

Ellen G. White Estate

WYBRANE POSELSTWA II

A close-up photograph of a hand holding a quill pen, poised to write on a piece of parchment. The quill is held between the thumb and index finger. Below the hand, a small, dark glass inkwell is visible. In the background, a lit candle in a metal holder provides a warm, golden light, casting soft shadows on the parchment and the hand. The overall scene is set against a dark, textured background, possibly a wooden desk or a book cover.

ELLEN G. WHITE

Wybrane poselstwa II

Ellen G. White

2009

**Copyright © 2021
Ellen G. White Estate, Inc.**

Information about this Book

Overview

This eBook is provided by the [Ellen G. White Estate](#). It is included in the larger free [Online Books](#) collection on the Ellen G. White Estate Web site.

About the Author

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

Further Links

[A Brief Biography of Ellen G. White](#)
[About the Ellen G. White Estate](#)

End User License Agreement

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See [EGW Writings End User License Agreement](#).)

Further Information

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

mail@whiteestate.org. We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.

Spis treści

| | |
|--|-----|
| Information about this Book | i |
| Od wydawcy | xii |
| Słowo do Czytelnika | xiv |
| Część 1 — Fanatyzm i zwodnicze nauki | 17 |
| Wprowadzenie | 18 |
| Rozdział 1 — Ostrzeżenia przed sensacyjnymi naukami i emocjonalną religią | 20 |
| Niebezpieczeństwo poglądów opartych na domysłach ... | 20 |
| Urok nowych teorii | 21 |
| Potrzeba wyraźnego rozeznania | 22 |
| Wśród nas pojawi się fanatyzm | 23 |
| Uczucie nie powinno panować nad osądem | 24 |
| Posłuszeństwo kontra emocje bądź uniesienie | 25 |
| Wołanie o staromodne kazania | 25 |
| Zimny formalizm lub fanatyzm | 26 |
| Fałszywe pojęcia o Bożym błogosławieństwie | 27 |
| Wszystko jest ciche, spokojne, skromne | 28 |
| Przykład Chrystusa | 29 |
| Pragnienie zmiany obecnego porządku | 29 |
| Żadnej dziwaczności czy ekscentryczności | 30 |
| Słowo Boże ma być nieskażone przez błędy | 30 |
| Rozdział 2 — Początkowy fanatyzm powtórzy się | 32 |
| Usuwanie słupów granicznych | 32 |
| Fizyczne dowody nie są wymagane | 33 |
| Twierdzenie, że jest się zapieczętowanym i świętym ... | 33 |
| Niszczenie świętości dzieła | 34 |
| Utrzymywanie przyzwoitości w zachowaniu | 36 |
| Rozdział 3 — Doktryna „Świętego Ciała” | 38 |
| Powtórzenie początkowego fanatyzmu | 39 |
| Uwielbienie połączone z hałaśliwą wrzawą | 43 |
| Rozdział 4 — Ostrzeżenia przed zwodniczymi twierdzeniami dotyczącymi kierownictwa Ducha | 47 |
| Dzieło Boże charakteryzuje się spokojem i godnością ... | 47 |
| Wypowiedzi pani White podczas rozmowy | 49 |

| | |
|---|----|
| Rada do brata i jego żony | 51 |
| Poselstwo do zborów w Kalifornii | 53 |
| Rozdział 5 — Cuda nie są sprawdzianem Bożej przychylności | 55 |
| Nie szukajcie cudownych oznak | 55 |
| Gdy ktoś czyniący cuda lekceważy prawo Boże | 56 |
| Nikt nie musi być zwiedziony | 56 |
| Wtargnie na cały świat | 58 |
| Cuda nie są sprawdzianem | 59 |
| Wspaniałe cuda zwiodą | 59 |
| Jak działa szatan i jego przedstawiciele | 59 |
| Ellen G. White nie czyniła żadnych cudów | 60 |
| Dlaczego cuda są dzisiaj mniej ważne | 61 |
| Cuda w końcowej walce | 61 |
| Rozdział 6 — Nasze zabezpieczenie przed zwiedzeniami . . | 63 |
| Sama szczerość nie uratuje | 63 |
| Zewnętrzna przemiana charakteru | 63 |
| Potrzeba znajomości doktryny | 64 |
| Patrzcie nieustannie na Jezusa | 65 |
| Część 2 — Błędne i wywrotowe ruchy | 69 |
| Wprowadzenie | 70 |
| Rozdział 7 — Boskie uwierzytelnienia | 72 |
| Drogi bracie M. | 72 |
| Owoce podstępного dzieła | 78 |
| Przekonujący dowód towarzyszy poselstwu inspirowanemu przez Boga | 79 |
| Rozdział 8 — Stawianie czoła twierdzeniom fałszywych proroków | 80 |
| Czego możemy się spodziewać | 80 |
| Widzenia wprowadzonego w błąd dziecka | 80 |
| Poselstwo do J. M. Garmire | 81 |
| Rozdział 9 — Znaki rozpoznawcze fałszywej nauki | 88 |
| Dalsze wieści skierowane do pana Garmire | 88 |
| Złe i dobre użycie natchnionych rad | 90 |
| Fałszywe i fanatyczne ruchy będą istniały zawsze | 92 |
| Rozdział 9 — Widzenia Anny Phillips | 93 |
| Nie nosi podpisu nieba | 93 |
| „Nie wierzcie im” | 96 |
| Sprawdzian dla wszystkich tak zwanych widzeń | 97 |

| | |
|--|-----|
| Bez wystarczającego dowodu | 99 |
| „Nic niewłaściwego” — oparta na chwiejnej przesłance podstawa do przyjęcia | 101 |
| Rozdział 11 — Miejcie się na baczności | 104 |
| W dziele Bożym wszystko jest ciche, spokojne | 104 |
| Poselstwo do kogoś, kto twierdzi, że ma widzenia | 105 |
| Wypróbowani przez „zakon i świadectwo” | 106 |
| Wypróbowani „po owocach ich” | 106 |
| Rozmyślna widowiskowość dowodem fałszywego dzieła | 107 |
| Biblia nie zostanie wyparta przez cuda | 107 |
| Rozdział 12 — Trzej aniołowie i inny anioł | 109 |
| Mieszanina prawdy i błędu | 109 |
| Poselstwa trzech aniołów w ich większej oprawie | 112 |
| Dwukrotne oczyszczenie świątyni — dwa wezwania do wyjścia z Babilonu | 124 |
| Część 3 — Nieroztropna przynależność | 127 |
| Wprowadzenie | 128 |
| Rozdział 13 — Czy chrześcijanie powinni być członkami tajnych stowarzyszeń? | 130 |
| Rozdział 14 — Unikanie konfliktów w pracy | 148 |
| Część 4 — Rady dla pracowników | 151 |
| Wprowadzenie | 152 |
| Rozdział 15 — Słyszane będzie napomnienie | 153 |
| Rozdział 16 — Chrystusa i nasze dzieło życia | 160 |
| Cienie szatana | 163 |
| Rozdział 17 — Jedność i poświęcenie | 164 |
| Służba prób | 166 |
| Rozdział 18 — Apel do D. M. Canrighta | 167 |
| Starszy D. M. Canright | 167 |
| Wywyższając Chrystusa | 175 |
| Część 5 — Wynagrodzenie naszych pracowników | 177 |
| Wprowadzenie | 178 |
| Rozdział 19 — Lekcja pogładowa | 179 |
| Rozdział 20 — Ogólne zasady rządzące wynagrodzeniem pracownika | 185 |
| Zadowolenie i błogosławieństwo w ofiarnej pracy | 185 |
| Nie domagał się zastrzeżonej w umowie kwoty | 186 |

| | |
|--|-----|
| Wykonujcie dzieło i przyjmujcie zaoferowane wynagrodzenie | 186 |
| Płaca stosowna do pracy | 187 |
| Przywilej pracy a zarobki | 188 |
| „Kosztowna rodzina” | 188 |
| Apel o równość | 189 |
| Żniwo wysokich zarobków | 191 |
| Wyższe zarobki proponowane dla ludzi niepospolitych . | 192 |
| Potrzeby i wygody życia | 193 |
| Wolni od świeckich przedsięwzięć i sprzecznych obowiązków | 193 |
| Unikajcie kultywowania kosztownych upodobań | 194 |
| Duch wyrzeczenia początkowych dni wymagany dzisiaj | 194 |
| Rozdział 21 — Pracownicy w naszych instytucjach | 196 |
| Zdobywając absolutnie najlepszy talent | 196 |
| Zarobki dla pracowników instytucji | 197 |
| Widok zagrażających niebezpieczeństw w 1890 r. | 200 |
| Ważność samozaparcia | 201 |
| Zagrożenie dla wszystkich naszych instytucji | 202 |
| Charakterystyczna cecha dzieła narażona na niebezpieczeństwo | 203 |
| Lekarze i kaznodzieje wezwani do wyrzeczeń | 204 |
| Rada dla pewnego lekarza dotycząca stałego wynagrodzenia | 205 |
| Rada przeciwko propozycji procentowej | 205 |
| „Nie wymuszaj wysokiego wynagrodzenia” | 206 |
| Rozrzutność i wpływ | 207 |
| Ważny wywiad dotyczący zarobków lekarzy | 208 |
| Stawianie czoła nagłej potrzebie | 212 |
| Rozdział 22 — Finansowe wsparcie w zdobywaniu kwalifikacji pracownika | 214 |
| Pomoc obiecującym młodym ludziom | 214 |
| Wsparcie udzielone naszym pierwszym studentom medycznym | 214 |
| Kwalifikowanie kierowników i ewangelistów | 214 |
| Pożyczki lepsze niż dary | 215 |
| Rozdział 23 — Rada dla osoby planującej opuszczenie dzieła Bożego z powodów finansowych | 216 |

| | |
|--|-----|
| Część 6 — Pocieszenie i zachęta | 225 |
| Wprowadzenie | 226 |
| Rozdział 24 — Słowa dla osób w podeszłym wieku | 227 |
| Popołudniowe słońce — dojrzałe i urodzajne | 227 |
| Żadnego usprawiedliwienia dla rozluźnienia samodyscypliny | 228 |
| Podnieście i nazwijcie ich błogosławionymi | 228 |
| Rada dla tych, którzy posiwili w służbie | 230 |
| Sędziwi pracownicy mają być nauczycielami i doradcami | 233 |
| Starzejąc się, ale kontynuując wydawanie świadectwa . . | 235 |
| Mniej ciągłej wyczerpującej pracy | 236 |
| Ufaj Bogu — polegaj na nim | 236 |
| Rozdział 25 — Hart ducha w utrapieniu | 238 |
| Po co to utrapienie? | 238 |
| Rozmyślania podczas dni utrapienia | 239 |
| Lekcje wyuczone z miesięcy cierpienia | 245 |
| Rozdział 26 — Zapewnienie dla zmagających się ze śmiercią | 251 |
| Poselstwa pocieszenia dla synowej znoszącej utrapienie | 251 |
| Poselstwa współczucia i nadziei dla wiernej asystentki . | 255 |
| Poselstwa dla innych, których życie wkrótce się skończy | 259 |
| Rozdział 27 — Pograżeni w smutku | 262 |
| Strata bliskiej osoby zmiękcza i ujarzma | 262 |
| Ponownie ujrzymy nasze dzieci | 262 |
| Dzieci w zmartwychwstaniu | 264 |
| Jezus mówi: „Oprzyj się na mnie” | 265 |
| Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają | 265 |
| Spójrzcie na szczęśliwe spotkanie rodziny | 266 |
| Będą wezwani w szczególnym zmartwychwstaniu | 267 |
| Nie ma grzechu w płaczu | 268 |
| On śpi w Jezusie | 269 |
| Pan będzie twoim pocieszeniem | 270 |
| Ellen White w swojej godzinie żałoby | 271 |
| Chwalebny poranek zmartwychwstania | 273 |
| Część 7 — Stosowanie środków leczniczych | 279 |
| Wprowadzenie | 280 |
| Rozdział 28 — Wypowiedzi na temat używania leków . . . | 284 |
| Wypowiedź w odpowiedzi na pytania na temat lekarstw | 284 |
| Inne wyjaśniające wypowiedzi | 285 |

| | |
|--|-----|
| Rady na temat podawania lekarstw | 286 |
| Boska obecność w sali operacyjnej | 289 |
| Rozdział 29 — Stosowanie środków leczniczych | 291 |
| By złagodzić ból i przywrócić zdrowie | 291 |
| Leki w świecie przyrody | 293 |
| Wszyscy powinni wiedzieć, co robić dla siebie samych . | 294 |
| Proste leki w programie sanatorium | 296 |
| Rozdział 30 — Stosowanie środków leczniczych przez | |
| Ellen G. White | 298 |
| Nie mogę świadczyć na ich korzyść | 299 |
| Zapytana o radę, doradziła proste leki | 301 |
| Bezpieczne, proste leki | 302 |
| Rada dla dyrektora medycznego nowego sanatorium . . . | 304 |
| Inne doświadczenia z węglem drzewnym | 305 |
| Inne wspomniane leki | 306 |
| Aprobata dla postępowych procedur medycznych | 309 |
| Rozdział 31 — Osobiste doświadczenia | 311 |
| Pierwsze doświadczenie w leczeniu zapalenia płuc | 311 |
| Powrót do zdrowia Jamesa White'a | 312 |
| Część 8 — Rady ogólne | 317 |
| Wprowadzenie | 318 |
| Rozdział 32 — Właściwa postawa w modlitwie | 319 |
| Rozdział 33 — „Żadnych innych bogów przede mną” | 325 |
| Ostrożność wobec skrajnych stanowisk | 326 |
| Rozdział 34 — Pożyteczne zajęcie lepsze niż zabawy | 329 |
| Rozdział 35 — Prowadzenie metodami przypadku | 333 |
| Rzucanie losów przy wyborze urzędników zborowych . | 336 |
| Rozdział 36 — Utrzymanie na dzień potrzeby | 337 |
| Doradzana systematyczna oszczędność | 337 |
| Przygotowanie na dzień niższych dochodów | 337 |
| Młody człowiek, któremu doradzono oszczędne | |
| gospodarowanie i oszczędzanie | 338 |
| Rozdział 37 — Osoby bezdomne w podeszłym wieku | 339 |
| Rozdział 38 — Kwestia wojska | 340 |
| Wojna w czasach starego testamentu | 340 |
| Udzielone światło dotyczące poboru do wojska | 342 |
| Wymagana musztra | 342 |
| Rozdział 39 — Rada na temat głosowania | 344 |

| | |
|---|-----|
| Rozdział 40 — Chmiel, tytoń i świnie | 346 |
| Rozdział 41 — Rady dotyczące pewnych sytuacji mażeńskich | 347 |
| Przypadek kiedy ponowne małżeństwo było usprawiedliwione | 347 |
| Rada udzielona młodej kobiecie, która rozważała poślubienie rozwiedzionego mężczyzny | 348 |
| Sprawy nie poprawi opuszczenie obecnej żony | 349 |
| Wszyscy są jedno w Chrystusie | 350 |
| Rozdział 42 — Rada dotycząca związków małżeńskich między osobami blisko spokrewnionymi | 351 |
| Odpowiedź na pytanie | 352 |
| Rozdział 43 — Cudowne uzdrowienie | 353 |
| Delikatna sytuacja | 353 |
| Może wydawać się naturalnym procesem | 354 |
| Przypadek uzdrowienia | 354 |
| Gdy przywrócenie do zdrowia nie byłoby najlepsze | 355 |
| Rozdział 44 — Niebezpieczeństwa wynikające z hipnozy . | 357 |
| Ostrzeżenie dla lekarzy stosujących hipnotyczne metody | 357 |
| Rada dotycząca publikowania książek na temat hipnozy | 358 |
| Nauki odnoszące się do umysłu | 359 |
| Jak zostać zachowanym przed zwodniczymi wpływami. | 360 |
| Rozdział 45 — Wezwanie do życia na wsi | 362 |
| Schronienie wiejskich miejscowości | 363 |
| Nie oczekujcie cudu, który zniweczy skutki złego sposobu postępowania | 364 |
| Wiejskie położenie instytucji | 364 |
| Praca w miastach z placówek poza nimi | 365 |
| Zbory, ale nie instytucje w miastach | 366 |
| Przygotowanie na kryzys prawa niedzielnego | 366 |
| Rozdział 46 — Prowadzeni przez Bożą opatrzność | 368 |
| Rada i ostrzeżenie dla tych, którzy przewidują opuszczenie miast | 368 |
| Część 9 — W miarę zbliżania się do końca | 373 |
| Wprowadzenie | 374 |
| Rozdział 47 — Przygotowanie się na ostateczny kryzys .. | 375 |
| Kryzys prawa niedzielnego | 382 |
| Rozdział 48 — Potrzebne jest dzieło oczyszczenia | 384 |

| | |
|---|-----|
| Rozdział 49 — Wyróżniająca się nazwa i lud | 392 |
| Nie wstyďte się naszej nazwy | 392 |
| Nasz wyróżniający znak | 392 |
| Świat patrzy | 393 |
| Przyszłość ludu Bożego | 394 |
| Rozdział 50 — Filary naszej wiary | 395 |
| Żadnej nowej organizacji | 397 |
| Nie ma potrzeby bać się | 397 |
| „Moja ręka spoczywa na sterze” | 398 |
| Sądy Boże rozchodzą się | 399 |
| Rozdział 51 — Wierni lub niewierni | 400 |
| Odstępstwa | 400 |
| Rozdział 52 — Kościół triumfujący | 404 |
| Często powtarzane zapewnienie | 404 |
| Zawsze na korzystnym gruncie | 404 |
| Rozdział 53 — Ostatnie poselstwa do Generalnej Konferencji | 406 |
| Odwaga w Panu | 410 |
| Dodatek 1 — Choroba i jej przyczyny | 417 |
| Wprowadzenie | 418 |
| Rozdział 1 | 420 |
| Rozdział 2 | 429 |
| Rozdział 3 | 451 |
| Rozdział 4 | 465 |
| Rozdział 5 | 475 |
| Rozdział 6 | 483 |
| Dodatek 2 — Ważne czynniki w wyborze towarzysza życia . | 491 |
| Dodatek 3 — Braterstwo rodzaju ludzkiego | 497 |
| Chrystus nie uznawał żadnej różnicy | 497 |
| Jedno braterstwo | 497 |
| Jedna rodzina przez stworzenie i odkupienie | 498 |
| Żadnych kast czy koloru w religii Biblii | 498 |
| Bezstronna miłość roztapia uprzedzenia | 498 |
| Zbliźcie się do Boga jako jedno braterstwo | 499 |
| Fragmenty apelu wygłoszonego 20 marca 1891 r. | 499 |

Od wydawcy

Z radością oddajemy do rąk Czytelników drugi tom „Wybranych Poselstw”. Autorka zajmuje się szeregiem istotnych, życiowych problemów, a jej stanowisko może nierzadko budzić kontrowersyjne sądy (np. przy omawianiu kwestii dotyczących stosowania preparatów farmakologicznych). Przed ostateczną oceną poglądów Autorki, warto skorzystać z jej wypowiedzi zamieszczonych w tomie pierwszym, a odnoszących się do sposobu realizowania przez Boga natchnienia. Dobrze jest również pamiętać o konieczności analizowania jej wypowiedzi w konkretnym kontekście historyczno-kulturowym. Zaniechanie właściwego spojrzenia na wspomniane zagadnienia grozi popadnięciem w skrajności typowe zarówno dla oponentów natchnienia Ellen G. White, jak i prezentowane przez jej zagorzałych zwolenników, gotowych przypisać jej wypowiedziom znaczenia, jakie nie towarzyszyły intencjom Pisarki.

Nader interesujące i ze wszech miar aktualne są spostrzeżenia dotyczące zwiedzeń, realizowanych poprzez wywoływanie spektakularnych zjawisk, a także rady związane z rozważaniem przynależności do świeckich stowarzyszeń, zwłaszcza o charakterze tajnym. Wypowiedzi odnoszące się do związków zawodowych oraz funkcjonowania chrześcijan w społeczeństwie nabierają szczególnej wymowy w świetle wydarzeń historycznych ostatniego trzydziestolecia. Wciąż aktualne pozostają rady dotyczące pewnych działań terapeutycznych, (jak np. hipnoza) oraz metody programowania neurolingwistycznego. I choć Autorka nie używa wspomnianego terminu, jednak jej wypowiedzi odnoszące się do wartości działań, umożliwiających kontrolowanie umysłu ludzkiego, są jednoznaczne i wyjątkowo cenne wobec mnogości współczesnych trendów psychoterapeutycznych, oferujących stosowne do potrzeb „przeprogramowanie” umysłu.

Nie sposób wreszcie nie zwrócić uwagi na uwagi skierowane pod adresem samego Kościoła, wskazujące z jednej strony na wciąż utrzymujące się niedostatki praktyki chrześcijańskiej, a z drugiej

— na olbrzymią wartość i niezniszczalność Kościoła jako Bożej instytucji, pozostającej pod czułą opieką Wszechmocnego, który gwarantuje swej „Resztce” wybawienie mimo narastającego na świecie zagrożenia. [10]

Lektura niniejszego tomu z pewnością będzie pomocą w zgodnym z chrześcijańskimi zasadami rozwiązywaniu wielu praktycznych problemów dnia codziennego, a zarazem pozwoli lepiej wniknąć w klimat epoki przełomu XIX i XX wieku, co dla wielu Czytelników już samo w sobie może stać się pasjonującym przeżyciem.

Słowo do Czytelnika

Niniejszy tom razem z pierwszym tomem „Wybranych poselstw” wypełnia pewną lukę i zachowuje w trwałej formie niektóre rady, jakie pojawiły się w artykułach, powielanych na kopiarkach dokumentach i broszurach. Będąc obecnie trwałą częścią aktualnie dostępnej literatury Ducha Proroctwa został on zawarty w nowym „Index to the Writings of Ellen G. White”. Oświadczenie dotyczące kompilacji i celu „Wybranych poselstw” zostało podane w „Słowie do Czytelnika” w tomie 1 i nie ma potrzeby powtarzania go tutaj.

Rady zawarte w tym tomie będą miały szczególną wartość dla adwentystów dnia siódmego w przygotowaniu ich do stawienia czoła atakom, jakie wróg dusz sprowadzi na kościół ostateków w postaci fanatyzmu, zwodniczych nauk oraz błędnych i wywrotowych ruchów. W niektórych przypadkach rady przedstawione są w określonych pouczeniach skierowanych do poszczególnych osób, a prezentowane kwestie dotyczą spraw podobnych do tych, jakie z pewnością pojawią się przed końcem. Niektóre z tych materiałów okażą się pomocne w uniknięciu niebezpieczeństw, zagrażających Kościołowi jako całości. Inne ogólne rady dotyczą takich kwestii jak nieroztropna przynależność, wynagrodzenie pracowników oraz uzdrowienia prawdziwe i fałszywe.

Część, która będzie szczególnie wysoko ceniona, to część VII: „Stosowanie działań medycznych”. Wypowiedzi pojawiające się w tej części, zaczerpnięte ze źródeł E. G. White i tutaj zebrane, przydadzą się Czytelnikowi jako studium problemu używania środków medycznych.

Tom kończy się cennymi pozycjami dodatków. Pierwszy składający się z sześciu rozdziałów jest przedrukiem artykułów „Choroba i jej przyczyny” pióra pani White, pierwotnie opublikowanych w sześciu numerach „Health, or How to Live”.

W wydaniach, jakie ukazały się po 1967 r., pojawiły się dwie dodatkowe pozycje dodatków: „Ważne czynniki w wyborze towarzysza życia” i „Braterstwo rodzaju ludzkiego” jako części szcze-

gólnie interesujące w miarę jak pole rozpowszechniania tego tomu obejmowało zasięgiem różne języki i zagraniczne kraje.

Zwracamy uwagę Czytelnika na wypowiedzi wprowadzające do [12] każdej z kilku części tego nowego tomu, a szczególnie na wprowadzenia do części VII i Dodatku 1.

W „Słowie do Czytelnika” w tomie 1 „Wybranych poselstw” wskazano, że materiały w różnych częściach są zupełnie ze sobą niepowiązane, ale ze względu na wygodę zostały zebrane razem w tych trwałych tomach.

Rzeczą stosowną jest, aby tomy te kończyły się częścią zatytułowaną „W miarę zbliżania się do końca”. Zawartych jest w niej kilka szczególnych poselstw wzbudzających ufność w triumf Kościoła. Są wśród nich dwa listy pani White skierowane do Generalnej Konferencji w 1913 roku — ostatniej sesji Generalnej Konferencji, jaka odbyła się za jej życia. Z powodu swojego zaawansowanego wieku nie była ona w stanie uczestniczyć w tym wielkim zgromadzeniu. Listy te wyrażają zaufanie do jej współpracowników i ufność w triumf sprawy, dla której oddała życie.

Oby ten tom „Wybranych poselstw” mógł pocieszyć rodzinę adwentową w miarę jak wędruje ona przez ostatnie mile swojej podróży do miasta Bożego — jest to szczerym pragnieniem wydawców i Członków Rady Zarządzającej The Ellen G. White Publications.

Część 1 — Fanatyzm i zwodnicze nauki [13]

Wprowadzenie

Kościół Adwentystów Dnia Siódmego jest przedstawiony w proctwie w otoczeniu walki, ponieważ szatan, smok, toczy bezustanną wojnę przeciwko tym, którzy „zachowują przykazania Boże i mają świadectwo Jezusa Chrystusa”. Wielki wróg wie, że jeśli uda mu się wprowadzić w błąd i wprawić w zamieszanie adwentystów dnia siódmego, to udaremni zamiary Boże. Jego ataki mają zazwyczaj podstępny charakter, a ich natura często zmierza do tego, aby doprowadzić szczerych mężczyzn i kobiety do takich skrajności, że uwierzą kłamstwu.

Chociaż ruch adwentowy w wielkim stopniu wolny był od fanatyzmu i skrajności, to od swojego początku stawiał czoło groźbie fanatyzmu. Jednym z pierwszych zadań pani White było wyjście w pole ze Słowem Bożym, by stawić czoło fanatyzmowi. Przez siedemdziesiąt lat swojej służby była ona stale wzywana do przeciwstawiania się fanatycznym lub zwodniczym naukom w tej czy innej postaci. Wiele ostrzeżeń mówiących o tym, że fanatyzm powtórzy się, służy postawieniu Kościoła w stan gotowości przed tym zagrożeniem, a rady posłanki Pana dane w odniesieniu do różnego rodzaju fanatycznych wybuchów i emocjonalnej religii wielce się obecnie przydadzą w chronieniu trzody.

Pouczenia zawarte w tej części, będące uzupełnieniem podobnych ostrzeżeń pojawiających się we wcześniejszych książkach E. G. White, w większości zostały zebrane w 1933 roku w pewnej kompilacji, by sprostać krytycznej sytuacji, jaka rozwinęła się w jednej z lokalnych Konferencji. Materiał ten, dostępny w powielanej na kopiarkach formie, był wielce ceniony i dobrze służył Kościołowi. Członkowie Zarządu the Ellen G. White Publication z wdzięcznością przyjmują możliwość przedstawienia tych ważnych rad w trwałej formie.

Część ta kończy się różnymi wypowiedziami dotyczącymi objawienia się fałszywej, czyniącej cuda mocy i względnej ważności cudów w przedstawianiu trudnych prawd. Rady te mają obecnie

szczególną wartość i będą bardziej istotne w miarę jak zbliżamy się do końcowych dni ziemi, gdy szatan przez pojawiające się jedne po drugich intrygi i fortele, będzie próbował zwieść i wybranych.

Członkowie Zarządu

[15]

Rozdział 1 — Ostrzeżenia przed sensacyjnymi naukami i emocjonalną religią

Niebezpieczeństwo poglądów opartych na domysłach

Czas ucisku przychodzi na lud Boży, nie mamy jednak stale przedstawiać tego ludowi i trzymać ich w cuglach, żeby z wyprzedzeniem mieli czas ucisku. Wśród ludu Bożego ma mieć miejsce przesiew; nie jest to jednak obecna prawda do zaniesienia do zborów. Będzie on rezultatem odrzucenia przedstawianej prawdy.

Kaznodzieje nie powinni uważać, że mają jakieś wspaniałe, postępowe poglądy i o ile wszyscy ich nie przyjmą, to zostaną odsiani, a lud powstanie, by iść naprzód i w górę do zwycięstwa. Cel szatana zostaje osiągnięty z taką samą pewnością wtedy, gdy ludzie wybiegają przed Chrystusa i wykonują dzieło, którego On nigdy nie powierzył w ich ręce, jak wtedy, gdy pozostają w stanie laodycejskim — letni, uważający, że są bogaci i wzbogacili się, i niczego nie potrzebują. Te dwie grupy w równym stopniu są kamieniami potknięcia.

Pewne gorliwe osoby, które starają się i wyężdżają wszystkie siły, by wykazać się oryginalnością, popełniają wielki błąd, próbując przynieść ludowi coś zaskakującego, cudownego, czarującego, coś, czego jak sądzą, inni nie rozumieją; często jednak osoby te same nie wiedzą o czym mówią. Snują domysły co do Słowa Bożego, wysuwając poglądy, które ani odrobinę nie pomagają im samym ani zborom. Przez pewien czas mogą one pobudzić wyobraźnię; nastąpi jednak reakcja i właśnie te poglądy staną się przeszkodą. Wiara jest wprawiana w zakłopotanie przez mrzonki, a ich poglądy mogą usposobić umysł w złym kierunku. Niech wyraźne, proste wypowiedzi Słowa Bożego będą pokarmem dla umysłu; to snucie domysłów co do poglądów, które nie są w nim wyraźnie przedstawione, jest

[16]

niebezpiecznym zajęciem. — [Manuscript 82, 1894.](#)

Niebezpieczeństwo, jakie zagraża naszym zborom, polega na tym, że nowe i dziwne rzeczy będą do nich wprowadzane, rzeczy,

które wprawiają w zakłopotanie umysły ludu i nie dadzą im żadnej siły właśnie w tym czasie, kiedy najbardziej potrzebują siły w rzeczach duchowych. Potrzebne jest wyraźne rozeznanie, aby rzeczy nowe i dziwne nie zostały złożone obok prawdy jako część istoty poselstwa, które ma być przekazane w obecnym czasie. Właśnie te poselstwa, które przedstawialiśmy światu mają być uwydatniane. — *An Appeal for Canvassers 1-2.*

Urok nowych teorii

Każda forma fanatyzmu i błędnych teorii, którym przypisuje się prawdziwość, zostanie wprowadzona między Boży lud ostateków. Napęlnią one umysły błędnymi zapatrywaniami, które nie mają udziału w prawdzie na ten czas. Każdy człowiek, który mniema, że w mocy wymyślonych przez siebie rozwiązań, swoją własną mocą intelektualną połączoną z nauką lub rzekomą wiedzą, może zapoczątkować dzieło, które podbije świat, przyłapie się na tym, że znajduje się wśród ruin swoich własnych domysłów i wyraźnie zrozumie dlaczego tam jest...

Ze światła danego mi od Pana wynika, że powstaną ludzie mówiący rzeczy przewrotne. Zaiste, oni już pracują i mówią rzeczy, których Bóg nigdy nie objawił, sprowadzając świętą prawdę do poziomu rzeczy pospolitych. Kwestie sporne robiono i nadal będzie się robiło z ludzkiego próżnego fałszywego rozumowania, a nie z prawdy. Pomysłowość ludzkich umysłów po to obmyśli próby, które w ogóle nie są próbami, by wtedy, gdy uwidoczni się prawdziwa próba, była uważana za stojącą na równi z próbami wymyślonymi przez człowieka, które nie miały żadnej wartości. Możemy spodziewać się, że wszystko zostanie wprowadzone i wymieszane ze zdrową nauką, jednak przez wyraźne, duchowe rozeznanie, przez niebiańskie namaszczenie, musimy odróżnić to, co święte od tego, co pospolite, co zostało wprowadzone, aby wprawic w zakłopotanie wiarę i zdrowy osąd oraz aby poniżyć wspaniałą, wielką, probierczą prawdę na ten czas...

Nigdy, nigdy nie było takiego czasu, gdy prawda była bardziej doświadczana będąc błędnie przedstawianą, umniejszaną i poniżaną przez przewrotne spory ludzi, niż w tych ostatnich dniach. Ludzie

jako wyrocznie dla ludzi. Ludzie są zauroczeni jakąś dziwną, nową rzeczą, a nie są mądrzy doświadczeniem, aby rozpoznać charakter poglądów, które ludzie mogą sfalszować jako coś ważnego. Jednak nazywanie tego czymś wielce znaczącym i wiązanie tego z wyroczeniami Bożymi nie sprawi, że będzie to prawdą. Och, jaką jest to naganą za niski standard pobożności w zborach.

Ludzie, którzy pragną przedstawić coś oryginalnego, wyczarują rzeczy nowe i dziwne i bez namysłu pójdą naprzód z tymi chwiejnymi teoriami, które zostały splecione razem jako cenna teoria, i przedstawią to jako kwestię życia i śmierci. — [Letter 136a, 1898](#).

Potrzeba wyraźnego rozeznania

W miarę zbliżania się do czasu, gdy zwierzchności, moce i duchowe złości, które są wysoko, zostaną użyte w walce przeciwko prawdzie, gdy zwodnicza moc szatana będzie tak wielka, aby o ile to możliwe zwieść i wybranych, nasze rozeznanie musi zostać wyostrzone przez boskie oświecenie, abyśmy mogli poznać ducha, który jest z Boga, abyśmy nie byli nieświadomi szatańskich forteli. Ludzki wysiłek musi zostać połączony z boską mocą, abyśmy mogli zrealizować końcowe dzieło na ten czas.

Chrystus używa wiatru jako symbolu Ducha Bożego. Wiatr wieje, dokąd chce i nie możemy powiedzieć skąd przychodzi i dokąd idzie, tak jest z Duchem Bożym. Nie wiemy przez kogo się objawi.

Nie wypowiadam jednak moich własnych słów, gdy mówię, że Duch Boży pominie tych, którzy mieli swój dzień próby i sposobności, ale nie rozpoznali głosu Bożego ani nie docenili poruszeń jego Ducha. Wtedy tysiące o jedenastej godzinie zobaczą i uznają prawdę.

„Oto idą dni, mówi Pan, w których oracz dogoni żniwiarza, a tłoczący winogrona siewcę ziarna”. [Amosa 9,13 \(KJV\)](#).

Te nawrócenia ku prawdzie będą dokonywały się z szybkością, która zaskoczy Kościół i jedynie imię Boże będzie uwielbione. — [Letter 43, 1890](#).

Wśród nas pojawi się fanatyzm

[18]

Wśród nas pojawi się fanatyzm. Przyjdą zwiedzenia i to takiego rodzaju zwiedzenia, że gdyby było to możliwe zwiodłyby nawet wybranych. Gdyby wybitne nielogiczności i nieprawdziwe wypowiedzi były wyraźnie widoczne w tych objawieniach, wówczas nie byłyby potrzebne słowa płynące z ust Wielkiego Nauczyciela. Ostrzeżenie to zostało dane właśnie z powodu wielu różnorodnych zagrożeń, jakie się pojawiają.

Wystawiam ostrzegawcze znaki, ponieważ dzięki oświeceniu przez Ducha Bożego mogę ujrzeć to, czego moi bracia nie dostrzegają. Może nie być bezwzględnej konieczności, bym wskazywała te wszystkie szczególne fazy zwiedzenia, na które powinni być przygotowani. Wystarczy, że powiem: Miejcie się na baczności; i jako wierni wartownicy strzeżcie trzodę Bożą przed przyjmowaniem bez zastanowienia wszystkiego, co jest uważane za przekazane im od Pana. Jeśli staramy się wywołać stan podniecenia, osiągniemy wszystko czego chcemy i jeszcze więcej ponad to, z czym moglibyśmy dać sobie radę. Spokojnie i wyraźnie „głoś Słowo”. Nie powinniśmy uważać, że nasza praca polega na wywoływaniu podtekstowania.

Tylko Święty Duch Boży może wzbudzić zdrowy entuzjazm. Niechaj Bóg działa, a ludzki przedstawiciel niech kroczy przed nim w cichości, czuwając, czekając, modląc się, patrząc w każdej chwili na Jezusa, będąc prowadzonym i kontrolowanym przez droгоценego Ducha, który jest światłością i życiem. — [Letter 68, 1894](#).

Koniec jest bliski. Dzieci światłości mają pracować ze szczerą, wytrwałą gorliwością, prowadząc innych, by przygotowali się na wielkie wydarzenie, jakie jest przed nami, aby mogli stawić opór wrogowi przez to, że pozwolili Duchowi Świętemu działać w swoich sercach. Nieustannie będą powstawały nowe i dziwne rzeczy, aby doprowadzić lud Boży do fałszywego podniecenia, religijnych ozywień i dziwnych wydarzeń. Niech lud ciągle posuwa się naprzód ze swoimi oczami utkwionymi jedynie w Światłości i Żywocie świata. Wiedźcie, że wszystko, co w Słowie Bożym nazwane jest światłem i prawdą, to jest światłem i prawdą, emanacją boskiej mądrości, a nie imitacją misternych sztuczek szatana. Dla każdej wiernej, nie-

zachwianej, skruszonej duszy światło Bożej mądrości będzie jak lampa dla jej stóp. — [Letter 45, 1899](#).

[19]

Uczucie nie powinno panować nad osądem

Z wieloma rzeczami, które są prawdą, pomieszany jest błąd, który przyjmowany jest w swoim skrajnym znaczeniu i osoby o pobudliwym usposobieniu zgodnie z nim działają. W ten sposób fanatyzm zajmie miejsce dobrze kierowanych, właściwie zdyscyplinowanych, zarządzonych przez niebo wysiłków zmierzających do prowadzenia dzieła naprzód do jego zakończenia...

Istnieje niebezpieczeństwo, że nie tylko niezrównoważone umysły zostaną doprowadzone do fanatyzmu, ale także, że osoby zajmujące się sporządzaniem planów wykorzystają to podniecenie po to, aby podtrzymać swoje własne samolubne zamierzenia...

Mam ostrzeżenie do przekazania naszym braciom, że powinni podążać za swoim Przywódcą a nie wybiegać przed Chrystusa. Niech w obecnych czasach nie będzie żadnego przypadkowego dzieła. Wystrzegajcie się wyrażania mocnych zwrotów, które doprowadzą niezrównoważone umysły do myślenia, że mają cudowne światło od Boga. Ten, kto niesie poselstwo do ludu od Boga musi wykazywać doskonałe opanowanie. Powinien zawsze pamiętać, że ścieżka zarozumiałości leży tuż obok ścieżki wiary...

Pozwalając jeden raz na to, by impuls i emocje wzięły górę nad spokojnym osądem można nabrać zbyt dużej prędkości, i to nawet podróżując właściwą drogą. Ten, kto podróżuje zbyt szybko przekona się, że jest to niebezpieczne pod niejednym względem.

Niedługo może potrwać, a osoba taka na rozwidleniu zboczy z właściwej drogi na złą ścieżkę.

Ani razu nie powinno się pozwolić na to, aby uczucie wzięło górę nad osądem. Istnieje niebezpieczeństwo braku umiaru w tym co słuszne, a to co nie jest słuszne z pewnością poprowadzi na fałszywe ścieżki. Gdy nie ma starannej, poważnej, rozsądnej pracy, solidnej jak skała, w popieraniu każdej idei i zasady, i we wszystkich przedstawianych sprawach, dusze zostaną doprowadzone do upadku. — [Letter 6a, 1894](#). [Pełniejszy kontekst patrz [Selected Messages II, 90-92](#).]

Posłuszeństwo kontra emocje bądź uniesienie

Istnieje niebezpieczeństwo ze strony tych, którzy są w naszych szeregach, a którzy popełniają błąd odnośnie do przyjęcia Ducha Świętego. Wielu przypuszcza, że emocja lub uczuciowe uniesienie są dowodem obecności Ducha Świętego. Istnieje niebezpieczeństwo, że właściwe zapatrywania nie będą rozumiane i słowa Chrystusa: „Ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem” ([Mateusza 28,20](#)), utracą swoje znaczenie. Istnieje niebezpieczeństwo, że osobliwe wymysły i zabobonne wyobrażenia zajmą miejsce Pisma Świętego. Powiedzcie naszemu ludowi: „Nie starajcie się wprowadzać czegoś, co nie zostało objawione w Słowie. Trzymajcie się blisko Chrystusa”...

[20]

Pamiętajmy, że Słowo, które Chrystus nakazał nam głosić wszystkim narodom, plemionom, językom i ludom jest potwierdzone przez Ducha Świętego. Taki jest Boży plan działania. Chrystus jest potężną mocą, która potwierdza Słowo, prowadząc przez nawrócenie mężczyzn i kobiety do prawdy, do rozumnej wiary, sprawiając, że pragną czynić wszystko, co On im nakazał. Ludzki przedstawiciel, widoczne narzędzie, ma głosić Słowo, a Pan Jezus, niewidoczny pośrednik, przez swojego Ducha Świętego, ma czynić Słowo skutecznym i potężnym. — [Letter 105, 1900](#).

Wołanie o staromodne kazania

Nowy porządek rzeczy zaistniał w kaznodziejstwie. Istnieje pragnienie wzorowania się na innych kościołach, a prostota i skromność są niemal nieję znane. Młodzi kaznodzieje starają się być oryginalni i starają się przedstawiać nowe poglądy i nowe plany pracy. Niektórzy zaczynają organizować spotkania ożywieniowe i w ten sposób zapraszają wiele osób do kościoła. Jednak kiedy mija podniecenie, gdzie są ci nawróceni? Pokuta i wyznanie grzechów nie są widywane. Usilnie prosi się grzesznika, aby wierzył w Chrystusa i przyjął go, nie zwracając uwagi na jego przeszłe życie grzechu i buntu. Serce nie zostaje złamane. Dusza nie jest skruszona. Ci rzekomo nawróceni nie upadli na Skałę, Jezusa Chrystusa.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu pokazuje nam jedyny sposób, w jaki ta praca powinna być wykonywana. Pokutuj-

cie, pokutujcie, pokutujcie — brzmiało poselstwo rozbrzmiewające na pustyni z ust Jana Chrzciciela. Poselstwo Chrystusa do ludu brzmiało: „Jeżeli się nie upamiętacie, wszyscy tak samo poginiecie”. [Łukasza 13,5](#). A apostołom nakazano głosić wszędzie, że ludzie powinni pokutować.

[21] Pan pragnie, aby jego słudzy głosili dzisiaj starą naukę ewangelii, żal za grzech, pokutę i wyznanie. Pragniemy staromodnych kazań, staromodnych zwyczajów, staromodnych ojców i matek w Izraelu. Dla grzesznika trzeba pracować wytrwale, gorliwie i mądrze, dopóki nie zobaczy, że jest przestępcą prawa Bożego i nie wykaże skruchy względem Boga i wiary w Pana Jezusa Chrystusa. — [Manuscript 82, 1894](#).

Zimny formalizm lub fanatyzm

Wielu ludziom będzie się wydawało, że formalność, świecka mądrość, świecka ostrożność i świecka dyplomacja są właśnie mocą Bożą gdy jednak zostają one przyjęte, to stoją jako przeszkoda, która uniemożliwia światłu Bożemu zawartemu w ostrzeżeniach, napomnieniu i radach dotarcie do świata.

On [szatan] działa z całą swoją ujmującą, zwodniczą mocą aby odprowadzić ludzi od poselstwa trzeciego anioła, które ma być głoszone z potężną mocą. Gdy szatan widzi, że Pan błogosławi swój lud i przygotowuje ich, by dostrzegali jego zwiedzenia, wtedy działa ze swoją mistrzowską mocą aby z jednej strony wprowadzić fanatyzm, a z drugiej strony zimny formalizm, aby mógł zebrać żniwo dusz. Teraz jest dla nas czas, abyśmy nieustannie czuwali. Czuwajcie, zagroźcie drogę przed najmniejszym krokiem naprzód, jaki szatan mógłby wśród was zrobić.

Z prawej i z lewej strony istnieją niebezpieczeństwa, przed którymi należy się strzec. Pojawiają się niedoświadczone osoby, które niedawno doszły do wiary, które muszą być wzmocnione i muszą mieć przed sobą właściwy przykład. Niektórzy nie zrobią właściwego użytku z nauki o usprawiedliwieniu przez wiarę. Przedstawiają ją w jednostronny sposób.

Inni uchwycą się poglądów, które nie były właściwie przedstawiane i wyraźnie przejdą na drugą stronę granicy całkowicie ignorując uczynki.

Przecież prawdziwa wiara zawsze działa przez miłość. Gdy patrzysz na Kalwarię to nie po to, aby uciszyć swoją duszę w niespełnionym obowiązku, nie po to, aby ułożyć się do snu, ale po to, aby wywołać wiarę w Jezusa, wiarę, która będzie działała oczyszczając duszę z brudu samolubstwa. Gdy przez wiarę uchwycimy się Chrystusa, wtedy dopiero zaczyna się nasza praca. Każdy człowiek ma zepsute i grzeszne nawyki, które muszą zostać przewyciężone przez energiczną walkę. Od każdej duszy wymagane jest toczenie boju wiary. Jeśli ktoś jest naśladowcą Chrystusa to nie może być ostry w postępowaniu, nie może być nieczuły, pozbawiony współczucia. Nie może być grubiański w swojej mowie. Nie może być pełen pompatyczności i zarozumiałości. Nie może być władczy ani nie może używać ostrych słów, krytykować i potępiać. [22]

Praca miłości wynika z dzieła wiary. Religia Biblii oznacza nieustanną pracę. „Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. [Mateusza 5,16](#). Sprawujcie swoje własne zbawienie z bojaźnią i ze drżeniem, albowiem Bóg to sprawia w was zarówno chcenie jak i wykonanie według swojej woli. Mamy być zapalonymi do dobrych uczynków, być staranni w podtrzymywaniu dobrych uczynków. A wierny Świadek mówi: „Znam uczynki twoje”. [Objawienie 2,2](#).

Podczas gdy prawdą jest, że nasze pracowite działania same w sobie nie zapewnią zbawienia, prawdą jest także to, że wiara, która jednoczy nas z Chrystusem poruszy duszę do działania.

Ci, którzy nie mają czasu, by poświęcić uwagę swoim własnym duszom, aby codziennie badać siebie czy trwają w miłości Bożej i umieszczać siebie w kanale światła, znajdą czas dla sugestii szatana i dla realizowania jego planów.

Szatan wkrada się przy pomocy małych klinów, które poszerzają się, gdy zrobią sobie miejsce. Mające pozory słuszności fortele szatana zostaną wprowadzone w szczególne dzieło Boże w obecnym czasie. — [Manuscript 16, 1890](#).

Fałszywe pojęcia o Bożym błogosławieństwie

Wielu ludzi wątpi i martwi się. Dzieje się tak, ponieważ nie mają wiary w Boga. Dla niektórych praktyki religijne oznaczają niewiele

więcej niż dobrą zabawę. Gdy pobudzone są ich uczucia, myślą, że zostali wielce pobłogosławieni. Niektórzy myślą, że nie zostali pobłogosławieni, jeśli nie są poruszeni i podekscytowani. Upojenie podnieceniem jest celem, do którego dążą; a jeśli go nie osiągną, to wydaje im się, że są całkowicie w błędzie albo że ktoś inny jest całkowicie w błędzie.

Nie powinno się uczyć ludzi myśleć, że religia w budzącym emocje stylu, granicząca z fanatyzmem, jest jedyną czystą religią. Pod wpływem takiej religii od kaznodziei oczekuje się, że użyje całej swojej pełnej wigoru energii w głoszeniu ewangelii. Musi obficie wylewać mocny strumień wody życia. Musi przynosić stymulujące napoje, które będą mile widziane przez ludzki apetyt. Są tacy ludzie, którzy uważają, że jeśli ich zanikające uczucia nie są stymulowane to mogą być niedbali i nieuważni. — [Letter 89, 1902](#).

[23]

Wszystko jest ciche, spokojne, skromne

Wróg przygotowuje się do zwiedzenia całego świata swoją czyniącą cuda mocą. Będzie przybierał pozory, podając się za aniołów światłości, podając się za Jezusa Chrystusa. Każdy, kto naucza prawdy na obecny czas, ma głosić Słowo. Ci, którzy przyglnęli do Słowa, nie otworzą przed szatanem drzwi na oścież przez nierozważne wypowiedzi dotyczące prorokowania albo snów i widzeń. Od 1844 roku, po wyznaczonym czasie, gdy oczekiwaliśmy powtórnego przyjścia Chrystusa, w większym lub mniejszym stopniu ukazywały się fałszywe objawienia... Będziemy mieli ich coraz więcej i jako wierni stróżowie musimy mieć się na baczności. Przychodziły do mnie listy od wielu osób dotyczące widzeń, które mieli i które uważali za swój obowiązek opowiedzieć. Oby Pan pomógł swoim sługom, by byli ostrożni.

Podczas gdy Pan ma prawdziwy kanał światłości, zawsze istnieje wiele imitacji. Szatan z pewnością wejdzie w każde drzwi otwarte przed nim na oścież. Przekáže poselstwa prawdy, w których prawda pomieszana jest z jego własnymi poglądami, przygotowanymi po to, by wprowadzić dusze w błąd, przyciągnąć umysł do ludzkich istot i ich wypowiedzi, a przeszkodzić mu w niezachwianym trzymaniu się słów „Tak mówi Pan”. W Bożym postępowaniu z jego ludem wszystko jest ciche; u tych, którzy mu ufają wszystko jest spokojne

i skromne. Będą istnieli skromni, wierni, szczerzy ludzie wierzący w Biblię i będą tacy, którzy będą zarówno słuchaczami jak i wykonawcami Słowa. Będzie miało miejsce pewne, żarliwe, rozsądne oczekiwanie na Boga. — [Letter 102, 1894](#).

Przykład Chrystusa

Niech nikt nie obawia się, że wpadnie w skrajności, dopóki jest dokładnym studentem Słowa uniżającym duszę na każdym kroku. Chrystus musi mieszkać w nim przez wiarę. On, ich Wzór, był opanowany. Kroczył w pokorze. Miał prawdziwą godność. Miał cierpliwość. Jeśli my, którzy przyjmujemy usprawiedliwienie przez wiarę, indywidualnie posiadamy te cechy charakteru, to nie będzie takich, którzy popadają w skrajności...

Mamy przed sobą przykład Chrystusa, abyśmy zawsze zachowywali prawo i ewangelię w bliskim związku. One nie mogą być rozdzielone. Niech spokój i opanowanie będą rozwijane i wytrwale zachowywane, ponieważ taki był charakter Chrystusa. Słyszemy wybuchowe wypowiedzi fałszywych bigotów, którzy wysuwają śmiało roszczenia, którzy wypowiadają się głośno i długo, mówiąc: „Jestem święty, jestem bezgrzeszny”, podczas gdy nie mają najmniejszych podstaw dla swojej wiary. Nie słyszemy żadnych hałaśliwych uroczystych zapewnień wiary ani nie widzimy potężnych cielesnych akrobacji i praktyk u Autora wszelkiej prawdy.

[24]

Pamiętajcie, że w nim mieszkała cała pełnia Bóstwa cielesnie. Jeśli Chrystus przez wiarę mieszka w naszych sercach, to patrząc na sposób jego życia, będziemy starali się być tacy jak Jezus, czyści, zgodni i nieskalani. Objawimy Chrystusa w naszym charakterze. Nie będziemy jedynie przyjmowali i przyswajali światło, ale będziemy je także szerzyli. Będziemy mieli jaśniejsze i wyraźniejsze spojrzenie na to, kim jest dla nas Jezus. Symetria, wdzięk i życzliwość, które były w życiu Jezusa Chrystusa, będą lśniły w naszym życiu. — [Manuscript 24, 1890](#).

Pragnienie zmiany obecnego porządku

Zamiast żyć w oczekiwaniu na jakiś szczególny okres podniecenia, mamy mądrze wykorzystywać obecne możliwości, czyniąc to,

co musi zostać wykonane, aby dusze mogły być zbawione. Zamiast wyczerpywać siły naszego umysłu na domysły dotyczące czasów i pór, które Pan zachował w swojej mocy i zataił przed ludźmi, mamy poddać się kontroli Ducha Świętego, aby wykonywać obecne obowiązki, aby dawać nieskażony ludzkimi opiniami chleb życia duszom ginącym dla prawdy...

Znajdujemy się w ciągłym niebezpieczeństwie wychodzenia ponad prostotę ewangelii. Wielu przejawia silne pragnienie zaskoczenia świata czymś oryginalnym, co podniosłoby ludzi w stan duchowego uniesienia i zmieniło obecny porządek doświadczenia. Z pewnością istnieje wielka potrzeba zmiany obecnego porządku doświadczenia, ponieważ nie uświadamiamy sobie świętości obecnej prawdy tak jak powinniśmy, jednak zmiana, której potrzebujemy, to zmiana serca i możemy jej dostąpić jedynie przez indywidualne szukanie Boga dla jego błogosławieństwa, przez błaganie go o jego moc, przez żarliwą modlitwę, aby jego łaska mogła zstąpić na nas i aby nasze charaktery mogły zostać przemienione. To jest ta zmiana, której dzisiaj potrzebujemy i dla osiągnięcia tego doświadczenia powinniśmy wykazać się wytrwałą energią i okazać płynącą z głębi serca gorliwość. — [The Review and Herald, 22 marzec 1892.](#)

[25]

Żadnej dziwaczności czy ekscentryczności

Niech nie będzie żadnej dziwaczności czy ekscentryczności w posunięciach ze strony tych, którzy wypowiadają Słowo prawdy, ponieważ takie rzeczy osłabiają wrażenie, jakie powinno być wywierane przez Słowo. Musimy mieć się na baczności, ponieważ szatan jest zdecydowany, aby jeśli to możliwe pomieszać swój zły wpływ z religijnymi nabożeństwami.

Niech nie będzie żadnego teatralnego pokazu, ponieważ nie będzie to pomocne we wzmacnianiu wiary w Słowo Boże. Skieruje to raczej uwagę na ludzkie narzędzie. — [Letter 352, 1908.](#)

Słowo Boże ma być nieskażone przez błędy

Wśród mylących okrzyków: „Oto tu jest Chrystus! Oto tam jest Chrystus!” niesione będzie szczególne świadectwo, szczególne poselstwo prawdy stosownej dla tego czasu, którego przesłanie ma

zostać przyjęte, któremu należy wierzyć i zgodnie z nim postępować. To prawda jest skuteczna, a nie dziwaczne poglądy. Wieczna prawda Słowa wyjdzie naprzód jako wolna od wszelkich kuszących błędów i spirytystycznych interpretacji, wolna od wszelkich dziwnie namalowanych, nęcących obrazów. Uwaga ludu Bożego będzie skłaniana ku fałszerstwu, jednak prawda ma stać odziana w swoje piękne, czyste szaty. Słowo, drogocenne w swoim świętym, dodającym otuchy wpływie, nie powinno być poniżane do poziomu pospolitych, zwyczajnych spraw. Ma ono zawsze pozostać nieskażone przez błędy, przez które szatan stara się zwieść, jeśli to możliwe, nawet wybranych. — [The Review and Herald, 13 października 1904.](#)

Niech lud Boży tak postępuje, aby świat zobaczył, że adwentyści dnia siódmego są inteligentnymi, myślącymi ludźmi, których wiara oparta jest na pewniejszym fundamencie niż wrzawa zamętu. Ludzie są głodni chleba żywota. Nie podawajcie im kamienia. — [Manuscript 101, 1901.](#)

[26] **Rozdział 2 — Początkowy fanatyzm powtórzy się**

Usuwanie słupów granicznych

Nasz lud musi zrozumieć powody naszej wiary i nasze minione doświadczenia. Jakże smutne jest to, że wielu z nich najwyraźniej pokłada nieograniczone zaufanie w ludziach, którzy przedstawiają teorie zmierzające do wykorzenienia naszych minionych doświadczeń i do usunięcia starych słupów granicznych! Ci, którzy tak łatwo mogą być prowadzeni przez fałszywego ducha, pokazują, że przez pewien czas podążali za niewłaściwym kapitanem — robili to tak długo, że nie dostrzegają, że odchodzą od wiary albo że nie budują na prawdziwym fundamencie. Musimy namawiać wszystkich, aby założyli swoje duchowe okulary, aby namaścili swoje oczy, aby mogli wyraźnie widzieć i rozróżniać prawdziwe filary wiary. Będą wtedy wiedzieli, że „fundament Boży stoi niewzruszony, a ma tę pieczęć na sobie: Zna Pan tych, którzy są jego”. [2 Tymoteusza 2,19](#). Musimy ożywić stare dowody wiary raz świętym podanej.

Każda możliwa do pomyślenia dziwaczna i zwodnicza nauka będzie przedstawiana przez ludzi, którzy myślą, że mają prawdę. Niektórzy nauczają obecnie, że na nowej ziemi będą rodziły się dzieci. Czy to jest obecna prawda? Kto natchnął tych ludzi, aby przedstawiali taką teorię? Czy Pan daje komukolwiek takie poglądy? — Nic; to, co jest objawione należy do nas i do naszych dzieci, ale jeśli chodzi o tematy, które nie zostały objawione i nie mają nic wspólnego z naszym zbawieniem, to w tym przypadku milczenie jest elokwencją. Te dziwne poglądy nie powinny być nawet wspominane, a jeszcze mniej nauczane jako istotne prawdy.

[27] Dożyliśmy czasu, gdy trzeba nazywać sprawy ich właściwym imieniem. Tak jak we wcześniejszych czasach musimy powstać i pod kierownictwem Ducha Bożego zganić dzieło zwiedzenia. Niektóre obecnie wyrażane zapatrywania są alfą pewnych najbardziej fanatycznych poglądów jakie mogą być przedstawione. Nauki podobne do tych, z którymi musieliśmy się spotkać wkrótce po roku

1844 nauczane są przez pewne osoby zajmujące ważne stanowiska w dziele Bożym.

W New Hampshire, w Vermont i w innych miejscach musieliśmy sprzeciwić się tajemnemu, zwodniczemu dziełu fanatyzmu. Popętniane były aroganckie grzechy, a niektórzy pobłażali nieświętym pożądliwościom pod płaszczykiem uświęcenia. Popierano naukę duchowej wolnej miłości. Widzieliśmy wypełnienie się fragmentu Pisma Świętego: „w późniejszych czasach odstąpią niektórzy od wiary i przystaną do duchów zwodniczych i będą służyć naukom szatańskim”. 1 Tymoteusza 4,1. — [The Southern Watchman](#), 5 kwiecień 1904.

Fizyczne dowody nie są wymagane

Prawdziwa religia nie wymaga wielkich fizycznych dowodów... Nie są one żadną oznaką obecności Ducha Bożego. W 1843 i 1844 r. byliśmy wezwani do stawienia czoła takiemu właśnie fanatyzmowi. Ludzie mówili: „Mam Świętego Ducha Bożego” i przychodzili na spotkanie i obracali się jak pierścień, a ponieważ niektórzy nie przyjęli tego jako dowodu działania Ducha Bożego, patrzono na nich jak na ludzi bezbożnych. Pan posłał mnie w sam środek tego fanatyzmu... Niektórzy przychodzili do mnie i pytali: „Dlaczego się do nich nie przyłączysz?” Powiedziałam, że mam innego Przywódcę niż ten — Tego, który jest cichy i łagodnego serca, Tego, który nie przedstawiał takich dowodów, jak wy tutaj przedstawiacie, ani żadnych takich przechwałek. Te dowody nie są od Chrystusa, ale od diabła. — [Manuscript 97](#), 1909.

Twierdzenie, że jest się zapieczętowanym i świętym

W 1850 roku mój mąż i ja odwiedziliśmy miejscowości Vermont, Canada, New Hampshire i Maine. Spotkania odbywały się w prywatnych domach. Rzeczą prawie niemożliwą było zyskać dostęp do niewierzących. Rozczarowanie w roku 1844 wprowadziło w zakłopotanie umysły wielu ludzi i nie chcieli słuchać jakiegokolwiek wyjaśnienia tej sprawy. Byli niecierpliwi i niewierzący, a wielu wydawało się zbuntowanych, wypowiadając się w najbardziej zdecydowany sposób przeciwko swojemu wcześniejszemu doświadczeniu adwen-

towemu. Inni nie ośmielili się do tego posunąć i wyprzeć się drogi, którą Pan ich prowadził. Ci cieszyli się, słysząc argumenty ze Słowa Bożego, które uzgadniały nasze położenie z proroczą historią. Gdy słuchali wyjaśnienia rozczarowania, które było dla nich tak gorzkie, spostrzegli, że Bóg rzeczywiście ich prowadził i radowali się w prawdzie. Wzbudziło to najbardziej zawzięty opór ze strony tych, którzy wyparli się naszego wcześniejszego doświadczenia.

Mieliśmy jednak jeszcze gorszy żywioł, któremu musieliśmy stawić czoło: grupie tych, którzy twierdzili, że są uświęceni, że nie mogą zgrzeszyć, że są zapieczętowani i święci, i że wszystkie ich wrażenia i poglądy są zamysłem Bożym. Sumienne dusze zostały zwiedzione przez udawaną pobożność tych fanatyków. Szatan przebiegle działał, aby te zwiedzione osoby przyjęły sabat, ponieważ podczas gdy twierdzili oni, że wierzą w jedną część prawdy, przez ich wpływ mógł on wcisnąć ludowi wielkie mnóstwo błędów. Mógł ich także korzystnie użyć, aby napełnić odrazą niewierzących, którzy wskazywali na tych, którzy byli niekonsekwentni i nierozsądni jako na przedstawicieli adwentystów dnia siódmego. Grupa ta nakłaniała ludzi do ludzkich testów i wymyślonych krzyży, których Chrystus nie dał im, aby je nieśli.

Twierdzili, że uzdrawiają chorych i czynią cuda. Posiadali szatańską, urzekającą moc, ale byli władczy, dyktatorscy i okrutnie uciążliwi. Pan użył nas jako narzędzia, aby zganić tych fanatyków i otworzyć oczy swojego wiernego ludu na prawdziwy charakter ich pracy. Pokój i radość wstąpiły do serc tych, którzy wyłamali się spod tego szatańskiego zwiedzenia i chwalili Boga, gdy zrozumieli jego niezawodną mądrość w przedstawieniu im światła prawdy i jej drogocennych owoców w przeciwieństwie do szatańskich herezji i zwiedzeń. Prawda zajaśniała w przeciwieństwie do tych zwiedzeń jak czyste złoto wśród ziemskich śmieci. — [The Review and Herald](#), 20 listopad 1883.

Niszczenie świętości dzieła

Polecono mi, abym zawsze przedstawiała naszemu ludowi — kaznodziejom ewangelii i wszystkim, którzy twierdzą, że przekazują światu światło prawdy — niebezpieczeństwo polegające na niszczeniu świętości dzieła Bożego przez pozwalanie na to, aby umyśl

przyzwał na niestosowne objaśnianie sposobu, w jaki Bóg pragnie, aby jego dzieło było wykonane. Otrzymałam szczególne pouczenie dane mi odnośnie do wprowadzania ludzkich planów i pomysłów w dzieło ogłoszenia światu prawdy na obecny czas.

[29]

W minionych latach wielokrotnie kazano mi wypowiadać się przeciwko dziwnym i groźnym planom, jakie były przedstawiane przez różnych ludzi. Moje poselstwo zawsze brzmiało: Głosie Słowo w prostocie i z wszelką pokorą; przedstawiajcie ludowi wyraźną, nieskażoną prawdę. Nie otwierajcie drzwi fanatycznym ruchom, ponieważ ich wpływ przynosi zamieszanie w umysłach, zniechęcenie i brak wiary ludu Bożego...

Kiedykolwiek byłam wzywana do stawienia czoła fanatyzmowi w jego różnych formach, otrzymywałam wyraźne, stanowcze i określone pouczenia, jak mam podnosić mój głos przeciwko jego wpływowi. W niektórych przypadkach zło objawiało się w postaci wymyślanych przez ludzi testów mających sprawdzić poznanie woli Bożej, a pokazano mi, że było to złudzenie, które stało się zaślepieniem i że jest ono przeciwne woli Pana. Gdybyśmy stosowali takie metody, to okazałoby się, że wspomagamy plany wroga. W przeszłości niektórzy spośród wierzących pokładali wielką wiarę w wyznaczanie znaków, które miały rozstrzygać o ich obowiązkach. Niektórzy mieli takie zaufanie do tych znaków, że mężczyźni posuwali się tak daleko, że zamieniali się żonami, wprowadzając w ten sposób do kościoła cudzołóstwo.

Pokazano mi, że zwiedzenia podobne do tych, którym byliśmy wezwani stawić czoło we wczesnych doświadczeniach poselstwa, powtórzą się i że będziemy musieli ponownie zmierzyć się z nimi w końcowych dniach dzieła. W obecnym czasie wymaga się od nas, abyśmy poddali wszystkie nasze siły kontroli Bożej, korzystając z naszych zdolności zgodnie z udzielonym nam światłem.

Przeczytajcie czwarty i piąty rozdział Mateusza. Studiujcie [Mateusza 4,8-10](#); a także [5,13](#). Rozmyślajcie nad świętym dziełem prowadzonym przez Chrystusa. Właśnie w taki sposób zasady Słowa Bożego mają zostać wniesione w naszą pracę. — [Letter 36, 1911](#).

Utrzymywanie przyzwoitości w zachowaniu

[30] Po upływie wyznaczonego czasu w 1844 roku w szeregi adwentystów wkroczył fanatyzm. Bóg dał poselstwa ostrzeżenia, aby powstrzymać napływające zło. Pomiedzy mężczyznami i kobietami panowała zbyt wielka poufałość. Przedstawiłam im święty standard prawdy, jaki powinniśmy osiągnąć i czystość zachowania, jaką powinniśmy zachowywać, aby spotkać się z aprobatą Boga i aby być bez zwały lub skazy lub czegoś w tym rodzaju. Najbardziej uroczyste potępienia od Boga zostały przekazane mężczyznom i kobietom, których myśli biegły w nieczysty kanał, podczas gdy twierdzili, że cieszą się szczególną Bożą życzliwością, jednak poselstwo, jakie Bóg dał, zostało wzgardzone i odrzucone...

Nawet teraz nie jesteśmy wolni od zagrożenia. Każda dusza, która angażuje się w przekazanie światu poselstwa ostrzeżenia, będzie okrutnie kuszona, by postępować w życiu takim torem, który będzie zaprzeczał jej wierze.

Musimy być zjednoczeni jako pracownicy w wyrażaniu dezaprobaty i potępieniu wszystkiego, co daje złu najmniejszy przystęp w naszych związkach ze sobą nawzajem. Nasza wiara jest święta; naszym dziełem jest obrona czci prawa Bożego i nie jest to dzieło tego rodzaju, które sprowadzałoby kogokolwiek do niskiego poziomu myśli lub zachowania. Jest wielu takich, którzy twierdzą, że wierzą i nauczają prawdy, którzy mieszają błąd i swoje własne wymyślone poglądy z prawdą. Mamy jednak wzniosłą platformę, abyśmy na niej stali. Musimy wierzyć i nauczać prawdy takiej, jaka jest w Jezusie. Świętość serca nigdy nie doprowadzi do nieczystych czynów. Gdy ten, kto twierdzi, że naucza prawdy, ma skłonność do tego, aby dużo przebywać w towarzystwie młodych lub nawet zamężnych kobiet, gdy poufale kładzie swoją rękę na nich lub często można go zastać rozmawiającego z nimi w poufały sposób, strzeżcie się go; czyste zasady prawdy nie zostały wplecione w jego duszę. Tacy ludzie nie są współpracownikami Jezusa; nie trwają w Chrystusie i Chrystus nie mieszka w nich. Potrzebują gruntownego nawrócenia zanim Bóg będzie mógł przyjąć ich pracę.

Prawda niebiańskiego pochodzenia nigdy nie upadła tego, kto ją przyjmuje, nigdy nie doprowadza go do sytuacji, w której dawałby najmniejszy przystęp nadmiernej poufałości; wręcz przeciw-

nie, uświęca wierzącego, oczyszcza jego zmysł smaku, podnosi i uszlachetnia go, i prowadzi go do bliskiego związku z Jezusem. Prowadzi go do tego, że zważa na zalecenie apostoła Pawła, aby powstrzymywać się od tego, co ma choćby pozór zła, aby to, co jest jego dobrem, nie było powodem do bluźnierstwa. — [The Review and Herald, 10 listopad 1885.](#)

[By zobaczyć dalsze wzmianki o początkowym fanatyzmie patrz [Life Sketches 85-94](#); [Testimonies for the Church I, 71-73](#); [Testimonies for the Church VIII, 291.292](#); [Gospel Workers 316.317.](#)]

[Fanatyczna nauka nazwana przez jej zwolenników „Doktryną Świętego Ciała” została zapoczątkowana w 1900 roku w Indiana, pociągając za sobą prezydenta Konferencji i różnych pracowników. Twierdząc, że gdy Chrystus przeszedł przez mękę w Getsemane otrzymał święte ciało, takie jakie posiadał Adam przed swoim upadkiem, teoria ta utrzymywała, że ci, którzy podążają za Zbawicielem muszą również osiąść ten sam stan fizycznej bezgrzeszności jako konieczne przygotowanie do przemienienia. Doniesienia naocznych świadków sprawozdają, że na swoich nabożeństwach ci fanatycy doprowadzali do wysokiego poziomu podniecenia przez użycie takich instrumentów muzycznych jak: organów, fletów, skrzypiec, tamburynów, rogów, a nawet wielkiego basowego bębna. Dążyli do fizycznej demonstracji, krzyczeli, modlili się i śpiewali dopóki ktoś w zgromadzeniu nie upadł skrajnie wyczerpany i nieprzytomny ze swojego miejsca. Jeden lub dwóch mężczyzn, chodzących w tym celu tam i z powrotem wzdłuż bocznej nawy, wywlekalo tę osobę, która upadła, na mównicę. Potem około tuzin osób gromadziło się wokół tego leżącego na ziemi ciała, niektórzy śpiewali, niektórzy krzyczeli, a niektórzy modlili się, wszyscy w tym samym czasie. Gdy osoba poddawana temu zabiegowi odzyskiwała przytomność, była zaliczana pomiędzy tych, którzy przeszli przez doświadczenie Getsemane, otrzymali święte ciało i posiadali przemienienie wiary. Od tego czasu — jak zapewniano — osoba ta nie może zgrzeszyć i nigdy nie umrze. Starsi S. N. Haskell i A. J. Breed, dwaj z czołowych kaznodziejów naszej denominacji, zostali posłani na spotkanie namiotowe organizowane w Muncie, Indiana w dniach od 13 do 23 września 1900 roku, aby stawić czoło temu fanatyzmowi. Wydarzenia te zostały objawione pani White podczas gdy była ona w Australii w styczniu 1900 roku i niosła przeciwko temu świadectwo ostrzeżenia i napomnienia, widoczne w dwóch poniższych poselstwach. — Kompilatorzy]

Powtórzenie początkowego fanatyzmu

[Oświadczenie odczytane przez panią E. G. White przed kaznodziejami na Generalnej Konferencji 17 kwietnia 1901 r.]

Zostało mi dane pouczenie dotyczące ostatniego doświadczenia braci w Indiana i nauczania, jakie przekazali oni zborom. Przez to doświadczenie i nauczanie działał wróg, aby poprowadzić dusze na manowce.

Przekazane nauczanie dotyczące tego, co nazywane jest „świętym ciałem” jest błędem. Obecnie wszyscy mogą otrzymać święte serca, nie jest jednak rzeczą właściwą twierdzić, że w tym życiu ma się święte ciało. Apostoł Paweł oświadcza: „Wiem tedy, że nie mieszka we mnie, to jest w ciele moim, dobro”. [Rzymian 7,18](#). Do tych, którzy tak mocno starali się otrzymać przez wiarę tak zwane święte ciało, chciałabym powiedzieć: Nie możecie go otrzymać. Ani jedna dusza spośród was nie ma obecnie świętego ciała. Żadna ludzka istota na ziemi nie ma świętego ciała. To jest niemożliwe.

[32]

Gdyby ci, którzy tak swobodnie mówią o doskonałości w ciele, mogli zobaczyć sprawy w ich prawdziwym świetle, to z przerażeniem wzdragaliby się przed swoimi aroganckimi poglądami. Ukazując błąd w ich założeniach dotyczących świętego ciała, Pan stara się ochronić mężczyzn i kobiety przed nakładaniem na jego słowa interpretacji prowadzącej do zanieczyszczenia ciała, duszy i ducha. Pozwólcie na to, aby to stadium doktryny posunęło się tylko nieco dalej, a doprowadzi ona do twierdzenia, że jej zwolennicy nie mogą zgrzeszyć; że skoro mają święte ciało, to wszystkie ich czyny są święte. Jakie drzwi pokusy zostałyby w ten sposób otwarte!

Pismo Święte uczy nas, abyśmy u Boga szukali uświęcenia ciała, duszy i ducha. W tym dziele mamy być współpracownikami Bożymi. Można wiele zrobić, aby przywrócić w człowieku moralny obraz Boży, aby rozwinąć fizyczne, umysłowe i moralne zdolności. W fizycznym organizmie można dokonać wielkich zmian przez posłuszeństwo prawom Bożym i niewprowadzanie do ciała niczego, co zanieczyszcza. I chociaż nie możemy przypisywać sobie doskonałości ciała, to możemy mieć chrześcijańską doskonałość duszy. Przez ofiarę, która została dla nas złożona, grzechy mogą być doskonale przebaczone. Nie pokładamy naszego zaufania w tym, czego może dokonać człowiek; pokładamy je w tym, co Bóg może zrobić dla

człowieka przez Chrystusa. Gdy całkowicie poddamy się Bogu i w pełni wierzymy, krew Chrystusa oczyszcza od wszelkiego grzechu. Sumienie może być uwolnione od potępienia. Przez wiarę w jego krew wszyscy mogą być uczynieni doskonałymi w Chrystusie Jezusie. Dzięki Bogu, że nie mamy do czynienia z rzeczami niewykonalnymi. Możemy przypisywać sobie uświęcenie. Możemy cieszyć się łaską Bożą. Nie musimy niepokoić się o to co Chrystus i Bóg myślą o nas, ale o to co Bóg myśli o Chrystusie, naszym Zastępcy. Jesteście przyjęci w Umiłowanym. Pan pokazuje pokutującemu wierzącemu, że Chrystus przyjmuje poddanie się duszy dla uformowania i ukształtowania na swoje własne podobieństwo.

[33] W swoim życiu na ziemi Chrystus mógł ujawnić tajemnice, które przyćmiłyby i przeniosły w niepamięć wszystkie ludzkie odkrycia. Mógł otwierać jedne po drugich drzwi wiodące do rzeczy niezgłębionych, a pewnym skutkiem tego byłoby wiele objawień wiecznej rzeczywistości. Mógł wypowiedzieć słowa, które byłyby kluczem do otwarcia tajemnic, które urzekłyby umysły pokoleń aż do końca czasu. Jednak Chrystus nie otworzył licznych drzwi, do których ludzka ciekawość starała się uzyskać dostęp. Nie wystawił ludziom uczty, która okazałaby się szkodliwa jeśli chodzi o ich najwyższe dobro. Przyszedł, aby zasadzić dla ludzi nie drzewo poznania, ale drzewo życia...

Pouczone mnie, abym powiedziała do tych, którzy są w Indiana, którzy popierają dziwne doktryny: Nadajecie niewłaściwy kształt drogocennemu i ważnemu dziełu Bożemu. Trzymajcie się granic wytyczonych przez Biblię. Weźcie nauki Chrystusa i wielokrotnie je powtarzajcie. Pamiętajcie, że „mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustepliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią”. [Jakuba 3,17-18](#).

Gdy ludzkie istoty otrzymają święte ciało, to nie pozostaną na ziemi, ale zostaną zabrane do nieba. Chociaż grzech zostaje przebaczony w tym życiu, to jego skutki nie są teraz całkowicie usunięte. To przy swoim przyjściu Chrystus „przemieni znikome ciało nasze w postać, podobną do uwielbionego ciała swego”. [Filipian 3,21](#)...

W czasie rozwoju naszego dzieła fanatyczne ruchy powstawały wielokrotnie, a kiedy ta sprawa była mi przedstawiana musiałam

nieść poselstwo podobne do tego, jakie niosę do moich braci w Indiana. Zostałam pouczona przez Pana, że ten ruch w Indiana ma taki sam charakter jak ruchy w minionych latach. Na waszych religijnych spotkaniach miały miejsce praktyki podobne do tych, których byłam świadkiem w związku z tamtymi ruchami w przeszłości.

W okresie rozczarowania po upływie czasu wyznaczonego w 1844 roku pojawił się fanatyzm w różnych postaciach. Niektórzy utrzymywali, że zmartwychwstanie sprawiedliwych umarłych już miało miejsce. Zostałam posłana, by zanieść poselstwo tym, którzy w to wierzyli, tak jak teraz wam niosę poselstwo. Oświadczyli oni, że zostali udoskonaleni, że ciało, dusza i duch były święte. Dokonywali pokazów podobnych do tych, których wy dokonujecie i wprawiali w zakłopotanie swoje własne umysły i umysły innych przez swoje zadziwiające przypuszczenia. Osoby te były jednak naszymi umiłowanymi braćmi i pragnęliśmy im pomóc. Pojechałam na ich spotkania. Panowało tam dużo podniecenia połączonego z hałasem i zamieszaniem. Nikt nie mógł odróżnić co grano na piszczałce lub co grano na harfie. Niektórzy wydawali się być w widzeniu i upadli na podłogę. Inni skakali, tańczyli i krzyczeli. Oświadczyli, że ponieważ ich ciało zostało oczyszczone są gotowi na przemienienie. Powtarzali to wielokrotnie. Złożyłam moje świadectwo w imieniu Pana, kładąc jego naganę na tych przejawach.

[34]

Niektórzy z tych, którzy byli zaangażowani w te ruchy, zostali przywiezieni do rozsądku i spostrzegli swoje zwiedzenie. Niektórzy byli znakomitymi, szczerymi ludźmi, myśleli jednak, że uświęcone ciało nie może grzeszyć i zostali w ten sposób schwytani w szatańskie sidła. Posunęli swoje silnie przemawiające poglądy tak daleko, że stali się hańbą dla drogocennej sprawy Bożej. Tacy wielce pokutowali i niektórzy byli potem wśród naszych najbardziej godnych zaufania mężczyzn i kobiet. Byli też jednak i tacy, którzy później zawsze kroczyli w smutku. W żadnym czasie nie mogliśmy sprawić, by poczuli, że są godni pracować dla Mistrza, którego drogocenną sprawę tak wielce zhańbili.

Na skutek takich fanatycznych ruchów, jak te, które opisałam, osoby, które w żaden sposób nie były za nie odpowiedzialne, w niektórych przypadkach utraciły rozsądek. Nie mogły zharmonizować scen podniecenia i zgiełku ze swoim własnym minionym cennym doświadczeniem; były naciskane ponad miarę, by przyjąć

poselstwo błędu; przedstawiano im, że jeśli tego nie zrobią, to będą zgubione i na skutek tego ich umysł stał się niezrównoważony, a niektórzy postradali zmysły. Takie rzeczy przynoszą hańbę sprawie prawdy i przeszkadzają w ogłoszeniu światu ostatniego poselstwa miłosierdzia.

Krzyki nie są dowodem uświęcenia

Sposób, w jaki prowadzone są spotkania w Indiana, połączone z hałasem i zamieszaniem, nie jest dobrą rekomendacją dla rozważnych, inteligentnych umysłów. W tych pokazach nie ma niczego, co przekonałoby świat, że mamy prawdę. Zwykły hałas i krzyki nie są żadnym dowodem uświęcenia ani zstąpienia Ducha Świętego. Wasze szalone pokazy wywołują jedynie odrazę w umysłach niewierzących. Im mniej jest takich pokazów, tym lepiej będzie dla wykonawców i dla ludu w ogóle.

[35] Fanatyzm raz zapoczątkowany i pozostawiony w niekontrolowany sposób, jest równie trudny do ugaszenia jak ogień, który zdobył władzę nad budynkiem. Ci, którzy weszli w ten fanatyzm i podtrzymują go, mogliby daleko lepiej zaangażować się w świecką pracę, ponieważ przez swój niekonsekwentny sposób postępowania hańbią Pana i narażają na niebezpieczeństwo jego lud. Wiele takich ruchów powstanie w tym czasie, gdy dzieło Pana powinno pozostawać wzniosłe, czyste, nieskażone przesadami i bajkami. Musimy mieć się na baczności, by utrzymać bliski związek z Chrystusem, abyśmy nie zostali oszukani przez szatańskie zwiedzenia.

Pan pragnie, aby w jego służbie panował porządek i dyscyplina, a nie podniecenie i zamieszanie. Nie jesteśmy teraz w stanie z dokładnością opisać scen, jakie rozegrają się w naszym świecie w przyszłości; wiemy jednak to, że teraz jest czas, kiedy musimy czuwać w modlitwie, ponieważ wielki dzień Pana jest bliski. Szatan mobilizuje swoje siły. Musimy być rozważni i spokojni, i rozmyślać o prawdach objawienia. Podniecenie nie jest korzystne dla wzrostu w łasce, dla prawdziwej czystości i uświęcenia ducha.

Bóg pragnie, abyśmy zajmowali się świętą prawdą. Jedyne to przekona tych, którzy polemizują. Musi być prowadzona spokojna, rozsądna praca, aby przekonać dusze o ich stanie, aby ukazać im budowanie charakteru, które musi być prowadzone, o ile dla Pana ma

zostać wzniesiona piękna konstrukcja. Umysły, które są rozbudzone, muszą być cierpliwie nauczone czy właściwie rozumieją i należycie cenią prawdę Słowa.

Bóg wzywa swój lud, aby kroczył w spokoju i świętej konsekwencji. Powinni być bardzo ostrożni, aby nie zmienić znaczenia i nie zhańbić świętych nauk prawdy przez dziwne przedstawienia, przez zamieszanie i zgiełk. Przez takie rzeczy niewierzący skłonni są uważać, że adwentyści dnia siódmego stanowią grupę fanatyków. W ten sposób wywoływane jest uprzedzenie, które uniemożliwia duszom przyjęcie poselstwa na ten czas. Gdy wierzący mówią prawdę taką jaką jest ona w Jezusie, to objawiają święty, rozsądny spokój, a nie burzę zamieszania. — [General Conference Bulletin, 23 kwiecień 1901.](#)

Uwielbienie połączone z hałaśliwą wrzawą

Nie jest rzeczą możliwą zbyt wysoko oceniać dzieło, jakiego Pan dokona przez swoje wyznaczone naczynia, wypełniając swój zamysł i cel. Pan pokazał mi, że rzeczy, które mają miejsce w Indiana, które mi opisaliście, będą miały miejsce tuż przed końcem okresu próby. Będzie demonstrowana każda nieokrzescana rzecz. Będą miały miejsce krzyki połączone z bębnami, muzyką i tańcem. Zmysły rozumnych istot staną się tak pogmatwane, że nie będzie można im ufać, że podejmą właściwe decyzje. I to jest nazywane działaniem Ducha Świętego.

[36]

Duch Święty nigdy nie objawia się w takich metodach, w takiej hałaśliwej wrzawie. Jest to wymysł szatana, zmierzający do zakrycia jego pomysłowych sposobów na to, aby czystą, szczerą, podnoszącą, uszlachetniającą, uświęcającą prawdę na ten czas uczynić bezskuteczną. Lepiej nigdy nie mieć uwielbienia Boga połączonego z muzyką, niż używać instrumentów muzycznych do wykonywania dzieła, które zeszłego stycznia przedstawiono mi, że będzie wprowadzone na nasze spotkania namiotowe. Prawda na obecny czas nie potrzebuje niczego tego rodzaju w swoim dziele nawracania dusz. Hałaśliwa wrzawa poraża zmysły i wypacza to, co gdyby było właściwie przeprowadzone mogłoby być błogosławieństwem. Moce szatańskie przedstawiciele łączą się z gwarem i hałasem, by mieć karnawał i to jest nazywane działaniem Ducha Świętego.

Gdy spotkanie namiotowe kończy się, dobro, które powinno zostać dokonane i które mogło zostać dokonane przez przedstawienie świętej prawdy, nie zostaje osiągnięte. Ci, którzy uczestniczą w rzekomym ożywieniu, odnoszą wrażenia prowadzące ich do dryfowania z prądem. Nie potrafią powiedzieć, co uprzednio wiedzieli odnośnie do biblijnych zasad.

Nie powinno się dawać żadnego poparcia dla tego rodzaju uwielbienia. Tego samego rodzaju wpływ był wprowadzany po upływie czasu wyznaczonego w 1844 r. Prezentowane były tego samego rodzaju przedstawienia. Ludzie stawali się podekscytowani i działali pod wpływem mocy, którą uważali za moc Bożą...

Historia przeszłości powtórzy się

Nie będę zagłębiać się w całą bolesną historię; to zbyt trudne. Jednak zeszłego stycznia Pan pokazał mi, że błędne teorie i metody będą wprowadzone na nasze spotkania namiotowe i że historia przeszłości powtórzy się. Czułam się wielce zmartwiona. Pouczono mnie, abym powiedziała, że na tych pokazach obecne są demony w postaci ludzi, działając z całą pomysłowością, jaką szatan może zastosować, aby uczynić prawdę odrażającą dla rozsądnych ludzi; że wróg starał się w taki sposób ułożyć sprawy, aby spotkania namiotowe, które były sposobem niesienia tłumom prawdy poselstwa trzeciego anioła, utraciły swoją moc i wpływ.

[37] Poselstwo trzeciego anioła ma zostać przekazane prostymi sposobami. Powinno pozostawać wolne od jakiegokolwiek niteczki tanych, marnych wymysłów ludzkich teorii, przygotowanych przez ojca kłamstwa i zakamuflowanych, tak jak olśniewający wąż użyty przez szatana jako medium przy zwiedzeniu naszych pierwszych rodziców. W ten sposób szatan stara się postawić swoje piętno na dziele, które Bóg chciałby, aby wyszło naprzód w czystości.

Duch Święty nie ma nic wspólnego z takim pomieszaniem hałasem i mnóstwem dźwięków, które przesunęły się przede mną zeszłego stycznia. Szatan działa wśród gwaru i zamętu takiej muzyki, która gdyby była właściwie prowadzona, byłaby wysławianiem i chwałą dla Boga. On sprawia, że jej efekt jest podobny do ukąszenia jadowitego węża.

To co było w przeszłości, będzie i w przyszłości. Szatan uczyni muzykę sidłem poprzez sposób, w jaki jest ona wykonywana. Bóg wzywa swój lud, który ma przed sobą światło w Słowie i w Świadectwach, aby czytał, rozważał i był ostrożny. Dane zostało jasne i wyraźne pouczenie, aby wszyscy mogli je zrozumieć. Jednak pałace pragnienie, by zapoczątkować coś nowego, prowadzi do dziwnych nauk i w wielkim stopniu niszczy wpływ tych, którzy byliby mocą na rzecz dobra, gdyby niewzruszenie zachowali swoją początkową ufność w prawdę, jaką dał im Pan.

„Dlatego musimy tym baczniejszą zwracać uwagę na to, co słyszeliśmy, abyśmy czasem nie wypuścili tego z rąk [przypis: «będąc nieszczęśliwymi jak przeciekające naczynia»]. Bo jeśli słowo wypowiedziane przez aniołów było nienaruszalne, a wszelkie przestępstwo i nieposłuszeństwo spotkało się ze słuszną odpłatą, to jakże my ujdziemy cało, jeżeli zlekceważymy tak wielkie zbawienie, które najpierw było zwiastowane przez Pana, potem potwierdzone nam przez tych, którzy Go słyszeli?” [Hebrajczyków 2,1-3 \(KJV\)](#). „Baczenie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego, ale napominajcie jedni drugich każdego dnia, dopóki trwa to, co się nazywa, «dzisiaj», aby nikt z was nie popadł w zatwardziałość przez oszustwo grzechu. Staliśmy się bowiem współuczestnikami Chrystusa, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność, jaką mieliśmy na początku”. [Hebrajczyków 3,12-14](#).

Bracie i siostrzo Haskell, musimy założyć każdą część zbroi i dokonawszy wszystkiego stać niewzruszenie. Zostaliśmy ustanowieni jako obrona dla ewangelii i musimy stanowić część wielkiej armii Pana do agresywnej walki. Prawda musi być przedstawiana w wyraźnych słowach przez wiernych ambasadorów Pana. Wiele z tego, co dziś nazywane jest probierczą prawdą to gadanina, która prowadzi do sprzeciwiania się Duchowi Świętemu...

[38]

Wadliwe przedstawienia dotyczące Ducha Świętego

Wiele już powiedziano na temat udzielenia Ducha Świętego, a niektórzy interpretują to w sposób, który jest szkodą dla zborów. Życie wieczne to przyjęcie żywych podstaw nauki zawartych w Piśmie Świętym i czynienie woli Bożej. Na tym polega jedzenie

ciała i picie krwi Syna Bożego. Dla tych, którzy tak czynią, żywot i nieśmiertelność zostają wywiedzione na jaśnie przez ewangelię, gdyż Słowo Boże jest najprawdziwszą prawdą, duchem i życiem. Wszyscy, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa jako swojego osobistego Zbawiciela, mają przywilej karmienia się Słowem Bożym. Wpływ Ducha Świętego wyjaśnia to Słowo, Biblię, nieśmiertelną prawdę, która pełnemu modlitwy poszukiwaczowi wyrabia duchowe ścięgna i mięśnie.

Chrystus mówi: „Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie”. [Jana 5,39](#). Ci, którzy sięgają głębiej, pod powierzchnię, znajdują ukryte klejnoty prawdy. Duch Święty jest obecny przy gorliwym poszukiwaczu. Jego oświecenie świeci na Słowo, pieczętując prawdę w umyśle z nową, świeżą doniosłością. Poszukiwacz zostaje napełniony uczuciem pokoju i radości, jakiego nigdy wcześniej nie odczuwał. Bardziej niż kiedykolwiek przedtem uświadamia sobie, jak cenna jest prawda. Nowe niebiańskie światło oświeca Słowo, oświetlając je tak, jakby każda litera była zabarwiona złotem. Sam Bóg przemawia do umysłu i serca człowieka, czyniąc Słowo duchem i żywotem.

Każdy wierny badacz Słowa wznosi swoje serce do Boga, błagając o pomoc Ducha. Wkrótce odkrywa to, co wznosi go ponad wszelkie zmyślane twierdzenia tak zwanego nauczyciela, którego słabe, chwiejne teorie nie znajdują potwierdzenia w Słowie żywego Boga. Teorie te zostały wymyślane przez ludzi, którzy nie nauczyli się pierwszej, wielkiej lekcji, że Duch Boży i życie są w jego Słowie. Gdyby przyjęli do serca wieczną moc zawartą w Słowie Bożym, ujrzeliby, jak banalne i bez wyrazu są wszelkie wysiłki zmierzające do wynajdywania czegoś nowego, by wywołać sensację. Muszą nauczyć się zupełnie podstawowych zasad Słowa Bożego, mieliby wtedy słowo życia dla ludu, który wkrótce odróżniłby plewy od pszenicy, ponieważ Jezus zostawił swoim uczniom swoją obietnicę. — [Letter 132, 1900](#).

Rozdział 4 — Ostrzeżenia przed zwodniczymi twierdzeniami dotyczącymi kierownictwa Ducha

[39]

[12 listopada 1908 roku do St. Helena w Kalifornii przybył pewien gorliwy człowiek ze swoją żoną. Starali się o rozmowę z panią White i opowiedzieli jej niezwykle doświadczenia datujące się na około trzy lata wstecz. Doświadczenia te zaczęły im się przydarzać po kilku dniach postu i modlitwy o Ducha Świętego, dopóki — jak powiedzieli — „na naszym czole nie pojawiły się wielkie krople potu”. Wierzyli, że otrzymali Ducha Świętego tak jak pierwsi apostołowie. Twierdzili, że mówili językami i z zapalem pracowali dla innych, by mogli wejść w podobne doświadczenie.

Zostali aresztowani na wschodzie pod zarzutem wywierania hipnotycznego wpływu na pewnym dziecku. Po wysłuchaniu sprawy prawnik i burmistrz powiedzieli, że o ile nie znajdowali się oni na granicy szaleństwa, to byli niebezpiecznie blisko niej. Twierdzili, że gdy znajdowali się w więzieniu powiedziano im „przez ducha”, aby zachowywali się tak, jakby byli obłąkani, na skutek czego Bóg „włożył bojaźń w tych ludzi, tak że bali się wejść do środka” celi. Wierzyli, że dziecko, o hipnotyzowanie którego byli oskarżeni, zostało obdarzone duchem prorocstwa i kierowało nimi dokąd mieli iść. Twierdzili, że przez modlitwę uzdrawiali chorych, wypędzali diabły i dokonywali wielu innych cudownych dzieł. O tej żonie mąż powiedział: „duch działa przez nią i wierzymy, że jest to dar prorocstwa, który ma zostać wylany na wszelkie ciało”. W odniesieniu do tego i jemu podobnych ruchów pani White skierowała poniższe wypowiedzi. — Kompilatorzy.]

Dzieło Boże charakteryzuje się spokojem i godnością

Dwa tygodnie wstecz od dnia dzisiejszego, gdy pisałam, do mojego pokoju wszedł mój syn W. C. White i stwierdził, że na dole są dwie osoby, które pragną ze mną rozmawiać. Zesłam na dół do naszego salonu i spotkałam się z pewnym mężczyzną i jego

żoną, którzy twierdzili, że podążają za Słowem Bożym i wierzą w Świadcstwa. Przez minione dwa lub trzy lata mieli niezwykle doświadczenie. Wydawali się być ludźmi szczerego serca.

[40] Słuchałam, gdy opowiadali niektóre ze swoich doświadczeń, a potem powiedziałam im trochę o dziele, jakie musieliśmy wykonać stawiając czoło i przeciwstawiając się fanatyzmowi krótko po tym, gdy minął wyznaczony czas, gdy oczekiwaliśmy, że ujrzymy naszego Pana. W czasie tych trudnych dni niektórzy spośród naszych najdroższych wierzących zostali doprowadzeni do fanatyzmu. Powiedziałam później, że przed końcem ujrzymy dziwne manifestacje ze strony tych, którzy twierdzą, że są prowadzeni przez Ducha Świętego. Są tacy, którzy te szczególne manifestacje, które nie są z Boga, ale są obliczone na to, aby odwrócić umysły wielu od nauk Słowa, będą traktowali jako coś, co ma wielkie znaczenie.

Na obecnym etapie naszej historii musimy być bardzo ostrożni, by strzec się przed wszystkim, co pachnie fanatyzmem i nieporządkiem. Musimy strzec się przed wszelkimi osobliwymi praktykami, które mogłyby poruszyć umysły niewierzących i doprowadzić ich do myślenia, że jako lud jesteśmy kierowani impulsem i lubujemy się w hałasie i zamieszaniu, którym towarzyszy dziwaczne działanie. W ostatnich dniach wróg obecnej prawdy wprowadzi manifestacje, które nie są w harmonii z działaniami Ducha, ale są obliczone na to, aby zwieść na manowce tych, którzy stoją gotowi, by podchwycić coś nowego i dziwnego.

Powiedziałam temu bratu i jego żonie, że doświadczenie, przez które przeszłam w mojej młodości, krótko po upływie czasu wyznaczonego w 1844 roku, doprowadziło mnie to tego, że jestem bardzo, bardzo ostrożna jeśli chodzi o przyjmowanie czegokolwiek, co jest podobne do tego, z czym wtedy się spotkaliśmy i co ganiliśmy w imieniu Pana.

W obecnym czasie nie można wyrządzić większej szkody dziełu Bożemu niż gdybyśmy pozwolili na to, aby do naszych zborów wszedł duch fanatyzmu wraz z towarzyszącymi mu dziwnymi działaniami, co do których błędnie przypuszcza się, że są działaniami Ducha Bożego.

Gdy ten brat i jego żona przedstawili w zarysie swoje doświadczenia, które jak twierdzili przysły do nich na skutek otrzymania Ducha Świętego z apostołską mocą, wydawało się, że jest to ko-

kierownictwa Ducha 49
piał tego, czemu wezwani byliśmy stawić czoła i przeciwdziałać w naszym początkowym doświadczeniu.

Pod koniec naszej rozmowy brat L. zaproponował, abyśmy zjednoczyli się w modlitwie z myślą, że może podczas modlitwy jego żona zostanie użyta w taki sposób, jak mi to opisali i że może wtedy będę w stanie rozpoznać czy było to od Pana czy nie. Na to nie mogłam się zgodzić, ponieważ zostałam pouczona, że kiedy ktoś proponuje, że robi pokaz tych szczególnych manifestacji, to jest to zdecydowany dowód na to, że nie jest to dzieło Boże. [41]

Nie możemy pozwolić na to, aby te doświadczenia doprowadziły nas do tego, że czujemy się zniechęceni. Takie doświadczenia będą docierały do nas od czasu do czasu. Nie dawajmy miejsca dziwnym praktykom, które tak naprawdę odprowadzają umysł od głębokich poruszeń Ducha Świętego. Dzieło Boże zawsze charakteryzuje się spokojem i godnością. Nie możemy pozwolić sobie na zatwierdzanie czegokolwiek, co przyniosłoby zamieszanie i osłabiło naszą gorliwość jeśli chodzi o wielkie dzieło, jakie Bóg dał nam do wykonania w świecie, aby przygotować się na powtórne przyjście Chrystusa. — [Letter 338, 1908.](#)

Wypowiedzi pani White podczas rozmowy

Opowiadam wam te doświadczenia, abyście mogli dowiedzieć się przez co przeszliśmy... Niektórzy [fanatycy po roku 1844] podskakiwali w górę i w dół, śpiewając: „Chwała, chwała, chwała, chwała, chwała, chwała”. Czasami siedziałam spokojnie dopóki nie skończyli i wtedy wstawałam i mówiłam: „To nie jest sposób, w jaki działa Pan. On nie wywiera wrażenia w taki sposób. Musimy kierować umysły ludzi do Słowa jako fundamentu naszej wiary”.

W tym czasie byłam tylko dzieckiem, ale mimo to musiałam wielokrotnie nieść moje świadectwo przeciwko tym dziwnym działaniom. Od tego czasu zawsze starałam się być bardzo, bardzo ostrożna, aby nic tego rodzaju nie wkroczyło ponownie pomiędzy nasz lud. Jakiegokolwiek przejawy fanatyzmu odprowadzają umysł od dowodu prawdy — samego Słowa.

Wy możecie obrać logiczny sposób postępowania, ale ci, którzy znajdują się pod waszym wpływem mogą obrać bardzo nielogiczny sposób postępowania i na skutek tego wkrótce będziemy mieli nasze

ręce pełne czegoś, co sprawi, że rzeczą niemal niemożliwą będzie dać niewierzącym właściwy pogląd na nasze poselstwo i dzieło. Musimy iść do ludzi z zasługującym na zaufanie Słowem Bożym, a kiedy przyjmą oni to Słowo, może przyjść Duch Święty, tak jak jednak wcześniej powiedziałam, przychodzi On zawsze w sposób, który wydaje się słuszny dla osądu ludzi. W naszej mowie, naszym śpiewie i we wszystkich naszych duchowych praktykach mamy objawiać ten spokój, godność i pobożną bojaźń, które przyświecają każdemu prawdziwemu dziecku Bożemu.

[42] Grozi nam ciągle niebezpieczeństwo, że pozwolimy na to, by pomiędzy nas weszło coś, co możemy uznać za działania Ducha Świętego, a co w rzeczywistości jest owocem ducha fanatyzmu. Tak długo, jak pozwalały wrogowi prawdy prowadzić nas na złą drogę, nie możemy mieć nadziei na to, że dotrzemy z poselstwem trzeciego anioła do ludzi szczerego serca. Musimy być uświęceni przez posłuszeństwo prawdzie. Obawiam się wszystkiego, co skłania do odwrócenia umysłu od mocnych dowodów prawdy objawionej w Słowie Bożym. Obawiam się tego; obawiam się. Musimy zachować rozsądek, aby wróg nie wkroczył w taki sposób, że wszystko będzie ustalane w nieporządnym sposobie. Są wśród nas ludzie o pobudliwym temperamencie, którzy łatwo popadają w fanatyzm; i gdybyśmy pozwolili na to, by do naszych zborów miało dostęp wszystko, co mogłoby tych ludzi wprowadzić w błąd, to wkrótce zobaczylibyśmy, że błędy te urosłyby do skrajnych rozmiarów, a wtedy ze względu na postępowanie tych zbuntowanych osób piętno spoczęłoby na całym gronie adwentystów dnia siódmego.

Fanatyzm będzie widywany ponownie

Studiowałam, w jaki sposób ponownie opublikować niektóre z tych wczesnych doświadczeń, aby większa część naszego ludu mogła zostać o tym poinformowana, gdyż od dawna wiem, że fanatyzm znowu się objawi na różne sposoby. Mamy umacniać nasze stanowisko przez rozpamiętywanie Słowa oraz unikanie wszelkiego dziwactwa i obcych praktyk, które niektórzy szybko by podchwycili i praktykowali. Jeśli dopuścimy, by w naszych szeregach powstało zamieszanie, to nie będziemy mogli zapanować nad naszym dziełem tak jak powinniśmy...

— W czasie lat służby Chrystusa na ziemi, w dziele prowadzonym naprzód przez Zbawiciela i jego uczniów pomagały pobożne kobiety. Gdyby ci, którzy sprzeciwiali się temu dziełu mogli znaleźć w zachowaniu tych kobiet coś niezgodnego z przyjętym porządkiem, od razu dzieło to zostałoby zakończone. Chociaż jednak kobiety pracowały wraz z Chrystusem i apostołami, całe dzieło było prowadzone na tak wysokim poziomie, że było poza cieniem podejrzeń. Nie można było znaleźć żadnej okazji do jakiegokolwiek oskarżenia. Umysły wszystkich były kierowane do Pisma Świętego zamiast do poszczególnych osób. Prawda była głoszona inteligentnie i tak wyraźnie, że wszyscy mogli zrozumieć.

Jakże obawiam się wprowadzania w naszym ludzie czegokolwiek, co miałyby fanatyczny charakter. Wielu, wielu musi zostać uświęconych, ale mają oni zostać uświęceni przez posłuszeństwo poselstwu prawdy. [43]

Nie możemy pozwolić na to, aby pobudliwe elementy manifestowały się wśród nas w sposób, który zniweczyłby nasz wpływ na tych, do których pragniemy dotrzeć z prawdą. Całe lata zajęło nam przetrwanie niekorzystnego wrażenia, jakie niewierzący nabrali o adwentystach przez to, co wiedzieli o dziwnych i haniebnych działaniach fanatycznych elementów pojawiających się wśród nas podczas początkowych lat naszego istnienia jako oddzielnego ludu. — [Manuscript 115, 1908.](#)

Rada do brata i jego żony

Drogi bracie i siostrze L:

Ostatnio w nocnych widzeniach zostały przede mną otwarte pewne sprawy, które muszę wam przekazać.

Pokazano mi, że popełniacie pewne poważne błędy. W swoim studium Pisma Świętego i Świadectw dochodzicie do błędnych wniosków. Dzieło Pańskie będzie w znacznym stopniu źle rozumiane, jeśli nadal będziecie pracowali w taki sposób, jak zaczęliście. Nakładacie fałszywą interpretację na słowo Boże i na wydane Świadectwa, a potem staracie się prowadzić dziwne dzieło zgodnie z waszym poglądem na temat ich znaczenia. Sądzicie nawet, że została wam dana moc wyganiania diabłów. Poprzez wasz wpływ na ludzkie umysły mężczyznom i kobietom nasuwane jest przekona-

nie, że są opętani przez diabły i że Pan wyznaczył was jako swoich przedstawicieli, aby wygonić te złe duchy.

Mową, śpiewem i dziwnymi pokazami, które nie są zgodne z prawdziwym dziełem Ducha Świętego twoja żona pomaga wprowadzić pewną formę fanatyzmu, która będzie wielką szkodą dla sprawy Bożej, jeśli znajdzie jakiegokolwiek miejsce w naszych zborach.

[44] Mój bracie i siostrze, mam dla was poselstwo: rozpoczynacie opierając się na fałszywym przypuszczeniu. W wasze pokazy wplecione jest wiele własnego „ja”. Przez te pokazy szatan wkroczy z urzekającą mocą. Najwyższa pora być tego zaniechali. Gdyby Bóg dał wam szczególne poselstwo dla swojego ludu, to kroczylibyście i pracowali z całą pokorą — nie tak, jak gdybyście byli na teatralnej scenie, ale w łagodności naśladowcy pokornego Jezusa z Nazaretu. Wywieralibyście całkowicie inny wpływ od tego, jaki wywieracie...

Szczere pragnienie czynienia innym dobra doprowadzi chrześcijańskiego pracownika do porzucenia wszelkiej myśli o wprowadzeniu do poselstwa obecnej prawdy jakichkolwiek dziwnych nauk prowadzących mężczyzn i kobiety do fanatyzmu. W obecnym okresie historii świata musimy wykazywać największą troskę pod tym względem.

Niektóre stopnie doświadczenia, przez które przechodzicie, zagrażają nie tylko waszym własnym duszom, ale także duszom wielu innych, ponieważ odwołujecie się do drogocennych słów Chrystusa zapisanych w Piśmie Świętym i do Świadectw, aby zagwarantować prawdziwość waszego poselstwa. Zostaliście zwiedzeni wychodząc z założenia, że drogocenne Słowo, które jest faktem i prawdą, oraz Świadectwa, które Pan dał swojemu ludowi, są waszym upoważnieniem. Jesteście pobudzani niewłaściwymi impulsami i wzmacniacie się deklaracjami wprowadzającymi w błąd. Próbujecie sprawić, by prawda Boża potwierdzała fałszywe zapatrywania i niewłaściwe działania, które są nielogiczne i fanatyczne. To sprawia, że dzieło Kościoła w zaznajomieniu ludzi z prawdami poselstwa trzeciego anioła jest dziesięć, a nawet dwadzieścia razy trudniejsze. — [Letter 358a, 1908](#).

Poselstwo do zborów w Kalifornii

Do naszych braci w Kalifornii:

Ostatniej nocy zostało mi dane pouczenie dla naszego ludu. Wydawało mi się, że byłam na spotkaniu, na którym dokonywano przedstawienia dziwnego dzieła brata L. i jego żony. Zostałam pouczona, że dzieło to było podobne do tego, które było prowadzone w stanie Maine i w kilku innych miejscach po upływie czasu wyznaczonego w 1844 r. Nakazano mi zdecydowanie wypowiadać się przeciwko temu fanatycznemu dziełu.

Pokazano mi, że to nie Duch Pański inspirował brata i siostrę L., ale ten sam duch fanatyzmu, który zawsze stara się dostać do zboru ostatków. Ich zastosowanie Pisma Świętego do ich osobliwych praktyk jest błędnym zastosowaniem Pisma Świętego. Dzieło polegające na stwierdzaniu, że jakieś osoby są opętane przez diabła, a potem modleniu się z nimi i udawaniu, że wygania się złe duchy, jest fanatyzmem, który przyniesie złą sławę każdemu zborowi, który popiera takie dzieło.

Pokazano mi, że nie możemy dawać żadnego poparcia tym pokazom, ale musimy strzec lud zdecydowanym świadectwem przeciwko temu, co położyłoby plamę na imieniu adwentystów dnia siódmego i zniszczyło zaufanie ludzi do poselstwa prawdy, którą muszą zanieść światu. Pan dokonał wielkiego dzieła dla swojego ludu umieszczając go na korzystnym gruncie. Obowiązkiem Kościoła jest pielęgnować wywierany przez siebie wpływ. Drogocenne są słowa: „Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie”. [Jana 5,39](#). Słowa natchnienia starannie studiowane i z modlitwą wykonywane gruntownie uzbroją do wszelkich dobrych uczynków.

[45]

Jako denominacja musimy w bardziej ustawiczny sposób oczekiwać od Boga kierownictwa. Żyjemy w złych czasach. Niebezpieczeństwa ostatnich dni są nad nami. Ponieważ bezprawie się mnoży szatan pozwala sobie na to, by sprowadzić wszelkiego rodzaju zwodnicze teorie na tych, którzy starają się pokornie kroczyć z Bogiem i którzy nie ufają sobie samym. Czy ufni we własne siły, fanatyczni mężowie przyjdą do tych pokornych dusz zapewniając je, że są opętane przez złe duchy, a po tym jak będą się z nimi modlić stwierdzą,

że diabeł został wypędzony? Tego rodzaju manifestacje nie są z Ducha Bożego, ale od innego ducha.

Wzywam każdy zbór, aby wystrzegał się tego, by został doprowadzony do tego, by źle myślał o tych, którzy nie ufają sobie samym i dlatego obawiają się, że nie mają Ducha Świętego. Są tacy, którzy podążają swoimi własnymi drogami zamiast drogami Bożymi. Nie uznają światła, jakie Bóg łaskawie dał, i z tego powodu utracili zdolność rozróżniania pomiędzy ciemnością i światłością. Jest wielu takich, którzy wiele słyszeli odnośnie do drogi, jaką powinni podążać, ale którzy ignorują wymagania, ustalone względem nich przez Boga. Ich światło nie świeci w postaci uczynków, objawiających zasady prawdy i świętości. Jest to ta grupa, która w czasie próby przyjmie fałsz i błędne teorie za prawdę Bożą.

Ludowi Bożemu zostało dane wielkie światło. Niech nasz lud obudzi się i idzie naprzód ku doskonałości. Będziecie wystawieni na błędne rozumowanie szatańskich przedstawicieli. Przyjdą straszne fale fanatyzmu. Jednak Bóg wybawi ludzi, którzy będą żarliwie szukali Pana i poświęcą się jego służbie. — [Pacific Union Recorder](#), 31 grudzień 1908.

Rozdział 5 — Cuda nie są sprawdzianem Bożej przychylności

[46]

Nie szukajcie cudownych oznak

Niech nikt nie żywi poglądu, że szczególne zrzádenia opatrności czy cudowne oznaki mają być dowodem prawdziwości ich dzieła lub poglądów, których są zwolennikami. Jeśli przedstawiamy ludziom te rzeczy, to wywołają one zły skutek, niezdrowe emocje. Prawdziwe działanie Ducha Świętego na ludzkie serca jest przyobiecane po to, by udzielić skuteczności przez Słowo. Chrystus oświadczył, że Słowo jest duchem i żywotem. „Ziemia będzie pełna poznania chwały Pana, jak morze wodami jest wypełnione”. [Habakuka 2,14](#).

Szatan będzie działał w najbardziej chytry sposób, aby wprowadzić ludzkie wymysły odziane w anielskie szaty. Jednak światło ze Słowa lśni wśród moralnej ciemności, a Biblia nigdy nie zostanie wyparta przez cudowne oznaki. Prawda musi być studiowana, trzeba jej szukać jak ukrytego skarbu. Wspaniałe oświecenia nie zostaną dane poza Słowem ani po to, by zająć jego miejsce. Przyłgnijcie do Słowa, przyjmijcie wszczepione Słowo, które uczyni ludzi mądrymi ku zbawieniu. Takie jest znaczenie słów Chrystusa jeśli chodzi o spożywanie jego ciała i picie jego krwi. A On mówi: „To jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałem”. [Jana 17,3](#).

Zetkniemy się z fałszywymi twierdzeniami, powstaną fałszywi prorocy, będą miały miejsce fałszywe sny i fałszywe widzenia, głosicie jednak Słowo, nie dajcie się odciągnąć od głosu Bożego zawartego w jego Słowie. Niech nic nie odwraca umysłu. Przedstawiane i przedkładane będzie to, co jest wspaniałe i cudowne. Przez szatańskie zwiedzenia, wspaniałe cuda, wysuwane będą twierdzenia ludzkich reprezentantów. Wystrzegajcie się tego wszystkiego.

Chrystus dał ostrzeżenie, tak więc nikt nie musi przyjmować fałszu za prawdę. Jedynym kanałem, przez który działa Duch jest

[47]

kanał prawdy... Nasza wiara i nadzieja znajdują się w Bogu, a nie w uczuciach. — [Letter 12, 1894](#).

Gdy ktoś czyniący cuda lekceważy prawo Boże

Nie możemy ufać twierdzeniom ludzi. Mogą oni, tak jak przedstawił to Chrystus, utrzymywać, że czynią cuda uzdrawiając chorych. Czy jest to zdumiewające, gdy tuż za nimi stoi wielki zwodziciel, czyniciel cudów, który sprowadzi jeszcze ogień z nieba na oczach ludzi?

Nie możemy też ufać wrażeniom. Głos czy duch, który mówi człowiekowi: Nie masz obowiązku posłuszeństwa wobec prawa Bożego, jesteś święty i bezgrzeszny, podczas gdy człowiek ten deprecjuje boskie prawo, nie jest głosem Jezusa, ponieważ On oświadcza: „Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego”. [Jana 15,10](#). A Jan zaświadcza: „Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma”. [1 Jana 2,4](#).

Jak inaczej zatem mogą być wyjaśnione te przejawy wielkiej mocy i te cudowne wrażenia, niż na tym gruncie, że są one dane przez wpływ tego czyniącego cuda ducha, który wyszedł, aby zwieść cały świat i zaślepił ich silnym zwiedzeniem, tak że uwierzą kłamstwu? Jest on zadowolony, gdy mężczyźni i kobiety twierdzą, że posiadają wielką duchową moc, a mimo to lekceważą prawo Boże, ponieważ przez swoje nieposłuszeństwo wprowadzają innych w błąd i może on używać ich jako skutecznych pośredników w swoim dziele. — [The Signs of the Times, 21 lipiec 1887](#).

Nikt nie musi być zwiedziony

Każdy z nas będzie srodze kuszony; nasza wiara będzie wypróbowana do ostatnich granic. Musimy mieć żywy związek z Bogiem; musimy być uczestnikami boskiej natury; nie zostaniemy wtedy oszukani przez zwiedzenia wroga i unikniemy skażenia, które jest na świecie przez pożądlivość.

Musimy być zakotwiczeni w Chrystusie, zakorzenieni i ugruntowani w wierze. Szatan działa przez pośredników. Wybiera tych, którzy nie pili żywych wód, których dusze spragnione są czegoś nowego i dziwnego i którzy gotowi są pić z każdego źródła, ja-

kie może się nadarzyć. Słyszane będą głosy mówiące: „Oto tu jest Chrystus” albo: „Oto tam”; nie możemy im jednak wierzyć. Mamy niewątpliwy dowód głosu Prawdziwego Pasterza, a On wzywa nas, abyśmy za nim podążali. Mówi: „Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego”. [Jana 15,10](#). Prowadzi On swoje owce na ścieżkę pokornego posłuszeństwa wobec prawa Bożego, nie udziela im jednak poparcia w przestępowaniu tego prawa.

„Głos obcych” jest głosem tego, który ani nie szanuje, ani nie okazuje posłuszeństwa wobec świętego, sprawiedliwego i dobrego prawa Bożego. Wielu składa wielkie roszczenia dotyczące świętości i przechwala się cudami, jakich dokonuje uzdrawiając chorych, podczas gdy nie zważają na ten wielki standard sprawiedliwości. Czyją jednak mocą dokonywane są te uzdrowienia? Czy oczy jednej i drugiej strony otwarte są na ich przestępstwa prawa? I czy zajmują oni swoje miejsce jako pokorne, posłuszne dzieci, gotowe okazywać posłuszeństwo wszystkim Bożym wymaganiom? Jan zaświadcza o tych, którzy twierdzą, że są dziećmi Bożymi: „Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma”. [1 Jana 2,4](#).

Nikt nie musi być zwiedziony. Prawo Boże jest tak święte, jak jego tron i na jego podstawie sądzony będzie każdy człowiek, który przychodzi na świat. Nie ma żadnego innego standardu, za pomocą którego sprawdzany byłby charakter. „Jeśli nie mówią według słowa tego, to dlatego, że nie ma w nich żadnej światłości”. [Izajasza 8,20 \(KJV\)](#). Czy zatem sprawa ta będzie rozstrzygana według Słowa Bożego, czy też wiara zostanie dana roszczeniom człowieka? Chrystus mówi: „Po owocach poznacie ich”. [Mateusza 7,20](#). Jeśli ci, poprzez których dokonywane są uzdrowienia, z uwagi na te przejawy skłonni są usprawiedliwiać swoje zaniedbywanie prawa Bożego i trwają w nieposłuszeństwie, to chociaż w jakimś stopniu bez wahania mają oni moc, to nie wynika z tego, że mają wielką moc Bożą. Wręcz przeciwnie, jest to czyniąca cuda moc wielkiego zwodziciela. On jest przestępcą moralnego prawa i posługuje się każdym środkiem, w jakim może nabyć wprawy, by zaślepić ludzi na jego prawdziwy charakter. Jesteśmy ostrzegani, że w ostatnich dniach będzie on działał przez znaki i kłamliwe cuda. I będzie kontynuował te cuda do czasu zakończenia okresu próby, aby mógł wskazać na nie jako dowód na to, że jest aniołem światłości, a nie ciemności.

Bracia, musimy wystrzegać się udawanej świętości, która zezwala na przestępowanie prawa Bożego. Nie mogą być uświęceni ci, którzy deptają to prawo swoimi stopami i osądzają siebie samych poprzez standard swojego własnego pomysłu. — [The Review and Herald, 17 listopad 1885.](#)

[49]

Wtargnie na cały świat

Wkraczamy właśnie w czas, gdy szatan ma działać z wszelkiego rodzaju urzekającymi wpływami i ci, którzy teraz są nimi oczarowani lub dają im najmniejsze poparcie, będą wtedy całkowicie gotowi na to, by zostać przez nie dokładnie ogarniętymi, by razem z diabłem odegrać pewną rolę. Źli aniołowie cały czas działają na serca ludzi. Szatan współdziała z każdym, kto nie jest pod kontrolą Ducha Bożego. To właśnie kłamliwe cuda diabła wezmą świat w niewolę, a on sprawi, że ogień zstąpi z nieba na oczach ludzi. On czyni cuda, a ta zadziwiająca, czyniąca cuda moc wtargnie na cały świat. Obecnie właśnie się to zaczyna.

Chcę wam powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Czasze gniewu Bożego i ich wylanie już nadchodzą. Co się dzieje, że tego nie dostrzegamy? Jest tak dlatego, że światło prawdy nie wpłynęło na serca. Duch Boży jest wycofywany ze świata.

Słyszycie o katastrofach na lądzie i na morzu, a one nieustannie się pomnażają. Co się dzieje? Duch Boży jest zabierany od tych, którzy mają w swoich rękach życie ludzi i szatan wkracza by ich kontrolować, ponieważ oddają się oni pod jego kontrolę. Ci, którzy twierdzą, że są dziećmi Bożymi, nie umieszczają się pod opieką niebiańskich aniołów, a ponieważ szatan jest niszczycielem, działa przez tych ludzi, a oni popełniają błędy; upijają się i z powodu braku umiaru wielokrotnie sprowadzają na nas te straszne nieszczęścia.

Widzicie sztormy i burze. Szatan działa w atmosferze; zatrzuwa atmosferę, a tutaj jesteśmy zależni od Boga jeśli chodzi o nasze życie — nasze obecne i wieczne życie. Znajdując się w takim położeniu, w jakim się znajdujemy, musimy być całkowicie przytomni, całkowicie nawróceni, całkowicie poświęceni Bogu. Wydaje się jednak, że siedzimy jakbyśmy byli sparaliżowani. Boże niebios, obudź nas! — [Manuscript 1, 1890.](#)

Cuda nie są sprawdzianem

Ci, którzy dzisiaj angażują się w pracy dla sprawy Bożej spotkają się z dokładnie takimi samymi utrapieniami jak te, które w swojej pracy znosił Paweł. Przez takie samo chełpliwe i zwodnicze dzieło szatan będzie starał się odciągnąć nawróconych od wiary. Będą wprowadzone teorie, co do których nie będzie roztropnie byśmy się nimi zajmowali. Szatan jest przebiegłym pracownikiem i wprowadzi [50] subtelne błędy, aby zaciemnić i wprowadzić umysł w zakłopotanie oraz wykorzenić doktryny zbawienia. Ci, którzy nie przyjmują Słowa Bożego tak jak ono brzmi, zostaną złapani w jego sidła.

Musimy dziś mówić prawdę ze świętą śmiałością. Lud Pański ma usłyszeć w tym czasie świadectwo, które było niesione przez jego posłańca do pierwotnego Kościoła: „Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastował wam ewangelię odmienną od tej, którą myśmy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty!” [Galacjan 1,8](#).

Człowiek, który czynienie cudów czyni sprawdzianem swojej wiary, odkryje, że przez pewien rodzaj zwiedzeń szatan może dokonywać cudów, które będą wydawały się prawdziwymi cudami. Miał on nadzieję, że właśnie to uczyni kwestią probierczą, jeśli chodziło o Izraelitów w czasie ich wyzwolenia z Egiptu. — [Manuscript 43, 1907](#).

Wspaniałe cuda zwioda

Niech dni nie przemijają i niech nie będą tracone cenne możliwości szukania Pana z całego serca, umysłu i duszy. Jeśli nie przyjmujemy prawdy w miłości do niej, możemy znaleźć się w liczbie tych, którzy ujrzą cuda dokonywane przez szatana w tych ostatnich dniach i uwierzą w nie. Wiele dziwnych rzeczy będzie wydawało się wspaniałymi cudami, podczas gdy powinno się na nie patrzeć jak na zwiedzenia sfabrykowane przez ojca kłamstwa. — [Letter 136, 1906](#).

Jak działa szatan i jego przedstawiciele

Zostałam pouczona, by powiedzieć, że w przyszłości potrzebna będzie wielka czujność. Wśród ludu Bożego ma nie być duchowej głupoty. Złe duchy są aktywnie zaangażowane w dążenie do kontrolowania umysłów ludzkich istot. Ludzie są wiązani w wiązki,

gotowi na spalenie w ogniu ostatnich dni. Ci, którzy odrzucają Chrystusa i jego sprawiedliwość, przyjmą sofistykę, która zalewa świat. Chrześcijanie mają być trzeźwi i czujni, niezachwianie stawiający opór swojemu wrogowi — diabłu, który chodzi wokoło jako lew ryczący, szukając kogo mógłby pożreć. Ludzie pod wpływem złych duchów będą czynili cuda. Będą czynili ludzi chorymi rzucając na nich swój czar, a potem usuną ten czar, prowadząc innych do tego, że będą mówili, że ci, którzy byli chorzy zostali cudownie uzdrowieni. Szatan czynił tak wielokrotnie. — [Letter 259, 1903](#).

[51] Nie musimy zostać zwiedzeni. Wkrótce będą miały miejsce cudowne sceny, z którymi szatan będzie blisko związany. Słowo Boże oświadcza, że szatan będzie czynił cuda. Będzie czynił ludzi chorymi, a potem nagle odsunie od nich swoją szatańską moc. Będą wtedy uważani za uzdrowionych. Te dzieła pozornych uzdrowień sprowadzą próbę na adwentystów dnia siódmego. Wielu, którzy mieli wielkie światło nie będzie kroczyło w świetle, ponieważ nie stali się jedno z Chrystusem. — [Letter 57, 1904](#).

Ellen G. White nie czyniła żadnych cudów

Niektórzy dają wyraz swojej niewiary w dzieło, które Pan dał mi do wykonania, ponieważ mówią: „Pani E. G. White nie czyni żadnych cudów”. Jednak tym, którzy oczekują cudów jako oznaki boskiego kierownictwa grozi poważne niebezpieczeństwo zwiedzenia. W Słowie zostało stwierdzone, że wróg będzie działał przez swoich przedstawicieli, którzy odstąpili od wiary i będą oni pozornie czynili cuda, sprowadzając nawet ogień z nieba na oczach ludzi. Za pomocą „kłamliwych cudów” szatan zwiódłby, jeśli to możliwe, nawet wybranych.

Wielu słyszało jak przemawiałam i czytało moje pisma, ale nikt nigdy nie słyszał, żebym twierdziła, że czynię cuda. Czasami wzywano mnie, żebym modliła się za chorych i słowo Pana spełniało się. [[Jakuba 5,14-15](#) zacytowane.] Chrystus jest wielkim czynicielem cudów. Jemu niech będzie wszelka chwała. — [Letter 410, 1907](#).

Dlaczego cuda są dzisiaj mniej ważne

Sposobem, w jaki Chrystus pracował, było głoszenie Słowa i uśmierzanie cierpienia przez cudowne dzieła uzdrowienia. Zostałam jednak pouczona, że nie możemy teraz pracować w taki sposób, ponieważ szatan będzie wykazywał swoją moc, czyniąc cuda. Dzisiaj słudzy Boży nie mogliby działać za pomocą cudów, ponieważ dokonywane będą fałszywe dzieła uzdrowienia, przypisujące sobie, że są boskimi.

Z tego powodu Pan wytyczył sposób, w jaki jego lud ma prowadzić naprzód dzieło fizycznego uzdrawiania, połączone z nauczaniem Słowa. Mają zostać założone sanatoria, a z tymi instytucjami mają być związani pracownicy, którzy będą prowadzili naprzód prawdziwe medyczne dzieło misyjne. W ten sposób wokół tych, którzy przybywają do sanatoriów w celu leczenia roztaczany będzie ochronny wpływ. [52]

Jest to zabezpieczenie, które Pan zapewnił, by za jego pomocą ewangelia medycznego dzieła misyjnego była wypełniana dla wielu dusz. — [Letter 53, 1904](#).

Cuda w końcowej walce

Nie jest możliwe przekazać jakiegokolwiek pojęcie o doświadczeniu ludu Bożego, który będzie żył na ziemi, gdy wymieszane będą wcześniejsze nieszczęścia i niebiańska chwała. Będą oni kroczyli w świetle pochodzącym od tronu Bożego. Za pomocą aniołów utrzymywana będzie stała łączność pomiędzy niebem a ziemią. A szatan, otoczony przez złych aniołów i twierdzący, że jest Bogiem, będzie czynił wszelkiego rodzaju cuda, aby zwieść, jeśli to możliwe, nawet wybranych. Lud Boży nie znajdzie swojego bezpieczeństwa w czynieniu cudów, ponieważ szatan podrobiłby każdy cud, jakiego mogliby dokonać. Boży wypróbowany i sprawdzony lud znajdzie swoją moc w znaku, o którym jest mowa w II Księdze Mojżeszowej 31, 12-18. Mają znaleźć swoje oparcie w żywym Słowie — „Napisano”. Jest to jedyny fundament, na którym mogą pewnie stać. Ci, którzy złamali swoje przymierze z Bogiem będą w tym dniu bez nadziei i bez Boga na świecie.

Czczyciele Boga będą szczególnie odznaczali się przez swój szacunek dla czwartego przykazania — ponieważ jest to znak jego stwórczej mocy i świadectwo jego prawa do czci i hołdu ze strony człowieka. Bezbożni będą odznaczali się swoimi staraniami, by zerwać pomnik Stwórcy, by wywyższyć zarządzenie Rzymu. W wyniku tej walki całe chrześcijaństwo będzie podzielone na dwie wielkie grupy — tych, którzy zachowują przykazania Boże i wiarę Jezusa oraz tych, którzy oddają cześć bestii i jej obrazowi i przyjmują jej znamię. Chociaż kościół i państwo zjednoczą swoją moc, by „wszyscy, mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy” ([Objawienie 13,16](#)) byli zmuszeni przyjąć znamię bestii, mimo to lud Boży nie przyjmie go. Prorok z wyspy Patmos ujrzał „tych, którzy odnieśli zwycięstwo nad zwierzęciem i jego posągiem, i nad liczbą imienia jego; ci stali nad morzem szklanym, trzymając harfy Boże” ([Objawienie 15,2](#)) i śpiewając pieśń Mojżesza i Baranka.

Straszne próby i utrapienia czekają lud Boży. Duch wojny porusza narody od jednego krańca ziemi po drugi. Jednak pośród czasu ucisku, jaki nadchodzi — czasu ucisku, jakiego nie było odkąd istnieją narody — Boży wybrany lud będzie stał niewzruszony. Szatan i jego aniołowie nie mogą ich zniszczyć, ponieważ będą ich ochraniać aniołowie, którzy przewyższają ich siłą. — [Letter 119, 1904](#).

Rozdział 6 — Nasze zabezpieczenie przed zwiedzeniami

[54]

Sama szczerść nie uratuje

Wiara w kłamstwo nie będzie miała uświęcającego wpływu na życie czy charakter. Żaden błąd nie jest prawdą ani nie może zostać uczyniony prawdą przez powtarzanie go czy wiarę w niego. Szczerść nigdy nie uratuje duszy przez konsekwencjami wiary w błąd. Bez szczerści nie ma prawdziwej religii, ale szczerść w fałszywej religii nigdy nie uratuje człowieka. Mogę być całkowicie szczerą w podążaniu złą drogą, ale to nie sprawi, że droga ta stanie się właściwą drogą ani nie doprowadzi mnie do miejsca, do którego pragnę dotrzeć. Pan nie chce, abyśmy posiadali ślepą łatwowierność i nazywali to wiarą, która uświęca. Prawda jest zasadą, która uświęca i dlatego wypada, abyśmy wiedzieli co jest prawdą. Musimy porównywać rzeczy duchowe z duchowymi. Musimy wszystkiego doświadczać, ale mocno trzymać się tylko tego, co jest dobre, co nosi boskie uwierzytelnienia, co kładzie przed nami prawdziwe motywy i zasady, które powinny zachęcać nas do działania. — [Letter 12, 1890](#).

Zewnętrzna przemiana charakteru

Jak długo ludzie zadowolają się teorią prawdy, a mimo to są pozbawieni codziennego działania Ducha Bożego na sercu, które ujawnia się w zewnętrznej przemianie charakteru, odcinają się od kwalifikacji, jakie wyposażyłyby ich do większej skuteczności w dziele Mistrza. Ci, którzy są pozbawieni Ducha Świętego, nie mogą być wiernymi stróżami na murach Syjonu, ponieważ są ślepi na dzieło, które powinno być wykonane i nie nadają trąbie pewnego dźwięku.

Chrzest Ducha Świętego, podobny do tego, jaki miał miejsce w dniu Pięćdziesiątnicy, doprowadzi do ożywienia prawdziwej religii i do dokonywania wielu cudownych dzieł. Niebiańskie inteligentne

[55]

istoty wejdą pomiędzy nas, a ludzie będą mówić pobudzani przez Świętego Ducha Bożego. Jednak gdyby Pan działał na ludzi, tak jak w dniu Pięćdziesiątnicy i później, wielu z tych, którzy teraz twierdzą, że wierzą w prawdę, a mimo to tak niewiele wiedzą o działaniu Ducha Świętego, zawołaliby: „Strzeżcie się fanatyzmu”. O tych, którzy byliby pełni Ducha, powiedzieliby: „Młodym winem się upili”.

Nieodległy jest czas, gdy ludzie zapragną znacznie bliższej więzi z Chrystusem, znacznie bliższej jedności z jego Duchem Świętym niż ta, jaką kiedykolwiek mieli, bądź będą mieli w przyszłości, jeśli nie zrezygnują ze swojej woli i swojego sposobu postępowania i nie poddadzą się woli Bożej i Bożemu sposobowi postępowania. Wielkim grzechem tych, którzy twierdzą, że są chrześcijanami, jest to, że nie otwierają serca na przyjęcie Ducha Świętego. Kiedy dusza tęskni za Chrystusem i stara się być z nim jedno, wówczas ci, którzy zadowolają się zaledwie formą pobożności, mówią: „Bądź ostrożny, nie popadaj w skrajność”. Kiedy aniołowie niebiańscy wejdą pomiędzy nas i będą działać za pośrednictwem ludzi, dojdzie do trwałych, rzeczywistych nawróceń, podobnych do tych, jakie miały miejsce po dniu Pięćdziesiątnicy.

A zatem bracia, bądźcie ostrożni i nie wpadajcie w ludzkie podniecenie ani nie starajcie się go wywoływać. Jednak chociaż powinniśmy być ostrożni, by nie wpadać w ludzkie podniecenie, nie powinniśmy być wśród tych, którzy będą wzbudzali dociekania i żywili wątpliwości co do dzieła Ducha Bożego, ponieważ będą tacy, którzy będą kwestionowali i krytykowali, gdy Duch Boży weźmie w posiadanie mężczyzn i kobiety, ponieważ ich własne serca nie zostaną poruszone, ale będą zimne i niewzruszone. — [Letter 27, 1894](#).

Potrzeba znajomości doktryny

Bunt i odstępstwo są już w samym powietrzu, którym oddychamy. Zostaniemy nimi dotknięci, o ile przez wiarę nasze bezradne dusze nie uchwycą się Chrystusa. Jeśli ludzie tak łatwo dają się wprowadzić w błąd, to jak się ostoja, gdy szatan będzie podawał się za Chrystusa i czynił cuda? Kto zostanie nieporuszony przez jego fałszywe przedstawiania zapewniające, że jest Chrystusem, podczas

gdy jest to tylko szatan przybierający pozory osoby Chrystusa i najwyraźniej dokonujący dzieł Chrystusa? Co powstrzyma lud Boży przed okazaniem posłuszeństwa fałszywemu Chrystusom? „Nie idźcie za nimi!” [Łukasza 21,8](#).

Doktryny muszą być wyraźnie rozumiane. Ludzie przyjęci, by nauczać prawdy, muszą być zakotwiczeni; wtedy ich okręt przetrzyma sztorm i burzę, ponieważ kotwica mocno ich trzyma. Zwiedzenia wzmogą się. — [Letter 1, 1897](#).

Bardziej niż w jakimkolwiek wcześniejszym czasie szatan jest obecnie najgorliwiej zaangażowany w planowaniu dla dusz gry o życie i o ile nieustannie nie mamy się na baczności, wzbudzi w naszych sercach dumę, umiłowanie samych siebie, umiłowanie świata i wiele innych złych cech. Użyje także wszelkich możliwych sidła, aby zachwiać naszą wiarę w Boga i w prawdy jego Słowa. Jeśli nie mamy głębokiego doświadczenia w sprawach Bożych, jeśli nie mamy gruntownej znajomości jego Słowa, zostaniemy omamieni ku naszej zgubie przez błędy i sofistyki wroga. Fałszywe doktryny podkopią fundamenty wielu, ponieważ nie nauczyli się odróżniania prawdy od błędu. Naszym jedynym zabezpieczeniem przed sztuczkami szatana jest pilne studiowanie Pisma Świętego, aby osiąść inteligentne zrozumienie powodów naszej wiary oraz wierne wykonywanie każdego poznanego obowiązku. Pobłażliwość wobec jednego poznanego grzechu wywoła słabość i ciemność, i narazi nas na zaciekłą pokusę. — [The Review and Herald, 19 listopad 1908](#).

Patrzcie nieustannie na Jezusa

Pod strumieniami późnego deszczu wymysły człowieka, ludzkie mechanizmy zostaną czasem zmiecione, granica ludzkiej władzy będzie rzeczą na której nie można polegać, a Duch Święty przemówi z przekonującą mocą przez żywego, ludzkiego pośrednika. Nikt nie będzie się wtedy przyglądał, żeby zobaczyć czy zdania są dobrze zakończone, czy gramatyka jest bezbłędna. Żywa woda popłynie w należące do Boga kanały.

Bądźmy jednak obecnie ostrożni, by nie wychwalać ludzi, ich powiedzeń i poczynań; i niech nikt nie uważa, że rzeczą wielką jest posiadanie zaskakującego doświadczenia do opowiedzenia, ponieważ znajduje się tutaj żyzne pole, na którym wiara będzie dawana

[57] osobom na to niezasługującym. Młodzi mężczyźni i kobiety będą wywyższani i będą uważali się za niezwykle wyróżnionych, powołanych do wykonania czegoś wielkiego. Będzie miało miejsce wiele nawróceń według dziwnego porządku, nie będą jednak nosiły boskiego podpisu. Wkroczy niemoralność i ekstrawagancja, i wiara wielu ulegnie rozbiciu.

Nasze jedyne bezpieczeństwo leży w ciągłym mocnym trzymaniu się Jezusa. Nie powinniśmy nigdy tracić go z oczu. On mówi: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. [Jana 15,5](#). Musimy rozwijać w sobie stałe poczucie naszej własnej nieudolności i bezradności i całkowicie polegać na Jezusie. To sprawi, że indywidualnie będziemy spokojni i niezachwiani w słowach i zachowaniu. Podniecenie u mówcy nie jest siłą, lecz słabością. Gorliwość i energia są niezbędne przy przedstawianiu prawdy Biblii, ewangelii, która jest mocą Bożą ku zbawieniu...

Istnieją ruchome piaski, na których wielu grozi zatonięcie. Można zawsze śmiało szukać zadatku Ducha Bożego, jeśli nie mieszkamy z nim mocy i zarzumiałości, które nie są zrodzone w Niebie. Istnieje potrzeba ostrożności we wszystkich naszych wypowiedziach, żeby jakieś biedne dusze o gorliwym temperamencie nie doprowadziły się stopniowo do gorliwości niezgodnej z poznaniem. Będą postępowały tak, jakby ich przywilejem było używanie Ducha Świętego zamiast pozwolić, by to Duch Święty ich używał, formował i kształtował ich według boskiego wzoru. Istnieje niebezpieczeństwo wybiegania przed Chrystusa. Powinniśmy uczcić Ducha Świętego, podążając tam, gdzie on poprowadzi. „Nie polegaj na własnym rozumie”. [Przypowieści 3,5](#). Jest to jedno z niebezpieczeństw grożących ze strony tych, którzy innych nauczają prawdy. Podążać tam, gdzie prowadzi Chrystus to bezpieczna ścieżka dla naszych stóp. Jego dzieło ostoi się. Cokolwiek Bóg mówi, jest to prawdą.

Kaznodzieje, którzy niosą ostatnie poselstwo miłosierdzia do upadłych ludzi nie mogą jednak wypowiadać żadnych przypadkowych słów, nie mogą otwierać drzwi, przez które szatan znalazłby dostęp do ludzkich umysłów. Naszym dziełem nie jest eksperymentowanie, dociekanie czegoś nowego i zaskakującego, co wywoła podniecenie. Szatan wypatruje dla siebie sposobności, by wykorzystać coś w tym rodzaju, aby mógł wprowadzić swoje zwodnicze ele-

menty. Poruszenia Ducha Świętego wobec ludzkich przedstawicieli utrzymają umysł dobrze wyważonym. Nie będzie rozemocjonowanego podniecenia, po którym następuje reakcja.

Szatan zrobi użytek z każdego lekkomyślnego wyrażenia z krzywdą nie tylko dla mówcy, ale też dla tych, którzy podchwycą tego samego ducha i natchną innych na ich szkodę. Spokój i powaga powinny być kultywowane; uroczyste prawdy, które rozpaamiętujemy, sprawią, że będziemy okazywać głęboką powagę. Jak [58] moglibyśmy postępować inaczej będąc obarczeni najświętszym poselstwem, które ma być zanesione ginącym duszom — obarczeni poczuciem bliskości przyjścia naszego Zbawiciela.

Jeśli nieustannie patrzymy na Jezusa i otrzymujemy jego Ducha, będziemy mieli wyraźny wzrok. Będziemy wtedy dostrzegali niebezpieczeństwa leżące z każdej strony i będziemy strzegli każdego słowa, jakie wypowiadamy, aby szatan nie znalazł okazji, by wpleść swoje zwiedzenia. Nie chcemy, aby umysły ludzi zostały doprowadzone stopniowo do podniecenia. Nie powinniśmy pobudzać nadziei ujrzenia dziwnych i cudownych rzeczy. Lecz uczyć ich podążać za Jezusem krok za krokiem. Głóście Jezusa Chrystusa, w którym skupia się nasza nadzieja życia wiecznego. — [Letter 102, 1894](#).

Część 2 — Błędne i wywrotowe ruchy

[59]

Wprowadzenie

W minionych latach wśród adwentystów dnia siódmego pojawiło się kilka błędnych lub wywrotowych ruchów opartych na błędnej interpretacji Pisma Świętego lub na rzekomym boskim oświeceniu. Były one stanowczo i odważnie potraktowane przez rady Ducha Proroctwa dane po to, by stawić czoło tym sytuacjom, gdy się one pojawiły. Niektóre z tych rad zostały zawarte w tej części.

Z rzekomym nowym światłem zazwyczaj blisko związane było poselstwo potępienia Kościoła i jego przywódców i często występowało pewne stadium wyznaczania czasu. Jednemu z takich ruchów, znanemu jako Głośny Zew Trzeciego Anioła, prowadzonemu przez jakiegoś pana Stantoną przeciwstawiono się poprzez serię artykułów opublikowanych w 1893 r. w „Review and Herald” pod tytułem „Kościół ostateków nie jest Babilonem” (obecnie znajdującą się w [Testimonies to Ministers 32-62](#), a także w [The Remnant Church 23-53](#)). Materiały zebrane razem w tej części dokonują dalszych odniesień do tego ruchu i w znaczący sposób szczegółowo zajmują się kilkoma podobnymi ruchami.

Dwa wybitne przypadki wiążące się z przypisywaniem sobie proroczego daru zostały tutaj także przedstawione w formie rady udzielonej przez panią White tym, którzy byli bezpośrednio lub pośrednio z tym związani. Znajdowała się ona w niezmiernie delikatnym położeniu, gdy chodzi o postępowanie w tego rodzaju sytuacjach, pełniąc jednak swój urząd Bożej posłanki otrzymała pouczenia, które chroniły Kościół przed tymi pretendentami do urzędu prorockiego. Podkreślała kwestię, że prawdziwe objawienie daru proroczego będzie nosiło swoje własne uwierzytelnienia, którym będą towarzyszyły obfite, wyraźne i przekonujące dowody.

Tak długo jak istnieje wróg prawdy, wywrotowe i błędne ruchy będą się pojawiały i będzie trzeba przeciwstawić się im. Dokonany przez Ellen G. White opis kilku tych ruchów wraz z ich charakterystycznymi naukami oraz rada udzielona przy analizie tego dzieła i nauk, oferuje wiele rzeczy, które mogą okazać się wielce przydatne

w łatwym i wyraźnym rozpoznawaniu i ponownym stawianiu czoła takim sytuacjom, kiedy się one pojawiają.

Członkowie zarządu

Rozdział 7 — Boskie uwierzytelnienia

Drogi bracie M.

[List skierowany do człowieka, który doszedł do wniosku, że Kościół Adwentystów Dnia Siódmego popadł w niski duchowy stan opisany jako Babilon. — Kompilatorzy.]

Twój adresowany do mnie list otrzymałam na początku sabatu... Radziłabym ci, abyś uczęszczał do szkoły i nie opuszczał tego kraju dopóki w swoim umyśle nie będziesz całkowicie pewny odnośnie do tego, co jest prawdą. Mam szczerą nadzieję, że będziesz uczęszczał na ten semestr szkolny i nauczysz się wszystkiego, co możesz w kwestii poselstwa prawdy, jakie ma dotrzeć do świata.

Pan nie dał ci poselstwa, by nazywać adwentystów dnia siódmego Babilonem i wzywać lud Boży, by z niego wyszli. Wszelkie powody, jakie możesz przedstawić nie mogą mieć dla mnie znaczenia w tej sprawie, ponieważ Pan dał mi zdecydowane światło, które jest przeciwne takiemu poselstwu.

Nie wątpię w twoją szczerłość i uczciwość. W różnym czasie pisałam długie listy do tych, którzy oskarżali Kościół adwentystów dnia siódmego o to, że jest Babilonem, wskazując, że nie posługiwali się prawdą. Uważasz, że jakieś osoby wywołały uprzedzenia w moim umyśle. Jeśli jestem w takim stanie, to nie nadaję się do tego, by powierzać mi dzieło Boże.

Ta sprawa była jednak przedstawiana mojemu umysłowi w innych przypadkach, gdy pewne osoby twierdziły, że mają podobnego rodzaju poselstwa dla Kościoła adwentystów dnia siódmego i zostało mi dane słowo: „Nie wierzcie im”. „Nie posyłałem ich, a oni jednak biegną”.

Przypomnienie kilku przypadków

Gdy starszy K. [Patrz [Selected Messages II, 96](#), a także [I, 176-184.](#)], jako człowiek umierający znajdował się w szpitalu w Battle Creek, jego pokój był wypełniony zaciekawionymi ludźmi. Wielu

było zwiedzionych. Wydawało się, że człowiek ten był natchniony. Dane mi jednak światło brzmiało: „Dzieło to nie pochodzi od Boga. Nie wiercie temu poselstwu”.

Kilka lat później przyszedł do mnie człowiek o imieniu N. z Red Bluff w Kalifornii, by przekazać swoje poselstwo. Powiedział, że był to głośny krzyk trzeciego anioła, który miał oświecić ziemię swoją chwałą. Uważał, że Bóg pominął wszystkich czołowych pracowników i jemu dał to poselstwo. Próbowałam wykazać mu, że się mylił. Powiedział, że adwentyści dnia siódmego byli Babilonem, a gdy wyłożyliśmy mu nasze racje i przedstawiliśmy mu, że był w błędzie, zstąpiła na niego wielka moc i bezwarunkowo wydał głośny krzyk... Mieliśmy z nim dużo kłopotu; jego umysł stał się niezrównowazony i trzeba było umieścić go w szpitalu dla umysłowo chorych.

Pewien człowiek o nazwisku Garmire [patrz [rozdział 9](#)] popierał i publikował pewne poselstwo dotyczące głośnego krzyku trzeciego anioła; oskarżał Kościół w podobny sposób, w jaki ty to czynisz obecnie. Powiedział, że wszyscy przywódcy Kościoła upadną przez wywyższanie siebie samych, a na czoło wysunie się inna grupa pokornych mężów, którzy dokonają cudownych rzeczy. Człowiek ten miał córki, które twierdziły, że mają widzenia.

Zwiedzenie to zostało mi ujawnione. Jest to człowiek inteligentny, o mile widzianym obejściu, odznaczający się samozaparciem, pełen zapału i żarliwości, noszący pozory poświęcenia i oddania. Jednak od Boga doszło mnie słowo Boże: „Nie wiercie im, Ja ich nie posłałem!”

Twierdził on, że wierzy w świadectwa. Twierdził, że są prawdziwe i używał ich w taki sam sposób, w jaki ty ich używałaś, by swoim twierdzeniom nadać moc i pozory prawdy. Powiedziałam im, że poselstwo to nie było od Boga, ale że zwodziło nieświadomych. On jednak nie chciał dać się przekonać. Powiedziałam im, że widzenia jego córki [Anny] były fałszywe, widzenia te jednak, jak twierdził, były podobne do widzeń siostry White, dając świadectwo o tych samych sprawach. Córka ta zwodziła rodzinę i kilka innych osób, które wierzyły w te fałszywe poselstwa. Pokazano mi, że ta młoda dziewczyna nie była prawa, ale zepsuta...

Jeśli kiedykolwiek jakiś człowiek, na którego patrzyłam, był natchniony, to ten człowiek z pewnością takim był; powiedziałam mu jednak wyraźnie, że jego natchnienie pochodziło od szatana, a

nie od Boga. Jego poselstwo nie nosiło boskich uwierzytelnień.

W zamiarze publicznego przekazania światu tego poselstwa, doprowadził do tego, że pewien uczciwy, sumienny młody człowiek uwierzył, że jego obowiązkiem było ukraść wykaz Review and Herald. Było to państwowe przestępstwo kryminalne i ten młody człowiek uciekł z Battle Creek. Przez pewien czas nie odważył się wrócić do Battle Creek. Został wyznaczony pewien czas [przez tego fanatycznego nauczyciela] na zakończenie czasu próby, a gdy wszelkie przewidywania zawiodły, ten młody człowiek zrozumiał, że został zwiedziony i wyznał swój grzech, a obecnie jest szanowanym członkiem zboru w Battle Creek.

Zaledwie dwa lata później kolejny człowiek o nazwisku O., z Connecticut, wystąpił z poselstwem, które nazwał nowym światłem dotyczącym poselstwa trzeciego anioła. Przez to zwiedzenie ta inteligentna rodzina odłączyła się od Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Ponieważ niosłam zdecydowane świadectwo przeciwko temu tak zwanemu nowemu światłu w _____, Connecticut, gdzie on mieszkał, sprzeciwił się mi oraz mojemu dziełu i świadectwom.

Ojciec dzieci o nazwisku O. uczestniczył w Konferencji i w Kaznodziejskim Instytucie Biblijnym prowadzonym w Battle Creek; stał jednak na uboczu i nie zgadzał się z duchem spotkania. Wyjechał do swego domu i zaczął zakwaszać mały zbor w _____. Gdybym nie pracowała w tym miejscu mogliby doprowadzić do rozpadu cały zbor przez swoje odrzucanie prawdy i pozycji adwentystów dnia siódmego, a w szczególności pani White.

W tym samym czasie z Washington, D. C. przybyła pewna osoba, pani P., która twierdziła, że jest całkowicie uświęcona i posiada moc uzdrawiania. Duch ten doprowadził do tego, że wielu zostało zdezorientowanych. Był z nimi ten sam oskarżycielski duch — to znaczy, że Kościół był całkowicie w błędzie i Bóg wywoływał lud, który będzie czynił cuda. Odciągana była duża grupa naszego ludu w Battle Creek. W czasie nocy zostałam poruszona przez Ducha Bożego, aby napisać do naszego ludu w Battle Creek.

Poselstwo do Laodycejczyków

Bóg wyprowadza lud. On wybrał lud, Kościół na ziemi, który uczynił depozytariuszem swojego prawa. Powierzył im święte za-

ufanie i wieczną prawdę, która ma być dana światu. On będzie ich strofował i karmił. Poselstwo do Laodycejczyków ma zastosowanie do adwentystów dnia siódmego, którzy mieli wielkie światło i nie kroczyli w tym świetle. To właśnie ci, którzy złożyli wielkie wyznanie, ale nie dotrzymywali kroku swojemu Przywódcy, zostaną wypłuci z jego ust, jeśli nie będą pokutowali. Poselstwo głoszące, że Kościół Adwentystów Dnia Siódmego jest Babilonem i wywołujące z niego lud Boży, nie pochodzi od jakiegokolwiek niebiańskiego posłańca ani od jakiegokolwiek ludzkiego reprezentanta natchnionego przez Ducha Bożego.

[64]

Wierny Świadek mówi: „Radzę ci, abyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przyodział szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał. Wszystkich, których miłuję, karcę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się. Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną. Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie”. [Objawienie 3,18-21](#).

„Karcę i smagam”

Jezus wchodzi, aby dać indywidualnym członkom Kościoła najobfitsze błogosławieństwa, jeśli otworzą mu drzwi. Ani razu nie nazywa ich Babilonem ani nie zaprasza ich, by wyszli. Lecz mówi: „Wszystkich, których miłuję, karcę i smagam” (poselstwami nagany i ostrzeżenia). [Objawienie 3,19](#). Nie jestem nieświadoma tych nagan. Daję ostrzeżenia, ponieważ Duch Pański przymusza mnie, by to robić i wypowiadam nagany, ponieważ Pan daje mi słowa nagany. Nie stronię od tego, by głosić całą radę Bożą jaka została mi dana dla Kościoła.

W bojaźni i miłości Bożej powiem: Wiem, że Pan ma myśli o miłości i miłosierdziu, aby odnowić i uleczyć ich ze wszystkich ich odstępstw. On ma do wykonania dzieło dla swojego Kościoła. Nie mają być oni ogłaszani Babilonem, ale mają być jak sól ziemi, jak światłość świata. Mają być żywymi posłańcami, by ogłosić żywe poselstwo na te ostatnie dni.

Babilon z 18. rozdziału Księgi Objawienia

[65] „Potem widziałem innego anioła zstępującego z nieba, który miał wielkie pełnomocnictwo, i rozjaśniła się ziemia od jego blasku. I zawołał donośnym głosem: Upadł, upadł Wielki Babilon i stał się siedliskiem demonów i schronieniem wszelkiego ducha nieczystego i schronieniem wszelkiego pactwa nieczystego i wstrętnego. Gdyż wszystkie narody piły wino szaleńczej rozpusty jego i królowie ziemi uprawiali z nim wszeteczeństwo, a kupcy ziemi wzbogacili się na wielkim jego przepychu. I usłyszałem inny głos z nieba mówiący: Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające, gdyż aż do nieba dosięgły grzechy jego i wspomniał Bóg na jego nieprawości. Odpłaćcie mu, jak i on odpłacił, i w dwójnasób oddajcie według uczynków jego; do kielicha, w którym napój mieszał, nalejcie mu podwójną miarę. Ile sam siebie uwielbiał i rozkoszy zażywał, tyle udręki i boleści mu zadajcie; gdyż mówi w sercu swoim: Siedzę jak królowa, wdową nie jestem, a żałoby nie zaznam. Dlatego w jednym dniu przyjdą jego plagi, śmierć i boleść, i głód, i spłonie w ogniu; bo mocny jest Pan, Bóg, który go osądził”. [Objawienie 18,1-8](#).

Cały rozdział ukazuje, że Babilon, który upadł to kościoły, które nie przyjmą poselstw ostrzeżenia, jakie Pan dał w pierwszym, drugim i trzecim poselstwie anielskim. Odrzuciły one prawdę i przyjęły kłamstwo. Odrzuciły poselstwa prawdy. Patrz [2 Tesaloniczan 2,1-12](#). Poselstwo w osiemnastym rozdziale Księgi Objawienia jest jasne i wyraźnie określone. „Gdyż wszystkie narody piły wino szaleńczej rozpusty jego i królowie ziemi uprawiali z nim wszeteczeństwo, a kupcy ziemi wzbogacili się na wielkim jego przepychu”. [Wiersz 3](#). Nikt, kto czyta ten rozdział nie musi być zwiedziony.

Jakże szatan triumfowałby, gdyby publicznie rozeszła się wiadomość, że jedyny lud, który Bóg uczynił powiernikiem swojego prawa, to właśnie ci, do których to poselstwo ma zastosowanie. Wino Babilonu to wywyższanie fałszywego i rzekomego sabatu ponad sabat, który Pan Jahwe pobłogosławił i uświęcił na użytek człowieka, [jest to] także nieśmiertelność duszy. Te bratnie herezje oraz odrzucenie prawdy zmienia Kościoł w Babilon. Królowie, kupcy, władcy i religijni nauczyciele, wszyscy trwają w zepsutej harmonii.

Kościół nie zostanie rozbity

Raz jeszcze mówię: Pan nie przemawia przez jakiegokolwiek posłańca, który Kościół zachowujący przykazania Boże, nazywa Babilonem. To prawda, że wśród pszenicy jest kąkol; Chrystus powiedział jednak, że pošle swoich aniołów, aby najpierw zebrali kąkol i powiązali go w wiązki na spalenie, lecz pszenicę zebrali do stodoły. Wiem, że Pan kocha swój Kościół. Nie ma on być zdeorganizowany ani rozbity na niezależne atomy. Nie ma w tym najmniejszej logiczności; nie ma najmniejszego dowodu na to, że taka rzecz nastąpi. Ci, którzy będą zważali na to fałszywe poselstwo i będą próbowali zakwasić innych, zostaną zwiedzeni i przygotowani na przyjęcie późniejszych zwiedzeń, i zawiodą się.

[66]

Chociaż w stos można układać dowody sprawiające, że daje się zastosować poselstwo do Kościoła Laodycejskiego, to w niektórych członkach Kościoła będzie panowała duma, samowystarczalność, uparta niewiara i odmowa rezygnacji ze swoich poglądów. Nie wymaże to jednak Kościoła, tak aby nie istniał. Niech zarówno kąkol jak i pszenica rosną razem aż do żniwa. Wtedy to aniołowie wykonają dzieło oddzielenia.

Ostrzegam Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, aby był ostrożny w jaki sposób przyjmuje każdy nowy pogląd i tych, którzy twierdzą, że mają wielkie światło. Charakter ich dzieła wydaje się polegać na oskarżaniu i rozrywaniu.

Mój bracie, chciałabym ci powiedzieć: Bądź ostrożny. Nie idź ani kroku dalej po ścieżce, na którą wkroczyłeś. Chodź w światło „póki światłość macie, aby was ciemność nie ogarnęła”. [Jana 12,35](#).

Narzekasz, że zostałeś chłodno potraktowany w Battle Creek. Czy poszedłeś z pokornym duchem do tych, którzy są duchowi i powiedziałaś: „Czy zbadacie ze mną Pismo Święte? Czy będziemy się modlić w tej sprawie? Nie mam światła, a pragnę go, ponieważ błąd nigdy nie uświęci duszy”. Czy możesz się dziwić, że nie okazali ci całego tego zaufania, jakie myślałeś, że powinni okazać, po tym doświadczeniu przez które przeszli? Czy słowa Chrystusa nie powinny mieć jakiegokolwiek znaczenia? „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi!” [Mateusza 7,15](#). Wołania: „Oto tu jest Chrystus albo tam” będą się mnożyły. Niech wierzący zważają na

głos anioła, który powiedział do Kościoła: „Zbierzcie się razem”. W jedności jest wasza siła. Kochajcie się jak bracia, bądźcie litościwi, bądźcie uprzejmi. Bóg ma Kościół, a Chrystus oświadczył: „Bramy piekielne nie przemogą go”. [Mateusza 16,18](#). Posłańcy posyłani przez Pana noszą boskie uwierzytelnienia. Żywię względem ciebie czule uczucia, błagam cię jednak, przyjdź do światła. — [Letter 16, 1893](#).

Owoce podstępного dzieła

[67] Jest niezmiernie ważne, aby wszyscy wiedzieli jaka atmosfera otacza ich własne dusze, czy są współnikami wroga sprawiedliwości i nieświadomie wykonują jego dzieło, czy też są połączeni z Chrystusem, wykonując jego dzieło i starając się mocniej utwierdzić dusze w prawdzie.

Szatan byłby zadowolony gdyby ktoś, albo wszyscy, stali się jego sprzymierzeńcami, by osłabiać zaufanie brata do brata i siać niezgodę wśród tych, którzy twierdzą, że wierzą w prawdę. Szatan może zrealizować swoje zamiary najbardziej pomyślnie przez rzekomych przyjaciół Chrystusa, którzy nie krocą i nie pracują według wytycznych Chrystusa. Ci, którzy umysłem i sercem odwracają się od szczególnego dzieła Pana na ten czas, ci, którzy nie współpracują z nim w utwierdzaniu dusz w wierze przez prowadzenie ich do tego, aby zważali na jego słowa ostrzeżenia — tacy wykonują dzieło wroga Chrystusa.

Najpoważniejszą sprawą jest chodzenie od domu do domu i — pod pretekstem wykonywania dzieła misyjnego — zasiewanie ziaren nieufności i podejrzeń. Każde z nich szybko wschodzi i wywoływana jest nieufność wobec sług Bożych, którzy mają jego poselstwo do zanieśienia ludowi. Gdy Bóg przemawia przez swoje sługi, zasiane ziarno [nieufności i podejrzeń] rozwija się w korzeń goryczy. Słowo pada na serca, które nie usłuchają, na serca, które nie odpowiedzą. Żadna ziemaska ani niebiańska moc nie może znaleźć dostępu do tej duszy.

Kto jest odpowiedzialny za te dusze? Kto wykorzeni ten trujący korzeń goryczy, który uniemożliwia im przyjęcie słowa Pana? Dobra siostra lub brat zasiali złe ziarno, jak jednak ktoś może odnowić dusze narażone w ten sposób na niebezpieczeństwo? Język, który

powinien być użyty dla chwały Bożej przez wypowiedanie słów nadziei, wiary i zaufania do Bożych pracowników, odwrócił duszę od Jezusa Chrystusa. Ci, którzy sami wzgardzili słowami Chrystusa i wzbraniali się od słuchania jego głosu i nawrócenia się, zakwasili inne umysły kwasem złych domysłów i złego wyrażania się.

Jest to dzień przygotowania Pańskiego. Nie mamy obecnie czasu na to, by wypowiadać słowa niewiary i plotkować, nie mamy obecnie czasu na to, by wykonywać dzieło diabła. Niech każdy wystrzega się przed burzeniem wiary innych przez zasiewanie ziaren zawiści, zazdrości, niezgody, ponieważ Bóg słyszy słowa i sądzi nie według twierdzeń, które są i tak i nie, ale po owocach, jakie przynosi czyjś sposób działania. „Po owocach poznacie ich”. [Mateusza 7,20](#). Zasiane ziarno określi charakter żniwa. — [Manuscript 32a, 1896](#).

Przekonujący dowód towarzyszy poselstwu inspirowanemu przez Boga

[68]

Gdy Pan daje człowiekowi poselstwo, to daje wraz z nim coś, dzięki czemu jego lud może poznać, że poselstwo to jest od niego. Bóg nie żąda od swego ludu, by wierzył każdemu, kto przychodzi do nich z poselstwem.

Pan posyła swojemu ludowi ostrzeżenie nie po to, aby ich zniszczyć, ale by naprawić ich błędy...

Żyjemy w niebezpiecznych czasach. Z danego mi światła wiem, że szatan próbuje wprowadzić to, co sprawi, że ludzie będą myśleli, że mają wspaniałe dzieło do wykonania. Jednak gdy Bóg daje człowiekowi poselstwo, to człowiek ten, przez swoją łagodność i pokorę, da dowód tego, że Bóg działa przez niego. Bóg żyje i panuje, i życzy sobie byśmy kroczyli przed nim w pokorze. On nie chce, aby ten człowiek N. narzucał się zgromadzeniu...

Nasze spotkania nie będą przerywane jedno po drugim przez tych, którzy twierdzą, że mają poselstwo do przekazania. Ten, kto pcha się do przodu na miejsce, gdzie jest niepotrzebny, nie wykonuje dzieła Bożego. Mamy pracować jak żołnierze w armii. Nie mamy wychodzić z szeregów i zaczynać pracę na własny rachunek. — [Manuscript 30, 1901](#).

[69]

Rozdział 8 — Stawianie czoła twierdzeniom fałszywych proroków

Czego możemy się spodziewać

Pokazano mi wielu takich, którzy będą twierdzili, że zostali szczególnie pouczeni przez Boga i będą próbowali prowadzić innych, z powodu błędnych pojęć o obowiązku będą podejmowali się dzieła, którego Bóg nigdy na nich nie złożył. Skutkiem tego będzie zamieszanie. Niech każdy najgorliwiej szuka Boga dla siebie samego, aby mógł indywidualnie rozumieć jego wolę. — [Letter 54, 1893](#).

Będą tacy, którzy będą twierdzili, że mają widzenia. Gdy Bóg daje ci wyraźny dowód na to, że widzenie pochodzi od niego, możesz je przyjąć, nie przyjmuj go jednak na podstawie jakichkolwiek innych dowodów, ponieważ w obcych krajach i w Ameryce ludzie będą coraz bardziej zwodzeni na manowce. — [The Review and Herald, 25 maj 1905](#).

Widzenia wprowadzonego w błąd dziecka

[W wiadomościach dotyczących pana Garmire lub do niego skierowanych, do których odniesiono się w rozdziale 7, znajduje się rada i informacja, która może być pomocna w postępowaniu z tymi, którzy twierdzą, że mają szczególne światło. — Kompilatorzy.]

Jestem zmuszona stwierdzić, że nie mam najmniejszego zaufania do pana [J. M.] Garmire ani do jego dzieła. Broszura, która została wydana ostatniej jesieni w czasie naszego spotkania namiotowego w Jackson nie miała najmniejszego poparcia naszego ludu. Została ona publicznie rozesłana z powodu kradzieży wykazu Review and Herald.

[70]

Córka pana Garmire twierdzi, czy też on tak twierdzi co do niej, że ma widzenia, nie noszą one jednak pieczęci Bożej. Mają taki sam charakter jak wiele tego rodzaju rzeczy, którym stawiliśmy czoło w naszym doświadczeniu — są zwiedzeniem szatana.

Na spotkaniu namiotowym w Jackson wyraźnie przedstawiłam tym fanatycznym grupom, że wykonują dzieło wroga dusz; byli w ciemności. Twierdzili, że mają wielkie światło, że czas próby zakończy się w październiku 1884 r.

Publicznie oświadczyłam tam, że Panu upodobało się pokazać mi, że od roku 1844 nie będzie żadnego określonego czasu w danym od Boga poselstwie i że wiedziałam, że to poselstwo, w którego popieranie z wielką gorliwością zaangażowanych było cztery czy pięć osób, było herezją. Widzenia tego biednego dziecka nie pochodziły od Boga. To światło nie przyszło z nieba. Czas był krótki, jednak jeszcze nie nadszedł koniec. Wielkie dzieło miało zostać wykonane, aby przygotować lud, by był on zabezpieczony pieczęcią żywego Boga. — [An Exposure of Fanaticism and Wickedness 9-10 \(1885\)](#).

Poselstwo do J. M. Garmire

Szatan w taki sposób ułożył sprawy, abyś został usidlony. Fanatyzm, oszustwo i silne zwiedzenie trzymają cię w niewoli. Wypowiadałeś swoje poglądy w swojej rodzinie, błędnie interpretując Pismo Święte, wyrывая Słowo Boże z jego prawdziwej interpretacji i w ten sposób doprowadziłeś ich do tego, że uwierzyli, że poglądy utrzymywane i popierane przez nasz lud nie są właściwe. Twoje interpretacje Pisma Świętego nie są zgodne ze stanowiskiem zajmowanym przez adwentystów dnia siódmego...

Kształt jaki nadałeś umysłom twoich dzieci ma posmak błędów, które zepsuły twój własny umysł. Wyszkoliłeś je w tym, by zauważały plamy i skazy u innych i krytykowały ich. Przez swoje słowa i przykład w takim wypowiedaniu się przeciwko twoim braciom i wyławianiu ich błędów, uruchomiłeś szereg okoliczności, które dzięki twojej własnej mocy połączonej z szatańskimi przedstawicielami, doprowadziły do pojawienia się widzeń twojej córki. Całe to wynajdywanie błędów, to oskarżanie twoich braci, jest szatańskie...

Boskie uwierzytelnienia

Wyrażana przez ciebie tak wielka wiara w świadectwa i tak wielkie ich uwydatnianie, nie jest żadną pomocą dla mnie ani dla mojego dzieła, ponieważ umieszczasz fałszywe widzenia swojej córki na tym samym poziomie z tymi, które daje mi Pan i w ten

sposób obniżasz świętość i wzniosły charakter dzieła, które Bóg dał mi do wykonania.

Pan wyraźnie pokazał mi, że to, co uważasz za wiadomości od Boga dla ciebie i innych kierowane przez Annę, twoje dziecko, nie są od niego. Nie noszą one boskich uwierzytelnień. To inny duch kontroluje to dziecko. To wróg w niej działa. Takie przejawy będą coraz bardziej powszechne w tych ostatnich dniach. Nie prowadzą one do jedności we wszelkiej prawdzie, ale z dala od prawdy.

Zdecydowanym dowodem, jaki mamy na to, że te praktyki nie są od Boga jest to, że zgadzają się one z twoimi poglądami, które jak wiemy są błędne. Rzeczy, które mówi ona, że widzi w widzeniu nie są potwierdzone przez Słowo Boże, ale są wobec niego przeciwne. Szatan nieustannie działa, by przepoić ją swoim własnym duchem, aby przez nią pod płaszczykiem sprawiedliwości mógł wprowadzić popolitość, herezje i skalenie. Ponieważ uważasz jej wypowiedzi za pochodzące od Boga, twoja wiara w prawdziwe świadectwa jest bezwartościowa; w ten sposób szatan liczy na odłączenie cię i wszystkich, którzy pokładają zaufanie w twoich poglądach, od czynników, które Bóg zarządził, abyś mógł być zachowany od wiary w kłamstwo. Pismo Święte mówi o tych, którzy zostali zwiedzeni i są zwodzeni. Tak jest w twoim przypadku. Zwiodłeś swoją córkę; ona zwodzi ciebie — ślepi prowadzący ślepych. Wróg stara się zrealizować swoje zamiary przy pomocy różnych środków, które w najlepszy sposób sprostają okolicznościom i sytuacji tych, których zauważa, że może zwabić przez pokusę.

Mówię ci wyraźnie, poselstwa twojej córki Anny nie są od Boga. Pokazał mi to Pan, a On nie kłamie. Może ona mówić wiele dobrych rzeczy, może mówić wiele rzeczy, które są prawdą, ale tak właśnie postępuje wróg dusz. Fałszerstwo pod wieloma względami będzie przypominało prawdę. To przyniesione owoce świadczą o charakterze...

Historia się powtórzy

[72] W dziele, do którym mój mąż i ja zostaliśmy powołani przez opatrzność Bożą, by odegrać rolę, od jego samego początku w 1843 i 1844 r., mieliśmy Pana, który obmyślał i planował za nas, i On realizował swoje plany przez swoich żywych przedstawicieli. Fałszywe

ścieżki były nam tak często wskazywane, a prawdziwe i bezpieczne ścieżki były tak wyraźnie określone we wszystkich przedsięwzięciach związanych z danym nam do wykonania dziełem, że prawdziwie mogę powiedzieć, że nie jestem nieświadoma szatańskich forteli ani dróg i dzieł Bożych. Musieliśmy wystawiać na próbę wszelkie siły umysłu, polegając na mądrości od Boga, by nas prowadziła w naszych dociekaniach, gdy musieliśmy dokonywać przeglądu różnych teorii, na które zwrócona została nasza uwaga, rozważając ich zalety i wady w świetle świecącym ze Słowa Bożego i z rzeczy, jakie Bóg objawił mi przez swoje Słowo i świadectwa, abyśmy mogli nie zostać zwiedzeni ani nie zwodzić innych. Poddaliśmy naszą wolę i drogę Bogu i najzarliwiej błagaliśmy o jego pomoc; i nigdy nie szukaliśmy na próżno. Wiele lat bolesnego doświadczenia związanego z dziełem Bożym zapoznało mnie z wszelkiego rodzaju fałszywymi ruchami. Wiele razy byłam posyłana w różne miejsca z poselstwem: „Mam dla ciebie dzieło do wykonania w tym miejscu; Ja będę z tobą”. Gdy nadarzała się okazja, Pan dawał mi poselstwo dla tych, którzy mieli fałszywe sny i widzenia, i w mocy Chrystusa niosłam moje świadectwo słuchając rozkazów Pana. Były przeciwko mnie ciskane najstraszniejsze potępienia, które — jak mówiono — pochodziły od Pana, ponieważ sprzeciwiałam się jego dziełu. Mówiono, że spadną na mnie straszne nieszczęścia, tak jak prorokowała twoja Anna, przechodziłam jednak dalej całkowicie świadoma opieki niebiańskich aniołów.

W czasie minionych czterdziestu pięciu lat musiałam stawić czoło osobom twierdzącym, że mają od Boga poselstwa nagany dla innych. Ten rodzaj religijnego fanatyzmu wielokrotnie pojawiał się od roku 1844. Szatan pracował na wiele sposobów, by zatwierdzić błąd. Niektóre rzeczy wypowiedziane w tych widzeniach zdarzyły się; jednak wiele rzeczy — dotyczących czasu przyjścia Chrystusa, końca próby i wydarzeń, jakie miały zaistnieć — okazały się całkowitym fałszem, tak jak twoje przepowiednie i te, których dokonywała Anna. Próbowali oni jednak wytłumaczyć popełnione gafy przekręcając wypowiedzi i nadając im inne znaczenia, i idą dalej tą samą drogą, zwodząc i będąc zwiedzionymi.

Gdy po raz pierwszy był na mnie wywierany wpływ przez Ducha Pańskiego, pokazano mi, że zetknę się w tymi, którzy twierdzą, że mają widzenia, jednak Pan nie pozwolił na to, bym została zwie-

[73] dziona. Moim dziełem było odsłanianie tego fałszerstwa i ganień go w imieniu Pana. W miarę zbliżania się końca, miałam zobaczyć więcej takich przejawów.

„Ja ich nie posłałem”

Przychodziły do mnie listy od różnych osób opisujących widzenia, które — jak mówili — dał im Bóg, jednak Pan Jezus mówi mi: „Nie wierz im; Ja ich nie posłałem”. Niektórzy piszą do mnie mówiąc, że Bóg objawił im, że siostra White jest w błędzie, że jest pod wpływem przywódców, tak że wierzy w pewne rzeczy, które nie są prawdą i odrzuca pewne rzeczy, które są prawdą. Ponownie jednak przychodzi słowo: „Nie zważaj na nich; nie mówiłem przez nich ani nie dałem im żadnego słowa czy poselstwa. Opowiadają kłamliwe słowa pochodzące z sugestii szatana”.

Niektórzy przychodzili do mnie, twierdząc, że są Chrystusem i pozornie czynili cuda. Powiedzieli, że Pan prowadził mnie w wielu rzeczach, ale sabat nie jest kwestią próby, że prawo Boże nie jest dla ludzi wiążące; wszystko, co musimy zrobić to przyjąć Chrystusa, a oni sami są Chrystusem. Miałam doświadczenie z wszelkimi tymi wygórowanymi twierdzeniami i nie wierzyłam w nie. „Do prawa i do świadectwa: jeśli nie mówią według słowa tego, to dlatego, że nie ma w nich żadnej światłości”. [Izajasza 8,20 \(KJV\)](#).

W pewnym miejscu cztery osoby w jednej rodzinie twierdziły, że mają przekazy od Pana ganiące zło i przewidzieli rzeczy, które w rzeczywistości wydarzyły się. To wzbudziło zaufanie do nich. Jednak te rzeczy, które nie miały miejsca były trzymane w tajemnicy lub były traktowane jako coś tajemniczego, co zostanie później zrozumiane. Skąd osoby te otrzymywały swoje natchnienie? — Od szatańskich pośredników, których jest wielu. Pan złożył na mnie zadanie stawienia czoła tym rzeczom i niesienia przeciwko nim zdecydowanego świadectwa...

Widziałam jak kilka osób wpadło w widzenie, jednak gdy zganiłam ducha, który ich kontrolował, natychmiast wyszli z widzenia i byli w stanie wielkiego wyczerpania umysłu.

Tanie, pospolite, doczesne sprawy

Takie doświadczenia jak te staną się bardzo powszechne. Kilka osób w jednej rodzinie było pod wpływem tego rodzaju zwiedzenia... Od różnych członków kościoła będą przychodziły poselstwa mówiące jakiejś biednej drżącej duszy: „Jesteś dumny”, innej: „Jesteś niewierzący, będziesz zgubiony”. Pan dał mi światło w tym przypadku, by wypowiadać słowa pocieszenia i zachęty. Niosłam moje świadectwo tym zwiedzionym osobom, czy będą go słuchały, czy je odrzuca. Ich widzenia były dziełem szatana. Objawione rzeczy były często sprawami pospolitymi i doczesnymi, takimi jak to, kto powinien następnego poranka zrobić śniadanie, kto powinien przygotować obiad, kto powinien pozmywać naczynia. Z tymi błahymi sprawami pomieszane były święte prawdy, które znaleźli oni w Biblii i w świadectwach. W tym wszystkim była ręka szatana, by wzbudzić odrazę ludu i sprawić, że odrzuci on wszystko, co ma charakter widzeń. W ten sposób to co fałszywe i to co prawdziwe zostanie odrzucone razem. I nawet ci, którzy byli zaangażowani w to zwiedzenie, gdy się nim znudzą, będą mieli skłonność do wątpienia we wszelkie widzenia.

[74]

Po uroczystym spotkaniu z tymi zwiedzionymi osobami uczyniono wyznania, że na tyle, na ile mogli przybierali oni pozy przypominające siostrę White. Wszystko to było farsą, zwiedzeniem. Mimo to wiele rzeczy, o których mówili zdarzyło się, tak jak przewidzieli.

Zapytano mnie, jak to się mogło stać jeśli widzenia te były całkowicie fałszywe. Powiedziałam im, że zamierzeniem szatana było pomieszanie prawdy z błędem, aby przez te zwodnicze praktyki mógł uczynić bezskutecznym prawdziwe dzieło Boże. Od tego czasu wszystkie ich liczne widzenia ustały. Co stało się z tymi, którzy mieli te widzenia i tymi, którzy ich popierali? Kilku obecnie żyjących jest sceptykami, nie mają żadnego przekonania do darów Kościoła, żadnej wiary w prawdę, żadnej w ogóle religii. Pokazano mi, że taki jest niezawodny rezultat fałszywych widzeń.

Manifestacje dokonywane przez twoją córkę są podobnym zwiedzeniem. A udzielane przez ciebie poparcie dla tych rzeczy w niej okaże się ruiną dla niej i dla innych, o ile coś nie przerwie tego zwiedzenia. Nazywasz te fałszywe widzenia i bezsensowne sny wielkim światłem od Boga, lecz ma się to tak, jak plewa do pszenicy. To jest

poważna sprawa. Będzie to miało zdecydowany wpływ na twoją rodzinę. Dopóki traktujesz słowa swojej córki jako wypowiedziane pod wpływem Ducha Bożego będzie to dla ciebie to samo, jak gdyby były one prawdą. Jesteś pod silnym zwiedzeniem szatana. Będziesz twierdził, że dajesz im wiarę, a w ten sposób twoja wiara w prawdziwe, autentyczne poselstwa od Boga zostanie wykorzeniona. I tak samo będzie ze wszystkimi, którzy wierzą tak jak ty. Właśnie dlatego szatan tak nieustannie wciska to co nieprawdziwe, aby odwieść od prawdy.

[75] Ostatnim zwiedzeniem szatana będzie uczynienie świadectwa Ducha Bożego bezskutecznym. „Gdzie nie ma objawienia, tam lud się rozpręga”. [Przypowieści 29,18](#). Szatan będzie pomysłowo działał na różne sposoby i przez różnych pośredników, aby zachwiać zaufanie Bożego ludu ostatnich do prawdziwego świadectwa. Wprowadzi fałszywe widzenia, by wprowadzić w błąd, pomiesza to co fałszywe, z tym co prawdziwe i tak napełni ludzi odrazą, że wszystko, co nosi miano widzeń będą traktowali jako rodzaj fanatyzmu; jednak szczerze dusze przez porównanie fałszu z prawdą, będą w stanie dokonać rozróżnienia pomiędzy nimi...

Bacście jak słuchacie

O, jakże zwodnicze jest ludzkie serce! Jak łatwo jest zgodzić się z tym, co jest złe! Nie ma nic bardziej szkodliwego dla dobra duszy, jej czystości, jej prawdziwych i świętych pojęć o Bogu i o świętych i wiecznych sprawach, niż nieustanne zważanie na to, co nie pochodzi od Boga i wywyższanie tego. Zatrzuwa to serce i upadła zrozumienie. Można dojść do boskiego Źródła czystej prawdy, poprzez jej podnoszący, uszlachetniający, uświęcający wpływ odzwierciedlający się w charakterze tego, kto ją przyjmuje. Autor wszelkiej prawdy modlił się do swojego Ojca: „A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś”. [Jana 17,20-21](#). Sprawy te będą pojawiały się nieustannie, by powodować rozbitcie, by odciągnąć od prawdy. To poddawanie w wątpliwość, krytykowanie, potępienie, wydawanie wyroku na innych, nie jest dowodem łaski Chrystusa w sercu. Nie przynosi to jedności. Takie dzieło było prowadzone w

przeszłości przez osoby, które twierdziły, że mają cudowne światło, podczas gdy były one głęboko w grzechu. Herezja, nieuczciwość i fałsz były w nich zupełnie pomieszane.

Terażniejszość jest czasem wielkiego niebezpieczeństwa dla ludu Bożego. Bóg wyprowadza lud, nie jednostkę tu i tam. On ma na ziemi Kościół, który trwa w prawdzie; a kiedy widzimy nie tylko mężczyzn, ale młode dziewczęta krzyczące przeciwko Kościołowi, to obawiamy się ich. Wiemy, że Bóg ich nie posłał, a mimo to one biegną, a wszyscy, którzy nie przyjmują ich dziwacznych poglądów są potępieni jako ci, którzy walczą przeciwko Duchowi Pańskiemu. Wszelkie takie rzeczy odbywają się według szatańskiego sposobu postępowania, lecz dzieło Boże będzie szło naprzód, chociaż teraz i [76] zawsze będą tacy, którzy działają wyraźnie wbrew modlitwie Chrystusa. Dzieło będzie posuwało się naprzód, pozostawiając ich daleko z tyłu razem z ich szatańskimi wymysłami...

„Bacźcie więc, jak słuchacie” ([Łukasza 8,18](#)), brzmi napomnienie Chrystusa. Mamy słuchać przez wzgląd na to, by nauczyć się prawdy, abyśmy mogli w niej kroczyć. I raz jeszcze: „Bacźcie na to, co słyszycie”. [Marka 4,24](#). Dokładnie analizujcie, „wszystkiego doświadczać” ([1 Tesaloniczan 5,21](#)), „nie każdemu duchowi wierźcie, lecz badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na ten świat”. [1 Jana 4,1](#). To jest rada Boża; czy będziemy na nią zważać? — [Letter 12, 1890](#).

[77] **Rozdział 9 — Znaki rozpoznawcze fałszywej nauki**

Dalsze wieści skierowane do pana Garmire

Od czasu wizyty w waszym domu 23 sierpnia w sabat po południu na moim umyśle spoczęły pewne rzeczy, które mam ci do powiedzenia. Nie waham się powiedzieć, że widzenia Anny nie pochodzą od Boga. Sny, które mają członkowie twojej rodziny są zwiedzeniem szatana...

Szatan zauważył, że może działać na twoją bujną wyobraźnię i poprowadzić ciebie razem z innymi w swoją sieć. Czy to Bóg dał wam to poselstwo związane z czasem? Nie, ponieważ żadne tego rodzaju poselstwo nie pochodzi z prawdziwego Źródła światła... Czas udowodnił, że jesteś fałszywym prorokiem, a widzenia Anny fałszywymi praktykami. Bóg nigdy nie działa w ten sposób.

Szatan ma przygotowane dla ciebie inne i mocniejsze zwiedzenia. Będziesz twierdził, jeśli już tego nie zrobiłeś, że w związku z widzeniami Anny masz do wykonania dzieło odpowiadające dziełu potężnego anioła zstępującego z nieba, od którego chwały rozjaśniła się ziemia. Szatan widzi, że twój umysł jest zupełnie gotowy do tego, by zaszcześcić w nim jego sugestie i użyje cię dla twojej własnej zguby, o ile w imieniu Pana nie zerwiesz kajdan, które cię wiążą...

Kilkakrotnie podczas naszej rozmowy w czasie, której zacząłeś mówić z dużym przekonaniem, powtórzyłeś zdanie:

„O konsekwencjo, jesteś skarbem!”. Powtarzam to samo ze zdecydowaną mocą. Mówisz, że widzenia Anny umieszczają utworzenie obrazu bestii po zakończeniu czasu próby. Tak nie jest. Twierdzisz, że wierzysz w świadectwa; niech one objaśnią cię w tej kwestii.

[78] Pan wyraźnie pokazał mi, że obraz bestii zostanie utworzony przed zakończeniem czasu próby, ponieważ ma to być wielką próbą dla ludu Bożego, poprzez którą rozstrzygnięte zostanie ich wieczne przeznaczenie.

Twoje stanowisko jest taką mieszaniną niekonsekwencji, że tylko nieliczni zostaną zwiedzeni...

Wzięłaś historię nieposłusznego proroka podaną w Starym Testamencie i zastosowałaś ją do siostry White. Mówisz, że jest ona całkowicie szczerą, lecz zwiedzioną prorokiem. Z tego powodu świadectwa Ducha Bożego nie mogą mieć na ciebie wpływu. Czy Pan otworzył przed tobą albo twoją córką, twoją żoną albo twoimi dziećmi, nieposłuszeństwo siostry White? Jeśli kroczyła ona wbrew Bogu, czy wykażesz w czym? Moim obowiązkiem jest jasno wyrażać wypowiedzi dotyczące mojego stanowiska, ponieważ błędnie interpretujesz moje świadectwo, wrywasz je z jego prawdziwego sensu i podstawiasz moje nazwisko ilekroć sądzisz, że będzie to poparciem dla wszystkiego, co masz do powiedzenia. Gdy jednak świadectwa nie zgadzają się z twoimi teoriami, zostają przeproszone, ponieważ jestem fałszywym prorokiem! Istnieje wiele sposobów uchylania się od prawdy.

Wydaje się, że żywisz szczególną gorycz wobec starszego [Uriaha] Smitha oraz kilku innych naszych braci i omawiałaś te uczucia w swojej rodzinie w ten sposób zakwaszając ją. Pan uznał za stosowne udzielić rady starszemu Smithowi, przekazać mu słowna nagany, ponieważ zbłądził; czy jest to jednak dowód na to, że Bóg go porzucił? — Nie. „Wszystkich, których miłuję, karzę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się”. [Objawienie 3,19](#). Pan gani zło w swoim ludzie, czy jednak jest to dowód na to, że ich odrzucił? — Nie. W kościele istnieją błędy i Pan wskazuje je przez swoje własne zarządzane urzędy, nie zawsze poprzez świadectwa. Czy zatem weźmiemy te nagany, wykorzystamy je i powiemy, że Bóg nie udziela im swojego światła i miłości? — Nie. Właśnie to dzieło, które Bóg stara się dla nich wykonać, pokazuje, że ich kocha i chce odciągnąć ich z niebezpiecznych dróg.

Bóg przemówił odnośnie do ciebie samego. To, co ty nazywasz światłem z nieba, On uznał za ciemność, a widzenia zrodzone z tego błędu, On nazywa złudzeniem. Czy uwierzysz w to świadectwo? Czy będziesz zważał na to, co Pan powiedział przez siostrę White, czy też rzucisz słowo Pana za siebie? Czy będziesz cytował to świadectwo tak ochoczo i wykorzystywał je tak jak wykorzystywałaś świadectwa nagany udzielone twoim braciom, którzy zbłądzili w pewnych rzeczach? „O konsekwencjo, jesteś skarbem!”. — [Letter 11, 1890](#).

[79]

Złe i dobre użycie natchnionych rad

[Skierowane do pana Garmire. — Kompilatorzy.]

Mój bracie, zwiodłeś siebie samego i zwodzisz innych. Nie badałeś Pisma Świętego we właściwy sposób. Musisz badać je po to, aby nauczyć się myśli Boga, a nie po to, aby udowodnić swoją teorię. Czytasz Słowo Boże w świetle twoich własnych poglądów. Wznosisz fałszywą budowlę, a potem barykadujesz ją tekstami, które — jak twierdzisz — dowodzą, że jest ona prawdziwa; pomijasz jednak te fragmenty, które dowodzą, że jest ona nieprawdziwa. Mówisz: „Biblia jest moją podstawą wiary”. Czy tak jednak jest? Odpowiadam, Biblia nie podtrzymuje twojego stanowiska. Mówisz jeszcze: „Pokaż mi za pomocą Biblii, że się mylę, a porzucę moje poglądy”. Jak jednak możesz zostać przekonany za pomocą Biblii, dopóki wyrywasz i źle interpretujesz jej wypowiedzi? Czyniąc tak odcinasz jedyne źródło, za pomocą którego Bóg może do ciebie dotrzeć i przekonać cię.

Jedyny prawdziwy sposób na to, by badać Pismo Święte to u samych drzwi badania odłożyć wszelkie uprzedzenia, wszelkie założone z góry opinie, a potem wkroczyć w to dzieło szczerze dla chwały Bożej, ze zrozumieniem otwartym na przekonanie i sercem zmiękczone, by uwierzyć w to, co Pan do ciebie mówi.

Istnieje wiele różnych ludzkich opinii dotyczących interpretacji Pisma Świętego; Pismo Święte nie ulega jednak zmianie po to, by pasowało do poglądów ludzi. Błogosławiona Księga jest „tak i amen”, pozostaje niewzruszona, wieczna. Nie wszystkie komentarze ludzi zgadzają się ze sobą, jednak wielkie i błogosławione fakty pozostają takie same. Słowo Boże jest niezmienne, „napisane jest”.

Wybierałeś także z kontekstu fragmenty świadectw, które Pan dał dla pożytku swojego ludu i niewłaściwie je stosowałeś dla poparcia swoich błędnych teorii — wypożyczając lub kradnąc światło z Nieba, aby uczyć tego, z czym świadectwa nie są w harmonii i co zawsze potępiały. Umieszczałeś w ten sposób zarówno pismo, jak i świadectwa w sprawie błędu. Wszyscy, którzy są w błędzie postępują tak jak ty... Nie masz prawdziwej wiary w świadectwa. Gdybyś ją miał, przyjąłbyś te, które wskazują twoje zwiędzenie. Piłeś ze skażonych strumieni...

Zostałeś przygotowany do tego, by przyjąć sugestie szatana, by dać światu coś nowego, dziwnego i zaskakującego, coś przeciwnego do stanowisk, które nasz lud tak długo uważał za prawdę. Fałszywe przedstawienia twojej córki wyniosły cię do wykonania wielkiego dzieła. Schlebiali ci to i stałeś się agentem wroga w doprowadzeniu do skutków, których sam nie możesz oszacować. Publikowałeś herezje i teorie, które mogły jedynie wzniecić urazy. Skutek jest godny pożałowania dla twojej rodziny i wszystkich, którzy podzielają fałszywe teorie, jakie wysuwałeś. Bracie Garmire, masz dzieło do wykonania dla siebie samego, którego nikt nie może wykonać za ciebie, jest nim ukorzenie twojego serca przed Bogiem, wyznanie twoich grzechów i nawrócenie się.

[80]

Krytyka i jej owoce

Pan ma lud i On go prowadzi. Chociaż z pewnością istnieją w Kościele rzeczy, które nie są właściwe, Jezus nie umieścił cię u steru, abyś prowadził Kościół. Jeśli nie zmienisz swojej postawy, nie możesz być zbawiony. „Pokutuj i czynź uczynki pierwsze” ([Objawienie 2,5, BG](#)), to jedyny warunek, pod jakim Bóg może przywrócić cię do łaski. Tych, którym Pan przebacza, tych najpierw czyni skruszonymi. Prawdziwe dzieło Ducha Bożego w sercu jest konieczne w twoim przypadku, o ile kiedykolwiek masz wydobyć się z sideł wroga. Mam jedynie niewielką nadzieję w twoim przypadku, ponieważ twoje zasady są skażone. Jesteś człowiekiem o zwodniczym charakterze, a jednak domagasz się dla siebie wielkich rzeczy.

Szatanowi udało się sprawić, że pomyślałeś, iż zostałeś wybrany przez Boga, by odegrać szczególną rolę jako przedstawiciel w związku z poselstwem trzeciego anioła, gdy idzie ono naprzód z mocą. Nie jesteś jednak w porządku względem Boga, a Bóg nie może przyczynić się do błędu. Maksymalnie wykorzystujesz błędy, które widzisz u ludzi odpowiedzialnych w Kościele i obracasz na swoją korzyść udzielone im nagany, ponieważ ludzie ci nie zgadzają się z tobą albo nie uważają za poprawne religijne doświadczenie, które ty uważasz za nadrzędne względem światła, jakie Bóg pozwolił, aby świeciło na Kościół. Kto umieścił cię na stolicy sądowej, abyś potępiał innych? — Nie Bóg, ale ty sam...

[81] Słowa, które wypowiedziałeś potępiając twoich braci nie były nieliczne. Wydaje się, że potępienie jest twoim pokarmem i napojem. Twoje duchowe doświadczenie składa się z tego, czym je karmisz. Uwielbiasz przedstawiać swoje fałszywe poglądy twojej rodzinie i każdemu, kto będzie cię słuchał. Czy możesz się zatem dziwić, że nieświęty kwas zadziałał? Możesz nazwać to bluźnierstwem, jeśli chcesz, ale właśnie to Pan mi pokazał. Widzenia Anny wkroczyły po to, aby utwierdzić cię w twoich niewłaściwych poglądach. Zwodzisz i jesteś zwodzony. Szatan tak ułożył sprawy, że zabarykadowałeś swoją duszę fałszem. — [Letter 12, 1890](#).

Fałszywe i fanatyczne ruchy będą istniały zawsze

Zawsze będą istniały fałszywe i fanatyczne ruchy wprowadzane przez osoby w Kościele, które twierdzą, że są prowadzone przez Boga — przez tych, którzy będą biegli zanim zostaną posłani i będą podawali dzień i datę wystąpienia niewypełnionego proroctwa. Wróg jest zadowolony, sprawiając, że będą to robili, ponieważ ich następujące po sobie niepowodzenia i kierowanie na fałszywe tory powoduje zamieszanie i niewiarę. — [Letter 28, 1897](#).

[W 1893 roku Anna Phillips, młoda kobieta mieszkająca w Battle Creek została doprowadzona do tego, że uwierzyła, że jej wrażenia i sny były znakami Ducha Bożego. Została zachęcona w swoim dziele, gdy jej tak zwane świadectwa umieszczone w rękach pewnego czołowego pracownika zostały przez niego odczytane przed zbozem w Battle Creek jako bosko natchnione wiadomości. Następnego ranka pracownik ten otrzymał przedstawioną tutaj wiadomość. Słuchając tego, co zostało tu napisane, Anna Phillips dostrzegła i uznała zwieźdzenie, odrzuciła swoje wcześniejsze dzieło i stała się zaufanym, płodnym nauczycielem Biblii w dziele Kościoła. — Kompilatorzy.]

Nie nosi podpisu nieba

Wiem, że żyjemy blisko końca historii tej ziemi; zaskakujące wydarzenia przygotowują się do rozwoju. Jestem w pełni w zgodzie z tobą w twojej pracy, gdy przedstawiasz Biblię i tylko Biblię, jako fundament naszej wiary. Szatan jest przebiegłym wrogiem i będzie działał tam, gdzie wielu najmniej się go spodziewa. Mam dla ciebie poselstwo. Czy sądziłeś, że Bóg zlecił ci podjęcie ciężaru przedstawienia widzeń Anny Phillips, czytania ich publicznie i łączenia ich ze świadectwami, które Panu upodobało się mi dać? Nie, Pan nie złożył na tobie tego ciężaru. On nie dał ci tego dzieła do wykonania... Nie umniejszaj dzieła przez mieszanie z nim prac, co do których nie masz pewnego dowodu, że są od Pana życia i chwały...

Mój drogi bracie, pragnę przedstawić ci pewne rzeczy dotyczące niebezpieczeństw, które zagrażają dziełu w obecnym czasie. Dzieło Anny Phillips nie nosi podpisu Nieba. Wiem, o czym mówię. W naszym pierwszym doświadczeniu w początkowym okresie tego dzieła musieliśmy stawić czoło podobnym manifestacjom. Danych było wiele takich objawień i mieliśmy najbardziej nieprzyjemną pracę, stawiając czoło tym żywiołom i nie dając im żadnego miejsca.

Niektóre rzeczy podane w tych objawieniach wypełniły się, a to doprowadziło niektórych do przyjęcia ich za prawdziwe...

[83] Bóg nie powołał Anny Phillips, by szła dalej w tym samym kierunku za świadectwami, które dał On swemu ludowi i powtarzała ich sens. Takie jest jednak jej dzieło i takie było. Pewne osoby robiły dokładnie to samo w początkowym doświadczeniu tego dzieła. Mieliśmy stawić czoło każdemu stadium tych fałszywych objawień.

Jak to jest, mój bracie, że podchwyciłeś te wiadomości i przedstawiłeś je ludowi, wplatając je razem ze świadectwami, które Bóg dał siostrze White? Gdzie jest twój dowód na to, że są one od Boga? Nie możesz być zbyt ostrożny, co do tego, jak słuchasz, jak przyjmujesz, jak wierzysz. Nie możesz być zbyt ostrożny, co do tego, jak wypowiadasz się odnośnie do daru prorokowania i stwierdzać, że powiedziałam to i tamto w odniesieniu do tej sprawy. Takie oświadczenia, dobrze o tym wiem, zachęcają mężczyzn, kobiety i dzieci do wyobrażania sobie, że mają szczególne światło w objawieniach od Boga, podczas gdy nie otrzymali oni takiego światła. Pokazano mi, że będzie to jednym z szatańskich arcydzieł zwiedzenia. Nadajesz dziełu formę, której naprawienie zajmie cenny czas i męczący duszę trud, aby ochronić sprawę Bożą przed kolejnym atakiem fanatyzmu...

Wiele dobrego i tylko niewielkie ziarno błędu

Czy nie sądzisz, że wiem coś o tych sprawach? Wzdłuż całej naszej drogi do niebiańskiego Kanaanu widzimy wiele dusz, których wiara uległa rozbiciu i w swoich fałszywych ruchach zwiedli innych na manowce przez przypuszczenie, że byli prowadzeni przez Boga w szczególnych objawieniach. Muszę pisać wiele, wiele stron, aby naprawić te błędy. Jestem obciążona i zgnębiona noc po nocy, niezdolna do tego, by zasnąć z powodu udreki duszy za Boże dziedzictwo, jego lud, któremu zagraża wprowadzenie w błąd. Wiele rzeczy w tych widzeniach i snach wydaje się być całkowicie w porządku, jako powtórzenie tego, co było na polu przez wiele lat; wkrótce jednak wprowadzają trochę tu, próbkę błędu tam, tylko małe ziarno, które zapuszcza korzenie i kwitnie, i wielu zostaje przez nie skalanych.

Och, obyśmy mieli daleko więcej mądrości we wszystkim niż mamy obecnie! Jedną rzecz, której każdy pracownik w winnicy Pańskiej musi się nauczyć, to stosować w praktyce modlitwę Chrystusa, poruszać się jako jedno w Chrystusie Jezusie. Jezus modlił się, aby jego uczniowie mogli być jedno, tak jak On jest jedno z Ojcem. Wróg pracuje nad tym, aby dzielić, aby rozpraszać. Teraz jak nigdy wcześniej będzie podejmował zdecydowane wysiłki, aby rozproszyć nasze siły. Bardziej niż w jakimkolwiek innym czasie niebezpieczne jest teraz, abyśmy wynosili się w naszych własnych wytycznych. Prawda na obecny czas jest szeroka w swoich zarysach, dalekosiężna, obejmująca wiele doktryn; doktryny te nie są jednak oderwanymi pozycjami, które niewiele znaczą; są połączone złotymi nićmi, tworząc kompletną całość z Chrystusem, jako żywym centrum. Prawdy, które przedstawiamy z Biblii są tak pewne i niewzruszone jak tron Boga.

[84]

Mój bracie, dlaczego starszy R. i ty poszliście drogą, którą obraliście w odniesieniu do Anny Phillips bez większej pewności, że Pan wybrał ją jako swojego rzecznika wobec ludu, swój kanał poprzez który przekazuje światło? Jeśli przyjmiecie wszystko tego rodzaju, co pojawi się będąc rzekomo objawieniem od Boga, jeśli nadal będziecie popierać tych domniemanych proroków tak jak to uczyniliście, udzielając wpływu waszego świadectwa dla poparcia ich dzieła, nie będziecie pewnymi stróżami dziedzictwa Pańskiego. Ostrzeżenia podane przez Chrystusa coś dla nas znaczą. Patrz [Mateusza 24,21-23](#).

Szatan będzie działał z całą zwodniczością nieprawości, podając się za Jezusa Chrystusa, aby o ile można zwieść i wybranych. Jeśli zatem to co fałszywe tak bardzo przypomina to co prawdziwe, czyż nie jest rzeczą konieczną mieć się na baczności, aby żaden człowiek was nie zwiódł? Chrystus wprowadza w życie swoje ostrzeżenia, mówiąc: „Oto przepowiedziałem wam”. [Mateusza 24,25](#). Bracia, głoscie Słowo, nie wzywajcie ludzi do tego, aby opierali swoją wiarę na rzeczach niepewnych albo pokładali zaufanie w ludzkim pośredniku. Mam słowo od Pana. Pokazano mi starszego R. czytającego kilku osobom rzekome objawienia Anny Phillips. Był tam obecny pewien szlachetny, pełen godności Człowiek i ze zmartwionym wyrazem na swojej twarzy usunął spisany dokument, w ręce brata R. umieścił Biblię i powiedział: „Weź Słowo Boże za swój podręcznik,

Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany”. [2 Tymoteusza 3,16-17](#).

[85] Ci, którzy badają Pismo Święte, znajdą wyraźne wskazówki, jeśli chodzi o to, czego Bóg od nich wymaga w kwestiach praktycznego życia religijnego. Popelniasz błąd, odwracając uwagę trzody Bożej od Słowa, niezawodnego słowa prorockiego. Zważaj na to co słyszysz i bądź ostrożny, co przyjmujesz. Istnieje potrzeba ostrożności, aby nie okazało się, że umysły małego stadka przysparzają uznania temu, co nie jest prawdziwym dziełem Ducha Świętego. Istnieje tu wielkie niebezpieczeństwo. Szatan zawsze stara się wprowadzić w dzieło fałszywy materiał, aby mógł zszpecić świadectwo i zdyskredytować prawdę. On chciałby zmieszać z nią składnik, który byłby kamieniem potknięcia na ścieżce ludu Bożego.

Przykazania Boże i świadectwo Jezusa to poselstwo, które musimy zanieść światu. Słowo Boże nie jest jednostronne, jest ono prawdą, która ma być zastosowana w praktyce. Jest światłem rozprzestrzeniającym się w każdą stronę jak promienie słońca. Jest światłem dla oświecenia każdego człowieka, który będzie czytał, rozumiał i stosował w praktyce jego nauki. „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkim obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana”. [Jakuba 1,5](#). — [Letter 103, 1894](#).

„Nie wiercie im”

Mam dla ciebie poselstwo od Pana. Brat R. nie jest zaangażowany w to dzieło, które Pan chciałby, aby wykonywał. Bóg dał każdemu człowiekowi jego pracę, a brat R. wykracza poza kompetencje wyznaczone mu przez Pana. Nie potrafi dostrzec wyniku tej pracy, której się podjął. Annie Phillips wyrządzana jest krzywda, jest zwodziona i zachęcana w dziele, które nie wytrzyma Bożej próby.

W ten sposób wyrządzona została krzywda Annie Garmire. Jej ojciec i matka sprawili, że uwierzyła, że jej dziecinne sny były objawieniami od Boga. Jej ojciec rozmawiał z tym dzieckiem jako z tą, którą wybrał Bóg; wszystkie jej fantazje i sny zostały spisane jako widzenia Anny. Zostały jej przedstawione postacie i symbole oraz nagany dla jej matki i jej ojca. Po zjadliwej naganie następowały naj-

bardziej schlebiające przedstawienia wspaniałych rzeczy, które Pan chciałby dla nich uczynić. Wskazano mi na te rzeczy jako złudne, jako oszustwo. Schodziły one do najbardziej drobiazgowych i błahych spraw, mieszając pospolite, bezwartościowe rzeczy z ważnymi tematami. W dużej mierze rozwinięta została wyobraźnia, miało miejsce mieszanie tego co święte, z tym co pospolite. Prawda Boża była umniejszona, a mimo to niektórzy przyjęli te fałszywe objawienia i realizowali ich nauki. Utworzona została mała grupa, która najwyraźniej była przez nie inspirowana, a widzenia te uznawane były za bardziej duchowe niż widzenia siostry White...

Mieszanie tego co wzniosłe, z tym co śmieszne

[86]

Otrzymałam od Boga ostrzeżenie, które teraz ci przesyłam. Annie Phillips nie powinno się udzielać takiego poparcia, jakie otrzymała; było to dla niej wielką krzywdą — utwierdziło ją w zwiedzeniu. Przykro mi, że ktokolwiek z naszych braci i sióstr jest gotowy podchwycić te rzekome objawienia i zdaje mu się, że widzi w nich boskie uwierzytelnienia. Te rzeczy nie są rzeczami właściwego rodzaju dla wykonania dzieła niezbędnego na ten czas. Dziecinne sposoby wyrażania się i ilustracje używane są do opisywania świętych, niebiańskich rzeczy i dochodzi do mieszania tego co wzniosłe, z tym co śmieszne. Podczas gdy dzieło to nosi pozór wielkiej świętości, jest obliczone na to, by usidlić i wprowadzić dusze w błąd...

Pojawią się różne rzeczy, którym będzie się przypisywało, że są objawieniami od Boga, które jednak płyną z urojenia zarozumiałego i oszukanego umysłu. W naszym początkowym doświadczeniu musieliśmy stawić czoło takim rzeczom. Młodzież i dzieci, a także ludzie w dojrzałym wieku twierdzili, że są prowadzeni i pouczeni przez Boga, i mają szczególne poselstwo do ogłoszenia. Powstawali ze wszystkich stron, mając rację w niektórych kwestiach i błędząc w innych kwestiach. Przez lata dochodziło do mnie poselstwo od Boga: „Nie wierzcie im, ponieważ prowadzą na fałszywe ścieżki. Bóg ich nie posłał”. — [Letter 4, 1893](#).

Sprawdzian dla wszystkich tak zwanych widzeń

Z uwagi na to, że dość szeroko puszczone zostały w obieg pogłoski o tym, że siostra White udzieliła poparcia dla tego, co zostało

napisane i rozpowszechnione jako objawienia od Boga udzielone pani Annie Phillips, uważam, że moim obowiązkiem jest przemówić. Nie udzieliłam poparcia dla tych prac. Zostały mi dane ostrzeżenia ich dotyczące, że z całą pewnością wprowadzą one w błąd. Będą w nie wplecione zdania, które doprowadzą do skrajności i do niewłaściwych czynów ze strony tych, którzy je przyjęli. Byłoby dobrze, gdyby nasi bracia i siostry poruszali się ostrożniej, zgodnie z danym im światłem. Powinni wypróbować te tak zwane widzenia, zanim je przyjmą i przedstawią w powiązaniu ze światłem, jakie dał mi Bóg. Widzę, że naszemu ludowi grozi niebezpieczeństwo popełnienia poważnych gaf i przedwczesnych posunięć. Bóg mówi o tych prorokach, którzy powstają: „Nie posłałem ich, a oni jednak biegną. Nie wierzcie im”.

[87] Zasmuca mnie, że niektórzy z naszych braci połączyli opracowanie Anny Phillips ze świadectwami siostry White i przedstawili ludowi obydwaj jako jedną i tę samą rzecz. Wielu przyjęło całość jako pochodzącą ode mnie. Gdy widoczny będzie skutek takich prac w ich prawdziwym charakterze, gdy fałsz przedstawiany jest jako prawdy od Boga i jednostki postępują zgodnie z tymi rzeczami, wierząc, że są one poselstwem od Pana, podejmowane będą posunięcia, które nie noszą boskich uwierzytelnień, wątpliwość zostanie rzucona na prawdziwe dzieło Ducha proroctwa. Świadectwa, które Bóg posyła ludowi, będą nosiły piętno tych fałszywych wypowiedzi. Objawienia te są w dużej mierze powtórzeniem tego, co przez lata znajdowało się przed ludem w publikacjach; zostały z tym jednak pomieszane pewne rzeczy, które zwiódą na manowce...

Mam ostrzeżenie do przekazania naszym braciom, że powinni podążać za swoim Przywódcą, a nie wybiegać przed Chrystusa. Niech w obecnych czasach nie będzie żadnego przypadkowego dzieła. Wystrzegajcie się wyrażania mocnych zwrotów, które doprowadzą niezrównoważone umysły do myślenia, że mają cudowne światło od Boga. Ten, kto niesie poselstwo do ludu od Boga musi wykazywać doskonałe opanowanie. Powinien zawsze pamiętać, że ścieżka zarozumiałości leży tuż obok ścieżki wiary. W żadnym razie nie powinien używać przesadnych wyrażen, ponieważ na pewną grupę z pewnością zostanie wywarty wpływ i uruchomione zostaną działania, których nie da się bardziej kontrolować, niż porywczego konia. Pozwalając jeden raz na to, by impuls i emocje wzięły górę

nad spokojnym osądem można nabrać zbyt dużej prędkości i to nawet podróżując właściwą drogą. Ten, kto podróżuje zbyt szybko przekona się, że jest to niebezpieczne pod więcej niż jednym względem. Niedługo może potrwać, a osoba taka na rozwidleniu zboczy z właściwej drogi na złą ścieżkę.

Ani razu nie powinno się pozwolić na to, aby uczucie wzięło górę nad osądem. Istnieje niebezpieczeństwo braku umiaru w tym co słuszne, a to co nie jest słuszne z pewnością poprowadzi na fałszywe ścieżki. Gdy nie ma starannej, poważnej, rozsądnej pracy, solidnej jak skała w popieraniu każdej idei i zasady i we wszystkich przedstawianych sprawach, dusze zostaną doprowadzone do upadku... Największa troska powinna być wykazywana odnośnie do tych, którzy twierdzą, że otrzymali objawienia od Boga. Potrzeba więcej skupionego czuwania i więcej modlitwy. Ci, którzy odgrywają rolę w wielkim dziele na te ostatnie dni, muszą wspólnie sobie doradzać jeśli chodzi o każdą nową rzecz, jaka zostanie wprowadzona, ponieważ umysłowi żadnego pojedynczego człowieka nie należy pozostawiać oceniania lub stawiania przed ludem ważnych spraw, które mają związek ze sprawą Bożą. — [Letter 6a, 1894](#).

[88]

Bez wystarczającego dowodu

Chcę powiedzieć jedynie tak mało jak to możliwe, jeśli chodzi o Annę Phillips. Im mniej omawia się i porusza tę sprawę, tym lepiej. Jest to jak „martwa mucha w wonnym oleju”. Zanim dotrze to do ciebie, otrzymasz list podający bardziej kompletną wypowiedź dotyczącą tego, czego możemy się spodziewać w tej sprawie. Jest mi bardziej przykro niż mogę ci to wyrazić, że w sprawie tej postąpiono tak niemądrze. Będziemy mieli dziesiątki właśnie takich wydarzeń i jeśli nasi bracia prowadzący podchwycą tego rodzaju rzeczy i udzielą im poparcia, tak jak zrobili to w tym przypadku, to będziemy mieli jedną z najbardziej rozległych fal pływowych fanatyzmu, jakie były widywane w naszym doświadczeniu. Będą miały miejsce najdziksze występy. Szatan już rozpoczął swoje dzieło. Dawanie wiary takim rzeczom i wyrażanie luźnych, nierozważnych wypowiedzi popierających je bez wystarczającego dowodu na ich prawdziwy charakter, jest jednym z forteli szatana. Pan Jezus z pew-

nością dał wystarczające ostrzeżenia, jeśli chodzi o tę sprawę, tak że nikt nie musi zostać zwiedziony.

W takich przypadkach jak te, konieczne jest abyśmy pozwolili na to, by widoczne było nasze umiarkowanie. Pan jest blisko. Nie możemy pozwolić sobie na pracę w taki sposób, jak uczynili to ci, którzy przekazali pracę Anny Phillips do naszych zborów bez wyraźnego i pewnego dowodu, że Bóg przemawia przez nią do swojego ludu. Dla naszych kaznodziejów pochopne przedstawianie pewnej rzeczy ludowi, jako noszącej boskie uwierzytelnienia, jeśli nie wiedzą z pewnością, że pochodzi ona od Boga, to wykonywanie dzieła, o którym Bóg powiedział im, by go nie czynili. Przyjdzie wiele rzeczy noszących pewne ślady prawdy, których zamiarem jest jednak zwiedzenie. Gdy tylko te rzeczy zostaną przedstawione jako wielka moc Boga, szatan jest całkowicie gotowy, by wpleść to co przygotował, by odprowadzić dusze od prawdy na obecny czas...

[89]

Błąd nosi napis prawdy

Nadchodzi każde możliwe do pomyślenia poselstwo, aby podrobić dzieło Boże, a zawsze na swoim sztandarze nosi ono napis prawdy...

Nie jest błahą sprawą zastępowanie objawionej woli Bożej opiniami i twierdzeniami, snami, symbolami i wyobrażeniami pochodzącymi od ludzkich, ograniczonych istot. Nasze czyny, słowa, duch i wpływ są obserwowane i krytykowane. Ci, których Bóg wybrał, aby byli jego kaznodziejami mają być solidnie osadzeni w jego Słowie i niech Słowo Boże będzie ich autorytetem...

W obecnym czasie jak w żadnym innym, pochopny osąd, opinie wyrobione nierozważnie bez wystarczającego dowodu, mogą prowadzić do najbardziej katastrofalnych rezultatów. Gdy pójdziemy śladem wiodącym od przyczyny do skutku, odkrywamy, że wyrządzona została w ten sposób krzywda, której w niektórych przypadkach nigdy nie da się naprawić. Och, jakiej mądrości i wspaniałej duchowej wnikliwości potrzeba przy przekazywaniu pokarmu dla Bożej trzody, aby był on czystym obrokiem, gruntownie przewianym. Naturalne, dziedziczne cechy charakteru potrzebują nieugiętego okiełznania, bo inaczej gorliwy zapał, dobre zamiary, pobiegną ku złemu, a nadmiar uczucia wywoła takie wrażenia na ludzkich sercach, że zostaną

uniesione przez impuls i pozwolą na to, by wrażenia stały się ich przewodnikiem.

Hamulec nie może być zdejmowany z duchowego impulsu, by nie były wypowiedzane żadne nierozsądne słowa, nie były wyrażane żadne nadmiernie podekscytowane poglądy, które sprawiają, że osoby impulsywne tracą orientację. Uczucia niektórych ludzi są szybko pobudzane przez mocne twierdzenia, a ich wyobrażenia wyolbrzymia wypowiedź do wielkich rozmiarów; wszystko wydaje im się prawdziwe i stają się fanatyczni. Duchowe doświadczenie jest rozgorączkowane, chore. Gdy ludzie poddają swoją wolę w całkowitej uległości wobec woli Bożej, a duch jest pokorny i skłonny do uczenia się, Pan skoryguje ich przez swego Ducha Świętego i poprowadzi ich na bezpieczne ścieżki. — [Letter 66, 1894](#).

„Nic niewłaściwego” — oparta na chwiejnej przesłance podstawa do przyjęcia

Możesz być zdumiony, gdy tylko dowiesz się, jaki jest najlepszy sposób postępowania, jaki należy obrać w odniesieniu do pism Anny Phillips. Sugerowałabym, by nie robić nic pochopnie. Żywię bardzo czułe uczucia wobec tej siostry. Nie powiedziałabym ani nie uczyniłabym niczego, by ją skrzywdzić. A ponieważ pisma te zostały z takim entuzjazmem pochwycone i rozrzucone na wszystkie strony przy tak niewielkim ich wypróbowaniu i udowodnieniu, niech nie będą czynione żadne nagłe posunięcia, by wycofać je z obiegu i zniszczyć, jak gdyby były trucizną. Tam, gdzie zostały już przesłane z poparciem naszych odpowiedzialnych ludzi, tam niech pozostaną. Podejmowanie teraz nagłych posunięć byłoby szkodliwe.

Bardzo dziwne jest dla mnie to, że nasi bracia przyjęli te pisma, ponieważ nie potrafili dostrzec w nich nic niewłaściwego. Dlaczego nie rozważyli, co takiego w nich się znajduje, czemu należałoby udzielać poparcia i wysyłać z siłą wpływu, którą daje im ich moc?

Jest wiele rzeczy, których teraz nie powiem, które trzeba będzie powiedzieć w przyszłości. Chociaż nie zrobiłabym nic, co zraniłoby tę siostrę, to nie ośmieliłabym się milczeć... Zostałam postawiona w szczególnym położeniu, a ta sprawa nigdy nie powinna być traktowana w ten sposób, bym musiała wypowiadać się na taki temat. Robienie tego rani moje serce i gdyby nie to, że widzę przyszłe

[90]

zagrożenia, nie wypowiedziałabym ani jednego słowa jeśli chodzi o tę sprawę, ale pozwoliłabym, by się rozwijała i pozostawiłabym moich braci i siostry, by podążali swoją własną drogą jeśli chodzi o te objawiania, które wcale nie są szczególne... Nie zdołałam dostrzec w pismach siostry Phillips niczego tego rodzaju, co powinno wywoływać takie posunięcia, jakie poczyniono. I gdy tego rodzaju rzeczy będą przyjmowane z takim entuzjazmem, będziecie mieli ich pod dostatkiem, różnych pod pewnymi względami, a jednak takich, że będziecie mogli traktować je z takim samym zaufaniem. Jest mi przykro, bardzo przykro.

Wydaje się, że myślicie, że powinnam być w stanie wskazać, gdzie dokładnie leżą szczególnie niewłaściwe zdania. Nie ma nic tak bardzo oczywistego w tym, co zostało napisane; nie byliście w stanie odkryć niczego niewłaściwego, nie jest to jednak powodem, by używać tych pism, tak jak to uczyniliście. Wasz sposób postępowania w tej sprawie jest zdecydowanie niewłaściwy. Czy koniecznie musicie od razu dostrzec coś, co przyniosłoby szkodę ludowi Bożemu, żebyście byli ostrożni? Czy gdy nie pojawia się nic tego rodzaju, to jest to wystarczający powód, by udzielać tym pismom waszego poparcia?...

Nie rozpowszechniajcie na wszystkie strony tego rodzaju pism bez większego namysłu i głębszego wglądu, jeśli chodzi o późniejsze konsekwencje waszego sposobu postępowania...

[91] Wśród nas pojawi się fanatyzm. Przyjdą zwiedzenia i to takiego rodzaju zwiedzenia, że gdyby było to możliwe zwiodłyby nawet wybranych. Gdyby wybitne nielogiczności i nieprawdziwe wypowiedzi były wyraźnie widoczne w tych objawieniach, wówczas nie byłyby potrzebne słowa płynące z ust Wielkiego Nauczyciela. Ostrzeżenie to zostało dane właśnie z powodu wielu różnorodnych zagrożeń, jakie się pojawią. Wystawiam ostrzegawcze znaki, ponieważ dzięki oświeceniu przez Ducha Bożego mogę ujrzeć to, czego moi bracia nie dostrzegają. Może nie być bezwzględnej konieczności, bym wskazywała te wszystkie szczególne fazy zwiedzenia, na jakie powinni być przygotowani. Wystarczy, że powiem: Miejcie się na baczności i jako wierni wartownicy strzeżcie trzodę Bożą przed przyjmowaniem bez zastanowienia wszystkiego, co jest uważane za przekazane im od Pana.

Jeśli staramy się wywołać stan podniecenia, osiągniemy wszystko, czego chcemy i jeszcze więcej ponad to, z czym moglibyśmy dać sobie radę. Spokojnie i wyraźnie „głoś Słowo”. [2 Tymoteusza 4,2](#). Nie powinniśmy uważać, że nasza praca polega na wywoływaniu podekscytowania. Tylko Święty Duch Boży może wzbudzić zdrowy entuzjazm. Niechaj Bóg działa, a ludzki przedstawiciel niech kroczy przed nim w cichości, czuwając, czekając, modląc się, patrząc w każdej chwili na Jezusa, będąc prowadzonym i kontrolowanym przez drogocennego Ducha, który jest światłością i życiem.

Ludzie pragną znaku, podobnie jak w dniach Chrystusa. Wtedy Pan powiedział im, że żaden znak nie będzie im dany. Znakiem, który powinien być objawiany teraz i zawsze jest działanie Ducha Świętego na umysł nauczyciela, by czynił Słowo tak poruszającym jak to możliwe. Słowo Boże nie jest martwą, suchą teorią ale duchem i żywotem. Szatan niczego nie pragnąłby bardziej niż odwołać umysły od Słowa, by szukały i oczekiwały czegoś poza Słowem, co sprawi, że odczują. Ich uwaga nie powinna być zwracana na sny i widzenia. Jeśli chcą mieć życie wieczne muszą jeść ciało i pić krew Syna Bożego. — [Letter 68, 1894](#).

Rozdział 11 — Miejcie się na baczności

W dziele Bożym wszystko jest ciche, spokojne

Wróg przygotowuje się do zwiedzenia całego świata swoją czyniącą cuda mocą. Będzie przybierał pozory, podając się za aniołów światłości, podając się za Jezusa Chrystusa. Każdy, kto naucza prawdy na obecny czas, ma głosić Słowo. Ci, którzy przyłgnęli do Słowa nie otworzą przed szatanem drzwi na oścież przez nierozważne wypowiedzi dotyczące prorokowania albo snów i widzeń. Od 1844 roku, po wyznaczonym czasie, gdy oczekiwaliśmy powtórnego przyjścia Chrystusa, w większym lub mniejszym stopniu ukazywały się fałszywe objawienia. Mieliśmy je w przypadku Gannireów, w wypowiedziach K., i w ruchu Stanton. [Patrz [Testimonies to Ministers 32-62.](#)] Będziemy mieli ich coraz więcej i jako wierni stróżowie musimy mieć się na baczności. Przychodziły do mnie listy od wielu osób dotyczące widzeń, które mieli i które uważali za swój obowiązek opowiedzieć. Oby Pan pomógł swoim sługom by byli ostrożni.

Podczas gdy Pan ma prawdziwy kanał światłości, zawsze istnieje wiele imitacji. Szatan z pewnością wejdzie w każde drzwi otwarte przed nim na oścież. Przekaze poselstwa prawdy, w których prawda pomieszana jest z jego własnymi poglądami, przygotowanymi po to, by wprowadzić dusze w błąd, przyciągnąć umysł do ludzkich istot i ich wypowiedzi, a przeszkodzić mu w niezachwianym trzymaniu się słów „Tak mówi Pan”. W Bożym postępowaniu z jego ludem wszystko jest ciche; u tych, którzy mu ufają wszystko jest spokojne i skromne. Będą istnieli skromni, wierni, szczerzy ludzie wierzący w Biblię i będą tacy, którzy będą zarówno słuchaczami jak i wykonawcami Słowa. Będzie miało miejsce pewne, żarliwe, rozsądne oczekiwanie na Boga. Wierzący będzie kurczowo trzymał się swoją bezradną duszą Jezusa Chrystusa. Chrystus będzie wywyższony. Praca i modlitwa, czuwanie i czekanie, to nasze stanowisko. — [Letter 102, 1894.](#)

Poselstwo do kogoś, kto twierdzi, że ma widzenia

[Napisane z Waszyngtonu, D. C., 24 maja 1905 r.]

Postawiono mi pytanie dotyczące stanowiska, jakie powinniśmy zająć wobec dzieła pewnej siostry w Niemczech, która twierdzi, że ma widzenia.

Słowo dane mi od Pana podczas minionej nocy brzmi, że Bóg nie poleca swojemu ludowi, by zwracał się do tej siostry po radę. Gdybyśmy poparli tę siostrę w dziele, do którego wykonania myśli, że jest powołana i w poselstwach, jakie niesie, wywołane zostałyby spore zamieszanie. Pan nie dał jej do wykonania dzieła mówienia, co ten powinien zrobić i co tamten powinien zrobić. On mówi do swojego ludu: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie”. [Mateusza 11,28-30](#). „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana. Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania; kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej, przez wiatr tu i tam miotanej. Przeto niechaj nie mniema taki człowiek, że coś od Pana otrzyma”. [Jakuba 1,5-7](#).

Uczcie ludzi, aby indywidualnie szukali kierownictwa u Boga, studiowali Pismo Święte i razem doradzali sobie, pokornie, z modlitwą i z żywą wiarą. Nie zachęcajcie jednak tej siostry do tego, by myślała, że Pan dał jej poselstwa dla ludu. Światło dane mi odnośnie do tej sprawy brzmi, że gdyby ta siostra została zachęcona do tego, by myśleć, że dano jej poselstwa dla innych, skutki tego byłyby katastrofalne, a siostra ta znalazłaby się w niebezpieczeństwie utraty swojej własnej duszy.

Moje poselstwo do tej siostry brzmi: Kroczone pokornie z Bogiem i patrz na niego dla siebie samej. Bóg nie dał ci dzieła wskazywania obowiązków innym; możesz jednak być pomocą, jeśli będziesz szczerą chrześcijanką, starając się zachęcać innych, a nie przypisując sobie nadprzyrodzonych objawień. — [Manuscript 64, 1905](#).

[94]

Wypróbowani przez „zakon i świadectwo”

W tych dniach zwiedzenia każdy, kto jest utwierdzony w prawdzie, będzie musiał walczyć o wiarę raz świętym podaną. Każdego rodzaju błąd zostanie wprowadzony w tajemnicze działanie szatana, aby o ile to możliwe znieść i wybranych, i odwrócić ich od prawdy. Trzeba będzie stawić czoło ludzkiej mądrości — mądrości ludzi uczonych, którzy tak jak faryzeusze, są nauczycielami prawa Bożego, ale sami nie są posłuszni prawu. Trzeba będzie stawić czoło ludzkiej ignorancji i szaleństwu w bezładnych teoriach ozdobionych w nowe i dziwaczne szaty — teoriach, którym tym trudniej będzie sprzeciwić się, ponieważ nie ma w nich żadnego uzasadnienia.

Będą miały miejsce fałszywe sny i fałszywe widzenia, które mają trochę prawdy, ale odprowadzają od autentycznej wiary. Pan dał ludziom regułę, za pomocą której możemy je wykrywać: „Do prawa i do świadectwa: jeśli nie mówią według słowa tego, to dlatego, że nie ma w nich żadnej światłości”. [Izajasza 8,20 \(KJV\)](#). Jeśli tacy ludzie umniejszają prawo Boże, jeśli nie zważają na jego wolę objawioną w świadectwach jego Ducha, to są zwodzicielami. Są kontrolowani przez impuls i wrażenia, co do których wierzą, że pochodzą one od Ducha Świętego i uważają je za bardziej wiarygodne niż natchnione Słowo. Twierdzą, że każda myśl i uczucie jest wrażeniem wywieranym przez Ducha, a gdy perswaduje się im to na podstawie Pisma Świętego, oświadczają, że mają coś bardziej wiarygodnego. Chociaż jednak myślą, że są prowadzeni przez Ducha Bożego, w rzeczywistości podążają za urojeniem wywołanym przez szatana. — [Bible Echo, wrzesień 1886](#).

Wypróbowani „po owocach ich”

W tych niebezpiecznych dniach nie powinniśmy przyjmować wszystkiego, co ludzie przynoszą nam jako prawdę. Gdy ci, którzy twierdzą, że są nauczycielami od Boga przyjdą do nas oświadczając, że mają poselstwo od Boga, rzeczą właściwą jest ostrożnie zapytać: Skąd mamy wiedzieć, że jest to prawda? Jezus powiedział nam, że „powstanie wielu fałszywych proroków, i zwiodą wielu”. [Mateusza 24,11](#). Nie musimy jednak zostać zwiedzeni, ponieważ Słowo Boże daje nam kryterium, za pomocą którego możemy rozpoznać, co jest

prawdą. Prorok mówi: „Do prawa i do świadectwa: jeśli nie mówią według słowa tego, to dlatego, że nie ma w nich żadnej światłości”. [Izajasza 8,20 \(KJV\)](#).

Z wypowiedzi tej jasno wynika, że wypada nam być pilnymi studentami Biblii, abyśmy mogli wiedzieć, co jest zgodne z prawem i świadectwem. Żaden inny sposób postępowania nie daje nam bezpieczeństwa. Jezus mówi: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi! Po ich owocach poznacie ich. Czyż zbierają winogrona z cierni albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, ale złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo rodzić złych owoców, ani złe drzewo rodzić dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, wycina się i rzuca w ogień”. [Mateusza 7,15-19](#). — [The Review and Herald, 23 luty 1892](#). [95]

Rozmyślna widowiskowość dowodem fałszywego dzieła

Gdy ten brat i jego żona przedstawili w zarysie swoje doświadczenia, które jak twierdzili przysły do nich na skutek otrzymania Ducha Świętego z apostołską mocą, wydawało się, że jest to kopia tego, czemu wezwani byliśmy stawić czoło i przeciwdziałać w naszym początkowym doświadczeniu.

Pod koniec naszej rozmowy brat L. zaproponował, abyśmy zjednoczyli się w modlitwie z myślą, że może podczas modlitwy jego żona zostanie użyta w taki sposób, jak mi to opisali i że może wtedy będę w stanie rozpoznać czy było to od Pana czy nie. Na to nie mogłam się zgodzić, ponieważ zostałam pouczona, że kiedy ktoś proponuje, że zrobi pokaz tych szczególnych manifestacji, to jest to zdecydowany dowód na to, że nie jest to dzieło Boże. — [Letter 338, 1908](#).

Biblia nie zostanie wyparta przez cuda

Niech nikt nie żywi poglądu, że szczególne zrządzienia opatrności czy cudowne oznaki mają być dowodem prawdziwości ich dzieła lub poglądów, których są zwolennikami. Jeśli przedstawiamy ludziom te rzeczy to wywołają one zły skutek, niezdrowe emocje.

Prawdziwe działanie Ducha Świętego na ludzkie serca jest przyobiecane po to, by udzielić skuteczności przez Słowo. Chrystus oświadczył, że Słowo jest duchem i żywotem. „Ziemia będzie pełna poznania chwały Pana, jak morze wodami jest wypełnione”. [Habakuka 2,14](#).

[96] Szatan będzie działał w najbardziej chytry sposób, aby wprowadzić ludzkie wymysły odziane w anielskie szaty. Jednak światło ze Słowa łśni wśród moralnej ciemności, a Biblia nigdy nie zostanie wyparta przez cudowne znaki. Prawda musi być studiowana, trzeba jej szukać jak ukrytego skarbu. Wspaniałe oświecenia nie zostaną dane poza Słowem ani po to, by zająć jego miejsce. Przyłgnijcie do Słowa, przyjmijcie wszczepione Słowo, które uczyni ludzi mądrymi ku zbawieniu [patrz pełniejszy kontekst na stronach [Selected Messages II, 48.49](#)].

Rozdział 12 — Trzej aniołowie i inny anioł

[97]

[W związku z błędnymi naukami i fałszywymi ruchami często zdarza się, że ten, kto stoi na jego czele utożsamia swoje poselstwo i dzieło z dziełem innego anioła z Księgi Objawienia 18, 1. Niektóre błędne nauki przez lata dotyczyły także poselstw trzech aniołów z 14. rozdziału Księgi Objawienia. Tak właśnie przedstawiała się sprawa w pewnej sytuacji, której pani White stawiała czoło w poniższych wiadomościach w 1896 roku. Przegląd poselstw trzech aniołów w ich szerokim dziele będzie wzbogacony z powodu tych pokrzepiających wypowiedzi. — Kompilatorzy.]

Mieszanina prawdy i błędu

Nie byłam w stanie zasnąć od wpół do drugiej w nocy. Niosłam bratu T. poselstwo, które Pan przekazał mi dla niego. Dziwne poglądy, przy których obstaje, są mieszaniną prawdy i błędu. Gdyby przeszedł przez doświadczenia ludu Bożego, gdy Bóg prowadził go przez minione czterdzieści lat, byłby lepiej przygotowany do tego, by robić prawidłowy użytek z Pisma Świętego. Wielkie drogowskazy prawdy, ukazujące nam nasze położenie w proroczej historii, powinny być starannie strzeżone, by nie zostały zerwane i zastąpione teoriami, które wprowadziłyby raczej zamieszanie, niż prawdziwe światło. Wskazano mi bardzo błędne teorie, które stale były przedstawiane. Ci, którzy byli zwolennikami tych teorii, przedstawiali cytaty z Pisma Świętego, ale niewłaściwie je stosowali i błędnie interpretowali. Te rzekomo prawidłowe teorie były błędne, a jednak wielu uważało, że były to właśnie te teorie, które trzeba zanieść ludowi. Proroctwa Daniela i Jana powinny być pilnie studiowane.

Żyją obecnie ci, którzy studiując proroctwa Daniela i Jana otrzymali od Boga wielkie światło, gdy przeszli przez te punkty, gdzie szczególne proroctwa w tym czasie wypełniały się w swoim porządku. Nieśli oni ludowi poselstwo związane z czasem. Prawda zajaśniała wyraźnie jak słońce w południe. Historyczne wydarzenia

[98]

ukazujące bezpośrednio wypełnienie się proroctwa były postawione przed ludem, a proroctwo było rozumiane jako symboliczny opis wydarzeń wiodących ku końcowi historii tej ziemi. Sceny związane z działaniem człowieka grzechu są ostatnimi cechami wyraźnie objawionymi w historii tej ziemi. Ludzie mają teraz szczególnie poselstwo do przekazania światu, poselstwo trzeciego anioła. Ci, którzy w swoim doświadczeniu przeszli przez te punkty i odegrali rolę w głoszeniu pierwszego, drugiego i trzeciego poselstwa anielskiego, nie są tak bardzo narażeni na to, że zostaną sprowadzeni na fałszywe ścieżki jak ci, którzy nie mieli płynącej z doświadczenia znajomości ludu Bożego...

Ten czy inny studiując swoją Biblię myślał, że odkrył wielkie światło i nowe teorie, nie były one jednak prawidłowe. Pismo Święte jest całkowitą prawdą, jednak przez błędne stosowanie Pisma Świętego ludzie dochodzą do błędnych wniosków. Jesteśmy zaangażowani w potężny konflikt, a będzie on stawał się coraz bardziej zawzięty i zdecydowany w miarę jak zbliżamy się do ostatecznej walki. Mamy czujnego wroga i działa on nieustannie na ludzkie umysły, które nie mają osobistego doświadczenia w naukach ludu Bożego przez minione pięćdziesiąt lat. Niektórzy przyjmą prawdę mającą zastosowanie obecnie i odniosą ją do przyszłości. Wydarzenia w łańcuchu proroctwa, które miały swoje wypełnienie daleko w przeszłości przenosi się w przyszłość i w ten sposób przez takie teorie wiara niektórych jest podkopana.

Ze światła, jakie Panu upodobało się mi dać, wiem, że znajdujesz się w niebezpieczeństwie wykonywania takiego samego dzieła, przedstawiania innym prawd, które miały swoje miejsce i wykonały swoje szczególne dzieło w tamtym czasie w historii wiary ludu Bożego. Uznajesz te fakty w biblijnej historii za prawdziwe, ale stosujesz je do przyszłości. One nadal mają swoją moc na swoim właściwym miejscu, w łańcuchu wydarzeń, które uczyniły nas jako lud tym czym dzisiaj jesteśmy i jako takie mają być przedstawiane tym, którzy znajdują się w mrokach błędu. Wierny pracownik Jezusa Chrystusa ma współpracować ze swoimi braćmi, którzy mieli doświadczenie w dziele od samego początku poselstwa trzeciego anioła. Szli oni naprzód krok po kroku, przyjmując światło i prawdę w miarę jak posuwali się naprzód, znosząc jedną próbę po drugiej, podnosząc krzyż, który leżał wprost na ich ścieżce i starając się

usilnie, żeby poznać Pana, przyjdzie On bowiem jak poranna zorza. Ty i inni nasi bracia musicie przyjąć prawdę tak, jak Bóg dał ją swoim studentom prorocstwa, gdy byli oni prowadzeni przez prawdziwe, żywe doświadczenie, posuwając się naprzód punkt po punkcie, sprawdzani, wypróbowywani i doświadczani, dopóki prawda nie stała się dla nich rzeczywistością. Poprzez ich głosy i pióra prawda w jasnych, ciepłych promieniach dotarła do wszystkich części świata, a to, co dla nich było probierczą prawdą, gdy zostało przyniesione przez mających pełnomocnictwo posłańców Pana, to jest też probierczą prawdą dla wszystkich, którym poselstwo to jest głoszone.

[99]

Sednem ostrzeżenia, jakie obecnie ma dotrzeć do ludu Bożego, blisko i daleko, jest poselstwo trzeciego anioła. A ci, którzy starają się zrozumieć to poselstwo, nie będą prowadzeni przez Pana do tego, by stosować Słowo w sposób podkopujący fundamenty i usuwający filary wiary, jakie uczyniły adwentystów dnia siódmego tym, czy są dzisiaj. Prawdy, które były odkrywane w swoim porządku, gdy posuwaliśmy się naprzód wzdłuż linii prorocstwa objawionej w Słowie Bożym, są dzisiaj prawdą, świętą, wieczną prawdą. Ci, którzy przeszli przez te punkty krok po kroku w minionej historii naszego doświadczenia, widząc łańcuch prawdy w prorocztwach, byli przygotowani do przyjęcia i okazywania posłuszeństwa wobec każdego promienia światła. Modlili się, pościli, badali, kopali w poszukiwaniu prawdy jak ukrytych skarbów, a Duch Święty, wiemy to, nauczał i prowadził nas. Przedkładano wiele teorii noszących pozory prawdy, były jednak tak pomieszane z błędnymi interpretacjami i niewłaściwymi zastosowaniami Pisma Świętego, że prowadziły do niebezpiecznych błędów. Bardzo dobrze wiemy, w jaki sposób ustalony został każdy punkt prawdy i położona została na nim pieczęć przez Świętego Ducha Bożego. A przez cały czas słyszane były głosy: „Tutaj jest prawda”, „Ja mam prawdę; chodźcie za mną”. Przyszły jednak ostrzeżenia: „Nie idźcie za nimi. Nie posłałem ich, a oni jednak biegną”. Patrz [Jeremiasza 23,21](#).

Prowadzenie Pana było silnie zaznaczone, a najwspanialsze były jego objawienia tego, co jest prawdą. Punkt po punkcie ustalony został przez Pana Boga niebios. To, co wtedy było prawdą, jest prawdą i dzisiaj. Nie przestają być jednak słyszane głosy: „To jest prawda. Mam nowe światło”. Te nowe światła w sprawach proroczych oka-

[100]

zują się jednak błędnym zastosowaniem Słowa i pozostawianiem ludu Bożego na łasce fal bez kotwicy, która by ich utrzymała. Gdyby student Słowa wziął te prawdy, które Bóg objawił w prowadzeniu swojego ludu i przywłaszczył je sobie, przyswoił i wprowadził w swoje praktyczne życie, byłyby one żywymi kanałami światła. Ci jednak, którzy nastawili się na dociekanie nowych teorii, mają połączoną mieszaninę prawdy i błędu, a po wysiłkach podjętych w celu uwidocznienia tych rzeczy zademonstrowali, że nie zapalili swojego słabego światła od boskiego ołtarza i zgasło ono w ciemności. — [Manuscript 31, 1896](#).

Poselstwa trzech aniołów w ich większej oprawie

Głoszenie poselstw pierwszego, drugiego i trzeciego anioła zostało umiejscowione przez Słowo Natchnienia. Ani palik czy szpilka nie mogą zostać usunięte. Żaden ludzki autorytet nie ma ani trochę więcej prawa do zmieniania położenia tych poselstw niż do zastępowania Starego Testamentu Nowym. Stary Testament to ewangelia w ilustracjach i symbolach. Nowy Testament to zasadnicza treść. Jedno jest tak samo niezbędne jak i drugie. Stary Testament przedstawia lekcje płynące z ust Chrystusa, a lekcje te w żadnym szczególe nie utraciły swojej mocy.

Pierwsze i drugie poselstwo zostało przekazane w 1843 i 1844 roku, a teraz żyjemy w czasie głoszenia trzeciego, jednak wszystkie trzy poselstwa mają nadal być głoszone. Jest to tak samo niezbędne teraz jak kiedykolwiek wcześniej, by były one powtórzone tym, którzy szukają prawdy. Nasze głoszenie ma rozbrzmiewać piórem i głosem, ukazując ich porządek i zastosowanie prorocत्व prowadzących nas do poselstwa trzeciego anioła. Nie może być trzeciego bez pierwszego i drugiego. Poselstwa te mamy przekazywać światu w publikacjach, w wykładach, ukazując w linii proroczej historii te rzeczy, które miały miejsce i te rzeczy, które nastąpią.

Księga, która była zapieczętowana to nie Księga Objawienia, ale ta część prorocत्व Daniela, która odnosi się do ostatnich dni. Pismo Święte mówi: „Ale ty, Danielu, zamknij te słowa i zapieczętuj księgę aż do czasu ostatecznego! Wielu będzie to badać i wzrośnie poznanie”. [Daniela 12,4](#). Gdy księga ta została otwarta wydane zostało obwieszczenie: „Czasu już nie będzie”. Patrz [Ob-](#)

jawienie 10,6 (BG). Księga Daniela jest obecnie odpieczętowana, a objawienie przekazane Janowi przez Chrystusa ma dotrzeć do wszystkich mieszkańców ziemi. Poprzez wzrost poznania lud ma zostać przygotowany do tego, by ostać się w dniach ostatnich.

Sabat wielką sprawą

[101]

„I widziałem innego anioła, lecącego przez środek nieba, który miał ewangelię wieczną, aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi i wszystkim narodom, i plemionom, i językom, i ludom, który mówił donośnym głosem: Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu jego, i oddajcie pokłon temu, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i źródła wód”. **Objawienie 14,6-7**.

Poselstwo to, gdy będzie się na nie zważało, zwróci uwagę każdego narodu, plemienia, języka i ludu na dokładne badanie Słowa i na prawdziwe światło dotyczące mocy, która zmieniła sabat siódmego dnia tygodnia na fałszywy sabat. Jedyne prawdziwy Bóg został porzucony, jego prawo zostało odrzucone, jego święta instytucja sabatu została zdeptana w prochu przez człowieka grzechu. Czwarte przykazanie, tak jasne i wyraźne, zostało zignorowane, Pamiętka sabatu, ogłaszająca kim jest żywy Bóg, Stwórca nieba i ziemi, została zerwana, a w jej miejsce dany został światu fałszywy sabat. W ten sposób uczyniony został wyłom w prawie Bożym. Fałszywy sabat nie mógł być prawdziwym wzorcem.

W poselstwie pierwszego anioła ludzie są wezwani do oddawania czci Bogu, naszemu Stwórcy, który uczynił świat i wszystko, co na nim jest. Oddawano cześć instytucji papieża, czyniąc prawo Jahwe bezskutecznym, nastąpi jednak wzrost poznania tego zagadnienia.

Poselstwo głoszone przez anioła lecącego przez środek nieba jest wieczną ewangelią, tą samą ewangelią, która została ogłoszona w Edenie, gdy Bóg powiedział do węża: „I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę”. **1 Mojżeszowa 3,15**. Znajduje się tu pierwsza obietnica Zbawiciela, który miał stanąć na polu bitwy w walce z mocą szatana i pokonać go. Chrystus przyszedł na nasz świat, aby przedstawić charakter Boga, tak jak jest on przedstawiony w jego świętym prawie, ponieważ jego

prawo jest kopią jego charakteru. Chrystus był zarówno prawem jak i ewangelią. Anioł, który głosi wieczną ewangelię, głosi prawo Boże, ponieważ ewangelia zbawienia prowadzi ludzi do posłuszeństwa prawu, zgodnie z którym ich charaktery kształtowane są na boskie podobieństwo.

[102]

W pięćdziesiątym ósmym rozdziale Księgi Izajasza sprecyzowane zostało dzieło tych, którzy oddają cześć Bogu, Stwórcy nieba i ziemi: „Twoi ludzie odbudują prastare gruzy, podźwigniesz fundamenty poprzednich pokoleń”. [Izajasza 58,12](#). Boża pamiętka, jego sabat siódmego dnia tygodnia, zostanie podniesiony. „Nazwą cię naprawiaczem wyłomów, odnowicielem, aby w nich można było mieszkać. Jeżeli powstrzymasz swoją nogę od bezczeszczenia sabatu [nie deptając go już dłużej], aby załatwić swoje sprawy w moim świętym dniu, i będziesz nazywał sabat rozkoszą, a dzień poświęcony Panu godnym czci, i uczcisz go... Ja sprawię, że wzniesiesz się ponad wyżyny ziemi, i nakarmię cię dziedzictwem twojego ojca, Jakuba, bo usta Pana to przyrzekły”. [Izajasza 58,12-14](#).

Historia Kościoła i świata, wiernych i niewiernych, jest tu wyraźnie objawiona. Wierni pod wpływem głoszenia poselstwa trzeciego anioła zwrócili stopy na drogę Bożych przykazań, by szanować, czcić i wysławiać Tego, który stworzył niebo i ziemię. Przeciwne siły zhańbiły Boga czyniąc wyłom w jego prawie, a gdy światło płynące z jego Słowa zwróciło uwagę na jego święte przykazania, objawiając wyłom uczyniony w prawie przez władzę papieską, wtedy — by pozbyć się przekonania — ludzie starali się zniszczyć całe prawo. Czy mogą je jednak zniszczyć? Nie, ponieważ wszyscy badający Pismo Święte dla siebie samych, ujrzą, że prawo Boże pozostaje niezienne i wieczne, a jego pamiętka, sabat, przetrwa przez wieki wieczne wskazując na jedyne prawdziwego Boga w odróżnieniu od wszystkich fałszywych bogów.

Szatan jest wytrwały i nieustrudzony w swoich wysiłkach, by kontynuować dzieło, jakie rozpoczął w niebie, by zmienić prawo Boże. Udało mu się sprawić, że świat uwierzył w teorię, jaką przedstawił w niebie przed swoim upadkiem, że prawo Boże jest wadliwe i potrzebuje korekty. Duża część rzekomo chrześcijańskich kościołów swoją postawą, jeśli nie swoimi słowami, pokazuje, że przyjęła ten sam błąd. Gdyby jednak choćby jedna jota lub kreska została zmieniona w prawie Bożym, szatan uzyskałby na ziemi to, czego nie mógł uzy-

skać w niebie. Przygotował swoje zwodnicze sidła, mając nadzieję, że weźmie do niewoli Kościół i świat. Nie wszyscy jednak zostaną schwytni w te sidła. Dokonuje się rozróżnienie pomiędzy dziećmi posłuszeństwa a dziećmi nieposłuszeństwa, lojalnymi i wiernymi a nielojalnymi i niewiernymi. Rozwijają się dwie wielkie grupy, czciciele bestii i jej obrazu oraz czciciele prawdziwego i żywego Boga.

Anioł z dziesiątego rozdziału Księgi Objawienia

Poselstwo z 14. rozdziału Księgi Objawienia głoszące nadejście godziny sądu Bożego przekazywane jest w czasie końca, natomiast anioł z 10. rozdziału Księgi Objawienia przedstawiony jest jako ten, [103] który jedną stopą stoi na morzu i jedną stopą na lądzie, pokazując, że poselstwo zostanie zaniezione do odległych krajów, przepłynięty zostanie ocean i wyspy morskie usłyszą głoszenie ostatniego poselstwa ostrzeżenia do naszego świata.

„Tedy Anioł, którego widział stojącego na morzu i na ziemi, podniósł rękę swoją ku niebu, i przysiągł przez Żyjącego na wieki wieków, który stworzył niebo i to, co w niem jest, i ziemię, i to, co na niej jest, i morze, i to, co w niem jest, że czasu już nie będzie”. **Objawienie 10,5-6 (BG)**. Poselstwo to ogłasza koniec proroczych okresów. Rozczarowanie tych, którzy oczekiwali, że ujrzą naszego Pana w 1844 r. było rzeczywiście gorzkie dla tych, którzy tak żarliwie oczekiwali jego pojawienia się. Było to zamiarem Pana, że nastąpiło to rozczarowanie i że objawione zostały serca.

Na Kościół nie spadła ani jedna chmura, której by Bóg nie przygotował; nie powstała ani jedna wroga siła przeciwstawiająca się dziełu Bożemu, której by On nie przewidział. Wszystko miało miejsce, tak jak przepowiedział przez swoich proroków. Nie pozostawił swojego Kościoła w ciemności, porzuconego, ale w proroczych wypowiedziach nakreślił to, co się wydarzy i przez swoją opatrność, działającą w wyznaczonym sobie miejscu w historii świata, przeprowadził to, do przepowiedzenia czego jego Duch Święty natchnął proroków. Wszystkie jego zamierzenia zostaną wypełnione i ustanowione. Jego prawo związane jest z jego tronem i szatańskie działania połączone z ludzkimi działaniami nie mogą go zniszczyć. Prawda czerpie natchnienie i jest strzeżona przez Boga; ona przetrwa i dozna

powodzenia, chociaż czasami może wydawać się, że jest usunięta w cień. Ewangelia Chrystusa to prawo zademonstrowane w charakterze. Zwiedzenia wykorzystywane przeciwko niej, każdy wybieg zastosowany dla usprawiedliwienia fałszu, każdy błąd zmyślony przez szatańskich pośredników w końcu zostanie na wieki złamany, a triumf prawdy będzie podobny do pojawienia się słońca w południe. Słońce Sprawiedliwości wzejdzie z uzdrowieniem na swoich skrzydłach i cała ziemia będzie napełniona jego chwałą.

Pewność proroctwa

[104] Wszystko co Bóg wyszczególnił w proroczej historii, co miało wypełnić się w przeszłości, to nastąpiło, a wszystko co jeszcze ma przyjść w swoim porządku, to nastąpi. Daniel, Boży prorok, stoi na swoim miejscu. Jan stoi na swoim miejscu. W Objawieniu Lew z pokolenia Judy otworzył przed studentami proroctwa księgę Daniela i w ten sposób Daniel stoi na swoim miejscu. Niesie on swoje świadectwo tego, co Pan objawił mu w widzeniu o wielkich i uroczystych wydarzeniach, które musimy poznać, ponieważ stoimy u samego progu ich wypełnienia.

W historii i proroctwie Słowo Boże przedstawia długotrwały konflikt pomiędzy prawdą a błędem. Konflikt ten jeszcze się toczy. To co było, powtórzy się. Ożyją stare spory, a nowe teorie będą stale powstawały. Lud Boży, który w swojej wierze i wypełnieniu proroctwa odegrał rolę w głoszeniu pierwszego, drugiego i trzeciego poselstwa anielskiego, wie jednak na czym stoi. Ma doświadczenie, które jest cenniejsze niż czyste złoto. Ma stać niewzruszenie jak skała, aż do końca zachowując niewzruszenie ufność, jaką mieli na początku.

Przekształcająca moc towarzyszyła głoszeniu pierwszego i drugiego poselstwa anielskiego, tak jak towarzyszy poselstwu trzeciego anioła. Trwałe przeświadczenie przenikało ludzkie umysły. Objawiona została moc Ducha Świętego. Miało miejsce pilne studiowanie Pisma Świętego punkt po punkcie. Niemal całe noce poświęcane były na gorliwe badania Słowa. Szukaliśmy prawdy jak ukrytych skarbów. Pan objawił się nam. Światło zostało rzucone na proroctwa i wiedzieliśmy, że otrzymaliśmy boskie pouczenie...

Po wielkim rozczarowaniu niewielu zabrało się do szukania Słowa z całego swego serca. Niektóre dusze nie zanurzyły się jednak w rozczarowaniu i nie zaparły się tego, że Pan ich prowadził. Dla nich prawda była otwierana punkt po punkcie i splatała się z ich najświętszymi wspomnieniami i ubolewaniami. Poszukiwacze prawdy czuli, że utożsamienie się Chrystusa z ich naturą i dobrem było całkowite. Prawda rozbłysła, piękna w swej prostocie, uszlachetniona mocą i obdarzona pewnością nieznaną przed rozczarowaniem. Mogliśmy wtedy głosić poselstwo w jedności.

Wśród tych jednak, którzy nie trzymali się mocno swojej wiary i doświadczenia, panowało wielkie zamieszanie. Każda możliwa do pomyślenia opinia przedstawiana była jako poselstwo prawdy; głos Pana brzmiał jednak: „Nie wiercie im, ponieważ ja ich nie posłałem”.

Kroczyliśmy ostrożnie z Bogiem. Poselstwo miało zostać przekazane światu i wiedzieliśmy, że to obecne światło było szczególnym darem Bożym. Udzielenie tego daru było przywilejem Boga. Jego rozczarowani, którzy nadal szukali prawdy, byli prowadzeni krok po kroku, by przekazać światu to co zostało im przekazane. Proroctwa wypowiedzi miały zostać powtórzone, a prawda niezbędna do zbawienia miała zostać przedstawiona. Na początku dzieło posuwało się z trudem. Słuchacze często odrzucali poselstwo jako niezrozumiałe i naprawdę rozpoczął się zdecydowany konflikt, szczególnie w kwestii sabatu. Pan jednak objawił swoją obecność. Czasami zasłona, która skrywała jego chwałę przed naszymi oczami była rozsunięta. Widzieliśmy go na wysokim i świętym miejscu.

[105]

Pan nie poprowadzi obecnie umysłów do tego, by odrzuciły prawdę, do głoszenia której Duch Święty pobudzał jego sługi w przeszłości.

Wielu będzie rzetelnie badało Słowo w poszukiwaniu światła, tak jak ci, którzy badali je w przeszłości, i ujrzą światło w Słowie. Nie przeszli jednak w swoim doświadczeniu przez czas, gdy te poselstwa ostrzeżenia były głoszone na początku. Nie mając tego doświadczenia niektórzy nie doceniają wartości prawd, które były dla nas jak drogowskazy i które uczyniły nas szczególnym ludem, którym jesteśmy. Nie stosują właściwie Pisma Świętego i w ten sposób wymyślają teorie, które nie są słuszne. To prawda, że cytują mnóstwo Pisma Świętego i uczą wielu rzeczy, które są prawdziwe,

jednak prawda jest tak pomieszana z błędem, że prowadzi do błędnych wniosków. Ponieważ jednak potrafią wpleść Pismo Święte w swoje teorie, myślą, że mają nieprzerwany łańcuch prawdy. Wielu z tych, którzy nie mieli doświadczenia w początkach tych poselstw, przyjmuje te błędne teorie i zostają sprowadzeni na fałszywe ścieżki wiodące wstecz zamiast do przodu. Taki jest zamysł wroga.

Groźba niewłaściwego stosowania Pisma Świętego

Szatan pracuje nad tym, by historia narodu żydowskiego mogła powtórzyć się w doświadczeniu tych, którzy twierdzą, że wierzą w obecną prawdę. Żydzi mieli Pismo Święte Starego Testamentu i sądzili, że gruntownie je znają. Popełnili jednak fatalny błąd. Proroctwa, które odnosiły się do chwalebego drugiego pojawienia się Chrystusa na obłokach nieba uznali za odnoszące się do jego pierwszego przyjścia. Ponieważ nie przyszedł On zgodnie z ich oczekiwaniami, odwrócili się od niego. Szatan dokładnie wiedział, w jaki sposób złapać tych ludzi w swoją sieć i zwieść, i zniszczyć ich...

[106] Ten sam szatan pracuje nad tym, by podkopać wiarę ludu Bożego w obecnym czasie. Istnieją osoby gotowe podchwycić każdy nowy pogląd. Proroctwa Daniela i Objawienia są błędnie interpretowane. Osoby te nie mają względu na to, że prawda została przedstawiona w wyznaczonym czasie właśnie przez tych ludzi, których Bóg prowadził do wykonania tego szczególnego dzieła. Ludzie ci podążali krok za krokiem w samym wypełnieniu się proroctwa, a ci, którzy nie mieli osobistego doświadczenia w tym dziele mają wziąć Słowo Boże i wierzyć „ich słowu”, to jest tych, którzy byli prowadzeni przez Pana w głoszeniu pierwszego, drugiego i trzeciego poselstwa anielskiego. Poselstwa te, przyjęte i zachowywane, wykonują swoje dzieło dla przygotowania ludu, by ostał się w wielkim dniu Boga. Jeśli badamy Pismo Święte by potwierdzić prawdę, którą Bóg przekazał swoim sługom dla świata, to będziemy głosili pierwsze, drugie i trzecie poselstwo anielskie.

To prawda, że istnieją proroctwa, które jeszcze się wypełnią. Jednak bardzo błędne dzieło wielokrotnie było wykonywane i nadal będzie wykonywane przez tych, którzy usiłują znaleźć w prorocत्वach nowe światło, a którzy za- czynają od tego, że odwracają się

od światła, które Bóg już dał. Poselstwa z [14. rozdziału](#) Księgi Objawienia są tymi poselstwami, przez które świat ma zostać poddany próbie; są one wieczną ewangelią i mają być rozgłaszane wszędzie. Pan jednak nie złożył na tych, którzy nie mieli doświadczenia w jego dziele obowiązku dokonywania nowych komentarzy tych prorocत्व, do wyjaśnienia których pobudził On swoje wybrane sługi przez swojego Ducha Świętego.

Według światła danego mi przez Boga, takie właśnie jest dzieło, które próbowałeś wykonać bracie F. Twoje poglądy znalazły aprobatę niektórych; jest tak jednak dlatego, że osoby te nie mają zdolności rozróżniania, by zobaczyć prawdziwy związek argumentów, jakie przedstawiasz. Mają zaledwie ograniczone doświadczenie w dziele Bożym na ten czas i nie widzą, dokąd doprowadzą ich twoje poglądy, i ty sam też nie wiesz, dokąd one doprowadzą. Są gotowi uznać twoje wypowiedzi; nie widzą w nich nic prócz tego, co właściwe. Są jednak wprowadzeni w błąd, ponieważ w budowanie swojej teorii wplotłeś wiele Pisma Świętego. Twoje argumenty wydają się im rozstrzygające.

Nie tak jest jednakże z tymi, którzy mają płynące z doświadczenia poznanie prawdy, która ma zastosowanie w ostatnim okresie historii tej ziemi. Chociaż widzą oni, że masz nieco cennej prawdy, widzą także, że błędnie zastosowałeś Pismo Święte umieszczając je w sprawie błędu, gdzie nie jest jego miejsce i sprawiając, że nadało ważność temu, co nie jest obecną prawdą. Nie wzbijaj się w dumę z powodu tego, że niektórzy przyjęli to co napisałeś. Rzeczą najtrudniejszą dla twoich braci, którzy wierzą ci jako chrześcijaninowi i którzy kochają cię jako takiego, jest oznajmić ci, że sieć argumentów, którą uważasz za mającą tak wielkie znaczenie, nie jest teorią prawdy, którą Bóg dał swojemu ludowi do głoszenia na obecny czas.

[107]

Światło, które Bóg mi dał, pokazuje, że ty sam nie w pełni rozumiesz fragmenty Pisma Świętego, które splotłeś razem. Gdybyś je rozumiał zauważyłbyś, że twoje teorie podrywają sam fundament naszej wiary.

Mój bracie, miałam wiele świadectw służących poprawie tych, którzy wyruszyli w tę samą drogę, którą obecnie podróżujesz. Osoby te wydawały się pewne tego, że są prowadzone przez Boga i przyszły ze swoimi odmiennymi teoriami do kaznodziejów, którzy głosili

prawdę. Powiedziałam tym kaznodziejom: „Pana w tym nie ma; nie dajcie się zwieść ani nie bierzcie odpowiedzialności za zwodzenie innych”. Na spotkaniach namiotowych musiałam wyraźnie mówić odnośnie do tych, którzy w ten sposób odprowadzali z właściwych ścieżek. Piórem i głosem niosłam poselstwo: „Nie idźcie za nimi”.

Postępowanie z umierającym człowiekiem

Najtrudniejszym zadaniem, jakie kiedykolwiek miałam do wykonania w tej dziedzinie było postępowanie z tym, o którym wiedziałam, że chciał iść za Panem. Przez pewien czas myślał, że otrzymuje nowe światło. Był bardzo chory i wkrótce musiał umrzeć. I och, jakąż nadzieję miało moje serce, że nie sprawi on, że zajdzie potrzeba, abym powiedziała mu dokładnie, co robił. Ci, którym przedstawił swoje zapatrywania chętnie go słuchali, a niektórzy uważali go za natchnionego. Zrobił pewien wykres i wnioskował z Pisma Świętego, że Pan przyjdzie w określonym czasie, w 1894 r. jak sądzę. Dla wielu jego wnioskowanie wydawało się być bez skazy. Mówili o jego potężnych napomnieniach w jego pokoju chorego. Przesuwały się przed nim najwspanialsze obrazy. Jakie jednak było źródło jego natchnienia? Była to morfina podawana mu dla uśmierzania jego bólu.

Na naszym spotkaniu namiotowym w Lansing, Michigan, tuż przed moim przyjazdem do Australii, musiałam wyraźnie przemawiać w sprawie tego nowego światła. Powiedziałam ludowi, że słowa, które usłyszeli nie były natchnioną prawdą. Cudowne światło, które przedstawiało taki pozór prawdy było rezultatem błędnego stosowania Pisma Świętego. Dzieło Pańskie nie zakończy się w 1894 r. Słowo Pana skierowane do mnie brzmiało: „To nie jest prawda, poprowadzi jednak na dziwne ścieżki, a niektórzy będą zakłopotani takim przedstawianiem sprawy i porzucą wiarę”...

[108]

Żadne prawdziwe poselstwo nie wyznacza czasu

Nikt nie ma prawdziwego poselstwa wyznaczającego czas, kiedy Chrystus ma powrócić albo nie ma powrócić. Bądźcie pewni, że Bóg nie dał nikomu upoważnienia do tego, by mówił, że Chrystus odwleka swoje przyjście o pięć lat, dziesięć lat, czy dwadzieścia lat. „Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie

o godzinie, której się nie domyślacie”. [Mateusza 24,44](#). To jest nasze poselstwo, to samo poselstwo, które głoszą trzej aniołowie lecący przez środek nieba. Dzieło, które jest obecnie do wykonania to rozgłoszenie tego ostatniego poselstwa miłosierdzia do upadłego świata. Nowe życie przychodzi z nieba i bierze w posiadanie cały lud Boży. Do Kościoła wejdą jednak podziały. Rozwiną się dwie grupy. Pszenica i kąkol rosną razem do żniwa.

Dzieło będzie się pogłębiało i stanie się żarliwsze przy samym końcu czasu. A wszyscy, którzy są współpracownikami Bożymi będą walczyli najzarliwiej o wiarę raz świętym podaną. Nie odwrócą się od obecnego poselstwa, które już oświeca ziemię swoją chwałą. Nie ma nic, o co warto walczyć oprócz chwały Bożej. Jedyna skała, która się ostoi to Skała Wieków. Prawda, która jest w Jezusie jest schronieniem w tych dniach błędu...

Poselstwa dane na nasz czas

Proroctwo wypełnia się linijka po linijce. Im bardziej niezachwianie stoimy pod sztandarem poselstwa trzeciego anioła, tym wyraźniej będziemy rozumieli proroctwo Daniela, ponieważ Objawienie jest uzupełnieniem Daniela. Im pełniej przyjmujemy światło przedstawione przez Ducha Świętego za pośrednictwem poświęconych sług Bożych, tym głębsze i pewniejsze, jak wieczny tron, będą wydawały się prawdy starożytnego proroctwa; będziemy pewni, że mężowie Boży mówili tak, jak byli pobudzani przez Ducha Świętego. Ludzie sami muszą znajdować się pod wpływem Ducha Świętego, by zrozumieć wypowiedzi Ducha wyrażane przez proroków. Poselstwa te zostały dane nie dla tych, którzy wypowiadali proroctwa, ale dla nas, którzy żyjemy wśród obrazów ich wypełnienia się.

Nie uważałabym, że mogę przedstawić te rzeczy, gdyby Pan nie dał mi do wykonania tego dzieła. Poza tobą istnieją też inni, i to nie jeden czy dwóch, którzy podobnie jak ty myślą, że mają nowe światło i są całkowicie gotowi przedstawić je ludowi. Rzeczą miłą Bogu byłoby jednak to, gdyby przyjęli już dane światło i w nim kroczyli, i oparli swoją wiarę na Piśmie Świętym, które potwierdza stanowisko zajmowane przez lud Boży przez wiele lat. Ewangelia wieczna ma być głoszona przez ludzkich przedstawicieli. Mamy rozgłosić poselstwa aniołów, którzy zostali przedstawieni jako lecący

przez srodek nieba z ostatnim ostrzeżeniem dla upadłego świata. Jeśli nie jesteśmy wezwani do tego, by prorokować, jesteśmy wezwani do tego, by wierzyć prorocत्वom i współpracować z Bogiem w przekazywaniu światła innym umysłom. To właśnie staramy się robić.

Możesz pomóc nam, mój bracie, na wiele sposobów. Zostałam jednak upoważniona przez Pana, by powiedzieć ci, że nie możesz być egocentryczny. Bądź ostrożny jak słuchasz, jak rozumiesz i jak przywłaszczasz sobie Słowo Boże. Pan pobłogosławi ci w posuwaniu się równym torem z twoimi braćmi. Ci, których posłał On by głosili poselstwo trzeciego anioła, pracowali w zgodzie z niebiańskimi umysłami. Pan nie złożył na tobie ciężaru głoszenia poselstwa, które wprowadzi niezgodę w szeregi wierzących. Powtarzam, On nie prowadzi nikogo przez swojego Ducha Świętego do tego, by wymyślał teorię, która zachwieje wiarą w uroczyste poselstwa, które dał On swojemu ludowi do zanieśienia naszemu światu.

Radzę ci byś nie uważał swoich pism za cenną prawdę. Nie byłoby rozsądne żebyś uwieczniał przez wydanie drukiem tego, co kosztowało cię tak wiele usilnych dążeń. Nie jest wolą Pana, by ta sprawa była przedstawiana jego ludowi, ponieważ będzie powodowała utrudnienia właśnie dla tego poselstwa prawdy, w które ma on wierzyć i stosować w praktyce w tych ostatnich niebezpiecznych dniach...

Nieustannie roztrząsane będą teorie zmierzające do odwrócenia umysłu, do zachwiania wiary. Ci, którzy mieli rzeczywiste doświadczenie w odkrywaniu prorocत्वom, poprzez te prorocत्वa stali się tym, kim są dzisiaj, adwentystami dnia siódmego. Mają oni stać opasawszy biodra swoje prawdą i przywdziawszy całą zbroję. Ci, którzy nie mieli tego doświadczenia, mają przywilej bycia wiernymi poselstwu prawdy z tą samą pewnością. Światło, które Bogu upodobało się dać jego ludowi nie osłabi ich zaufania do ścieżki, jaką prowadził ich On w przeszłości, ale wzmocni ich, by mocno trzymali się wiary. Musimy do końca zachować niewzruszenie ufność, jaką mieliśmy na początku.

„Tuć jest cierpliwość świętych, tuć są ci, którzy chowają przykazania Boże i wiarę Jezusową”. [Objawienie 14,12 \(BG\)](#). Tutaj stoimy, za czasów poselstwa trzeciego anioła. „Potem widziałem innego anioła zstępującego z nieba, który miał wielkie pełnomocnictwo, i

rozjaśniła się ziemia od jego blasku. I zawołał donośnym głosem: [110]
Upadł, upadł Wielki Babilon i stał się siedliskiem demonów i schronieniem wszelkiego ducha nieczystego i schronieniem wszelkiego ptactwa nieczystego i wstrętnego. Gdyż wszystkie narody piły wino szaleńczej rozpusty jego i królowie ziemi uprawiali z nim wszeteczeństwo, a kupcy ziemi wzbogacili się na wielkim jego przepychu. I usłyszałem inny głos z nieba mówiący: Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające, gdyż aż do nieba dosięgły grzechy jego i wspomniął Bóg na jego nieprawości”. [Objawienie 18,1-5](#).

Poselstwo innego anioła

W ten sposób treść poselstwa drugiego anioła zostaje ponownie przekazana światu przez tego innego anioła, który oświeca ziemię swoją chwałą. Wszystkie te poselstwa połączone w jedno mają dotrzeć do ludzi w ostatnich dniach historii tej ziemi. Cały świat zostanie poddany próbie i wszyscy, którzy byli w mrokach błędu co do sabatu czwartego przykazania zrozumieją ostatnie poselstwo miłosierdzia, jakie ma zostać przekazane ludziom.

Naszym dziełem jest głosić przykazania Boże i świadectwo Jezusa Chrystusa. „Przygotuj się na spotkanie twójego Boga” ([Aмоса 4,12](#)) to ostrzeżenie, które ma zostać przekazane światu. Jest to ostrzeżenie do nas indywidualnie. Jesteśmy wezwani do tego, by złożyć z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla. Istnieje dla ciebie dzieło do wykonania, mój bracie, zaprzęgnięcie się w jarzmo z Chrystusem. Upewnij się, że budujesz na skale. Nie ryzykuj pozostawiając wieczność kwestii prawdopodobieństwa. Możesz nie dożyć do tego, by uczestniczyć w niebezpiecznych scenach, w które obecnie wkraczamy. Życie żadnego z nas nie jest zagwarantowane w jakimkolwiek czasie. Czy nie powinieneś czuwać w każdej chwili? Czy nie powinieneś dokładnie badać siebie samego i pytać: Czym będzie dla mnie wieczność?

Wielkim brzemieniem każdej duszy powinno być pytanie: Czy moje serce jest odnowione? Czy moja dusza jest przemieniona? Czy moje grzechy są przebaczone przez wiarę w Chrystusa? Czy narodziłem się na nowo? Czy stosuję się do zaproszenia: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam

dam ukojenie”? [Mateusza 11,28](#)... Czy wszystko uznajesz za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Chrystusa Jezusa? I czy uważasz za swój obowiązek wierzyć każdemu słowu, które pochodzi z ust Bożych? — [Manuscript 32, 1896](#).

[111] **Dwukrotne oczyszczenie świątyni — dwa wezwania do wyjścia z Babilonu**

Gdy mocno trzymacie sztandar prawdy głosząc prawo Boże, niech każda dusza pamięta, że wiara Jezusa związana jest z przykazaniami Bożymi. Trzeci anioł przedstawiony jest jako ten, który leci przez środek nieba, wołając donośnym głosem: „Tuć są ci, którzy chowają przykazania Boże i wiarę Jezusową”. [Objawienie 14,12 \(BG\)](#). Poselstwa pierwszego, drugiego i trzeciego anioła są połączone razem. Dowody stałej, zawsze żywej prawdy tych wielkich poselstw, które tak wiele dla nas znaczą, które wzbudziły tak wielki opór ze strony religijnego świata, nie mogą zostać stłumione. Szatan stale usiłuje rzucić swój piekielny cień wokół tych poselstw, aby resztką ludu Bożego nie mogła wyraźnie dostrzec ich ważności, ich czasu i miejsca; one jednak żyją i mają wywierać swoją moc na nasze religijne doświadczenie dopóki trwał będzie czas.

Wpływ tych poselstw pogłębiał się i poszerzał, puszczając w ruch sprężyny działania w tysiącach serc, powołując do istnienia instytucje służące nauczaniu, wydawnictwa i ośrodki zdrowia; one wszystkie są Bożymi narzędziami współpracującymi w wielkim dziele reprezentowanym przez pierwszego, drugiego i trzeciego anioła lecącego przez środek nieba, aby ostrzec mieszkańców świata, że Chrystus powraca z mocą i wielką chwałą.

Prorok mówi: „Widziałem innego anioła zstępującego z nieba, który miał wielkie pełnomocnictwo, i rozjaśniła się ziemia od jego blasku. I zawołał donośnym głosem: Upadł, upadł Wielki Babilon i stał się siedliskiem demonów”. [Objawienie 18,1-2](#). To samo poselstwo przekazał drugi anioł. Babilon upadł, „bo winem gniewu wszeteczeństwa swego napoił wszystkie narody”. [Objawienie 14,8 \(BG\)](#). Czym jest to wino? — To jego fałszywe nauki. Dał on światu fałszywy sabat zamiast sabatu z czwartego przykazania oraz potworzył kłamstwo, które szatan najpierw wypowiedział do Ewy w Edenie — wrodzona nieśmiertelność duszy. Wszędzie rozpowszech-

nił wiele pokrewnych błędów „głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi”. [Mateusza 15,9](#).

Gdy Jezus rozpoczął swoją publiczną służbę oczyścił Świątynię z jej świętokradczej profanacji. Wśród ostatnich czynów jego służby było ponowne oczyszczenie Świątyni. Tak też w ostatnim dziele dla ostrzeżenia świata, do kościołów skierowane są dwa odrębne wezwania. Poselstwo drugiego anioła brzmi: „Upadł Babilon, ono miasto wielkie! bo winem gniewu wszeteczeństwa swego napoił wszystkie narody”. [Objawienie 14,8 \(BG\)](#). A w donośnym wołaniu poselstwa trzeciego anioła z nieba słyszany jest głos mówiący: „Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające, gdyż aż do nieba dosięgły grzechy jego i wspomniał Bóg na jego nieprawości”. [Objawienie 18,4-5](#). — [The Review and Herald, 6 grudzień 1892](#).

[112]

Część 3 — Nieroztropna przynależność

[113]

Wprowadzenie

Na początku swojego pobytu w Australii (1891-1900) Ellen White została wezwana do udzielenia rady pewnemu wybitnemu pracownikowi w naszym wydawnictwie, który głęboko zaangażował się w działalność loży masońskiej. Przedstawiona temu bratu rada doprowadziła go do zerwania jego związków z lożą, pomimo osiągnięcia przez niego godności najwyższego stopnia w tej organizacji.

Nie potępiając go, pani White wskazała, że chrześcijanin nie może służyć dwóm panom ani okazywać lojalności dwóm władzom. Nasz brat, który stał się tak bardzo zaangażowany w działalność loży, że jego praca dla Kościoła była poważnie zaniedbywana, rozpoznał szczerą prawdę w radach Ellen G. White, a jego wiara w to poselstwo została umocniona, gdy pani White — bez swojej wiedzy — wykonała tajemny znak używany jedynie przez członków loży. Natychmiast zrzekł się swojego członkostwa w loży, chociaż przy kilku okazjach niezłomnie stwierdzał, że nic nie zachwieje jego wiary w tę braterską organizację ani nie doprowadzi go do zerwania z nią. W późniejszych latach, patrząc wstecz na to doświadczenie, zapewniał, że poselstwo ducha proroctwa całkowicie zmieniło jego życie.

W tym czasie i w związku z tym pani White napisała dość wyczerpująco na temat stosunku adwentystów dnia siódmego do takich organizacji. Zostało to opublikowane pod tytułem: „Czy chrześcijanie powinni być członkami tajnych stowarzyszeń?”. Zostało to wydane w formie broszury w dużym nakładzie w Australii i w Stanach Zjednoczonych, jednak od długiego czasu nakład jest wyczerpany. Broszura ta została tutaj wznowiona w całości.

Drugi rozdział składa się z rad pióra pani White odnoszących się do stosunku, jaki adwentyści dnia siódmego powinni zajmować wobec organizacji pracy. Materiał ten został opublikowany w 1946 r. jako część II broszury „Country Living.” Pojawia się on tutaj w tej trwałej formie, by był ciągle i z modlitwą studiowany.

Członkowie Zarządu

[115]

Rozdział 13 — Czy chrześcijanie powinni być członkami tajnych stowarzyszeń?

[Przedruk z broszury pod tym samym tytułem opublikowanej w 1893 r.]

„Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym? Jakież układ między świątynią Bożą a bałwanami? Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący”. [2 Koryntian 6,14-18](#).

Nakaz Pana: „Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi” ([2 Koryntian 6,14](#)) odnosi się nie tylko do małżeństwa chrześcijan z bezbożnymi, ale do wszystkich przymierzy, w których strony wprowadzane są w bliski związek i w których istnieje potrzeba harmonii w duchu i działaniu. Pan dał szczególne zarządzenie Izraelowi, aby zachował siebie odrębnym od bałwochwalców. Nie mieli wchodzić w związki małżeńskie z poganami ani tworzyć z nimi sprzymierzenia: „Wystrzegaj się, byś nie zawierał przymierza z mieszkańcami ziemi, do której idziesz, by się nie stali dla ciebie pułapką. Przeciwnie, zburzcie ich ołtarze, potłuczcie ich pomniki, i wytnijcie ich święte drzewa, gdyż nie będziesz się kłaniał innemu bogu. Albowiem Pan, którego imię jest „Zazdrosny”, jest Bogiem zazdrosnym”. [2 Mojżeszowa 34,12-14](#).

[116]

„Gdyż ty jesteś świętym ludem Pana, Boga twego. Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, spośród wszystkich ludów na ziemi, abyś był jego wyłączną własnością, nie dlatego, że jesteście liczniejsi niż wszystkie inne ludy, przylgnął Pan do was i was wybrał, gdyż jesteście najmniej liczni ze wszystkich ludów. Lecz z miłości swej ku wam i

dlatego że dochowuje przysięgi, którą złożył waszym ojcom... A tak wiedz, że Pan, Bóg twój, jest Bogiem, Bogiem wiernym, który do tysięcznego pokolenia dochowuje przymierza i okazuje łaskę tym, którzy go miłują i strzegą jego przykazań”. [5 Mojżeszowa 7,6-9](#).

Ponownie Pan oświadcza przez proroka Izajasza:

„Zbierajcie się narody, wszakże potłumione będziecie. Przyjmujcie w uszy wszyscy w dalekiej ziemi; przepaszcie się, wszakże potłumieni będziecie... Obmyślcie plan, lecz będzie on udaremniiony, postanówcie coś — a to się nie stanie, gdyż z nami Bóg. Tak bowiem rzekł Pan do mnie, gdy mnie uchwycił za rękę i przestrzegł mnie, abym nie chodził drogą tego ludu, mówiąc: Nie nazywajcie sprzysiężeniem wszystkiego, co ten lud nazywa sprzysiężeniem, i nie bójcie się tego, czego on się boi, ani się nie trwóźcie! Tylko Pana Zastępów miejcie za Świętego, niech On będzie waszą bojaźnią i On waszym lękiem!” [Izajasz 8,9.10-13 \(BG\)](#).

Istnieją tacy, którzy zadają pytanie, czy rzeczą słuszną jest, by chrześcijanie należeli do masonerii i innych tajnych stowarzyszeń. Niech wszyscy tacy ludzie rozważą zacytowane właśnie fragmenty Pisma Świętego. Jeśli w ogóle jesteśmy chrześcijanami, to musimy być chrześcijanami wszędzie, i musimy rozważyć i zważać na radę daną po to, by uczynić nas chrześcijanami według standardu Słowa Bożego.

Współpraca z boskimi przedstawicielami

Lud Boży na ziemi to ludzcy przedstawiciele, którzy mają współpracować z boskimi przedstawicielami dla zbawienia ludzi. Do dusz, które przyłączyły się do niego Chrystus mówi: „Jesteście jedno ze mną, jesteście współpracownikami Bożymi”. [1 Koryntian 3,9](#). Bóg jest wielkim i niedostrzegalnym sprawcą, człowiek jest skromnym i widzialnym przedstawicielem, i jedynie we współpracy z niebiańskimi przedstawicielami może uczynić coś dobrego. Jedynie wtedy, gdy umysł jest oświecony przez Ducha Świętego ludzie dostrzegają boskie działanie. Dlatego też szatan nieustannie usiłuje odwrócić umysły od tego co boskie, do tego co ludzkie, aby człowiek nie mógł współpracować z Niebem. Kieruje uwagę na ludzkie wymysły, prowadząc ludzi do polegania na człowieku, by uczynili ciało swoim oparciem, tak aby ich wiara nie uchwyciła się Boga.

[117] „Światłem ciała jest oko. Jeśli tedy oko twoje jest zdrowe, całe ciało twoje jasne będzie. A jeśli oko twoje było chore, całe ciało twoje będzie ciemne. Jeśli tedy światło, które jest w tobie, jest ciemnością, sama ciemność jakaż będzie!” [Mateusza 6,22-23](#).

A gdy nasze światło staje się ciemnością, to jak będziemy światłością świata?

Dzieło naszego osobistego zbawienia również zależy od naszej współpracy z boskimi przedstawicielami. Bóg przekazał nam moralne siły i religijną wrażliwość. Dał nam swojego Syna jako ofiarę za nasze grzechy, abyśmy mogli być pojednani z Bogiem. Jezus żył życiem samozaparcia i ofiary, abyśmy mogli podążać za jego przykładem. Dał Ducha Świętego, by zamiast Chrystusa był na każdym miejscu, gdzie potrzebna jest pomoc. Posługuje się niebiańskimi umysłami, aby przynieść boską moc, by połączyć ją z naszymi ludzkimi wysiłkami. Musimy jednak przyjąć Boży dar, musimy pokutować i wierzyć w Chrystusa. Musimy czuwać, modlić się, okazywać posłuszeństwo wobec Bożych wymagań. Przez wzgląd na Chrystusa musimy w praktyce stosować samozaparcie i samopoświęcenie. Musimy wzrastać w Chrystusa przez nieustanny związek z nim. Wszystko cokolwiek odwraca umysł od Boga, by ufać człowiekowi albo dostosowywać się do ludzkiego standardu, przeszkodzi nam we współpracy z Bogiem w dziele naszego własnego zbawienia. To dlatego Pan zabronił swojemu ludowi zawierać jakiegokolwiek przymierze z poganami, „by się nie stali dla ciebie pułapką”. [2 Mojżeszowa 34,12](#). Powiedział: „Bo zwiedzie syna twego, że nie pójdzie za mną”. [5 Mojżeszowa 7,4 \(BJW\)](#). Ta sama zasada ma zastosowanie do związku chrześcijan z bezbożnymi.

W więzi przymierza

Gdy przyjmujemy Chrystusa jako naszego Odkupiciela, przyjmujemy warunek stania się współpracownikami Bożymi. Zawieramy z nim przymierze, że będziemy całkowicie dla Pana; jako wierni szafarze łaski Chrystusa będziemy pracowali dla wznoszenia jego królestwa w świecie. Każdy naśladowca Chrystusa ślubuje poświęcić wszystkie siły swojego umysłu, duszy i ciała temu, który zapłacił cenę okupu za nasze dusze. Podejmujemy się być żołnie-

rzami, wejść w aktywną służbę, znieść próby, wstyd i hańbę, toczyć bój wiary, podążając za Wodzem naszego zbawienia.

Czy w swoim związku ze świeckimi stowarzyszeniami zachowujecie swoje przymierze z Bogiem? Czy związki te przyczyniają się do tego, że kierują wasz własny umysł i umysły innych do Boga, czy też odwracają zainteresowanie i uwagę od niego? Czy wzmacniają wasz związek z boskimi przedstawicielami, czy też odwracają wasz umysł do tego, co ludzkie zamiast do tego, co boskie?

[118]

Służycie, czcicie i wywyższacie Boga, czy też okrywacie go hańbą i grzeszycie wobec niego? Gromadzicie z Chrystusem czy rozpraszacie? Wszystkie myśli, plany i żarliwe zainteresowanie poświęcone tym organizacjom zostało nabyte drogocenną krwią Chrystusa; czy jednak wykonujecie służbę dla niego, gdy jednoczycie się z ateistami i niewiernymi, ludźmi, którzy bezczeszczą imię Boże, tymi, którzy popijają sobie, pijakami, zwolennikami tytoniu?

Chociaż w stowarzyszeniach tych może być wiele rzeczy, które wydają się dobre, to jest z nimi pomieszane bardzo wiele tego co sprawia, że to co dobre jest bezskuteczne i czyni te związki szkodliwymi dla dobra duszy. Mamy inne życie niż to, które podtrzymywane jest przez doczesny pokarm. „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. [Mateusza 4,4](#). „Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie”. [Jana 6,53](#). Jezus powiedział: „Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny”. [Jana 6,54](#). Nasze ciała zbudowane są z tego, co jemy i pijemy. Jak w strukturze naturalnej, tak też jest w strukturze duchowej; to, czym zajmują się nasze umysły, to też podtrzymuje duchową naturę. Nasz Zbawiciel powiedział: „Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem”. [Jana 6,63](#). Duchowe życie musi być podtrzymywane przez wspólnotę z Chrystusem poprzez jego Słowo. Umysł musi się nad nim zastanawiać, serce musi być nim wypełnione. Słowo Boże nagromadzone w sercu i ze czcią pielęgnowane i przestrzegane, przez moc łaski Chrystusa może uczynić człowieka sprawiedliwym i zachować go sprawiedliwym, lecz żaden ludzki wpływ, żaden doczesny wymysł nie jest w stanie udzielić człowiekowi siły i mądrości. Nie może pohamować namiętności ani naprawić deformacji charakteru. Jeśli prawda Boża nie kontroluje serca, sumienie będzie wypaczone.

W tych światowych stowarzyszeniach umysł jest jednak odwracany od Słowa Bożego. Ludzie nie są prowadzeni do tego, by uczynić je tematem studium i przewodnikiem życia.

Czy Bóg jest uczczony?

[119] Pytam was, którzy znajdujecie przyjemność w tych związkach, którzy rozkoszujecie się zgromadzeniami dla pobłażliwości w dowcipach, wesołości i ucztowaniu: Czy zabieracie Jezusa ze sobą? Czy dążycie do tego, by ratować dusze waszych towarzyszy? Czy to jest cel waszego związku z nimi? Czy widzą i czują, że jest w was żywe ucieleśnienie Ducha Chrystusowego? Czy rzuca się w oczy to, że jesteście świadkami Chrystusa, że należycie do szczególnego ludu, gorliwego w dobrych uczynkach? Czy rzuca się w oczy to, że wasze życie kierowane jest przez boskie zasady: „Będiesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej” ([Mateusza 22,37](#)), i: „Miłuj bliźniego swego, jak siebie samego”? [Mateusza 19,19](#). Przemawianie do serc i sumień tych, którzy są gotowi zginąć leży poza możliwością tego, kto sam nie wyrzekł się wszystkiego dla Chrystusa. Wasza płynność i serdeczność mowy pokazuje jednak, że gdzie skupione jest wasze zainteresowanie?

Jakie są ulubione tematy rozmowy w tych stowarzyszeniach? Jakie tematy pobudzają zainteresowanie i dają zadowolenie? Czy nie dotyczą zaspokajania zmysłów — jedzenia i picia, i szukania przyjemności? Obecność Chrystusa jest nieznaną w tych zgromadzeniach. Nie są czynione żadne wzmianki o nim. Jego towarzysztwo nie jest pożądane. Czy i kiedy Bóg jest czczony przez takie związki? W czym dusza odnosi choćby najmniejszą korzyść? Jeśli nie wywieracie na swoich towarzyszy wpływu ku dobremu, to czy nie wywieracie wpływu ku złemu? Co da odłożenie na bok lampy żywota, Słowa Bożego, i swobodne obracanie się wśród tej grupy towarzyszy i schodzenie do ich poziomu? Czy myślicie, że z dala od prawdy i łaski Bożej znajdziecie coś, co zaspokoi głód duszy? Czy ci, którzy twierdzą, że wierzą w prawdę na ten czas będą dobrze znali się na takich scenach, gdy Bóg nie jest we wszystkich ich myślach?

W tym samym pokoju gdzie stowarzyszenia te miały swoje zebrania, wierni spotkali się, by wielbić Boga. Czy podczas świętej godziny boskiej służby możecie zapomnieć sceny wesołości i ucztowania i pobłażliwości z kubkiem wina? Wszystko to Bóg zapisuje w swojej księdze jako brak wstrzemięźliwości. W jaki sposób łączy się to z wieczną rzeczywistością? Czy zapomnieliście, że na tych wszystkich rozrywkowych zebraniach obecny jest Świadek, tak jak na uczcie Baltazara? Gdyby mogła zostać odsunięta zasłona, oddzielająca nas od niewidzialnego świata, ujrzelibyście Zbawiciela zasmuconego widokiem ludzi pochłoniętych przyjemnościami stołu, wesołością i dowcipami, które wyrzucają z ich myśli Chrystusa, ośrodek nadziei świata.

Ci, którzy nie potrafią rozróżnić pomiędzy tym, który Bogu służy a tym, który mu nie służy, mogą być zachwyceni tymi stowarzyszeniami, które niemają żadnego związku z Bogiem, jednak żaden gorliwy chrześcijanin nie może pomyślnie rozwijać się w takiej atmosferze. Nie ma tam ożywczego powietrza niebios. Jego dusza jest nieurodzajna i czuje się tak pozbawiony pokrzepienia Ducha Świętego, jak wzgórze Gilboa pozbawione były rosy i deszczu.

[120]

Czasami naśladowca Chrystusa przez okoliczności może być zmuszony do bycia świadkiem scen nieświętej przyjemności, lecz dzieje się to z zasmuconym sercem. Ten język nie jest językiem Kanaanu, a dziecko Boże nigdy nie wybierze takich związków. Gdy z konieczności zostaje wprowadzony w towarzystwo, którego nie wybrał, niech oprze się na Bogu, a Pan go zachowa. Nie powinien jednak poświęcać swoich zasad w jakichkolwiek warunkach, w jakiegokolwiek pokusie.

Nie od Chrystusa

Chrystus nigdy nie poprowadzi swoich naśladowców do przyjmowania na siebie ślubowań, które zjednoczą ich z ludźmi nie mającymi związku z Bogiem, którzy nie są pod kontrolującym wpływem jego Ducha Świętego. Jedynym prawidłowym standardem charakteru jest święte prawo Boże i niemożliwe jest, by ci, którzy czynią to prawo regułą życia jednoczyli się w ufności i serdecznym braterstwie z tymi, którzy obracają prawdę Bożą w kłamstwo i za nic mają Boży autorytet.

Pomiędzy człowiekiem światowym a tym, który wiernie służy Bogu utrwalona jest wielka przepaść. W najbardziej doniosłych tematach — Bóg, prawda i wieczność — ich myśli, sympatie i uczucia nie są w zgodzie.

Jedna grupa dojrzewa jako pszenica do Bożego spichlerza, druga jako kąkol na ogień zniszczenia. Jak pomiędzy nimi może istnieć jedność celu lub działania?

„Czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga? Jeśli więc kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga”. [Jakuba 4,4](#).

„Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie”. [Mateusza 6,24](#).

[121] Musimy jednak wystrzegać się pobłażania duchowi bigoterii i nietolerancji. Nie mamy odsuwać się od innych na bok w duchu, który wydaje się mówić: „Nie zbliżaj się do mnie; jestem świętszy niż ty”. Nie odcinajcie się od waszych bliźnich, ale starajcie się przekazać im drogocenną prawdę, która ubłogosławiła wasze własne serce. Niech widoczne będzie, że wasza religia jest religią miłości.

„Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. [Mateusza 5,16](#).

Jeśli jednak jesteśmy chrześcijanami mającymi Ducha Tego, który umarł dla zbawienia ludzi od ich grzechów, to będziemy kochali dusze naszych bliźnich zbyt mocno, by popierać ich grzeszne przyjemności przez naszą obecność czy nasz wpływ. Nie możemy sankcjonować ich sposobu postępowania przez przyłączanie się do nich, branie udziału w ich ucztach i ich zgromadzeniach, gdzie Bóg nie przewodniczy. Taki sposób postępowania, tak daleki od przyniesienia im korzyści, spowoduje jedynie to, że zwątpią w prawdziwość naszej religii. Będziemy fałszywymi światłami, poprzez nasz przykład prowadzącymi dusze do upadku.

Czytałam ostatnio o wspaniałym statku, który pruł fale swoją drogą przez morze, gdy o północy z okropnym traskiem uderzył w skałę; pasażerowie zostali zbudzeni jedynie po to, by ujrzeć z przerażeniem swój beznadziejny stan i razem ze statkiem zatonieli, aby więcej nie powstać. Człowiek u steru pomylił światło latami

morskiej i setki dusz po chwili ostrzeżenia zostały poprowadzone ku wieczności. Jeśli przedstawiamy poziom charakteru, który błędnie reprezentuje Chrystusa, to przedstawiamy fałszywe światło, a dusze z pewnością zostaną wprowadzone w błąd przez nasz przykład.

Niebezpieczeństwo duchowego upadku

Chrześcijanie wchodzący w związki ze świeckimi wyrządzają krzywdę zarówno sobie samym, jak i wprowadzają w błąd innych. Bojący się Boga nie mogą wybierać bezbożnych za towarzyszy i sami pozostać nietknięci. W tych stowarzyszeniach zostają wprowadzeni pod wpływ świeckich zasad i zwyczajów, a poprzez siłę związku i przyzwyczajenia umysł coraz bardziej dostosowuje się do standardu światowców. Ich miłość do Boga ziemnie i nie mają pragnienia wspólnoty z nim. Stają się duchowo ślepi. Nie potrafią dostrzec szczególnej różnicy pomiędzy przestępcą Bożego prawa a tymi, którzy boją się Boga i przestrzegają jego przykazań. Nazywają zło dobrem, a dobro złem. Blask wiecznej rzeczywistości zanika. Prawda może być im przedstawiana w jeszcze bardziej przekonujący sposób, nie łakną jednak chleba żywota ani nie pragną wody zbawienia. Piją z rozbitych cystern, które nie mogą zatrzymać wody. Och, jakże łatwą rzeczą jest przez związek ze światem zarazić się jego duchem, być kształtowanym przez jego sposób widzenia spraw, tak że nie dostrzegamy drogocенności Jezusa i prawdy. A dokładnie tak dalece jak duch świata mieszka w naszym sercu, będzie on kontrolował nasze życie.

[122]

Gdy ludzie nie są pod kontrolą Słowa i Ducha Bożego, są jeńcami szatana i nie wiemy, do jakich granic może on poprowadzić ich w grzech. Patriarcha Jakub ujrzał tych, którzy znajdują przyjemność w bezbożności. Widział, jaki będzie rezultat związku z nimi i w Duchu zawołał: „W radę ich niechaj nie wchodzi dusza moja, a ze zgromadzeniem ich niech się nie jednoczy sława moja”. [1 Mojżeszowa 49,6 \(BG\)](#). Podniósł sygnał zagrożenia, by ostrzec każdą duszę przed takimi związkami. Apostoł Paweł powtórzył to ostrzeżenie: „Nie miejcie nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemności”. [Efezjan 5,11](#). „Nie błądźcie: Złe towarzystwo psuje dobre obyczaje”. [1 Koryntian 15,33 \(KJV\)](#).

Dusza jest zwiedziona, gdy ufa światowej polityce i ludzkim wymysłom zamiast ufać Panu Bogu Izraela. Czy człowiek może znaleźć lepszego przewodnika niż Pana Jezusa? Lepszego doradcę w zwątpieniu i próbie? Lepszego obrońcę w niebezpieczeństwie? Odkładanie na bok Bożej mądrości na rzecz ludzkiej mądrości to niszczące duszę zwiedzenie.

Jeśli chcecie zobaczyć, co uczyni człowiek, gdy odrzuca wpływ łaski Bożej, spójrzcie na tę scenę w sali sądowej, gdy rozwścieczony tłum prowadzony przez żydowskich kapłanów i starszych wrzaskliwie domagał się życia Syna Bożego. Zobaczcie boskiego Męczennika stojącego obok Barabasza i Piłata, pytającego, którego z nich ma im wypuścić. Ochryply okrzyk wzniesiony przez setki zapalczywych, zainspirowanych przez szatana głosów brzmiał: „Strać tego, a wypuść nam Barabasza!” [Łukasza 23,18](#). A gdy Piłat zapytał, co uczynić z Jezusem, zawołali: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj go!” [Łukasza 23,21](#).

Ludzka natura była wtedy tą samą ludzką naturą, co teraz. Gdy boskie Lekarstwo, które zbawiłoby i podniosło ludzką naturę zostaje wzgardzone, ten sam duch nadal żyje w sercach ludzi i nie możemy ufać ich kierownictwu i zachować naszej wierności wobec Chrystusa.

Bóg patrzy pod powierzchnię

[123] Te stowarzyszenia, które nie są kontrolowane przez miłość i bojaźń Bożą, nie okażą się wierne i prawe wobec człowieka. Wiele z ich transakcji przeciwnych jest sprawiedliwości i słuszności. Ten, którego oczy są zbyt czyste, by patrzeć na zło, nie będzie, nie może być zamieszany w wiele rzeczy, które mają miejsce w tych związkach. Wasze własne sumienie zaświadczy o prawdziwości tego, co mówię. Talent, umiejętności i zdolności wynalazcze, jakimi Bóg obdarzył ludzi, zbyt często w związkach tych wypaczane są w narzędzia okrucieństwa, niegodziwości, samolubstwa w oszukiwaniu bliźnich.

Oczywiście członkowie owych grup wszystkiemu temu zaprzeczają. Bóg jednak patrzy pod przyjemne, atrakcyjne pozory na potajemne, ukryte motywy i prawdziwe działanie tych związków. Choć niektórzy z nich twierdzą, że w pewnym sensie czynią Słowo

Boże podstawą swojej organizacji, to daleko odstepują od zasad sprawiedliwości. Przyrzeczenia nakładane przez niektóre z tych zakonów wymagają odebrania ludzkiego życia, gdy tajemnice zakonu zostaną wyjawione. W pewnych okolicznościach członkowie są również zobowiązani pod słowem honoru do tego, by uwolnić winnego od zasłużonej kary. Wymaga się od nich, by wobec tych, którzy działają przeciwko zakonowi postępowali w sposób, który nie we wszystkim jest w zgodzie z prawem Bożym.

Nie możemy zbaczać od prawdy, nie możemy odstępować od właściwych zasad, nie porzucając tego, który jest naszą siłą naszą sprawiedliwością i naszym uświęceniem. Powinniśmy być mocno zakorzenieni w przekonaniu, że wszystko, cokolwiek w jakimś sensie odwraca nas od prawdy i sprawiedliwości w naszym związku i partnerstwie z ludźmi, nie może przynieść nam korzyści i wielce hańbi Boga. Wszelki rodzaj podstępu lub patrzenie przez palce na grzech jest dla niego obrzydliwe.

Oszustwo biegnie całkowicie przez te tajne związki i nikt nie może być z nimi związany i być wolnym człowiekiem przed Bogiem i niebem. Moralna natura jest ściągnięta w dół do tego, co Bóg ogłasza niesprawiedliwym, co jest przeciwne jego woli i jego przykazaniom. Ten, kto twierdzi, że kocha Boga, może być w tych związkach umieszczony na stanowiskach, które nazwane są zaszczytnymi, jednak w oczach Boga plami swoje dobre imię jako chrześcijanin i odłącza się coraz dalej od zasad sprawiedliwości i prawdziwej świętości. Wypacza swoje zdolności, które zostały nabyte krwią Jezusa. Sprzedaje swoją duszę za nic.

W objawieniu swoich sprawiedliwych sądów Bóg złamie wszystkie te związki, a gdy sąd zasiądzie i księgi zostaną otwarte objawiony zostanie brak podobieństwa do Chrystusa całego tego sprzymierzenia. Ci, którzy postanawiają zjednoczyć się z tymi tajnymi stowarzyszeniami składają hołd bożkom równie pozbawionym czucia i równie bezsilnym by błogosławić i zbawić dusze, co bogowie hindusów.

Stowarzyszenia te oferują pewne korzyści, które z ludzkiego punktu widzenia wydają się wielkimi błogosławieństwami, nie są jednak takimi, gdy zostaną ocenione według Pańskiej miary. Za ich pozornymi korzyściami ukryte są szatańskie działania. Im większy dochód wciągnięty do skarbnicy, tym większe i głębsze jest

zło. Bezbożny zysk, jaki wzbogacił te stowarzyszenia, gdy zostanie wszechstronnie prześlędzony, będzie widziany jako przekleństwo. W odniesieniu do tych związków prawdziwe są słowa, które Elifaz wypowiedział do Joba: „Widziałem jak zapuszczał korzenie, ale przekląłem siedzibę jego”. [Joba 5,3](#). Są one sidłami szatana, jego siecią by uwikłać dusze.

Kwestia wierności wobec Boga

Bardzo wiele rzeczy jest sankcjonowanych i popieranych przez świat, podczas gdy są one obrazą dla Świętego Izraelskiego. Pozornie niewielką rzeczą było dla Ewy odstępianie od Bożych określonych ograniczeń i uczynienie tego, o czym powiedział jej, by tego nie czyniła, a dla Adama pójście za jej przykładem; jednak właśnie ta rzecz została zaplanowana przez arcyzłodziciela, by zniszczyć dusze ludzi przez doprowadzenie ich do podążania raczej za ich własnymi wyobrażeniami niż za objawioną wolą Bożą. Tak też w tych związkach obowiązują zasady, które poddają ludzi pod zwodniczą moc szatana, sprowadzając z bezpiecznych ścieżek na drogę buntu przeciwko Bogu i lekceważenia jego świętego standardu sprawiedliwości. „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie” ([Marka 14,38](#)), to często powtarzane zalecenie naszego Zbawiciela. Czuwajcie, czuwajcie z pilnością i troską aby szatanowi nie udało się usidlić dusz tych, za których Chrystus zapłacił okup swoją własną krwią.

Bóg wzywa was, którzy chcielibyście być jego dziećmi, abyście postępowali tak, jakbyście byli pod boskim okiem, abyście przyjęli święty standard sprawiedliwości. Jego sprawiedliwość i jego prawda to zasady, które powinny być utwierdzone w każdej duszy. Ten, kto zachowuje swoją uczciwość wobec Boga, będzie uczciwy wobec człowieka. Żaden człowiek, który prawdziwie kocha Boga, dla łapówki w postaci złota i srebra, zaszczytu czy jakiegokolwiek innej doczesnej korzyści nie narazi swojej duszy na pokusę. „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?” [Marka 8,36-37](#).

Chrześcijanie muszą zerwać każdą więź, która wiąże ich z tymi tajnymi zakonami, które nie są pod kontrolą Boga. Nie mogą być

wierni wobec tych organizacji i wierni wobec Boga. Albo związek z tymi grupami musi zostać zerwany, albo bliżej się z nimi zasympilujecie, a w rezultacie dojdziecie do pełniejszego zjednoczenia z nimi i zerwiecie więzi, jakie wiążą was z tymi, którzy kochają i boją się Boga. Chrześcijanin porzuci te rzeczy, które są przeszkodą dla jego duchowości, choćby było to największym wyrzeczeniem. Lepiej stracić pieniądze, dobytek i samo życie niż narazić na niebezpieczeństwo żywotne dobro duszy. [125]

Boży szafarze

Wy, którzy związaliście się z tymi tajnymi stowarzyszeniami pokładacie zaufanie w podporze, która zostanie rozbita na kawałki; nie pokładacie zaufania w Panu Bogu Izraela, pilnie starając się poznać jego wolę i podążać jego drogą. Gdy inwestujecie pieniądze w te organizacje, robicie to w nadziei zabezpieczenia się na przyszłość. Poświęcaliście im czas, zastanowienie, pracę i pieniądze, podczas gdy sprawa Chrystusa była zaniedbywana. Każdy dolar wpłacony do tych organizacji jest faktycznie tak samo odwrócony od sprawy Bożej, jak gdyby utonął w oceanie. Czy nie był to jednak kapitał powierzony wam przez Boga do użytku w jego służbie, dla zbawienia waszych bliźnich? Inwestując go tam, gdzie nie może on uczcić Boga ani przynieść dobrodziejstwa ludziom, powtarzacie grzech leniwego sługi, który ukrył talent swojego Pana w ziemi.

Pan powierzył niewiernemu słudze nie wielki kapitał, lecz tylko jeden talent. Człowiek ten nie zainwestował tego jednego talentu na korzyść Boga; ukrył go w ziemi, narzekając, że Pan był surowym Panem, który żnie, gdzie nie siał i zbiera, gdzie nie rozsypywał. Samolubstwo, które okazał i jego narzekania, jak gdyby Bóg wymagał od niego tego, czego nie miał prawa żądać, pokazały, że nie znał Boga ani Jezusa Chrystusa, którego On posłał. Wszystko, co posiadał było własnością Pana i zostało mu powierzone do użytku dla Boga. Gdy mówi: „Bojąc się tedy, odszedłem i ukryłem talent twój w ziemi” ([Mateusza 25,25](#)), uznał, że talent pochodził od Boga.

A co powiedział Pan? — „Sługo zły i leniwy! Wiedziałeś, że żnę, gdzie nie siałem, i zbieram, gdzie nie rozsypywałem”. [Mateusza 25,26](#). Powtarza słowa sługi, nie uznając ich prawdziwości, ale pokazując co, nawet według swoich własnych słów, sługa powinien

[126] był uczynić. Pan faktycznie mówi: Nie dołożyłeś żadnych starań, by wykorzystać mój powierzony kapitał i uzyskać przyrost, by przyczynić się do mojej chwały na ziemi. „Powinieneś... dać pieniądze moje bankierom, a ja po powrocie odebrałbym, co moje, z zyskiem. Weźcie przeto od niego ten talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dane i obfitować będzie, a temu, kto nie ma [kto nie wykorzystał dóbr swego Pana], zostanie zabrane i to, co ma. A nieużytecznego sługę wrzucicie w ciemności zewnętrzne”. [Mateusza 25,27-30](#). Lekcja ta dana została każdej duszy, do której dotarło światło prawdy.

Nie powinniśmy nigdy zapominać, że Bóg umieścił nas w tym świecie na próbę, aby określić, czy nadajemy się do przyszłego życia. Do nieba nie może wejść nikt, kogo charakter splamiony jest okropną wadą samolubstwa. Dlatego Bóg wypróbowuje nas tutaj, powierzając nam doczesny dobytek, aby użytek, jaki z niego robimy mógł wykazać, czy można nam powierzyć wieczne bogactwa. Tylko wtedy, gdy pełne samowyrzeczenia życie Chrystusa jest odzwierciedlone w naszym życiu, możemy być w harmonii z niebem i nadawać się do wstąpienia tam.

Gdzie umieszczamy nasze skarby?

Wielkim celem starań i ambicją świata jest jednak uzyskanie materialnych, doczesnych korzyści, zaniedbanie duchowego dobra. Tak też jest z niektórymi członkami Kościoła. Gdy w końcu zostaną wezwani do zdania swego rachunku Bogu, będą nie tylko zawstydzeni, ale zdumieni, że nie rozpoznali prawdziwych bogactw i nie odłożyli skarbu w niebie. Swoimi darami i ofiarami obdarzyli wrogów prawdy, oczekując, że w tym życiu przyjdzie czas, gdy otrzymają zyski za to co zainwestowali. Mogli powierzyć swoje środki tajnym stowarzyszeniom, gdy jednak sprawa Boża potrzebuje środków, które powierzył On swoim ludzkim przedstawicielom, nie są zainteresowani, nie zważają na dar otrzymany od Pana. Są zaślepieni przez boga tego świata.

Mówią: „Nie mam nic, co mógłbym dać na to przedsięwzięcie, ponieważ nie otrzymam żadnych zysków. Płacę loży masońskiej, robię zabezpieczenie na przyszłość, a poza tym, muszę nieść mój udział w wydatkach na rozrywki, które zaspokajają mój smak. Nie

mogę porzucić tych przyjemności. Dlaczego Kościół oczekuje ode mnie, żebym pomógł zaspokoić to stale powtarzające się zapotrzebowanie? «Panie! Wiedziałem o tobie, żeś człowiek twardy, że zniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz, gdzieś nie rozsypywał. Bojąc się tedy, odszedłem i ukryłem talent twój w ziemi» [Mateusza 25,24-25], oczekując, że w jakimś czasie będę miał z niego korzyść”.

Zbawiciel poleca nam: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój tam będzie i serce twoje”. Mateusza 6,19-21.

[127]

Wielu składa swój skarb w tych tajnych stowarzyszeniach i czyż nie widzimy, że ich serce tam jest? Jakkolwiek potężne mogą być dowody prawdy, stopniowo traci ona swój blask, traci swoją moc, niebo zaciera się w umyśle, wieczne znaczenie chwały — dar Boży za życie posłuszeństwa — wydaje się sprawą niewartą uwagi w porównaniu z rzekomymi korzyściami, jakie są do uzyskania przez nagromadzenie doczesnego skarbu. Dusze spragnione są chleba i wody żywota; czymże to jednak jest dla tego, którego serce skierowane jest ku temu światu? Niejeden człowiek mówi swoimi czynami, jeśli nie słowami: „Nie mogę zaniedbać mojego udziału w tych doczesnych skarbach, by uzyskać to, co jest wieczne. Życie, które ma przyjść, jest dla mnie zbyt odległe, by na nie liczyć. Wybieram doczesne dobra i zaryzykuję, jeśli chodzi o przyszłość. Bóg jest dobry i miłosierny”. Leniwy sługo! Twój dział jest z całą pewnością wyznaczony razem z obłudnikami i niewierzącymi, gdy będziesz dalej postępował tym torem. Zafascynowanie salą klubową, kolarcjami i kochającymi świat towarzyszami doprowadziło, tak jak uczta Baltazara, do zapomnienia o Bogu i hańbienia jego imienia.

Czy będziecie współpracowali z Bogiem?

Na ludzkich umysłach spoczywa ślepotą, która jest umyślna. Jezus powiedział: „Otępiało serce tego ludu, uszy ich dotknęła głuchota, oczy swe przymrużyli, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, i sercem nie rozumieli, i nie nawrócili się, a Ja żebym ich nie uleczył”. Mateusza 13,15. Dzieło Boże dla zbawienia ludzi jest dziełem o najwyższej wadze, jakie ma być prowadzone naprzód

[128]

w naszym świecie; wielu jednak nie widzi tego, ponieważ ich zainteresowanie jest bardziej związane z szeregi wroga niż z wiernymi żołnierzami Chrystusa. Nie widzą konieczności współpracy ludzkich czynników z boskimi. Pan poleca nam: „Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego”. [Filipian 2,12-13 \(BG\)](#). To jest plan, jaki Bóg objawił nam, by prowadzić nas we wszystkich planach i zamierzeniach życia. Chociaż jednak ludzie modlą się: „Przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi” ([Mateusza 6,10](#)), wielu odrzuca właśnie te środki, poprzez które Bóg chce ustanowić swoje królestwo.

Gdy gotowi są uznać wszystko jedynie za szkodę żeby zyskać Chrystusa, ich oczy zostaną otwarte, by ujrzeć rzeczy takimi, jakimi naprawdę są. Odwrócą się wtedy od ziemskich atrakcji do niebiańskich. Ujrzą wtedy prawdziwą naturę światowych, samolubnych przyjemności, które teraz tak wysoko cenią a te rzeczy, które teraz uważają za tak drogie, zostaną porzucone.

Całe niebo patrzy na was, którzy twierdzicie, że wierzycie w najświętszą prawdę, jaka kiedykolwiek została powierzona śmiertelnikom. Aniołowie czekają z tęsknym pragnieniem, by współpracować z wami w pracy dla zbawienia dusz. Czy odrzucicie to niebiańskie przymierze, aby utrzymać swój związek ze stowarzyszeniem, gdzie Bóg nie jest czczony, gdzie jego przykazania są deptane? W jaki sposób prawda kiedykolwiek byłaby wam zanesiona, gdyby inni odczuwali tak małe zainteresowanie w jej postępie, jakie okazują niektórzy z was? Sprawa Boża wymaga naszej pomocy, aby mogła być utwierdzona na właściwej podstawie i aby prawda mogła zostać zanesiona naprzód na nowe pola, do tych, którzy są gotowi zginąć. Czy wy, którzy twierdzicie, że jesteście synami Bożymi, odmówicie pomocy w tym dziele? Czy aby otrzymać doczesny zysk odmówicie udzielenia waszych środków do skarbnicy Bożej i pozwolicie, aby jego dzieło było haniebnie zaniedbywane? Bolesną rzeczą jest rozważyć, co mogło zostać zrealizowane dla zbawienia dusz gdyby serce i służba wszystkich, którzy twierdzą, że wierzą w prawdę były niepodzielnie oddane Bogu. Dzieło wykonywane było opieszale. Gdyby własne ja było ukryte w Chrystusie, grzesznicy mogliby zostać pozyskani dla prawdy poprzez mądre, pomysłowe metody i dzisiaj współpracowaliby z Bogiem.

Teraz, zanim przyjdzie czas, gdy będziecie musieli zdać wasz rachunek Bogu, namawiam was, abyście zważali na jego słowo: „Gromadźcie sobie skarby w niebie” ([Mateusza 6,20](#); [Łukasza 12,33](#)), a nie w tajnych stowarzyszeniach. Rozważcie, że jest tylko jeden Właściciel wszechświata i że każdy człowiek wraz ze swoim czasem, swoim intelektem, swoimi zasobami, należy do tego, który zapłacił okup za duszę. Bóg ma słuszne prawo do ciągłej służby i najwyższych uczuć. Boża wola, a nie wasza przyjemność, ma być waszym kryterium. I choćbyście nie tak szybko mieli zgromadzić majątek, macie odkładać skarb w niebie. Kto z Kościoła jest zdecydowany utrzymać swoją duchowość? Kto rozwinie doświadczenie, które objawia chrześcijański zapał, wytrwałą energię? Kto, podobnie jak Jezus, nie zawiedzie ani nie będzie zniechęcony, nie w chciwym chwytaniu środków na usługi własnego ja, ale w pracy razem z Bogiem?

[129]

Wszyscy, którzy starają się o koronę życia wiecznego będą kuszeni, tak jak ich Mistrz przed nimi. Zaoferowano mu królestwa świata, jeśli złoży hołd szatanowi. Gdyby Chrystus uległ tej pokusie, świat na zawsze przeszedłby pod władanie tego niegodziwca. Dzięki Bogu jednak jego boskość rozblysnęła przez człowieczeństwo. Uczynił to, co każda ludzka istota może uczynić w imieniu i sile Jezusa. Powiedział: „Idź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz”. [Mateusza 4,10](#). Jeśli w taki sposób stawiacie czoło pokusie, szatan opuści was, tak jak opuścił Chrystusa, a aniołowie będą wam usługiwali, tak jak usługiwali jemu.

Tym, którzy myśleli i mówili o wielkich korzyściach, jakie można uzyskać przez światowe związki, Pan oświadcza przez proroka Malachiasza:

„Zuchwałe są wasze słowa przeciwko mnie — mówi Pan — a wy mówicie: Cóż to takiego mówiliśmy przeciwko tobie? Mówiliście tak: Próżna to rzecz służyć Bogu! I jaki pożytek z tego, że przestrzegamy jego przykazań i że chodzimy w pokutnej szacie przed Panem Zastępów? My uważamy raczej zuchwałych za szczęśliwych, gdyż powodzi im się dobrze, chociaż bezbożnie postępują, a nawet kuszenie Boga uchodzi im bezkarnie”. [Malachiasza 3,13-15](#).

Takie są myśli wielu, nawet jeśli słowa nie są wypowiedane.

„Tak to mówili między sobą ci, którzy boją się Pana, a Pan uważał i słyszał to. I tak została spisana przed nim księga pamiątkowa dla tych, którzy boją się Pana i czczą jego imię. Będą moją własnością — mówi Pan Zastępów — w dniu, który Ja przygotowuję, i oszczędzę ich, jak ktoś oszczędza swojego syna, który mu służy. Wtedy znowu dostrzeżecie różnicę między sprawiedliwym a bezbożnym, między tym, kto Bogu służy, a tym, kto mu nie służy. Bo oto nadchodzi dzień, który pali jak piec. Wtedy wszyscy zuchwali i wszyscy, którzy czynili zło, staną się cierniem. I spali ich ten nadchodzący dzień, — mówi Pan Zastępów — tak, że im nie pozostawi ani korzenia, ani gałązki”. [Malachiasza 3,16-19](#).

Oto są ludzie, którzy w świecie oceniani są jako wielce obdarczeni; przychodzi jednak czas, gdy dzieci Boże wyróżnione zostaną jako ci, którzy uczczeni są przez Boga, ponieważ oni uczcili jego.

[130] „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że jego nie poznał. Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty”. [1 Jana 3,1-3](#).

Lepsza droga

Podczas gdy doczesny zaszczyt, bogactwa i moc są przedmiotem wielkich ambicji ludzi tego świata, Pan wskazuje coś bardziej godnego naszych najwyższych aspiracji:

„Tak mówi Pan: Niech się nie chlubi mędrzec swoją mądrością i niech się nie chlubi mocarz swoją mocą niech się nie chlubi bogacz swoim bogactwem! Lecz kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że jest rozumny i wie o mnie, iż Ja, Pan, czynię miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie — mówi Pan. Oto idą dni — mówi Pan — w których nawiedzę wszystkich nieobrzezanych mimo obrzezania”. [Jeremiasza 9,22-24](#).

„Dlatego to powiedziane jest w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, kosztowny, a kto weń wierzy, nie zawiedzie się. Dla was, którzy wierzycie, jest on rzeczą cenną; dla niewierzących zaś kamień ten, którym wzgardzili budowniczo-

pozostał kamieniem węgielnym, ale też kamieniem, o który się potkną i skałą zgorszenia; ci, którzy nie wierzą Słowu, potykają się oń, na co zresztą są przeznaczeni. Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości”. [1 Piotra 2,6-9](#).

„Dlatego okiełzajcie umysły wasze i trzeźwymi będąc, połóżcie całkowicie nadzieję waszą w łasce, która wam jest dana w objawieniu się Jezusa Chrystusa. Jako dzieci posłuszne nie kierujcie się pożądliwościami, jakie poprzednio wami władały w czasie nieświadomości waszej, lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym, ponieważ napisano: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty. A jeśli wzywacie jako Ojca tego, który bez względu na osobę sędzi każdego według uczynków jego, życie w bojaźni przez czas pielgrzymowania waszego, i wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego”. [1 Piotra 1,13-19](#). — Broszura opublikowana w 1893 r. pt. „Czy chrześcijanie powinni być członkami tajnych stowarzyszeń?”

Nie mogą otrzymać Bożej pieczęci

[131]

Ci, którzy stoją pod splamionym krwią sztandarem Księcia Immanuela nie mogą być zjednoczeni z masonerią ani z żadną tajną organizacją. Pieczęć żywego Boga nie zostanie umieszczona na kimkolwiek, kto podtrzymuje taki związek po tym, gdy światło prawdy zaświeciło na jego ścieżkę. Chrystus nie jest podzielony, a chrześcijanie nie mogą służyć Bogu i mamonie. Pan mówi: „Wyjdźcie spośród nich i odłączcie się,... i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący”. [2 Koryntian 6,17-18](#). — [Letter 21, 1893](#).

Rozdział 14 — Unikanie konfliktów w pracy

[Ukazało się w broszurze [Country Living 7.9.10-12.](#)]

Szybko nadchodzi czas, gdy kontrolująca moc związków zawodowych będzie bardzo uciążliwa. Pan wielokrotnie pouczał, że nasz lud powinien zabrać swoje rodziny poza miasta, na wieś, gdzie mogą uprawiać swoje własne produkty żywnościowe, ponieważ problem kupowania i sprzedawania będzie w przyszłości bardzo poważny. Teraz powinniśmy zacząć zważać na stale dawane nam pouczenie: Wyprowadźcie się z miast w wiejskie regiony, gdzie domy nie są stłoczone blisko siebie i gdzie będziecie wolni od ingerencji wrogów. — [Letter 5, 1904.](#)

Unikajcie sporów partyjnych

Ludzie sprzymierzyli się, by sprzeciwić się Panu Zastępów. Sprzymierzenia te będą trwałe dopóki Chrystus nie opuści swojego miejsca wstawiennictwa przed tronem miłosierdzia i nie włoży szat pomsty. Szatańscy przedstawiciele znajdują się w każdym mieście, pracownicy organizując w partie tych, którzy sprzeciwiają się prawu Bożemu. Rzekomi święci i zaprzysięgli niewierzący zajmują swoje stanowisko z tymi partiami. Nie ma czasu na to, by lud Boży był słabeuszem. Nie możemy pozwolić sobie na to, by choćby przez chwilę nie mieć się na baczności. — [Testimonies for the Church VIII, 42 \(1904\).](#)

Związki zawodowe będą jednym z czynników, które sprowadzą na tę ziemię czas ucisku, jakiego nie było odkąd świat powstał... — [Letter 200, 1903.](#)

Konflikty pomiędzy konfederacjami handlu a związkami zawodowymi

Dziełem ludu Bożego jest przygotować się na wydarzenia przyszłości, jakie wkrótce spadną na niego z oślepiającą mocą. W świecie utworzone zostaną gigantyczne monopole. Ludzie powiążą się w

związki, które otulą ich skrzydłami wroga. Kilku ludzi połączy się po to, by przechwycić wszystkie środki, jakie można uzyskać w pewnych dziedzinach biznesu. Utworzone zostaną związki zawodowe, a ci, którzy odmówią przyłączenia się do tych związków będą ludźmi napiętnowanymi. — [Letter 26, 1903](#). [133]

Przygotowanie na kwestię sporną

Związki zawodowe i światowe stowarzyszenia są sidłem. Nie zbliżajcie się do nich i trzymajcie się od nich z daleka, bracia. Nie miejcie z nimi nic wspólnego. Z powodu tych związków i stowarzyszeń naszym instytucjom wkrótce będzie bardzo trudno prowadzić pracę w miastach. Moje ostrzeżenie brzmi: Trzymajcie się z dala od miast. Nie budujcie sanatoriów w miastach. Uczcie nasz lud, by wyprowadził się z miast na wieś, gdzie mogą nabyć mały kawałek ziemi i stworzyć dom dla siebie i swoich dzieci...

Nasze restauracje muszą znajdować się w miastach, ponieważ w przeciwnym razie pracownicy w tych restauracjach nie mogliby dotrzeć do ludzi i uczyć ich zasad właściwego życia. Na razie będziemy musieli mieć domy modlitwy w miastach. Jednak niebawem w miastach będą panowały takie konflikty i zamieszanie, że ci, którzy będą chcieli je opuścić, nie będą w stanie tego zrobić. Musimy przygotować się na te sporne kwestie. Takie światło zostało mi dane. — [General Conference Bulletin, 6 kwiecień 1903](#).

Zachować naszą indywidualność

Przez lata dawano mi szczególne światło, że nie mamy skupiać naszego dzieła w miastach. Zgiełk i zamieszanie, które wypełniają te miasta, warunki wywołane przez związki zawodowe i strajki, okazałyby się wielką przeszkodą dla naszego dzieła. Ludzie usiłują poddać tych, którzy zaangażowani są w różne zawody w niewolę pewnych związków. Nie jest to Bożym zamierzeniem, ale zamierzeniem mocy, której żadną miarą nie powinniśmy uznawać. Boże Słowo wypełnia się; bezbożni wiążą się w wiązki gotowe na spalenie.

Mamy obecnie użyć wszystkich powierzonych nam zdolności w przekazywaniu ostatniego ostrzegawczego poselstwa dla świata. W dziele tym mamy zachować naszą indywidualność. Nie mamy jedno-

czyć się z tajnymi stowarzyszeniami lub ze związkami zawodowymi. Mamy stać wolni w Bogu, nieustannie oczekując od Chrystusa, że nas pouczy. Wszystkie nasze posunięcia mają być podejmowane ze świadomością ważności dzieła, jakie ma być wykonane dla Boga. — [Testimonies for the Church VII, 84 \(1902\)](#).

[134]

W braku poszanowania dla Dekalogu

Związki te są jednym ze znaków ostatnich dni. Ludzie wiążą się w wiązki gotowe na spalenie. Mogą być członkami zboru, jednak dopóki należą do tych związków, w żaden sposób nie mogą zachowywać przykazań Bożych, ponieważ przynależność do tych związków oznacza lekceważenie całego Dekalogu.

„Będiesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego”. [Łukasza 10,27](#). Słowa te podsumowują cały obowiązek człowieka. Oznaczają poświęcenie całej istoty, ciała, duszy i ducha, służbie Bożej. Jak ludzie mogą być posłuszni tym słowom i jednocześnie zobowiązywać się do popierania tego, co pozbawia ich bliźnich swobody działania? I jak ludzie mogą być posłuszni tym słowom i tworzyć związki, które okradają biedniejsze klasy z korzyści, które słuszenie im się należą, uniemożliwiając im kupowanie i sprzedawanie, chyba, że pod pewnymi warunkami? — [Letter 26, 1903](#).

Związki, które są tworzone lub będą tworzone

Ci, którzy twierdzą, że są dziećmi Bożymi w żadnym razie nie mają wiązać się ze związkami zawodowymi, które są tworzone lub będą tworzone. Pan tego zabrania. Czy ci, którzy studiują proroctwa nie potrafią dostrzec i zrozumieć, co jest przed nami? — [Letter 201, 1902](#).

Część 4 — Rady dla pracowników

[135]

Wprowadzenie

Kilka przydatnych poselstw, jakie ukazały się w „Notebook Leaflets”, przeznaczonych zostało szczególnie dla pracowników, adwentystów dnia siódmego. Tego rodzaju rady, które nie zostały zawarte lub nie znajdowały analogii w innych ostatnio wydanych książkach Ellen G. White, teraz pojawiają się w niniejszym tomie. Czytelnik zauważy, że poselstwa te poruszają wiele tematów szczególnie interesujących kaznodziejów i wszystkich, którzy poświęcili swoje talenty w służbie dla Boga.

Końcowy rozdział tej części adresowany jest do D. M. Canrighta, pracownika adwentystów dnia siódmego, który postanowił opuścić szeregi Kościoła ostatek. Nazwisko to jest dobrze znane nam wszystkim. Był on człowiekiem, który cieszył się zaufaniem i miłością przywódców i laikatu, który jednak dopuścił do swojego serca małe ziarno nieufności i goryczy, które urosło do takich rozmiarów, że w końcu zerwał swój związek z Kościołem. D. M. Canright opuszczał Kościół i powracał do niego trzy razy. Pani White wielokrotnie próbowała uspokoić pana Canrighta. Jeden z takich apeli został tutaj przedstawiony. W związku z tym rozdziałem odbyte zostaną odniesienia do kilku innych rozmów.

W roku 1887 pan Canright na zawsze zerwał swój związek z Kościołem ostatek. Żarliwy apel, jaki został do niego skierowany przy końcu tej części, może w dobry sposób prowadzić każdego adwentystę dnia siódmego do ponownej analizy swojego własnego doświadczenia i do szukania schronienia w Bogu, aby nie okazać się zdrajcą sprawy i nie sprzeciwić się właśnie temu dziełu, które Bóg buduje na ziemi.

Członkowie Zarządu

Rozdział 15 — Słyszane będzie napomnienie

[137]

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 101 \(nr 1\)](#).]

Żyjemy w ostatnich dniach historii tej ziemi i nie możemy dziwić się niczemu w dziedzinie odstępstw i zapierania się prawdy. Doszło obecnie do tego, że niewiara stała się sztuką piękną, którą ludzie uprawiają na zgubę swoich dusz. Istnieje nieustanne niebezpieczeństwo, że za kazalniami stawać będą kaznodzieje będący pozorantami, których życie pozostaje w sprzeczności ze słowami, jakie wypowiadają; głos ostrzeżenia i napomnienia będzie jednak słyszany tak długo, jak trwał będzie czas, a ci, którzy są winni interesów, w jakie nigdy nie należało wchodzić, gdy zostaną zganieni lub gdy zostanie im udzielona rada poprzez wyznaczonych przez Pana pośredników, stawiają opór poselstwu i odmówią poprawy. Będą szli naprzód tak jak faraon czy Nebukadnesar, dopóki Pan nie odbierze im rozumu, a ich serca nie staną się niewrażliwe. Słowo Pana dotrze do nich, jeśli jednak postanowią go nie słuchać, Pan uczyni ich odpowiedzialnymi za ich własną zgubę.

W osobie Jana Chrzciciela Pan wzbudził sobie posłańca, by przygotował drogę Panu. Miał on nieść światu niezachwiane świadectwo ganiące i potępiające grzech. Zapowiadając jego misję i dzieło Łukasza mówi: „On to pójdzie przed nim w duchu i mocy Eliaszowej, by zwrócić serca ojców ku dzieciom, a nieposłusznych ku rozwadze sprawiedliwych, przygotowując Panu lud prawy”. [Łukasza 1,17](#).

Wielu faryzeuszy i saduceuszy przychodziło do chrztu Jana i zwracając się do nich, mówił on: „Plemię żmijowe, kto was ostrzegł przed przyszłym gniewem? Wydawajcie więc owoc godny upamiętania; niech wam się nie zdaje, że możecie wmawiać w siebie: Ojca mamy Abrahama; powiadam wam bowiem, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi. A już i siekiera do korzenia drzew jest przyłożona; wszelkie więc drzewo, które nie wydaje owocu dobrego, zostaje wycięte i w ogień wrzucone. Ja was chrzczę wodą, ku upamiętaniu, ale Ten, który po mnie idzie, jest mocniejszy niż ja; jemu nie jestem godzien i sandałów nosić; On was chrzcić

[138]

będzie Duchem Świętym i ogniem. W ręku jego jest wiejadło, by oczyścić klepisko swoje, i zbierze pszenicę swoją do spichlerza, lecz plewy spali w ogniu nieugaszonym”. [Mateusza 3,7-12](#).

Głos Jana był podniesiony jak trąba. Jego zlecenie brzmiało: „Wspominaj mojemu ludowi jego występki, a domowi Jakuba jego grzechy!” [Izajasza 58,1](#). Nie uzyskał on żadnej ludzkiej wiedzy. Bóg i przyroda byli jego nauczycielami. By jednak przygotować drogę przed Chrystusem potrzebny był ktoś, kto był wystarczająco odważny, by jak starożytni prorocy podnieść dobitnie swój głos, wzywając zdegenerowany naród do pokuty.

Słyszany przez wszystkie grupy

I wszyscy wychodzili na pustynię, by go słuchać. Nieuczeni rybacy i chłopcy przychodzili z okolicznych wsi oraz z bliższych i dalszych terenów. Rzymscy żołnierze z koszar Heroda przychodzili, aby słuchać. Wodzowie przychodzili ze swoimi przypasnymi do boku mieczami, by stłumić wszystko, co zakrawało na rozruchy lub bunt. Skąpi poborcy podatków przychodzili z okolicznych terenów, a z Sanhedrynu przychodzili afiszujący się swoją religijnością kapłani. Wszyscy słuchali jakby oczarowani i wszyscy odchodzili, nawet faryzeusze, saduceusze i zimni, niewzruszeni szydercy tego wieku, już bez szyderstw i dotknięci do głębi serca zrozumieniem swojego grzechu. Nie było tam żadnych długich dyskusji, żadnych precyzyjnie skrojonych teorii wygłaszanych z drobiazgową argumentacją „po pierwsze”, „po drugie” i „po trzecie”. Czysta, prosta elokwencja została jednak objawiona w krótkich zdaniach, w których każde słowo niosło ze sobą pewność i prawdę przekazywanych doniosłych ostrzeżeń.

Poselstwo ostrzeżenia przekazywane przez Jana było tego typu poselstwem, co ostrzeżenie skierowane do Niniwy: „Jeszcze czterdzieści dni pozostaje do zburzenia Niniwy”. [Jonasza 3,4](#). Niniwa pokutowała i wołała do Boga, a Bóg przyjął ich uznanie Go. Zostało im udzielone czterdzieści lat próby, w której miała się objawić prawdziwość ich pokuty i odwrócenia się od grzechu. Niniwa zwróciła się jednak ponownie ku oddawaniu czci obrazom; jej nikczemność stała się głębsza i bardziej zaciekle niż przedtem, ponieważ przyszło światło i nie zważano na nie.

Jan wzywał każdą grupę do pokuty. Do faryzeuszy i saduceuszy powiedział: Uciekajcie przed przyszłym gniewem. Wasze twierdzenia, że Abraham jest waszym ojcem nie mają dla was najmniejszego znaczenia. Nie udzielą wam one czystych zasad i świętości charakteru. Ceremonialne ofiary nie mają żadnej wartości, jeśli nie dostrzeżecie ich celu, Baranka Bożego, który gładzi grzech świata. Odwracacie się od Bożych wymagań i podążacie za swoimi własnymi wypaczonymi poglądami i tracicie te cechy charakterystyczne, które ustanawiają was dziećmi Abrahama.

[139]

I wskazując na znajdujące się wokół w pustynnym nieładzie kamienie, przez które strumień wił się w swoim biegu, powiedział: „Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi”. [Mateusza 3,9](#).

Jan Chrzciciel stawiał czoło grzechowi ganiąc otwarcie zarówno ludzi o skromnym zawodzie jak i ludzi na wysokim stanowisku. Głosił prawdę królom i ludziom wysokiego rodu, niezależnie od tego czy chcieli słuchać, czy też odrzucali to. Przemawiał osobiście i niedwuznacznie. Ganił faryzeuszy z Sanhedrynu, ponieważ ich religia składała się z form, a nie ze sprawiedliwości czystego, ochotnego posłuszeństwa... Przemawiał do Heroda jeśli chodzi o jego małżeństwo z Herodiadą mówiąc: Zgodnie z prawem nie wolno ci jej mieć.

Powiedział mu o przyszłej karze, gdy Bóg osądzi każdego człowieka zgodnie z jego uczynkami...

„Przychodzili też celnicy, by dać się ochrzcić, i mówili do niego: Nauczycielu, co mamy czynić?” [Łukasza 3,12](#). Czy powiedział: Zostawcie wasze opłaty i urzędy celne? Nie, powiedział do nich: „Nie pobierajcie nic więcej ponad to, co dla was ustalono”. [Łukasza 3,13](#). Jeśli nadal byli celnikami, to mogli trzymać w swoich rękach rzetelne odważniki i wagi prawdy. Mogli usunąć nadużycia w tych rzeczach, które pachniały nieuczciwością i uciskiem.

„Pytali go też żołnierze, mówiąc: A my co mamy czynić? I rzekł im: Na nikim nic nie wymuszajcie ani nie oskarżajcie fałszywie dla zysku, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie”. [Łukasza 3,14](#)...

Miecz Prawdy w działaniu

[140] Chrystus także przemawiał niedwuznacznie do każdej grupy ludzi. Ganił tych, którzy panowali nad swoimi bliźnimi, tych, których namiętności i uprzedzenia powodowały, że wielu błądziło i zmuszały wielu do bluźnienia Bogu. Miecz prawdy został stępiony przez przeprosiny i przypuszczenia, jednak Chrystus nazywał rzeczy ich właściwymi imionami. Siekiera została przyłożona do korzenia drzew. Ukazywał, że wszelkie religijne formy uwielbienia nie mogły zbawić narodu żydowskiego, ponieważ nie patrzyli oni i nie przyjmowali przez wiarę Baranka Bożego jako swojego Zbawiciela.

Dokładnie takie samo dzieło i poselstwo jakie było udziałem Jana, będzie niesione w ostatnich dniach. Pan dawał poselstwa swojemu ludowi poprzez wybrane narzędzia i chciałby, aby wszyscy zważali na posyłane napomnienia i ostrzeżenia.

Poselstwo poprzedzające publiczną służbę Syna Bożego brzmiało: Pokutujcie, celnicy; pokutujcie, faryzeusze i saduceusze, „albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios”. [Mateusza 3,2](#). Treścią naszego poselstwa nie jest „pokój i bezpieczeństwo”. [1 Tesaloniczan 5,3](#). Jako lud wierzący w bliskie pojawienie się Chrystusa, mamy dzieło do wykonania, poselstwo do zaniesienia — „Przygotuj się na spotkanie twojego Boga”. [Amosa 4,12](#). Mamy podnieść do góry sztandar i nieść poselstwo trzeciego anioła — przykazania Boże i wiarę Jezusa.

Poselstwo na dzisiaj

Niesione przez nas poselstwo musi być tak wyraźne jak poselstwo Jana. Ganił on królów za ich bezbożność. Ganił cudzołóstwo Heroda. Mimo że jego życie było w niebezpieczeństwie, prawda nie marniała na jego ustach. Nasze dzieło w tym wieku musi być tak samo wiernie wykonywane. Mieszkańcy świata w tych czasach reprezentowani są przez mieszkańców ziemi w czasach potopu. Bezbożność mieszkańców starożytnego świata została wyraźnie stwierdzona: „Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe”. [1 Mojżeszowa 6,5](#). Bogu uprzykrzyli się ci ludzie, których jedynymi myślami były myśli o przyjemności i pobjaźliwości. Nie szukali rady Boga, który ich stworzył, ani nie dbali o to, by wypełniać jego

wolę. Boża nagana spoczęła na nich, ponieważ nieustannie podążali za wyobrażeniem swoich własnych serc i na ziemi panowała przemoc. „Żałował Pan, że uczynił człowieka na ziemi i bolał nad tym w sercu swoim”. „I spojrział Bóg na ziemię, a oto była skażona, gdyż wszelkie ciało skaziło drogę swoją na ziemi. Rzekł tedy Bóg do Noego: Położę kres wszelkiemu ciału, bo przez nie ziemia pełna jest nieprawości; zniszczę je wraz z ziemią”. [1 Mojżeszowa 6,6.12-13...](#)

W tym okresie historii ziemi do wykonania są szczególne obowiązki, do przekazania są szczególne nagany. Pan nie pozostawi swojego Kościoła bez nagan i ostrzeżeń. Grzechy stały się modne, są one jednak nie mniej przykre w oczach Bożych. Przechodzi się nad nimi do porządku dziennego, są łagodzone i usprawiedliwiane, prawica wspólnoty podawana jest właśnie tym ludziom, którzy wprowadzają fałszywe teorie i fałszywe opinie, wprawiając w zakłopotanie umysły ludu Bożego, przytępiając ich wrażliwość jeśli chodzi o to, co stanowi właściwe zasady. Sumienie stało się w ten sposób nieczułe na przekazane rady i nagany. Udzielone światło, wezwanie do pokuty zostało zgaszone w chmurach niewiary i opozycji wprowadzonej przez ludzkie plany i ludzkie wymysły.

[141]

Żywa gorliwość jest tym, czego Bóg wymaga. Kaznodzieje mogą mieć mało wiedzy pochodzącej z ksiązek, jeśli jednak robią to, co tylko mogą ze swoimi talentami, jeśli pracują, gdy mają możliwość, jeśli ubierają swoje wypowiedzi w najbardziej zrozumiałe i najprostszy język, jeśli są ludźmi skromnymi, którzy kroczą z rozwagą i pokorą, szukając niebiańskiej mądrości, pracując dla Boga z serca i działając pod wpływem jednej przeważającej motywacji — miłości dla Chrystusa i dusz, za które On umarł — to będą słuchani przez ludzi o nawet większych umiejętnościach i talentach. Urok będzie tkwił w prostocie przedstawianych prawd. Chrystus jest największym nauczycielem, jakiego kiedykolwiek znał świat.

Jan nie uczył się w szkołach rabinów. A jednak królowie i ludzie szlacheckiego rodu, faryzeusze i saduceusze, rzymscy żołnierze i urzędnicy, wyszkoleni we wszelkiej dworskiej etykiecie, przebiegli, wyrachowani poborcy podatków i ludzie światowej sławy, słuchali jego słów. Wierzyli w jego proste wypowiedzi i byli przekonani o grzechu. Pytali go: „Co mamy czynić?” [Łukasza 3,14...](#)

Gorliwość jest niezbędna

W tym wieku, tuż przed powtórным przyjściem Chrystusa na obłokach nieba, Pan woła o ludzi, którzy będą gorliwi i przygotowują lud, aby ostał się w wielkim dniu Pana. Ludzie, którzy spędzili długie okresy nauczania na studiowaniu ksiąg nie objawiają w swoim życiu tej gorliwej służby, jaka jest niezbędna w tym ostatnim czasie. Nie niosą prostego, jasnego świadectwa. Wśród kaznodziejów i studentów istnieje potrzeba napełnienia Duchem Bożym. Pełne modlitwy, gorliwe apele pochodzące z serca posłańca, który jest nim z całej duszy, wywołają przekonanie. Nie ma potrzeby, by czynili to ludzie uczeni, ponieważ polegają oni bardziej na swojej wiedzy pochodzącej z ksiąg, niż na swoim poznaniu Boga i Jezusa Chrystusa, którego On posłał. Wszyscy, którzy znają jedynego prawdziwego i żywego Boga, poznają Jezusa Chrystusa, jednorodzonego Syna Bożego i będą głosili Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego...

Czy ktokolwiek sądzi, że poselstwa ostrzeżenia nie dojdą do tych, których Bóg gani? Zganieni mogą powstać w oburzeniu i starać się użyć prawa przeciwko Bożemu posłańcowi, czyniąc tak jednak nie używają prawa przeciwko posłańcowi, ale przeciwko Chrystusowi, który udzielił nagany i ostrzeżenia. Gdy ludzie przez swój własny zły sposób działania wystawiają na niebezpieczeństwo dzieło i sprawę Bożą, to czy nie usłyszą głosu nagany? Jeśli sprawa dotyczyła jedynie tego, który źle postępuje, a dzieło nie sięga dalej niż on, wtedy on sam powinien otrzymać słowa ostrzeżenia; jeśli jednak jego sposób działania wyrządza prawdziwą szkodę sprawie prawdy, a dusze wystawione są na niebezpieczeństwo, wtedy Bóg wymaga, aby ostrzeżenie było tak szerokie jak wyrządzona szkoda. Świadectwa nie zostaną powstrzymane. Słowa nagany i ostrzeżenia, wyraźne „Tak mówi Pan”, przyjdą przez wyznaczonych przez Boga przedstawicieli, ponieważ słowa nie pochodzą od ludzkiego narzędzia, pochodzą od Boga, który wyznaczył im ich dzieło. Jeśli proces został wszczęty w ziemskich trybunałach, a Bóg pozwolił, aby został on skierowany do sądu, to dzieje się tak dlatego, aby jego własne imię mogło zostać uwielbione. Biada spoczywa jednak na człowieku, który poświęcił się wykonaniu tego dzieła. Bóg czyta motywy jakiegokolwiek by one nie były. Modlę się, aby Pan nauczył naszych braci być prostolinijnymi i nie podejmować kompromisu

w tej sprawie. Sprawa Boża została potłuczona i zraniona przez jakichkolwiek tego rodzaju ludzi łączących się z nią i im wcześniej zostaną oni od niej oddzieleni, tym lepiej...

Bóg woła o ludzi o zdecydowanej wierności. W krytycznej sytuacji nie potrzebuje On ludzi dwulicowych. Poszukuje ludzi, którzy położą swoją rękę na złym dziele i powiedzą: „To nie jest zgodne z wolą Bożą”. — [Letter 19, 1897](#).

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 101 \(nr 6\)](#).]

Czytamy o Tym, który kroczył po tej ziemi w cichości i pokorze, który chodził wokół „czyniąc dobrze” ([Dzieje Apostolskie 10,38](#)), który spędził swoje życie w pełnej miłości służbie, pocieszając zasmuconych, usługując potrzebującym, podnosząc złamanych. Nie miał domu w tym świecie, jedynie życzliwość jego przyjaciół zapewniała mu schronienie jako wędrowcowi. Mimo to niebem było przebywać w jego obecności. Dzień po dniu napotykał próby i pokusy, lecz mimo to nie zawiódł ani nie zniechęcił się. Był otoczony przez przestępstwo, a mimo to zachował przykazania swojego Ojca. Zawsze był cierpliwy i pogodny, a cierpiący obwoływali go posłańcem życia, pokoju i zdrowia. Widział potrzeby mężczyzn i kobiet i do wszystkich kieruje zaproszenie: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie”. [Mateusza 11,28-30](#).

Jakież przykład Chrystus pozostawił nam w dziele swojego życia! Które z jego dzieci żyją tak jak On, dla chwały Bożej? On jest światłością świata, a ten, kto pracuje z powodzeniem dla Mistrza musi rozpaść swoje słabe światło od jego boskiego życia.

Do swoich uczniów Chrystus powiedział: „Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje... na nic więcej już się nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana”. [Mateusza 5,13](#). Jakże staranni zatem powinniśmy być, aby naśladować przykład Chrystusa w dziele naszego życia. Jeśli tego nie robimy, jesteśmy bezwartościowi dla świata — jesteśmy solą, która utraciła swój smak...

Bóg używa różnorodnych talentów w swojej sprawie. Prowadzi naprzód swoje dzieło dla Kościoła poprzez rozmaite narzędzia. Żaden człowiek, który pragnie uczynić z siebie jedynego nauczyciela

w Kościele nie pracuje dla Boga. Nikt, kto mówi: „Chcę, aby jedynie mój wpływ przemawiał w Kościele, w którym przewodniczę”, nie pozwala swojemu światłu świecić dla Boga. Ci, którzy są nieuprzejmi dla swoich współpracowników muszą liczyć się z Bogiem. Poprzez swój wpływ nie dopuszczają do Kościoła światła, jakie Bóg pragnie, by stało się udziałem jego ludu. Objawiają ducha, jakiego Bóg nie aprobuje.

Chrystus wzorem

Chrystus został posłany na świat, by pilnować interesów swojego Ojca. On jest naszym wzorem we wszystkim. Różnorodność jego nauczania jest lekcją, jaką potrzebujemy studiować.

Wszyscy pracownicy nie są jednakowi w swoim zrozumieniu i doświadczeniu czy też w swoim udzielaniu słowa. Niektórzy nieustannie spożywają ciało i krew Chrystusa. Jedzą liście z drzewa żywota. Są stałymi uczniami w szkole Chrystusa. Codziennie robią postęp w dobroci i zdobywają do świadczenie wyposażające ich do pracy dla Mistrza. Ich wpływ jest wonią życia ku życiu. Są tak duchowo wyczuleni, że z łatwością dostrzegają duchowe rzeczy. Biblia jest tematem ich studium. Czasopisma, gazety i książki, które nie omawiają niczego niebiańskiego czy boskiego, nie mają dla nich żadnego uroku. Jednak Słowo Boże stale staje się dla nich cenniejsze. Bóg przybliżył się i przemawia do nich w języku, który nie może być źle zrozumiany.

Są też inni, którzy nie nauczyli się, w jaki sposób skupić swoje umysły na Piśmie Świętym tak uważnie, aby każdego dnia czerpać z niego świeży zapas łaski.

Niektórzy ludzie mają szczególne poselstwo z nieba. Powinni oni zostać posłani, aby budzić ludzi, nie po to, aby kręcić się wokół zborów z krzywdą dla nich samych i przeszkodą dla dzieła Bożego. Niczego dobrego nie przynosi zborowi posiadanie dwóch lub trzech czuwających nad nim kaznodziejów. Gdyby ci kaznodzieje wyszli do pracy dla tych, którzy są w ciemności, ich praca wykazałaby pewne rezultaty. Niech doświadczeni mężowie wezmą młodych ludzi, którzy przygotowują się do służby i wyjdą na nowe tereny, aby głosić poselstwo ostrzeżenia.

[145] Ci, którzy wierzą w prawdę będą wielce błogosławieni, gdy dzielą się udzielonymi im błogosławieństwami Bożymi, pozwalając aby ich światło świeciło w dobrych uczynkach. Gdy pozwalają swojemu światłu świecić poprzez osobistą pobożność, przez objawianie zdrowych zasad we wszystkich sprawach związanych z interesami, będą wywyższali zasady prawa Bożego. Bóg wzywa swoich pracowników, by zajmowali dla niego nowe tereny. Z intensywną gorliwością mamy pracować dla tych, którzy są bez nadziei i bez Boga na świecie. Żyzne pola pracy czekają na wiernego pracownika.

Pracownicy w sprawie Bożej powinni skłaniać się przed nim w pokornej, żarliwej modlitwie, a potem iść naprzód z Biblią w rękę, by rozbudzać odrętwiałe zmysły tych, którzy w Słowie przedstawieni są jako umarli w przestępstwach i grzechach. Ci, którzy wykonują to dzieło będą wielce błogosławieni. Ci, którzy znają prawdę mają wzmacniać się wzajemnie mówiąc do kaznodziejów: „Idźcie naprzód na żniwne pola w imieniu Pana, a nasze modlitwy pójdą z wami jak ostre sierpy”. W ten sposób nasze zbory powinny nieść zdecydowane świadectwo dla Boga, a powinny też przynieść mu swoje dary i ofiary, aby ci, którzy wychodzą w pole mieli czym pracować dla dusz.

Kto wiernie pracuje dla Mistrza w obecnym wieku świata, gdy zepsucie ziemi jest równe zepsuciu Sodomy i Gomory? Kto pomaga tym, którzy są wokół niego zdobyć życie wieczne? Czy jesteśmy oczyszczeni i uświęceni, wyposażeni, abyśmy zostali użyci przez Pana jako naczynia ku czci? Czy każdy członek Kościoła będzie obecnie pamiętał, że deformacja nie pochodzi od Boga? Boskiej Istocie należy oddawać cześć w pięknie świętości, ponieważ jest On doskonały w majestacie i mocy...

Bóg pragnie, aby jego lud poprzez swoje życie ukazał przewagę chrześcijaństwa nad światowością. Mamy tak żyć, aby Bóg mógł użyć nas w swoim dziele nawracania mężczyzn i kobiet i prowadzenia ich do obmycia swoich szat charakteru i uczynienia ich białymi we krwi Baranka. Jesteśmy jego dziełem, „stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków”. [Efezjan 2,10](#). Poprzez nas Bóg pragnie objawić różnorodność swojej mądrości. Dlatego poleca nam, aby nasze światła świeciły w dobrych uczynkach. — [Manuscript 73a, 1900](#).

Cienie szatana

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 49 \(nr 3\)](#).]

Pamiętajcie, że nigdy nie nastanie czas, gdy cień szatana nie będzie rzucany w poprzek naszej ścieżki, aby był zawadą dla naszej wiary i zaćmił światło płynące ze Słońca Sprawiedliwości. Nasza wiara nie może zachwiać się, lecz musi przedrzeć się przez ten cień. Mamy doświadczenie, które nie może zostać zakopane w ciemności zwątpienia. Nie wierzymy uczuciu, ale prawdzie. Nikt z nas nie powinien schlebiać sobie, że w czasie, gdy świat postępuje naprzód w bezbożności, nie będziemy mieli żadnych trudności.

[146]

Właśnie te trudności prowadzą nas do komnaty audiencyjnej Najwyższego, aby szukać rady tego, który jest nieskończony w mądrości. On gorąco pragnie, abyśmy go szukali; gorąco pragnie, abyśmy mu ufali i wierzyli jego Słowu. Gdybyśmy nie mieli żadnych dylematów, żadnych prób, stalibyśmy się samowystarczalni i wynosili się w sobie samych. Prawdziwi święci zostaną oczyszczeni, wybieleni i wypróbowani. — [Letter 58, 1909](#).

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 9 \(nr 7\)](#).]

Pan zarządził, aby jego dzieło postępowало naprzód w dziedzinach misyjnych w taki sposób, by rozprzestrzeniać poznanie prawdy w czasie ostatnich dni. Zwiedzenie z pewnością spoczęło na tych, którzy powinni być czujni, by widzieć wspaniałe, wielkie dzieło, jakie ma do wykonania lud, noszący Boży znak, przedstawiony w [2 Księdze Mojżeszowej 31,12-18](#).

Pan pragnie, aby wierni szafarze zmierzili pola, jakie są do opracowania, a potem mądrze używali jego środków w posuwaniu naprzód dzieła na tych polach. Bóg ma lud i duchowieństwo, które ma z nim współpracować...

Pan będzie działał dla swojego ludu, jeśli ten podporządkuje się, by kierował nim Duch Święty i jeśli ludzie nie będą myśleli, że to oni muszą kierować Duchem. „Teraz więc, Izraelu, czego żąda od ciebie Pan, twój Bóg! Tylko, abyś okazywał cześć Panu, swemu Bogu, abyś chodził tylko jego drogami, abyś go miłował i służył Panu, swemu Bogu, z całego serca i z całej duszy. Abyś przestrzegał przykazań Pana i jego ustaw, które Ja ci dziś nadaję dla twego dobra”. [5 Mojżeszowa 10,12-13](#)...

Boży kaznodzieje mają najbardziej uroczyste, święte dzieło do wykonania w naszym świecie. Koniec jest bliski. Poselstwo prawdy musi iść naprzód. Jako wierni pasterze trzody, słudzy Boży mają nieść jasne, wyraźne świadectwo. Nie może być żadnego wypaczania prawdy. Boska łaska nigdy nie odprowadza od miłosierdzia i miłości Bożej. To moc szatana czyni coś takiego. Gdy Chrystus głosił, jego poselstwo było jak ostry, obosieczny miecz, przesywając sumienia ludzi i objawiając ich najskrytsze myśli. Dzieło, jakie wykonywał Chrystus będą musieli wykonywać jego wierni posłańcy. W prostocie, czystości i najściślejszej prawości mają głosić Słowo. Ci, którzy pracują słowem czy nauką mają być wierni swojemu poleceniu. Mają czuwać nad duszami, jako ci, którzy muszą zdać rachunek. Nigdy nie powinni ubierać słów „Tak mówi Pan” w powabne słowa

ludzkiej mądrości. Czyniąc tak niszczą ich żywą energię, czyniąc je słabymi i pozbawionymi mocy, tak że nie przekonują one o grzechu. Każde słowo wypowiedziane pod kierownictwem Ducha Świętego będzie pełne najgłębszej troski o zbawienie dusz.

Przyjęcie kaznodziei przez Boga nie zależy od zewnętrznych pozorów, ale od wiernego wywiązywania się przez niego z obowiązku. Chrystusowa droga do wywyższenia biegnie przez najgłębsze upokorzenie. Ci, którzy wraz z Chrystusem są uczestnikami jego cierpień, którzy ochoczo idą jego śladami, będą razem z nim uczestnikami jego chwały.

Ciągłym usiłowaniem wroga było wprowadzenie do Kościoła osób, które uznają wiele z tego, co jest prawdą, ale nie są nawrócone. Zdeklarowani chrześcijanie, którzy zdradzają pokładane w nich zaufanie, są kanałami poprzez które działa szatan. Może on użyć nienawróconych członków Kościoła do promowania swoich własnych poglądów i hamowania dzieła Bożego. Ich wpływ zawsze ciągnie w stronę zła. Umieszczają krytykę i zwątpienie jako kamienie potknięcia na drodze reformy. Wprowadzają niewiarę, ponieważ zamknęli swoje oczy na sprawiedliwość Chrystusa, a chwała Pana nie jest ich tylną strażą.

Jedność jest siłą Kościoła. Szatan wie o tym i używa całej swojej mocy, by wprowadzić niezgodę. Pragnie ujrzyć brak harmonii wśród członków Kościoła Bożego. Należy zwrócić większą uwagę na temat jedności. Co jest receptą na uleczenie trądu konfliktów i niezgody? Posłuszeństwo przykazaniom Bożym.

Bóg pouczał mnie, że nie mamy uwydatniać różnic osłabiających Kościół. On zalecił lekarstwo na spory. Przez zachowywanie jego sabatu świętym mamy ukazać, że jesteśmy jego ludem. Jego Słowo oświadcza, że sabat jest znakiem, po którym można rozpoznać zachowujący przykazania lud. W ten sposób lud Boży ma zachować wśród nich wiedzę o nim jako ich Stwórcy. Ci, którzy zachowują prawo Boże będą z nim jedno w wielkim boju rozpoczętym w niebie pomiędzy szatanem a Bogiem. Niewierność wobec Boga oznacza spór i walkę przeciwko zasadom prawa Bożego.

Wszystko, co związane jest ze sprawą Bożą, jest święte i w ten sposób ma być traktowane przez jego lud. Rady, które w jakikolwiek sposób dotyczą sprawy Bożej są święte. Chrystus oddał swoje życie, by doprowadzić grzeszny świat do upamiętania. Ci, którzy przepo-

jeni są duchem mieszkającym w Chrystusie będą pracowali jako Boży rolnicy dbający o jego winnicę. Nie będą jedynie pracowali w miejscach, które mogą wybrać. Mają być mądrymi kierownikami i wiernymi pracownikami, czyniąc swoim najwyższym celem wypełnienie zlecenia danego przez Chrystusa. Tuż przed swoim wniebowstąpieniem Zbawiciel powiedział uczniom, że począwszy od Jerozolimy muszą iść do wszystkich narodów, plemion, języków i ludów i dodał: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,20](#). — [Manuscript 14, 1901](#).

Służba prób

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 9 \(nr 7\)](#).]

W chrześcijańskim doświadczeniu Pan pozwala, aby różnego rodzaju próby wzywały mężczyzn i kobiety do wyższego porządku życia i do bardziej uświęconej służby. Bez tych prób miałyby miejsce ciągłe odpadanie od podobieństwa do Chrystusa, a ludzie zostaliby przepojeni duchem naukowej, dziwacznej, ludzkiej filozofii, która doprowadziłaby ich do zjednoczenia się z naśladowcami szatana. W opatrności Bożej każde dobre i wielkie przedsięwzięcie poddane jest próbom, aby sprawdzić czystość i siłę zasad tych, którzy stoją na odpowiedzialnych stanowiskach oraz aby ukształtować i skonkretyzować indywidualny ludzki charakter według Bożego wzoru. Jest to najwyższy rodzaj wykształcenia.

Doskonałość charakteru zdobywana jest przez ćwiczenie zdolności umysłu w czasach najwyższej próby, przez posłuszeństwo wobec każdego wymagania Bożego prawa. Ludzie zajmujący zaufane stanowiska mają być narzędziami w rękach Boga dla przyczyniania mu chwały, a wykonując swoje obowiązki z najwyższą wiernością mogą osiągnąć doskonałość charakteru.

W życiu tych, którzy są wierni właściwym zasadom będzie miał miejsce nieustanny wzrost w poznaniu. Będą mieli przywilej bycia uznanymi za współpracowników wielkiego Mistrza na rzecz ludzkiej rodziny i odegrają wspianiałą rolę w wypełnieniu zamierzeń Boga. W ten sposób przez zasadę i przykład, jako współpracownicy Boga będą wysławiali swojego stwórcę. — [Manuscript 85, 1906](#).

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 49 \(nr 8\)](#).]

Battle Creek

15 październik 1880

Starszy D. M. Canright

[Inne wiadomości skierowane do D. M. Canrighta można znaleźć w następujących miejscach:

[Testimonies for the Church III, 304-329 \(12 sierpień 1873\)](#), do młodego kaznodziei i jego żony;

[Testimonies for the Church V, 516-520](#), około roku 1886, „Odpowiednia lektura dla dzieci”;

[Testimonies for the Church V, 571-573 \(1887\)](#), „Robiący wrażenie sen”;

[Testimonies for the Church V, 621-628 \(20 kwiecień 1888\)](#), list.]

Drogi Bracie:

Byłam zasmucona, gdy usłyszałam o twojej decyzji, miałam jednak powód, by się jej spodziewać. Jest to czas, gdy Bóg sprawdza i wypróbuje swój lud. Wszystko, co może zostać potrząśnięte, zostanie potrząśnięte. Ostoją się jedynie ci, których dusze są przykute do wiecznej Skąły. Ci, którzy opierają się na swoim własnym rozumie, ci, którzy nie trwają nieustannie w Chrystusie, będą poddani właśnie takim zmianom jak ta. Skoro twoja wiara została oparta na człowieku, mogliśmy się więc spodziewać właśnie takich rezultatów.

Jeśli jednak zdecydowałeś się odciąć wszelki związek z nami jako ludem, to mam jedną prośbę, zarówno ze względu na ciebie samego, jaki i ze względu na Chrystusa: trzymaj się z dala od naszego ludu, nie odwiedzaj ich i nie rozsiewaj swoich wątpliwości i ciemności wśród nich. Szatan w całej pełni nie posiada się z radości, że odszedłeś spod sztandaru Jezusa Chrystusa i stanąłeś pod jego sztandarem. Widzi w tobie kogoś, kogo może uczynić wartościowym przedstawicielem dla budowania swojego królestwa. Obierasz wła-

śnie taki sposób postępowania, jaki spodziewałam się, że obierzesz, jeśli ulegniesz pokusie.

[151] Zawsze miałeś pragnienie mocy, popularności i to jest jednym z powodów twojego obecnego stanowiska. Błagam cię jednak, abyś zachował dla siebie swoje wątpliwości, swoje zastrzeżenia, swój sceptycyzm. Lud doceniał w tobie większą siłę woli i stałość charakteru niż je posiadałeś. Myśleli, że byłeś silnym człowiekiem i gdy wybuchasz potokiem swoich ciemnych myśli i uczuć, szatan jest gotowy uczynić te myśli i uczucia tak skrajnie potężnymi w ich zwodniczym charakterze, że wiele dusz zostanie zwiedzionych i zgubionych przez wpływ jednej duszy, która wybrała raczej ciemność niż światłość i zarozumiale umieściła się po stronie szatana, w szeregach wroga.

Chciałeś być zbyt wielki i zrobić pokaz i wrzawę w świecie, i na skutek tego twoje słońce z pewnością zajdzie w mroku. Każdego dnia spotykasz się z wieczną stratą. Uczeń, który opuszcza lekcje myśli, że oszukuje swojego rodzica i swojego nauczyciela, kto jednak spotyka się z największą stratą? Czy nie on sam? Czy nie oszukuje i nie zwodzi siebie samego, sam okradając się z wiedzy, jaką mógłby posiadać? Bóg chciałby, abyśmy stali się biegli w naśladowaniu przykładu Chrystusa w dobrych uczynkach, ty jednak opuszczasz lekcje, żywisz uczucie, które użądli i zatruje twoją duszę na jej własną zgubę, opuszczając lekcje na temat ważnych wiecznych spraw, okradając swoją duszę z bogactwa poznania pełni Chrystusa. Twoja ambicja wzbiła się tak wysoko, że nie zaakceptuje niczego za wyjątkiem wyniesienia własnego ja. Nie znasz siebie samego. To, czego zawsze potrzebowałeś to pokorne, skruszone serce.

Chrystus wzorem człowieka

Jakie było życie Chrystusa? Z taką samą pewnością wypełniał On swoją misję jako wzór człowieka, gdy ciężko pracował jako cieśla i skrywał przed światem wielką tajemnicę swojej boskiej misji, jak wtedy, gdy kroczył po spienionych grzywiastych falach na Morzu Galilejskim albo wzbudzał umarłych do życia, lub wtedy, gdy umierał na krzyżu jako ofiara za człowieka, aby mógł podnieść całą ludzkość do nowego i doskonałego życia. Jezus długo mieszkał

w Nazarecie nie będąc czczonym i pozostając nieznanym, aby lekcja zawarta w jego przykładzie mogła nauczyć mężczyzn i kobiety jak blisko mogą kroczyć z Bogiem nawet w pospolitym biegu codziennego życia. Jakże upokarzające, jak obraźliwe i niewybredne było to uniżenie się Majestatu niebios, aby mógł On być jedno z nami. Przyciągał sympatię wszystkich serc, okazując się zdolnym do współczucia wszystkim. Ludzie z Nazaretu w swoich dociekliwych wątpliwościach zapytali: „Czy to nie jest ów cieśla” (Marka 6,3), syn Józefa i Marii?

[152]

Niebo i ziemia nie są dziś dalej od siebie oddalone niż wtedy, gdy zwykli ludzie o pospolitych zajęciach w południe spotykali aniołów albo gdy na betlejemskich równinach pasterze usłyszeli pieśni niebiańskich zastępów, gdy czuwali nad swoimi stadami w nocy. To nie dążenie do tego, by wspiąć się na zaszczytne stanowisko uczyni cię wielkim w oczach Bożych, ale pokorne życie dobroci i wierności uczyni cię obiektem szczególnej opieki niebiańskich aniołów. Wzór Człowieka, który nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, wziął na siebie naszą naturę i żył blisko trzydzieści lat w skromnym galilejskim mieście ukrytym daleko wśród wzgórz. Wszystkie zastępy anielskie były na jego rozkazy, a mimo to nie twierdził, że jest kimkolwiek wielkim czy wysoko postawionym. Nie dołączał do swojego imienia słowa „profesor”, by zadowolić siebie samego. Był cieślą pracującym dla zarobku, sługą wobec tych, dla których pracował, ukazując, że niebo może być bardzo blisko nas na pospolitych ścieżkach życia i że aniołowie z niebiańskich dworów zaopiekują się krokami tych, którzy przychodzą i wychodzą na Boży rozkaz.

Och, oby duch Chrystusa mógł spocząć na jego zdeklarowanych naśladowcach! Musimy wszyscy być chętni, by pracować i trudzić się, ponieważ takiej lekcji udzielił nam Chrystus w swoim życiu. Gdybyś żył dla Boga w zwykłych rzeczach, wykonując swoją pracę całkowicie i wiernie wtedy, gdy nie było nikogo, kto powiedziałby, że jest ona dobrze wykonana, nie zajmowałbyś swojego obecnego stanowiska.

Mogłeś uczynić swoje życie wiernym przez dobre słowa mądrze wypowiedane, przez uprzejme uczynki troskliwie wykonane, przez codzienne okazywanie łagodności, czystości i miłości. Zważywszy

na całe posiadane przez ciebie światło, obawiam się, że podjąłeś swój ostateczny krok. Dałeś szatanowi wszelką przewagę.

Pochopne decyzje

Decyzje mogą być podejmowane w chwili, która utrwali czyjś stan na zawsze. Szatan przyszedł do ciebie, tak jak przyszedł do Chrystusa, z przedstawieniem światowego zaszczytu i chwały, jeśli tylko uznasz jego zwierzchnictwo. Właśnie to obecnie robisz. Zanim jednak postawisz jeszcze jeden krok więcej, błagam cię, żebyś się zastanowił.

[153] Jakiego zapisu co do ciebie dokonują aniołowie? Jak stawisz czoło temu zapisowi? Jakie usprawiedliwienie przedstawiś Bogu za swoje ostre odstępstwo? Towarzyszyło ci pragnienie wykonania wielkiego dzieła. Gdybyś zadowolił się wykonaniem swojego małego dzieła z dokładnością i wiernością, spotkałoby się to z aprobatą Mistrza. Pamiętaj jednak, że dzieło całego życia zajmie uleczenie tego, co roztrwoni chwila uległości wobec pokusy i bezmyślności.

Podróżujemy, jako obcy i pielgrzymi podróżujemy do lepszego kraju; byłoby jednak lepiej dla ciebie i dla mnie być zwierzęciem pociągowym do orania pola, niż być w niebie bez serca, które rozumiałoby jego mieszkańców. Przez chwilowy akt woli możesz umieścić się w mocy szatana, jednak złamanie jego kajdan i sięgnięcie po wznioślejsze, świętsze życie będzie wymagało czegoś więcej niż chwilowego aktu woli. Zamiar może zostać ukształtowany, dzieło rozpoczęte, jednak jego wykonanie będzie wymagało trudu, czasu i wytrwałości, cierpliwości i poświęcenia. Człowiek, który rozmyślnie oddał się od Boga w pełnym blasku światła, gdy zapragnie skierować swoją twarz ku powrotowi, odkryje, że na jego ścieżce wyrosły dzikie róże i ciernie, i nie może być zaskoczony ani zniechęcony, gdy zmuszony jest długo podróżować wśród cierni z krwawiącymi stopami. Najstraszniejszy i najbardziej godny obaw dowód upadku człowieka z lepszego stanu to fakt, że odzyskanie go tak wiele kosztuje. Droga powrotu może być zdobywana jedynie ciężką walką, stopniowo, w każdej godzinie.

Niebiańska ścieżka jest zbyt wąska dla arystokracji i bogactwa, by jechać z wielką pompą, zbyt wąska dla gry ambicji, zbyt stroma i wyboista, by wspięły się po niej wygodne powozy. Trud, cierpli-

wość, poświęcenie się, hańba, niedostatek, ciężka praca, znoszenie sprzeciwu grzeszników przeciwko niemu były udziałem Chrystusa i muszą też być udziałem człowieka, jeśli kiedykolwiek ma on wejść do Raju Bożego.

Jeśli twoja obecna wiara tak łatwo ustępuje to dlatego, że nigdy nie zapuściłeś korzenia w trwałej wierze. Zbyt mało cię ona kosztowała. Jeśli nie podtrzymuje cię ona w próbie i nie pociesza w utrapieniu, to dlatego, że twoja wiara nie została umocniona przez wysiłek i oczyszczona przez poświęcenie. Ci, którzy są gotowi cierpieć dla Chrystusa doświadczą więcej radości w cierpieniu niż w fakcie, że Chrystus cierpiał za nich, ukazując w ten sposób, że ich ukochał. Ci, którzy zdobędą niebo dołożą swoich najszlachetniejszych starań i będą ciężko pracowali z całą cierpliwością, aby mogli zebrać owoc trudu.

Jest ręka, która szeroko otworzy bramy Raju przed tymi, którzy [154] wytrzymali próbę pokuszenia i zachowali dobre sumienie przez zrezygnowanie ze świata, jego zaszczytów, jego poklasku, dla miłości Chrystusa, wyznając go w ten sposób przed ludźmi i oczekując z całą cierpliwością, aby On wyznał ich przed swoim Ojcem i świętymi aniołami.

Wpływ wątpliwości

Nie proszę o wyjaśnienie twojego sposobu postępowania. Brat [C. W.] Stone chciał przeczytać mi twój list. Nie chciałam go słuchać. Tchnienie wątpliwości, narzekania i niewiary jest zaraźliwe; jeśli uczynię mój umysł kanałem dla brudnego strumienia mętnej, zanieczyszczającej wody pochodzącej ze źródła szatana, jakaś sugestia może utkwąć w moim umyśle zanieczyszczając go. Jeśli jego sugestie przejawiały taką moc w tobie, że doprowadziły cię do sprzedania twojego pierworództwa za miskę soczewicy — przyjaźń wrogów Pana — nie chcę słyszeć niczego z twoich wątpliwości i mam nadzieję, że będziesz ostrożny, abyś nie wywarł ujemnego wpływu na inne umysły, ponieważ już sama atmosfera otaczająca człowieka, który ośmiela się wypowiadać, tak jak ty to czyniłeś, jest trującym wyziewem.

Błagam cię, abyś całkowicie odszedł od tych, którzy wierzą prawdzie, ponieważ jeśli wybrałeś świat i przyjaciół świata, idź z

tymi, których wybrałeś. Nie zatruwaj umysłów innych i nie czyni siebie szczególnym przedstawicielem szatana, by doprowadzać dusze do ruiny. Jeśli nie zająłeś swojego stanowiska w pełni, śpiesz się, by stawić opór diabłu zanim na zawsze będzie za późno. Nie rób kolejnego kroku w ciemność, ale zajmij swoje stanowisko jako mąż Boży.

Jeśli chcesz osiągnąć wielki cel i zamiar życia bez błędu w twoim wyborze albo obawy niepowodzenia, musisz uczynić Boga pierwszym, ostatnim i najlepszym w każdym planie, dziele i myśli. Jeśli chcesz ścieżki, która prowadzi prosto w ciemność, musisz jedynie rzucić za siebie Boże światło, żyć bez Boga. Gdy Bóg wskazuje twoją ścieżkę i mówi: „To jest twoja droga bezpieczeństwa i pokoju”, musisz jedynie skierować swoją twarz w kierunku przeciwnym od drogi Pana i twoje stopy obiorą kierunek na zatracenie. Słysząc głos Baranka Bożego mówiącego do nas: „Idźcie za Mną, a nie będziecie chodzili w ciemności”.

[155]

Zlecenie od Króla królów

Bóg wybrał cię do wielkiego i uroczystego dzieła. Dążył do tego, by utrzymać cię w karności, wypróbować, sprawdzić cię, oczyścić i uszlachetnić cię, aby to święte dzieło mogło być wykonane szczerze dla jego chwały, która całkowicie należy do Boga. Cóż za myśl, że Bóg wybiera człowieka i wprowadza go w bliski związek z sobą samym, i daje mu misję do podjęcia, dzieło do wykonania, dla niego. Słaby człowiek zostaje uczyniony silnym, człowiek bojaźliwy uczyniony jest odważnym, niezdecydowany staje się człowiekiem o nieugiętej i pewnej stanowczości. Jak to! Czy to możliwe, że człowiek ma odegrać tak wielką rolę, aby otrzymał zlecenie od Króla królów! Czy światowa ambicja kusząco odciągnie od świętego obowiązku, świętego zlecenia?

Majestat niebios przyszedł na nasz świat, aby dać człowiekowi przykład czystego i niesplamionego życia, i poświęcić siebie samego dla radości zbawienia ginących. Każdy, kto idzie za Chrystusem jest jego współpracownikiem, dzielącym z nim boskie dzieło zbawienia dusz. Jeśli przychodzi ci do głowy myśl, by zostać od tego zwolnionym, ponieważ widzisz jakąś perspektywę utworzenia przymierza ze światem, które zwróci na ciebie większą uwagę, to jest tak dla-

tego, że zapomniałeś jak wielką i szlachetną rzeczą jest czynić coś dla Boga, jak wzniosłym powołaniem jest być współpracownikiem Jezusa Chrystusa, nosicielem światła dla świata, rzucającym światło i miłość na ścieżkę innych.

Nagroda wierności

Będziesz toczył wielką walkę z mocą zła w twoim własnym sercu. Uważałeś, że było dla ciebie wyższe dzieło, jednak, och, gdybyś tylko podjął dzieło leżące bezpośrednio na twojej ścieżce i wykonywał je z wiernością, nie dążąc do tego, by w jakikolwiek sposób wywyższyć własne ja, pokój i radość wstąpiłyby do twojej duszy, czystsze, bogatsze i dające większe zadowolenie niż zwycięzcom w ziemskiej bitwie. Życie i praca dla Boga oraz robienie najlepszego użytku, jaki możemy z całego naszego czasu i zdolności, to wzrost w łasce i poznaniu. Możemy to zrobić, ponieważ jest to nasze dzieło. Aby rzeczywiście odnosić sukcesy w pracy musisz z konieczności odłożyć swoje dociekliwe wątpliwości i mieć pełną wiarę w prawdziwość twojej boskiej misji.

Radość, powodzenie, chwała twojej służby, to być zawsze gotowym ze słuchającym uchem, aby odpowiedzieć na wezwanie Mistrza: „Oto jestem, poślij mnie!” [Izajasza 6,8](#). Oto, Panie, z najlepszymi i najświętszymi uczuciami mojego serca; oto, weź mój umysł z jego najczystszyimi i najszlachetniejszymi myślami, weź mnie i przysposób mnie do twojej służby. [156]

Apeluję teraz do ciebie, abyś tak szybko jak to możliwe obrał drogę powrotną; podejmij swoją daną ci przez Boga misję i szukaj czystości i świętości, aby uświęcić tę misję. Nie zwlekaj, nie wahaj się pomiędzy dwoma opiniami. Jeśli Pan jest Bogiem, służ mu, jeśli zaś Baal, to służ jemu. Masz stare lekcje ufności wobec Boga, by od nowa uczyć się w ciężkiej szkole cierpienia. Niech D. M. Canright zostanie pochłonięty w Jezusie...

Nasze imiona mogą być wkrótce przywołane, a nie będzie nikogo, kto by odpowiedział. Niech to życie będzie ukryte w Bogu i to imię zapisane w niebie, a będzie ono uwiecznione. Idź wszędzie tam, gdziekolwiek Chrystus wskazuje drogę, a ślady stóp, jakie pozostawiasz za sobą na piasku czasu, niech będą takie, by inni mogli bezpiecznie podążać ścieżką świętości.

Wzdłuż całej ścieżki prowadzącej do śmierci znajdują się utrapienia i kary, smutki i rozczarowania, ostrzeżenia od Bożych posłańców, aby po niej nie iść, a Bóg utrudni niedbałym i upartym zniszczenie samych siebie. Wzdłuż całej wiodącej wzwyż stromej ścieżki prowadzącej do żywota wiecznego znajdują się źródła radości dla pokrzepienia znużonych. Prawdziwa, mocna radość duszy rozpoczyna się wtedy, gdy Chrystus ukształtowany jest wewnątrz, nadzieja chwały. Jeśli teraz wybierzesz ścieżkę, po której Bóg prowadzi i pójdziesz naprzód tam, gdzie wzywa głos obowiązku, znikną trudności, jakie szatan przed tobą wyolbrzymił.

Żadna ścieżka nie jest bezpieczna oprócz tej, która staje się wyraźniejsza i pewniejsza im dalej prowadzi. Stopa może się czasem poślizgnąć na najbezpieczniejszej ścieżce. Aby kroczyć bez obaw musisz wiedzieć, że twoja ręka jest mocno trzymana przez rękę Chrystusa. Ani przez chwilę nie możesz myśleć, że nie grozi ci żadne niebezpieczeństwo. Najmądrzejsi popełniają błędy. Najsilniejsi czasem się potykają. Głupi, pewni siebie, popędliwi i dumni, którzy nieuważnie pędzą naprzód zakazanymi ścieżkami, schlebając sobie, że gdy zechcą mogą zmienić swój sposób postępowania, kroczą po ścieżce pułapek. Mogą pozbierać się po upadku, po błędzie, jaki popełnili, jednak jakże wielu popełnia jeden fałszywy krok, który okaże się ich wiecznym upadkiem.

[157] Jeśli uprawiasz politykę dyplomacji aby osiągnąć cele, których w przeciwnym razie nie zdołałbyś osiągnąć, jeśli przez zręczność i przebiegłość uzyskujesz to co powinno być zdobywane przez wytrwałość, trud i walkę, to uwikłasz się w utkanej przez siebie sieci i będziesz zrujnowany nie tylko dla tego świata, ale dla przyszłego życia.

Niech Bóg broni, by twoja wiara miała ulec tutaj rozbiciu. Spójrz na Pawła, posłuchaj jego słów brzmiących w myśl tej zasady do naszego czasu: „Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego”. [2 Tymoteusza 4,7-8](#). Oto bojowy okrzyk zwycięstwa wyrażony przez Pawła. Jaki będzie twój?

Zatem, starszy Canright, błagam cię, ze względu na swoją duszę ponownie mocno uchwycić rękę Boga. Jestem zbyt zmęczona, by

pisać więcej. Oby Bóg wybawił cię z sidła szatana, jest to moja modlitwą. — [Letter 1, 1880](#).

Wywyższając Chrystusa

Każda dusza, która prawdziwie przyjmuje Chrystusa przez wiarę, będzie kroczyła w pokorze serca. Nie będzie żadnego wywyższania siebie, lecz Chrystus będzie wywyższony jako ten, od którego zależy nadzieja życia wiecznego. „Łaską zbawieni jesteście przez wiarę” ([Efezjan 2,8](#)), oświadczył apostoł Paweł. I to łaska Chrystusa w nas czyni nas jego świadkami. Możemy być zwycięzcami jedynie przez krew Baranka i przez słowo naszego świadectwa. Przez uporządkowane życie i pobożną rozmowę stajemy się światłami w Kościele i w świecie. Duchowe rzeczy muszą być duchowo rozsądane. Ci, którzy najgłębiej piją z wód zbawienia najpełniej objawią łagodność i pokorę Chrystusa.

Kazano mi powiedzieć tym, którzy zostali powołani do tego, aby uczyć innych Słowa Bożego:

Nigdy nie zachęcajcie ludzi do tego, aby od was oczekiwali mądrości. Gdy ludzie przychodzą do was po radę, wskażcie im tego, który czyta pobudki każdego serca. Inny duch musi wstąpić w nasze dzieło kaznodziejskie. Żadne osoby nie mogą zachowywać się jak spowiednicy, żaden człowiek nie może być wywyższany jako najwyższy. Naszym dziełem jest ukorzyć własne ja i wywyższyć Chrystusa przed ludźmi. Po swoim zmartwychwstaniu Zbawiciel obiecał, że jego moc będzie ze wszystkimi, którzy wyjdą w jego imieniu. Niech ta moc i to imię będzie wywyższone. Musimy stale zachowywać przed naszymi umysłami modlitwę Chrystusa, gdy modlił się On o to, aby własne ja mogło zostać uświęcone przez prawdę i sprawiedliwość. [158]

Moc wiecznego Ojca i ofiara Syna powinny być studiowane bardziej niż ma to miejsce. Doskonałe dzieło Chrystusa zostało uwieńczone w jego śmierci na krzyżu. W jego ofierze i jego wstawiennictwie po prawicy Ojca, jest nasza jedyna nadzieja zbawienia. Naszą radością powinno być wywyższanie charakteru Boga przed ludźmi i przyczynianie jego imieniu chwały na ziemi. — [Manuscript 137, 1907](#).

**Część 5 — Wynagrodzenie naszych
pracowników**

[159]

Wprowadzenie

Wynagrodzenie za świadczone usługi dla każdego jest tematem stałego i praktycznego zainteresowania. Jest to temat dobrze przedstawiony w kilku powszechnie używanych książkach Ellen G. White.

Tutaj zostały przedstawione dodatkowe rady, które zostały zebrane razem do badań pewnych komitetów wyznaczonych przez Generalną Konferencję, by dokonać przeglądu pewnych zasad, jakie powinny rządzić kwestią wynagradzania pracowników adwentystów dnia siódmego. Materiał ten okazał się być pomocny dla komitetów i zgodnie z ich propozycją został tu zawarty.

Przegląd tych i innych zasad, zebranych z różnych dokumentów i rad danych odnośnie do stosunku pracowników adwentystów dnia siódmego do organizacji, z którymi są związani, będzie czytany z korzyścią.

A dla każdego, kto może być kuszony, by z powodu finansowych nacisków przyjąć kuszącą propozycję większych dochodów w dziedzinach pracy niezwiązanych bezpośrednio ze sprawą Bożą, śmiało i poważnie myśli zaoferuje rozdział: „Rady dla tych, którzy z powodów finansowych, planują opuścić dzieło Boże”. W tych wszystkich poselstwach Ellen G. White myślą przewodnią jest duch Chrystusowy, który jest duchem poświęcenia.

Członkowie Zarządu

[Ukazało się w [The Review and Herald](#), 4 styczeń 1906.]

Początki odstępstwa Salomona można odnaleźć w wielu pozornie drobnych odchyleniach od właściwych zasad. Związki z bałwochwalczymi kobietami nie były w żadnym razie jedyną przyczyną jego upadku. Wśród głównych przyczyn, jakie doprowadziły Salomona do rozrzutności i tyrańskiego ucisku, był jego sposób postępowania w rozwijaniu i pielęgnowaniu ducha chciwości.

W dniach starożytnego Izraela, gdy u stóp góry Synaj Mojżesz przekazał ludowi boskie polecenie: „I wystawię mi świątynię, abym zamieszkał pośród nich” ([2 Mojżeszowa 25,8](#)), odpowiedzi Izraelitów towarzyszyły stosowne dary. „Przychodził każdy, kto miał ochotne serce, i każdy, kogo duch pobudził” ([2 Mojżeszowa 35,21](#)) i przynosili dary. Do budowy świątyni niezbędne były wielkie i kosztowne przygotowania; wymagana była wielka liczba najcenniejszych i kosztownych materiałów, mimo to Pan przyjął jedynie dobrowolne dary. „Od każdego człowieka, którego pobudzi serce jego, zbierzcie dla mnie dar ofiarny” ([2 Mojżeszowa 25,2](#)), brzmiało boskie polecenie powtórzone przez Mojżesza wobec zgromadzenia. Poświęcenie Bogu i duch ofiarności były pierwszymi warunkami w przygotowaniu mieszkania dla Najwyższego.

Podobne wezwanie do samopoświęcenia skierowane zostało wtedy, gdy Dawid przekazał Salomonowi odpowiedzialność za wzniesienie świątyni. Dawid zapytał zgromadzonego tłumu, który przyniósł hojne dary: „Kto zatem gotów jest dziś poświęcić swoją służbę dla Pana?” [1 Kronik 29,5 \(KJV\)](#). Wezwanie to zawsze powinno być zachowywane w umyśle przez tych, którzy mają do czynienia z budowaniem świątyni.

Wybrani mężowie zostali w szczególny sposób obdarzeni przez Boga umiejętnościami i mądrością do budowy przybytku na pustyni. „I rzekł Mojżesz do synów izraelskich: Oto Pan powołał imiennie Be-salela... z plemienia Judy, i napełnił go duchem Bożym, mądrością, rozumem, poznaniem i wszechstronną zręcznością w rzemiośle...

Dał mu też zdolność nauczania, jemu i Oholiabowi... z plemienia Dan; napełnił ich umiejętnością wykonywania wszelkich prac rzemieślniczych, rzeźbiarskich i hafciarskich... sporządzania wszelkich rzeczy i obmyślenia wszelkich wzorów”. 2 Mojżeszowa 35,30-35. Pracował „tedy Besalel... i wszyscy zręczni mężowie, którym Pan dał mądrość i umiejętność”. 2 Mojżeszowa 36,1. Niebiańskie umysły współpracowały z robotnikami, których wybrał sam Bóg.

Potomkowie tych mężów w dużym stopniu odziedziczyli umiejętności nadane ich ojcom. W plemionach Judy i Dana znajdowali się mężowie, których uważano za szczególnie „zręcznych” w najwytworniejszym rzemiośle. Przez pewien czas mężowie ci pozostawali pokorni i niesamolubni; jednak stopniowo, niemal niezauważalnie, przestali trzymać się Boga i jego prawdy. Zaczęli żądać wyższych zarobków z powodu swoich niepospolitych umiejętności. W niektórych przypadkach ich życzenie zostało spełnione, częściej jednak ci, którzy żądali wyższych zarobków znajdowali zatrudnienie u okolicznych narodów. Zamiast szlachetnego ducha poświęcenia, który wypełniał serca ich znakomitych przodków, pielęgnowali ducha chciwości, sięgania po coraz więcej. Służyli pogańskim królom udzielonymi im przez Boga umiejętnościami i hańbili swojego Stwórcę.

Zatrudnianie niewierzących pracowników

To właśnie wśród tych odstępców Salomon szukał mistrza pracowników do nadzoru nad budową świątyni na Górze Moria. Szczegółowa dokumentacja dotycząca każdej części świętej budowli była powierzana królowi na piśmie i powinien on w wierze oczekiwać od Boga poświęconych pomocników, którym zostałyby udzielone szczególne umiejętności do wykonania wymaganej pracy z dokładnością. Salomon stracił jednak z oczu tę okazję do wykazania wiary w Boga. Posłał do króla Tyru po „męża mądrego, który umie obrabiać złoto i srebro, i spiż, i żelazo, i purpurę, i szkarłat, i niebieską purpurę, i który zna się na wszelakim snycerstwie wespół z mistrzami... w Judzie i w Jeruzalemie”. 2 Kronik 2,6.

Fenicki król odpowiedział posyłając Churama, „męża mądrego i roztropnego... Jest on synem pewnej kobiety z plemienia Dana, a ojcem jego był Tyryjczyk”. 2 Kronik 2,12-13. Ten mistrz pra-

owników, Churam, był ze strony swej matki potomkiem Oholiaba, któremu setki lat wcześniej Bóg udzielił szczególnej mądrości do budowy przybytku. W ten sposób na czele zespołu pracowników Salomona umieszczony został człowiek nieuświęcony, który ze względu na swoje niezwykle umiejętności domagał się wysokich zarobków.

[163]

Wysiłki Churama nie były pobudzane pragnieniem świadczenia swojej najwyższej służby Bogu. Służył bogu tego świata — mamonie. Sama natura jego istoty była spleciona z zasadami samolubstwa, co objawiało się w sięganiu przez niego po najwyższe zarobki. Stopniowo te złe zasady zaczęły być pielęgnowane przez jego współpracowników. Gdy pracowali z nim dzień po dniu i ulegli skłonności do porównywania jego zarobków ze swoimi własnymi, zaczęli tracić z oczu święty charakter swojej pracy i zastanawiali się nad różnicą pomiędzy swoimi zarobkami a jego. Stopniowo stracili swojego ducha samozaparcia i podsycili ducha chciwości. Skutkiem tego było żądanie wyższych zarobków, które zostały im przyznane.

Zgubne wpływy uruchomione do działania przez zatrudnienie tego człowieka o chciwym duchu przeniknęły wszystkie dziedziny służby Pańskiej i rozciągnęły się na całe królestwo Salomona. Żądane i otrzymane wysokie zarobki dały wielu sposobność do ulegania przepychowi i rozrzutności. W dalekosiężnych skutkach tych wpływów można odnaleźć jedną z głównych przyczyn strasznego odstępstwa tego, który kiedyś był najmądrzejszym ze śmiertelników. Król nie był sam w swoim odstępstwie. Rozrzutność i zepsucie były widoczne ze wszystkich stron. Ubodzy byli uciskani przez bogatych, duch poświęcenia w Bożej służbie niemal zaginął.

Tutaj leży najważniejsza lekcja dla ludu Bożego dzisiaj — lekcja, co do której wielu zwleka z jej nauczaniem się. Duch chciwości, dążenia do najwyższego stanowiska i najwyższych zarobków panuje w świecie. Dawny duch zaparcia i poświęcenia jest zbyt rzadko spotykany. Jest to jednak jedyny duch, jaki może pobudzać prawdziwego naśladowcę Jezusa. Nasz boski Mistrz dał nam przykład jak mamy pracować. A tym, którym nakazał: „Pójdźcie za mną, a zrobię was rybakami ludzi!” ([Mateusza 4,19](#)), nie zaoferował żadnej określonej kwoty jako wynagrodzenia za ich służbę. Mieli razem z nim dzielić jego zaparcie i poświęcenie.

Ci, którzy twierdzą, że są naśladowcami Mistrza Pracownika i którzy angażują się w jego służbę jako Boży współpracownicy, mają

[164] wnieść do swojej pracy dokładność i umiejętność, takt i mądrość, jakich Bóg doskonałości wymagał przy budowie ziemskiego przybytku. Obecnie, tak samo jak w tamtym czasie i w dniach ziemskiej służby Chrystusa, oddanie Bogu i duch poświęcenia powinny być uważane za pierwszy warunek możliwej do przyjęcia służby. Bóg zaplanował, aby ani jedna nitka samolubstwa nie została wpleciona w jego dzieło.

Doświadczenie w historii adwentystów dnia siódmego

Wielka troska powinna być wykazywana, jeśli chodzi o ducha przenikającego Pańskie instytucje. Instytucje te zostały założone z poświęceniem i zostały zbudowane dzięki pełnym wyrzeczenia darom ludu Bożego i niesamolubnej pracy jego sług. Wszystko co związane jest ze służbą w tych instytucjach powinno nosić podpis nieba. Poczucie świętości Bożych instytucji powinno być popierane i kultywowane. Pracownicy mają ukorzyć swe serca przed Panem, uznając jego zwierzchnictwo. Wszyscy mają żyć zgodnie z zasadami samozaparcia. Gdy wierny, pełen poświęcenia pracownik, ze swą duchową lampą starannie utrzymaną i palącą się, niesamolubnie stara się posuwać naprzód interesy instytucji, w której pracuje, będzie miał cenne doświadczenie i będzie w stanie powiedzieć: „Zaprawdę, Pan jest na tym miejscu”. Będzie uważał, że jest wielce uprzywilejowany mogąc oddać Pańskiej instytucji swoje umiejętności, swoją służbę i swoją niestrudzoną czujność.

W początkowych dniach poselstwa trzeciego anioła ci, którzy zakładali nasze instytucje i ci, którzy w nich pracowali działali pod wpływem wysokich pobudek bezinteresowności. Za swoją zmuśną pracę nie otrzymywali więcej niż zwykłe nędzne wynagrodzenie — zaledwie wystarczające na skromne utrzymanie się. Ich serca były jednak ochrzczone służbą miłości. Nagroda płynącej z głębi duszy szczodrości była widoczna w ich bliskiej wspólności z Duchem Mistrza Pracownika. Praktykowali najstaranniejszą oszczędność po to, aby możliwie jak najwięcej innych pracowników mogło umieszczać sztandar prawdy w nowych miejscach.

Z czasem jednak nastąpiła zmiana. Duch poświęcenia nie był tak widoczny. W kilku naszych instytucjach zarobki kilku pracowników zostały zwiększone ponad granice rozsądku. Ci, którzy otrzymali te

zarobki twierdzili, że zasługiwali na wyższą sumę niż inni z powodu swoich niepospolitych talentów. Kto jednak dał im ich talenty, ich umiejętności? Wraz ze wzrostem zarobków wkroczył niezawodny wzrost chciwości, która jest bałwochwalstwem, oraz niezawodny spadek duchowości. Wkradło się rażące zło, a Bóg był zhańbiony. Umysły wielu tych, którzy byli świadkami tego sięgania po wyższe i wciąż wyższe zarobki, zostały zakwaszone wątpliwością i niewiarą. Dziwne zasady, podobnie jak zły kwas, przeniknęły prawie całe [165] ciało wierzących. Wielu zaprzestało zapierać się siebie, a niemało wstrzymało swoje dziesięciny i ofiary.

Bóg w swojej opatrności wzywał do reformy w swoim świętym dziele, która powinna rozpocząć się w sercu i oddziaływać na zewnątrz. Niektórzy z tych, którzy ślepo nadal wysoko oceniali swoje usługi, zostali usunięci. Inni przyjęli dane im poselstwo, zwrócili się do Boga z pełnym zamysłem serca i nauczyli się odczuwać wstręt do swojego chciwego ducha. Tak dalece jak to tylko możliwe starali się dawać właściwy przykład przed ludem dobrowolnie obniżając swoje zarobki. Uświadomili sobie, że nic mniej, niż całkowita przemiana w umyśle i sercu nie ocalałaby ich od bycia zmiecionym z ich nóg przez jakąś mistrzowską pokusę.

Zagrożenie dla ofensywnego dzieła wyznaniowego

Dzieło Boże we wszystkich jego rozległych obszarach jest jedno i te same zasady powinny kontrolować, ten sam duch powinien być objawiany we wszystkich jego dziedzinach. Musi ono nosić pieczęć dzieła misyjnego. Każdy dział sprawy związany jest ze wszystkimi częściami pola ewangelii, a duch, który kontroluje jeden dział, będzie odczuwany wszędzie na całym polu. Jeśli część pracowników otrzymuje wysokie zarobki, to w innych dziedzinach dzieła znajdują się też inni, którzy zawołają o wyższe zarobki, a duch poświęcenia stopniowo zostanie stracony z oczu. Inne instytucje i konferencje podchwycą tego samego ducha i łaska Pana zostanie od nich oddalona, ponieważ On nigdy nie może zatwierdzić samolubstwa. W ten sposób nasze ofensywne dzieło zakończy się. Może być ono niesione naprzód jedynie przez stałe poświęcenie.

Bóg wypróbuje wiarę każdej duszy. Chrystus nabył nas za bezgraniczną ofiarę. Chociaż był bogaty, jednak dla nas stał się ubogim,

abyśmy poprzez jego ubóstwo mogli wejść w posiadanie wiecznych bogactw. Wszystko co posiadamy, jeśli chodzi o umiejętności i intelekt, zostało nam pożyczone w zaufaniu przez Pana do użytku dla niego. Naszym przywilejem jest być uczestnikami z Chrystusem w jego ofierze.

Rozdział 20 — Ogólne zasady rządzące wynagrodzeniem pracownika

[166]

Zadowolenie i błogosławieństwo w ofiarnej pracy

Ci, którzy mają sprawę Bożą w sercu, muszą zdawać sobie sprawę z tego, że nie pracują dla siebie samych ani dla niewielkich zarobków, jakie mogą otrzymywać, i że Bóg może sprawić, że to niewiele, które otrzymują, sięgnie dalej niż sądzą, że może. On da im zadowolenie i błogosławieństwo, gdy wyjdą naprzód w ofiarnej pracy. Będzie błogosławił każdego z nas, gdy pracujemy w łagodności Chrystusa. A gdy widzę jak niektórzy szukają wyższych zarobków, mówię do siebie: „Tracą oni drogocenne błogosławieństwo”. Wiem, że jest to faktem. Widziałam, że działo się tak wielokrotnie.

Zatem, bracia, chwyćmy się i dołożmy wszelkich starań, jakie tylko możemy, nie pytając o wyższe zarobki, chyba że odkryjemy, iż niemożliwością jest wykonać powierzone nam dzieło, nie mając więcej środków, jednak nawet wtedy niech inni widzą tę konieczność tak samo dobrze jak my sami, ponieważ Bóg wkłada ją w ich serca, by ją ujrzeli, i wypowiedzą oni słowo, które będzie miało większy wpływ, niż gdybyśmy my sami wypowiedzieli tysiąc słów. Wypowiedzą słowa, które dadzą nam właściwą pozycję przed ludźmi. Pan jest naszym pomocnikiem i Bogiem, naszą przednią strażą i naszą tylną strażą.

Gdy wchodzimy we właściwy związek z Bogiem, będziemy mieli powodzenie wszędzie, gdziekolwiek pójdziemy i jest to powodzenie, którego pragniemy, nie powodzenie w postaci pieniędzy wystarczających na utrzymanie, a Bóg da je nam, ponieważ wie wszystko o naszym samozaparciu. On zna każdą ofiarę, jaką ponosimy. Możecie myśleć, że wasze samozaparcie nie stanowi żadnej różnicy, że powinniście mieć więcej uznania i tak dalej. Jednak u Pana stanowi to wielką różnicę. Wielokrotnie pokazywano mi, że gdy jednostki zaczynają sięgać po wyższe i coraz wyższe zarobki, w ich doświadczenie wkracza coś, co umieszcza ich tam, gdzie nie

[167]

stoją już dłużej na dogodnym gruncie. Gdy jednak biorą zarobek, który na pierwszy rzut oka pociąga za sobą fakt, że zapierają się sobie, Pan widzi ich wyrzeczenie i da im powodzenie i zwycięstwo. Było mi to przedstawiane wielokrotnie. Pan, który widzi w ukryciu, otwarcie wynagrodzi każdą ofiarę, jaką jego wypróbowani słudzy byli gotowi ponieść. — [Manuscript 12, 1913](#).

Nie domagał się zastrzeżonej w umowie kwoty

Chrystus daje wszystkim zaproszenie: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie”. [Mateusza 11,28-30](#). Gdyby wszyscy nosili jarzmo Chrystusa, gdyby wszyscy uczyli się w jego szkole lekcji, jakich naucza, to byłyby wystarczające środki, by założyć ewangeliczną medyczną służbę misyjną w wielu miejscach.

Niech nikt nie mówi: „Zaangażuję się w to dzieło za zastrzeżoną w umowie kwotę. Jeśli nie otrzymam tej kwoty, nie wykonam tego dzieła”. Ci, którzy mówią w ten sposób, ukazują, że nie noszą jarzma Chrystusa; nie uczą się jego łagodności i pokory...

To nie bycie bogatym w dobra tego świata zwiększa naszą wartość w oczach Boga. Pan uznaje i obdarza cziłą łagodnych i skruszonych. Przeczytajcie pięćdziesiąty siódmy rozdział Księgi Izajasza. Starannie studiujcie ten rozdział, ponieważ wiele znaczy on dla ludu Bożego. Nie skomentuję go w żaden sposób. — [Letter 145, 1904](#).

Wykonujcie dzieło i przyjmujcie zaoferowane wynagrodzenie

[168] Od każdego człowieka wymaga się wykonania dzieła wyznaczonego mu przez Boga. Powinniśmy chętnie wyświadczać niewielkie usługi, wykonując rzeczy, które należy wykonać, które ktoś wykonać musi, wykorzystując małe sposobności. Jeśli są to jedyne sposobności, powinniśmy nadal wiernie pracować. Ten, kto marnuje godziny, dni i tygodnie, ponieważ nie chce wykonać dzieła, które się nasuwa, choć może być ono skromne, będzie wezwany do zdania rachunku przed Bogiem za swój zmarnowany czas. Jeśli uważa, że

może pozwolić sobie na nierobienie niczego, ponieważ nie może uzyskać pożądanego zarobku, niech zatrzyma się i pomyśli, że ten dzień, ten jeden dzień, należy do Pana. On jest sługą Pana. Nie powinien marnować swojego czasu. Niech pomyśli: „Poświęcę ten czas na zrobienie czegoś i dam wszystko, co zarobię na rozwój dzieła Bożego. Nie będę uważany za próżniaka”.

Gdy człowiek kocha Boga w sposób najwyższy, a swojego bliźniego jak siebie samego, nie zatrzyma się, by spytać czy to co może zrobić przynosi dużo czy mało. Wykona dzieło i przyjmie zaofiarowane wynagrodzenie. Nie da przykładu odrzucania pracy, ponieważ nie może liczyć na tak duże wynagrodzenie, jak myśli, że powinien mieć.

Pan osądza charakter człowieka poprzez zasady zgodnie z którymi działa on w postępowaniu ze swoimi bliźnimi. Jeśli w pospolitych transakcjach handlowych jego zasady są wadliwe, to samo zostanie wprowadzone w jego duchową służbę dla Boga. Te nici wplecione są w jego całe religijne życie. Jeśli masz zbyt dużo godności, by pracować dla siebie za niewielkie wynagrodzenie, wówczas pracuj dla Mistrza; oddaj dochody do skarbnicy Pańskiej. Złóż ofiarę wdzięczności dla Boga za oszczędzenie twojego życia. Pod żadnym pozorem nie bądź jednak bezczynny. — [Manuscript 156, 1897](#).

Płaca stosowna do pracy

Drogi Pana są sprawiedliwe i równe. Pracownicy w szkole powinny dostawać stosownie do godzin, jakie poświęcają szkole w uczciwej, ciężkiej pracy. niesprawiedliwość nie może być wyrządzana żadnemu pracownikowi. Jeśli jakiś mężczyzna czy kobieta poświęca szkole pełny etat, to powinien dostawać od szkoły według czasu, który szkoła dostaje od niego. Jeśli ktoś oddaje umysł, trud i siłę niosąc ciężary, to ma dostawać stosownie do wartości, jaką poświęca szkole. Sprawiedliwość i prawda mają być zachowywane nie tylko dla obecnej i przyszłej pozycji szkoły, ale dla naszego własnego indywidualnego dobra w sprawiedliwości. Pan nie weźmie udziału w najmniejszej niesprawiedliwości. — [Manuscript 69, 1898](#).

[169]

Przywilej pracy a zarobki

Ci, którzy myślą więcej o swoich zarobkach niż o przywileju, że zostali zaszczytzeni jako słudzy Pana, którzy podejmują swoją pracę w gratulującym sobie samym duchu, ponieważ mają otrzymać zarobek, nie wnoszą do swojej pracy samozaparcia i poświęcenia. Ostatni spośród zatrudnionych ludzi uwierzyli słowu właściciela: „Co będzie sprawiedliwego, weźmiecie”. [Mateusza 20,7 \(BG\)](#). Wiedzieli, że otrzymają wszystko, na co zasłużyli, a zostali umieszczeni jako pierwsi, ponieważ do swojej pracy wnieśli wiarę. Gdyby ci, którzy pracowali w czasie całego dnia wnieśli w swoją pracę miłującego, ufego ducha, nadal byliby pierwszymi.

Pan Jezus ocenia wykonaną pracę według ducha, w jakim jest ona wykonana. O późnej godzinie przyjmie On skruszonych grzeszników, którzy przyjdą do niego w pokornej wierze i są posłuszni jego przykazaniom.

Chrystus ostrzega tych, którzy są w jego służbie, że mają nie targować się o zastrzeżoną w umowie kwotę, tak jakby ich Pan nie chciał wiernie z nimi postąpić. Podał tę przypowieść, że ci, którzy szemrali nie otrzymali współczucia ze względu na swoje rzekome krzywdy. — [Manuscript 87, 1899](#).

Prawdziwe powodzenie nigdy nie może osiągnąć duszy, która nieustannie ma aspiracje do uzyskiwania wyższych zarobków i która ulega pokusie odprowadzającą ją od wyznaczonego jej przez Boga dzieła. Powodzenie nigdy nie może towarzyszyć jakiemukolwiek człowiekowi, czy jakiegokolwiek rodzinie, czy jakiegokolwiek firmie lub instytucji, jeśli Boża mądrość nie przewodzi. — [Letter 2, 1898](#), (traktat „Do przywódców w naszych zborach” 4).

„Kosztowna rodzina”

Pisali do mnie ludzie, mówiąc, że muszą mieć wyższe zarobki i przytaczając jako usprawiedliwienie kosztowną rodzinę. A w tym samym czasie instytucja, z którą byli związani, zmuszona była gospodarować oszczędnie, aby stawić czoło bieżącym wydatkom. Dlaczego ktokolwiek miałby przytaczać kosztowną rodzinę jako powód domagania się wysokich zarobków? Czy lekcja udzielona przez Chrystusa nie jest wystarczająca? On mówi: „Jeśli kto chce pójść za

mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną”. [Mateusza 16,24](#).

Nasze instytucje zostały założone po to, by służyły jako skuteczne sposoby rozwijania dzieła zbawienia dusz. Ci, którzy są z nimi związani mają uczyć się, w jaki sposób mogą pomóc tej instytucji, a nie w jaki sposób mogą najwięcej wybrać ze skarbnicy. Jeśli sięgają po więcej niż wynosi ich należność, przeszkadzają sprawie Bożej. Niech każdy, kto jest związany z tymi instytucjami powie: „Nie ustalę moich zarobków na wysokim pułapie, ponieważ to obrabowałoby skarbnicę i ogłoszenie poselstwa miłosierdzia byłoby powstrzymywane. Muszę ćwiczyć się w oszczędności. Ci, którzy są na zewnątrz na polu wykonują dzieło, które jest tak samo konieczne jak dzieło, które ja wykonuję. Muszę zrobić wszystko co w mojej mocy, aby im pomóc. Do Boga należą środki, którymi się posługuję i postąpię tak, jak Chrystus postąpiłby na moim miejscu. Nie poświęcę pieniędzy na luksusy. Będę pamiętał o Pańskich pracownikach na polach misyjnych. Oni bardziej potrzebują środków niż ja. W swojej pracy wchodzą w kontakt z wielkim ubóstwem i cierpieniem. Muszą nakarmić głodnych i przyodziać nagich. Muszę ograniczyć moje wydatki, abym mógł uczestniczyć w ich pracy miłości”. — [Special Testimonies, Series B XIX, 19-20](#).

[170]

Apel o równość

Niech panuje wśród nas większa równość. Zbyt wiele jest chciwego sięgania po wynagrodzenie. Dokonywane są samolubne oceny wykonanej pracy. Niech nikt nie otrzymuje tak wielkiej pensji, dlatego że sądzi, iż ma umiejętność przystosowania się do wykonania pewnej pracy, umieszczając w ten sposób dzieło wykonane dla Boga i dla rozwoju jego sprawy na gruncie wyrachowania.

Od tego, komu wiele dano, wiele się wymaga. Niech ci, którzy dowodzą, że powinni otrzymywać wysokie pensje z powodu swoich zdolności i szczególnych darów, zapytają siebie samych: „Do kogo należą talenty, które wykorzystuję? Czy używałem tych talentów w taki sposób, aby przynieść największą chwałę Bogu? Czy podwoiłem pożyczone mi talenty?”. Poświęcone użytkowanie tych talentów przyniosłoby dochody dla sprawy Bożej. Wszystkie nasze

talenty należą do Boga i zarówno kapitał jak i odsetki pewnego dnia mają być mu przekazane z powrotem.

[171]

Gdyby ci, którzy przez wiele lat związani byli z dziełem Bożym starannie przestudiowali jak wielką szkodę wyrządzili winnicy Pańskiej przez niemądre posunięcia, przez odstępowanie od właściwych zasad i odwracanie środków od sprawy Bożej przez używanie swojego wpływu, by prowadzić innych na kręte ścieżki, to zamiast sięgać po wyższe zarobki ukorzyliby się przed Bogiem z żalem, którego nie ma potrzeby żałować. Niech postawią sobie pytanie: „Ile winienieś panu memu? [Łukasza 16,5](#). Jaki rachunek przedłożę za źle wykorzystany talent, za podążanie za moją własną nieuświęconą wyobraźnią? Co mogę zrobić, aby wymazać złe skutki moich niemądrych posunięć, które tak bardzo ograniczyły zasoby sprawy?”. Gdyby każdy człowiek z wiernością zajmował powierzone mu stanowisko, to nie byłoby dzisiaj braku środków w skarbnicy Pańskiej?

Nasz stosunek do dzieła Bożego ma nie być określony z wyrachowania — stosownie do oceny człowieka, tyle pracy, tyle płacy. Wielkim błędem jest, gdy ludzie sądzą, że ich usługi są bezcenne. Niech Bóg będzie wierny swemu słowu, a nastąpi wielka zmiana w ocenie pracy wykonanej dla Pana.

Och, jest tak wiele rzeczy, które wymagają poprawy w ludziach, którzy gotowi są sięgać po tak wiele. Jakże niestosowna jest samolubna zachłanność o zapłatę. To pożądanie wysokich zarobków wypędziło miłość Bożą z wielu serc. Chłuba z powodu stanowiska jest głęboko zakorzenionym złem, które zrujnowało tysiące. Owszem, dziesiątki tysięcy pełnych ambicji wyróżnienia i wystawności zostało zrujnowanych, ponieważ stracili z oczu zasadę. Mierzyli się między sobą i porównywali się ze sobą. Ich gorliwe sięganie po zaszczyt i zapłatę doprowadziło do osłabienia duchowości. Jest to lekcja, jaką wszyscy powinni starannie przestudiować, aby mogli być ostrzeżeni przeciwko samolubstwu i skąpstwu, przeciwko dumie, która niszczy miłość do Boga i wyżera duszę.

Gdy jakiś człowiek związany z dziełem Bożym odmawia pracy za wynagrodzenie, jakie otrzymuje, gdy otrzymuje rozsądną sumę za swoje usługi, może uzyskać to, o co prosi, będzie to jednak często ze stratą łaski Bożej z jego serca, co ma większą wartość niż złoto i srebro i drogocenne kamienie. — [Manuscript 164, 1899](#).

Żniwo wysokich zarobków

Wcielenie Chrystusa było aktem poświęcenia; jego życie było życiem nieustannego wyrzeczenia. Najwyższa chwała miłości Boga do człowieka została okazana w ofierze jego jednorodzonego Syna, który był wyraźnym obrazem jego osoby. Jest to wielka tajemnica pobożności. Przywilejem i obowiązkiem każdego wyznającego naśladowcy Chrystusa jest posiadać umysł Chrystusowy. Bez samozaparcia i niesienia krzyża nie możemy być jego uczniami.

[172]

Gdy zaproponowane i przyjęte zostały uchwały, by płacić wysokie zarobki tym, którzy pracują w biurze Review and Herald, wróg odniósł sukces w swoim planie nadania innego kierunku zamierzeniom Bożym, i poprowadził dusze na fałszywe ścieżki. Samolubny, zachłanny duch przyjął wysokie zarobki. Gdyby pracownicy stosowali w praktyce zasady przedstawione w naukach Chrystusa, nie mogliby sumiennie przyjąć takich zarobków. A jaki był skutek tego wzrostu zarobków? Wydatki życia rodzinnego wielce wzrosły. Nastąpiło odejście od pouczeń i przykładów udzielonych w życiu Chrystusa. Duma została rozbudzona i dano jej upust; środki zostały zainwestowane w wystawność, w niepotrzebne zaspokajanie samego siebie. Miłość świata wzięła w posiadanie serce, a nieuświęcona ambicja zapanowała w świątyni duszy. Wysokie zarobki stały się przekleństwem. Przykład nie był brany z Chrystusa, ale ze świata.

Miłość do Chrystusa nie doprowadzi do pobłażania samemu sobie, nie doprowadzi do jakiegokolwiek niepotrzebnego wydatkowania środków dla zadowolenia i zaspokojenia własnego ja albo dla podsycenia dumy w ludzkim sercu. Miłość Jezusa w sercu zawsze prowadzi duszę do skromności i całkowitego dostosowania się do woli Bożej. — [Letter 21, 1894](#).

Gdy grzech uderza wewnątrz, atakuje najbardziej szlachetną część istoty człowieka. Czyni straszne zamieszanie i spustoszenie w noszących Boże podobieństwo zdolnościach i siłach człowieka. Podczas gdy fizyczna choroba powala ciało, choroba samolubstwa i chciwości uderza w duszę. — [Letter 26, 1897](#).

Wyższe zarobki proponowane dla ludzi niepospolitych

Moje serce jest głęboko poruszone przez sceny, które przesunęły się przede mną w nocy. W nocnej porze usłyszałam od niektórych moich braci propozycje, z którymi nie mogę się zgodzić. Składane przez nich oświadczenia wskazują, że są oni na złej ścieżce, że nie mają doświadczenia, które uchroni ich przed zwiedzeniem. Przykro mi było słuchać wypowiedzi z ust niektórych naszych braci, które nie ukazują wiary w Boga ani wierności wobec jego prawdy. Składane były propozycje, które gdyby zostały przyjęte, odprowadziłyby z prostej i wąskiej drogi.

[173] Niektórzy myślą, że gdyby ludziom o niepospolitym talencie płacone były wyższe zarobki, ludzie ci pozostaliby wśród nas; wykonane zostałyby wtedy więcej pracy, w bardziej gruntowny sposób, a sprawa prawdy stanęłaby na wyższym podium.

Oдноśnie do tej sprawy otrzymałam pouczenie od Tego, który nigdy nie błądzi. Przypuśćmy, że ten plan zostałby zastosowany. „Kto — pytam — jest kompetentny do określenia prawdziwej przydatności i wpływu swoich współpracowników?”. Żaden człowiek nie ma kwalifikacji do tego, by oceniać przydatność kogoś innego w służbie Bożej.

Stanowisko czy urząd, jaki człowiek może zajmować nie jest jedynie oznaką jego przydatności w sprawie Bożej. To rozwój charakteru podobnego do Chrystusa przez uświęcenie ducha da mu wpływ na rzecz dobra. W Bożej ocenie stopień jego wierności określa wartość jego służby.

Bóg przyjmuje usługi jedynie tych, którzy są uczestnikami boskiej natury. Bez Chrystusa człowiek nie może nic uczynić. Jedynie miłość dla Boga i człowieka umieszcza ludzkie istoty na korzystnym gruncie względem Boga. Posłuszeństwo wobec boskiego polecenia umożliwia nam stanie się współpracownikami Bożymi. Miłość jest owocem, który zrodzony jest na chrześcijańskim drzewie, owocem, który jest jak liście drzewa żywota służące do uzdrawiania narodów. — [Manuscript 108, 1903.](#)

Potrzeby i wygody życia

W skarbnicy Pańskiej powinny być wystarczające środki, by udzielić należytego wsparcia tym, którzy poświęcają swój czas w dziele zbawienia dusz. Ich sprawiedliwe zarobki nie powinny być im żałowane. Nie powinno się pozwalać na to, by tym, którzy gotowi są pracować dla Mistrza brakowało na potrzeby życia. Powinno się im umożliwić, by żyli wygodnie, a także mieli wystarczająco dużo, by mogli składać dary na sprawę Bożą, ponieważ często dzieje się tak, że oczekuje się od nich, że będą wiedli prym w składaniu darów. — [Manuscript 103, 1906](#).

Wolni od świeckich przedsięwzięć i sprzecznych obowiązków [174]

Jest wiele rzeczy, które powinny zostać poprawione, które zostaną poprawione, jeśli ściśle zastosujemy się do zasady. Szczególnie pouczenie zostało mi udzielone odnośnie do naszych kaznodziejów. Nie jest wolą Bożą, by dążyli do osiągnięcia bogactwa. Nie powinni angażować się w świeckie przedsięwzięcia, ponieważ czyni ich to niezdolnymi do oddawania swoich najlepszych sił sprawom duchowym. Powinni jednak otrzymywać zarobki wystarczające na utrzymanie ich samych i ich rodzin. Nie powinni też mieć złożonych na sobie zbyt wielu ciężarów, tak by nie mogli zwrócić stosownej uwagi na zbór znajdujący się w ich własnym domu. Ich obowiązkiem jest uczyć swoje dzieci, tak jak czynił to Abraham, by strzegły drogi Pana i wykonywały sprawiedliwość i sąd...

Niech kaznodzieje i nauczyciele pamiętają, że Bóg obarcza ich odpowiedzialnością za wypełnianie ich urzędu najlepiej jak potrafią, by wnieśli w swoją pracę swoje najlepsze siły. Nie mają podejmować obowiązków, które są w sprzeczności z dziełem powierzonym im przez Boga. Gdy kaznodzieje i nauczyciele, nieustannie przytłoczeni ciężarem finansowej odpowiedzialności, wchodzą za kazalnice lub do sali lekcyjnej znużeni i zmęczeni, z pulsującym umysłem i nadwyrężonymi nerwami, czego możemy oczekiwać, jeśli nie tego, że pospolity ogień będzie użyty zamiast świętego ognia, jaki Bóg rozpałił? Wymuszone, porwane wysiłki sprawiają ból mówcy i rozczarowują słuchaczy. Nie miał on czasu szukać Pana, nie miał czasu

prosić w wierze o namaszczenie Ducha Świętego. Czy nie zmienimy tego sposobu działania? — [Manuscript 101, 1902](#).

Unikajcie kultywowania kosztownych upodobań

Pracownicy muszą rozbudzić się sami, by widzieli w oddali. Wyrzeczenie i poświęcenie u wielu są martwe, i te pierwiastki muszą zostać ponownie wzbudzone do życia. Ludzie muszą zrozumieć, że domaganie się przez nich wysokich zarobków nadwątlą skarbnicę Pańską. Angażują Boże pieniądze w prywatne interesy i poprzez swoje czyny mówią światu: „Pan mój zwleka z przyjściem”. [Mateusza 24,48](#). Czy rzecz ta nie ulegnie zmianie? Kto zbliży się do wielkiego wzoru Mistrza Pracownika? — [Letter 120, 1899](#).

[175] Nie rozmawiajcie o waszych skromnych zarobkach. Nie kultywujcie upodobania do kosztownych artykułów odzieżowych czy mebli. Niech dzieło posuwa się naprzód, tak jak się rozpoczęło, w prostym samozaparciu i wierze. Niech wkroczy inny porządek rzeczy. — [Letter 94, 1899](#).

Duch wyrzeczenia początkowych dni wymagany dzisiaj

Dzisiaj wymagane jest tyle samo wyrzeczenia, co wtedy gdy po raz pierwszy rozpoczynaliśmy dzieło, gdy byliśmy jedynie małą garstką ludzi, gdy wiedzieliśmy, co oznacza samozaparcie, co oznacza poświęcenie, gdy staraliśmy się wydawać małe gazetki, małe ulotki, które dotarłyby do ludzi znajdujących się w ciemności. Kilka osób związanych dziś ze służbą było wtedy z nami. Przez lata nie otrzymywaliśmy żadnych zarobków, poza tym co zaledwie wystarczało, aby wyposażyć nas w najprostsze jedzenie i ubranie. Byliśmy zadowoleni nosząc używane ubrania, a jedzenie jakim dysponowaliśmy, czasami zaledwie wystarczało na utrzymanie naszych sił. Wszystko inne było wkładane w dzieło. Po pewnym czasie mój mąż otrzymywał sześć dolarów tygodniowo i z tego żyliśmy, a ja pracowałam razem z nim dla sprawy. Inni pracowali w podobny sposób...

Ci, którzy wkroczyli, aby podjąć dzieło po tym, gdy zostało ono uwieńczone powodzeniem, powinni kroczyć bardzo skromnie. Powinni okazywać ducha wyrzeczenia. Bóg zamierza, aby znajdujące

się tutaj instytucje były dalej prowadzone dzięki wyrzeczeniu, tak jak wtedy, gdy zakładane były podstawy. — [General Conference Daily Bulletin, 20 marzec 1891 \(s. 184\)](#).

Gdy dzieło to wykonywane jest tak jak być powinno, gdy pracujemy z boską gorliwością, aby przydawać osoby nawrócone do prawdy, wtedy świat ujrzy, że poselstwu prawdy towarzyszy moc. Jedność wierzących niesie świadectwo o mocy prawdy, która może doprowadzić do doskonałej harmonii ludzi o różnym usposobieniu, sprawiając, że ich zainteresowania stają się jednym.

Modlitwy i dary wierzących połączone są z gorliwymi, pełnymi wyrzeczenia wysiłkami, i są oni rzeczywiście widowiskiem dla świata, aniołów i ludzi. Ludzie nawracają się na nowo. Ręka, która kiedyś sięgała po wynagrodzenie w postaci wyższych zarobków stała się pomocną ręką Boga. Wierzący zjednoczeni są poprzez jedno zainteresowanie — pragnienie założenia ośrodków prawdy, gdzie Bóg byłby wywyższony. Chrystus łączy się razem z nimi w świętych więzach jedności i miłości, więzach mających nieodpartą moc.

[176]

To o tę jedność modlił się Jezus tuż przed swoją męką, stojąc jedynie o krok od krzyża. „Aby wszyscy byli jedno”, powiedział, „jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś”. [Jana 17,21](#). — [Letter 32, 1903](#).

[177] **Rozdział 21 — Pracownicy w naszych instytucjach**

Zdobywając absolutnie najlepszy talent

Od czasu do czasu czułam się przynaglana przez Ducha Pańskiego, by nieść świadectwo naszym braciom w sprawie konieczności zdobywania absolutnie najlepszego talentu do pracy w naszych różnych instytucjach i w innych licznych działach naszej sprawy. Ci, którzy w ten sposób związani są z dziełem, muszą być ludźmi wykształconymi, ludźmi, których Bóg może uczyć i których może uczcić tak jak Daniela, mądrością i zrozumieniem. Muszą być ludźmi myślącymi, ludźmi, którzy noszą Bożą pieczęć i którzy stale robią postępy w świętości, w moralnej godności i w doskonałości, z jaką pracują. Jeśli są ludźmi wzrastającymi, jeśli posiadają obdarzone rozsądkiem umysły i uświęconą inteligencję, jeśli słuchają głosu Bożego i starają się uchwycić każdy promień światła z nieba, to będą, podobnie jak słońce, podążali niezawodnym torem, i będą wzrastali w mądrości i łasce u Boga...

Ci, którzy umieszczeni są na kierowniczych stanowiskach naszych instytucji, powinni być ludźmi otwartego umysłu, by szanować tych, którzy posiadają kulturalny umysł, oraz wynagrodzić ich proporcjonalnie do ponoszonej odpowiedzialności. To prawda, ci, którzy angażują się w dzieło Pana nie powinni robić tego jedynie dla otrzymywanych zarobków, ale po to, by uczcić Boga, posunąć naprzód jego sprawę i uzyskać nieprzemijające bogactwa. Jednocześnie nie powinniśmy oczekiwać, że ci, którzy zdolni są uchwycić dzieło wymagające rozważań i pracowitego wysiłku oraz wykonywać je z dokładnością i sumiennością nie powinni otrzymywać większego wynagrodzenia, niż mniej zręczny pracownik. Prawdziwa ocena musi być oszacowana w oparciu o talent. Ci, którzy nie potrafią docenić prawdziwej pracy i umysłowej umiejętności, nie powinni

[178] zajmować stanowiska dyrektorów w naszych instytucjach, ponieważ ich wpływ będzie przyczyniał się do wiązania dzieła, do wznoszenia przeszkód dla jego rozwoju i do sprowadzania go na niski poziom.

Jeśli nasze instytucje mają rozwijać się tak pomyślnie jak Bóg tego pragnie, musi być więcej rozwagi i żarliwej modlitwy, połączonej z niesłabnącą gorliwością i umiejętną pracą. Związanie tej grupy pracowników z dziełem może wymagać większego nakładu środków. Jednak chociaż niezmiernie ważne jest, żeby we wszystkim co możliwe wykazywana była oszczędność, to okaże się, że wysiłki pewnych zawężonych umysłów, aby zaoszczędzić środki przez zatrudnienie tych, którzy będą pracowali tanio, a których praca pokrywa się w charakterze z niską ceną ich zarobków, w końcu doprowadzi ich do straty. Rozwój dzieła będzie opóźniony, a sprawa umniejszona. — [Letter 63, 1886](#).

Zarobki dla pracowników instytucji

Dzieło wydawnicze zostało założone w poświęceniu; było ono utrzymywane przez szczególną opatrność Bożą. Rozpoczęliśmy je w wielkim ubóstwie. Zaledwie wystarczało nam na jedzenie i ubranie. Gdy brakowało ziemniaków i musieliśmy zapłacić za nie wysoką cenę, zastępowaliśmy je rzepą. Sześć dolarów tygodniowo to wszystko, co otrzymywaliśmy przez pierwsze lata naszej pracy. Mieliśmy dużą rodzinę; sprowadzaliśmy jednak nasze wydatki w granice naszych środków. Nie mogliśmy kupić wszystkiego czego pragnęliśmy; musieliśmy ograniczać nasze potrzeby. Byliśmy jednak zdecydowani, że świat powinien posiadać światło obecnej prawdy, a duch, dusza i ciało były wplecione w to dzieło. Pracowaliśmy wcześniej i późno, bez odpoczynku, bez zachęty w postaci zarobków... A Bóg był z nami. Gdy powodzenie towarzyszyło dziełu wydawniczemu, zarobki wzrosły, tak jak powinny.

Skala plac, lecz wraz ze sprawiedliwością

Gdy byłam w Szwajcarii dotarła do mnie wiadomość z Battle Creek, że ułożony został plan, zgodnie z którym nikt kto pracuje w biurze nie powinien otrzymywać więcej niż dwanaście dolarów tygodniowo. Powiedziałam: To się nie uda; konieczne będzie, aby niektórzy otrzymywali wyższe zarobki niż to. Jednak dwa razy taka kwota nie powinna zostać przyznana żadnemu człowiekowi związanemu z biurem, ponieważ jeśli kilku w tak dużej mierze czerpie ze skarbnicy, sprawiedliwość nie może być okazana wszystkim. Wy-

[179] sokie zarobki dawane nielicznym to światowy plan, podczas gdy inni, pod każdym względem tak samo zasłużeni, otrzymują znacznie mniej. To nie jest sprawiedliwe.

Pan będzie miał wiernych ludzi, którzy kochają i boją się go, związanych z każdą szkołą, każdą drukarnią, instytucją zdrowia i wydawnictwem. Ich zarobki nie powinny być kształtowane według światowego standardu. Tak dalece jak to możliwe powinien być wykazywany doskonały osąd, aby utrzymać nie arystokrację, ale równość, która jest prawem nieba. „Wy wszyscy jesteście braćmi”. [Mateusza 23,8](#). Nieliczni nie powinni domagać się wysokich zarobków, a takie zarobki nie powinny być wręczane jako pobudka dla zapewnienia umiejętności i talentów. Stawia to sprawy na światowych zasadach. Wzrost zarobków przynosi ze sobą odpowiedni wzrost samolubstwa, dumy, wystawności, zaspokajania samego siebie i niepotrzebnej rozrzutności, jakiej nie mają ludzie, którzy robią co tylko mogą, aby płacić swoje dziesięciny i przedstawić swoje ofiary Bogu. Ubóstwo widoczne jest we wszystkich ich granicach. Pan kocha jednego tak samo jak i innego, z tym wyjątkiem, że pełne wyrzeczenia, pokorne, skruszone dusze, które kochają Boga i starają się mu służyć, zawsze trzymane są bliżej wielkiego serca Nieskończoności Miłości, niż człowiek, który czuje, że może pozwolić sobie na to, by mieć wszystkie dobre rzeczy tego życia.

Nie naśladować standardu świata

Miałam wiele świadectw jeśli chodzi o sprawę nienaśladowania standardu świata. Nie mamy pobłażać naszej skłonności do sięgania po wszystko, co tylko możemy uzyskać, do wydawania naszych środków na ubrania i rozkosze życia, tak jak robią to światowcy. Życie dla dogodzenia samym sobie nie uczyni nas ani trochę szczęśliwsiymi.

Niepotrzebny nakład środków ograbia skarbnicę Bożą, a ktoś musi uzupełnić brak. Odpowiednie warunki dla budowania królestwa Chrystusa w tym świecie są wielce ograniczone, ponieważ ludzie okradają Boga w dziesięcinach i ofiarach.

Niech ani przez chwilę nie przeważy pogląd, że siła człowieka, by domagać się wysokich zarobków, jest miarą jego wartości w oczach Bożych jako pracownika. W oczach świata wartość czło-

wieka oceniana jest poprzez: „Ile jest on wart w zakresie posiadania?”. Księgi nieba zapisują jednak jego wartość proporcjonalnie do dobra, jakiego dokonał za pomocą powierzonych mu środków. W bojaźni i miłości Bożej, ze swoimi talentami całkowicie poświęconymi dla podnoszenia chwały Bożej, człowiek może i ukaże swoją prawdziwą wartość. Jedynie wtedy, gdy każdemu człowiekowi dana zostanie nagroda, gdy jego praca zostanie oceniona na sądzie, będzie można dowiedzieć się ile posłał on przed sobą do nieba.

[180]

Przez lata moje świadectwa niesione były przeciwko skromnej sumie wypłacanej niektórym z naszych kaznodziejów. Zasięgnijcie informacji, przeszukajcie książki a odkryjecie, że miało miejsce bardzo skąpe traktowanie niektórych z naszych kaznodziejów. Komisja rewidentów księgowych powinna rozumieć swoje kompetencje i mieć umysł Chrystusowy. W komisji tej znajdują się pewni ludzie o zawężonych umysłach, ludzie, którzy nie mają prawdziwego pojęcia o samozaparciu i poświęceniu wymaganym od kaznodziei Bożego. Nie potrafią właściwie ocenić, co to znaczy opuścić dom, żonę i dzieci, i stać się misjonarzami dla Boga, pracować dla dusz jako ci, którzy muszą zdać rachunek. Prawdziwy kaznodzieja Boży obróci całe swoje życie w poświęcenie się.

Ostrzeżenie w Salamance

Gdy byłam w Salamance, w stanie Nowy York, w listopadzie 1890 r. przedstawiono mi wiele spraw. Pokazano mi, że do biura wkraczał duch, którego Bóg nie aprobował. Podczas gdy niektórzy przyjmują wysokie zarobki, są też inni, którzy przez lata wiernie pracowali na swoim stanowisku, którzy otrzymują znacznie mniej. Wielokrotnie pokazywano mi, że Boży porządek nie powinien być złamany i duch misyjny nie powinien być zgaszony...

Wiem, że są tacy, którzy ponoszą wiele wyrzeczeń, aby oddawać swoje dziesięciny i składać ofiary dla sprawy Bożej. Ci, którzy stoją na czele dzieła powinni obrać taki sposób postępowania, by nie rumieniąc się mogli powiedzieć: „Chodźmy, działajmy wspólnie w tym dziele, które rozpoczęte zostało w poświęceniu, a utrzymywane jest przez ciągłe wyrzeczenie”. Lud nie powinien przewyższać tych, którzy stoją na czele naszych instytucji w praktykowaniu oszczędności i ograniczaniu swoich potrzeb. — [Manuscript 25a, 1891](#).

Widok zagrażających niebezpieczeństw w 1890 r.

[181] Jestem zaniepokojona perspektywą zarówno sanatorium, jak i wydawnictwa w Battle Creek oraz ogólnie naszych instytucji. W instytucjach tych ukazywał się, i rok po roku umacniał, duch o całkowicie innym charakterze niż ten, jakiego Pan objawił w swoim Słowie, że powinien charakteryzować lekarzy i pracowników związanych z naszymi instytucjami zdrowotnymi i dziełem wydawniczym. Przyjmowany jest pogląd, że lekarze w sanatorium i ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach w wydawnictwie nie są zobowiązani, by byli kontrolowani przez pełne wyrzeczenia i poświęcenia zasady chrześcijaństwa. Pogląd ten ma jednak swoje źródło w radach szatana. Gdy lekarze objawiają fakt, że bardziej myślą o zarobkach, jakie mają otrzymać, niż o dziele instytucji, ukazują, że nie są ludźmi, na których można polegać jako niesamolubnych, bojących się Boga sługach Chrystusa, wiernych w wykonywaniu pracy Mistrza. Ludzie, którzy kontrolowani są przez samolubne pragnienia nie powinni pozostawać związani z naszymi instytucjami...

Bóg zażąda zwrotu od ludzi proporcjonalnie do tego, jaką wartość nakładali na siebie samych i swoje usługi, ponieważ będą osądzeni według swoich uczynków i nie mniejszą normą niż ta, jaką sami ustalili. Jeśli uważali swoje talenty za tak wysoce wartościowe i przedstawiali wysoką ocenę swoich umiejętności, będzie się od nich wymagało wyświadczenia służby proporcjonalnej do ich własnej oceny i żądań. Och, jakże niewielu zawarło jakąkolwiek prawdziwą znajomość z Ojcem lub jego Synem Jezusem Chrystusem. Gdyby byli przepojeni duchem Chrystusowym, pełniliby uczynki Chrystusowe. „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie”. [Filipian 2,5](#).

Talenty należą do Boga

Ten, który sądzi sprawiedliwie powiedział: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. [Jana 15,5](#). Wszystkie talenty, wielkie czy małe, zostały powierzone ludziom przez Boga, aby były używane w jego służbie, a gdy ludzie używają swoich umiejętności po prostu dla siebie samych i nie dbają szczególnie o to, aby pracować w harmonii z tymi, którzy zaangażowani są w praktyce medycznej, którzy mają tę samą wiarę, to objawiają, że mają skłonność do tego, żeby

samemu sądzić tych ludzi; nie dążą do tego, aby odpowiedzieć na modlitwę Chrystusa, żeby mogli być jedno, tak jak On jest jedno z Ojcem. Gdy żądają wygórowanych cen za swoje usługi, Bóg, Sędzia całej ziemi, oceni ich według miary ich własnego przecenionego mniemania i będzie żądał od nich w pełnej wysokości wartości, jaką nałożyli na siebie samych.

Gdy oni wydają sąd o swojej wartości z punktu widzenia pieniędzy, Bóg osądzi ich uczynki, porównując ich usługi z dokonaną przez nich ich oceną. Nikt, kto w ten sposób przecenia swoje umiejętności, nie wejdzie do nieba, jeżeli się nie nawróci, ponieważ jego osobisty wpływ w służbie Chrystusa nigdy nie zrównoważy szali jego oceny siebie samego ani jego żądań za jego służbę dla innych...

[182]

Ten, kto jest samolubny i zachłanny, żądny zabrać każdego dolara, jakiego może dostać z naszych instytucji za swoje usługi, wiąże dzieło Boże; zaprawdę odebrał on swoją nagrodę. Nie może być uważany za godnego, by powierzyć mu wieczną, niebiańską nagrodę w pałacach, jakie Chrystus przygotował tym, którzy zapierają się siebie i podejmują krzyż, by podążać za Jezusem. Przystosowanie człowieka do tego, by wejść do nabytego krwią dziedzictwa wypróbowywane jest podczas próby dokonującej się w ciągu tego życia. Ci, którzy posiadają ducha poświęcenia objawionego w Chrystusie, gdy oddał On samego siebie dla zbawienia upadłego człowieka, są tymi, którzy będą pili z kielicha i będą ochrzczeni chrztem, i będą mieli udział w chwale Odkupiciela. — [Letter 41, 1890](#).

Ważność samozaparcia

Pokazano mi, że biuro wydawnicze nie powinno być prowadzone na tych samych zasadach, co inne firmy wydawnicze, ponieważ ma ono być czymś w rodzaju seminarium nauczycielskiego. Każdy, kto jest z nim związany ma być prawdziwym misjonarzem i pracować według tych samych zasad, które powołały je do istnienia. Samozaparcie powinno charakteryzować wszystkich pracowników...

Samozaparcie powinno charakteryzować ludzi zatrudnionych na odpowiedzialnych stanowiskach w biurze i powinni oni być przykładem dla wszystkich pracowników. Biuro zostało powołane do istnienia poprzez wyrzeczenie i ten sam duch powinien być objawiany i zachowywany. Nie można tracić z oczu wielkiego celu. Jest

to dzieło misyjne, a ci, którzy nie mają ducha misyjnego nie powinni dalej pracować. — [Letter 5, 1892](#).

Zagrożenie dla wszystkich naszych instytucji

[183] Paweł mógł dostrzec zło wkraczające do Kościoła i oświadczył: „Zabiegam bowiem o was z gorliwością Bożą; albowiem zaręczyłem was z jednym mężem, aby stawić przed Chrystusem dziewicę czystą, obawiam się jednak, ażeby, jak wąż chytrą swoją zwiódł Ewę, tak i myśli wasze nie zostały skażone i nie odwróciły się od szczerego oddania się Chrystusowi”. [2 Koryntian 11,2.3](#).

To jest zło, które zagraża dzisiaj naszym szkołom, naszym instytucjom, naszym zborom. Jeśli nie zostanie ono naprawione, narazi na niebezpieczeństwo dusze wielu. Jeden człowiek pomyśli, że powinien być wielce wyróżniony, ponieważ wykonuje pracę w takiej dziedzinie, która wśród niewierzących zasługiwałaby na wysokie zarobki. Będąc niezadowolony sprzeda samego siebie osobie oferującej najwyższą stawkę. Dla bezpieczeństwa zasad, jakie powinny kierować wszystkimi pracującymi w naszych instytucjach, Pan nakazał mi powiedzieć wszystkim ponoszącym odpowiedzialność: „Odłączcie się od wszystkiego, co jest temu podobne bez jakiegokolwiek zwłoki, ponieważ jest to zły kwas samolubstwa i chciwości”.

Mierzą oni siebie według siebie samych i porównują się między sobą. Najgorsza rzecz, jaką możecie dla nich zrobić, to starać się ich zatrzymać, choćby byli redaktorami czy kierownikami. Boga nie ma z takim człowiekiem i nie możecie bezpiecznie się go trzymać. Atmosfera niewiary otacza jego duszę. Dokonane przez niego porównania doprowadziły go do dwulicowości. Mówi do siebie: „Jeśli ktoś taki otrzymuje taką sumę, to ja powinienem otrzymywać dokładnie tyle samo”. Staje się mądry ponad to, co jest napisane w prawie i przywłaszcza sobie środki na swój własny użytek. W ten sposób okrada skarbnicę. Bóg patrzy na to tak, jak patrzył na grzech Achana. Widzi, że tacy ludzie nie mogą nadać dziełu właściwego kształtu. Nie potrafią zaspokoić potrzeb tych, którzy pracują na trudnych polach, którzy muszą oddać część swoich zarobków dla potrzeb tych pól. Bóg widzi każdy taki przypadek i On osądzi tych, którzy w ten sposób mierzą samych siebie, samolubnie trosz-

cząc się o to, aby otrzymali wszystko, co myślą, że powinni mieć.
— [Manuscript 97, 1899](#).

Charakterystyczna cecha dzieła narażona na niebezpieczeństwo

Biorąc pod uwagę wielkie dzieło, jakie jest do wykonania, nasi pracownicy powinni być chętni do pracy za rozsądną płacę. Nawet jeśli mógłbyś otrzymać wysokie zarobki, powinieneś rozważyć przykład Chrystusa przychodzącego na nasz świat i prowadzącego życie pełne wyrzeczeń. Właśnie w tym czasie wielkie znaczenie ma to, jakich zarobków domagają się pracownicy. Jeśli żądasz i otrzymujesz wysoką płacę, drzwi otwierają się na oścież dla innych, zachęcając ich do podobnego postępowania. To właśnie żądanie wysokich zarobków wśród pracowników w Battle Creek pomogło zepsuć tam ducha dzieła. W posunięciu tym przewodzili dwaj mężczyźni i trzech lub czterech innych do nich dołączyło, a skutkiem tego było zjednoczenie w sposobie postępowania, który gdyby został zastosowany przez większość, zniszczyłby jedną z charakterystycznych cech dzieła tego poselstwa. Sprawa obecnej prawdy została założona dzięki wyrzeczeniu i poświęceniu. Ten samolubny, chciwy duch jest całkowicie przeciwny jej zasadom. Jest podobny do śmiertelnego trądu, który z czasem zakazi całe ciało. Obawiam się go. Musimy uważać, żebyśmy z wiekiem nie pozbyli się prostego, pełnego poświęcenia ducha, jaki cechował nasze dzieło w jego początkowych latach.

[184]

Nie będzie przychodziło ci z trudnością wywieranie daleko- siężnego wpływu w sanatorium w ——. Jeśli będziesz postępował niesamolubnie, nie żądając zarobków, które naturalnie sądziłbyś, że musisz otrzymywać, Pan podtrzyma cię w twoim dziele. Z drugiej strony, jeśli poprosisz o wysoką płacę, inni i jeszcze inni pomyślą, że mają prawo żądać tak samo wysokiej płacy jak ty i w ten sposób zużyte zostaną pieniądze, które powinny zostać wydane na budowanie dzieła sprawy obecnej prawdy na innych miejscach.

Podjmując ważne decyzje powinniśmy przestudiować każdą stronę zagadnienia. Mamy zawsze pamiętać, że dane nam zostało miejsce w dziele, aby działać jako odpowiedzialni przedstawiciele. Niektórzy pójdą za światowym wzorem w pobieraniu swoich wy-

nagrodzeń, lecz Pan nie patrzy na sprawy tak, jak patrzą na nie ci ludzie. On patrzy na nasze obowiązki i odpowiedzialności w świetle przykładu samozaparcia Chrystusa. Ewangelia musi być tak przedstawiana światu, aby zasada i przykład harmonizowały.

Nasze sanatoria nie mają być prowadzone według zwyczajów świata. Nie należy uważać za rzecz konieczną tego, aby nawet dyrektor medyczny pobierał wysokie wynagrodzenie. Jesteśmy sługami Boga. — [Letter 370, 1907](#).

Lekarze i kaznodzieje wezwani do wyrzeczeń

[185] Czuję wywieraną na mnie presję, aby napisać do ciebie dziś rano i prosić, abyś upewnił się, że traktujesz wszystkich ludzi sprawiedliwie. Zostałam pouczona, że istnieje niebezpieczeństwo, że co do niektórych lekarzy obierzesz sposób postępowania, który będzie ze szkodą dla nich. Mamy robić wszystko co w naszej mocy, aby popierać talent kaznodziejski, a także talent lekarzy, dając im wszelką logiczną korzyść, istnieje jednak granica, poza którą nie powinniśmy wychodzić.

Gdy usiłowaliśmy znaleźć lekarza, aby pełnił funkcję dyrektora medycznego sanatorium w Loma Lindzie, pewien doświadczony lekarz zgodził się przybyć pod pewnymi warunkami. Określił pewną kwotę za swoje usługi i powiedział, że nie przyjedzie za niższą. Niektórzy myśleli, że ponieważ tak trudne wydawało się znalezienie kogokolwiek, moglibyśmy zaprosić tego lekarza na jego warunkach. Powiedziałam jednak do brata [J. A.] Burdena: „Nie byłoby właściwe zatrudnić tego lekarza i płacić mu tak dużo, gdy inni, którzy pracują tak samo wiernie, otrzymują mniej. To nie jest sprawiedliwe, a Pan pouczył mnie, że nie zaaprobowałby takiego nierównego traktowania”.

Pan wzywa do wyrzeczeń w jego służbie, a to zobowiązanie jest wiążące dla lekarzy tak samo jak dla kaznodziejów. Mamy przed sobą ofensywne dzieło, które wymaga środków i musimy wzywać do służby młodych ludzi, aby pracowali jako kaznodzieje i jako lekarze, nie za najwyższe zarobki, ale z powodu wielkich potrzeb sprawy Bożej. Pan nie jest zadowolony z tego ducha sięgania po najwyższe zarobki. Potrzebujemy lekarzy i kaznodziejów, których serca są poświęcone Bogu i którzy otrzymują swoje rozkazy wymarszu od

największego Misjonarza Medycznego, jaki kiedykolwiek kroczył po tej ziemi. Niech patrzą na jego życie samozaparcia, a potem radośnie poniosą ofiarę, aby więcej pracowników mogło zaangażować się w sianie ziarna ewangelii. Jeśli wszyscy będą pracowali w tym duchu, wymagane będą mniejsze zarobki.

Niektórzy zawiedli w tym punkcie. Bóg pobłogosławił ich umiejętnością wykonania godnej przyjęcia służby, nie nauczyli się jednak lekcji oszczędności, samozaparcia i pokornego kroczenia z Bogiem. Ich żądania wysokich zarobków zostały spełnione, a oni stali się rozrzutni w używaniu środków; stracili wpływ jaki powinni posiadać z powodu dobra, a darząca powodzeniem ręka Boga nie była z nimi... Strzeżcie się pokładania zbyt wielkiego zaufania w tych, którzy domagają się wysokich zarobków zanim zaangażują się w dzieło Pana. Piszę ci to jako ostrzeżenie. — [Letter 330, 1906](#).

Rada dla pewnego lekarza dotycząca stałego wynagrodzenia [186]

Plan, że masz otrzymywać ponad swoje zarobki jakieś pieniądze, które mógłbyś zarobić w pewnych dziedzinach pracy, otwiera drzwi pokusie, jaka doprowadzi do złych rezultatów. Nie jest to zauważane przez ciebie ani przez tych; którzy zredagowali te punkty umowy. Będą to jednak środki wielkiej szkody dla ciebie i przyniosą hańbę sprawie Bożej. W planie tym znajduje się błędna zasada, która musi zostać rozważona. Nic nie może pozostać nie do końca wyjaśnione. Wszystko ma być rozwiązane. Masz otrzymywać określoną sumę jako wynagrodzenie za twoją pracę i żyć w granicach tej sumy.

Pewne tego rodzaju rzeczy były prowadzone w negocjacjach z dr U. Jest to oszukańcza transakcja. Bóg widzi jej dążność i jej skutek. Taki sposób wynagradzania nie powinien być prowadzony w sanatoriach, które mają zostać założone. Instytucja ta musi płacić ci stosowną sumę za twoje usługi. I wszyscy, którzy są związani z tą instytucją muszą otrzymywać wynagrodzenie proporcjonalne do ich usług. — [Letter 99, 1900](#).

Rada przeciwko propozycji procentowej

Jeśli chodzi o propozycję złożoną przez brata V. [Wynagrodzenie w kwocie 25 dolarów tygodniowo, 30 procent na operacje, z

pięcioletnim kontraktem, i jednym miesiącem w roku wolnym na naukę i udoskonalenie na jego własny koszt. — Kompilatorzy.], to patrzę na tę sprawę tak jak ty. Nie możemy pozwolić sobie na to, by zabierać się za wysoko płatny plan. Było to tragedią ludzi w Battle Creek i mam coś do powiedzenia w tej kwestii. Mamy przed sobą duże pole pracy misyjnej. Mamy być pewni, że zważamy na wymagania Chrystusa, który uczynił samego siebie darem dla naszego świata. Nic, co tylko możemy zrobić nie powinno pozostać niezrobione. Ma mieć miejsce pełna wdzięku prostota i porządek, i ma być uczynione wszystko co tylko możliwe, aby wykazać sumienność w każdej dziedzinie. Jeśli jednak przychodzi do płacenia dwudziestu pięciu dolarów tygodniowo i dawania dużego procentu na wykonaną pracę chirurgiczną, w Australii zostało mi dane światło, że tak nigdy być nie może, ponieważ zagrożony jest nasz rejestr. Została mi przedstawiona kwestia tego, że wiele sanatoriów będzie musiało zostać założone w Południowej Kalifornii, ponieważ będzie tam miał miejsce wielki napływ ludzi. Wielu będzie szukało tamtego klimatu.

Musimy stać w radzie Bożej, każdy z nas przygotowany do tego, aby iść za przykładem Jezusa Chrystusa. Nie możemy zgodzić się na to, żeby płacić wygórowane zarobki. Bóg wymaga od swoich podległych lekarzy zastosowania się do zaproszenia: „Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie”. [Mateusza 11,29-30](#). — [Letter 309, 1905](#).

„Nie wymuszaj wysokiego wynagrodzenia”

Chętnie zobaczyłabym się z tobą i porozmawiała. Mam głębokie pragnienie, abyś naśladował wzór podany w Słowie Bożym...

Doktorze W., błagam cię, abyś nie wymuszał wysokiego wynagrodzenia. Jeśli to zrobisz, inni pójdą za twoim przykładem, a jeśli się na to pozwoli, wkrótce odkryjemy, że dochód sanatorium w całości zostanie pochłonięty przez wypłatę wynagrodzeń i że nie będzie nikogo do prowadzenia dzieła misyjnego, jakie jest do wykonania w obcych krajach.

Piszę ci to, ponieważ rozumiem to, o czym mówię. Pan wypróbowuje swój lud. Mój mąż i ja przeszliśmy przez ten teren, a ponieważ nie prosiliśmy o wysokie zarobki, lecz byliśmy skłonni pracować w warunkach wyrzeczenia i poświęcenia, Pan błogosławił nas swoją obfitą łaską. Jeśli pójdziesz drogą samozaparcia, będziesz przykładem dla innych, który będzie błogosławieństwem dla dzieła. W twojej pracy w _____, najskuteczniejszym kazaniem, jakie wygłosiłeś było to, gdy byłeś wierny zasadom prawdy w swojej własnej rodzinie i objawiałeś swoje szczere oddanie dla dzieła. Wiem, o czym mówię, gdy to mówię.

Powinna istnieć większa równość pomiędzy płacą kaznodziei i lekarza, niż ta, jaka ma miejsce. Od naszych kaznodziejów oczekuje się, że dadzą przykład hojności członkom Kościoła, a ich wynagrodzenie powinno być takie, żeby mogli składać wiele darów. — [Letter 372, 1907](#).

Rozrzutność i wpływ

Wśród naszych kaznodziejów, lekarzy, nauczycieli i kolporterów istnieje potrzeba całkowitego poddania umysłu, serca i duszy Bogu... Ani ubiór, drogie domy, ani wytworne życie nie dają dziełu sławy. [188] Lecz łagodny i cichy duch ma w oczach Bożych wielką wartość. Religia nie czyni człowieka ordynarnym i grubiańskim. Prawdziwie wierzący, zdając sobie sprawę ze swojej własnej słabości, będzie strzegł się w każdym punkcie i całe swoje zaufanie będzie pokładał w Bogu. Prawdziwa chrześcijańska pobożność nie może być wymuszona; jest ona wylaniem szczerego serca...

Bóg woła o ludzi gotowych wyruszyć w chwilę po sygnale, ludzi modlących się, ludzi realnie myślących. Kosztowny zewnętrzny pokaz nie wynosi mężczyzn i kobiet w oczach rozsądnych ludzi. Nie jest rzeczą właściwą, aby lekarz dokonywał rozrzutnego wydatku środków, a potem naliczał wygórowane ceny za wykonanie małych operacji. Bóg patrzy na wszystkie te sprawy w ich prawdziwym świetle. — [Manuscript 34, 1904](#).

Ważny wywiad dotyczący zarobków lekarzy

[Rano 4 grudnia 1913 r. bracia przewodzący Konferencji Unii Pacyfiku naradzali się z panią E. G. White w jej domu w Elmshaven co do wynagrodzenia lekarzy w naszym sanatorium. Sporządzone zostało stenograficzne sprawozdanie z tego wywiadu, a kopia maszynopisu zaopatrzona jest w napisaną ręcznie notatkę aprobującą autorstwa pani White z następującymi słowami: „Zostało to przedstawione poprawnie, a powtarzam to dla pożytku innych. Niech nam Pan pomoże i naucza i prowadzi nas na każdym kroku w naszych kłopotach.” Poniżej znajdują się zasadnicze części sprawozdania z tego wywiadu. — Kompilatorzy.]

Obecni: Ellen G. White, starsi: F. M. Burg, G. W. Reaser, W. M. Adams, J. H. Behrens, C. L. Taggart, A. G. Christiansen, W. C. White, a także C. C. Crisler.

Po wprowadzeniu i powitaniu starszy W. C. White powiedział: Wczoraj przez cały dzień rozważaliśmy dobro różnych naszych szkół w Konferencji Unii Pacyfiku. W szkołach tych zlokalizowanych w Angwin, Lodi, Fernando, Armonie i Loma Lindzie, szkoli się od sześciuset do siedmiuset studentów. Byliśmy zachęcani naradzając się razem co do tych szkół.

[189] Dzisiaj musimy przystąpić do rozważenia problemów sanatorium, w szczególności kwestii zarobków, jakie powinniśmy płacić lekarzom i chirurgom. W naszym sanatorium w mamy bojącego się Boga lekarza, który zdobył zaufanie wszystkich swoich współpracowników — człowieka, którego Bóg wielce błogosławi w jego służbie dla chorych. Chce pozostać i wszyscy chcą aby pozostał; i uważa, że aby pozostał, jego zdaniem dobrze by było, gdyby jego bracia mogli przyznać mu wynagrodzenie około dwukrotnie wyższe niż to, jakie wypłacane jest naszym przeciętnym pracownikom. Z przyjemnością dobrowolnie rozdaje jałmużnę i pragnie mieć fundusze na życie i do użytku na ten cel. Jesteśmy wielce zakłopotani i chętnie dowiedzielibyśmy się czy masz jakieś światło w tej sprawie.

Siostra White: Gdyby przyznano mu znacznie więcej niż innym lekarzom, doszliby oni do przekonania, że nie są odpowiednio traktowani, jeśli także nie mieliby więcej. Musimy działać rozważnie i ze zrozumieniem i nie pozwalać na to, aby zarobki wspięły się tak wysoko, że wielu będzie kuszonych. Być może będzie musiało

mieć miejsce raczej obniżanie niż podnoszenie zarobków lekarzy, ponieważ jest wielkie dzieło do wykonania. O ile nie macie jakiegoś wyraźnego światła od Pana, nie jest rzeczą rozsądną płacić jednemu człowiekowi znacznie więcej, niż innym wykonującym podobną pracę. Ponieważ jeśli to zrobicie inni pomyślą, że rzeczą całkowicie słuszną jest oczekiwać podobnie wysokich zarobków. Musimy patrzeć na wszystkie rzeczy ze wszystkich stron i nie ma sensu, abyśmy myśleli, że możemy zaproponować mającemu powodzenie pracownikowi wysoką płacę po prostu dlatego, że może się jej domagać. Musimy raczej rozważyć na co możemy sobie pozwolić w obecnym czasie, gdy otwierają się pola, na które odtąd będziemy musieli poświęcać znacznie więcej środków, niż wydawaliśmy dotychczas. Są to sprawy, które wypróbuja wiarę naszego ludu.

W. C. White: One wypróbuja naszą wiarę, mamó — szczególnie wtedy, gdy grupa pracowników pracowała z jakimś człowiekiem, aż nauczyli się go kochać i podziwiać go, i sądzą, że może on wykonać pracę lepiej, niż jakikolwiek inny człowiek. Naturalne jest wtedy dla nich myśleć, że bracia nie mają słuszności odmawiając mu tego, co mógłby z pożytkiem wykorzystać. Myślą: „Czym jest tysiąc dolarów, czy pięćset dolarów dodatkowo, gdy w grę wchodzi życie?”. Mówią: „Oto taki a taki przypadek, który on z trudem wyleczył z choroby, a oto inny, którego życie uratował” i mają wrażenie, że strasznie skąpe z naszej strony byłoby nie spełnić jego wymagań. Mówią: „Nie ma nikogo, kto musi pracować i cierpieć, tak jak chirurg. Pomyślcie o godzinach wytężonej pracy, troszce, umysłowej udręce, jaką musi znieść, gdy drogocenne życie wisi na cienkim włosku”.

Z drugiej jednak strony rozważając tę sprawę musimy pamiętać, że przez nasze działanie wywierany jest wpływ na inne instytucje. Widzimy biedne, borykające się sanatorium położone w pięknym miejscu, będące w stanie zrobić wielki interes i z wszelką perspektywą robienia pieniędzy, gdyby tylko mogło mieć znakomitego lekarza; a mogliby zdobyć dobrego lekarza, gdyby mieli poparcie, żeby zapłacić jedynie trzysta czy pięćset dolarów więcej, niż zaleca tabela płac. Mówią: „Gdybyście tylko pozwolili nam zapłacić kilkaset dolarów więcej, niż radzicie, moglibyśmy zyskać pięć tysięcy dolarów, by pokryć ten niewielki dodatkowy wydatek na płacę”. I tak to wygląda — gdy patrzymy na to z punktu widzenia interesów.

Siostra White: Widzisz, u podstaw tego leży samolubstwo, z którego Pan nie jest zadowolony. Musimy pracować harmonijnie. To przez harmonijne działanie nasze dzieło ma być prowadzone naprzód, a niektórzy będą mieli bardzo trudny czas. Niektórzy będą mieli łatwiejszy czas. Wszystkie te rzeczy muszą być jednak przyjmowane tak jak przychodzą, a pracownicy muszą pamiętać, co dał Jezus przychodząc na nasz świat. Stale i stale myślę o tym i wydaje mi się, że możemy wykonać doskonałe dzieło, jeśli damy właściwy przykład. Jeśli jednak pragniemy tego, czego większość z naszych braci nie może otrzymać, to naraża to na szwank nasz wpływ. Jeden brat powiedział: „Taki a taki brat ma pewne zarobki, i ja muszę mieć zarobki im odpowiadające”. I tak zarobki będą wzrastały i stale wzrastały, wyżej i ciągle wyżej. Faktem jest, że zarobki niektórych może będą musiały być obniżane i ciągle obniżane, abyśmy mogli zadośćuczynić rozległym wymaganiom dzieła, które jest przed nami w ostrzeżeniu świata...

W minionych latach, gdy ten temat zarobków był rozważany, powiedziałam moim braciom, że Pan wie wszystko o duchu, jaki pobudza nas do działania, i że On może obrócić sprawy na naszą korzyść w chwilach, gdy się tego nie spodziewamy. Gdy damy właściwy przykład, błogosławieństwo Pana spocznie na nas. Widziałam, że Pan działa na wiele sposobów i w wielu miejscach, aby pomóc właśnie tym, którzy widzą te sprawy we właściwym świetle i dają przykład poświęcenia. I, bracia, gdy pracujecie gorliwie, z modlitwą, pokornie, w duchu Chrystusowym, Bóg otworzy przed wami drzwi. Ludzie zobaczą wasze wyrzeczenie.

[191] Czasami, gdy moi bracia przychodzili do mnie szukając rady czy powinni domagać się wyższych zarobków, mówiłam im, że mogą zyskać trochę środków prosząc o wyższe zarobki, ale że błogosławieństwo Boże będzie towarzyszyło tym, którzy podążają innym sposobem postępowania. Bóg widzi wyrzeczenie, Pan Bóg Izraela widzi każdy motyw, a gdy przychodzicie na trudne miejsce, aniołowie Boży są tam, aby wam pomóc i dać wam zwycięstwo za zwycięstwem.

Wyrażałam się bardzo jasno doradzając moim braciom, aby nie żądali wysokich zarobków, ponieważ nie jest to pobudzający motyw, który prowadzi nas do poświęcania naszych sił w dziele zbawienia dusz.

Nie możemy pozwolić na to, aby kwestia zarobków stała na drodze naszej odpowiedzi na wezwanie obowiązku, gdziekolwiek nasza służba może być wymagana. Pan może tak ułożyć sprawę wokół, że naszej pracy towarzyszyć będzie błogosławieństwo daleko przewyższające jakiegokolwiek wynagrodzenie jakie możemy lub nie możemy otrzymać i On da swoim sługom słowa, aby mówili, które mają najwyższe znaczenie dla ginących dusz.

Ludzie łakną i pragną pomocy z nieba. Dokładałam starań, aby zastosować w praktyce te zasady poświęcenia, i wiem o czym mówię, gdy głoszę, że błogosławieństwo Boże spocznie na was, gdy dacie pierwszeństwo głosowi obowiązku. Cieszę się z tego przywileju świadczenia przed wami tego ranka, że Pan wielokrotnie obracał sprawy w taki sposób, aby dać nam więcej, niż moglibyśmy poprosić.

Pan wypróbuje swoje sługi i jeśli okażą się mu wierni i pozostawią mu swoje sprawy, On pomoże im w każdym czasie potrzeby.

Nie jesteśmy współpracownikami Bożymi dla zarobków, jakie możemy otrzymać w jego służbie. To prawda, bracia, że musicie mieć zarobki na utrzymanie waszych rodzin, jeśli byście jednak mieli zacząć zastrzegać sobie w umowie, jeśli chodzi o to, ile dokładnie otrzymacie, to możecie okazać się kamieniem potknięcia dla kogoś innego, kto być może nie ma skłonności, jakie wy macie, aby być hojnym; a skutkiem tego będzie zamieszanie. Inni pomyślą, że nie wszyscy są traktowani jednakowo. Wkrótce odkryjecie, że sprawa Boża została zahamowana, a tego rezultatu nie macie ochoty oglądać. Pragniecie widzieć sprawę Bożą umieszczoną na korzystnym gruncie. Przez wasz przykład, tak samo jak przez wasze słowa, ludzie mają mieć żywe zapewnienie, że prawda przyjęta do serca rodzi ducha samozaparcia. A gdy idziecie naprzód w tym duchu, wielu za tym pójdzie.

Pan pragnie, aby jego dzieci postępowały w ten pełen wyrzeczenia, poświęcenia sposób, który przyniesie nam zadowolenie z dobrego wykonania naszego obowiązku, ponieważ był to obowiązek. Jednorodzony Syn Boży oddał samego siebie na haniebną śmierć na krzyżu i czy mamy się uskarżać na wyrzeczenia do poniesienia których jesteśmy wezwani?

Podczas moich bezsennych godzin w czasie nocy, błagałam Pana, aby strzegł naszych braci przed skłonnością do obiecywania, że

[192]

pójdą tu czy tam pod warunkiem, że otrzymają trochę wyższe zarobki. Jeśli pójdą w duchu samopoświęcenia, ufając mu, Pan udzieli podtrzymującej mocy dla umysłu i charakteru, a skutkiem tego będzie powodzenie.

W przyszłości nasze dzieło ma być prowadzone w duchu wyrzeczenia i poświęcenia nawet przekraczającym to, które widzieliśmy w minionych latach. Bóg pragnie, abyśmy powierzyli mu nasze dusze, aby mógł On działać przez nas na rozmaite sposoby. Czuję się przejęta tymi sprawami. Bracia, kroczy w łagodności i pokorze umysłu, i postawmy przed naszymi współpracownikami przykład poświęcenia. Jeśli wykonamy naszą rolę w wierze, Bóg otworzy przed nami drogi, o jakich teraz nam się nie śniło...

Jeśli ktoś proponuje coś, co nie jest zgodne z zasadami poświęcenia, na jakich oparte jest nasze dzieło, pamiętajmy, że jeden ruch Bożej ręki może zmieść całą pozorną korzyść, ponieważ nie była ona dla chwały jego imienia. — [Manuscript 12, 1913](#).

Stawianie czoła nagłej potrzebie

Jeśli mając mało środków pozwolicie waszym posiadającym kwalifikacje pracownikom odejść, aby sami otworzyli sobie interesy, to w krótkim czasie zapragniecie mieć ich z powrotem. Kwestię finansów można w zupełności opanować, gdyby wszyscy pracownicy, gdy istnieją kłopoty z powodu środków, byli skłonni zaakceptować mniejsze zarobki. Była to zasada, jaką Pan objawił mi, aby była wprowadzona w naszych instytucjach wydawniczych. Będzie mnóstwo do zrobienia i wasze dzieło będzie potrzebowało właśnie tych ludzi. Czy wszyscy nie powinniśmy być skłonni do tego, aby ograniczyć nasze potrzeby w czasie, gdy pieniądze są w tak niedostatecznej ilości?

Mój mąż i ja pracowaliśmy według tej zasady. Powiedzieliśmy: „Wydawnictwo jest Pańską instytucją i będziemy oszczędzali, ograniczając nasze wydatki na tyle, na ile to możliwe”. Pan wymaga poświęcenia od wszystkich swoich sług, aby posuwali naprzód jego dzieło i przyczyniali się do jego powodzenia. Niech obecnie każdy pracownik dołoży wszelkich starań, aby podtrzymać i uchronić nasze wydawnictwo w _____. Czy nie sądzicie, że Pan będzie zadowolony, widząc że ten duch panuje we wszystkich naszych instytucjach?

Mamy wnieść zasadę w dzieło. Jezus powiedział: „Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie”. Łukasza 9,23. Czy jesteśmy gotowi pójść za Chrystusem? — [Letter 25, 1896](#). [193]

Nasze instytucje mają być całkowicie pod Bożym nadzorem. Zostały one założone w poświęceniu i tylko w poświęceniu ich dzieło może być z powodzeniem niesione naprzód. — [Letter 129, 1903](#).

Ludzka mądrość odwiedzie od wyrzeczenia, od poświęcenia i wymyśli wiele rzeczy, które przyczynią się do uczynienia Bożych poselstw nieskutecznymi. — [The Review and Herald, 13 grudzień 1892](#).

[194] **Rozdział 22 — Finansowe wsparcie w zdobywaniu kwalifikacji pracownika**

Pomoc obiecującym młodym ludziom

Pomoc w rozwoju obiecujących młodych ludzi, którzy dają dowód umiłowania prawdy, a sprawiedliwość wywiera na nich zniewalający wpływ, prowadząc ich do tego, że poświęcą się dziełu Bożemu jako misjonarze medyczni, kolporterzy, ewangeliści, powinna stać się częścią pracy ewangelii. Niech założony zostanie pewien fundusz, by prowadzić naprzód to dzieło. Potem niech ci, którzy otrzymali pomoc wyruszą, by służyć chorym i cierpiącym. Dzieło to z pewnością otworzy drogę, aby balsam Gileadu został zastosowany względem dusz chorych na grzech. — [Manuscript 35, 1901](#).

Wsparcie udzielone naszym pierwszym studentom medycznym

Mój mąż i ja sama zjednoczyliśmy się w tym, by zabrać trzech obiecujących młodych ludzi z ich skromnej pracy i umieściliśmy w rękach każdego z nich tysiąc dolarów, by zdobyli wykształcenie w dziedzinach medycznych. Był to wybór, który Pan umieścił w umyśle mojego męża. Pan dał światło i pierwszeństwo tym trzem młodzieńcom i mieli oni poświęcić się pracy lekarzy. — [Letter 322, 1905](#).

Kwalifikowanie kierowników i ewangelistów

[195] Trzeba sięgać wyżej, nie dążąc do tego, by być najlepszym w wydatkach na wielkie budynki i na pokaz, ale w siłach, w zdolnościach, w kompetencjach, aby mogli wiedzieć jak zarządzać tymi wielkimi dobrami. Należy dokonać zaopatrzenia, zainwestować środki, uzyskać fundusz, by kształcić mężczyzn i kobiety z innych narodów i w naszym własnym kraju, aby nadawali się do tego, by dotrzeć do

wyższych klas. Mamy zbyt mało pracujących talentów w różnych dziedzinach dzieła. — [Letter 44, 1887](#).

Pożyczki lepsze niż dary

Wszystkie te rzeczy muszą być wykonane tak jak proponujecie, aby pomóc studentom w zdobyciu wykształcenia, jednak pytam was: „Czy nie powinniśmy wszyscy działać w tej sprawie bezinteresownie i stworzyć pewien fundusz i utrzymywać go, by czerpać z niego w takich sytuacjach?”. Gdy widzicie młodego mężczyznę albo młodą kobietę, która jest osobą obiecującą, wypłaćcie z góry lub pożyczcie potrzebną sumę z założeniem, że jest to pożyczka, a nie dar. Lepiej będzie postąpić w ten sposób. Potem, gdy zostanie ona zwrócona, może zostać użyta, by wykształcić innych. Pieniądze te nie mają być jednak wzięte z dziesięciny, ale z oddzielnego funduszu uzyskanego na ten cel. Wzmocze to zdrową prawość, dobroczynność i patriotyzm wśród naszego ludu. Musi mieć miejsce głęboka rozważa i umiejętnie pogodzenie pracy w sprawie Bożej we wszystkich jej działach. Niech jednak nie będzie skromnych, skąpych planów w używaniu poświęconej części na utrzymanie kaznodziejstwa, ponieważ wtedy skarbnica wkrótce będzie pusta. — [Letter 40, 1897](#).

[196]

Rozdział 23 — Rada dla osoby planującej opuszczenie dzieła Bożego z powodów finansowych

[3 listopada 1892 r. dyrektor wydawnictwa napisał do pani E. G. White, by poinformować ją, że postanowił opuścić tę instytucję na rzecz: zatrudnienia poza dziełem wyznaniowym z powodu osobistej kłopotliwej sytuacji finansowej. Nie potrafił żyć w granicach swoich dochodów, stał się dłużnikiem instytucji na ogólną sumę 1.244 dolarów w ciągu ośmiu lat. W tym czasie zaciągnął podobny dług w sanatorium. Obie instytucje uprzejmie prosiły go o uregulowanie tych rachunków. Uważał, że w tych okolicznościach byłby usprawiedliwiony opuszczając dzieło wyznaniowe na rzecz pracodawcy zewnętrznego, oferującego wyższe zarobki, z nadzieją spłaty swoich długów i z perspektywą, że nigdy nie wróci do pracy w sprawie Bożej. Poniższy Ust jest odpowiedzią pani White. — Kompilatorzy.]

Mój bracie, w swoim liście mówisz o opuszczeniu biura the Review. Przykro mi, że możesz być gotowy rozstać się z dziełem z wspomnianych przez ciebie powodów. Objawiają one, że masz do uzyskania znacznie głębsze doświadczenie niż je obecnie posiadasz. Twoja wiara jest bardzo słaba. Inne rodziny, znacznie większe niż twoja, utrzymują się bez jednego słowa narzekania z połowy wynagrodzenia, jakie posiadasz. Byliśmy na tym terenie i wiem, o czym mówię. Oczywiście jest, że czy pozostaniesz w biurze the Review, czy rozstaniesz się z nim, masz do nauczenia się lekcje, które będą dla ciebie lekcjami o najwyższej korzyści. Nie uważam, aby wolno mi było nakłaniać cię byś pozostał, ponieważ o ile nie będziesz pił głębiej ze Źródła żywych wód, twoja służba nie będzie możliwa do przyjęcia przez Boga.

Nie wiem, kto zająłby zwolnione przez ciebie stanowisko, jeśli jednak dzieło, które Pan zaplanował i pragnie wykonać jest wykonywane dla zboru w Battle Creek, to jestem pewna, że On pomoże im w każdym kryzysie. On nie pragnie żadnej wymuszonej służby. Jeśli jego słowa nie znajdą dostępu do duszy i nie doprowadzą całego człowieka do poddania się Chrystusowi, to ludzki przedstawiciel,

[197]

gdy będzie kuszony i poddawany próbie, wybierze raczej podążanie za swoją własną skłonnością, niż drogami Pana. Miałam nadzieję, że prawda, która lśniła jasnymi, wyraźnymi promieniami światła od spotkania w Minneapolis, zaleje twoją duszę. Z listów, jakie napisałeś wiem jednak, że nie kroczyłeś w świetle...

Jakiegokolwiek stanowisko człowiek może zajmować w związku z biurem wydawniczym nie ma być on opłacany wygórowaną kwotą, ponieważ Bóg nie działa w ten sposób. Brakowało ci duchowego wzroku i potrzebowałeś niebiańskiego namaszczenia, abyś mógł zobaczyć, że dzieło Boże zostało założone dzięki poświęceniu i jedynie dzięki poświęceniu może być prowadzone naprzód...

Z wydawnictwem związani byli tacy, którzy nie wiedzą i nie chcą wiedzieć z doświadczenia, ile ich poprzedników kosztowało zbudowanie tego dzieła. Gdy ci późniejsi pracownicy przyjęli na siebie rolę w nim, nie weszli w partnerstwo z Bogiem. Nie uznają zasad i warunków, jakie muszą rządzić ludzkim przedstawicielem we współpracy z tym, co boskie. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Żaden człowiek, który nie jest uczestnikiem tej pełnej poświęcenia miłości nie jest przygotowany do pracy dla Boga. Wielu idzie po omacku, uporczywie trwając przy swoim brzemieniu samolubstwa, tak jakby był to drogocenny skarb, pilnie trzymając się swojej własnej drogi. Gdy zapukają do bramy nieba, mówiąc: „Panie, Panie, otwórz nam”, niejeden człowiek usłyszy słowa: „Nie wchodzi tutaj nikt poza tymi, którzy otrzymali niebiańskie błogosławieństwo: «Dobrze, słuگو dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego». Ty jednak wiernie służyłeś sobie samemu, pracowałeś dla swojego własnego samolubnego interesu, byłeś dobry dla siebie samego. Nie odłożyłeś sobie skarbu w niebie”.

Nie jesteśmy bezpieczni ani przez chwilę, pielęgnując obojętność i niedbalstwo odnośnie do zbawienia naszych dusz. Wielu będzie musiało obudzić się i zmienić swój sposób postępowania, jeśli mają być zbawieni. Niebezpieczeństwa ostatnich dni są nad nami. Jedynie związek z boskim wpływem poprzez silną, żywą, działającą wiarę, może sprawić, że będziemy współpracownikami Boga. Ci, którzy chcieliby uniknąć pełnej wyrzeczeń, poświęcenia części religii, nigdy nie będą uczestnikami z Chrystusem w jego

chwale. Po stronie wszystkich, którzy chcą zdobyć koronę żywota musi mieć miejsce pełne modlitwy studium i zdecydowany wysiłek.

[198] Niech nikt nie uważa, że może przypisywać sobie jakiegokolwiek zasługi z powodu swojej przewagi pod względem urodzenia, stanowiska czy wykształcenia. Jak uzyskali oni tę przewagę? Jedyne przez Chrystusa: Bóg wzywa wszystkich, którzy chcieliby mieć żywot wieczny, aby naśladowali Wzór. Prawda i sprawiedliwość są pierwszymi zasadami ewangelii i jedynymi zasadami, jakie Chrystus uzna w jakimkolwiek ludzkim przedstawicielu. Musi mieć miejsce płynące z głębi serca poddanie naszej woli Bogu, musimy wyrzec się wszystkich naszych własnych rzekomych zasług i patrzeć na krzyż Kalwarii. To poddanie Bogu pociąga za sobą wysiłek ze strony ludzkiego przedstawiciela, by współpracować z boskimi czynnikami; latorośl musi trwać w krzewie winnym...

Wielu, och, jakże wielu, wśród wierzących ma zaledwie wystarczającą ilość żywności do jedzenia, a mimo to w swoim głębokim ubóstwie przynoszą swoje dziesięciny i ofiary do skarbnicy Pańskiej. Wielu z tych, którzy wiedzą, czym jest utrzymywanie sprawy Bożej w trudnych i ciężkich warunkach, ulokowało środki w wydawnictwie. Chętnie znoszą trudności i niedostatek, i oczekują i modlą się o powodzenie sprawy. Ich dary i ofiary wyrażają gorącą wdzięczność i chwałę ich serc dla Tego, który powołał ich z ciemności do cudownej swojej światłości. Bardziej aromatyczny wpływ nie może wstąpić do nieba. Ich modlitwy i ich jałmużny wstąpiły jako pamiątka przed Bogiem.

Dzieło Boże we wszystkich jego rozległych obszarach jest jednak jedno i te same zasady powinny kontrolować, ten sam duch powinien być objawiany we wszystkich jego dziedzinach. Musi ono nosić pieczęć dzieła misyjnego. Każdy dział sprawy związany jest z wszystkimi częściami pola ewangelii, a duch, który kontroluje jeden dział będzie odczuwany wszędzie na całym polu. Jeśli część pracowników otrzymuje wysokie zarobki, to w innych dziedzinach dzieła znajdują się też inni, którzy zawołają o wyższe zarobki, a duch poświęcenia wygaśnie w wielkim sercu dzieła. Inne instytucje podchwycą tego samego ducha i łaska Pana zostanie od nich oddalona, ponieważ On nigdy nie może zatwierdzić samolubstwa. W ten sposób nasze ofensywne dzieło zakończy się. Może być ono niesione naprzód jedynie przez stałe poświęcenie. Ze wszystkich

części świata przychodzą ^{finansowych} wołania o ludzi i środki do niesienia dzieła naprzód. Czy będziemy zmuszeni powiedzieć: „Musicie poczekać; nie mamy pieniędzy w skarbnicy”?

Brat X. zna początkową historię dzieła w biurze; zna świadectwa, jakie Bóg posłał jemu i innym odnośnie do wyrzeczenia i poświęcenia. Nie jest nieświadomy wielu otwierających się pól, gdzie wzniesiony ma zostać sztandar prawdy i gdzie potrzebne są środki do założenia dzieła. Gdyby miał ducha Chrystusowego, objawiłby umysł Chrystusowy.

[199]

Dezserterzy z armii Pana

Zrywając swój związek z dziełem Bożym w biurze, brat X. zrobił dokładnie to, co obawiałam się, że zrobi. Gdyby zaparł się siebie, stojąc na swoim posterunku w posłuszeństwie wobec woli Bożej i dlatego, że jest to dzieło Boże, wkładając całe swoje serce w dzieło i nosząc jego odpowiedzialność i brzemiona, tak jak nieśli je przed nim inni, mimo że nie otrzymałby dla siebie finansowo tyle co w interesach — gdyby to uczynił, pokazałby wyraźnie, że nie był oportunistą. Jak wielkie było jednak jego zainteresowanie biurem, jeśli mógł wycofać się, gdy mu się to podobało, gdy zrobienie tego okazało się w jego interesie? Czy żołnierze w szeregach Chrystusa powinni działać w ten sposób? Gdyby zrobili to żołnierze w armii narodowej, zostaliby potraktowani jak dezserterzy, a jak niebiański wszechświat patrzy na takich żołnierzy w armii Chrystusa? Nikt, kto angażuje się w dzieło Boże z uznaniem jego świętości, nie mógłby odwrócić się od dzieła, by zapewnić sobie jakieś doczesne korzyści jakiegokolwiek by one nie były.

Bracie Y., Bóg był bardzo miłosierny dla ciebie i brata X. Życie, które dla was obu było tak nietrwałe, On łaskawie oszczędził. Udzielone zostały dni, miesiące i lata, dając wam okazje do rozwijania charakteru. Bóg umieścił was w związku ze swoim dziełem, abyście mogli zostać przepojeni duchem Chrystusa. Każdy dzień, każda godzina przychodzi dla was jako okupiony krwią przywilej, abyście nie tylko mogli sprawować swoje własne zbawienie, ale abyście mogli być pośrednikami w przyprowadzaniu dusz do Chrystusa, budowaniu jego królestwa i ukazywaniu chwały Bożej. Bóg wymaga serca i oddania dla dzieła. Ci, którzy rzeczywiście są

współpracownikami Bożymi, będą nieśli ciężar dzieła i podobnie jak kaznodzieja, którego On pośle, będą uważali: „Biada mi, jeśli nie pozostanę wierny i oddany powierzonej mi odpowiedzialności”.

Mój bracie, jeśli nie masz więcej płynącego z serca zainteresowania dziełem, niż jest to wskazane poprzez fakt, że tak łatwo możesz je opuścić, nie mam nic do powiedzenia, żadnego apelu dla ciebie, abyś pozostał w biurze, ani dla brata X., aby do niego powrócił. Oboje dowodzicie, że nie jesteście ludźmi, na których można polegać. A przykład, jaki zostałyby dany w oferowaniu wam dodatkowych pobudek, nie byłby miły Bogu.

[200] Ani przez chwilę nie przedstawiałabym tobie ani żadnemu innemu człowiekowi łapówki w postaci dolarów i centów, aby zatrzymać cię w związku z dziełem, bez względu na to, jakich kłopotów mogłoby ono przez pewien czas doznać z powodu twojego wycofania się z niego. Chrystus stoi u steru. Jeśli jego Duch nie uczyni cię chętnym do tego, by być kimś lub zrobić coś dla prawdy, w takim razie lekcji tej możesz nauczyć się jedynie przechodząc przez próbę. Bóg wypróbuje wiarę każdej duszy. Chrystus nabył nas za bezgraniczną ofiarę. Chociaż był bogaty, jednak dla nas stał się ubogim, abyśmy poprzez jego ubóstwo mogli wejść w posiadanie wiecznych bogactw. Wszystko, co posiadamy jeśli chodzi o umiejętności i intelekt jest jedynie tym, co Pan pożyczył nam w zaufaniu do użytku dla niego. Naszym przywilejem jest być uczestnikami z Chrystusem w jego ofierze, jeśli chcemy.

Ludzie doświadczeni i pobożni, którzy nadawali kierunek w tym dziele, którzy zapierali się siebie i nie wahali się poświęcić wszystkiego dla jego powodzenia, obecnie śpią w grobie. Byli oni Bożymi wyznaczonymi kanałami, poprzez które zasady duchowego życia były przekazywane Kościołowi. Mieli doświadczenie najwyższej wartości. Nie mogli być kupieni ani sprzedani. Ich czystość, oddanie i poświęcenie, ich żywy związek z Bogiem, były błogosławione dla budowania tego dzieła. Nasze instytucje charakteryzowały się duchem poświęcenia.

Pod pewnymi względami dzieło jednak podupadło. Podczas gdy wzrastało w zasięgu i udogodnieniach, traciło na pobożności. W dniach gdy zmagaliśmy się z ubóstwem, ci, którzy widzieli jak zdumiewająco Bóg działał dla budowania sprawy, czuli, że nie mogliby zostać obdarzeni większym zaszczytem, niż być związani z dobrem

dzieła świętymi więzami, jakie ^{finansowych} łączyły ich z Bogiem. Czy mieliby ²²¹ odłożyć brzemię i zawierać ugody z Panem z punktu widzenia pieniędzy? Nie, nie. Gdyby każdy oportunistą porzucił swój posterunek obowiązku, oni nigdy nie opuściliby dzieła. Powiedzieliby: „Jeśli Pan umieścił mnie tutaj, to pragnie, abym był wiernym szafarzem, uczącym się od niego dzień po dniu jak wykonywać dzieło w sposób godny przyjęcia. Będę stał na moim posterunku, dopóki Bóg mnie nie zwolni. Dowiem się, co to znaczy być faktycznym, niekłamany chrześcijaninem. Oczekuję mojej nagrody niebawem”.

Wierzący, którzy w początkowej historii sprawy poświęcali się dla budowania dzieła, przepojeni byli tym samym duchem. Czuli, że od wszystkich, którzy byli związani z jego sprawą Bóg wymagał całkowitego poświęcenia duszy, ciała i ducha, wszystkich ich usług i zdolności, aby uwieńczyć dzieło powodzeniem. Dochodziły do nich świadectwa, domagając się dla Boga wszystkich ich sił we współpracy z boskimi czynnikami i całej zwiększonej umiejętności zdobytej przez ćwiczenie każdej zdolności.

[201]

Niszczące skutki samolubstwa i chciwości

Ci, którzy mogą zerwać swój związek z dziełem Pana dla jakiejś światowej pobudki, mogą myśleć, że zachowują pewien stopień zainteresowania w sprawie Bożej, jednak samolubstwo i chciwość czające się w ludzkim sercu są najpotężniejszymi namiętnościami, a wynik tej walki nie jest zwykłym przypuszczeniem. Jeśli dusza nie karmi się codziennie ciałem Chrystusa i nie pije jego krwi, pobożny pierwiastek zostanie przewyciężony przez szatański. Samolubstwo i chciwość odniosą zwycięstwo. Pewny siebie, niezależny duch nigdy nie wejdzie do królestwa Bożego. Jedynie ci, którzy są uczestnikami z Chrystusem w jego wyrzeczeniu i poświęceniu, będą uczestnikami z nim w jego chwale.

Ci, którzy uświadamiają sobie, nawet w ograniczonym stopniu, co oznacza odkupienie dla nich i dla ich bliźnich, będą kroczyli przez wiarę i w pewnej mierze zrozumieją rozległe potrzeby ludzkości. Ich serca poruszone są współczuciem, gdy widzą powszechną nędzę w naszym świecie — tłumy cierpiące z powodu braku żywności i ubrania oraz moralną nędzę wielu tysięcy, które są w cieniu strasznego zatracenia, w porównaniu z którym fizyczne cierpienie zaciera się

w nicości. Religia Jezusa Chrystusa odnosi wspaniałe zwycięstwa nad ludzkim samolubstwem. Wyrzeczenie, poświęcenie Chrystusa jest zawsze przed tymi, którzy są jego współpracownikami, a wola człowieka stapia się z wolą Boga...

[202] Bóg zaplanował, aby wszyscy jego współpracownicy mieli bogate doświadczenie w jego miłości i jego mocy ku zbawieniu. Nigdy nie powinniśmy mówić: „Nie mam doświadczenia”, ponieważ ten Bóg, który dał Pawłowi doświadczenie objawi się każdej duszy, która będzie gorliwie go szukała. Co powiedział Bóg do Abrahama? „Znam go — powiedział badający serce Bóg — iż nakaze synom swoim i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiej, i wypełniali sprawiedliwość i sąd”. [1 Mojżeszowa 18,19 \(KJV\)](#). Abraham miał kultywować religię w domu, a bojaźń Pańska miała doprowadzić do prawości życia. Ten, który błogosławi domostwo sprawiedliwego, mówi: „Znam go, iż nakaze”. Nie ma żadnej zdrady świętego zaufania, żadnego wahania pomiędzy dobrem a złem. Święty dał zasady do wiadomości wszystkich — standard charakteru, od którego nikt nie może się odchylić i być wolnym od winy. Wola Boża ma być pilnie i skrupulatnie studiowana, i musi zostać uczyniona najważniejszą we wszystkich sprawach życia. Prawa, którym każdy ludzki przedstawiciel ma okazywać posłuszeństwo, płyną z serca nieskończonej miłości.

Ten sam Święty Obserwator, który mówi: „Znam Abrahama”, znał także Korneliusza i posłał swojego anioła z poselstwem do tego człowieka, który przyjął i wykorzystał całe światło, jakie Bóg mu dał. Anioł powiedział: „Modlitwy twoje i jałmużny twoje jako ofiara dotarły przed oblicze Boże. Przeto pošlij teraz mężów do Joppy i sprowadź niejakiego Szymona, którego nazywają Piotrem”. [Dzieje Apostolskie 10,4-5](#). Potem udzielone zostały szczególne wskazówki: „Ten ma gospodę u niektórego Szymona, garbarza, który ma dom nad morzem; ten ci powie, co byś miał czynić”. [Dzieje Apostolskie 10,6 \(BG\)](#). W ten sposób anioł Pana działał, aby wprowadzić Korneliusza w związek z ludzkim przedstawicielem, przez którego mógł on otrzymać większe światło. Studiuj uważnie cały rozdział i zauważ prostotę całej operacji. Rozważ potem, że Pan zna każdego z nas po imieniu i gdzie dokładnie żyjemy, i ducha, jakiego posiadamy, i każdy czyn naszego życia. Usługujący aniołowie przechodzą przez

Rozdział 23 — Rada dla osoby planującej opuszczenie dzieła Bożego z powodów
finansowych 223
zbory zapisując naszą wierność w naszym indywidualnym zakresie
obowiązków.

Zapisują także nasze zaniedbanie obowiązku. Zapamiętaj przypadek Ananiasza i Safiry. Udając, że poświęcili cały swój majątek Bogu, okłamali Ducha Świętego i na skutek swojego oszustwa stracili nie tylko to życie, które jest teraz, ale też to, które ma nadejść. Smutne jest, gdy jacyś ludzie załatwiają rzeczy święte, a mimo to wprowadzają w służbę swoje własne dziwne cechy charakteru, zmuszając Boga, by służył ich grzechom. Bóg pragnie, aby na swoich zaufanych stanowiskach demonstrowali umysł Chrystusowy, lecz niewłaściwe cechy charakteru zostają wplecione w całą ich pracę i święta sprawa Boża zostaje zeszpecona przez ich samolubstwo. Pan wie, czy ci, którzy niosą ciężar odpowiedzialności są wiernymi szafarzami, zachowującymi ścisłą prawość w każdej operacji i umieszczają tę pieczęć na każdym etapie swojej pracy...

Twoje serce jest zasmucone i zmartwione, nie oszukuj jednak już dłużej siebie samego ani nie oczekuj, że mężczyźni i kobiety będą cenili światło, jakie Bóg dał im ze swojej własnej świętości, dopóki nie otworzą swoich serc dla Jezusa. „Oprzyj się na mnie” mówi On; „ufaj mi: Ja nigdy cię nie zawiodę; będę dla ciebie bieżącą pomocą w czasie wszelkiej potrzeby”.

Pokazano mi, że wszyscy, którzy obecnie zajmują ważne stanowiska w biurze Review zostaną wypróbowani. Jeśli uczynią Chrystusa swoim wzorem, On da im mądrość, wiedzę i zrozumienie; będą wzrastali w łasce i uzdolnieniu w sposób Chrystusowy, ich charaktery zostaną ukształtowane na jego podobieństwo. Jeśli nie będą trzymali się drogi Pana, inny duch będzie kontrolował umysł i osąd, i obmyślał oni plany bez Pana i obiorą swój własny sposób postępowania i opuszczą zajmowane stanowiska. Zostało im dane światło; jeśli od niego odstąpią i pójdą za swoim własnym sposobem postępowania, niech żaden człowiek nie przedstawia im łąpówki, aby skłonić ich do pozostania. Będą oni przeszkodą i siłdłem. Nadszedł czas, gdy potrząśnięte zostanie wszystko, co może być potrząśnięte, aby mogły pozostać te rzeczy, które potrząśnięte być nie mogą. — [Letter 20a, 1893](#).

[203]

Część 6 — Pocieszenie i zachęta

[204]

[205]

Wprowadzenie

Ellen G. White, posłanka Pana, wiedziała co znaczy cierpienie. Nadzieje jej dzieciństwa zostały zniweczone przez, wypadek, jaki zdarzył się jej w wieku dziewięciu lat, a który niemalże kosztował ją życie. Cztery razy przechodziła przez, doświadczenia macierzyństwa. Dwukrotnie została pozbawiona syna. Przez blisko połowę swego publicznego życia była wdową. Wiedziała co znaczy uporczywa choroba. Jej poselstwa pocieszenia dla tych, którzy znajdowali się w nieszczęściu, dla tych, którzy stawiali czoło śmierci i dla osób w podeszłym wieku i w żałobie były złagodzone przez jej własne doświadczenie.

Nikt nie umie wyjaśnić tajemnic opatrności, jednak ci, którzy zaufali Bogu w chwilach próby i cierpienia wiedzą, że Bóg realizuje swój plan. Pani White wiedziała o tym i ukazała to w swoim codziennym dzienniku z 1892 roku, w którym zanotowała z pamiętnikarską zwięzłością swoją reakcję na dziesięć miesięcy cierpienia w obcym kraju. Zostało tutaj ukazane jej rozczarowanie wynikające z tego, że nie została uzdrowiona w odpowiedzi na modlitwę i namaszczenie oraz jej niesłabnące zaufanie do Boga w kwestii życia lub śmierci.

Osobiste poselstwa napisane przez panią White w różnych okolicznościach, a przedstawione tutaj ku pocieszeniu tych, którzy muszą cierpieć, pomogą w odpowiedzi na pytania: dlaczego — jeśli Bóg jest Bogiem miłości — jego lud musi cierpieć z powodu długiej choroby? Dlaczego muszą marnieć na łóżach boleści? Pocieszenie i zachęta przyjdą do osób, które przechodzą przez doświadczenia tego rodzaju, jak opisane poniżej. Jakiegokolwiek powtórzenia występują tylko w tym celu, by przynieść pocieszenie w tak wielu osobistych sytuacjach, jak to możliwe.

Członkowie Zarządu

Popołudniowe słońce — dojrzałe i urodzajne

Prawdziwy kaznodzieja Chrystusa powinien czynić stały postęp. Popołudniowe słońce jego życia może być bardziej dojrzałe i urodzajne w owoc niż poranne słońce. Może ono dalej wzrastać w wielkości i jasności, aż opadnie za zachodnimi wzgórzami. Moi bracia w kaznodziejstwie, lepiej, daleko lepiej jest umrzeć od ciężkiej pracy w jakimś domu lub na zagranicznym polu misyjnym, niż rdzewieć w bezczynności. Nie bądźcie przerażeni trudnościami, nie zadowalajcie się osiadaniem bez studiowania i bez robienia postępu. Pilnie szukajcie w Słowie Bożym tematów, które pouczą nieświadomych i pożywią trzodę Bożą. Bądźcie tak pełni treści, abyście byli w stanie wydobywać ze skarbnicy jego Słowa rzeczy nowe i stare.

Wasze doświadczenie nie powinno mieć dziesięć, dwadzieścia czy trzydzieści lat, ale powinniście mieć codzienne, żywe doświadczenie, abyście mogli być w stanie dać każdemu jego porcję pokarmu o właściwej porze. Patrzcie naprzód, a nie wstecz. Nigdy nie bądźcie zmuszeni zmagać się z waszą pamięcią, aby opowiedzieć jakieś minione doświadczenie. Co oznacza ono dzisiaj dla ciebie lub innych? Chociaż cenicie wszystko to, co jest dobre w waszym minionym doświadczeniu, pragniecie jaśniejszego, świeższego doświadczenia, gdy idziecie dalej. Nie chwalcie się tym, co zrobiliście w przeszłości, ale pokażcie, co możecie zrobić teraz. Niech sławią was wasze czyny, a nie wasze słowa. Wypróbujcie Bożą obietnicę, że „zasadzeni w domu Pańskim wyrastają w dziedzińcach Boga naszego. Jeszcze w starości przynoszą owoc, są w pełni sił i świeżości, aby obwieszczać, że Pan jest prawy, że jest opoką moją i nie ma w nim nieprawości”. [Joba 92,14-16](#). Zachowajcie wasze serce i umysł młodymi przez nieustanne ćwiczenie. — [The Review and Herald, 6 kwiecień 1886](#).

Żadnego usprawiedliwienia dla rozluźnienia samodyscypliny

Słyszałam tych, którzy byli w wierze przez lata, mówiących że dawnej byli w stanie znieść próbę i trudność, ale odkąd zaczęły im ciążyć słabości wieku, byli wielce strapieni, będąc poddawani dyscyplinie. Cóż to znaczy? Czy to znaczy, że Jezus przestał być waszym Zbawicielem? Czy to znaczy, że gdy jesteście starzy i siwogłowi, macie przywilej okazywania nieświętej namiętności? Pomyślcie o tym. Powinniście użyć waszych zdolności rozumowania w tej sprawie, tak jak czynicie to w doczesnych rzeczach. Powinniście zaprzeczyć się siebie i uczynić waszą służbę dla Boga pierwszym zadaniem waszego życia. Nie możecie pozwolić, aby cokolwiek zakłóciło wasz pokój. Nie ma takiej potrzeby, musi mieć miejsce stały wzrost, stały postęp w boskim życiu.

Chrystus jest drabiną widzianą przez Jakuba, której podstawa spoczywa na ziemi, a najwyższy szczebel sięga do najwyższego nieba; i szczebel po szczeblu, musicie wspinać się po tej drabinie aż dotrzecie do wiecznego królestwa. Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla stawania się bardziej podobnym szatanowi, bardziej podobnym ludzkiej naturze. Bóg postawił przed nami szczyt przywileju chrześcijanina, a jest nim „żebyście byli przez Ducha jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku, żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni i ugruntowani w miłości, zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą”. [Efezjan 3,16-19](#). — [The Review and Herald, 1 październik 1889](#).

Podnieście i nazwijcie ich błogosławionymi

O wpół do trzeciej po południu przemawiałam do wypełnionej sali [w Adams Center, N. Y.]... Byliśmy zadowoleni ze spotkania sędziwych sług Bożych z tej okazji. Od początku poselstwa trzeciego anioła znaleźmy się ze starszym (Frederickiem) Wheelerem, który ma obecnie blisko osiemdziesiąt lat. Znaleźmy się ze starszymi [H. [209] H.] Wilcoxem i [Chas. O.] Taylorem przez ostatnie czterdzieści lat. Wiek daje się we znaki tym starym nosicielom sztandaru, tak samo

jak i mnie. Jeśli będziemy wierni do końca, Pan da nam koronę żywota, która nie więdnie.

Sędziwi nosiciele sztandaru dalecy są od tego, by być beużytecznymi i odłożonymi na bok. Mają w dziele rolę do odegrania podobną do tej, jaką miał Jan. Mogą powiedzieć: „Co było od początku, co słyszeliśmy, co oczami naszymi widzieliśmy, na co patrzyliśmy i czego ręce nasze dotykały, o Słowie żywota — a żywot objawiony został, i widzieliśmy, i świadczymy, i zwiastujemy wam ów żywot wieczny, który był u Ojca, a nam objawiony został — co widzieliśmy i słyszeliśmy, to i wam zwiastujemy, abyście i wy społeczność z nami mieli. A społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem. A to piszemy, aby radość nasza była pełna. A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy, jest takie, że Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności. Jeśli mówimy, że z nim społeczność mamy, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie trzymamy się prawdy. Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu”. [1 Jana 1,1-7](#).

To był duch i żywot poselstwa, jakie Jan niósł wszystkim w swoim sędziwym wieku, gdy miał blisko sto lat. Nosiciele sztandaru mocno trzymają swoje sztandary. Nie poluźniają swoich rąk na sztandarze prawdy dopóki nie złożą zbroi. Jeden po drugim milkną głosy starych wojowników. Ich miejsce zostaje zwolnione. Nie widzimy ich więcej, lecz będąc martwi jeszcze przemawiają, ponieważ ich uczynki idą za nimi. Traktujmy bardzo czule tych kilku pozostałych sędziwych pielgrzymów, ceniąc ich wysoce ze względu na ich czyny. Gdy ich siły niszczeją i słabną, to co mówią ma wartość. Niech ich słowa będą cenione jako drogocenne świadectwo. Niech młodzi mężowie i nowi pracownicy nie odprawiają ani pod jakimkolwiek względem nie okazują obojętności tym mężom o siwych włosach, ale niech ich podniosą i nazwą ich błogosławionymi. Powinni rozważyć, że sami wkroczyli w prace tych mężów. Pragniemy, aby było znacznie więcej miłości Chrystusowej w sercach naszych wierzących dla tych, którzy byli pierwszymi w głoszeniu poselstwa. — [Manuscript 33, 1890](#).

[210]

Rada dla tych, którzy posiwili w służbie***Ostrzeżenie dla starszego S. N. Haskella***

Chociaż pragniesz zrobić wszystko co tylko możesz, pamiętaj, starszy Haskell, że jedynie przez wielkie miłosierdzie i łaskę Bożą zostałeś oszczędzony przez te wiele lat, abyś niósł twoje świadectwo. Nie bierz na siebie ciężarów, jakie mogą nieść inni, którzy są młodszy.

Twoim obowiązkiem jest być rozważnym w twoich zwyczajach życia. Masz być mądry w używaniu twojej fizycznej, umysłowej i duchowej siły. My, którzy przeszliśmy przez tak wiele i tak różnych doświadczeń, mamy zrobić wszystko co tylko możemy zrobić, aby zachować nasze siły, abyśmy mogli pracować dla Pana tak długo, jak pozwoli nam On trwać w naszym losie, aby pomagać w rozwijaniu jego dzieła.

Sprawa potrzebuje pomocy doświadczonych rąk, sędziwych pracowników, którzy mają wieloletnie doświadczenie w sprawie Bożej, którzy widzieli wielu popadających w fanatyzm, łudzających się ułudą fałszywych teorii i opierających się wszelkim podejmowanym wysiłkom, by pozwolić prawdziwemu światłu świecić w ciemności, aby objawić przesady, które wchodziły, aby pomieszać osąd i uczynić bezskutecznym poselstwo prawdy, która w tych ostatnich dniach musi być przekazana w jej czystości ostatkowi ludu Bożego.

Wielu wypróbowanych sług Bożych zasnęło w Jezusie. Wielce doceniamy pomoc tych, którzy pozostali żywi do tego dnia. Cenimy ich świadectwo. Przeczytaj pierwszy rozdział Pierwszego Listu Jana, a potem chwal Pana, że pomimo wielu swoich słabości możesz nadal nieść świadectwo dla niego...

Starsi Smith i Loughborough

Możemy łatwo policzyć żyjących obecnie pierwszych nosicieli ciężarów [1902 r.]. Starszy [Uriah] Smith przyłączył się do nas na początku dzieła wydawniczego. Pracował wspólnie z moim mężem. Mam nadzieję zawsze widzieć jego nazwisko w Review and Herald na czele listy redaktorów, ponieważ tak być powinno. Ci, którzy rozpoczęli dzieło, którzy dzielnie walczyli, gdy bitwa była tak ciężka, nie mogą teraz rozluźnić swojego uchwytu. Mają być poważani przez tych, którzy wstąpili do dzieła po tym, gdy najcięższy niedostatek został udźwignięty.

Żywię bardzo czułe uczucie wobec starszego Smitha. Moje żywotne zainteresowanie dziełem wydawniczym związane jest z jego zainteresowaniem. Przyszedł on do nas jako młody człowiek, posiadający talenty, które przysposobiły go do tego, aby trwał w swoim losie i miejscu jako redaktor. Jakże cieszę się, gdy czytam jego artykuły w Review — tak znakomite, tak pełne duchowej prawdy. Dziękuję za nie Bogu. Żywię silną sympatię dla starszego Smitha i wierzę, że jego nazwisko powinno zawsze ukazywać się w Review jako nazwisko głównego redaktora. Bóg chciałby, żeby tak było. Gdy kilka lat temu jego nazwisko zostało umieszczone jako drugie, poczułam się zraniona. Gdy ponownie zostało umieszczone jako pierwsze, płakałam i powiedziałam: „Dzięki Bogu”. Oby zawsze tam było, tak jak Bóg zamierzył, dopóki prawa ręka starszego Smitha może utrzymać pióro. A gdy siła jego ręki zawodzi, niech jego synowie piszą pod jego dyktando.

[211]

Jestem wdzięczna, że starszy [J. N.] Loughborough może nadal używać swoich umiejętności i swoich darów w dziele Bożym. Stał on wiernie wśród burzy i utrapienia. Razem ze starszym Smithem, moim mężem, bratem Butlerem, który dołączył do nas w późniejszym okresie, i tobą samym [S. N. Haskell], może on powiedzieć: „Co było od początku... co widzieliśmy i słyszeliśmy, to i wam zwiastujemy, abyście i wy społeczność z nami mieli. A społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem”. [1 Jana 1,1-3](#).

Starszy Butler najcenniejszy pracownik

Z uczuciami zadowolenia i wdzięczności dla Boga widzimy starszego [G. I.] Butlera znowu w aktywnej służbie. Jego siwe włosy poświadczają że rozumie on, czym są ciężkie doświadczenia. Raz jeszcze witamy go w naszych szeregach i uważamy go za jednego z naszych najcenniejszych pracowników.

Oby Pan pomógł braciom, którzy nieśli swoje świadectwo w początkowych dniach poselstwa, być mądrymi odnośnie do zachowania ich fizycznych, umysłowych i duchowych sił. Zostałam pouczona przez Pana, aby powiedzieć, że obdarzył On was zdolnością rozumowania i pragnie, abyście rozumieli prawa, które wpływają na zdrowie istoty i postanowili być im posłuszni. Prawa te są prawami

Bożymi. On pragnie, aby każdy pracownik będący pionierem był we właściwym czasie i miejscu, aby mógł wykonywać swoje zadanie w ratowaniu ludzi od bycia porwanym w dół ku zagładzie przez potężny nurt zła — fizycznego, umysłowego i duchowego upadku. Moi bracia, On pragnie, abyście mieli założoną waszą zbroję do samego końca walki. Nie bądźcie nieroztropni, nie przeciążajcie się. Zażywajcie okresów odpoczynku.

[212] Kościół walczący nie jest kościołem triumfującym. Pan pragnie, aby jego wypróbowani służy, tak długo jak żyją, byli zwolennikami reformy wstrzemięźliwości. Rozwińcie sztandar wstrzemięźliwości. Uczcie ludzi stosować w praktyce ścisłą wstrzemięźliwość we wszystkim i być mistrzami na rzecz posłuszeństwa wobec fizycznych praw. Stójcie niewzruszenie za Bożą prawdą. Wznieście przed ludźmi sztandar noszący napis: „Tuć jest cierpliwość świętych, tuć są ci, którzy chowają przykazania Boże i wiarę Jezusową”. [Objawienie 14,12 \(BG\)](#)...

Szacunek i poważanie dla pionierów

Kilku starych nosicieli sztandaru nadal żyje. Usilnie pragnę, aby nasi bracia i siostry szanowali i poważali tych pionierów. Przedstawiamy ich wam jako ludzi, którzy wiedzą czym są ciężkie doświadczenia. Zostałam pouczona, aby powiedzieć: Niech każdy wierzący szanuje tych ludzi, którzy odegrali znaczną rolę w początkowych dniach poselstwa i którzy znieśli ciężkie doświadczenia, niewygody i wiele niedostatków. Mężowie ci posiwili w służbie. W niedalekiej przyszłości otrzymają oni swoją nagrodę...

Pan pragnie, aby jego służy, którzy posiwili w obronie prawdy, stali wiernie i szczerze, niosąc swoje świadectwo na rzecz prawa.

Boży wypróbowani służy nie powinni być stawiani w trudnych miejscach. Ci, którzy służyli swojemu Mistrzowi, gdy dzieło posuwało się z trudem, ci, którzy znieśli ubóstwo i pozostali wierni w miłości prawdy, gdy byliśmy nieliczni, mają zawsze być poważani i szanowani. Niech ci, którzy przyszli do prawdy w późniejszych latach zważają na te słowa. Bóg pragnie, aby wszyscy zważali na to ostrzeżenie. — [Letter 47, 1902](#).

Sędziwi pracownicy mają być nauczycielami i doradcami

Bóg wzywa swoje sędziwe sługi, aby działali jako doradcy, nauczali młodych ludzi co robić w sytuacjach nagłej potrzeby. Sędziwi pracownicy mają tak jak Jan nieść żywe świadectwo prawdziwego doświadczenia. A gdy ci wierni pracownicy składani są, aby odpoczęli, ze słowami: „Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają” ([Objawienie 14,13](#)), w naszych szkołach powinni znaleźć się mężczyźni i kobiety, którzy wezmą sztandar i wzniosą go na nowych miejscach.

W czasie, gdy sędziwi nosiciele sztandaru są w polu, niech ci, [213] którym zostało wyświadczone dobrodziejstwo przez ich pracę, troszczą się o nich i szanują ich. Nie obarczajcie ich ciężarami. Doceniajcie ich rady, ich słowa doradztwa. Traktujcie ich jak ojców i matki, które niosły ciężar dzieła. Pracownicy, którzy w przeszłości przewidzieli potrzeby sprawy, wykonają szlachetne dzieło, gdy zamiast sami nieść wszystkie ciężary, złożą je na ramionach młodszych mężczyzn i kobiet i wyszkolą ich, tak jak Eliaszk wyszkolił Elizeusza.

Dawid ofiarował Bogu hołd wdzięczności za boskie nauczanie i kierownictwo, jakie otrzymał. „Boże, uczyłeś mnie od młodości mojej” ([Joba 71,17](#)), oświadczył. Ci, którzy w historii poselstwa znosili ciężar i upał dnia, mają pamiętać, że ten sam Pan, który uczył ich od ich młodości, zapraszając ich: „Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie” ([Mateusza 11,29](#)) i dając im światło prawdy, jest dzisiaj tak samo chętny uczyć młodych mężczyzn i kobiety, jak był chętny uczyć ich.

Odciążeni od wyczerpujących ciężarów

Mądrością ze strony tych, którzy nieśli ciężkie brzemiona, jest odejść i przez chwilę odpocząć. Ci wierni pracownicy powinni być odciążeni od wszelkich wyczerpujących ciężarów. Praca, którą mogą wykonać jako wychowawcy, powinna być doceniana. Sam Pan będzie współpracował z nimi w ich staraniach, by nauczać innych. Powinni pozostawić zmaganie się tym, którzy są młodszy; przyszłe dzieło musi być wykonane przez silnych młodych ludzi. Dzieło jest pod kontrolą Autora i Dokończyciela naszej wiary. On może i udzieli przystosowania mężom sposobności. Wzbudzi tych, którzy

potrafią toczyć jego bitwy. Nigdy nie pozostawia swojego dzieła przypadkowi. To dzieło jest wielkim i uroczystym dziełem i ma ono iść naprzód.

[214] Nie jest wolą Bożą, aby ojcowie w jego sprawie wyczerpali swoją pozostałą żywotność, nosząc ciężkie brzemiona. Niech młodzi ludzie wezmą na swe barki wszelką odpowiedzialność, jaką mogą i mężnie toczą dobry bój wiary. Pan wie lepiej, kogo wybrać do wykonania jego dzieła, niż najmądrzejsi mężowie, jakkolwiek zainteresowani mogliby być. To Bóg zaszczenia swego Ducha w sercach młodych ludzi, prowadząc ich, by dla niego toczyli nierówną walkę. W ten sposób natchnął On Pawła z Tarsu, który walczył ze wszystkich powierzonych mu zdolności za objawioną prawdę nieba przeciwko odstępcom, którzy powinni go popierać. Dzisiaj słudzy Boży będą musieli stawić czoło tym samym trudnościom, jakim stawiał czoło Paweł. Doświadczenie to mieli niektórzy z tych, którzy obecnie podnoszą sztandar prawdy. Są to tacy ludzie, którzy potrafią stanąć w obronie prawdy. Jeśli nadal będą uczącymi się, Bóg może użyć ich do stania na straży jego prawa.

Młodzi ludzie zjednoczeni z doświadczonymi pracownikami

Niech sędziwi pracownicy nie myślą, że muszą nieść całą odpowiedzialność, wszystkie brzemiona. Stale otwierają się przed nami nowe pola pracy. Niech młodzi ludzie zjednoczą się z doświadczonymi pracownikami, którzy rozumieją Pismo Święte, którzy długo byli wykonawcami Słowa, którzy wprowadzili prawdę w praktyczne życie, dzień po dniu polegając na Chrystusie, którzy szukali Pana, tak jak czynił to Daniel. Trzy razy dziennie Daniel zanosił swoje modlitwy ku Bogu. Wiedział, że Ten, który jest potężny w radzie był źródłem mądrości i mocy. Prawda, która jest w Jezusie — miecz Ducha, który tnie na obie strony — była jego bronią w walce.

W słowie, w duchu, w zasadzie, ludzie, którzy uczynili Boga swoją ufnością są przykładem dla młodych, którzy są z nimi związani. Ci wierni słudzy Boży mają związać się z młodymi ludźmi, przyciągając ich powrozami miłości, ponieważ sami są do nich pociągnięci przez powrozy miłości Chrystusa. — [The Review and Herald, 20 marzec 1900.](#)

Starzejąc się, ale kontynuując wydawanie świadectwa

Drogi bracie [G. I.] Butler:

... Wielce pragnę, aby starzy żołnierze, posiwiali w służbie Mistrza, kontynuowali niesienie swojego świadectwa ściśle do rzeczy, aby ci młodszy w wierze mogli rozumieć, że poselstwa, które Pan dał nam w przeszłości są bardzo ważne na tym etapie historii ziemi. Nasze minione doświadczenie nie utraciło ani joty ze swej mocy. Dziękuję Panu za każdą jotę i kreskę świętego Słowa. Nie wycofałbym się z trudnych odcinków naszego doświadczenia.

Nie możesz pracować ponad swoje siły. Przypuszczam, że w przyszłości nasze doświadczenie zostanie zmienione, myślę jednak, że ty i ja starzejąc się w służbie Chrystusa, wypełniając jego wolę, nabywamy doświadczenie o najwyższej wartości i najgłębiej zajmujące.

Sądy Pana mają miejsce w kraju. Musimy pracować z płynącą z głębi serca wiernością, wkładając całą istotę w to co robimy, aby pomóc innym posuwać się naprzód i w górę. [215]

Przygnieśmy walkę do bram. Bądźmy zawsze gotowi wypowiadać słowa zachęty dla przystających i zmęczonych. Możemy kroczyć bezpiecznie jedynie wtedy, gdy kroczymy z Chrystusem. Niech nic nie studzi twojej odwagi. Pomóż tym, z którymi się zetknąłeś pracować z wiernością.

Mam nadzieję, że w przyszłości będę mogła spotkać cię na niektórych naszych zgromadzeniach. Ty i ja jesteśmy wśród najstarszych z tych, którzy żyją, którzy długo zachowali wiarę. Gdybyśmy mieli nie doczekać pojawienia się naszego Pana, mimo to wykonawszy wyznaczoną nam pracę, odłożymy naszą zbroję z uświęconą godnością. Róbmy to, co jest w naszej mocy, a róbmy to w wierze i nadziei. Moje serce wypełnione jest wdzięcznością dla Pana, za to że tak długo oszczędził moje życie. Moja prawa ręka może nadal bez drżenia kreślić tematy biblijnej prawdy. Powiedz wszystkim, że ręka siostry White nadal kreśli słowa pouczenia dla ludu. Kończę następną książkę na temat historii Starego Testamentu. [Wzmianka ta dotyczy książki Prorocy i królowie.]

Niech Pan cię błogosławi i zachowa cię w nadziei i odwadze.
— [Letter 130, 1910.](#)

Mniej ciągłej wyczerpującej pracy

Drogi bracie [S. N.] Haskell:

Nalegam, abyś nie pracował ponad to, co jesteś w stanie zrobić. Powinieneś mieć mniej ciągłej, wyczerpującej pracy, abyś mógł zachować siebie w wypoczętym stanie. Powinieneś przespać się za dnia. Będiesz mógł wtedy myśleć z większą łatwością a twoje myśli będą jaśniejsze i twoje słowa bardziej przekonujące. I koniecznie wprowadź całą swoją istotę w związek z Bogiem. Przyjmij Ducha Świętego dla twojego duchowego oświecenia i pod jego kierownictwem podążaj naprzód, aby poznać Pana. Idź naprzód tam, gdzie Pan poleca, wykonując to co nakazuje. Oczekuj na Pana, a On odnowi twoją siłę.

[216] Ani od ciebie, ani ode mnie nie jest jednak wymagane, abyśmy byli w ciągłym napięciu. Powinniśmy nieustannie poddawać się temu, czego od nas wymaga, a On ukaże nam swoje przymierze. „Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją”. [Joba 25,14 \(BG\)](#). Będziemy głębiej nauczeni tajemnicy Boga Ojca i Jezusa Chrystusa. Będziemy mieli wizje Króla w jego pięknie i otwarte zostanie przed nami odpocznienie, które pozostaje dla ludu Bożego. Wkrótce wkroczymy do miasta, którego budowniczym i twórcą jest Bóg — miasta, o którym długo mówiliśmy. — [Letter 78, 1906](#).

Ufaj Bogu — polegaj na nim

Droga siostrzo [S. N.] Haskell:

... Teraz, gdy nie możesz być już dłużej aktywna i nękają cię słabości, wszystko, czego Bóg od ciebie wymaga to ufać mu. Powierz mu zachowanie twojej duszy jako wiernemu Stwórcy. Jego miłosierdzie jest pewne, jego przymierze jest wieczne. Szczęśliwy człowiek, którego nadzieja jest w Panu, Bogu jego, który dochowuje wierności na wieki. Niech twój umysł uchwyci się obietnic i trzyma się ich. Jeśli nie możesz przypomnieć sobie z łatwością obfitego zapewnienia zawartego w drogocennych obietnicach, słuchaj ich z ust innego. Jakaż pełnia, jakaż miłość i zapewnienie znajdują się w tych słowach obwieszczających z ust samego Boga jego miłość, jego współczucie i zainteresowanie jego dziećmi:

„Pan, Pan, Bóg miłosierny i litościwy, nie rychły do gniewu, a obfity w miłosierdziu i w prawdzie; zachowujący miłosierdzie nad tysiącami, gładzący nieprawość i przestępstwo i grzech”. [2 Mojżeszowa 34,6-7 \(BG\)](#).

Pan jest pełen współczucia dla jego cierpiących. Jakież grzechy są dla niego zbyt wielkie, by je przebaczył? On jest miłosierny i jako taki jest nieskończenie bardziej gotowy i z większą przyjemnością przebaczy, niż potępi. On jest łaskawy, nie doszukuje się w nas zła, wie jakim tworem jesteśmy, pamięta żeśmy tylko prochem. W swoim bezgranicznym współczuciu i miłosierdziu leczy wszystkie nasze odstępstwa, kochając nas z własnej woli, gdy jesteśmy jeszcze grzesznikami, nie wycofując swojego światła, ale świecąc na nas ze względu na Chrystusa.

Moja siostrze, czy będziesz zawsze ufać Jezusowi, który jest twoją sprawiedliwością? Miłość Boża rozlana jest w twoim sercu przez Ducha Świętego, który jest ci łaskawie dany. Jesteś jedno z Chrystusem. On udzieli ci łaski, abyś była cierpliwa, udzieli ci łaski, abyś była ufna, udzieli ci łaski, abyś przewyciężyła wzburzenie, On ogrzeje twoje serce swoim własnym słodkim Duchem, ożywi twoją duszę w jej słabości. Jeszcze tylko kilka dni dłużej być pielgrzymami i obcymi w tym świecie, szukającymi lepszego kraju, to jest niebiańskiego. Nasz dom jest w niebie. Wzmocnij więc swoją duszę w ufności wobec Boga. Zrzuć na niego wszystkie swoje ciężary.

[217]

Och, jakże wielokrotnie twoje serce poruszone było pięknem oblicza Zbawiciela, oczarowane wdziękiem jego charakteru i zmiękczone myślą o jego cierpieniu. Teraz chce On, abyś oparła na nim cały swój ciężar. Podam ci pewien rozdział, aby pocieszyć cię we wszystkich chwilach. „I powiesz w owym dniu: Dziękuję ci, Panie, gdyż gniewałeś się wprawdzie na mnie, lecz twój gniew ustał i pocieszyłeś mnie. Oto, Bóg zbawieniem moim! Zaufam i nie będę się lękał: gdyż Pan jest mocą moją i pieśnią moją, i zbawieniem moim. I będziecie czerpać z radością ze źródeł zbawienia”. [Izajasza 12,1-3](#). — [Letter 14b, 1891](#).

Rozdział 25 — Hart ducha w utrapieniu

Po co to utrapienie?

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 9 \(nr 9\)](#).]

[Pod koniec 1891 roku, Ellen G. White w odpowiedzi na prośbę z Generalnej Konferencji udała się w podróż do Australii, by pomóc we wzmocnieniu nowo założonego tam dzieła. Pobyt przedłużył się do dziewięciu lat. Wkrótce po swoim przyjeździe została zaskoczona przewlekłą i bolesną chorobą. Poniższe pozycje wskazują na jej hart ducha w tym utrapieniu. Weźmy pod uwagę lekcje, jakich nauczyła się z tego doświadczenia. — Kompilatorzy.]

Każda poczta odbiera od jednej do dwustu stron pisanych moją ręką a większość z nich została napisana albo wtedy, gdy jestem — tak jak teraz — podparta poduszkami na łóżku, na wpół leżąc lub na wpół siedząc, albo podtrzymywana, siedząc w niewygodnym fotelu.

Siedzenie prosto jest bardzo bolesne dla mojego biodra i dolnej części mojego kręgosłupa. Gdyby takie fotele klubowe znajdowały się w tym kraju [Australia] jak te, które mieliście w sanatorium, jeden zostałby chętnie przeze mnie kupiony, gdyby kosztował trzydzieści dolarów... Z wielkim znużeniem mogę siedzieć wyprostowana i podnosić moją głowę. Muszę wspierać ją o oparcie fotela na poduszkach, na wpół leżąc. Taki jest obecnie mój stan.

Nie jestem jednak wcale zniechęcona. Czuję, że jestem codziennie podtrzymywana. W czasie długich męczących godzin nocnych, gdy sen jest wykluczony, poświęcam dużo czasu na modlitwę, a wtedy, gdy każdy nerw wydaje się wrzeszczeć z bólu, gdy zważając na siebie samą wydaje się, że oszaleję, pokój Chrystusowy wkracza do mojego serca w takiej mierze, że jestem napełniana wdzięcznością i dziękczynieniem. Wiem, że Jezus mnie kocha, a ja Kocham Jezusa. W niektóre noce spałam po trzy godziny, kilka nocy po cztery godziny, a w większości tylko dwie, a mimo to w tych długich

australijskich nocach, w ciemności, wszystko wokół mnie wydaje się światłością i cieszę się słodką wspólnotą z Bogiem.

Gdy po raz pierwszy znalazłam się w stanie beznadziei, głęboko żałowałam, że przekroczyłam szerokie wody. Dlaczego nie byłam w Ameryce? Dlaczego takim kosztem byłam w tym kraju? Wielokrotnie mogłam ukryć moją twarz w kołdrze łóżka i porządnie się wypłakać. Niedługo jednak pozwalałam sobie na zbytek łez.

Powiedziałam sobie: „Ellen G. White, co masz na myśli? Czy nie przyjechałaś do Australii, ponieważ uważałaś, że twoim obowiązkiem było udać się tam, gdzie Konferencja uznała, że będzie najlepiej, abyś pojechała? Czy nie było to twoim zwyczajem?”

Powiedziałam: „Tak”.

„Dlaczego zatem czujesz się niemal porzucona i zniechęcona? Czy nie jest to dziełem wroga?”

Powiedziałam: „Wierzę, że tak jest”.

Osuszyłam swoje łzy tak szybko jak to możliwe i powiedziałam: „Dość, już więcej nie będę patrzyła w ciemną stronę. Żywa czy umierająca, powierzam zachowanie mojej duszy Temu, który za mnie umarł”.

Uwierzyłam wtedy, że Pan uczyni wszystko dobrze i podczas tych ośmiu miesięcy bezradności, nie miałam żadnego przygnębienia czy wątpliwości. Obecnie patrzę na tę sprawę jak na część wielkiego planu Pana dla dobra jego ludu tutaj w tym kraju, i dla tych w Ameryce, i dla mojego dobra. Nie potrafię wyjaśnić dlaczego ani jak, ale w to wierzę. I jestem szczęśliwa w moim utrapieniu. Mogę ufać mojemu niebiańskiemu Ojcu. Nie zwątpię w jego miłość. Dzień i noc mam zawsze czujnego opiekuna i będę chwalić Pana, dlatego że jego chwała jest na moich ustach, ponieważ pochodzi ona z serca pełnego wdzięczności. — [Letter 18a, 1892](#).

Rozmyślania podczas dni utrapienia

Modlitwa i namaszczenie — ale nie natychmiastowe uleczenie

21 maja 1892 r. — Nieznośna, niemal bezsenna noc skończyła się. Wczoraj po południu starszy [A. G.] Daniells i jego żona, starszy [G. C.] Tenney i jego żona oraz bracia Stockton i Smith przyszli do naszego domu na moją prośbę, aby się modlili, żeby Pan zechciał mnie uzdrowić. Mieliśmy najgorliwszy czas modlitwy i wszyscy

[220]

byliśmy wielce błogosławieni. Odczułam ulgę, ale nie zostałam przywrócona do zdrowia. Zrobiłam obecnie wszystko co mogę, by zastosować się do pouczeń Biblii i będę czekała, aż Pan będzie działał, wierząc, że w swoim własnym dobrym czasie uzdrowi mnie. Moja wiara chwyta się obietnicy: „Proście, a weźmiecie”. [Jana 16,24](#).

Wierzę, że Pan słyszał nasze modlitwy. Miałam nadzieję, że moja niewola mogła być natychmiast odwrócona i według mojego ograniczonego osądu wydawało się, że w ten sposób Bóg byłby uwielbiony. Byłam wielce błogosławiona podczas naszego czasu modlitwy i będę mocno trzymała się danego mi wtedy zapewnienia: „Jestem twoim Odkupicielem; uzdrowię cię”. — [Manuscript 19, 1892](#).

„Nie stracę samokontroli”

23 czerwca 1892 r. — Minęła kolejna noc. Spałam tylko trzy godziny. Nie cierpiałam tak bardzo jak zwykle, ale byłam niespokojna i pełna obaw. Po tym, gdy przez pewien czas leżałam rozbudzona, starając się zasnąć, zrezygnowałam z tego starania i skierowałam całą moją uwagę na szukanie Pana. Jakże cenna była dla mnie obietnica: „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam”. [Mateusza 7,7](#). Najzarliwiej modliłam się do Pana o pocieszenie i pokój, który tylko Pan Jezus może dać. Pragnę błogosławieństwa Pana, abym cierpiąc ból nie straciła samokontroli. Ani na chwilę nie śmiem ufać sobie samej.

W chwili, gdy Piotr cofnął swoje oczy od Chrystusa, w tej chwili zaczął tonąć. Gdy zdał sobie sprawę ze swego niebezpieczeństwa i podniósł swoje oczy i głos ku Jezusowi, wołając: Ratuj, Panie, albo zginę, ręka zawsze gotowa by ocalić ginącego uchwyciła go i został uratowany...

W moim domu muszę codziennie szukać pokoju i gonić za nim...

I chociaż ciało cierpi i system nerwowy osłabł, nie możemy myśleć, że wolno nam mówić we wzburzony sposób albo myśleć, że nie otrzymujemy całej uwagi, jaką powinniśmy. Gdy dajemy drogę niecierpliwości, wypędzamy Ducha Bożego z serca i dajemy miejsce dla cech szatana.

Gdy wymyślamy usprawiedliwienia dla samolubstwa, dla złego myślenia i złego mówienia, szkolimy duszę w złym i jeśli nadal będziemy to robić, uleganie pokusie stanie się nawykiem. Jesteśmy wtedy na gruncie szatana, pokonani, słabi i bez odwagi.

Jeśli ufamy sobie, z pewnością upadniemy. Chrystus mówi: „Trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie”. [Jana 15,4](#). [221]

Jaki owoc mamy przynieść? „Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość. Przeciwno takim nie ma zakonu”. [Galacjan 5,22-23](#).

Gdy rozmyślałam o tych sprawach, coraz głębiej odczuwałam grzech zaniedbywania zachowania duszy w miłości Bożej. Pan nie robi nic bez naszej współpracy. Gdy Chrystus modlił się: Ojcze, zachowaj ich w imieniu twoim, nie miał na myśli tego, że powinniśmy zaniedbać zachowanie samych siebie w miłości i wierze w Boga. Doceniając Boga, przez żywą jedność z Chrystusem ufamy obietnicom, nieustannie zdobywając większą siłę przez spoglądanie na Jezusa. Co może zmienić serce albo zachwiać zaufaniem tego, kto przez spoglądanie na Zbawiciela zostaje przemieniony na jego podobieństwo? Czy ktoś taki wyczekuje lekceważenia? Czy jego wyobraźnia koncentruje się na sobie samym? Czy pozwoli, aby małe rzeczy zniszczyły jego pokój umysłu? Ten, w którego sercu mieszka Chrystus, jest skłonny do tego, by być zadowolonym. Nie myśli nic złego i jest zadowolony z zapewnienia, że Jezus zna i właściwie ceni każdą duszę, za którą umarł. Bóg mówi: „Męża droższym uczynię nad szczerze złoto, a człowieka nad złoto z Ofir”. [Izajasza 13,12 \(BG\)](#). Niech to zaspokoi tęsknotę duszy i uczyni nas rozważnymi i ostrożnymi, absolutnie gotowymi do przebaczenia innym, ponieważ Bóg nam przebaczył.

Szczęście życia składa się z rzeczy małych. W mocy każdego leży praktykowanie prawdziwej podobnej do Chrystusa uprzejmości. To nie posiadanie wspaniałych talentów pomoże nam zwyciężyć, ale skrupulatne wywiązywanie się z codziennych obowiązków. Uprzejme spojrzenie, pokorny duch, zadowolone usposobienie, niekłamane, szczerze zainteresowanie dobrem innych — te rzeczy są pomocą w chrześcijańskim życiu. Jeśli miłość Jezusa wypełnia serce,

miłość ta będzie okazywana w życiu. Nie okazemy determinacji, by postawić na swoim, upartej, samolubnej niechęci do tego, by być szczęśliwym lub zadowolonym. Zdrowie ciała bardziej zależy od dobrego zdrowia serca niż wielu przypuszcza.

[222] Ktoś może wyobrażać sobie, że jest lekceważony, wyobrażać sobie, że nie znajduje się na tak wysokim stanowisku, jakie jest zdolny zajmować i w ten sposób czyni z siebie rzekomego męczennika. Jest nieszczęśliwy, ale kto jest temu winny? Jedno jest pewne — życzliwość i uprzejmość usposobienia uczyni więcej dla jego wyniesienia niż jakikolwiek rzekomy spryt wraz z przekleństwem niedobrotliwego usposobienia. — [Manuscript 19, 1892](#).

Jezus zna nasze smutki i cierpienia

26 czerwca 1892 r. — Cieszę się, gdy przychodzi światło dzienne, ponieważ noce są długie i męczące. Gdy jednak nie mogę spać, wdzięczność wypełnia moje serce, gdy myślę, że Ten, który nigdy nie drzemie czuwa nade mną dla dobra. Cóż to za wspa-
niała myśl, że Jezus wie wszystko o cierpieniach i smutkach, jakie znosimy. We wszystkich naszych utrapieniach On był utrapiony. Niektórzy spośród naszych przyjaciół nie wiedzą nic o ludzkiej niedoli czy fizycznym bólu. Nigdy nie są chorzy i dlatego nie mogą w pełni wejść w uczucia tych, którzy są chorzy. Jezus jest jednak dotknięty uczuciem naszych słabości. Jest wielkim misjonarzem medycznym. Wziął na siebie człowieczeństwo i umieścił siebie samego na czele nowej ery, aby mógł pogodzić sprawiedliwość i współczucie. — [Manuscript 19, 1892](#).

„Uczyn mnie zdrową, przynoszącą owoc latoroślą”

29 czerwca 1892 r. — Moją modlitwą przy przebudzeniu jest: Jezu, zachowaj dzisiaj twoje dziecko. Weź mnie pod swoją opiekę. Uczyn mnie zdrową, przynoszącą owoc latoroślą w żywym Krzewie Winnym. „Beze mnie” — mówi Chrystus — „nic uczynić nie możecie”. [Jana 15,5](#). W [Chrystusie — przyp. red.] i przez Chrystusa możemy uczynić wszystko.

Ten, który był uwielbiany przez aniołów, który słuchał muzyki niebiańskiego chóru, będąc na tej ziemi był zawsze dotknięty smutkami dzieci, zawsze gotowy słuchać historii ich dziecięcej niedoli.

Często osuszał ich łzy, pocieszając je czułym współczuciem swoich słów, które wydawały się uciszać ich smutki i sprawiać, że zapomniały o swoim żalu. Symbol w kształcie gołębicy, który unosił się nad Jezusem przy jego chrzcie, reprezentuje łagodność jego charakteru. — [Manuscript 19, 1892](#).

„Niech żadne nieuprzejme słowa nie będą przeze mnie wypowiedane”

30 czerwca 1892 r. — Kolejna noc wielkiego zmęczenia prawie minęła. Chociaż nadal doznaję wielkiego bólu, wiem, że nie jestem porzucona przez mojego Zbawiciela. Moją modlitwą jest: Pomóż mi, Jezus, abym nie zhańbiła cię moimi ustami. Niech żadne nieuprzejme słowa nie będą przeze mnie wypowiedane. — [Manuscript 19, 1892](#).

[223]

„Nie będę się skarżyć”

6 lipca 1892 r. — Jestem tak wdzięczna, że mogę powiedzieć Panu o wszystkich moich obawach i dylematach. Czuję, że jestem pod osłoną jego skrzydeł. Pewien niewierny zapytał kiedyś pewnego bojącego się Boga młodzieńca: „Jak wielki jest Bóg, którego czcisz?”. „Tak wielki — brzmiała odpowiedź — że wypełnia bezmiar, a mimo to tak mały, że mieszka w każdym uświęconym sercu”.

O drogocenny Zbawicielu, tęsknię za twoim zbawieniem. „Jak jeleń pragnie wód płynących, tak dusza moja pragnie ciebie”. [Joba 42,2](#). Tęsknię za wyraźniejszym spojrzeniem na Jezusa. Uwielbiam myśleć o jego nieskazitelnym życiu, rozmyślać o jego naukach. Jakże często powtarzam słowa: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie”. [Mateusza 11,28](#).

Większość czasu moje ciało jest pełne bólu, przez narzekanie nie stanę się jednak niegodna imienia chrześcijanki. Jestem pewna, że ta lekcja cierpienia będzie na chwałę Bożą, środkiem ostrzeżenia innych, by unikali ciągłej pracy w trudnych do zniesienia warunkach, tak niekorzystnych dla zdrowia ciała. — [Manuscript 19, 1892](#).

„Pan mnie wzmacnia”

7 lipca 1892 r. — Pan wzmacnia mnie przez swoją łaskę, abym pisała ważne listy. Bracia często przychodzą do mnie po radę. Od-

czuвам mocne zapewnienie, że to nużące utrapienie jest na chwałę Pana. Nie będę szemrać, ponieważ gdy budzę się w nocy wydaje się, że Jezus patrzy na mnie. Pięćdziesiąty pierwszy rozdział Księgi Izajasza jest dla mnie niezmiernie cenny. On niesie wszystkie nasze brzemiona. Czytam ten rozdział z zapewnieniem i nadzieją. — [Manuscript 19, 1892.](#)

Nie myślę dawać sygnału do odwrotu

[224] 10 lipca 1892 r. — Obudziłam Emily [Emily Campbell, towarzyszka podróży pani White i sekretarka] o godzinie piątej, by rozpałała mi ogień i pomogła mi się ubrać. Dziękuję Panu, że miałam lepszy nocny spoczynek niż zwykle. Swoje bezsenne godziny spędziłam na modlitwie i rozmyślaniu. Narzuca mi się pytanie: Dlaczego nie otrzymuję błogosławieństwa powrotu do zdrowia? Czy mam rozumieć te długie miesiące choroby jako dowody Bożego niezadowolenia, dlatego że przyjechałam do Australii? Odpowiadam zdecydowanie: Nie, nie ośmielam się tego robić. Czasami, zanim opuściłam Amerykę myślałam, że Pan nie wymagał ode mnie, abym jechała do tak odległego kraju w moim wieku i gdy byłam wyczerpana nadmierną pracą. Poszłam jednak za głosem [Generalnej] Konferencji, tak jak zawsze starałam się to robić w chwilach, gdy sama nie miałam wyraźnego światła. Przyjechałam do Australii i znalazłam tu wierzących w takim stanie, że musieli uzyskać pomoc. Przez tygodnie po dotarciu tutaj pracowałam tak gorliwie jak pracowałam zawsze w moim życiu. Dane mi były słowa, bym mówiła o potrzebie osobistej pobożności...

Jestem w Australii i wierzę, że jestem dokładnie tam, gdzie Pan chce żebym była. Nie myślę dawać sygnał do odwrotu, dlatego że moim udziałem jest cierpienie. Jest mi dane błogosławione zapewnienie, że Jezus jest mój i że jestem jego dzieckiem.

Ciemność jest rozproszona przez jasne promienie Słońca Sprawiedliwości. Któż może zrozumieć ból, jakiego doświadczam, jeśli nie Ten, który utrapiony jest we wszystkich naszych utrapieniach? Z kim mogę rozmawiać, jeśli nie z Tym, który dotknięty jest uczuciem naszych słabości i wie jak przyjść z pomocą tym, którzy są kuszeni?

Gdy modłę się żarliwie o powrót do zdrowia i wydaje się, że Pan nie odpowiada, mój duch niemal we mnie omdlewa. Wtedy

drogi Zbawiciel sprawia, że pamiętam o jego obecności. Mówi do mnie: Czy nie możesz zaufać Temu, który nabył cię kosztem swojej własnej krwi? Na moich dłoniach wyrysowałem cię. Wtedy moja dusza jest odżywniona boską Obecnością. Jestem podźwignięta z siebie samej jakby w obecność Bożą. — [Manuscript 19, 1892](#).

Bóg wie, co jest najlepsze

14 lipca 1892 r. — Gdy przyszło na mnie utrapienie, pod wpływem którego cierpię od kilku miesięcy, byłam zaskoczona, że nie zostało ono natychmiast usunięte w odpowiedzi na modlitwę. Obietnica: „Dosyć masz, gdy masz łaskę moją” ([2 Koryntian 12,9](#)), została jednak w moim przypadku spełniona. Nie może być żadnych wątpliwości z mojej strony. Moje godziny cierpienia są godzinami modlitwy, ponieważ wiem do kogo zanieść moje smutki. Mam przywilej pokrzepienia mojej słabej siły przez uchwycenie się nieskończonej mocy. Dniem i nocą stoję na solidnej skale Bożych obietnic.

Moje serce wybiega do Jezusa w pełnym miłości zaufaniu. On wie, co jest dla mnie najlepsze. Moje noce byłyby samotne, gdybym nie domagała się obietnicy: „Wzywaj mnie w dniu niedoli: Wybawię cię, a ty mnie uwielbisz!” [Joba 50,15](#). — [Manuscript 19, 1892](#).

[225]

Lekcje wyuczone z miesiący cierpienia

Przechodziłam przez wielką próbę w bólu, cierpieniu i bezradności, przez to wszystko uzyskałam jednak cenne doświadczenie, które jest dla mnie bardziej wartościowe niż złoto. Gdy po raz pierwszy przekonałam się, że muszę zrezygnować z przedsięwziętych przeze mnie planów odwiedzenia zborów w Australii i Nowej Zelandii, miałam poważne pytanie, czy moim obowiązkiem było opuścić Amerykę i przybyć do tego odległego kraju. Moje cierpienia były przeszywające. Spędziłam wiele bezsennych godzin nocnych na ciągłym rozważaniu naszego doświadczenia odkąd wyjechaliśmy z Europy do Ameryki, a było to ciągłym obrazem niepokoju, cierpienia i niesieniem brzemienia. Powiedziałam wtedy: Co to wszystko znaczy?

Dokonałam starannego przeglądu historii kilku minionych lat i dzieła, jakie Pan dał mi do wykonania. Ani razu mnie nie zawiodł, a często objawiał mi siebie samego w wyraźny sposób, i widziałam,

że nie mam nic, na co mogłabym się skarżyć, lecz zamiast tego poprzez całe moje doświadczenie jak złote nici przebiegają rzeczy cenne. Pan lepiej niż ja rozumiał rzeczy, których potrzebowałam i czułam, że przyciągał mnie bardzo blisko do siebie i muszę być bardzo ostrożna, aby nie narzucać Bogu, co powinien ze mną zrobić. To niepokodzenie się miało miejsce na początku mojego cierpienia i bezradności, nie trwało jednak długo, aż uznałam, że moje utrapienie było częścią Bożego planu. Odkryłam, że częściowo leżąc i częściowo siedząc, mogę umieścić się w pozycji umożliwiającej posługiwanie się moimi sparaliżowanymi rękami i chociaż doznawałam wiele bólu, mogłam sporo pisać. Od przyjazdu do tego kraju napisałam tysiąc sześćset stron papieru tego rozmiaru.

„Wiem, komu zawierzyłam”

[226] Przez wiele nocy podczas minionych dziewięciu miesięcy mogłam spać tylko po dwie godziny w ciągu nocy, a wtedy czasami ciemność zbierała się wokół mnie; modliłam się jednak i doświadczałam wiele słodkiego pocieszenia w przybliżaniu się do Boga. Wypełniły się wobec mnie obietnice: „Zbliźcie się do Boga, a zbliży się do was” ([Jakuba 4,8](#)), „Gdy przypadnie nieprzyjacieli jako rzeka, tedy go duch Pański precz zapędzi”. [Izajasza 59,19 \(BG\)](#). Byłam cała światłością w Panu. Jezus był święcie blisko i odkryłam, że udzielona łaska jest wystarczająca, ponieważ moja dusza była wsparta na Bogu i byłam pełna wdzięcznej chwały dla tego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie. Z całego serca mogłam powiedzieć: „Wiem, komu zawierzyłem”. [2 Tymoteusza 1,12](#). „Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść”. [1 Koryntian 10,13](#). Przez Jezusa Chrystusa wyszłam jako więcej niż zwycięzca i zachowałam korzystny grunt.

Nie potrafię odczytać zamiaru Bożego w moim utrapieniu, On jednak wie, co jest najlepsze, a ja powierzam mu moją duszę, ciało i ducha, jako mojemu wiernemu Stwórcy. „Gdyż wiem, komu zawierzyłem, i pewien jestem tego, że On mocen jest zachować to, co mu powierzono, do owego dnia”. [2 Tymoteusza 1,12 \(KJV\)](#). Gdybyśmy uczyli i ćwiczyli nasze dusze, by mieć więcej wiary, więcej miłości, większą cierpliwość i bardziej doskonałe zaufanie do naszego

niebiańskiego Ojca, wiem, że mielibyśmy więcej pokoju i szczęścia dzień po dniu, gdy przechodzimy przez walki tego życia.

Pan nie jest zadowolony, gdy niepokoimy się i martwimy poza ramionami Jezusa. Potrzeba więcej połączonego ze sobą spokojnego oczekiwania i czuwania. Myślimy, że dopóki nie czujemy, to nie jesteśmy na właściwej ścieżce i ciągle szukamy wewnątrz jakiegoś znaku stosownego do sytuacji; rozrachunek nie opiera się jednak na uczuciu, ale na wierze.

Kroczcie przez wiarę

Gdy zastosujemy się do pisanego Słowa, zgodnie z naszą najlepszą wiedzą, wtedy mamy kroczyć przez wiarę, czy odczuwamy jakieś szczególne zadowolenie, czy też nie. Hańbimy Boga, gdy okazujemy, że mu nie ufamy po tym, gdy dał On nam tak wspaniałe dowody swojej wielkiej miłości w oddaniu swego jednorodzonego Syna Jezusa, aby umarł jako nasza ofiara, abyśmy mogli w niego wierzyć, oprzeć na nim nasze nadzieje i ufać jego Słowu bez zastrzeżeń czy wątpliwości.

Ciągle patrzcie na Jezusa, zanoście ciche modlitwy w wierze, chwytając się jego mocy, czy macie jakieś rzucające się w oczy odczucie, czy nie. Idźcie prosto naprzód, tak jakby każda zaniesiona modlitwa została złożona u tronu Bożego i uzyskała odpowiedź tego, którego obietnice nigdy nie zawodzą. Idźcie prosto naprzód, śpiewając i grając Bogu w waszych sercach, nawet będąc przygnębieni poczuciem ciężaru i smutku. Mówię wam to jako ta, która wie; światło przyjdzie, radość będzie nasza, a mgły i chmury zostaną odsunięte. I przejdziemy z przygniatającej mocy cienia i ciemności w jasne promienie słońca jego obecności.

[227]

Gdybyśmy dawali większy wyraz naszej wierze, więcej radowali się błogosławieństwami, o których wiemy, że są nasze — wielkie miłosierdzie, wyrozumiałość i miłość Boża — codziennie mielibyśmy większą siłę. Czy drogocenne słowa wypowiedziane przez Chrystusa, Księcia Bożego, nie mają zapewnienia i mocy, jakie powinny wywierać na nas wielki wpływ, że nasz niebiański Ojciec chętniej da Ducha Świętego tym, którzy go proszą, niż rodzice dają dobre dary swoim dzieciom?

Powinniśmy codzienne poświęcać siebie Bogu i wierzyć, że przyjmuje On ofiarę bez przeprowadzania kontroli, czy mamy ten stopień uczucia, który odpowiada naszej wierze. Odczucie i wiara są tak od siebie odrębne jak wschód od zachodu. Wiara nie jest uzależniona od odczucia. Musimy żarliwie wołać do Boga w wierze, doznając uczucia czy nie doznając uczucia, a potem żyć naszymi modlitwami. Nasze zapewnienie i dowód znajdują się w Bożym słowie, a po tym, gdy prosiliśmy musimy wierzyć bez powątpiewania. Wysławiam cię, o Boże, wysławiam cię. Ty nie zawiodłeś mnie w spełnieniu twego słowa. Objawiłeś mi siebie samego i jestem twoja, aby pełnić twoją wolę.

Czuwajcie tak wiernie jak Abraham, aby kruki czy inne ptaki drapieżne nie usiadły na waszej ofierze i darze dla Boga. Każda myśl zwątpienia powinna być tak strzeżona, aby nie ujrzała światła dnia przez jej wypowiedzenie. Światło zawsze ucieka od słów, które czczą moce ciemności. Życie naszego zmartwychwstałego Pana powinno być okazywane w nas codziennie.

Ścieżka do nieba jest wąska i uciążliwa

Jaka jest nasza ścieżka do nieba? Czy jest to droga z wszelkimi kuszącymi wygodami? Nie, jest to ścieżka, która jest wąska i najwyraźniej uciążliwa; jest to ścieżka walki, próby, męki i cierpienia. Nasz kapitan, Jezus Chrystus, nie ukrył przed nami niczego, jeśli chodzi o walki, jakie mamy stoczyć. Otwiera przed nami mapę i pokazuje nam drogę. Mówi: „Starajcie się wejść przez wąską bramę, gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, ale nie będą mogli”. [Łukasza 13,24](#). „Szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi”. [Mateusza 7,13](#). „Na świecie ucisk mieć będziecie”. [Jana 16,33](#). Apostoł powtarza za Chrystusem: „Musimy przejść przez wiele ucisków, aby wejść do Królestwa Bożego”. [Dzieje Apostolskie 14,22](#). No cóż, czy jest to zniechęcający aspekt, który mamy zachowywać przed oczami umysłu?...

Zbierzcie każdą obietnicę

Oto Jezus, życie każdej łaski, życie każdej obietnicy, życie każdego zarządzenia, życie każdego błogosławieństwa. Jezus jest sed-

nem, chwałą i aromatem, życiem samym w sobie. „Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota”. [Jana 8,12](#). Królewska ścieżka wzniesiona dla odkupionych, by po niej szli nie jest więc zniechęcającą ciemnością. Nasza pielgrzymka rzeczywiście byłaby samotna i bolesna, gdyby nie była dla Jezusa. On mówi: „Nie zostawię was sierotami”. [Jana 14,18](#). Zbierzmy zatem każdą zapisaną obietnicę. Powtarzajmy je dniem i rozmyślajmy o nich w czasie nocy i bądźmy szczęśliwi.

„I powiesz w owym dniu: Dziękuję ci, Panie, gdyż gniewałeś się wprawdzie na mnie, lecz twój gniew ustał i pocieszyłeś mnie. Oto, Bóg zbawieniem moim! Zaufam i nie będę się lękał: gdyż Pan jest mocą moją i pieśnią moją, i zbawieniem moim. I będziecie czerpać z radością ze źródeł zbawienia. I będziecie mówić w owym dniu: Dziękujcie Panu, wzywajcie jego imienia, opowiadajcie wśród ludów jego sprawy, wspominajcie, że jego imię jest wspaniałe. Grajcie Panu, bo wielkich dzieł dokonał, niech to będzie wiadome na całej ziemi. Wykrzykuj i śpiewaj radośnie, mieszkanko Syjonu, bo wielki jest pośród ciebie Święty Izraelski”. [Izajasza 12,1-6](#).

Czyż rzeczywiście nie podróżujemy po królewskiej ścieżce, wzniesionej dla odkupionych Pańskich, by po niej szli? Czy może być zapewniona lepsza ścieżka? Bezpieczniejsza droga? Nie! Nie! Stosujemy zatem w praktyce udzielone pouczenie. Patrzmy na naszego Zbawiciela jako nasze schronienie, jako naszą tarczę w naszej prawej ręce, by bronić nas przed strzałami szatana.

Pokusy będą uderzały, troski i ciemność będą przygniatały. Gdy serce i ciało gotowe są zawieść, kto zarzuca wokół nas swoje wieczne ramiona? Kto stosuje drogocenną obietnicę? Kto przypomina nam słowa zapewnienia i nadziei? Czyja łaska zostaje udzielona w obfitej mierze tym, którzy proszą o nią w szczerości i prawdzie? Kto przypisuje nam swoją sprawiedliwość i zbawia nas od grzechu? Czyje światło odsuwa parę i mgłę i wprowadza nas w światło słoneczne jego obecności? Kto, jeśli nie Jezus? Kochajcie go zatem, chwalcie go zatem. „Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się”. [Filipian 4,4](#). Czy Jezus jest dziś żywym Zbawicielem? „A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej”. [Kolosan 3,1](#). Jesteśmy wzbudzeni z Chrystusem. Chrystus jest naszym życiem. Przez jego miłosierdzie i łaskawą miłość jesteśmy uznani za wybranych, adoptowanych, tych,

którym przebaczone i usprawiedliwionych. Wywyższajmy zatem Pana. — [Letter 7, 1892](#).

Rozdział 26 — Zapewnienie dla zmagających się ze śmiercią [230]

Poselstwa pocieczenia dla synowej znoszącej utrapienie

[Mary Kelsey White, żona wm. C. White'a, a zatem synowa pani White, od jej samego wieku dziewczęcego była gorliwym i utalentowanym pracownikiem w The Review and Herald, The Pacific Press i w naszym wydawnictwie w Bazylei, w Szwajcarii. Będąc w Europie nabawiła się gruźlicy i po trzyletniej chorobie zmarła w Boulder, w Collorodo w wieku trzydziestu trzech lat. Poniżej przedstawione zostały urywki poselstw napisanych do niej podczas ostatniego roku jej choroby. — Kompilatorzy.]

Battle Creek, Michigan

4 listopad 1889

Droga córko Mary:

Nie przestajemy modlić się za ciebie, moje drogie dziecko, a dobroć i miłosierdzie Boga jest dla mnie tak jasne i wyraźne, że za każdym razem, gdy się modlę, wydaje się jakby Zbawiciel trzymał cię w swoich własnych ramionach i że odpoczywasz w nich. Mam wiarę w twoim przypadku. Wierzę, że Pan wysłuchał modlitwy za ciebie i będzie działał dla twojego dobra i chwały swojego imienia. On powiedział: „I wszystko, o cokolwiek byście prosili w modlitwie z wiarą, otrzymacie”. [Mateusza 21,22](#).

Wiem, że burzliwe czasy są przed nami i musimy wiedzieć jak ufać, jak uchwycić się Źródła naszej siły. Pan jest dobry dla tych, którzy mu ufają i nie 247 zostaną oni pokonani. Myślę o słowach proroka w twoim przypadku: „Czemu rozpaczasz, duszo moja, I czemu drżysz we mnie? Ufaj Bogu, gdyż jeszcze sławić go będę: On jest zbawieniem moim i Bogiem moim!” [Joba 43,5](#).

Mary, odpoczywaj w Bogu. Cierpliwie czekaj na Pana. On będzie dla ciebie obecną pomocą w każdym czasie potrzeby. Pan jest dobry. Chwal jego święte imię. Bóg bardzo pragnie, abyśmy mu [231]

ufali, pragnie, abyśmy ufali jego obietnicom. Tylko wierz, a ujrzysz dzieła Boże. — [Letter 71, 1889](#).

Battle Creek, Michigan

6 grudnia 1889

Droga Mary:

Nie zapominamy o tobie, moje drogie cierpiące dziecko. Modlimy się o ciebie najżarliwiej każdego dnia. Mam swobodę w modlitwie. Nie zapominamy braci [A. D.] Olsena i [J. G.] Mattesona i innych, którzy cierpią. Modlimy się; to wszystko, co możemy zrobić. Potem zostawiamy cię w pokornym zaufaniu w rękach tego, który kocha cię miłością większą niż miłość matki. Przyłgnij do Jezusa i złóż całe swoje zaufanie w nim, ponieważ On troszczy się o ciebie i nie cofnie od ciebie swojej ręki, ale sam cię poprowadzi.

Droga Mary, jakże przyjemnie będzie ujrzeć Króla w jego niezrównanej urodzie i być tam, gdzie nie ma żadnego bólu, żadnego żalu, żadnej choroby, żadnego smutku. Czuję tak wyraźnie, że zwyciężymy, i czuję wyraźnie, że łączność pomiędzy Bogiem a twoją duszą jest otwarta. Tak pewne wydaje mi się to, że masz boską Obecność i że Jezus jest twoim nieustannym pomocnikiem. Och, On kocha cię; On kocha cię i patrzy na ciebie z litościwą czułością. Nigdy nie wątp w niego ani przez chwilę. Powierz mu swoją sprawę, mając wiarę, że On zrobi dla ciebie właśnie to, co jest najlepsze dla twojego wiecznego dobra...

Żarliwie modłę się o was wszystkich każdego dnia. Pan żyje, Pan słyszy i odpowiada na modlitwy. Spójrz w górę, moje drogie dziecko. Spójrz w górę, miej prawdziwą odwagę, całkowicie ufaj Panu, ponieważ On jest twoim pomocnikiem, twoim lekarzem, twoim Zbawicielem. — [Letter 75, 1889](#).

Battle Creek, Michigan

12 lutego 1890

Droga Mary:

Chora i słaba i samotna, myślę o tobie w tym świetle... Mary, masz najlepszą i najbardziej kochającą, współczującą Istotę, Słońce Sprawiedliwości, by nad tobą świeciło. Spójrz w górę, spójrz w górę. Uważam, że odpoczynek w grobie nie byłby dla mnie tak złą rzeczą. Jestem tak zmęczona, tak zniechęcona, gdy widzę tak wiele własnego ja i tak wiele szatańskiego ducha i dzieła. Potem patrzę na Jezusa i znajduję pokój jedynie w Jezusie...

Przez wiarę składam cię na łonie Jezusa Chrystusa. On cię kocha. Wiem, że nie stoisz z daleka od Chrystusa, lecz przybliżasz się z pełnym zapewnieniem wiary w pokornym poleganiu na krwi i sprawiedliwości Chrystusa. Przyjmujesz zbawienie jako dar jego łaski, wierząc obietnicy, ponieważ On ją wypowiedział. Patrz na Jezusa, to moja jedyna pociecha i nadzieja. Pan prowadził cię wzdłuż ścieżki bolesnego upokorzenia. Byłaś opróżniana z naczynia w naczynie. Byłaś prowadzona przez niego krok po kroku, głębiej i coraz głębiej w dolinę, lecz jedynie po to, aby przyprowadzić cię do bliższej łączności z Jezusem w jego życiu upokorzenia.

Czy istnieje jakiś krok, moje drogie, umiłowane dziecko, którego Jezus by z tobą nie szedł? Czy istnieje choć jeden ból niedoli, którego On nie czuje? Czy istnieje choć jeden grzech, którego nie poniósł, krzyż, którego nie zniósł, smutek, którego nie podzielał? On jest dotknięty wszelkim uczuciem naszych słabości. Dowiadujesz się, co to znaczy mieć współdziałanie w cierpieniach Chrystusa. Jesteś wraz z Chrystusem uczestniczką jego cierpień. Dzielne, pełne samozaparcia dziecko, Bóg zna to wszystko. On podaje ci kielich, do którego wlewa kroplę swoich własnych cierpień. Umieszcza lekki koniec krzyża na twoich ramionach; rzuca cię na twoją duszę...

Powierz samą siebie w ręce Jezusa. Nie martw się. Nie myśl, że Bóg zapomniał być łaskawy. Jezus żyje i nie opuści cię. Niech Pan będzie twoją łaską, twoją podporą, twoją przednią strażą, twoją tylną strażą. — [Letter 56, 1890](#).

Battle Creek, Michigan

13 luty 1890

Moje drogie dziecko:

Pan błogosławi was wszystkich i pocieszy was, i da wam silne ukojenie i pokój w nim. On pragnie, abyście biernie odpoczęli w jego rękach i wierzyli, że On wszystko dobrze uczyni...

Miej prawdziwą odwagę. Nie przestawaj patrzeć w górę. Jezus jest jedyną nadzieją nas wszystkich. On cię nie zostawi ani nie porzuci. Drogocenne są Boże obietnice. Będziemy się ich mocno trzymać. Nie pozwolimy im odejść. — [Letter 57, 1890](#).

St. Helena, California

28 maj 1890

Drogie dzieci:

Myślę o was i modłę się za was wszystkich. Och, gdyby tylko Mary polepszało się, jakąż radość sprawiłoby to mojemu sercu. Pan pozwoli swojej świecy świecić wokół was. On pobłogosławi i wzmocni i wesprze was w tym waszym czasie próby i strapienia. Odkupiciel jest litościwy, pełen czułego współczucia i miłości. Teraz jest czas, aby powierzyć zachowanie duszy Bogu jako wiernemu Stwórcy. Jakąż mamy błogosławioną nadzieję — nadzieję, która staje się coraz silniejsza w miarę jak zwiększają się próby i utrapienia. Teraz okażcie wasze zaufanie temu, który oddał za was swoje życie.

Dzięki Bogu, Mary, nieznaczny chwilowy ucisk przynosi ci przegromną obfitość wiekuistej chwały. Wiesz, komu zawierzyłaś i jesteś pewna tego, że On mocen jest zachować to, co mu powierzyłaś, do owego dnia. Utrapienia mogą być bolesne, lecz patrz w każdej chwili na Jezusa — nie po to, aby się zмагаć, ale aby odpocząć w jego miłości. On troszczy się o ciebie.

Wiemy, że w miarę jak utrapienia nękają coraz bardziej zawzięcie, nadzieja staje się silniejsza. Promienie Słońca Sprawiedliwości zajaśnieją w twoim sercu z ich uzdrawiającą mocą. Spójrz poza chmury ku światłości, ku światłu Słońca Sprawiedliwości. Dzięki Bogu, że w burzliwych utrapieniach kotwica mocno trzyma. Mamy zawsze żyjącego, zawsze obecnego Orędownika, który broni naszych indywidualnych spraw przed Ojcem. Radości wiecznej nagrody zostały nabyte za nieskończoną cenę.

Oby Pan pocieszał i wzmacniał i błogosławił was, jest moją codzienną modlitwą. Och, gdy ujrzemy Króla w jego piękności, cóż to będzie za dzień radości. Odpocznijmy w obfitych obietnicach Bożych. On nas nigdy nie zawiedzie, lecz będzie dla nas obecną pomocą w każdym czasie potrzeby. — [Letter 77, 1890](#).

Battle Creek, Michigan

16 czerwiec 1890

Drogi Willie:

Jestem niespokojna o was wszystkich, szczególnie o drogą Mary. Modłę się o nią codziennie i co noc mówię: Wiem, że Pan trzyma ją w zagłębieniu swojej dłoni. Mary może teraz powiedzieć z całą ufnością: „Wiem, komu zawierzyłem, i pewien jestem tego, że On mocen jest zachować to, co mi powierzono, do owego dnia”. [2 Tymoteusza 1,12 \(KJV\)](#).

Nie mam żadnych wątpliwości, żadnej niewiary w przypadku Mary. Jest ona umiłowaną Pana. „Drogocenna jest w oczach Pana śmierć wiernych jego”. [Joba 116,15](#). Mary może powiedzieć wraz z Pawłem: „Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego”. [2 Tymoteusza 4,7-8](#).

Co zrobilibyśmy bez Zbawiciela w godzinie, która stanowi próbę duszy? Usługujący aniołowie są wokół nas, dając nam do picia wodę żywota, aby pokrzepić nasze dusze w końcowych scenach życia. Mamy gwarancję od tego, który jest zmartwychwstaniem i życiem, że tych, którzy zasnęli w Jezusie, Chrystus przywiedzie wraz z sobą z grobu. Trąba zabrzmi, umarli obudzą się do życia, by już więcej nie umrzeć. Nastął dla nich wieczny poranek, ponieważ w mieście Boga nie będzie nocy.

Mary mężnie przedzierała się przez pokusy i utrapienia; zrobiła to, co mogła. Przez łaskę Chrystusa odegrała pewną rolę w kształtowaniu charakteru innych przez swoje słowa i przez swoje czyny. Umiera w wierze, lecz jej uczynki żyją. — [Letter 78, 1890](#).

Poselstwa współczucia i nadziei dla wiernej asystentki

[Panna Marian Davis, która dołączyła do grona pani White w 1879 r. i współpracowała z nią w dziele w Ameryce, Europie i Australii przez dwadzieścia pięć lat, nabawiła się gruźlicy w 1903 r., i nieco ponad rok później zakończyła dzieło swego życia. Panna Davis była bardzo wierną i zaufaną asystentką literacką, bardzo ukochaną przez panią White. Poniżej przedstawione zostały poselstwa współczucia i nadziei i rady napisane w czasie ostatnich dwóch miesięcy choroby panny Davis, jako zaczerpnięte z korespondencji pani White z nią. — Kompilatorzy.]

Melrose, Massachusetts

17 sierpień 1904

Droga siostrze Marian Davis:

Chciałabym być w domu, nie jest jednak pewne, w jakich dokładnie spotkaniach zgodzę się wziąć udział, dlatego zrobimy co tylko będziemy mogli...

Proszę Pana, aby cię wzmocnił. Mamy nadzieję, że masz się lepiej. Nadal mocno trzymaj się Pana, twoja ręka w ręce Chrystusa...

[235] Marian, nie możesz się zniechęcać. Twój przypadek jest w rękach Pana, a teraz, jeśli chodzi o leczenie musisz przedstawić swój przypadek pozwalając lekarzom, dr A. i dr B., zrobić dla ciebie to, co należy zrobić. Mamy inne książki do oddania w twoje ręce, gdy pokonasz chorobę, która cię teraz dotknęła. Koniecznie jedz, nawet jeśli powoduje to pewien ból. Im dłużej powstrzymujesz się odjedzenia, tym słabsza się stajesz... Możemy zapytać: Jakże Pan może nas potrzebować? Czy nasz Bóg nie jest pełen mocy? Czy nie uchwycisz się jego siły? Żadna ludzka istota nie może pomóc ci tak, jak może to zrobić Pan Jezus. Ufaj mu. On się o ciebie zatroszczy.
— [Letter 378, 1904.](#)

Melrose, Massachusetts

24 sierpień 1904

Droga siostrzo Marian Davis:

Niech ani jedna niespokojna myśl nie przychodzi ci do głowy. Przykro mi, że jesteś tak chora, zrób jednak wszystko co możesz ze swojej strony dla poprawy twojego zdrowia. Dopilnuję, żeby wszystkie rachunki wydatków zostały uregulowane. Nie czuję się dobrze, nie mogę podróżować poza niewielką odległość w powozie. Nie wazę się angażować w dalekie podróże samochodami. Tak długo jak będę żyła, mój dom jest twoim domem...

Marian, prawie cały czas, gdy byłam nieobecna nie miałam apetytu, nie wazę się jednak przestać jeść, ponieważ wtedy nie mogłabym nic robić. Jadłam, gdy nie miałam apetytu, żebym mogła przeżyć. Odkąd przybyłam na to miejsce mam apetyt. Pokładam moje zaufanie w Bogu i błagam go o ciebie i o siebie. Nie możemy mieć żadnych obaw czy trosk. Po prostu złóż swoje zaufanie w Panu. Wszystko, czego potrzeba dla ciebie i dla mnie to wierzyć i ufać temu, który może zbawić całkowicie wszystkich, którzy przychodzą do niego i w nim złożą swoje zaufanie. „Mocno trzymaj moją rękę”, mówi Jezus do ciebie i do mnie. Jesteś zachęcana do tego, aby przypominać sobie właściwe myśli o Chrystusie naszym Zbawicielu — twoim Zbawicielu i moim Zbawicielu. Radowałaś się każdą sposobnością robienia tego co mogłaś, aby przyczyniać się do jego chwały i zostaniesz zaprowadzona do miasta Bożego, gdy zabrzmi ostatnia trąba Boża i zostaniemy przyjęte z prawdziwą radością.

Marian, byłaś zjednoczona ze mną we wprowadzaniu zdrowej nauki w rzeczywisty kontakt z ludzkimi duszami, aby mogły one uchwycić natchnienie i wytworzyć zdrową praktykę. „Zdrowa nauka” ma być ceniona ponad złoto i srebro i wszelką ziemską atrakcję. Umiłowałaś prawdę. Głęboko odczuwałaś wielkie lekceważenie, z jakim spotykał się nasz Pan i Zbawiciel. Och, mieć takie usposobienie jak Bóg! Za tym tęskniłaś. Nie ma prawdziwego zbawiennego dostojęstwa dla człowieka poza Bożą prawdą.

[236]

„Błogosław, duszo moja, Panu i wszystko, co we mnie, imieniu jego świętemu!” [Joba 103,1](#). Proszę zatem, ty i ja miejmy każdego dnia nabożeństwo dziękczynne. Czyż nie należy się to temu, który oszczędził twoje życie przez te wiele lat w odpowiedzi na modlitwę wiary? Oddaj się w jego ręce w twojej słabości i ufaj mu w pełni. Weźmiemy Słowo Boże jako wielką zasadę naszego życia, niebiańskie panaceum w naszej ręce. Dokładałyśmy wszelkich starań, ty i ja razem zjednoczone, aby przedstawić umysłom prawdziwą postać nauki łączącej świętość, miłosierdzie, prawdę i miłość. Dokładałyśmy wszelkich starań, aby przedstawić je w prostocie, tak aby dusze uchwyciły połączoną miłość i świętość — co oznacza po prostu chrześcijaństwo w sercu. Robiłyśmy co mogłyśmy, aby przedstawić chrześcijaństwo jako koronę i chwałę życia człowieka tutaj w tym świecie, jako przygotowanie do wejścia do miasta Bożego, aby być jego ukochanymi, drogocennymi odkupionymi w mieszkaniach, które poszedł On nam przygotować. Chwała więc Panu. Chwalmy go.

Proszę, jedź, Marian, ponieważ twój ziemski lekarz chciałby, żebyś jadła, i wielki Misjonarz Medyczny chciałby, żebyś jadła, a siostra [M. J.] Nelson przywiezie wszystko, o co poprosisz. Nikt bardziej niż ja nie może chcieć, aby twoje życie zostało oszczędzone, by kontynuować wykonywanie dzieła; jeśli jednak przyszedł twój lub mój czas, by zasnąć w Jezusie, nie możemy skracać życia odmawiając pożywienia, jakiego organizm potrzebuje. Jedź zatem, moja droga, czy chcesz jeść, czy nie, i w ten sposób pełnij swoją rolę w kierunku wyzdrowienia. Daj z siebie naprawdę wszystko, aby wyzdrowieć, a wtedy, jeśli Pan zechce dać ci odpocząć, uczyniłaś wszystko, co mogłaś. Jestem wdzięczna za twoją pracę. Chwała Panu, Marian, że Jezus, Wielki Lekarz, może cię uzdrowić. Pozdrowienia. — [Letter 379, 1904](#).

College View, Nebraska**16 wrzesień 1904***Droga siostrzo Marian:*

[237]

Mam przed sobą twoją sprawę, i jestem zasmucona, że jesteś zaniepokojona w umyśle. Pocieszyłabym cię, gdyby leżało to w mojej mocy. Czy Jezus, drogocenny Zbawiciel, nie był dla ciebie tak wiele razy obecną pomocą w czasach potrzeby? Nie zasmucaj Ducha Świętego, lecz przestań się zamartwiać. Właśnie to wiele razy mówiłaś innym. Niech słowa tych, którzy nie są chorzy, tak jak ty, pocieszą cię, i niech Pan ci pomoże, jest to moja modlitwą.

Jeśli woła Pana jest abyś umarła, powinnaś uważać, że twoim przywilejem jest powierzyć całą twoją istotę, ciało, duszę i ducha, w ręce sprawiedliwego i miłosiernego Boga. On nie ma takich uczuć potępienia, jak to sobie wyobrażasz. Chcę, żebyś przestała myśleć, że Pan cię nie kocha. Zwróć się całkowicie ku miłosiernym zapewnieniom, które uczynił. On czeka, abyś zwróciła uwagę na jego zaproszenie... Nie ma potrzeby, żebyś myślała, że zrobiłaś coś, co doprowadziło do tego, że Bóg traktuje cię z surowością. Wiem lepiej. Po prostu wierz w jego miłość i weź go za jego słowo... Żadne podejrzenie czy nieufność nie powinny brać naszych umysłów w posiadanie. Żadna obawa przed wielkością Boga nie powinna wprawiać w zakłopotanie naszej wiary. Oby Bóg pomógł nam ukorzyć się w łagodności i pokorze. Chrystus odłożył na bok swoją królewską szatę i królewską koronę, aby mógł związać się z ludzkością i pokazać, że ludzkie istoty mogą być doskonałe. Odziany w szaty miłosierdzia żył w naszym świecie doskonałym życiem, aby dać nam dowód swojej miłości. Zrobił to, co powinno uczynić niewiarę w niego niemożliwą. Ze swego wysokiego dowództwa na niebiańskich dworach zniżył się, aby przyjąć na siebie ludzką naturę. Jego życie jest przykładem tego, czym może być nasze życie. Aby żadna obawa przed Bożą wielkością nie wkroczyła, aby zaćmić naszą wiarę w Bożą miłość, Chrystus stał się mężem boleści i doświadczonym w cierpieniu. Ludzkie serce, poddane mu, stanie się poświęconą harfą wydającą świętą muzykę. — [Letter 365, 1904.](#)

College View, Nebraska**26 wrzesień 1904***Droga siostrzo Marian:*

Modlimy się, aby twoje życie mogło zostać zachowane, dopóki nie spotkamy się z tobą raz jeszcze — możesz jednak nie umrzeć, ale żyć...

Patrz na Jezusa. Ufaj Jezusowi, czy miałabyś żyć, czy umrzeć. On jest twoim Odkupicielem. On jest naszym Dawcą Życia. Jeśli zaśniesz w Jezusie, On wyprowadzi cię z grobu ku chwalebnej nieśmiertelności. Oby dał ci On pokój i pocieszenie i nadzieję i radość odtąd na przyszłość.

Złóż całe swoje zaufanie w Jezusie. On nigdy cię nie opuści ani cię nie porzuci. Mówi: Na moich dłoniach wyrysowałem cię. Marian, jeśli odejdziesz zanim ja to zrobię, poznamy się wzajemnie [238] tam. Ujrzymy, tak jak jesteśmy widziani i poznamy, tak jak jesteśmy poznani. Po prostu pozwól, aby pokój Chrystusowy wkroczył do twojej duszy. Bądź wierna w swoim zaufaniu, ponieważ On jest wierny swojej obietnicy. Złóż swoją biedną, niespokojną rękę w jego pewną rękę i pozwól mu trzymać cię i wzmacniać cię, rozweselać i pocieszać cię. Przygotuję się teraz do opuszczenia tego miejsca. Och, chciałabym być z tobą w tej chwili! Z wielką serdecznością. — [Letter 382, 1904](#).

Poselstwa dla innych, których życie wkrótce się skończy

Możemy ci współczuć, chociaż jesteśmy w oddaleniu od ciebie. Powiedziałabym: Nie trać nadziei, lecz kurczowo trzymaj się obietnicy: „Proście, a będzie wam dane”. [Łukasza 11,9](#). Mimo to nie czuj się zniechęcony, jeśli ten, który może dokonać dzieła uzdrowienia, ten, który zna koniec na początku, pozwala swojemu dziecku umrzeć, aby powstało w poranku zmartwychwstania. Powiedz: „Nie moja wola, ale twoja, o Boże, niech się stanie”... Jeśli twoja żona ulegnie pod ciężarem choroby, pamiętaj, że istnieje przyszłe życie. Ostatnia trąba wywoła wszystkich, którzy przyjęli Chrystusa, wierzyli w niego i zaufali mu ku zbawieniu.

Moja droga siostrzo, będziemy się o ciebie modlić. Masz nasze współczucie. Przedstawimy twoją sprawę Wielkiemu Lekarzowi. Rozumiem, że zostało to już uczynione. Mocno trzymaj się ręki tego, który może błogosławić i uzdrowić, jeśli widzi, że jest to dla twojego obecnego i wiecznego dobra. A teraz, mój bracie i siostrzo, gdy oboje jesteście żywi, wykorzystajcie ten cenny czas, by przez wiarę

przywłaszczyć sobie drogocenne obietnice Słowa Bożego. Jestem wdzięczna, że oboje przedstawicie się jako ci, którzy pokornie szukają przebaczenia wszelkiego grzechu. Jest to wasz przywilej. Nie bądźcie niedowiarkami.

[239] Nasz drogocenny Zbawiciel oddał swoje życie za grzechy świata i zobowiązał się swoim słowem, że zbawi wszystkich, którzy do niego przychodzą. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). To są warunki zdobycia życia wiecznego. Spełnij je, a twoja nadzieja jest pewna, czy będziesz żyła, czy umrzesz. Zaufaj zbawiającemu duszę Odkupicielowi. Zrzuć swoją bezradną duszę na niego, a On przyjmie i pobłogosławi i zbawi cię. Tylko wierz. Przyjmij go z całego swego serca i wiedz, że On chce, abyś zdobyła koronę życia. Niech będzie to twoim największym i najżarliwszym życzeniem. Poddajcie się całkowicie, a On oczyści was z wszelkiego zanieczyszczenia i uczyni was naczyniami ku czci. Możecie być obmyci i wybieleni we krwi Baranka. W ten sposób zdobędziecie zwycięstwo... Trzymajcie się mocno w wierze. — [Letter 45, 1905](#).

Słowa do kaznodziei umierającego na raka

Nie zapominamy o tobie; pamiętamy o tobie w naszych modlitwach przy rodzinnym ołtarzu. Nocami leżę przebudzona, błagając Boga za tobą.

Och, tak bardzo żal mi ciebie. Nadal będę się modlić, aby błogosławieństwo Boże mogło spocząć na tobie. On nie zostawi cię niepoczyszonym. Ten świat ma małe znaczenie, lecz, mój drogi bracie i siostrze, Jezus mówi: „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam”. [Mateusza 7,7](#). Powołuję się na tę obietnicę w waszej sprawie...

Mój bracie, pewnej nocy wydawało mi się, że pochylam się nad tobą i mówię: „Jeszcze tylko trochę dłużej, jeszcze tylko kilka ukłuc bólu, kilka godzin cierpienia, a potem odpoczynek, błogosławiony odpoczynek. W szczególny sposób znajdziesz pokój. Cała ludzkość musi być sprawdzona i wypróbowana. Wszyscy musimy pić z kielicha i być ochrzczeni utrapieniem. Jednak Chrystus zakosztował śmierci za każdego człowieka w jej najbardziej gorzkiej postaci.

On wie jak się ulitować, jak współczuć. Odpocznij tylko w jego ramionach; On cię kocha i odkupił cię w swojej wiecznej miłości. Bądź wierny aż do śmierci, a otrzymasz koronę żywota.

Wszyscy, którzy żyją w naszym świecie, poznają odtąd znaczenie prób. Wiem, że Bóg da ci łaskę, że cię nie porzuci. Przypomnij sobie obietnicę Bożą: «Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich; uczynki ich bowiem idą za nimi». [Objawienie 14,13](#). Miej prawdziwą odwagę. Byłabym teraz z tobą, gdybym mogła, spotkamy się jednak w poranku zmartwychwstania”...

Mówiłam także słowa pocieszenia siostrze C. Zachęcałam ją, a pokój wydawał się być wypełniony aniołami Bożymi. Oboje miejcie prawdziwą odwagę. Pan was nie opuści ani was nie porzuci. — [Letter 312, 1906](#).

Rozdział 27 — Pograżeni w smutku

Strata bliskiej osoby zmiękcza i ujarzmia

Moim udziałem było zostać doświadczoną przez utrapienie, które ma zmiękczejący i ujarzmiający wpływ, usuwając z mojego serca wrogość i wypełniając je współczuciem i miłością. Moje życie żałoby, [dwóch z jej czterech synów zmarło w młodym wieku — najstarszy, Henry, w wieku 16 lat, a Herbert, najmłodszy, w wieku trzech miesięcy; śmierć przyszła na jej męża, starszego Jakuba White, w 1881 roku po bardzo krótkiej chorobie, w wieku 60 lat; odniesienie do tego doświadczenia znajduje się dalej w tym rozdziale — Kompilatorzy] bólu i cierpienia nie obyło się bez drogocennych objawień obecności mojego Zbawiciela. Moje oczy były pociągnięte ku niebu, które lśni w swym pięknie nad nami; otrzymałam przebłyśki wiecznego świata i niezmiernie wielkiej nagrody. Gdy wszystko wydawało się ciemne, istniała szczelina w chmurach, a promienie słońca z tronu rozpraszały mrok. Bóg nie chce, aby ktokolwiek z nas został przygnieciony przez niemy żal, ból i rozdarcie serca. On chce, abyśmy spojrzeli w górę, by dostrzec tęczę obietnicy, i odbijali światło do innych.

Och, błogosławiony Zbawiciel stoi obok wielu, których oczy są tak zaślepione przez łzy, że nie mogą go dostrzec. On tęskni za tym, aby uścisnąć mocno nasze ręce, gdy kurczowo trzymamy się go w prostej wierze, błagając go, aby nas prowadził. Jest naszym przywilejem radować się w Bogu. Jeśli wpuścimy pocieszenie i pokój Jezusa do naszego życia, będziemy trzymani blisko jego wielkiego serca miłości. — [The Review and Herald, 25 listopad 1884.](#)

Ponownie ujrzymy nasze dzieci

Pocieszenie dla matki po śmierci jej dziecka

Gdy opowiadasz swoje doświadczenie po śmierci twego dziecka, jak skłaniałaś się w modlitwie, poddając swoją wolę woli twego niebiańskiego Ojca, jemu pozostawiając tę sprawę, moje serce matki

zostało poruszone. Przeszłam przez doświadczenie podobne do doświadczenia, poprzez które właśnie przeszłaś.

Gdy mój najstarszy syn miał szesnaście lat, został dotknięty chorobą. Jego stan był uważany za krytyczny, dlatego wezwał nas do swego łoża i powiedział: „Ojcze, matko, będzie wam ciężko rozstać się ze swoim najstarszym synem. Jeśli Pan uzna za stosowne oszczędzić moje życie ze względu na was, będę zadowolony. Jeśli jest to dla mnie dobre i dla chwały jego imienia, aby teraz zakończyć moje życie, powiem: moja dusza ma się dobrze. Ojcze, idź sam, i matko, idź sama, i módlcie się. Wtedy otrzymacie odpowiedź według woli mojego Zbawiciela, którego wy kochacie i ja kocham”. Obawiał się, że gdybyśmy skłonili się razem, nasze ubolewanie byłoby wzmocnione i prosilibyśmy o to, co nie byłoby najlepsze według Pana do spełnienia.

Zrobiliśmy tak jak prosił i nasze modlitwy były podobne w każdym punkcie do modlitw, jakie ty ofiarujesz. Nie otrzymaliśmy żadnych dowodów, że nasz syn wyzdrowieje. Umarł, pokładając pełne zaufanie w Jezusie, naszym Zbawicielu. Jego śmierć była dla nas wielkim ciosem, ale było to zwycięstwo nawet w śmierci, ponieważ jego życie było ukryte wraz z Chrystusem w Bogu.

Przed śmiercią mojego najstarszego chłopca, moje niemowlętko zachorowało śmiertelnie. Modliliśmy się i myśleliśmy, że Pan oszczędzi nam nasze kochanie, ale zamknęliśmy jego oczy w śmierci i złożyliśmy je na spoczynek w Jezusie, do czasu gdy Dawca życia przyjdzie obudzić swoich drogocennych umiłowanych do chwalebnej nieśmiertelności.

Potem mój mąż, wierny sługa Jezusa Chrystusa, który stał u mego boku przez trzydzieści sześć lat, został ode mnie zabrany i pozostałam sama w pracy. Śpi w Jezusie. Nie miałam łez, aby wylać je nad jego grobem. Lecz jakże mi go brakowało! Jakże tęskniłam za jego słowami rady i mądrości! Jakże tęskniłam, by usłyszeć jego modlitwy, mieszające się z moimi modlitwami o światło i kierownictwo, o mądrość, by wiedzieć jak planować i układać pracę!

Lecz Pan był moim Doradcą, i On udzielił tobie łaski, abyś mogła znieść stratę bliskiej osoby.

Pytasz czy twoje maleństwo jest zbawione. Słowa Chrystusa są twoją odpowiedzią: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i

[242]

nie zabraniajcie im. Albowiem do takich należy Królestwo Boże”. [Łukasza 18,16](#).

Pamiętaj o prorocztwie: „Tak mówi Pan: Słuchaj! W Ramie słychać narzekanie i gorzki płacz: Rachel oplakuje swoje dzieci, nie daje się pocieszyć... Tak mówi Pan: Powstrzymuj swój głos od płaczu, a swoje oczy od łez, gdyż jeszcze będziesz miała nagrodę za swój trud — mówi Pan — wrócą z ziemi wroga. Jest jeszcze nadzieja dla twojego potomstwa — mówi Pan — i wrócą synowie do swoich siedzib”. [Jeremiasza 31,15-17](#).

Te obietnice są twoje. Możesz zostać pocieszona i ufać w Panu. Pan często instruował mnie, że wiele maleństw zostanie złożonych przed czasem ucisku. Ponownie zobaczymy nasze dzieci. Spotkamy je i poznamy w niebiańskich dworach. Złóż swe zaufanie w Panu i nie bój się. — [Letter 196, 1899](#).

Dzieci w zmartwychwstaniu

Wiersze zapisane po śmierci dziecka bliźniaczej siostry pani

White

Nasze najczulsze nadzieje często są tutaj niweczone. Nasi ukochani są nam wydarci przez śmierć. Zamykamy ich oczy, ubieramy do grobu i chowamy, ukrywając ich przed naszym wzrokiem.

Ale nadzieja podnosi nas na duchu. Nie będziemy rozdzieleni na zawsze, lecz spotkamy naszych umiłowanych, którzy śpią w Jezusie. Przyjdą ponownie z ziemi wroga. Przychodzi Dawca życia. Miriady świętych aniołów eskortują go w jego drodze. Kruszy okowy śmierci, łamie kajdany grobu, drogocenni jeńcy wychodzą w zdrowiu i nieśmiertelnym pięknie.

Gdy małe niemowlęta wychodzą nieśmiertelne ze swoich posłań z prochu, natychmiast lecą w ramiona swych matek. Spotykają się znowu, by nigdy już nie rozstać się. Lecz wiele maleństw nie ma tam swych matek. Na próżno nasłuchujemy pełnej zachwyty pieśni triumfu matki. Aniołowie przyjmują osierocone niemowlęta i prowadzą je do drzewa życia.

Jezus umieszcza złoty pierścień światła, koronę na ich małych głowach. Dałby Bóg, aby droga matka „Ewy” mogła być tam, aby jej małe skrzydełka mogły być złożone na uradowanym łonie jej matki. — [The Youth's Instructor, kwiecień 1858](#).

Jezus mówi: „Oprzyj się na mnie”

[243]

Słowa do rodziców, którzy stracili dzieci w morzu

Myślałam o was wiele, wiele razy...

Otuchy Pisma są bardzo wielkie; obfitują w pocieszenia dla utraconych i pograżonych w smutku, chorych i cierpiących. Wydawało mi się, że widziałam Jezusa mówiącego do was, Ojcze i Matko D.: „Oprzyjcie się na mnie, oprzyjcie się mocno. Ja was podźwignę. Moje ramię nigdy was nie zawiedzie. Będzie ono mocne, aby wesprzeć was we wszystkich ciężkich i trudnych chwilach. Tylko uczyńcie mnie waszą ufnością, a będziecie prowadzeni bezpiecznie i mocno podtrzymywani”.

Och, drogocenna Biblia, jej prawdy są pełne szpiku i tłustości. Możemy rozważać i radować się w świetle obietnic. Są one łaskawymi wypowiedziami nieskończonego Boga. Jego głos przemawia do nas z jego Słowa. Mam nadzieję, że macie wiele odwagi.

Możecie nie być w stanie wyjaśnić tego utrapienia, jakie na was przyszło. Wszystko może pozostawać w niezgłębionej tajemnicy, dopóki morze nie wyda swoich umarłych. Lecz niech wasze serca nie skłaniają się w smutku, ponieważ jesteście własnością Pana, a On uczyni to, co będzie chciał ze swoją własnością. Wiemy, że jego miłość jest większa, niż może być nasza, a Jezus tak bardzo ich umiłował, że oddał swoje życie, aby ich odkupić, tak więc pozwólcie im spoczywać i niech wasze serca idą za Jezusem bardziej zdecydowanie, aby zaspokoić każdy głód duszy, każdą potrzebę...

Jakiegokolwiek mogłyby być okoliczności, jakiegokolwiek ciemne i tajemnicze mogłyby być drogi Opatrzności, chociaż ścieżka może przebiegać poprzez głębokie wody, a próby i żaloby mogą trapić wciąż na nowo, stale przychodzi zapewnienie: „Tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu”. [Rzymian 8,28 \(BG\)](#). „Wiem, komu zawierzyłem, i pewien jestem tego, że On mocen jest zachować to, co mu powierzyłem, do owego dnia”. [2 Tymoteusza 1,12 \(KJV\)](#). — [Letter 32, 1893](#).

Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają

[244]

Pocieszenie po śmierci matki

Droga Siostrzo:

Czytałam list... odnoszący się do śmierci twojej matki i mogę jedynie powiedzieć: „Błogosławieni... umarli, którzy w Panu umierają”. [Objawienie 14,13](#). Przez długi czas twoja matka była bardzo słaba. Nieustannie troszczyłaś się o nią. Nieoglądanie już więcej jej twarzy będzie dla ciebie wielkim smutkiem. Gdybyśmy mieszkali bliżej ciebie, powiedzielibyśmy: Chodź na osobność, i odpocznij trochę. Lecz twoje obowiązki wymagają twojego czasu. Chcę ci powiedzieć: Ufaj Panu.

Będziesz odczuwała bardzo boleśnie śmierć twojej matki, lecz pozwól, że ci powiem, że nie oplakuję sprawiedliwych umarłych, lecz żyjących. Wiem, że złożyłaś swą matkę w grobie w pełnej nadziei, że wyjdzie ona, gdy zabrmi trąba Boża... Wiem, co to znaczy pochować ukochanych. Mój ojciec, matka, bracia i siostry, mój mąż i dwóch moich synów, śpią w swoich grobach. Moja siostra Maryja i dwóch moich synów to wszyscy, którzy pozostaliśmy. — [Letter 98, 1903](#).

Spójrzcie na szczęśliwe spotkanie rodziny

Pocieszenie po stracie żony

Drogi Bracie:

Słyszeliśmy wieści o śmierci twojej żony, lecz nie otrzymaliśmy żadnych szczegółów dotyczących jej choroby.

Współczujemy ci. Modlimy się, aby Pan cię pocieszył i udzielił ci swej łaski, abyś nie został złamany przez nadmierny żal. Dziękujmy Bogu, że nasze twarze skierowane są w kierunku obiecanego dziedzictwa. Dziękujmy mu, że jego zbawienie przybliżyło się i nie jest dalekie.

Gdy patrzysz na swoje maleństwa, wobec których twoja żona tak wiernie wywiązywała się ze swoich obowiązków jako matka, masz powód do radości, że uczyniła co mogła, aby wychować je w wychowaniu i napominaniu Pańskim. Błogosławiony Zbawiciel, który brał małe dzieci w swe ramiona i błogosławił je, nie pozostawi twoich dzieci ani ciebie niepokieszonym. Podwójna odpowiedzialność spoczywa teraz na tobie. Oby Pan natchnął serca tych, którzy będą zajmowali się tymi barankami z trzody Chrystusa, aby traktowali je łagodnie, czule, z miłością, tak aby ich młode i niedoświadczone stopy były zawsze prowadzone w taki sposób, by szły bezpiecznie.

Drogie dzieci, siostra White kocha was, i będzie prosiła Zbawiciela, aby w was błogosławił, ponieważ On was kocha jako swoje małe dzieci.

Bracie E., wiem, że czujesz się smutny, ponieważ musiałeś pochować tą którą była droga twojemu sercu. Lecz co mówi Pismo?

„Tuć jest cierpliwość świętych, tuć są ci, którzy chowają przykazania Boże i wiarę Jezusową. I usłyszałem głos z nieba, mówiący do mnie: Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę mówi Duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi”. [Objawienie 14,12-13 \(BG\)](#).

Będziemy modlić się za ciebie i za twoje drogie dzieci, abyś mógł, przez cierpliwe trwanie w czynieniu dobra, swoją twarz i kroki zawsze kierować ku niebu. Będziemy modlić się, abyś mógł mieć wpływ i powodzenie w kierowaniu swoimi dziećmi, abyś wraz z nimi mógł zdobyć koronę żywota, a w domu w górze, który teraz jest dla nas przygotowywany, ty i twoja żona i dzieci, abyście mogli być rodziną, która radośnie, szczęśliwie spotka się, aby już nigdy się nie rozdzielić.

W wielkiej miłości i współczuciu. — [Letter 143, 1903](#).

Będą wezwani w szczególnym zmartwychwstaniu

Słowa do męża i dzieci po stracie żony i matki

Drogi Bracie:

Ledwie wiem, co ci powiedzieć. Wiadomości o śmierci twojej żony były dla mnie przytłaczające. Ledwie mogłam w to uwierzyć i ledwie wierzę w to obecnie. Bóg dał mi widzenie w ostatnią noc Sabatu, które opiszę...

Widziałam, że była zapieczętowana i wstanie na głos Boży, stanie na ziemi i będzie ze 144. 000. Widziałam, że nie ma potrzeby opłakiwać jej; odpocznie w czasie ucisku i wszystko, czego możemy żałować to nasza strata polegająca na tym, że zostaliśmy pozbawieni jej towarzystwa. Widziałam, że jej śmierć okaże się dobrem.

Przestrzegam F. i resztę dzieci, aby przygotowały się na spotkanie Jezusa, a wtedy ponownie spotkają swoją matkę, aby już nigdy nie być rozdzielonymi. O dzieci, czy będziecie zważać na jej wierne ostrzeżenia, które dawała wam, gdy była z wami i nie pozwolicie, aby wszystkie jej modlitwy, które ofiarowała za was

[246]

Bogu były jak woda rozlana po ziemi? Przygotujcie się, aby spotkać Jezusa, a wszystko będzie dobrze. Oddajcie wasze serca Bogu i nie spoczniście ani dnia, dopóki nie będziecie wiedzieli, że kochacie Jezusa.

Drogi bracie, modliliśmy się do Boga, aby cię podźwignął i wzmocnił, abyś przetrwał swą stratę. Bóg będzie z tobą i podtrzyma cię. Miej tylko wiarę...

Nie smuć się jak ci, którzy nie mają nadziei. Grób może trzymać ją jedynie małą chwilę. Miej nadzieję w Bogu i rozchmurz się, drogi bracie, a spotkasz ją za małą chwilę. Nie przestaniemy się modlić, aby błogosławieństwo Boże spoczęło na twojej rodzinie i na tobie. Bóg będzie twoim słońcem i twoją tarczą. On będzie stał u twego boku w twoim głębokim utrapieniu i próbie. Znieś próbę pomyślnie, a otrzymasz koronę chwały wraz z twą towarzyszką, przy objawieniu się Jezusa. Mocno trzymaj się prawdy, a ty i ona zostanieieście ukoronowani chwałą, czcią, nieśmiertelnością i wiecznym życiem. — [Letter 10, 1850](#).

Nie ma grzechu w płaczu

Pocieszenie dla wdowy

Droga Siostrzo:

Współczujemy ci w twojej żałobie i wdowieństwie. Przeszłam przez teren, po którym ty obecnie podróżujesz i wiem, co to oznacza. Jak wiele smutku jest w naszym świecie! Jak wiele żalu! Jak wiele płaczu! Niedobrze jest mówić do pogrążonych w żałobie: „Nie płacz, nie jest właściwym płakać”. Takie słowa zawierają w sobie mało pocieszenia. Nie ma grzechu w płakaniu. Ci, którzy odeszli, cierpieli przez lata z powodu słabości i bólu, jednak nie ociera to łez z naszych oczu.

Nasi umiłowani umarli. Ich rachunki z Bogiem są zapieczętowane. Lecz podczas gdy śmierć uważamy za rzecz poważną i uroczystą, powinniśmy uważać życie za rzecz dużo bardziej uroczystą. Każdy dzień życia obładowany jest obowiązkami, które musimy ponieść. Nasze osobiste zainteresowania, nasze słowa, nasze działania, wywierają wpływ na tych, którzy są z nami związani. Mamy znaleźć pocieszenie w Jezusie Chrystusie. Drogi Zbawiciel! On był

zawsze wzruszony ludzką niedolą... Przyłgnij do Źródła twojej siły.
— [Letter 103, 1898](#).

On śpi w Jezusie

Po śmierci męża i ojca

Moja droga strapiona Siostró:

Jestem strapiona wraz z tobą w twoim utrapieniu. Chociaż nie spodziewałam się spotkać twego męża ponownie w tym życiu, mimo to zostałam zasmucona, słysząc o jego śmierci i o ciężkich obowiązkach, jakie w wyniku tego spoczęły na tobie w trosce o rodzinę. Współczujemy ci i często modlimy się o ciebie i twoje dzieci. Twój mąż śpi w Jezusie. „Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich; uczynki ich bowiem idą za nimi”. [Objawienie 14,13](#).

Ojciec miłuje wszystkich, którzy są wierzącymi w uczynku i w prawdzie jako członków tego ciała, którego Chrystus jest głową. Musisz obecnie usiąść w cieniu Chrystusa, a doświadczysz jego pokoju. Myśl o Jezusie. Patrz na niego w wierze, wierząc jego obietnicom. Zachowaj ufność. On będzie twoją podporą. Oprzyj się na nim, polegaj na nim. Nie bądź przygnębiona ponad miarę z powodu ciężkiego brzemienia, jakie spoczywa na tobie, ale trzymaj się. Złóż swe zaufanie w Tym, którego ramię nigdy cię nie zawiedzie.

Ja straciłam męża i z doświadczenia wiem, czym jest twój smutek. Lecz patrząc na Jezusa znajdziesz wsparcie. Obyś miała błogosławieństwo Pana każdego dnia. Moja droga siostró, oby Pan błogosławił i podtrzymał cię.

Jest już zbyt ciemno, by cokolwiek widzieć, więc powiem dobranoc. Bądź tak radosna jak tylko możesz ze względu na twoje dzieci.
— [Letter 167, 1905](#).

Drogie dzieci:

Muszę napisać do was kilka linijek. Chcielibyśmy wstąpić do waszego domu i zapłakać razem z wami i uklęknąć wraz z wami w modlitwie. Czy każde z was szuka Pana i służy mu? Możecie być wielkim błogosławieństwem dla waszej matki przez nieczynienie niczego takiego, co zasmuciłoby jej serce. Pan Jezus przyjmie was, jeśli oddacie mu wasze serca. Czyńcie wszystko, co tylko możliwe, aby ulżyć waszej matce w każdej trosce i brzemieniu.

[248] Pan obiecał być Ojcem dla osieroconych. Jeśli oddacie mu wasze serca, On da wam moc, abyście stali się synami i córkami Boga. Jeśli starsze dzieci ulżą matce poprzez niesienie tak wielu ciężarów jak to możliwe i przez życzliwe traktowanie młodszych dzieci, ucząc je czynienia dobrze i nieprzyczyniania matce zmartwień, Pan wielce je pobłogosławi.

Oddajcie wasze serca miłującemu Zbawicielowi i czyńcie jedynie to, co jest miłe w jego oczach. Nie czyńcie niczego, aby zasmucić waszą matkę. Pamiętajcie, że Pan miłuje was i że każde z was może stać się członkiem rodziny Bożej. Jeżeli będziecie tutaj wierne, wówczas gdy On przyjdzie w obłokach nieba, spotkacie waszego ojca i staniecie się zjednoczoną rodziną.

Pozdrowienia. — [Letter 165, 1905](#).

Pan będzie twoim pocieszeniem

Po śmierci męża

Droga Siostró:

W moich rękach właśnie znalazł się list od siostry G., będący sprawozdaniem o twojej żałobie. Głęboko ci współczuję, moja siostró. Gdybym była tam, gdzie mogłabym cię odwiedzić zrobiłabym tak...

Powiem ci, moja siostró, że Pan nie chciałby, abyś zamartwiała się w smutku. Twój mąż został ci oszczędzony o wiele lat dłużej niż sądziłam. Bóg miłosiernie oszczędził go i miłosiernie, po wielu cierpieniach, pozwolił mu spocząć w Jezusie... Twój mąż i mój mąż odpoczywają. Nie odczuwają już więcej bólu ani cierpienia. Oni odpoczywają.

Przykro mi, moja siostró, że jesteś w utrapieniu i smutku. Ale Jezus, drogocenny Zbawca, żyje. On żyje dla ciebie. On chce, abyś znalazła pocieszenie w jego miłości. Nie martw się; ufaj w Panu. Pamiętaj, że nawet wróbel nie spada na ziemię niezauważony przez twój niebiański Ojca...

Pociesz się, moja siostró, w Panu. „Ponieważ tedy Chrystus ucierpiał za nas..., i wy też tąż myślą bądźcie uzbrojeni”. [1 Piotra 4,1 \(BG\)](#). Namawiam cię w twoim cierpieniu, abyś wsparła swą duszę na Bogu. Pan będzie twoją pomocą, twoją siłą, twoim pocieszeniem. Patrz więc na niego i ufaj w nim. Musimy otrzymać nasze pociesze-

nie od Chrystusa. Ucz się w jego szkole jego łagodności i pokory serca. Niech każde wypowiedane przez ciebie słowo pokazuje, że uznajesz dobroć, miłosierdzie i miłość Bożą. Bądź zdecydowana, aby być pociechą i błogosławieństwem dla wszystkich w domu. Stwórz słodką, czystą, niebiańską atmosferę... [249]

Otwórz okna duszy ku niebu i wpuść światło Słońca Sprawiedliwości. Nie narzekaj. Nie lamentuj i nie płacz. Nie spoglądaj na ciemną stronę. Niech pokój Boży panuje w twojej duszy. Wtedy będziesz miała siłę, aby znieść wszystkie swoje cierpienia i będziesz się radowała, że masz łaskę, aby przetrwać. Chwal Pana, mów o jego dobroci, opowiadaj o jego mocy. Osłódź atmosferę otaczającą twoją duszę.

Nie okrywaj Boga hańbą poprzez słowa narzekania, ale chwal go w sercu i duszy oraz głosem. Patrz na jasną stronę wszystkiego. Nie wnoś chmury lub cienia do twego domu. Chwal Tego, który jest światłością twojego oblicza i twoim Bogiem. Uczyni to, a zobaczysz jak wszystko pójdzie gładko.

Z wyrazami miłości dla ciebie i twojej córki. — [Letter 56, 1900.](#)

Ellen White w swojej godzinie żałoby

W mojej obecnej żałobie miałam bliski obraz wieczności. Byłam jakby przyprohwadzona przed wielki, biały tron i widziałam moje życie takim, jakie się tam okaże. Nie mogłam znaleźć nic, z czego mogłabym się chlubić, żadnej zasługi, jaką mogłabym przedłożyć. „Niegodna, niegodna najmniejszej z twoich łask, o mój Boże” jest moim wołaniem. Moja jedyna nadzieja jest w ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Zbawicielu. Domagam się zasług krwi Chrystusa. Jezus zbawi całkowicie wszystkich, którzy w nim położą swe zaufanie.

Czasem trudno jest mi zachować radosne oblicze, gdy moje serce jest rozdarte cierpieniem. Lecz nie pozwolę, aby mój smutek rzucił mrok na wszystkich wokół mnie. Okresy cierpienia i żałoby często czynione są bardziej przygnębiającymi i przykrymi niż powinny być, ponieważ przyjęło się, że można oddawać się niepowstrzymanej żałobie. Z pomocą Jezusa zdecydowałam się stronić od tego zła, lecz moja stanowczość została srodze wypróbowana. Śmierć mojego męża była dla mnie ciężkim ciosem, dotkliwiej odczuwa-

nym, ponieważ była tak nagła. Gdy ujrzałam piętno śmierci na jego obliczu, moje uczucia były niemal nie do zniesienia. Pragnęłam krzyczeć w swej udreće. Lecz wiedziałam, że to nie ocali życia mojego umiłowanego i czułam, że poddanie się smutkowi byłoby niechrześcijańskie. Szukałam pomocy i pociechy z góry i obietnice

[250] Boże spełniły się dla mnie. Ręka Pana podtrzymała mnie. Grzechem jest oddawanie się niepowstrzymanej żałobie i opłakiwaniu. Poprzez łaskę Chrystusa możemy być opanowani, a nawet radośni w srogim utrapieniu.

Nauczmy się lekcji odwagi i hartu ducha z ostatniej rozmowy Chrystusa z apostołami. Wkrótce mieli być rozdzieleni. Nasz Zbawiciel wkraczał na znaczoną krwią ścieżkę, która miała doprowadzić go do Kalwarii. Nigdy nie było bardziej męczącej sceny niż ta, poprzez którą miał wkrótce przejść. Apostołowie słyszeli słowa Chrystusa przepowiadające jego cierpienia i śmierć, i ich serca były obciążone smutkiem, ich umysły strapione wątpliwością i strachem. A mimo to nie było tam głośnych głosów protestu, nie było braku pohamowania żalu. Te ostatnie, uroczyste, pamiętne godziny były spędzane przez naszego Zbawiciela na wypowiedaniu do uczniów słów pocieszenia i zapewnienia, a potem wszyscy zjednoczyli się w hymnie chwały...

Czas na modlitwę i chwałę

Gdy trudności i utrapienia otaczają nas, powinniśmy uciec do Boga i z ufnością oczekiwać pomocy od Tego, który jest potężny, aby zbawić i mocny, aby wyratować. Musimy prosić o Boże błogosławieństwa, jeśli mamy je otrzymać. Modlitwa jest obowiązkiem i koniecznością, lecz czy nie zaniedbujemy chwalenia? Czy nie powinniśmy częściej składać dziękczynienia Dawcy wszelkich naszych błogosławieństw? Potrzebujemy rozwijać wdzięczność. Powinniśmy często rozważać i opowiadać o Bożym miłosierdziu i chwalić oraz wysławiać jego święte imię, nawet gdy przechodzimy przez smutek i cierpienie...

Wielka jest pełna miłosierdzia życzliwość Pana wobec nas. On nigdy nie opuści ani nie porzuci tych, którzy w nim pokładają zaufanie. Gdybyśmy mniej myśleli i mówili o naszych utrapieniach, a więcej o miłosierdziu i dobroci Boga, znaleźlibyśmy samych sie-

bie wzniesionych znacznie ponad nasze posepności i zakłopotania. Moi bracia i siostry, wy, którzy myślicie, że wchodzicie na ciemną ścieżkę i podobnie jak jeńcy w Babilonie musicie zawiesić wasze harfy na wierzbach, podejmijmy próbę radosnego śpiewu. Możecie powiedzieć: Jak mogę śpiewać z tą ciemną perspektywą, rozpościerającą się przede mną, z tym ciężarem smutku i żałoby w mojej duszy? Lecz czy ziemskie smutki pozbawiają nas wszechpotężnego Przyjaciela, jakiego mamy w Jezusie? Czy zdumiewająca miłość Boga w darze jego umiłowanego Syna nie powinna być tematem nieustannej radości? Gdy przynosimy nasze prośby do tronu łaski, nie zapominajmy ofiarować również hymnów dziękczynienia. „Kto ofiaruje dziękczynienie, czci mnie”. [Joba 50,23](#). Tak długo jak żyje nasz Zbawiciel, mamy powód do nieustającej wdzięczności i chwały. — [The Review and Herald](#), 1 listopad 1881.

[251]

Chwalebny poranek zmartwychwstania

Poselstwo do przyjaciół na wyspie Pitcairn

W ostatni czwartek byliśmy bardzo smutni, gdy dowiedzieliśmy się o twoim głębokim utrapieniu. Nasze serca zostały dotknięte, kiedy usłyszeliśmy o śmierci osób z rodziny naszego umiłowanego brata McCoy’a [J. R.]. Było nam żal tych wszystkich, którzy zostali pogrążeni w żałobie przez to utrapienie. Okazywaliśmy nasze współczucie dzieciom i członkom rodziny, którzy zostali w ten sposób srodze zasmuceni, lecz chcielibyśmy wskazać wam na Jezusa jako waszą jedyną nadzieję i pocieszenie. Droga towarzyszka naszego strapionego brata McCoy’a i matka zasmuconych dzieci, które kochała, zamilkła w śmierci. Lecz podczas gdy płaczemy z płaczącymi, radujemy się w sercu, ponieważ ta umiłowana matka i córka oraz brat Young, starszy waszego zboru, i inni, którzy zostali zabrani przez śmierć, wierzyli w Jezusa i kochali go.

Niech słowa apostoła Pawła pocieszają was: „A nie chcę, bracia, abyście wiedzieć nie mieli o tych, którzy zasnęli, iżbyście się nie smucili, jako i drudzy, którzy nadziei nie mają. Albowiem jeśli wierzymy, iż Jezus umarł i zmartwychwstał, tak Bóg i tych, którzy zasnęli w Jezusie, przywiedzie z nim. Boć to wam powiadamy słowem Pańskim, że my, którzy żywi pozostaniemy do przyjścia Pańskiego, nie uprzędzimy onych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan z

okrzykiem, a głosem archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba, a pomarli w Chrystusie powstaną najpierwej. Zatem my żywi, którzy pozostaniemy, wspólnie z nimi zachwyceni będziemy w obłokach naprzeciwko Panu na powietrze, a tak zawsze z Panem będziemy. Przetóż pocieszajcie jedni drugich temi słowy”. [1 Tesaloniczan 4,13-18 \(BG\)](#).

[252] Nie mamy jak poganie dnie i noce lamentować, gdy nic innego nie słyhać poza ponurymi pieśniami za zmarłych, w celu wzbudzenia ludzkiego współczucia. Nie mamy ubierać się w żałobne ubrania i przybierać żałobnego oblicza, jak gdyby nasi przyjaciele i krewni zostali od nas na zawsze oddzieleni. Jan woła: „Tuć jest cierpliwość świętych, tuć są ci, którzy chowają przykazania Boże i wiarę Jezusową. I usłyszałem głos z nieba, mówiący do mnie: Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę mówi Duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi”. [Objawienie 14,12-13 \(BG\)](#).

Jakże odpowiednie są słowa Jana w przypadku tych z naszych umiłowanych, którzy śpią w Jezusie. Pan umiłował ich, a wypowiedziane przez nich słowa, trudy miłości, które zostały zapamiętane, będą powtarzane przez innych. Ich gorliwa serdeczność w dziele Bożym pozostawia dla innych przykład do naśladowania, ponieważ Duch Święty sprawiał w nich chcenie i wykonanie według swego upodobania.

„A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha swego, który mieszka w was”. [Rzymian 8,11](#). O jakże drogocenne są te słowa dla każdej zasmuczonej duszy! Chrystus jest naszym Przewodnikiem i Pocieszycielem, który pociesza nas we wszelkich naszych troskach. Gdy daje nam do picia gorzki napój, zachowuje dla naszych ust również kielich błogosławieństwa. On wypełnia serce poddaniem, radością i pokojem w wierze oraz uzdalnia nas, abyśmy z poddaniem powiedzieli: Nie moja wola, lecz Twoja wola, o Panie, niech się stanie. „Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione”. [Joba 1,21](#). Wraz z tym poddaniem ponownie rozbudzona jest nadzieja, a ręka wiary chwyta się ręki nieskończonej mocy. „Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha swego, który mieszka w was”. [Rzymian 8,11](#).

Te same ciała, które się sieje w skażeniu, zostaną wzbudzone w nieskażeniu. To, co się sieje w niesławie, będzie wzbudzone w chwale; sieje się w słabości, będzie wzbudzone w mocy; sieje się w ciele cielesnym, będzie wzbudzone w ciele duchowym. Śmiertelne ciała są ożywiane przez Jego Ducha, który mieszka w was.

Chrystus uznaje za swoich tych wszystkich, którzy uwierzyli w jego imię. Ożywcza moc Ducha Chrystusa, mieszkająca w śmiertelnym ciele, przywiązuje każdą wierzącą duszę do Jezusa Chrystusa. Ci, którzy wierzą w Jezusa są poświęceni jego sercu, ponieważ ich życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Wyjdzie rozkaz od Dawcy Życia: „Ocućcie się, a śpiewajcie mieszkający w prochu! Albowiem rosa twoja będzie jako rosa na ziołach, a ziemia wyda zmarłych”. [Izajasza 26,19 \(KJV\)](#).

Dawca życia powoła swą nabytą własność w pierwszym zmartwychwstaniu i dopóki nie nadejdzie ta triumfalna godzina, gdy ostatnia trąba zabrzmie i ogromna armia wyjdzie do wiecznego zwycięstwa, każdy śpiący święty będzie zachowany bezpiecznie i strzeżony jak drogocenny klejnot, który jest znany Bogu z imienia. Przez moc Zbawiciela, który mieszkał w nich, gdy żyli oraz dlatego, że byli uczestnikami boskiej natury, zostaną wyprowadzeni spośród umarłych.

[253]

Chrystus twierdził, że jest Jednorodzonym Ojca, lecz ludzie zamknięci w niewierze, zabarykadowani uprzedzeniem, zaparli się Świętego i Sprawiedliwego. Został oskarżony o bluźnierstwo i skazany na okrutną śmierć, lecz rozerwał okowy grobu i powstał z martwych zwycięski i ponad wynajętym grobowcem Józefa oświadczył: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot”. [Jana 11,25](#). Przysługuje mu wszelka moc w niebie i na ziemi, i sprawiedliwi również wyjdą z grobu wolni w Jezusie. Zostaną uznani za godnych otrzymania tego świata i wzbudzenia z martwych. „Wtedy sprawiedliwi zajaśnieją jak słońce w Królestwie Ojca swego”. [Mateusza 13,43](#).

Jakim chwalebny porankiem będzie poranek zmartwychwstania! Jakże cudowny widok roztoczy się, gdy Chrystus przyjdzie, aby być podziwianym przez tych, którzy wierzą! Wszyscy, którzy byli uczestnikami z Chrystusem w jego upokorzeniu i cierpieniach, będą uczestnikami z nim w jego chwale. Przez zmartwychwstanie Chrystusa z umarłych, każdy wierzący święty, który zaśnie w Jezusie, wyjdzie ze swego więzienia w triumfie. Zmartwychwstały

święty oświadczy: „Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje? Gdzież jest, o grobie, zwycięstwo twoje?” [1 Koryntian 15,55 \(KJV\)](#)...

Jezus Chrystus zatriumfował nad śmiercią i wynajętymi okowami grobu, i wszyscy, którzy śpią w grobie, będą dzielili to zwycięstwo; wyjdą ze swych grobów, tak jak uczynił to Zwycięzca...

Bóg was nie zostawił

[254] Drodzy utrapieni, tak poważnie zasmuceni, Bóg nie zostawił was, abyście byli zabawką pokus szatana. Niech wasze pełne smutku serca otworzą się na przyjęcie słów pocieszenia od waszego współczującego Odkupiciela. Jezus was kocha. Przyjmijcie jasne promienie Słońca Sprawiedliwości i bądźcie pocieszeni. Dziękujcie temu, który został wzbudzony z martwych i żyje zawsze, aby wstać się za wami. Jezus Chrystus jest żyjącym Zbawicielem. On nie przebywa w nowym grobie Józefa. On zmartwychwstał, On zmartwychwstał! Radujcie się, nawet w tym waszym dniu smutku i żałoby, że macie Zbawiciela, który współczuje ze wszystkimi waszymi smutkami. On płakał przy grobie Łazarza i zidentyfikował swe smutki ze smutkami swoich dzieci.

We wszystkich waszych starciach, we wszystkich próbach i kłopotach życia, szukajcie rady od Boga. Ścieżka posłuszeństwa Bogu jest jak świecące światło, które świeci coraz bardziej aż do dnia doskonałego. Podążajcie krok za krokiem ścieżką obowiązku. W stromych miejscach może trzeba będzie się wspinać, ale idźcie naprzód na ścieżce upokorzenia, wiary i samozaparca, pozostawiając za sobą chmury wątpliwości. Nie smućcie się w beznadziejny sposób, ponieważ żyjący potrzebują waszej troski i miłości. Zaciągnęliście się do armii Pana; bądźcie odważnymi żołnierzami Jezusa Chrystusa. Niech słowa skruchy i wdzięcznej chwały w stępują przed Boga jak słodkie kadzidło w jego niebiańskiej świątyni.

Możecie zostać rozczarowani, a wasza wola i wasze drogi wyparte, lecz bądźcie pewni, że Pan was kocha. Ogień z pieca może płonąć nad wami nie po to, aby was zniszczyć, lecz aby strawić żużel, abyście mogli wyjść jak złoto siedem razy oczyszczone. Pamiętajcie, że Bóg da wam pieśni w nocy. Może wydawać się, że otacza was ciemność, lecz nie macie patrzeć na chmury. Poza najciemniejszą chmurą znajduje się wiecznie świecące światło. Pan ma światło dla

każdej duszy. Otwórzcie drzwi serca dla nadziei, pokoju i radości. Jezus mówi: „To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna”. [Jana 15,11](#).

Bóg ma szczególne dzieło do wykonania dla każdego i każdy z nas może dobrze wykonać dzieło, jakie Bóg mu wyznaczył. Jedyną rzeczą jakiej powinniśmy obawiać się z naszej strony jest to, abyśmy nie zaprzestali trzymania naszych oczu nieustannie utkwionych w Jezusie, aby nasze zainteresowanie chwałą Bożą nie było jedynie zdawkowe, tak abyśmy — gdy zostaniemy powołani do złożenia naszej broni i zaślnięcia w śmierci — mogli być gotowi, aby zdać rachunek z naszego obowiązku. Nie zapominajcie ani na chwilę, że jesteście własnością Chrystusa nabytą za nieskończoną cenę i że macie chwalić go w duchu waszym i w ciele waszym, które są jego.

Bądźcie dobrej myśli

Do utrapionych powiedziałabym: Bądźcie dobrej myśli w nadziei poranku zmartwychwstania. Wody, z których piliście, są tak gorzkie dla was w smaku, jak dla dzieci Izraela wody Marah na pustyni, lecz Jezus może uczynić je słodkimi swą miłością. Gdy Mojżesz przedstawił przed Panem smutne trudności dzieci Izraela, Bóg nie wskazał im jakiegoś nowego lekarstwa, lecz zwrócił ich uwagę na to, co było pod ręką, ponieważ był tam krzak lub krzew, który On stworzył. Miał on zostać wrzucony do wody, aby uczynić źródło słodkim i czystym. Kiedy tak uczyniono, cierpiący lud mógł pić wodę bezpiecznie i z przyjemnością.

[255]

Bóg dostarczył balsam na każdą ranę. Istnieje balsam w Gileadzie, tam znajduje się lekarz. Czy nie będziecie studiować Pism, tak jak nigdy przedtem? Szukajcie Pana ku mądrości w każdym nagłym wypadku. W każdej próbie błagajcie Jezusa, aby wskazał wam wyjście z waszych problemów, wtedy wasze oczy zostaną otwarte, abyście ujrzeli lek i zastosowali w waszym przypadku uzdrawiające obietnice, które zostały zapisane w jego Słowie. W ten sposób wróg nie znajdzie sposobu, aby doprowadzić was do lamentowania i niewiary, lecz zamiast tego będziecie mieli wiarę, nadzieję i odwagę w Panu. Duch Święty da wam jasne rozeznanie, abyście mogli dostrzec i przywłaszczyć sobie każde błogosławieństwo, które będzie działało jak antidotum na zmartwienie, jak gałązka uzdrowienia dla

każdego łyku goryczy, jaka umieszczona jest w waszych ustach. Każdy łyk goryczy będzie zmieszany z miłością Jezusa i zamiast narzekania z powodu goryczy, uświadomicie sobie, że miłość i łaska Jezusa zostały tak zmieszane ze smutkiem, że zamieniły się w stonowaną, świętą i uświęconą radość.

Gdy Henry White, nasz najstarszy syn, leżał umierający, powiedział: „Łoże bólu jest drogocennym miejscem, gdzie mamy obecność Jezusa”. Gdy jesteśmy zobowiązani pić gorzkie wody, odwróćmy się od goryczy do drogocенności i jasności. Podczas próby łaska może dać ludzkiej duszy pewność i gdy stoimy przy łożu śmierci i widzimy jak chrześcijanin może znosić cierpienie i iść przez dolinę śmierci, nabieramy siły i odwagi do pracy, i nie upadamy ani nie jesteśmy zniechęceni w przyprowadzaniu dusz do Jezusa. — [Letter 65a, 1894](#).

Najlepsi Pocieszyciele

[256] Ci, którzy znieśli największe smutki często są tymi, którzy mogą nieść największą otuchę innym, przynosząc promienie słońca wszędzie, dokądkolwiek idą. Tacy zostali doświadczeni i doznali osłody przez swe utrapienia. Nie stracili swej pewności w Bogu, kiedy nękał ich problem, lecz przylgnęli bliżej do jego ochraniającej miłości. Tacy są żyjącym dowodem czulej troski Boga, który sprawia zarówno ciemność jak i światłość i karci nas dla naszego dobra. Chrystus jest światłością świata, w nim nie ma żadnej ciemności. Drogocenne światło! Żyjmy w tym świetle! Pożegnajmy smutek i narzekanie. Radujmy się w Panu zawsze; i znowu mówię: Radujmy się. — [The Health Reformer, październik 1877](#).

Część 7 — Stosowanie środków leczniczych [257]

Wprowadzenie

Krótko po zorganizowaniu Generalnej Konferencji Adwentyistów Dnia Siódmego w maju 1863 r., w czasie, gdy Kościół liczył 3. 500 członków, Ellen G. White otrzymała widzenie zwracające uwagę adwentyistów na ważność dobrego zdrowia i bliski związek pomiędzy fizycznym dobrym samopoczuciem a duchowym doświadczeniem. Udzielone światło poruszało kilka ważnych sfer życia, łącznie z dietą, wartością świeżego powietrza, stosowaniem wody, zdrowym ubiorem, ćwiczeniami fizycznymi, odpoczynkiem, itd. Wyróżniające się w tym ważnym objawieniu z 6 czerwca 1863 r. było światło dotyczące szkodliwych skutków trujących lekarstw, które lekarze tak swobodnie przepisywali.

W późniejszych latach, po tym wielkim zasadniczym widzeniu dotyczącym reformy zdrowia, nastąpiło wiele widzeń przedstawiających bardziej szczegółowo zasady i zastosowanie zasad, które powinny być wskazówką w sprawach utrzymania dobrego zdrowia i opieki nad chorymi, powołania instytucji medycznych i sposobu, w jaki adwentyści dnia siódmego powinni prowadzić takie instytucje.

Pani White napisała wiele w tych sprawach. Jej pierwsze wyczerpujące przedstawienie sprawy ukazało się w 1864 r. w [Spiritual Gifts IVa, 120-151](#) [obecnie dostępne w postaci przedruku z kopii], w artykule zatytułowanym „Zdrowie”. Pani White poszerzyła następnie tę trzydziestostronicową wypowiedź do sześciu oddzielnych artykułów w celu opublikowania ich pod ogólnym tytułem „Choroba i jej przyczyny”. W 1865 r. zostały one zawarte w sześciu ponumerowanych broszurach opracowanych przez starszego i panią White, zatytułowanych „Zdrowie, czyli jak żyć”, jeden artykuł E. G. White ukazywał się w każdym numerze. [Te sześć artykułów w całości pojawia się jako dodatek do tego tomu, patrz [Wybrane poselstwa II, 386-454](#).] Od czasu do czasu przez ponad kilka następnych dziesięcioleci różne czasopisma naszego wyznania dostarczały artykułów autorstwa pani White na temat zdrowia. W 1890 r. przedstawiła ona wyczerpujący obraz poselstwa zdrowia w pierwszej połowie książki

„Christian Temperance and Bible Hygiene”. W 1905 r. opublikowała „Śladami Wielkiego Lekarza”, jej kulminacyjną książkę na ten temat. [259] Przeznaczyła ją do bardzo szerokiego rozprowadzania w Ameryce i za granicą.

W każdej ze swoich ogólnych prezentacji na temat zdrowia pani White omawiała trujące lekarstwa i ich stosowanie w leczeniu chorych. To zagadnienie — wyróżniające się w pierwszym widzeniu na temat reformy zdrowia — zapełniło osiem z trzydziestu stron jej początkowej prezentacji tematu w „Spiritual Gifts”. Sprawie lekarstw poświęciła ona jeden cały artykuł w serii „Choroba i jej przyczyny”.

Ponadto głos Ellen White nie był osamotniony w tym czasie. Po obu stronach Atlantyku znajdowali się lekarze, którzy ubolewali nad brakiem właściwej diagnozy i poważnie kwestionowali używanie wielu powszechnie przepisywanych trujących lekarstw. Na skutek tego doszło do stopniowych zmian w leczeniu chorych w odniesieniu do farmakoterapii. Zmiany te były najszybsze i najbardziej uderzające w latach następujących po pierwszej dekadzie dwudziestego wieku, gdy rozwinęła się współczesna wiedza medyczna w dziedzinach naukowych i doświadczalnych.

Szczególnie w swoich początkowych pismach pani White kierowała wyjątkowo mocne wypowiedzi dotyczące lekarzy tego czasu oraz używania lekarstw. Aby właściwie je ocenić musimy wiedzieć coś na temat praktyk medycznych obowiązujących w czasie, gdy wypowiedzi te zostały skierowane. Wiedzę taką można zdobyć poprzez analizę literatury medycznej tamtych czasów oraz z lektury dostępnej obecnie książki „Story of Our Health Message” autorstwa D. E. Robinsona, s. 13-27.

W swoich książkach, które dotyczą szczególnie problemów oraz dzieła Kościoła i jego członków, pani White poświęca więcej miejsca kwestii zdrowia i opieki nad chorymi niż jakimkolwiek innemu pojedynczemu tematowi. Rady te rozpowszechnione są wśród ogółu społeczeństwa na ponad dwóch tysiącach stron książek „Śladami Wielkiego Lekarza”, „Medical Ministry”, „Chrześcijanin a dieta”, „Counsels on Health” oraz „Temperance”, a także w artykułach i w „Testimonies for the Church”. Czytelnik kierowany jest do tych źródeł dla uzyskania pełnego, zrównoważonego obrazu poselstwa reformy zdrowia.

W niniejszym tomie zgromadzone zostały cztery rozdziały złożone z wypowiedzi zaczerpniętych z różnych źródeł — niektórych opublikowanych i niektórych nie opublikowanych — napisanych przeważnie do personelu medycznego związanego z, naszymi instytucjami, ilustrujących sposób, w jaki pani White sama stosowała zasady objawione jej w widzeniu. W swoich rozmaitych wypowiedziach na temat opieki nad chorymi zawsze przedstawiała nam ideał, do którego powinniśmy dążyć.

[260] Jednocześnie uznawała, co widoczne jest w używanej terminologii, że były chwile i okoliczności w szczególnych sytuacjach, gdy uzasadnione i konieczne było zastosowanie lekarstw, nawet tych, o których wiadomo, że były trujące.

Znamienne jest, że Ellen White daje nam zapewnienie obecności Chrystusa i aniołów w sali operacyjnej, towarzyszenia i prowadzenia poświęconego chrześcijańskiego lekarza w wykonywaniu operacji chirurgicznych. Przed poważną operacją całe ciało przepajane jest silnym i w pewnym sensie szkodliwym lekarstwem do chwili całkowitej nieprzytomności i całkowitego braku czucia. Tak samo po procedurach chirurgicznych, lekarz może uznać za konieczne podanie środków uśmierzających, które niemal na pewno zawierają lekarstwa, aby przynieść ulgę i ochronić pacjenta przed popadnięciem od nagłego bólu w stan szoku pooperacyjnego, a w niektórych przypadkach od możliwej śmierci.

Starając się poznać i podążać za wolą Bożą, niemało osób zadaje dziś pytania podobne do tego, jakie wyrażone są w słowach pewnego studenta medycyny, który w 1893 r. napisał do pani White, aby zapytać ją o używanie lekarstw. W swoim liście napisał:

„Z naszego studium „Testimonies” i małego dzieła „Jak Życ” możemy dostrzec, że pani jest stanowczo przeciwna używaniu lekarstw w naszym dziele medycznym... Kilku studentów ma wątpliwości co do znaczenia słowa «lekarstwa» wspomnianego w „Zdrowie, czyli jak żyć”. Czy odnosi się to jedynie do silniejszych leków takich jak rćć, strychnina, arsenik i tego typu trucizn, rzeczy, które my studenci medycyny nazywamy «lekarstwami» czy też obejmuje to także prostsze leki takie jak potas, jodyna, cebula morska, itd.? Wiemy, że nasze powodzenie będzie proporcjonalne do naszego stosowania się do Bożych metod. Z tego powodu zadałem powyższe pytanie”.

Pierwsza pozycja w rozdziale 28, jaki przedstawiamy poniżej, to odpowiedź pani White na pytanie tego studenta medycyny.

Członkowie Zarządu

[261]

Rozdział 28 — Wypowiedzi na temat używania leków

Wypowiedź w odpowiedzi na pytania na temat lekarstw

Powiem, że na twoje pytania [patrz uwaga we wprowadzeniu, [Selected Messages II, 276-278](#)] w dużej mierze, jeśli nie definitywnie, odpowiedź znajduje się w *Jak żyć*. Narkotyczne trucizny oznaczają artykuły, które wspomniłeś. Prostsze leki są mniej szkodliwe proporcjonalnie do ich prostoty; w bardzo wielu przypadkach są jednak używane, gdy nie są w ogóle konieczne. Istnieją proste zioła i korzenie, których każda rodzina może dla siebie używać i nie potrzebuje wzywać lekarza ani trochę prędzej niż wezwałaby prawnika. Nie sądzę, że mogę podać ci jakąkolwiek dokładnie określoną dziedzinę leków skomponowanych i wydzielanych przez lekarzy, które są całkowicie nieszkodliwe. Nie byłoby jednak mądre angażować się w spór odnoszący się do tych kwestii.

Praktykujący lekarze z wielkim przekonaniem używają swoich niebezpiecznych mikstur, a ja jestem zdecydowanie przeciwna uciekaniu się do takich rzeczy. One nigdy nie leczą; mogą zmienić kłopot tworząc jeszcze gorszy. Wielu z tych, którzy praktykują przepisywanie lekarstw, nie wzięłoby ich ani nie dałoby ich swoim dzieciom. Gdyby mieli inteligentne poznanie ludzkiego ciała, gdyby rozumieli delikatny, cudowny ludzki mechanizm, musieliby wiedzieć, że jesteśmy z wielką czcią i cudownie stworzeni, i że ani odrobina tych silnych lekarstw nie powinna być wprowadzana do tego ludzkiego żywego organizmu.

[262]

Gdy ujawniona została przede mną ta sprawa oraz smutne brzemie skutków leczenia lekarstwami, zostało mi dane światło, że adwentyści dnia siódmego powinni zakładać instytucje zdrowia wyzbywające się tych wszystkich niszczących zdrowie wynalazków, a lekarze powinni leczyć chorych na podstawie zasad higieny. Wielkim brzemieniem powinno być posiadanie dobrze wyszkolonych pielęgniarek i dobrze wyszkolonych terapeutów medycznych, aby

uczylili „przepis za przepisem, przepis za przepisem, nakaz za nakazem, nakaz za nakazem, trochę tu, trochę tam”. [Izajasza 28,10](#).

Uczcie ludzi korygować nawyki i zdrowe zwyczaje, pamiętajcie, że odrobina profilaktyki ma większą wartość niż funt leku. Wykłady i studia w tej dziedzinie okażą się mieć najwyższą wartość. — [Letter 17a, 1893](#).

Inne wyjaśniające wypowiedzi

Czy pozostawiają one za sobą zgubne wpływy? — Do ludzkiego organizmu nie powinno być wprowadzane nic, co pozostawi za sobą zgubny wpływ. — [Medical Ministry 228](#), ([Manuscript 162, 1897](#), „Jak prowadzić sanatoria”).

Najprostsze środki lecznicze mogą wesprzeć naturę, a nie pozostawiają żadnych zgubnych skutków po ich użyciu. — [Letter 82, 1897](#), (do dr J. H. Kellogg’a).

Substancje, które zatruwają krew — W naszych sanatoriach zalecamy używanie prostych leków. Odradzamy używanie lekarstw, gdyż zatruwają obieg krwi. W instytucjach tych należy udzielać praktycznych wskazówek, co należy jeść, co pić, jak się ubierać i jak żyć, aby zachować zdrowie. — [Counsels on Diet and Fools 303](#), (kazanie wygłoszone w Lodi, Kalifornia, 9 maja 1908 r.).

Nie starajmy się rozwiązywać problemów dodając dodatkowy ciężar trujących leków. — [Ministry of Healing 235 \(1905\)](#).

Każde szkodliwe lekarstwo — Każde szkodliwe lekarstwo umieszczone w ludzkim żołądku, czy to z przepisu lekarzy, czy przez samego człowieka, wyrządza gwałt ludzkiemu organizmowi, uszkadza całą maszynę. — [Manuscript 3, 1897](#).

Uszkadza siły życiowe — Lekarstwa zawsze mają tendencję do uszkadzania i niszczenia sił życiowych. — [Medical Ministry 223](#), (ogólny manuskrypt zatytułowany „Sanatorium”, 1887 r.).

Trujące preparaty, które pozostawiają szkodliwe skutki — Słudzy Boży nie powinni podawać leków, o których wiedzą, że pozostawią za sobą szkodliwe skutki dla organizmu, nawet jeśli uśmierzają obecne cierpienie. Każdy trujący preparat w roślinnym i mineralnym królestwie, wprowadzony do organizmu, pozostawi swój fatalny wpływ, atakując wątrobę i płuca, i w ogóle rozstrajając organizm. — [Spiritual Gifts IVa, 140 \(1864\)](#).

Śmiertelne następstwa trujących lekarstw — Proste leki natury pomogą w powrocie do zdrowia nie pozostawiając śmiertelnych następstw tak często odczuwanych przez tych, którzy używają trujących lekarstw. Niszczą one siłę pacjenta, by pomógł sobie samemu. Należy uczyć pacjentów, by ćwiczyli tę siłę przez nauczenie się jedzenia prostych, zdrowych pokarmów, przez wzbranianie się przed przeciążaniem żołądka różnorodnością pokarmów w jednym posiłku. Wszystkie te rzeczy powinny zostać objęte programem kształcenia chorych. Powinny być wygłaszane prelekcje ukazujące jak zachować zdrowie, jak uniknąć choroby, jak odpoczywać, gdy odpoczynek jest potrzebny. — [Letter 82, 1908](#), (do lekarzy i dyrektora w Loma Linda).

Rady na temat podawania lekarstw

Rzadko potrzebne — używajcie ich coraz mniej — Leczenie lekarstwami, gdy jest powszechnie praktykowane, jest przekleństwem. Kształćcie z dala od lekarstw. Używajcie ich coraz mniej, a bardziej polegajcie na czynnikach higienicznych; wtedy natura zareaguje na Bożych lekarzy: czyste powietrze, czystą wodę, właściwe ćwiczenie, czyste sumienie. Ci, którzy upierają się przy używaniu herbaty, kawy i pokarmów mięsnych odczuwają potrzebę lekarstw, lecz wielu mogłoby wrócić do zdrowia bez odrobiny leku, gdyby okazywali posłuszeństwo prawom zdrowia. Użycie lekarstw rzadko jest potrzebne. [Zgodna z tymi słowami była rada pani White, gdy zapytano ją odnośnie do użycia chininy w leczeniu malarii. Jej syn, który podróżował z nią i towarzyszył jej, opowiada co następuje:

„Pewnego razu, gdy byliśmy w Australii, pewien brat, który działał jako misjonarz na wyspach, powiedział matce o chorobie i śmierci swojego pierworodnego syna. Był on poważnie dotknięty malarią i jego ojcu doradzono, aby podał mu chininę, lecz biorąc pod uwagę radę zawartą w Świadectwach, aby unikać używania chininy, odmówił podania jej i jego syn umarł. Gdy spotkał siostrę White zadał jej następujące pytanie: — Czy zgrzeszyłbym, gdybym podał chłopcu chininę, gdy nie znałem żadnego innego sposobu, by opanować malarię i gdy w perspektywie było to, że bez niej umrze?

[264] W odpowiedzi powiedziała: — Nie, oczekuje się od nas, że zrobimy

najlepsze, co możemy”. — [W. C. White letter, 10 wrzesień 1935.](#)
— Kompilatorzy.] — [Counsels on Health 261 \(1890\).](#)

Dążcie do zmniejszenia ich użycia — W swojej praktyce lekarze powinni coraz bardziej dążyć do ograniczenia stosowania lekarstw zamiast zwiększania ich ilości. Gdy dr A. przybyła do the Health Retreat, odłożyła na bok swoją wiedzę i praktykę higieny i podawała małe homeopatyczne dawki niemal na każdą dolegliwość. Było to przeciwne światłu, które dał Bóg. W ten sposób nasz lud, który był nauczony, by unikać lekarstw niemal w każdej postaci, otrzymywał odmienne wykształcenie. — [Letter 26a, 1889,](#) (do wybitnego lekarza w dziele instytucjonalnym).

Silne lekarstwa nie powinny być używane — Pierwszymi pracami lekarza powinno być kształcenie chorych i cierpiących w sposobie postępowania, jaki powinni obrać, aby zapobiec chorobie. Największe dobro może być wykonane przez nasz wysiłek, by oświecić umysły wszystkich, do których możemy uzyskać dostęp, co do najlepszego sposobu postępowania, jaki powinni obrać, aby zapobiec chorobie i cierpieniu i rozbitym organizmom i przedwczesnej śmierci. Jednak ci, którym nie zależy na tym, by podjąć się dzieła, które wystawia na próbę ich fizyczne i umysłowe siły, będą gotowi zalecić leczenie lekarstwami, które kładą w ludzkim organizmie podwaliny pod dwukrotnie większe zło niż to, które jak twierdzą uśmierzyli.

Lekarz, który ma moralną odwagę, by narazić na niebezpieczeństwo swoją reputację przez oświecanie zrozumienia oczywistymi faktami, przez ukazywanie natury choroby i jak jej zapobiegać, oraz niebezpiecznej praktyki uciekania się do lekarstw, będzie miał uciążliwe zadanie, lecz będzie żył i pozwoli żyć... Jeśli jest reformatorem, będzie wypowiadał się w kwestii fałszywych apetytów i rujnującego pobłażania samemu sobie, w sprawach ubioru, jedzenia i picia, w przeciążaniu się, by wykonać wielką ilość pracy w danym czasie, co ma rujnujący wpływ na usposobienie, fizyczne i umysłowe siły...

Właściwe i prawidłowe nawyki, inteligentnie i wytrwale praktykowane, będą usuwały przyczynę choroby i nie trzeba będzie uciekać się do silnych lekarstw. Wielu posuwa się ze stopnia na stopień ze swoimi nienaturalnymi słabostkami, co wprowadza tak nienaturalny stan rzeczy jak to możliwe. — [Medical Ministry 221, 222,](#) (ogólny manuskrypt zatytułowany „Sanatoria”, 1887 r.).

[265] **Gdy jest ono powszechnie praktykowane** — Leczenie lekarskami, gdy jest powszechnie praktykowane, jest przekleństwem. — [Healthful Living 246 \(1888\)](#).

Mniej niebezpieczne, jeśli mądrze podawane — Nie podawajcie lekarstw. To prawda, że lekarstwa mogą nie być tak niebezpieczne jak to zwykle bywa, gdy są mądrze podawane, lecz w rękach wielu będą one szkodliwe dla Pańskiej własności. — [Letter 3, 1884](#), (do pracowników w sanatorium St. Helena).

Odrzucenie niemal całkowite — Nasze instytucje zostały założone po to, aby chorzy mogli być leczeni przy pomocy higienicznych metod, odrzucając niemal całkowicie użycie lekarstw... Ludzie, którzy mają tak mało szacunku dla ludzkiego życia, że tak bezlitośnie leczą ciało, handlując swoimi lekarstwami, ci mają straszny rachunek do rozliczenia z Bogiem... Nie mamy nic na swoje wytłumaczenie, jeżeli na skutek niewiedzy niszczymy budowlę Bożą, przyjmując do naszych żołądków trujące lekarstwa pod różnymi nazwami, których nie rozumiemy. Naszym obowiązkiem jest odmówienie wszelkich takich recept.

Pragniemy zbudować sanatorium [w Australii], w którym choroby będzie można leczyć przy pomocy tego, w co zaopatruje sama natura i w którym będzie można pouczać ludzi jak powinni leczyć się, gdy są chorzy, w którym nauczą się wstrzemięźliwie jeść zdrowy pokarm i zostaną nauczeni, by odrzucać wszelkie narkotyki — herbatę, kawę, fermentowane wina i wszelkiego rodzaju środki pobudzające — oraz zaniechać mięsa martwych zwierząt. — [Temperance 88-89, \(Manuscript 44, 1896\)](#).

Ideał — Ostateczne zaprzestanie podawania lekarstw — Gdy zrozumiecie fizjologię w jej najprawdziwszym znaczeniu, wasze rachunki na lekarstwa będą znacznie mniejsze, a ostatecznie w ogóle zaprzestaniecie podawania lekarstw. Lekarz, który w swojej praktyce polega na leczeniu lekarskami, ukazuje, że nie rozumie delikatnej maszynerii ludzkiego organizmu. Wprowadza do organizmu nasienie uprawne, które przez całe życie nigdy nie straci swoich niszczących właściwości. Mówię wam to, ponieważ nie śmiem tego ukrywać. Chrystus zapłacił zbyt wiele dla odkupienia człowieka, aby jego ciało było tak bezlitośnie traktowane, jak ma to miejsce przy leczeniu lekarskami.

Przed laty Pan objawił mi, że powinny być zakładane instytucje dla leczenia chorych bez lekarstw. Człowiek jest Bożą własnością, a doprowadzenie do ruiny żywego mieszkania, cierpienie spowodowane przez ziarna śmierci zasiane w ludzkim organizmie, są obrażą dla Boga. — [Medical Ministry 229](#), (do czołowego lekarza i jego żony, 1896 r.). [266]

Boska obecność w sali operacyjnej

[Zapewnienia tego rozdziału usuną każdą wątpliwość co do słuszności operacji chirurgicznej wraz z towarzyszącą jej narkozą.]

Chrystus na sali operacyjnej — Przed wykonaniem poważnej operacji niech lekarz prosi o pomoc Wielkiego Lekarza. Niech zapewni cierpiącego, że Bóg może bezpiecznie przeprowadzić go przez to doświadczenie, że w każdej chwili strapienia jest On pewnym schronieniem dla tych, którzy mu ufają. — [The Ministry of Healing 118 \(1905\)](#).

Zbawiciel obecny jest w pokoju chorego, w sali operacyjnej; a jego moc dla chwały jego imienia dokonuje wielkich rzeczy. — [Manuscript 159, 1899](#), (manuskrypt, „Przywileje i obowiązki chrześcijańskiego lekarza”).

Operacja chirurgiczna nie jest zaparciem się wiary — Naszym przywilejem jest użyć wszelkich wyznaczonych przez Boga środków w zgodności z naszą wiarą, a potem ufać Bogu, gdy powołujemy się na obietnicę. Jeśli istnieje potrzeba operacji chirurgicznej, a lekarz gotowy jest podjąć się tego przypadku, wykonanie operacji nie jest zaparciem się wiary. Po tym, gdy pacjent oddał swoją wolę woli Bożej, niech ufa, przybliżając się do Wielkiego Lekarza, Potężnego Uzdrawiciela i oddając samego siebie w doskonałym zaufaniu. Pan uczci jego wiarę właśnie w taki sposób, który widzi, że jest to dla chwały jego własnego imienia. „Człowieka polegającego na tobie zachowywasz w pokoju, w pokoju mówię: bo w tobie ufa. Miejcie nadzieję w Panu aż na wieki; boć w Panu, w Panu jest skała wieczna”. [Izajasza 26,3-4 \(BG\)](#). — [Manuscript 67, 1899](#), (ogólny manuskrypt).

Jezus prowadził twoje ręce — Kto był u twojego boku, gdy dokonywałeś tych krytycznych operacji? Kto zachował cię spokojnym i opanowanym w kryzysach, dając ci przenikliwą, bystrą trafność

[267] sądu, wyraźny wzrok, mocne nerwy i zręczną precyzję? Pan Jezus posłał swojego anioła do twojego boku, aby mówił ci, co robić. Pewna ręka została złożona na twojej ręce. Jezus, a nie ty, prowadził ruchy twoich narzędzi. Czasami zdawałeś sobie z tego sprawę, i opanowywał cię cudowny spokój. Nie ośmielałeś się śpieszyć, a mimo to pracowałeś bardzo szybko, wiedząc, że nie było chwili do stracenia. Pan wielce cię błogosławił. — [Testimonies for the Church VIII, 187.188 \(1899\)](#), (do dyrektora medycznego Sanatorium w Battle Creek).

Gdy patrzyłeś na Boga w twoich krytycznych operacjach, aniołowie Boży stali u twojego boku, a ich ręce były widoczne jako twoja ręka dokonująca dzieła z dokładnością sprawiającą, że obserwatorzy byli zadziwieni. — [Letter 73, 1899](#), (do lekarza, do którego zwrócono się w poprzednim paragrafie).

Boski Obserwator u boku lekarza — Chrystus jest największym misjonarzem medycznym, jaki kiedykolwiek żył. Nigdy nie stracił żadnego przypadku. On rozumie jak udzielić siły i kierownictwa lekarzom w tej instytucji. Stoi obok nich, gdy wykonują swoje trudne operacje chirurgiczne. Wiemy, że tak jest. Uratował życia, które mogły być stracone, gdyby nóż zboczył dosłownie o włos. Aniołowie Boży nieustannie usługują tym, za których Chrystus oddał swoje życie.

Bóg udziela lekarzom tej instytucji zręczności i sprawności, ponieważ mu służą. Wiedzą, że ich zręczność nie jest ich własną zręcznością, że pochodzi ona z góry. Zdają sobie sprawę, że obok nich jest boski Obserwator, który daje mądrość swoim lekarzom, umożliwiając im inteligentne poruszanie się w ich pracy. — [Manuscript 28, 1901](#), (słowa skierowane do pracowników Sanatorium St. Helena).

By złagodzić ból i przywrócić zdrowie

Stworzyć wszelkie warunki — Nie jest zaprzeczeniem wiary używanie takich środków, które Bóg zapewnił, by złagodzić ból i pomóc naturze w jej pracy nad przywróceniem do zdrowia. Nie jest zaprzeczeniem wiary [jeśli chodzi o chorych, którzy proszą o modlitwę o uzdrowienie] współpraca z Bogiem i umieszczenie siebie w warunkach najbardziej sprzyjających wyzdrowieniu. Bóg sprawił, że uzyskanie wiedzy o prawach życia leży w naszej mocy. Powinniśmy stworzyć wszelkie warunki dla przywróceniu zdrowia, wykorzystując każdą możliwą korzyść, działając w harmonii z naturalnymi prawami. — [The Ministry of Healing 231-232 \(1905\)](#).

Użycie środków będących w naszym zasięgu — Pogląd, jaki utrzymujesz, że żadne leki nie powinny być używane wobec chorych, jest błędem. Bóg nie uzdrawia chorych bez wsparcia środków uzdrowienia leżących w zasięgu człowieka, albo wtedy, gdy ludzie odrzucają odniesienie korzyści z prostych leków, jakie Bóg dostarczył w czystym powietrzu i wodzie.

W czasach Chrystusa i w czasach apostołów istnieli lekarze. Łukasz nazwany jest umiłowanym lekarzem. Ufał on Panu, by czynił go umiejętnym w stosowaniu leków.

Gdy Pan powiedział Hiskiaszowi, że oszczędzi jego życie przez piętnaście lat, a jako znak tego, że wypełni swoją obietnicę, sprawił, że słońce cofnęło się o dziesięć stopni, dlaczego nie zastosował na królu swojej bezpośredniej, przywracającej do zdrowia mocy? Powiedział mu, aby na swój wrzód położył kiść fig, a ten naturalny lek, pobłogosławiony przez Boga, uzdrowił go. Bóg przyrody obecnie również kieruje ludzkim przedstawicielem, aby używał naturalnych leków.

Mogłabym pozwolić sobie na wiele w tej sprawie, mój bracie, zakończę to jednak obecnie kilkoma przykładami. [Potem następuje

sprawozdanie dwóch przypadków użycia węgla drzewnego. Patrz [rozdział 30.](#)]

Te wszystkie rzeczy uczą nas, że mamy być bardzo ostrożni, abyśmy nie przyjęli radykalnych poglądów i wrażeń. Muszę szanować twoje poglądy dotyczące leczenia lekarstwami, jednak nawet w tym nie zawsze musisz powiadamiać pacjentów, że całkowicie odrzucasz lekarstwa, dopóki nie staną się oni mądrzy w odniesieniu do tej sprawy. Często stawiasz samego siebie na stanowiskach, które okaleczają twój wpływ i nikomu nie dają niczego dobrego, przez wyrażanie wszystkich twoich przekonań. Odcinasz się w ten sposób od ludzi. Powinieneś zmienić swoje silne uprzedzenia. — [Letter 182, 1899](#), (do pracownika na zagranicznym polu).

Boże leki — Jest wiele sposobów praktykowania sztuki uzdrawiania, istnieje jednak tylko jeden sposób, który niebo aprobuje. Bożymi lekami są proste czynniki natury, które nie nadwyrężają ani nie osłabiają organizmu przez swoje potężne właściwości. Czyste powietrze i woda, zamięłowanie do czystości, właściwa dieta, czystość życia oraz niewzruszona ufność w Bogu są lekami, z braku których umierają tysiące, a mimo to leki te stają się niemodne, ponieważ ich umiejętne zastosowanie wymaga pracy, jakiej ludzie nie doceniają. Czyste powietrze, ćwiczenia fizyczne, czysta woda oraz czyste, przyjemne obejście są w zasięgu wszystkich jedynie niewielkim kosztem; lekarstwa jednak są kosztowne, zarówno, jeśli chodzi o nakład środków, jak i skutek wywoływany w organizmie. — [Testimonies for the Church V, 443 \(1885\)](#).

Użycie najprostszycy leków — Natura będzie wymagała pewnego wsparcia, aby doprowadzić sprawy do ich właściwego stanu, jakie można znaleźć w najprostszycy lekach, szczególnie stosując leki dostarczone przez samą naturę — czyste powietrze, wraz z cenną wiedzą jak oddychać, czystą wodę, wraz z wiedzą jak ją stosować, dużą ilość światła słonecznego, jeśli to możliwe w każdym pomieszczeniu domu, wraz z inteligentną wiedzą, jakie korzyści można uzyskać przez jego zastosowanie. Wszystkie one są potężne w swojej skuteczności, a pacjent, który uzyskał wiedzę jak jeść i zdrowo się ubierać, może żyć dla dobrego samopoczucia, dla pokoju, dla zdrowia i nie zostanie nakłoniony do tego, by włożyć do swoich ust lekarstwa, które zamiast pomagać naturze, paraliżują jej siły. Jeśli tylko chorzy i cierpiący w równym stopniu co wiedzą, będą

też wytrwale robili wszystko, jeśli chodzi o praktykowanie zasad reformy zdrowia, wtedy w dziewięciu przypadkach na dziesięć wyzdrowieją ze swoich dolegliwości. — [Medical Ministry 223, 224](#), ([Manuscript 22, 1887](#)).

[270]

Leki w świecie przyrody

Wodolecznictwo i proste zioła — Pan nauczył nas, że wielka skuteczność co do uzdrowienia leży we właściwym użyciu wody. Terapie te powinny być umiejętnie stosowane. Zostaliśmy pouczeni, że w naszym leczeniu chorych powinniśmy wyzbyć się stosowania lekarstw. Istnieją proste zioła, które mogą być użyte dla odzyskania zdrowia przez chorych; ich działanie na organizm bardzo różni się od działania tych lekarstw, które zatruwają krew i zagrażają życiu. — [Manuscript 73, 1908](#), (manuskrypt zatytułowany „Powtarzające się rady”).

Leki, które oczyszczają organizm — Chrystus nigdy nie zasiał ziaren śmierci w organizmie. Szatan zasiał te ziana, gdy skusił Adama, aby zjadł z drzewa poznania, co oznaczało nieposłuszeństwo wobec Boga. Ani jedna szkodliwa roślina nie została umieszczona we wspaniałym ogrodzie Pana, lecz po tym, gdy Adam i Ewa zgrzeszyli, trujące zioła zakiełkowały. W przypowieści o siewcy panu zostało zadane pytanie: „Czy nie posiałeś dobrego nasienia na swojej roli? Skąd więc ma ona kąkol?” Pan odpowiedział: „To nieprzyjaciel uczynił”. [Mateusza 13,27-28](#). Wszelkie chwasty zasiewane są przez złego. Każde szkodliwe zioło pochodzi z jego zasiewu; przez swoje pomysłowe metody łączenia zanieczyścił on ziemię chwastami.

Czy zatem lekarze będą nadal uciekali się do lekarstw, które pozostawiają śmiertelne zło w organizmie, niszcząc to życie, które Chrystus przyszedł przywrócić? Leki Chrystusa oczyszczają organizm. Szatan jednak kusi człowieka, aby wprowadził do organizmu to, co osłabia ludzką maszynę, zatykając i niszcząc precyzyjne, piękne Boże układy. Lekarstwa podawane chorym nie przywracają zdrowia, ale niszczą. Lekarstwa nigdy nie leczą. Zamiast tego umieszczają w organizmie ziarna, które przynoszą bardzo gorzkie żniwo...

Nasz Zbawiciel jest odnowicielem moralnego obrazu Boga w człowieku. W naturalnym świecie dostarczył leki na dolegliwości

człowieka, aby jego naśladowcy mogli mieć życie i aby mogli mieć je w większej obfitości. Możemy bezpiecznie odrzucić mikstury, których człowiek używał w przeszłości. [Interesującym faktem jest to, że w wyniku badań medycznych dwudziestego wieku, lekarze w dużej mierze odrzucili leki będące w powszechnym użyciu w czasie wspomnianym w tej wypowiedzi. — Kompilatorzy.]

[271] Pan zapewnił odtrutki na choroby w prostych roślinach, [należy zauważyć, że duża część recept wypisywanych przez dzisiejszych lekarzy wymaga składników uzyskiwanych z królestwa roślin, z których większość nie jest trująca. — Kompilatorzy.] i mogą być one używane przez wiarę, a nie wyparcie się wiary, ponieważ używając błogosławieństw dostarczonych przez Boga dla naszego dobra współpracujemy z nim. Może On użyć wody i światła słonecznego, które powodują wzrost ziół, stosowanych w leczeniu chorób spowodowanych nieostrożnością lub wypadkiem. Nie okazujemy braku wiary, gdy prosimy Boga, by błogosławił swoje leki. Prawdziwa wiara podziękuje Bogu za wiedzę o tym, jak używać tych cennych błogosławieństw w sposób przywracający umysłową i fizyczną siłę.

O ciało należy troskliwie dbać i Pan domaga się w tym współpracy ludzkiego przedstawiciela. Człowiek musi stać się mądry, jeśli chodzi o leczenie i używanie mózgu, kości i mięśni. Najlepsze doświadczenie, jakie możemy uzyskać to poznanie samych siebie. — [Manuscript 65, 1899](#), (ogólny manuskrypt).

Wszyscy powinni wiedzieć, co robić dla siebie samych

Twoje pytanie brzmi... „Czy w pilnych przypadkach, powinniśmy wzywać świeckiego lekarza, ponieważ wszyscy lekarze w sanatorium są tak bardzo zajęci, że nie mają czasu, by poświęcić go na praktykę na zewnątrz?”... Jeśli lekarze są tak zajęci, że nie mogą leczyć chorych poza instytucją, czy nie byłoby rzeczą mądrzejszą, aby wszyscy wyszkolili się w używaniu prostych leków, niż ośmielali się używać lekarstwa, którym nadano długie nazwy, aby ukryć ich prawdziwe właściwości. Dlaczego ktokolwiek miałby nie znać Bożych leków — okładów z gorącej wody oraz zimnych i gorących kompresów. Ważną rzeczą jest zapoznać się z dobrodziejstwem stosowania diety w przypadku choroby. Wszyscy powinni wiedzieć, co robić dla siebie samych. Mogą wezwać kogoś, kto zna się na

pielęgniarstwie, lecz każdy powinien mieć właściwą wiedzę o domu, w którym żyje. Wszyscy powinni wiedzieć, co robić w przypadku choroby.

Gdybym była chora, już prędzej wezwałabym prawnika niż lekarza spośród lekarzy ogólnie praktykujących. [Pani White odnosi się tu do „lekarzy ogólnie praktykujących” z 1897 r. w ostępach Australii, skąd napisała te słowa. Czytelnik musi pamiętać, że do drugiego dziesięciolecia dwudziestego wieku nauka lekarza była w dużej mierze nieuregulowana i często skromna. W wielu przypadkach była oparta na zasadzie odbywania praktyki u kogoś, co najwyżej uzupełnionej krótkim okresem nauki w bardziej lub mniej ortodoksyjnej szkole medycznej. Zawód lekarza był poza dobrze ustalonymi normami. Podstawą w lekach przeciętnego lekarza były trujące lekarstwa, przepisywane często w wielkich dawkach.]

[272]

Poniższe fakty wyraźnie ukazują, że wypowiedź pani White nie powinna być używana po to, by lekceważąco wyrażać się o pracy starannie wykwalifikowanego sumiennego lekarza:

1. Wiele z jej wypowiedzi odnosi się do wzniesłego powołania i doniosłej odpowiedzialności lekarza;

2. Jej praktyka radzenia się wykwalifikowanych lekarzy, co zostało poświadczane przez opublikowany zapis i przez tych, którzy byli członkami jej rodziny;

3. Jej rada dla asystentki, która była chora, aby przedstawiła swój przypadek „pozwalając lekarzom” „zrobić” dla siebie „to, co należy zrobić” (patrz [Selected Messages II, 251](#)), oraz namawianie jej, aby jadła, „ponieważ twój ziemski lekarz chciałby, żebyś jadła” ([Selected Messages II, 253](#));

4. Wiele spośród jej rad skierowanych do praktykujących lekarzy przedstawionych w Śladami Wielkiego Lekarza, *Counsels on Health*, oraz *Medical Ministry*;

5. Poradnictwo pochodzące spod jej pióra w kwestii założenia Wyższej Szkoły Medycznej Adwentystów Dnia Siódmego w Loma Linda, zaprojektowanej po to, by zapewnić „wykształcenie medyczne, które umożliwi” jej absolwentom „zdanie egzaminów wymaganych przez prawo od tych wszystkich, którzy wykonują zawód jako formalnie wykwalifikowani lekarze”. — [Manuscript 7, 1910](#), (opublikowany w [Pacific Union Recorder, 3 luty 1910](#)). Patrz [The Story of our Health Message 386 \(1955\)](#).] Nie tknęła-

bym ich zachwalanych lekarstw, którym nadają łacińskie nazwy. Jestem zdecydowana, by poznać w prostym angielskim języku nazwę wszystkiego, co wprowadzam do mojego organizmu.

[273] Ci, którzy mają zwyczaj zażywania lekarstw grzeszą przeciwko swojej inteligencji i wystawiają na niebezpieczeństwo całe swoje późniejsze życie. Istnieją zioła, które są nieszkodliwe, a których użycie pozwoli wybrnąć z wielu najwyraźniej poważnych trudności. Gdyby jednak wszyscy dążyli do tego, by stać się mądrymi, jeśli chodzi o potrzeby swojego ciała, choroba byłaby rzeczą rzadką zamiast powszechną. Odrobina profilaktyki ma większą wartość niż funt leku. — [Manuscript 86, 1897](#), (ogólny manuskrypt, „Zasady reformy zdrowia”, napisany z Cooranbong, Australia).

Proste leki w programie sanatorium

Otrzymałam wiele pouczeń odnośnie do lokalizacji sanatoriów. Powinny się one znajdować w odległości kilku mil od wielkich miast, a w połączeniu z nimi należy zapewnić sobie grunty. Powinny być uprawiane owoce i warzywa, a pacjenci powinni być zachęceni do tego, by podjąć pracę na świeżym powietrzu. Wielu spośród tych, którzy cierpią w wyniku choroby płuc, mogłoby zostać wyleczonych, gdyby żyli w klimacie, w którym przez większość roku mogliby być na świeżym powietrzu. Wielu spośród tych, którzy zmarli na gruźlicę, mogłoby żyć, gdyby oddychali czystszy powietrzem. Świeże powietrze poza domem jest tak uzdrawiające jak lek, a nie pozostawia żadnych szkodliwych następstw...

Byłoby lepiej, gdyby od początku wszelkie lekarstwa były trzymane z daleka od naszych sanatoriów, a użytek robiono by z takich prostych leków, jakie znajdują się w czystej wodzie, czystym powietrzu, świetle słonecznym i pewnych prostych ziołach rosnących na polu. Byłoby to równie skuteczne co lekarstwa używane pod tajemniczymi nazwami, a sporządzone przez ludzką naukę. I nie pozostawiłyby one żadnych szkodliwych skutków w organizmie.

Tysiące spośród tych, którzy są chorzy, mogliby poprawić swoje zdrowie, gdyby w kwestii swojego życia zamiast polegać na drogerii sprzedającej lekarstwa, wyzbyli się wszelkich lekarstw i żyli prosto, nie używając herbaty, kawy, napojów alkoholowych czy przypraw, które podrażniają żołądek i pozostawiają go osłabionym, niezdolnym

do strawienia nawet prostego pokarmu bez stymulacji. Pan jest gotowy pozwolić swojemu światłu świecić jasnymi, wyraźnymi promieniami na wszystkich, którzy są wątli i słabi. — [Manuscript 115, 1903](#), (ogólny manuskrypt dotyczący pracy sanatorium).

Rozdział 30 — Stosowanie środków leczniczych przez Ellen G. White

[Ellen G. White wielokrotnie wypowiada się na temat prostych leków. Ściśle mówi nam co ma na myśli, gdy wypowiada się w ten sposób, wymieniając czyste powietrze, światło słoneczne, wstrzeżliwość, odpoczynek, ćwiczenia fizyczne, właściwą dietę, stosowanie wody oraz zaufanie w Boską moc. Patrz [Selected Messages II, 287-291](#) oraz [The Ministry of Healing 127](#). Oprócz tych, pani White w kilku sytuacjach, w swojej prywatnej korespondencji, nawiązała do pewnych prostych leków, które znała i używała; każdy z takich leków zazwyczaj został wspomniany jedynie w pojedynczym przypadku. W swojej korespondencji odnosi się ona także do kilku rzadkich sytuacji nagłych wypadków, które sprawiły, że zastosowała leki, których nie użyłaby poza sytuacją kryzysu.

Oceniając te wzmianki o pewnych lekach, czytelnik powinien zauważyć cztery kwestie:

1. Poniższe strony wymieniają znamienne wypowiedzi, w których pani White wspomina określone leki o prostym charakterze, na tyle, na ile takie wypowiedzi były znane w czasie, gdy powstawała ta kompilacja.

2. By wydrukować te wypowiedzi potrzeba bardzo niewielu stron, jakichś jedenastu stron w porównaniu z ponad 2. 000 stron poświęconych wyczerpującej prezentacji rad na temat zdrowia znajdujących się w książkach E. G. White.

3. Przez pięćdziesiąt lat pani White pisała obszernie, w celach wydawniczych, na temat zdrowia i opieki nad chorymi. Interesującym i znamionym faktem jest jednak to, że poza krótką wzmianką o „placku figowym” na czyraki Hiskiasza oraz przelotnym napomknieniem o bezskutecznym stosowaniu „prostych ziół” w chorobie jednego z jej synów (patrz [Spiritual Gifts II, 104](#)), nie wspomniała o medycznym stosowaniu ziół czy innych określonych prostych leków w którejkolwiek ze swoich opublikowanych wypowiedzi. Skromnie mówiąc, fakt ten nie pozwala na wyciągnięcie wniosku, że użycie

ziół ma pierwszorzędne znaczenie w całym programie zdrowotnym, który przedstawiła w takiej pełni.

4. Pani White nigdzie nie stwierdza, omawiając takie proste leki, że inne i bardziej skuteczne leki nie mogą zostać później odkryte. Z powodu wrażeń podzielanych przez niektórych, że pisma pani White nie tylko popierają zioła, ale wyróżniają je jako główne środki służące uporaniu się z chorobą oraz że istnieje wielka obfitość nieopublikowanego materiału w tej kwestii, członkowie zarządu Ellen G. White Estate wierzą, że umysły adwentystów dnia siódmego doznają pomocy i zapis będzie zachowany najwyraźniejszym przez wydanie poniższych wypowiedzi. Gwoli sprawiedliwości, czytelnik nie powinien przywiązywać do tych wypowiedzi większego znaczenia niż czyniła to autorka, która, w swoich opublikowanych dziełach, przedstawiała szerokiej publiczności obszerne zasady, które należy stosować w leczeniu chorych. — Kompilatorzy.]

Nie mogę świadczyć na ich korzyść

[275]

Po tym, gdy widziałam tak wiele szkody wyrządzonej przez podawanie lekarstw, nie mogę ich używać i nie mogę świadczyć na ich korzyść. Muszę być wierna światłu danemu mi przez Pana.

Leczenie, jakie stosowaliśmy, gdy sanatorium było na początku założone, wymagało gorliwej pracy, by zwalczyć chorobę. Nie używaliśmy mikstur z lekarstw; stosowaliśmy się do metod higienicznych. Dzieło to było błogosławione przez Boga. Było to dzieło, w którym ludzkie narzędzie mogło współpracować z Bogiem w ratowaniu życia. Do ludzkiego organizmu nie powinno być wprowadzane nic, co pozostawiłoby za sobą swój zgubny wpływ. Niesienie światła w tej kwestii, stosowanie w praktyce leczenia higienicznego oraz kształcenie w całkowicie innych zasadach leczenia chorych, było podanym mi powodem, dlaczego powinniśmy zakładać sanatoria w różnych miejscowościach.

Byłam zasmucona, gdy wielu studentów było zachęcanych do tego, aby poszli do _____ [kierowana przez państwo wyższa szkoła medyczna, do której posłanych zostało kilku naszych pierwszych pracowników medycznych, aby uzupełnić swoją naukę — Kompilatorzy.], aby otrzymać wykształcenie w stosowaniu lekarstw. Otrzymane przez mnie światło przedstawia w całkowicie innym zabarwie-

niu użytek robiony z lekarstw, niż jest to przedstawiane w _____ czy też w sanatorium. Musimy zostać oświeceni w tych sprawach. Zawiłe nazwy nadawane lekom używane są po to, by zakryć sprawę, tak aby nikt nie dowiedział się co jest mu podawane jako lek o ile nie zdobędzie słownika, by poznać znaczenie tych nazw.

Pan dał pewne proste polne zioła, które są czasami dobroczynne i gdyby każda rodzina była wyszkolona w tym, jak używać tych ziół w przypadku choroby, można by było zapobiec znacznej ilości cierpienia i nie byłoby potrzeby wzywać żadnego lekarza. Te staromodne, proste zioła, mądrze używane, przywróciłyby do zdrowia wielu chorych, który umarli pod wpływem leczenia lekarstwami.

[276] Jednym z najbardziej dobroczynnych leków jest sproszkowany węgiel drzewny, umieszczony w woreczku i używany w postaci ciepłych, wilgotnych okładów. Jest to lek odznaczający się największą skutecznością. Jeśli jest on zwilżony w zagotowanym rdeście ostrogorzkim, jest jeszcze lepszy. Poleciłam to w przypadkach, gdy chory doznawał wielkiego bólu i gdy lekarz zwierzył mi się, że myślał, że był to ostatni raz przed końcem życia. Zaproponowałam wtedy węgiel drzewny, [w związku z kilkoma wypowiedziami E. G. White dotyczącymi wartości węgla drzewnego rzeczą interesującą jest zauważyć, że jest on zarówno produktem często stosowanym w receptach medycznych, jak też 1160-stronnicowe fachowe dzieło pt. *Clinical toxicology of commercial products* (wydawnictwa „Williams and Wilkins”, 1957, \$16. 00) doradza go jako antidotum na wiele znanych trucizn i na wszelkie trujące substancje o nieznanym składnikach „uniwersalne antidotum” składające się z czterech części, z których dwie stanowią aktywowany węgiel drzewny — Kompilatorzy.] i pacjent zasnął, nadszedł punkt zwrotny, a skutkiem tego było wyzdrowienie. Z doskonałym powodzeniem przepisywałam ten prosty lek studentom, gdy doznali obrażeń ze stłuczeniami rąk i cierpieli z powodu zapalenia. Trucizna zapalenia była oprowadzona, ból usunięty i uzdrowienie postępowało naprzód bardzo szybko. Najcięższe zapalenie oczu zostanie uśmierzone przez okład z węgla drzewnego, umieszczonego w woreczku i zamoczonego w gorącej lub zimnej wodzie, zależnie od tego, co będzie odpowiednie w danym przypadku. Działa to jak czar.

Spodziewam się, że będziesz się z tego śmiać, lecz gdybym mogła nadać temu lekowi jakąś dziwną nazwę, której nie znalazłby

nikt oprócz mnie samej, miałoby to większy wpływ... Najprostsze leki mogą jednak wspomagać naturę, a nie pozostawiają żadnych zgubnych skutków po ich użyciu. — [Letter 82, 1897](#), (do dr. J. H. Kellogga).

Zapytana o radę, doradziła proste leki

Istnieje wiele prostych ziół, których nasze pielęgniarki mogłyby używać zamiast lekarstw, gdyby nauczyły się ich wartości, i które okazałyby się bardzo skuteczne. Wielokrotnie zwracano się do mnie o radę jeśli chodzi o to, co powinno się robić w przypadkach choroby lub wypadku, a ja wspominałam niektóre z tych prostych lekarstw i okazywały się one pomocne.

Pewnego razu przyszedł do mnie pewien lekarz bardzo zmartwiony. Został wezwany, by leczyć pewną młodą kobietę, która była niebezpiecznie chora. Nabawiła się gorączki w miejscu, gdzie wolno obozować i została zabrana do budynku naszej szkoły blisko Melbourne w Australii. Stan jej pogorszył się jednak tak bardzo, że obawiano się, iż nie przeżyje. Lekarz, dr Merritt Kellogg, przyszedł do mnie i powiedział: „Siostrze White, czy masz dla mnie jakieś światło w tym przypadku? Jeśli naszej siostrze nie będzie można sprawić ulgi, będzie mogła przeżyć tylko kilka godzin”. Odpowiedziałam: „Poślij do sklepu kowala i kup trochę sproszkowanego węgla drzewnego, zrób z niego okład i połóż go na jej żołądku i bokach”. Doktor pośpiesznie odszedł, aby zastosować się do moich wskazówek. Wkrótce powrócił mówiąc: „Ulga przyszła w mniej niż pół godziny po zastosowaniu okładów. Teraz zapadła w pierwszy naturalny sen od kilku dni”.

[277]

To samo leczenie poleciłam innym, którzy doznawali wielkiego bólu i sprowadziło ono ulgę i było sposobem ratowania życia. Moja matka powiedziała mi, że ugryzienia węża i ukąszenia gadów i jadowitych owadów często mogą okazać się nieszkodliwe przez użycie okładów z węgla drzewnego. Pracując na roli w Avondale w Australii pracownicy często doznawali stłuczenia kończyn i w wielu przypadkach doprowadzało to do tak ciężkiego zapalenia, że pracownik na pewien czas musiał opuścić swoją pracę. Pewnego dnia jeden z nich przyszedł do mnie w tym stanie, z ręką zawiązaną na temblaku. Bardzo martwił się tym wypadkiem; ponieważ jego

pomoc była potrzebna w uprzątnięciu pola, powiedziałam do niego: „Idź na miejsce gdzie paliliście drewno i przynieś mi trochę węgla drzewnego z drzewa eukaliptusa, sproszkuj go, a ja opatrzę twoją rękę”. Zostało to wykonane i następnego ranka poinformował, że ból zniknął. Wkrótce był gotowy wrócić do swojej pracy.

Piszę te rzeczy, abyś mógł wiedzieć, że Pan nie pozostawił nas bez użycia prostych leków, które, gdy zostaną zastosowane, nie pozostawiają organizmu w osłabionym stanie, w jakim tak często pozostawia go użycie lekarstw. Potrzebujemy dobrze wyszkolonych pielęgniarek, które potrafią zrozumieć jak używać prostych leków, zapewnionych nam przez naturę dla przywrócenia do zdrowia, i które potrafią nauczyć tych, którzy nie znają praw zdrowia, jak używać tych prostych, ale skutecznych leków.

[278] Ten, który stworzył mężczyzn i kobiety zainteresowany jest tymi, którzy cierpią. Poleciał założyć nasze sanatoria i wybudować szkoły w pobliżu naszych sanatoriów, aby mogły one stać się skutecznymi środkami w szkoleniu mężczyzn i kobiet do dzieła usługiwania cierpiącej ludzkości. W leczeniu chorych nie ma potrzeby używać trujących lekarstw. Nie wolno zalecać alkoholu czy tytoniu w jakiegokolwiek postaci, żeby niektóre dusze nie zostały doprowadzone do przyswojenia sobie pociągu do tych złych rzeczy. — [Letter 90, 1908](#), (do J. A. Burdena i innych ponoszących odpowiedzialność w Loma Linda).

Bezpieczne, proste leki

Jeśli chodzi o to, co możemy zrobić dla nas samych, istnieje pewna kwestia, która wymaga starannego, głębokiego rozważenia. Muszę zapoznać się z samą sobą, zawsze muszę być uczącą się, jeśli chodzi o to, jak dbać o ten budynek, ciało, które dał mi Bóg, abym mogła zachować je w najlepszym stanie zdrowia. Muszę jeść te rzeczy, które fizycznie będą dla mojego najlepszego dobra i muszę zadbać szczególnie o to, by moje ubrania były takie, by sprzyjały zdrowemu krążeniu krwi. Nie wolno mi pozbawiać się ćwiczeń fizycznych i powietrza. Muszę dostać całe światło słoneczne, jakie mogę zdobyć.

Muszę mieć mądrość, by być wiernym opiekunem mojego ciała. Zrobiłabym bardzo niemądrą rzecz, wchodząc do chłodnego pokoju,

gdy jestem spocona, okazałabym się niemądrym szafarzem, pozwalając sobie siedzieć w przeciągu i wystawiając się w ten sposób na to, że się przeziębę. Byłabym niemądra siedząc z zimnymi stopami i kończynami, przeganiając w ten sposób krew z kończyn do mózgu lub organów wewnętrznych. Powinnam zawsze chronić moje stopy w wilgotną pogodę.

Powinnam jeść regularnie najzdrowszy pokarm, który wytworzy krew o najwyższej jakości i nie powinnam pracować bez umiaru jeśli unikanie tego leży w mojej mocy.

A gdy naruszę prawa, które Bóg ustanowił dla mojej istoty, mam pokutować i poprawić się i umieścić się w najkorzystniejszym stanie pod wpływem lekarzy, jakich Bóg zapewnił — czystego powietrza, czystej wody oraz uzdrawiającego, drogocennego światła słonecznego.

Woda może być używana na wiele sposobów w celu uśmierzenia cierpienia. Łyki czystej, gorącej wody zaczerpnięte przed jedzeniem (mniej więcej pół kwarty), nigdy nie wyrządzą jakiegokolwiek szkody, ale raczej przyniosą dobro.

Kubek herbaty sporządzonej z zioła kocimiętki uspokoi nerwy.

Herbatka z chmielu sprowadzi sen. Gorące okłady z chmielu na żołądek uśmierzą ból.

Jeśli oczy są słabe, jeśli w oczach pojawia się ból lub zapalenie, miękkie ściereczki flanelowe zmoczone w gorącej wodzie i soli, szybko przyniosą ulgę.

[279]

Gdy głowa jest przekrwiona, uzyskana zostanie ulga, jeśli stopy i kończyny zostaną umieszczone w kąpieli z odrobiną gorczycy.

Istnieje dużo więcej prostych leków, które uczynią wiele dla przywrócenia ciała zdrowego działania. Pan oczekuje, że będziemy używali dla siebie samych tych wszystkich prostych preparatów, lecz krytyczne sytuacje człowieka są Bożymi sposobnościami. Jeśli zaniedbujemy uczynienie tego, co jest w zasięgu prawie każdej rodziny i prosimy Pana, aby ulżył cierpieniu, gdy jesteśmy zbyt leniwi, by zrobić użytek z tych leków, które są w naszej mocy, to jest to po prostu arogancja. Pan oczekuje, abyśmy pracowali po to, byśmy mogli uzyskać żywność. Nie proponuje, że zbierzemy żniwo, jeśli nie przeoramy darni, nie uprawimy ziemi i nie uprawimy płodów rolnych. Potem Bóg zsyła deszcz i słońce i chmury, aby sprawić,

że roślinność zakwitnie. Bóg pracuje i człowiek współpracuje z Bogiem. Jest zatem pora siewu i żniwa.

Bóg sprawił, że z ziemi wyrosły zioła na użytek człowieka i gdybyśmy rozumieli właściwości tych korzeni i ziół i robili z nich właściwy użytek, nie byłoby konieczności tak częstego biegania do lekarza, a ludzie mieliby znacznie lepsze zdrowie, niż mają je dzisiaj. Jestem zwolenniczką wzywania Wielkiego Lekarza, gdy zastosowaliśmy leki, które wspomniałam. — [Letter 35, 1890](#), (do pracownika na zagranicznym polu).

Rada dla dyrektora medycznego nowego sanatorium

Zrób wszystko, co tylko możliwe, aby udoskonalić instytucję wewnątrz i z zewnątrz. Upewnij się, że twój teren jest w najlepszym porządku. Niech nie będzie wokół niego niczego, co wywarłoby nieprzyjemne wrażenie na umysłach pacjentów.

[280] Zachęcaj pacjentów, aby żyli zdrowo i uprawiali mnóstwo ćwiczeń fizycznych. Wiele pomoże to w przywróceniu ich do zdrowia. Niech w cieniu drzew umieszczone zostaną ławki, aby pacjenci mogli być zachęceni do tego, by spędzać dużo czasu na świeżym powietrzu. Powinno być też zapewnione miejsce otoczone płótnem albo szkłem, gdzie w chłodniejszą pogodę, pacjenci mogą siedzieć na słońcu nie odczuwając wiatru... Świeże powietrze i światło słoneczne, pogoda ducha wewnątrz i na zewnątrz instytucji, miłe słowa i życzliwe czyny — są to leki, jakich potrzebują chorzy, a Bóg ukoronuje powodzeniem twoje wysiłki, by zapewnić te leki chorym przychodzącym do sanatorium. Przez szczęście i pogodę ducha i wyrazy sympatii i nadziei dla innych, twoja własna dusza zostanie wypełniona światłem i pokojem. I nigdy nie zapominaj, że słońce Bożego błogosławieństwa jest dla nas warte wszystkiego.

Ucz pielęgniarki i pacjentów wartości tych przywracających zdrowie czynników, które są obficie zapewnione przez Boga, oraz użyteczności prostych rzeczy, jakie łatwo uzyskać.

Opowiem ci trochę o moim doświadczeniu z węglem drzewnym jako lekiem. Na niektóre postacie niestrawności jest on bardziej skuteczny niż lekarstwa. Trochę oleju z oliwek, w którym rozmieszane zostało trochę tego proszku przyczynia się do oczyszczenia i uzdrowienia. Uważam, że jest on znakomity. Sproszkowanego wę-

gła drzewnego z drewna eukaliptusowego używaliśmy obficie w przypadkach zapalenia...

Zawsze ucz się i nauczaj używania najprostszycy leków, a można spodziewać się, że szczególne błogosławieństwo Pana nastąpi po użyciu tych środków, jakie są w zasięgu zwykłych ludzi. — [Letter 100, 1903](#).

Inne doświadczenia z węglem drzewnym

Szybkie wyzdrowienie — Pewien brat zachorował na zapalenie jelit i krwawą biegunkę. Człowiek ten nie był skrupulatnym reformatorem zdrowia, lecz pobłażał swojemu apetytowi. Właśnie przygotowywaliśmy się do opuszczenia Teksasu, gdzie pracowaliśmy przez kilka miesięcy, i mieliśmy powozy przygotowane, by zabrać tego brata i jego rodzinę oraz kilku innych, którzy cierpieli na gorączkę malaryczną. Mój mąż i ja zamierzaliśmy raczej ponieść ten wydatek niż dopuścić do tego, by głowy kilku rodzin umarły i pozostawiły swoje żony i dzieci bez środków do życia.

Dwóch lub trzech zostało zabranych w dużym powozie sprężynowym na sprężynowych materacach. Jednak ten człowiek, który cierpiał na zapalenie jelit posłał po mnie, bym do niego przyszła, Mój mąż i ja zdecydowaliśmy, że nie nadawał się do tego, by go ruszać. Żywione były obawy, że wdała się gangrena. Wtedy przyszła mi myśl jak wiadomość od Pana, aby wziąć sproszkowanego węgla drzewnego, zalać go wodą i dać tę wodę choremu mężczyźnie do picia, owijając bandaż z węglem drzewnym wokół jelit i żołądka. Byliśmy około jedną milę od miasta Denison, ale syn chorego mężczyzny pojechał do sklepu kowala, zdobył węgiel drzewny i sproszkował go, a potem użył według podanych wskazówek. Rezultat był taki, że w pół godziny nastąpiła zmiana na lepsze. Musieliśmy kontynuować naszą podróż i zostawiliśmy za sobą tę rodzinę, ale jakie było nasze zaskoczenie następnego dnia, gdy zobaczyliśmy, że ich powóz dogonił nas. Chory mężczyzna leżał w łóżku w powozie. Boże błogosławieństwo zadziało przy użyciu prostych środków. — [Letter 182, 1899](#), (do pracownika na zagranicznym polu; patrz [Selected Messages II, 287](#)).

[281]

Węgiel drzewny i siemię lniane — Bardzo potrzebujemy szpitala. W czwartek siostra Sara McEnterfer [wykształcona doświad-

czona pielęgniarka dobrze wykwalifikowana do tego typu służby, która towarzyszyła pani White i pomagała jej zarówno jako towarzyszka podróży jak i prywatna sekretarka — Kompilatorzy.] została wezwana, aby zobaczyć czy mogłaby zrobić coś dla małego syna brata B. w wieku osiemnastu miesięcy. Przez kilka dni miał bolesną opuchliznę na kolanie, przypuszczalnie od ukąszenia jakiegoś jadowitego owada. Sproszkowany węgiel drzewny, zmieszany z siemieniem lnianym, umieszczony został na opuchliźnie i okład ten natychmiast przyniósł ulgę. Dziecko krzyczało z bólu przez całą noc, gdy jednak zostało to zastosowane, zasnęło. Dzisiaj dwa razy była zobaczyć małego. Otworzyła opuchliznę w dwóch miejscach i duża ilość żółtej ropy i krwi została obficie uwolniona. Dziecku sprawiona została ulga w jego wielkim cierpieniu. Dziękujemy Panu, że możemy stać się mądrymi w używaniu prostych rzeczy, które są w naszym zasięgu, aby ulżyć w bólu i z powodzeniem usunąć jego przyczynę. — [Manuscript 68, 1899](#), (ogólny manuskrypt).

Inne wspomniane leki

[282]

Okład z fig dla Hiskiasza — Gdy Hiskiasz był chory, prorok Boży przyniósł mu poselstwo, że umrze. Król wołał do Pana, a Pan go wysłuchał i posłał obietnicę, że do jego życia dodane zostanie piętnaście lat. Jedno słowo od Boga, jedno dotknięcie boskiego palca wystarczyłoby, aby natychmiast uleczyć Hiskiasza. Jednak zamiast tego podano mu wskazówki, by zrobił okład z fig i położył go na dotkniętej chorobą części ciała. Zostało to wykonane i Hiskasz został przywrócony do zdrowia. Byłoby dobrze przywiązywać większą wagę do tej recepty, którą Pan polecił, by została użyta, niż to czynimy. — [Manuscript 29, 1911](#), (ogólny manuskrypt).

Wartość olejku eukaliptusowego — Jest mi bardzo przykro dowiadywać się, że siostra C. nie czuje się dobrze. Nie potrafię doradzić jakiegokolwiek lepszego leku na jej kaszel niż eukaliptus i miód. Do kubka miodu wpuść kilka kropli eukaliptusa, dobrze wymieszaj i zażywaj, gdy tylko nadarza się kaszel. Mam poważne kłopoty z moim gardłem, lecz kiedykolwiek używam tego bardzo szybko pokonuję trudności. Muszę użyć tego tylko kilka razy, a kaszel zostaje usunięty. Jeśli użyjesz tego przepisu, możesz być swoim własnym lekarzem. Jeśli pierwsza próba nie skutkuje ulecze-

niem, spróbuj ponownie. Najlepszy czas do zazywania go jest przed snem. — [Letter 348, 1908](#), (do pewnego pracownika).

Powiedziałam ci już o leku, którego używam, gdy cierpię na kłopoty z moim gardłem. Biorę szklanę grzanego miodu i dodaję do niego kilka kropli olejku eukaliptusowego, dobrze go w nim mieszając. Gdy zdarza się kaszel biorę pełną łyżeczkę tej mikstury, a ulga przychodzi niemal natychmiast. Zawsze używałam tego z najlepszymi rezultatami. Proszę, abyś użył tego samego leku, gdy masz problemy z kaszlem. Przepis ten może wydawać się tak prosty, że nie czujesz do niego zaufania, lecz wypróbowałam go przez wiele lat i mogę polecić go z pełną odpowiedzialnością.

Ponadto weź gorącą kąpiel stóp, do której dodaj liście z drzewa eukaliptusowego. W liściach tych jest wielka skuteczność i jeśli wypróbujesz to, upewnisz się, że moje słowa są prawdą. Olejek z eukaliptusa jest szczególnie dobroczynny w przypadkach kaszlu oraz bólach w klatce piersiowej i płucach. Chciałabym abyś wypróbował ten lek, który jest tak prosty i który nic cię nie kosztuje. — [Letter 20, 1909](#), (do pracownika, do którego adresowane były słowa poprzedniego paragrafu).

Drzewa z leczniczymi właściwościami — Pan dawał mi światło odnośnie do wielu rzeczy. Pokazał mi, że nasze sanatoria powinny być wznoszone na tak dużych wysokościach jak jest to konieczne, aby zapewnić najlepsze rezultaty, oraz że mają być otoczone przez rozległe obszary ziemi upięksovanej kwiatami i dekoracyjnymi drzewami.

W pewnym miejscu czynione były przygotowania do oczyszczenia ziemi pod budowę sanatorium. Zostało mi dane światło, że w aromacie sosny, cedru i jodły jest zdrowie. Istnieje też kilka innych rodzajów drzew, które mają lecznicze właściwości sprzyjające zdrowiu. Niech takie drzewa nie będą bezlitośnie wycinane... Pozwólcie im żyć. — [Letter 95, 1902](#), (do pracownika na południu).

„Mój ziołowy napój” — Nie potrzebujemy jechać do Chin po naszą herbatę, ani na Jawę po naszą kawę. Niektórzy powiedzieli: „Siostra White używa herbaty, ma ją w swoim domu” oraz że stawiała ją przed nimi do picia. Nie powiedzieli prawdy, ponieważ nie używam jej ani nie mam jej w moim domu. Kiedyś, gdy przeprawiałam się przez wody byłam chora i nie mogłam zatrzymać nic w moim żołądku i wzięłam trochę słabej herbaty jako lek, ale

nie chcę, żeby ktokolwiek z was ponownie robił uwagi, że „siostra White używa herbaty”. Jeśli przyjdziecie do mojego domu pokaże wam torbę, która zawiera mój ziołowy napój. Posłałam do Michigan po drugiej stronie gór i nabyłam liście czerwonej koniczyny. Jeśli chodzi o kawę, to nigdy nie mogłam jej pić, więc ci, którzy mówili, że siostra White pije kawę popełnili błąd. — [Manuscript 3, 1888](#), (kazanie, Oakland, Kalifornia).

Kwiaty koniczyny — pierwszy zbiór — Mam prośbę. Czy te dzieci zechciałyby zebrać dla mnie tak dużo koniczyny, albo nawet więcej niż zebrały w zeszłym roku? Jeśli mogą to zrobić, wyświadczą mi wielką przysługę. Nie mogę zrobić tego tutaj. Na naszej ziemi nie ma koniczyny. Pierwszy zbiór jest lepszy, ale jeśli przychodzi to zbyt późno, lepiej żeby uzyskany został drugi zbiór. — [Letter 1, 1872](#), (do pewnej rodziny w Michigan).

Herbata używana jako lek, ale nie jako napój — Nie używam herbaty ani zielonej, ani czarnej. Ani łyżeczka nie przekroczyła moich ust przez wiele lat, wyjąwszy sytuację gdy przekraczałam ocean i raz odkąd jestem po tej stronie wzięłam ją jako lek, gdy byłam chora i wymiotowałam. W takich okolicznościach może się ona okazać bieżącą pomocą.

Nie używałam herbaty, gdy byliście z nami. Zawsze używałam liści czerwonej koniczyny, jak wam to oznajmiłam. Proponowałam wam to i powiedziałam wam, że był to dobry, prosty i zdrowy napój...

Przez lata nie kupiłam herbaty za wartość centa. Znając jej wpływ nie ośmieliłabym się jej używać, chyba że w przypadkach ciężkich wymiotów, gdy biorę ją jako lek, ale nie jako napój...

Nie nauczam jednej rzeczy i nie stosuję w praktyce innej. Nie przedstawiam moim słuchaczom zasad życia dla nich, by je stosowali, podczas gdy robię wyjątek w moim własnym przypadku...

[284] Nie jestem winna picia jakiegokolwiek herbaty poza herbatą z liści czerwonej koniczyny, a gdybym namiętnie lubiła wino, herbatę i kawę, nie używałabym tych niszczących zdrowie narkotyków, ponieważ wysoko cenię sobie zdrowie i wysoko cenię sobie zdrowy przykład we wszystkich tych rzeczach. Chcę być wzorem wstrzeźliwości i dobrych uczynków dla innych. — [Letter 12, 1888](#), (do kaznodziei na zachodnim wybrzeżu).

Kawa jako lek — Nie wypięłam świadomie kubka prawdziwej kawy przez dwadzieścia lat, jedynie, jak oznajmiłam, podczas mojej

choroby — jako lek — wypłam kubek kawy, bardzo mocnej, z wbitym do niej surowym jajkiem. — [Letter 20, 1882](#), (do przyjaciół).

Sok z winogron i jajka — Otrzymałam światło, że krzywdzisz swoje ciało przez ubogą dietę... To brak odpowiedniego pożywienia sprawił, że cierpicie tak dotkliwie. Nie przyjmowaliście pokarmu niezbędnego dla odżywienia waszych wątłych sił fizycznych. Nie powinniście odmawiać sobie dobrego, zdrowego pokarmu... Postarajcie się o jajka od zdrowych kur. Używajcie tych jajek gotowanych lub surowych. Wrzućcie je niegotowane do najlepszego niefermentowanego wina, jakie tylko możecie znaleźć. W ten sposób dostarczycie to, co jest konieczne dla waszego organizmu... Jajka zawierają właściwości, które są czynnikami leczniczymi w przeciwdziałaniu truciznom. — [Counsels on Diet and Foods 203-204](#), (do dr. D. H. Kressa, 1901 r.).

Aprobata dla postępowych procedur medycznych

Transfuzje krwi — Jest jedna rzecz, która ratowała życie — przetoczenie krwi od jednej osoby do drugiej; wykonanie tego byłoby jednak dla ciebie trudne i być może niemożliwe. Jedyne to sugeruję. — [Medical Ministry 286, 287](#), (do dr. D. Kressa).

Szczepienia — [Patrz przypis.] [Szczepienia przeciwko ospie: D. E. Robinson, jedna z sekretarek pani White, pod datą 12 czerwca 1931 r. Napisała, co następuje odnośnie do stanowiska pani White wobec szczepień:

„Pytasz o wyraźną i zwięzłą informację dotyczącą tego, co siostra White napisała na temat szczepień i surowicy.

Na pytanie to można odpowiedzieć bardzo krótko, ponieważ na tyle, na ile mamy jakikolwiek zapis, nie odnosiła się ona do nich w jakichkolwiek swoich pismach. Będziesz jednakże zainteresowany, wiedząc że w czasie, gdy w sąsiedztwie panowała epidemia ospy, ona sama została zaszczepiona i namawiała swoich pomocników, tych, którzy byli z nią związani, aby się zaszczepili. Podejmując ten krok siostra white uznawała fakt, że dowiedzione zostało, iż szczepienie albo czyni kogoś odpornym na ospę, albo wielce łagodzi jej skutki jeśli ktoś na nią zapadnie. Uznawała także niebezpieczeństwo wystawiania na nią innych, jeśli nie podjęli oni tego środka ostrożności”. [Podpisane]: D. E. Robinson]

[285]

Leczenie promieniami Rentgena w Loma Linda — Przez kilka tygodni pobierałam leczenie promieniami Rentgena na czarną plamę, która była na moim czole. W sumie wzięłam dwadzieścia trzy zabiegi i zostały one uwieńczone powodzeniem w postaci całkowitego usunięcia plamy. Jestem za to bardzo wdzięczna. — [Letter 30, 1911](#), (do jej syna J. E. White'a).

Pierwsze doświadczenie w leczeniu zapalenia płuc

Zimą 1864 r. mój Willie został nagle i gwałtownie powalony przez gorączkę płucną. Dopiero co pochowaliśmy naszego najstarszego syna z powodu tej choroby i byliśmy bardzo niespokojni jeśli chodzi o Willie'go, obawiając się, że on także mógłby umrzeć. Zdecydowaliśmy, że nie pošlemy po lekarza, ale sami zrobimy dla niego co tylko możemy poprzez użycie wody i błaganie Pana za dzieckiem. Wezwaliśmy kilka osób, które miały wiarę, aby zjednoczyli swoje modlitwy z naszymi. Mieliśmy słodkie zapewnienie Bożej obecności i błogosławieństwa.

Następnego dnia Willie był bardzo chory. Majaczył. Wydawało się, że mnie nie widzi ani nie słyszy, gdy do niego mówiłam. Jego serce nie miało regularnego rytmu, ale stałe podniecone kołatanie. Nadal spoglądaliśmy na Boga w jego sprawie oraz stosowaliśmy obficie wodę na jego głowę i stale kompres na jego płuca, a wkrótce odzyskał kontakt jak poprzednio. Doznawał ostrego bólu w swoim prawym boku i nie mógł przez chwilę na nim leżeć. Ból ten został opanowany kompresami z zimnej wody o zmiennej temperaturze wody stosownie do stopnia gorączki. Bardzo uważaliśmy, aby trzymać jego ręce i stopy w ciepłe.

Spodziewaliśmy się, że kryzys nastąpi siódmego dnia. Mieliśmy niewiele odpoczynku podczas jego choroby i byliśmy zmuszeni oddać go pod opiekę innych czwartej i piątej nocy. Mój mąż i ja sama czuliśmy się bardzo zaniepokojeni piątego dnia. Dziecko odkrztusiło świeżą krew i znacznie kaszłało. Mój mąż spędził dużo czasu, modląc się. Tej nocy pozostawiliśmy nasze dziecko w troskliwych rękach. Przed udaniem się na spoczynek mój mąż modlił się długo i żarliwie. Nagle jego brzemie modlitwy opuściło go i wydawało się jakby przemówił do niego jakiś głos i powiedział: „Idź połóż się, zaopiekuję się dzieckiem”.

Udałam się na spoczynek chora i nie mogłam spać z niepokoju przez kilka godzin. Czułam, że brakowało mi oddechu. Chociaż spałam w dużym pokoju, wstałam i otworzyłam drzwi do dużego przedpokoju i od razu doznałam ulgi; wkrótce zasnęłam. Śniło mi się, że doświadczony lekarz stał obok mojego dziecka, obserwując każdy oddech, z jedną ręką na jego sercu, a drugą wyczuwając jego puls. Odwrócił się do nas i powiedział: „Kryzys minął. Przeżył swoją najgorszą noc. Teraz szybko się podniesie, ponieważ nie ma szkodliwego wpływu lekarstw, z którego musiałby wyzdrowieć. Natura znakomicie wykonała swoje dzieło, by uwolnić organizm z nieczystości”. Opowiedziałam mu o moim wyczerpanym stanie, moim braku oddechu i uldze uzyskanej przez otwarcie drzwi.

Powiedział: „To, co sprawiło ci ulgę, ulży także twojemu dziecku. On potrzebuje powietrza. Trzymaliście go w zbyt dużym cieple. Rozgrzane powietrze pochodzące z pieca jest szkodliwe i gdyby nie powietrze wchodzące w szczeliny okien, byłoby trujące i zniszczyło życie. Żar pieca niszczy żywotność powietrza i osłabia płuca. Płuca dziecka zostały osłabione przez to, że pokój był trzymany w zbyt dużym cieple. Chore osoby są osłabione przez chorobę i potrzebują całego orzeźwiającego powietrza, jakie mogą znieść, aby wzmocnić organy życiowe, by oprzeć się chorobie. A mimo to w większości przypadków powietrze i światło nie mają dostępu do pokoju chorego właśnie w tym czasie, gdy są najbardziej potrzebne, jakby były niebezpiecznymi wrogami”.

Ten sen i doświadczenie mojego męża były pocieszeniem dla nas obojga. Rano dowiedzieliśmy się, że nasz chłopiec przeżył bezsenną noc. Wydawało się, że był w wysokiej gorączce do północy. Potem gorączka opuściła go i robił wrażenie zupełnie zdrowego, tyle że osłabionego. Zjadł tylko jednego małego suchara przez pięć dni swojej choroby. Szybko się podniósł i miał lepsze zdrowie niż w ciągu kilku wcześniejszych lat. To doświadczenie jest dla nas wartościowe. — [Spiritual Gifts IVa, 151-153 \(1864\)](#).

[288]

Powrót do zdrowia Jamesa White’a

[Oświadczenie złożone 13 kwietnia 1902 r. na spotkaniu rady w Elmshaven, St. Helena, Kalifornia.]

Wiele lat temu [1865 r.], gdy mój mąż dźwigał ciężkie obowiązki w Battle Creek, przemęczenie zaczęło dawać mu się we znaki. Jego zdrowie gwałtownie zawiodło. W końcu załamał się na umyśle i ciele, i nie był w stanie nic robić. Moi przyjaciele powiedzieli do mnie: „Pani White, pani mąż nie zdoła przeżyć”. Zdecydowałam się wywieźć go w miejsce bardziej sprzyjające jego wyzdrowieniu. Jego matka powiedziała: „Ellen, musisz zostać i zająć się swoją rodziną”.

„Mamo — odpowiedziałam — nigdy nie pozwolę na to, aby mistrzowski umysł całkowicie zawiódł. Będę pracowała z Bogiem, a Bóg będzie pracował ze mną, aby ocalić umysł mojego męża”.

Aby uzyskać środki na naszą podróż, wyciągnęłam moje szmaciane dywany i sprzedawałam je... Za pieniądze zdobyte ze sprzedaży dywanów, kupiłam kryty wóz i przygotowałam się do podróży, umieszczając w wozie materac dla ojca, by na nim leżał. W towarzystwie Willie’go, zaledwie jedenastoletniego chłopca, ruszyliśmy do Wright, Michigan.

W czasie podróży Willie usiłował włożyć wędzidło do pyska jednego z koni, ale okazało się, że nie mógł. Powiedziałam do mojego męża: „Połóż swoją rękę na moim ramieniu i chodź i włóż to wędzidło”.

Powiedział, że nie wie, jak zdoła to zrobić. „Owszem, zdołasz”, odpowiedziałam. „Bezwłocznie wstań i chodź”. Zrobił tak i udało mu się włożyć wędzidło. Wiedział wtedy, że będzie musiał zrobić to również następnym razem.

Stale kazałam mojemu mężowi pracować przy takich niewielkich rzeczach. Nie chciałam pozwolić mu na pozostawanie w stanie bierności, ale starałam się zachować go aktywnym. Jest to plan, jaki powinni realizować lekarze i pomocnicy w naszych sanatoriach. Prowadźcie pacjentów naprzód krok po kroku, krok po kroku, zachowując ich umysły tak skrzętnie zajętymi, aby nie mieli czasu rozmyślać nad swoim własnym stanem.

Zachęta do fizycznej i umysłowej aktywności

Bracia często przychodzili do nas po radę. Mój mąż nie chciał widzieć nikogo. Wolał raczej pójść do innego pokoju, gdy przychodziło towarzystwo. Zazwyczaj jednak zanim mógł zdać sobie sprawę z tego, że ktoś przyszedł, przyprowadzałam gościa do niego

i mówiłam: „Mężu, oto brat, który przyszedł zadać pewne pytanie, a jako że ty lepiej niż ja możesz na nie odpowiedzieć, przyprowadziłam go do ciebie”. Oczywiście nie mógł sobie wtedy pomóc. Musiał pozostać w pokoju i odpowiedzieć na pytanie. W ten sposób i na wiele innych sposobów zmuszałam go do ćwiczenia umysłu. Gdyby nie był zmuszony używać swego umysłu, za chwilę zawiódłby on całkowicie.

Codziennie mój mąż chodził na spacer. Zimą przyszła straszna śnieżycą i ojciec myślał, że nie będzie mógł wyjść w burzę i śnieg. Poszłam do brata Roota i powiedziałam: „Bracie Root, czy masz zapasową parę kozaków?”.

„Tak”, odpowiedział.

„Chętnie pożyczylabym je dziś rano”, powiedziałam. Założyłam kozaki i wyruszyłam wydeptując ćwierć mili w głębokim śniegu. Po powrocie poprosiłam mojego męża, aby poszedł na spacer. Odpowiedział, że nie może wyjść w taką pogodę. „Och, owszem, możesz”, odpowiedziałam. „Z pewnością możesz wkroczyć w moje ślady”. Był on człowiekiem, który miał wielki szacunek dla kobiet i gdy zobaczył moje ślady, pomyślał, że skoro kobieta mogła iść w takim śniegu, to i on może. Tego ranka odbył swój zwyczajowy spacer.

Wiosną należało przygotować drzewa owocowe i zrobić ogród. „Willie — powiedziałam — proszę kup trzy motyki i trzy grabie. Na pewno kup trzy sztuki każdego”. Gdy mi je przyniósł, powiedziałam mu, żeby wziął jedną motykę, a ojciec drugą. Ojciec zaprotestował, ale wziął jedną. Ja sama wzięłam jedną i zaczęliśmy pracę; i chociaż moje ręce pokryły się pęcherzami, prowadziłam ich w okopywaniu motyką. Ojciec nie mógł zrobić zbyt wiele, ale był w ruchu. To przez takie metody jak te, starałam się współpracować z Bogiem w przywróceniu mojego męża do zdrowia. I och, jakże Pan nas błogosławił!

Zawsze zabierałam mojego męża ze sobą, gdy wychodziłam jeździć. I zabierałam go ze sobą, gdy wyjeżdżałam, by głosić w jakieś miejsce. Miałam plan regularnych spotkań objazdowych. Nie mogłam przekonać go, aby wszedł za pulpit, gdy głosiłam. W końcu, po wielu, wielu miesiącach, powiedziałam do niego: „Teraz, mój mężu, staniesz dziś za pulpitem”. Nie chciał iść, ale nie chciałam ustąpić. Wzięłam go ze sobą za pulpit. Tego dnia przemawiał do ludzi. Chociaż dom modlitwy wypełniony był niewierzącymi, przez pół

godziny nie mogłam powstrzymać się od płaczu. Moje serce przepełnione było radością i wdzięcznością. Wiedziałam, że osiągnięte zostało zwycięstwo.

Nagrodzeni za uporczywy wysiłek

[290]

Po osiemnastu miesiącach uporczywej współpracy z Bogiem w wysiłku przywrócenia mojego męża do zdrowia, zabrałam go znowu do domu. Przedstawiając go jego rodzicom powiedziałam: „Ojcze, matko, oto wasz syn”.

„Ellen — powiedziała jego matka — nie masz nikogo oprócz Boga i siebie samej, komu mogłabyś dziękować za ten cudowny powrót do zdrowia. Dokonała tego twoja energia”.

Po swoim powrocie do zdrowia, mój mąż żył wiele lat, w którym to czasie wykonał najlepsze dzieło swojego życia. Czyż te dodatkowe lata użyteczności nie wynagrodziły mi w rozmaity sposób osiemnastu miesięcy pracowitej opieki?

Przekazałam wam to krótkie opowiadanie osobistego doświadczenia, aby pokazać wam, że wiem coś na temat użycia naturalnych środków dla przywrócenia chorych do zdrowia. Bóg dokona cudów dla każdego z nas, jeśli pracujemy w wierze, postępując tak jak wierzymy, że gdy współpracujemy z nim, On jest gotowy wykonać swoją część. Pragnę zrobić wszystko, co mogę, aby poprowadzić moich braci do tego, by obrali mądry sposób postępowania, aby ich wysiłki mogły być jak najbardziej uwieńczone powodzeniem. Wielu z tych, którzy zeszedli do grobu mogłoby dzisiaj żyć, gdyby współpracowali z Bogiem. Bądźmy mądrymi mężczyznami i kobietami jeśli chodzi o te sprawy. — [Manuscript 50, 1902.](#)

Część 8 — Rady ogólne

[291]

Wprowadzenie

Rady Ducha Proroctwa są zawsze praktyczne. Odkrywamy rady i pouczenia, które wyszły spod pióra Ellen White, dotycząc niemal każdej fazy chrześcijańskiego życia i doświadczenia. Chociaż większość z zakresu danych pouczeń została przedstawiona w „Testimonies” i w innych książkach Ellen G. White, to ponowne zindeksowanie opublikowanych, ale obecnie wyczerpanych materiałów oraz niepublikowanych manuskryptów odsłoniło pozycje rad dotyczących pewnych dziedzin, które nabierają dziś rosnącego znaczenia wraz z pojawieniem się nowych i trudnych sytuacji. Pozycje te istotnie powiększą bogactwo pouczeń będących obecnie w rękach adwentystów dnia siódmego.

Jako przykład, podajemy uprzednio niepublikowane wypowiedzi dotyczące problemu hipnozy, na które w niektórych kręgach medycznych patrzy się przychylnie jako sposoby terapii. Wyrażne rady Ellen G. White dotyczące używania hipnozy w leczeniu chorych i wskazujące zagrożenia wynikające z używania jej w jakikolwiek sposób, są bardzo adekwatne na ten czas.

Część ta kończy się radami wzywającymi adwentystów dnia siódmego, by rozważyli wartość środowiska wiejskiego dla ich domów. Zostały one zaczerpnięte z innych źródeł niż opublikowane książki, były jednak wcześniej przedstawione w broszurze „Country Living”, z naciskiem położonym na ważność starannego i ostrożnego działania w wyborze nowego położenia dla domu na wsi i z dala od zatłoczonych miast. Pojawiając się tutaj w tej trwałej formie, będą one dostępne dla łatwego odwoływania się do nich.

Członkowie Zarządu

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 101 \(nr 7\)](#).]

Otrzymałam listy, w których pytano mnie odnośnie do właściwej postawy, jaka powinna być przyjmowana przez osobę zanoszącą modlitwę do Króla wszechświata. Skąd nasi bracia wzięli pomysł, że powinni stać na swych nogach, gdy modlą się do Boga? Pewien brat, który kształcił się przez około 5 lat w Battle Creek, został poproszony, aby poprowadził modlitwę zanim siostra White będzie przemawiać do ludu. Jednak, gdy ujrzałam go stojącego prosto na swych nogach, podczas gdy jego usta miały zamiar otworzyć się w modlitwie do Boga, moja dusza została we mnie pobudzona, aby udzielić mu otwartego napomnienia. Wzywając go po imieniu powiedziałam: „Zejdź na swe kolana”. To zawsze jest właściwa postawa.

„A sam oddalił się od nich, jakby na rzut kamienia, i padłszy na kolana, modlił się”. [Łukasza 22,41](#).

„A Piotr, usunąwszy wszystkich, padł na kolana i modlił się; potem zwrócił się do ciała i rzekł: Tabito, wstań! Ona zaś otworzyła oczy swoje i, ujrawszy Piotra, usiadła”. [Dzieje Apostolskie 9,40](#).

„I kamienowali Szczepana, który się modlił tymi słowy: Panie Jezu, przyjmij ducha mego. A padłszy na kolana, zawołał donośnym głosem: Panie, nie policz im grzechu tego. A gdy to powiedział, skonał”. [Dzieje Apostolskie 7,59-60](#).

„A to powiedziawszy, padł na kolana swoje wraz z nimi wszystkimi i modlił się”. [Dzieje Apostolskie 20,36](#).

„Lecz kiedy nasz pobyt się skończył, wyruszyliśmy i udaliśmy się w drogę, a wszyscy wraz z żonami i dziećmi towarzyszyli nam aż za miasto, a padłszy na kolana na wybrzeżu, modliliśmy się”. [Dzieje Apostolskie 21,5](#).

„Lecz w czasie ofiary wieczornej otrząsnąłem się z mojego przygnębienia i w swojej rozdartej szacie i płaszczu padłem na kolana, a wzniosłszy swoje ręce do Pana, mego Boga, rzekłem: Boże mój! Wstydę się i nie ośmielam się nawet podnieść swojego oblicza do

ciebie, Boże mój, gdyż nasze winy wyrosły nam ponad głowę, a nasze grzechy dosięgły aż nieba”. [Ezdrasza 9,5-6](#).

„Pójdźcie, pokłońmy się i padnijmy na twarz! Klękniemy przed Panem, który nas uczynił!” [Joba 95,6](#).

„Dlatego skłaniam kolana swoje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa”. [Efezjan 3,14 \(BG\)](#). Jeśli serce jest podatne, to cały ten rozdział będzie drogocenną lekcją, której możemy się nauczyć.

Właściwą postawą, którą należy przyjmować, gdy modlimy się do Boga, jest skłonienie się. Ten akt czci wymagany był od trzech Hebrajskich jeńców w Babilonie... Ale taki akt był hołdem, który miał być składany jedynie Bogu — Królowi świata, Władcy wszechświata i ci trzej Hebrajczycy odmówili oddania takiej czci jakiegokolwiek bożkowi, chociażby nawet składającemu się z czystego złota. Czyniąc tak kłanialiby się królowi Babilonu we wszelkich zamiarach i zamysłach. Odmawiając podporządkowania się nakazowi króla ponieśli karę i zostali wrzuceni do płonącego pieca ognistego. Jednak Chrystus przyszedł osobiście i przeszedł z nimi przez ogień, a oni nie doznali krzywdy.

Zarówno w publicznym jak i prywatnym oddawaniu czci, jest naszym obowiązkiem skłonić się na nasze kolana przed Bogiem, gdy składamy mu nasze prośby. Ten akt wykazuje naszą zależność od Boga.

Przy poświęceniu świątyni, Salomon stał zwrócony ku ołtarzowi. Na dziedzińcu świątyni była mosiężna trybuna lub platforma i po wstąpieniu na nią, stanął i uniósł swe ręce ku niebu i błogosławił ogromne zgromadzenie Izraela, a całe zgromadzenie Izraela stało...

„Salomon bowiem kazał zrobić podwyższenie ze spiżu i umieścić je w środku dziedzińca; miało ono pięć łokci długości, pięć łokci szerokości i trzy łokcie wysokości. Stanął na nim, ukląkł wobec całego zgromadzenia izraelskiego, wyciągnął swoje dłonie ku niebu”. [2 Kronik 6,13](#).

Długa modlitwa, jaką wtedy zanosił była stosowna do okazji. Była natchniona przez Boga, tchnąca uczuciami wzniosłej pobożności zmieszanej z głęboką pokorą.

Wzrastająca swoboda

Przedstawiłam te teksty dowodowe z zapytaniem: „Gdzie Brat H. otrzymał taką naukę?” — w Battle Creek. Czy to możliwe przy całym świetle, jakie Bóg dał swemu ludowi na temat czci, że kaznodzieje, dyrektorzy i nauczyciele w naszych szkołach, przez nakazy i przykład, uczą młodych ludzi, aby w modlitwie stali wyprostowani, tak jak czynili to faryzeusze? Czy mamy patrzeć na to, jak na wyraz ich samowystarczalności i zarozumiałości? Czy cechy te mają stać się widoczne? [295]

„I powiedział także do tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli, to podobieństwo: Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołożnicy albo też jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku”. [Łukasza 18,9-12](#). Zapamiętajcie, tym, który nie trwał w pozycji upokorzenia i czci przed Bogiem był obłudny faryzeusz, ale stojąc w swej hardej samowystarczalności, wyliczał Panu wszystkie swe dobre uczynki. „Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił” ([Łukasza 18,11](#)); a jego modlitwa nie sięgnęła wyżej niż on sam.

„A celnik stanął z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją, mówiąc: Boże, bądź miłosierny dla mnie grzesznemu. Powiadam wam: Ten poszedł usprawiedliwiony do domu swego, tamten zaś nie; bo każdy, kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony”. [Łukasza 18,13-14](#).

Mamy nadzieję, że nasi bracia nie objawią mniejszej czci i bojaźni, gdy zbliżają się do jedyne go prawdziwego i żyjącego Boga, niż poganie objawiają wobec swych bałwochwalczych bóstw, w przeciwnym razie ci ludzie będą naszymi sędziami w dniu ostatecznej decyzji. Zwróciłabym się do wszystkich, którzy zajmują miejsce nauczycieli w naszych szkołach. Mężczyźni i kobiety, nie okrywajcie Boga hańbą przez wasz brak szacunku i pompatyczność. Nie stójcie w swym faryzeizmie i zanoście modlitwy do Boga. Nie ufajcie waszej własnej sile. Nie polegajcie na niej, ale często skłaniajcie się przed Bogiem na wasze kolana i czcijcie go.

Na klęczkach

[296]

A gdy gromadzicie się, aby czcić Boga, bądźcie pewni i skłońcie przed nim wasze kolana. Niech ten akt świadczy o tym, że cała dusza, ciało i duch są zależne od Ducha prawdy. Kto dokładnie badał Słowo, aby znaleźć wzór i kierownictwo w tym względzie? Komu możemy zaufać jako nauczycielom w naszych szkołach w Ameryce i obcych krajach? Czy po latach studiów studenci wrócą do swych własnych krajów z wypaczonymi ideami szacunku, poszanowania i czci, jakie powinny być okazywane Bogu i nie będą czuli się zobowiązani do poszanowania siwowłosych mężów, mężów doświadczonych, wybranych sług Bożych, którzy byli związani z dziełem Bożym przez prawie wszystkie lata swego życia? Radzę wszystkim, którzy uczęszczają do szkół w Ameryce i na innych miejscach, nie zarażajcie się duchem braku poszanowania. Bądźcie pewni, że rozumiecie dla samych siebie jakiego rodzaju wykształcenia potrzebujecie, żebyście mogli szkolić innych, aby otrzymać przygotowanie charakteru, które wytrzyma próbę, jaka wkrótce ma zostać sprowadzona na wszystkich żyjących na ziemi. Przyjaźnijcie się z najrozsądniejszymi chrześcijanami. Nie wybierajcie wyniosłych wykładowców lub uczniów, ale tych, którzy wykazują najgłębszą pobożność, tych, którzy posiadają ducha zrozumienia w sprawach Bożych.

Żyjemy w niebezpiecznych czasach. Adwentyści dnia siódmego są z wyznania ludem Bożym zachowującym przykazania, ale tracą oni swego nabożnego ducha. Ten duch czci dla Boga uczy ludzi jak zbliżyć się do swego Stwórcy — ze świętością i bojaźnią przez wiarę, nie w sobie samych, ale w Pośredniku. W ten sposób człowiek pozostaje wierny, w jakichkolwiek okolicznościach się znajduje. Człowiek musi przyjść na klęczkach, jako poddany łaski, błagający u podnóżka miłosierdzia. A gdy otrzyma codzienne dobrodziejstwa z Bożej ręki, zawsze pielęgnuje w swym sercu wdzięczność i daje jej wyraz w dziękczynieniu i wysławianiu za te niezасłużone łaski. Aniołowie strzegą jego ścieżki przez całe jego życie i zostaje wyratowany z wielu pułapek, których nie widział. W tej opiece i stróżowaniu przez oko, które nigdy nie drzemie i nigdy nie śpi, ma on w każdej modlitwie uznawać pomoc, której udzielił mu Bóg.

Wszyscy powinni mieć oparcie w Bogu w swej bezradności i codziennej potrzebie. Powinni być pokorni, czuwający i pełni modlitwy. Wysławianie i dziękczynienie powinno wypływać do Boga we wdzięczności i szczerzej miłości.

W gronie sprawiedliwych i w zgromadzeniu powinni oni wychwalać Najwyższego Boga. Wszyscy, którzy mają świadomość swej żywotnej łączności z Bogiem, powinni stać przed Panem jako jego świadkowie, dając wyraz miłości, miłosierdziu i dobroci Bożej. Niech słowa będą szczerze, proste, żarliwe, mądre, serce płonące miłością Bożą, usta poświęcone dla jego chwały, nie tylko po to, aby oznajmiać miłosierdzie Boże w gronie świętych, ale po to, aby być jego świadkami na każdym miejscu. Mieszkańcy ziemi mają dowiedzieć się, że On jest Bogiem, jedynym prawdziwym i żyjącym Bogiem.

Powinna istnieć rozumna znajomość tego, jak przychodzić do Boga we czci i pobożnej bojaźni z nabożną miłością. Istnieje wzrastający brak czci dla naszego Stwórcy i wzrastające lekceważenie jego wielkości i jego majestatu. Jednak Bóg przemawia do nas w tych ostatnich dniach. Słyszymy jego głos w burzy, w dudniących grzmotach. Słyszymy o nieszczęściach, na jakie On pozwala w trzęsieniach ziemi, wytryskujących wodach i niszczycielskich elementach przewalających się wszędzie przed nimi. Słyszymy o okrętach tonących w burzliwym oceanie. Bóg przemawia do rodzin, które nie chciały go rozpoznać, czasami w trąbie powietrznej i burzy, czasami twarzą w twarz, tak jak rozmawiał z Mojżeszem. To znowu mówi szeptem o swej miłości do małego, ufającego dziecka i do siwowłosego ojca w jego zdziecinnieniu. A ziemską mądrość nabywa mądrości, gdy ujrzy świat niewidzialny.

Gdy zostanie usłyszany głos sumienia, który następuje po trąbie powietrznej i nawałnicy poruszającej skały z miejsc, niech wszyscy zakryją swe twarze, ponieważ Bóg jest bardzo blisko. Niech ukryją się w Jezusie Chrystusie, ponieważ On jest ich miejscem schronienia. Rozpadlina w skale jest zakryta jego własną przebitą dłonią, podczas gdy pokorny poszukiwacz czeka w pochylonej postawie, aby usłyszeć co Pan mówi do swego sługi. — [Manuscript 84b, 1897](#).

[297]

Nie ma niewłaściwego miejsca na modlitwę

Nie istnieje czas ani miejsce, w których zanieśenie prośby do Boga byłoby niewłaściwe... W ulicznym tłumie, wśród zawodowych zajęć możemy słać do Boga prośby i błagać o boskie kierownictwo, tak jak czynił to Nehemiasz, gdy przedstawiał swą prośbę przed królem Artakserksesem. — [Steps to Christ 99](#).

Możemy rozmawiać z Jezusem gdy idziemy drogą, a On mówi: „Jestem po twojej prawej stronie”. Możemy komunikować się z Bogiem w naszych sercach, możemy chodzić w towarzystwie Chrystusa. Gdy jesteśmy zaangażowani w nasze codzienne prace, możemy wyszeptać pragnienie naszego serca, niesłyszalnie dla jakiegokolwiek ludzkiego ucha, ale takie słowo nie może zaniknąć w ciszy ani zostać utracone. Nic nie może zagłuszyć pragnienia duszy. Wzrasta ono ponad zgiełk ulicy, ponad hałas maszynierii. Ten, do kogo mówimy to Bóg i nasza modlitwa jest słyszana. — [Gospel Workers 258](#).

Nie zawsze, aby się modlić trzeba skłaniać się na kolana. Kultuwujcie zwyczaj rozmawiania ze Zbawicielem, gdy jesteście sami, gdy chodzicie i gdy jesteście zajęci waszą codzienną pracą. — [The Ministry of Healing 510-511](#).

Rozdział 33 — „Żadnych innych bogów przede mna”

[298]

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 9 \(nr 13\)](#).]

Każde prawdziwe dziecko Boże będzie przesiane jak pszenica, a w tym procesie przesiewania trzeba wyrzec się każdej umiłowanej przyjemności, która odwraca umysł od Boga. W wielu rodzinach półki nad kominkiem, stoliki i stoły pełne są ozdób i obrazów. Albumy pełne zdjęć rodziny i ich przyjaciół umieszczone są tam, gdzie przyciągną uwagę gości. W ten sposób myśli, które powinny być kierowane w stronę Boga i niebiańskich dóbr, prowadzane są do rzeczy pospolitych. Czy nie jest to rodzaj bałwochwalstwa? Czy wydane w ten sposób pieniądze nie powinny być użyte w celu błogosławienia ludzkości, niesienia ulgi cierpiącym, odziewania nagich i karmienia głodnych? Czy nie powinny być umieszczone w Pańskiej skarbnicy, by posuwać naprzód jego sprawę i budować jego królestwo na ziemi?

Sprawa ta ma wielkie znaczenie i jest wam przytaczana po to, aby ratować was przed grzechem bałwochwalstwa. Na waszych duszach spoczęłoby błogosławieństwo, gdybyście byli posłuszni słowu wypowiedzianemu przez Świętego Izraelskiego: „Nie będziesz miał innych bogów obok mnie”. [2 Mojżeszowa 20,3](#). Wielu stwarza sobie niepotrzebne troski i niepokoje przez poświęcanie czasu i myśli niepotrzebnym ozdobom, jakich pełne są ich domy. Potrzebna jest moc Boża, by obudzić ich z tego poświęcenia, ponieważ praktycznie rzecz biorąc jest to bałwochwalstwo.

Ten, który bada serca, pragnie wydobyć swój lud z każdego rodzaju bałwochwalstwa. Niech Słowo Boże, błogosławiona księga życia, zajmie stoły wypełnione teraz bezużytecznymi ozdobami. Wydawajcie wasze pieniądze na kupowanie książek, które będą sposobem oświecenia umysłu jeśli chodzi o obecną prawdę. Czas, który marnujecie na przesuwanie i odkurzanie mnóstwa ozdób w waszym domu, poświęćcie na napisanie paru słów do waszych przyjaciół, na rozesłanie gazet, ulotek lub niewielkich książek do kogoś, kto nie

[299]

zna prawdy. Chwycicie Słowo Pana jako skarb nieskończonej mądrości i miłości; jest to Przewodnik, który wskazuje ścieżkę do nieba. Wskazuje nam ono przebaczonego grzech Zbawiciela, mówiąc: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. [Jana 1,29](#).

O, żebyście badali Pismo Święte z sercami wypełnionymi modlitwą i duchem poddania się Bogu! O, żebyście badali wasze serca jak z zapaloną świecą, i odkryli i zerwali najcieńszą nić, jaka wiąże was ze świeckimi zwyczajami odwracającymi umysł od Boga! Błagajcie Boga, aby pokazał wam każdy zwyczaj, jaki odciąga wasze myśli i uczucia od niego. Bóg dał człowiekowi swoje święte prawo jako swoją miarę charakteru. Przez to prawo możecie zobaczyć i pokonać każdą wadę w waszym charakterze. Możecie oderwać się od każdego bożka i związać się z tronem Bożym poprzez złoty łańcuch łaski i prawdy. — [The Review and Herald, 14 maj 1901](#).

Ostrożność wobec skrajnych stanowisk

Byli tacy, którzy mieli zdolności do udzielenia pomocy Kościołowi, a którzy jednak potrzebowali najpierw uporządkować swoje własne serca. Niektórzy wprowadzali fałszywe próby i ze swoich własnych poglądów i pojęć czynili kryterium, wyolbrzymiając sprawy mające małe znaczenie do rangi prób chrześcijańskiego członkostwa i wiążąc ciężkie brzemiona na barkach innych. W ten sposób wkraczał duch krytycyzmu, wynajdowania błędów i niezgody, który był wielką szkodą dla Kościoła. I na niewierzących było wywierane wrażenie, że zachowujący sabat adwentyści byli grupą fanatyków i ekstremistów, i że ich osobliwa wiara czyni ich nieżyczliwymi, nieuprzejmymi i naprawdę niechrześcijańskimi w charakterze. W ten sposób postępowanie kilku ekstremistów przeszkodziło wpływowi prawdy w dotarciu do ludzi.

Niektórzy czynili kwestię ubioru sprawą pierwszej wagi, krytykując noszone przez innych części ubioru i będąc gotowi potępić każdego, kto nie odpowiadał dokładnie ich pojęciom. Niektórzy potępiali obrazy, przekonując, że są one zakazane przez drugie przykazanie i że wszystkie tego rodzaju rzeczy powinny zostać zniszczone.

Ci ludzie o ciasnych poglądach nie mogą zobaczyć nic innego poza forsowaniem tej jednej rzeczy, jaka przedstawia się ich umysłom. Przed laty musieliśmy stawić czoło temu samemu duchowi

i dziełu. Powstawali ludzie twierdzący, że zostali posłani z poselstwem potępienia obrazów i przekonywali, że wszelkie podobizny czegokolwiek powinny zostać zniszczone. Posunęli się tak daleko, że potępiali nawet zegary, które miały na sobie ilustracje lub „obrazy”.

Czytamy przecież w Biblii o dobrym sumieniu; a jest nie tylko dobre, ale i złe sumienie. Istnieje sumienność, która doprowadzi wszystko do skrajności i uczyni chrześcijańskie obowiązki tak uciążliwymi, jak Żydzi uczynili to w odniesieniu do przestrzegania sabatu. Nagana, jakiej Jezus udzielił uczonym w Piśmie i faryzeuszom ma również zastosowanie do tej grupy: „Dajecie dziesięcinę z mięty i ruty, i z każdego zienia, a pomijacie prawo i miłość Boga”. [Łukasz 11,42](#). Jeden fanatyk ze swoim mocnym duchem i radykalnymi poglądami, który będzie uciskał sumienie tych, którzy chcą być prawi, uczyni wielką szkodę. Kościół potrzebuje oczyszczenia od wszelkich takich wpływów.

Obrazy używane przez Boga

Drugie przykazanie zakazuje kultu obrazów; sam Bóg stosował jednak obrazy i symbole, aby przedstawić swoim prorokom lekcje, jakie chciał, aby przekazali ludowi i jakie w ten sposób mogły być lepiej zrozumiane, niż gdyby były przekazane inaczej. Apelowo do rozumu przez zmysł wzroku. Prorocza historia została przedstawiona Danielowi i Janowi w symbolach i miały być one przedstawione wyraźnie na tablicach, aby ten, kto czyta mógł zrozumieć.

Prawdą jest, że generalnie zbyt dużo pieniędzy wydaje się na obrazy; niemałe środki, jakie powinny płynąć do Bożego skarbcza, wypłacane są artystom. Jednak zło, jakie wyniknie dla Kościoła ze sposobu postępowania tych ekstremistów jest znacznie większe niż to, jakie starają się naprawić. Czasami trudno jest powiedzieć dokładnie gdzie leży granica, gdzie robienie obrazów staje się grzechem. Jednak ci, którzy kochają Boga i z całego swego serca pragną zachowywać jego przykazania, zostaną przez niego pokierowani. Bóg nie chce, aby polegali oni na jakimkolwiek człowieku, by był on dla nich sumieniem. Ten, kto przyjmuje wszystkie poglądy i wrażenia niezrównoważonych umysłów pogubi się i będzie zdezorientowany. Celem szatana jest odwrócić uwagę od poselstwa trzeciego anioła

do spraw pobocznych, aby umysły i serca, które powinny wzrastać w łasce i w poznaniu prawdy, skarlłowaciały i osłabły, by Bóg nie mógł być w nich uwielbiony. — [Historical Sketches of the Foreign Missions of the Seventh-day Adventists 211-212.](#)

Rozdział 34 — Pożyteczne zajęcie lepsze niż zabawy [301]

[Fragment listu adresowanego do pewnego studenta uczelni, napisanego z Napier, Nowa Zelandia. 2 października 1893 r. Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 77 \(nr 6\)](#).]

Nauczajcie mężczyzn i kobiety, aby wychowywali swoje dzieci niezależnie od fałszywych, modnych zwyczajów, aby uczyli je być użytecznymi. Córki powinny być nauczane pod okiem matek wykonywania użytecznej pracy, nie tylko domowej, ale także pozadomowej. Matki powinny szkolić również synów do pewnego wieku, by wykonywali użyteczne rzeczy w domu i poza nim.

W naszym świecie jest do zrobienia dużo niezbędnych, użytecznych rzeczy, które sprawią, że korzystanie z zabawy dla przyjemności będzie niemal całkowicie zbyteczne. Umysł, kości i mięśnie nabędą solidności i siły przez używanie ich w jakimś celu, przez dobre, intensywne rozmyślanie i obmyślanie planów, które wyćwiczą ich [młodzież], by rozwijali zdolności intelektualne i siłę fizycznych organów, co wprowadzi w praktyczny użytek dane im przez Boga talenty, którymi mogą chwalić Boga.

Zostało to wyraźnie wyłożone przed naszą instytucją zdrowotną i naszą uczelnią jako przekonujący powód, dlaczego powinny one zostać założone wśród nas; jak jednak było w dniach Noego i Lota, tak jest w naszych czasach. Ludzie odkryli wiele wymysłów i znacznie odstąpili od Bożych zamierzeń i jego dróg.

Niebezpieczeństwo leżące w sportach

Nie potępiam prostego ćwiczenia gry w piłkę, jednak nawet to w swojej prostocie może być przesadne. Zawsze wzdragam się przed niemal pewnym skutkiem, który podąża w ślad za tymi zabawami. Prowadzi to do nakładu środków, jakie powinny być wydatkowane na przyniesienie światła prawdy duszom ginącym bez Chrystusa. Rozrywki i nakłady na środki do sprawiania sobie przyjemności krok po kroku prowadzą do wychwalania siebie; ćwiczenie się w tych zabawach dla przyjemności wywołuje miłość i zamięłowanie [302]

do takich rzeczy, co nie jest korzystne dla doskonałości chrześcijańskiego charakteru.

Sposób, w jaki byli oni prowadzeni na uczelni nie nosi pieczęci niebios. Nie wzmacnia on intelektu. Nie uszlachetnia i nie oczyszcza charakteru. Istnieją nici prowadzące przez nawyki, zwyczaje i światowe praktyki, a ich wykonawcy stają się tak pochłonięci i zaślepieni, że są uznani w niebie za miłujących więcej rozkosze niż Boga. Zamiast wzmacniać intelekt, by lepiej wykonywać pracę jako studenci, by być lepiej wykwalifikowanymi jako chrześcijanie, by wykonywać chrześcijańskie obowiązki, ćwiczenie w tych zabawach wypełnia ich umysły myślami odrywającymi ich od studiów.

Droga doskonalsza

Otóż ta sama siła ćwiczenia umysłu i mięśni mogłaby wymyślić sposoby i środki ogólnie biorąc wyższej klasy ćwiczenia w wykonywaniu dzieła misyjnego, co uczyniłoby ich współpracownikami Boga i wyszkoliło do wyższej użyteczności w obecnym życiu, w wykonywaniu użytecznej pracy, co jest najistotniejszą dziedziną w nauczaniu.

Istnieje wiele sposobów, w jakie młodzież może oddać bankierom na procent powierzone im przez Boga talenty, by budować dzieło i sprawę Bożą, nie po to, żeby zadowalać samych siebie, ale żeby chwalić Boga. Majestat niebios, Król chwały, złożył nieskończoną ofiarę, przychodząc na nasz świat, by mógł podnieść i uszlachetnić ludzkość. Był wytrwałym, pilnym pracownikiem. Czytamy, że „chodził, czyniąc dobrze”. [Dzieje Apostolskie 10,38](#).

Czy nie jest to dzieło, które każdy młody człowiek powinien starać się wykonać, pracując według linii postępowania Chrystusa? Macie pomoc Chrystusa. Poglądy studentów poszerzą się. Będą dalekosięźni, a moce użyteczności, nawet w twoim studenckim życiu, będą nieustannie wzrastały. Ramiona, ręce, które Bóg dał, mają być używane w czynieniu dobra, które będzie nosiło pieczęć nieba, abys w końcu mógł usłyszeć słowa: „Dobrze, sługo dobry i wierny”. [Mateusza 25,21](#).

Ze sposobu, w jaki ta sprawa została mi przedstawiona, nie sędzę, że wasze gry w piłkę prowadzone są w taki sposób, że w ocenie

Tego, który waży czyny, zapis studentów będzie tego rodzaju, że przyniesie nagrodę wykonawcom.

Niech uformowana zostanie pewna grupa w pewnym stopniu według planu instrukcji Chrześcijańskiego Wysiłku i zobaczcie, co może zrobić każdy odpowiedzialny ludzki przedstawiciel wypatrując i wykorzystując możliwości wykonania pracy dla Mistrza. On ma winnicę, w której każdy może wykonać dobre dzieło. Cierpiąca ludzkość wszędzie potrzebuje pomocy. Studenci mogą zdobyć swoją drogę do serc, wypowiadając w porę odpowiednie słowa, robiąc przysługi tym, którzy potrzebują nawet fizycznej pracy. To nie poniży nikogo z was, a przyniesie świadomość Bożej aprobaty. Będzie to oddaniem bankierom talentów powierzonych wam w celu mądrego ich wykorzystania. Pomnoży je to przez handlowanie nimi.

[303]

Istnieją zdrowe metody ćwiczenia, które mogą zostać zaplanowane, które będą korzystne zarówno dla duszy jak i ciała. Istnieje wielkie dzieło do wykonania i jest rzeczą niezbędną, żeby każdy odpowiedzialny reprezentant kształcił siebie do wykonania tego dzieła w sposób mile widziany dla Boga. Wszyscy mają wiele do nauczenia się i nie można wymyślić lepszego użytku dla umysłu, kości i mięśni, niż przyjęcie Bożej mądrości w czynieniu dobra i zastosowaniu niektórych ludzkich środków dla naprawienia istniejącego zła tego rozrzutnego, lekkomyślnego wieku.

Naszym obowiązkiem jest zawsze starać się czynić dobrze w zakresie używania mięśni i umysłu, jakie Bóg dał młodzieży, aby mogła ona być użyteczna dla innych, czyniąc ich pracę lżejszą, kojąc zasmuconych, podnosząc zniechęconych, wypowiadając słowa otuchy do zropaczonych, odwracając umysły studentów od zabawy i swawoli, jakie często doprowadzają ich poza godność męskości i kobiecości do wstydu i hańby. Pan chciałby, aby umysł był wzniosły, szukający wyższych, szlachetniejszych kanałów użyteczności.

Niebezpieczeństwa spirytyzmu

Czy w tych zabawach dąży się jedynie do chwały Bożej? Wiem, że tak nie jest. Boża droga i jego zamierzenia są tracone z oczu. Zajęciem inteligentnych istot w czasie próby jest wypieranie objawionej woli Bożej i zastępowanie jej spekulacjami i wymysłami ludzkiego przedstawiciela ze stojącym u jego boku szatanem prze-

pajającym go swoim duchem. Zachowuj Słowo Boże blisko swego boku. Prowadzony przez nie będziesz mądry, będziesz niezachwiany, nieporuszony, zawsze obfitujący w dziele Pana. W tych ostatnich dniach musimy czuwać w modlitwie. Pan Bóg niebios protestuje przeciwko palącej pasji zabiegającej o przewagę w zabawach, które są tak pochłaniające.

[304] W żadnym czasie w swoim życiu nie byłeś bardziej krytycznie umieszczony niż podczas odbywania twoich studiów medycznych w Ann Arbor. Szatan wypatruje każdej możliwości, jaką mógłby wykorzystać, by wkroczyć ze swoimi szczególnymi pokusami, by zepsuć duszę. Spotkasz się z niewiernymi zapatrywaniami właśnie tych inteligentnych ludzi, którzy nazywają siebie chrześcijanami. Uporczywie trwaj przy mądrości, jaka została ci objawiona w Słowie Bożym, ponieważ zwiąże cię ona z tronem Bożym, jeśli będziesz posłuszny jej naukom.

Boję się obecnie bardziej niż w jakimkolwiek innym czasie, że chrześcijanie jako jednostki mogą oddzielić się od Boga, ponieważ tracą z oczu Wzór, Jezusa Chrystusa i myślą, że bezpiecznie jest kroczyć w iskrach, które sami rozpalili, zwodząc dusze myśleniem, że jest to droga Pana. — [Letter 17a, 1893](#).

Rozdział 35 — Prowadzenie metodami przypadku [305]

[Rada dla pewnego biznesmena dotycząca metod, jakie stosował przy podejmowaniu ważnych decyzji.]

Usiłujesz podejmować właściwe decyzje dotyczące religijnych obowiązków i przedsięwzięć związanych z interesami przez podrzucanie monety i pozwalanie, by jej pozycja po upadku decydowała o tym, jaki sposób postępowania wybierzesz. Zostałam pouczona, aby powiedzieć, że nie mamy popierać żadnych takich metod. Są one zbyt pospolite, zbyt podobne do posunięć kuglarskich. Nie są od Pana i ci, którzy na nich polegają jeśli chodzi o kierownictwo, spotkają się z niepowodzeniem i rozczarowaniem. Nie będąc niczym więcej niż kwestią przypadku, wpływ przyjmowania takich prób dotyczących obowiązku jest obliczony na to, by doprowadzić umysły do polegania na przypadku i domysłach, podczas gdy całe nasze dzieło i plany dotyczące dzieła powinny być utwierdzone na pewnym fundamencie Słowa Bożego.

Lud Boży może dojść do właściwego zrozumienia swojego obowiązku jedynie przez szczerą modlitwę i gorliwe szukanie uświęcenia Ducha Świętego. Gdy właściwie szukają pouczenia dotyczącego ich sposobu postępowania, te dziwne i zawodne metody nie zostaną przez nich przyjęte. Będą wtedy zachowani od przypadkowej pracy i od zamieszania, jakie zawsze jest wynikiem polegania na ludzkich wymysłach...

Mówię do naszego ludu: Niech nikt nie zostanie odprowadzony od zdrowych, rozsądnych zasad, jakie Bóg ustanowił w celu kierowania swoim ludem, do polegania — jeśli chodzi o kierownictwo — na takich wymysłach jak podrzucanie monety. Taki sposób postępowania bardzo podoba się wrogowi dusz, ponieważ działa on, by kontrolować monetę i za jej pośrednictwem realizuje swoje plany. Niech nikt nie daje się tak łatwo zwodzić, by pokładać zaufanie w jakichkolwiek takich próbach. Niech nikt nie umniejsza swojego doświadczenia przez uciekanie się do tanich wymysłów jeśli chodzi o kierownictwo w ważnych sprawach związanych z dziełem Bożym. [306]

Pan nie działa w żaden przypadkowy sposób. Szukajcie go najzarliwiej w modlitwie. On wywrze wpływ na umysł i da język i wypowiedź. Lud Boży ma być nauczony, by nie pokładał ufności w ludzkich wymysłach i niepewnych próbach jako sposobach na to, by poznać wolę Bożą co do nich. Szatan i jego reprezentanci są zawsze gotowi wkroczyć w każdy otwór, jaki można znaleźć, aby odprowadzić dusze od pewnych zasad Słowa Bożego. Ludzie, którzy są prowadzeni i pouczeni przez Boga, nie dadzą miejsca wymysłom, dla których nie ma potwierdzenia w słowach: „Tak mówi Pan”.

Niech wszyscy, którzy twierdzą, że przygotowują się na przyjście Pana, pokornie szukają go w celu poznania jego woli i dla posiadania ducha, który jest chętny kroczyć w całym świetle, jakie On posyła. Jako lud mamy wiele pouczeń dotyczących naszego obowiązku, by polegać na Bogu jeśli chodzi o mądrość i radę. Idźmy do Słowa Bożego po pouczenie. „Badajcie pisma” powiedział Zbawiciel... Musimy codziennie korzyć nasze serca i oczyszczać nasze dusze, ucząc się w każdym czasie kroczyć przez wiarę Syna Bożego.

Moi bracia i siostry, zostawcie wszystkie pomniejsze próby, do podejmowania których możecie być kuszeni i badajcie waszego ducha przez świadectwo Słowa Bożego. Studiujcie to Słowo, abyście mogli poznać charakter i wolę Bożą. Jest wręcz konieczne, aby każdy wierzący uczynił prawdy Biblii swoim przewodnikiem i ochroną. Każdemu młodemu mężczyźnie i kobiecie oraz tym w podeszłym wieku zaświadczam, że studiowanie Słowa jest jedynym zabezpieczeniem dla duszy, która chce pozostać niezachwiana do końca. — [Special Testimonies, Series B XVIIa, 25-29](#).

Pytania, na które udzielono odpowiedzi w wywiadzie

W. C. White: Jakie jest twoje zdanie jeśli chodzi o sprawę podejmowania decyzji w kwestiach interesów i w kwestiach dotyczących codziennych posunięć oraz decyzji jakiejś osoby, by prosić Pana w taki sposób, aby na jej pytanie odpowiedział „tak” lub „nie”? Pisze ona słowa po obu stronach kartki, a potem podrzuca ją i jako odpowiedź przyjmuje tę stronę, na którą kartka upada, wierząc, że w ten sposób Bóg wskazuje, że chce lub nie chce, aby zrobiła jakąś rzecz.

E. G. White: [Jest to metoda przypadkowa, której Bóg nie pochwala. Ludziom, którzy zaproponowali takie próby powiedziałam: „Nie, nie”. Z rzeczami świętymi, które dotyczą sprawy Bożej, nie można radzić sobie przy pomocy takich metod. Bóg nie pouczył nas, abyśmy uczyli się jego woli w żaden z takich sposobów. [307]

Czy to, że podejmujemy decyzje o tym, jaka jest jego wola, podrzucając kartkę lub monetę i obserwując jak upada, dostarczy nam doświadczeń, które będą wysławiały Boga? Nie, nie. Takie próby jak ta, zniszczą religijne doświadczenie tego, kto je przyjmuje. Każdy, kto polega na takich rzeczach jeśli chodzi o prowadzenie, musi się ponownie nawrócić. (Wstawione przez panią E. G. White podczas czytania tego sprawozdania.)]

Po wielkim rozczarowaniu ludu adwentowego w 1844 r. wielokrotnie musieliśmy borykać się z wszelkimi takimi rzeczami. Zostałam wtedy podniesiona z łoża choroby i posłana, aby udzielić poselstwa nagany dla takiego fanatyzmu. Używano różnych metod. Wybierano znak, a potem podążano torem wskazanym przez ten znak.

W jednym przypadku nie chciano pochować zmarłego dziecka, ponieważ na podstawie ustalonego znaku rozumiano, że dziecko zostanie wzbudzone z martwych.

Zostałam posłana, by zanieść moje świadectwo dotyczące ułudy tych rzeczy, których używano jako znaków. Według światła udzielonego mi przez Boga, nie ma dla nas bezpieczeństwa poza przyjęciem słów: „Tak mówi Pan”...

W C. White: Przypuśćmy, że przychodzi do transakcji handlowej. Widzę posiadłość, która wydaje mi się dobra, proszę Pana, aby powiedział mi, czy kupić ją, czy nie. Przyjmuję wtedy ten sposób rzucania monety i jeśli upadnie jedną stroną do góry — kupuję ją, a jeśli upadnie drugą stroną do góry — nie kupuję jej.

E. G. White: Bóg dał mi poselstwo, że żadna taka rzecz nie może wchodzić w dzieło jego sprawy. Obniżyłoby ją to w proch. W taki sposób zostało mi to przedstawione. Odwróciłoby to umysł od Boga, jego mocy i jego łaski do rzeczy powszednich, a wróg użyłby tych powszednich rzeczy, aby okazały się czymś wspaniałym na skutek podążania za tymi wymyślonymi przez człowieka próbami...

W. C. White: Siostra Harris mówi, że brat Harris zawsze modli się zanim rzuci swoją monetę. Czy czyni to jakąś różnicę?

[308] *E. G. White*: Ani odrobiny różnicy. Czy fanatycy, o których mówiłam, nie modlili się zawsze, gdy przechodzili przez te straszne doświadczenia w stanie Maine? Plan ten prowadzi do ufania w to, co może zrobić człowiek. To, czego pragniemy to nie mniej mocy Bożej, ale więcej. Pragniemy powagi, która przyjdzie jedynie od Boga niebios. Będziemy wtedy pracowali zgodnie z jego boskimi naukami...

Pracowaliśmy ze wszystkich naszych sił, aby zachęcić nasz lud, by przychodził do Boga w wierze i wierzył, że jego Duch Święty będzie hojnie im dany jako nauczyciel i przewodnik, i że przez jego posługę mogą poznać wolę Bożą. — [Ibid. 16-20](#).

Rzucanie losów przy wyborze urzędników zborowych

Nie wierzę w rzucanie losów. W Biblii mamy wyraźnie: „Tak mówi Pan” jeśli chodzi o wszystkie obowiązki Kościoła... Chciałabym powiedzieć do członków Kościoła w ____: „Czytajcie wasze Biblie z wielką modlitwą. Nie próbujcie poniżać innych, ale unizcie samych siebie przed Bogiem i postępujcie łagodnie ze sobą nawzajem. Rzucanie losów na urzędników zborowych nie jest Bożym porządkiem. Niech odpowiedzialni mężowie zostaną wezwani do wyboru urzędników zborowych”. — [Letter 37, 1900](#).

Doradzana systematyczna oszczędność

W każdym tygodniu powinniście odkładać w jakimś bezpiecznym miejscu pięć lub dziesięć dolarów, by nie zostały wydane, chyba że w przypadku choroby. Oszczędnością możecie umieścić coś na procent. Mądrym zarządzaniem możecie coś oszczędzić po spłacie waszych zadłużeń. — [Letter 29, 1884](#).

Poznałam pewną rodzinę otrzymującą dwadzieścia dolarów tygodniowo, wydającą każdego centa z tej sumy, podczas gdy inna rodzina tej samej wielkości, otrzymująca jedynie dwanaście dolarów tygodniowo, odkładała jednego lub dwa dolary tygodniowo, radząc sobie z tym przez powstrzymanie się od kupowania rzeczy, które wydawały się być niezbędne, ale bez których można się było obejść. — [Letter 156, 1901](#).

Przygotowanie na dzień niższych dochodów

Mógłbyś mieć dzisiaj kapitał środków, by używać go w razie nagłego wypadku i wspomagać sprawę Bożą, gdybyś oszczędzał, tak jak powinienes. W każdym tygodniu część twoich zarobków powinna być rezerwowana i w żadnym wypadku nie dotykana jeśli nie doznajesz rzeczywistego niedostatku lub nie zwracasz ich Dawcy w postaci ofiar dla Boga...

Środki, jakie zarobiłeś nie były mądrze i oszczędnie wydawane, tak aby pozostawić pewną rezerwę, gdybyś zachorował i twoja rodzina była pozbawiona środków, jakie przynosisz na jej utrzymanie. Twoja rodzina powinna mieć coś, na czym mogłaby polegać gdybyś wpadł w kłopoty pieniężne. — [Letter 5, 1877](#).

[310]

Młody człowiek, któremu doradzono oszczędne gospodarowanie i oszczędzanie

Jest rzeczą pewną, że nie gospodarowałeś we wszystkim oszczędnie, bo inaczej miałbyś teraz coś, co mógłbyś pokazać jako rezultat tej mądrej oszczędności, jaka jest godną pochwałą u każdego młodego człowieka. Staranne rezerwowanie części zarobków z każdego tygodnia i odkładanie w każdym tygodniu pewnej sumy, jaka ma być nietknięta, powinno być twoją zasadą...

Pilność w interesach, wstrzemięźliwość od przyjemności, nawet niedostatek, pod warunkiem, że zdrowie nie jest zagrożone, powinny być radośnie podtrzymywane przez młodego człowieka w twoich warunkach, a miałbyś trochę nietkniętych środków do życia, gdybyś zachorował, tak że nie byłbyś uzależniony od dobroczynności innych. Niepotrzebnie wydawałeś wiele środków, jakie teraz mogłyby być na procencie i miałbyś pewne dochody...

Nawet z twoich ograniczonych zarobków mógłbyś mieć w rezerwie środki na każde żądanie. Mogłyby one zostać zainwestowane w sporo ziemi, której wartość wzrastałaby. Jednak dla młodego człowieka życie na całego do ostatniego zarobionego dolara ukazuje wielki brak kalkulacji i bystrości.

Ponieważ śmiertelnicy mają ciała, głowy i serca, które trzeba utrzymać, trzeba czynić pewne zabezpieczenie dla ciała, aby zachować właściwą pozycję w świecie. Nie po to, aby sprostać światowym normom — och nie, oczywiście, że nie; ale po to, aby wywierać wpływ w świecie dla dobra. Mogą być wykazywane miłość, współczucie i czułość powszechnego braterstwa. — [Letter 41, 1877](#).

Rozdział 37 — Osoby bezdomne w podeszłym wieku [311]

[Pouczenie przedstawione tutaj zostało przekazane przez panią White na spotkaniu zwołanym dla udzielenia rady na spotkaniu namiotowym, które odbyło się w Brisbane, Australia. Dalsze rady na ten temat można znaleźć w [Welfare Ministry 237-238](#). — Kompilatorzy]

O godzinie dziewiątej spotkaliśmy się w dużym namiocie z kilkoma braćmi, aby omówić sprawę nieustannie nam przytaczaną — sprawę ludzi w podeszłym wieku, którzy nie mają domów. Co z nimi zrobimy?

Światło, jakie dał mi Pan zostało powtórzone: Niech każda rodzina zaopiekuje się swoimi własnymi krewnymi, czyniąc dla nich odpowiednie zabezpieczenie. Jeśli nie jest to możliwe, wtedy Kościół powinien ponieść ten ciężar. Pan będzie błogosławił swojemu Kościołowi w wykazywaniu dobroczynności. Są oni Bożymi ubogimi i nie mogą być zostawieni nieszczęśliwymi i pozbawionymi środków do życia.

Jeśli zbór nie może tego zrobić, wtedy musi zająć się tym Konferencja i zabezpieczyć Pańskich potrzebujących. Należy także dokonać zabezpieczenia dla sierot. Jeśli nie mogą się nimi opiekować ich krewni, wtedy zbór lub konferencja muszą się nimi opiekować i umieścić ich w odpowiednich domach. — [Manuscript 151, 1898](#).

Rozdział 38 — Kwestia wojska

Wojna w czasach starego testamentu

Pan nakazał Mojżeszowi utrzeć Midianitów i pobić ich, ponieważ trąpili oni Izraelitów swoimi podstępami, przez które omamili ich tak, że przestąpili przykazania Boże.

Pan rozkazał Mojżeszowi pomścić dzieci Izraela na Midianitach, a potem miał zostać przyłączony do swojego ludu. Mojżesz rozkazał wojownikom, aby przygotowali się do walki przeciwko Midianitom. I walczyli przeciwko nim jak Pan rozkazał i uśmiercili wszystkich mężczyzn, ale kobiety i dzieci wzięli do niewoli. Bileam został zgładzony wraz z Midianitami. „Mojżesz i Eleazar, kapłan, oraz wszyscy książęta zboru wyszli naprzeciw nich poza obóz. Ale Mojżesz rozgniewał się na ustanowionych nad wojskiem, na dowódców tysięcy i setników, którzy wracali z wyprawy wojennej, i rzekł do nich Mojżesz: Jakże to! Zostawiliście przy życiu wszystkie kobiety? Wszak to one za radą Bileama pobudziły synów izraelskich do odstępstwa od Pana na rzecz Peora i stąd wynikła klęska dla zboru Pana”. [4 Mojżeszowa 31,13-16](#).

Mojżesz rozkazał wojownikom, aby uśmiercili kobiety i chłopców. Bileam sprzedał dzieci Izraela za zapłatę i zginął wraz z ludem, którego przychylność uzyskał kosztem dwudziestu czterech tysięcy Izraelitów.

Wielu uważa Pana za okrutnego, gdyż wymagał od swojego ludu, aby walczył z innymi narodami. Mówią, że jest to sprzeczne z jego łaskawym charakterem. Jednak ten, który stworzył świat i ukształtował człowieka, aby mieszkał na ziemi, ma nieograniczoną władzę nad wszystkimi dziełami swoich rąk, i jego prawem jest czynić tak, jak mu się podoba i co mu się podoba z dziełem swoich rąk. Człowiek nie ma prawa powiedzieć swojemu Stwórcy: Czemu postępujesz w ten sposób? W jego charakterze nie ma niesprawiedliwości.

On jest Władcą świata, a wielka część jego poddanych zbuntowała się przeciwko jego władzy i zdeptała jego prawo. Obdarzył ich hoj-

nymi błogosławieństwami i otoczył ich wszystkim czego potrzeba, a oni mimo to kłaniali się wizerunkom z drewna i kamienia, srebra i złota, jakie uczyniły ich własne ręce. Uczyli swoje dzieci, że to są bogowie dający im życie i zdrowie, czyniący ich ziemię urodzajną i dający im bogactwa i cześć. Gardzili Bogiem Izraela. Gardzili jego ludem, ponieważ jego uczynki były sprawiedliwe. „Głupi rzekł w sercu swoim: Nie ma Boga! Są znieprawieni, popełniają ohydne czyny”. [Joba 14,1](#). Bóg znosił ich dopóki nie wypełnili miary swojej nieprawości, a potem sprowadził na nich szybką zagładę. Użył swego ludu jako narzędzi swego gniewu, by ukarać bezbożne narody, które go trapiły i zwodziły go do bałwochwalstwa.

Pokazano mi obraz rodziny. Część dzieci wydawała się pragnąć nauczyć i być posłusznymi wymaganiom ojca, podczas gdy inne deptały jego autorytet i wydawały się chlubić w okazywaniu pogardy rządowi jego rodziny. Dzielili one korzyści domu swego ojca i nieustannie otrzymywały z jego szczodrości. Są całkowicie zależne od niego co do wszystkiego, co otrzymują, a mimo to są niewdzięczne, zachowują się dumnie, jak gdyby wszystkie łaski otrzymane od swego pobłażliwego rodzica, były dostarczone przez nich samych. Ojciec zauważa wszystkie lekceważące działania swych nieposłusznych, niewdzięcznych dzieci, jednak znosi je.

W końcu, te buntownicze dzieci idą jeszcze dalej i dążą do wywarcia wpływu, i poprowadzenia do buntu tych członków rodziny swego ojca, którzy dotąd byli wierni. Wtedy cała godność i autorytet ojca są wezwane do działania, i wypędza ze swego domu buntownicze dzieci, które nie tylko same nadużyły jego miłości i błogosławieństw, ale próbowały odwrócić niewielu pozostałych, którzy poddawali się mądrym i rozsądnym prawom domu swego ojca.

Ze względu na niewielu, którzy byli lojalni, których szczęście wystawione zostało na zwodniczy wpływ buntowniczych członków jego rodziny, oddzielił on ze swej rodziny swe niegodne dzieci, podczas gdy w tym samym czasie trudził się, aby przyprowadzić do siebie bliżej pozostałych wiernych i lojalnych. Wszyscy u honorowałyby mądre i sprawiedliwe postępowanie takiego rodzica w najsurowszym ukaraniu jego niegodnych, buntowniczych dzieci.

W ten sposób postąpił Bóg ze swoimi dziećmi. Ale człowiek, w swej ślepcie, nie zauważy obrzydliwości niepobożnych i przeje-

[314]

dzie dalej, nie zauważając nieustannej niewdzięczności i buntu i wyzywających niebo grzechów tych, którzy deprecją Boże prawo i ignorują jego autorytet. Ci nie poprzestają na tym, ale chlubią się odwracaniem jego ludu i wpływaniem na nich przez swe sztuczki ku przestępstwu i okazują jawną pogardę dla mądrych wymagań Jahwe.

Niektórzy są w stanie dostrzec jedynie zniszczenie wrogów Boga, które wydaje im się niemiłosierne i surowe. Nie spoglądają na drugą stronę. Ale niech oddane będą wieczne dzięki, że impulsywny, zmienny człowiek, z całą swoją zuchwałą łaskawością, nie jest tym, który rozporządza i kontroluje wydarzenia. „Serce bezbożnych jest okrutne”. [Przypowieści 12,10](#). — [Spiritual Gifts IVa, 49-52](#).

Udzielone światło dotyczące poboru do wojska

Pytasz odnośnie do sposobu postępowania, jaki powinien być zastosowany, aby zagwarantować prawa naszego ludu do oddawania czci zgodnie z nakazami naszego sumienia.

Od pewnego czasu ciężarem dla mojej duszy było to, czy byłoby to zaparciem się naszej wiary i dowodem, że nie pokładaliśmy w pełni naszego zaufania w Bogu. Jednak przypomniałam sobie wiele spraw, jakie Bóg pokazał mi w przeszłości odnośnie do rzeczy o podobnym charakterze, jak pobór do wojska i inne kwestie. W bojaźni Bożej mogę powiedzieć, że rzeczą właściwą jest abyśmy użyli wszelkich możliwych uprawnień, aby uniknąć nacisku, jaki jest wywierany na nasz lud. — [Letter 55, 1886](#).

Wymagana musztra

Właśnie pożegnaliśmy się z trzema z naszych odpowiedzialnych ludzi na stanowiskach, którzy zostali wezwani przez rząd, aby odbyli trzytygodniową musztrę. Był to bardzo ważny okres naszej pracy w wydawnictwie, jednak rządowych wezwań nie dało się przystosowywać do naszej wygody. Żądano, aby młodzi mężczyźni, których uznano za żołnierzy, nie lekceważyli ćwiczeń i musztry koniecznej do służby żołnierskiej. Cieszyliśmy się, widząc że ci mężczyźni mieli na swoich mundurach odznaczenia za wierność w swojej pracy. Byli godnymi zaufania młodymi ludźmi.

Nie poszli tam z wyboru, ale z powodu wymogów stawianych przez prawa ich państwa. Przekazaliśmy im słowo zachęty, aby okazali się wiernymi żołnierzami krzyża Chrystusa. Nasze modlitwy podążają za tymi młodymi mężczyznami, aby aniołowie Boży mogli iść z nimi i strzegli ich przed wszelką pokusą. — [Manuscript 33, 1886](#), (napisany z Bazylei, Szwajcaria, 2 września 1886 r.). [315]

[316]

Rozdział 39 — Rada na temat głosowania

Naszym dziełem jest czuwać, czekać i modlić się. Badajcie Pisma. Chrystus dał wam ostrzeżenie, by nie mieszać się ze światem. Mamy wyjść spośród nich i odłączyć się „i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący”. [2 Koryntian 6,17-18](#). Jakiegokolwiek opinie możecie przyjmować odnośnie do oddawania waszego głosu w kwestiach politycznych, macie nie ogłaszać tego piórem ani głosem. Nasz lud musi milczeć w kwestiach nie mających związku z poselstwem trzeciego anioła. Jeśli kiedykolwiek jakiś lud potrzebował przybliżyć się do Boga, to są to adwentyści dnia siódmego. Poczyniono wspaniałe pomysły i plany. Mężczyzn i kobiety ogarnęło palące pragnienie głoszenia czegoś lub związania się z czymś; nie wiedzą z czym. Jednak milczenie Chrystusa na wiele tematów było prawdziwą elokwencją...

Moi bracia, czy nie pamiętacie, że na nikim z was Pan nie złożył jakiegokolwiek ciężaru, by publikować wasze polityczne preferencje w naszych gazetach, bądź mówić o nich w zgromadzeniu, gdy lud gromadzi się, aby słuchać Słowa Pana...

Jako lud nie mamy wplątywać się w kwestie polityczne. Wszyscy zrobiliby dobrze, zważając na Słowo Boże: Nie ciągnijcie nierównego jarzma z niewierzącymi w walce politycznej ani nie wiążcie się z nimi w ich związkach. Nie ma bezpiecznego gruntu, na którym mogą oni razem stać i pracować. Wierni i niewierni nie mają równego gruntu, na którym mogliby się spotkać.

Ten, kto łamie jedną zasadę Bożych praw jest przestępcą całego prawa. Zachowajcie wasze głosowanie dla siebie. Nie uważajcie za wasz obowiązek nakłanianie wszystkich, by postępowali tak jak wy. — [Letter 4, 1898](#).

[317]

Nasi pionierzy doszli do ważnego postanowienia

[Strona z dziennika Ellen G. White z 1859 r.]

Wieczorem uczestniczyłam w spotkaniu. Mieliśmy dość swobodne, interesujące spotkanie. Gdy nadszedł czas, by kończyć, rozważany i rozpamiętywany był temat głosowania. Najpierw mówił James, potem mówił brat [J. N.] Andrews, a ich zamierzeniem było w najlepszy sposób wpłynąć na korzyść dobra i przeciwko złu. Uważają, że rzeczą właściwą jest głosować na korzyść wstrzemięźliwych ludzi zajmujących urzędy w naszym mieście zamiast przez swoje milczenie narażać się na to, że na urzędy zostaną postawieni ludzie niewstrzemięźliwi. Brat [David] Hewitt opowiada swoje doświadczenie sprzed kilku dni i jest zdecydowany, że rzeczą właściwą jest oddanie przez niego głosu. Brat [Josiah] Hart mówi dobrze. Brat [Henry] Lyon sprzeciwia się. Nikt inny nie sprzeciwił się głosowaniu, lecz brat [J. P.] Kellogg zaczyna uważać, że jest to właściwe. Miłe uczucia panowały wśród wszystkich braci. O, żeby oni wszyscy mogli działać w bojaźni Bożej.

Ludzie niewstrzemięźliwi zajmujący dziś urzędy w pochlebny sposób wyrażali swoją aprobatę dla sposobu postępowania zachowujących sabbat, by nie głosować i wyrazili nadzieję, że będą oni obstawali przy swoim sposobie postępowania i podobnie jak kwartry nie będą oddawali głosów. Szatan i jego źli aniołowie są w obecnym czasie bardzo zajęci, i ma on pracowników na tej ziemi. Oby szatan został rozczarowany, jest to moją modlitwą. — *Diary, 6 marzec 1859.*

Rozdział 40 — Chmiel, tytoń i świnie

W odpowiedzi na wiele zapytań chcielibyśmy powiedzieć, że wierzymy, iż dla adwentystów dnia siódmego istnieją bardziej zgodne z ich wiarą interesy, za które mogliby się zabrać, by zdobyć środki do życia, niż uprawa chmielu, tytoniu czy hodowla świń.

Zalecalibyśmy, aby nie obsadzali więcej pól chmielem czy tytoniem i aby zredukowali liczbę swoich świń. Mogą jeszcze zrozumieć, tak jak zrobili to najbardziej konsekwentni wierzący, że obowiązkiem jest nie hodować ich więcej. Nie chcielibyśmy przekonywać nikogo do tego poglądu. O wiele mniej chcielibyśmy przyjmować odpowiedzialność za powiedzenie: „Zaorajcie wasze pola chmielu i tytoniu, i poświęćcie wasze świnie dla psów”.

Chociaż do tych, którzy mają skłonność do tego, by prześladować wśród naszego ludu hodowców chmielu, tytoniu i świń, chcielibyśmy powiedzieć, że nie mają prawa do tego, by w jakimkolwiek sensie czynić te rzeczy sprawdzianem chrześcijańskiego członkostwa, to także do tych, którzy mają te przykre rzeczy na swoich barkach, chcielibyśmy powiedzieć: „Jeśli możecie bez wielkiej straty zdjąć je z waszych barków, to zgodność z wiarą tego ludu, którego publikacje i ustne nauczanie ma tak wiele do powiedzenia na temat reformy, więcej niż sugeruje, że powinniście zdjąć je z waszych barków tak szybko, jak to możliwe”. [Jest to jedno z bardzo niewielu oświadczeń wydanych wspólnie przez James’a i Ellen White. Przez to, że jest ono podpisane przez obojga jest oczywiste, że wyrażone poglądy mają pełne poparcie pani White. — Kompilatorzy.] — [The Review and Herald, 24 marzec 1868.](#)

Rozdział 41 — Rady dotyczące pewnych sytuacji małżeńskich

[319]

Przypadek kiedy ponowne małżeństwo było usprawiedliwione

Jeśli chodzi o małżeństwo twojej córki z J., rozumiem czym się martwisz. Jednak małżeństwo zostało zawarte za twoją zgodą, a twoja córka, wiedząc o nim wszystko, przyjęła go jako swojego męża i nie widzę teraz żadnego powodu dlaczego miałbyś nosić jakieś brzemie przez tę sprawę. Twoja córka kocha J. i może być tak, że to małżeństwo jest Bożym zamiarem, aby zarówno J., jak i twoja córka mogli mieć bogatsze chrześcijańskie doświadczenie i zostali wzmocnieni w tym, w czym wykazują niedostatki. Twoja córka zobowiązała się wobec J. w małżeństwie i złamanie jej małżeńskich ślubów byłoby dalekie od prawa. Nie może ona teraz unieważnić swoich zobowiązań wobec niego... Wiem osobiście o jego poprzednich stosunkach z jego pierwszą żoną K. J. kochał K. o wiele za mocno, ponieważ nie była ona warta jego względów. Robił wszystko, co było w jego mocy, aby jej pomóc i w każdy możliwy sposób starał się zachować ją jako swoją żonę. Nie mógł zrobić więcej niż to, co zrobił. Błagał ją, i próbował jej ukazać nielogiczność jej sposobu postępowania i prosił ją by nie brała rozwodu, ona jednak była zdecydowana, samowolna i uparta, i chciała postawić na swoim. Gdy z nim żyła, starała się uzyskać od niego wszystkie możliwe pieniądze, nie traktowała go jednak życzliwie, tak jak żona powinna traktować swojego męża.

J. nie porzucił swojej żony. Ona go zostawiła, porzuciła go i wyszła za innego mężczyznę. Nie widzę nic w Piśmie Świętym, co zabraniałoby mu ożenić się ponownie w Panu. Ma prawo do uczucia kobiety...

Nie widzę, żeby ten nowy związek miał być naruszony. Poważną sprawą jest rozdzielanie męża i jego żony. Nie ma biblijnej podstawy, zgodnie z którą należałoby podjąć taki krok w tym przypadku. On jej nie opuścił, ona opuściła jego. Nie ożenił się ponownie, dopóki

[320]

ona nie uzyskała rozwodu. Gdy K. rozwiodła się z J., cierpiał on najbardziej dotkliwie i dopóki K. nie wyszła za innego mężczyznę, J. nie ożenił się ponownie. Jestem pewna, że ta, którą wybrał, będzie dla niego pomocą, a on może być pomocą dla niej... Nie widzę niczego w Słowie Bożym, co wymagałoby od niej, aby się od niego odłączyła. Ponieważ prosiłeś mnie o radę swobodnie ci jej udzielałam. — [Letter 50, 1895](#).

Rada udzielona młodej kobiecie, która rozważyła poślubienie rozwiedzionego mężczyzny

[W tym przypadku brat L. zostawił swoją żonę i rodzinę, i podróżował po dalekim kraju, powierzając ojcu żony zapewnienie im wsparcia. Jego żona w swoim czasie wystąpiła o rozwód z racji porzucenia. Zanim udzielono rozwodu, zaczął on kierować swoje uczucia do tej młodej kobiety, do której adresowane było to poselstwo. — Kompilatorzy.]

Strona prowokująca nie ma prawa do ponownego małżeństwa

Rozważałam sprawę twojego związku z L. i nie mam żadnej innej rady niż ta, której udzieliłam. Uważam, że nie masz moralnego prawa do poślubienia L.; on nie ma moralnego prawa do poślubienia ciebie. Porzucił swoją żonę po tym, gdy wielce ją sprowokował. Porzucił tę, której przyrzekł przed Bogiem, że będzie ją kochał i pielęgnował dopóki oboje będą żyli. Zanim jeszcze otrzymała rozwód, gdy była jego prawną żoną, porzucił ją na trzy lata, a potem porzucił ją w sercu i wyraził swoją miłość do ciebie. Sprawa ta była załatwiana w dużym stopniu pomiędzy tobą a żonatym mężczyzną, gdy był on prawnie związany z żoną, którą poślubił, która ma z nim dwoje dzieci.

Nie widzę w Piśmie Świętym ani odrobiny pobłażliwości danej komukolwiek z was, by zawrzeć małżeństwo, mimo że jego żona jest rozwiedziona. Przez to, że ją sprowokował, to w dużej mierze jego własny sposób działania doprowadził do tego rezultatu i nie widzę w jakimkolwiek bardziej przychylnym świetle, by miał on legalne prawo połączyć swoje interesy z twoimi ani abyś ty mogła połączyć swoje interesy z jego...

[321] Jestem zdumiona, że choć przez chwilę pomyślałaś o takiej

rzeczy i ulokowałaś swoje uczucia w żonatym mężczyźnie, który zostawił swoją żonę i dzieci w takich okolicznościach. Radzę ci, abyś wyłożyła swoje myśli i plany dotyczące tej sprawy, takimi jakimi one są przed naszymi odpowiedzialnymi braćmi, abyś mogła otrzymać ich radę i pozwoliła im, aby wykazali ci z prawa Bożego błąd, w który wpadłaś. Oboje złamaliście prawo nawet myśląc o tym, że możecie zjednoczyć się w małżeństwie. Powinnaś odeprzeć tę myśl, gdy po raz pierwszy się nasunęła. — [Letter 14, 1895](#).

Sprawy nie poprawi opuszczenie obecnej żony

[Rada dana w odpowiedzi na prośbę ojca, by zerwać zadawnione małżeństwo jego syna z jego drugą żoną, ponieważ wiele lat wcześniej bez biblijnych podstaw rozwiódł się ze swoją pierwszą żoną, aby uczynić prawnie możliwym ponowne małżeństwo. — Kompilatorzy.]

Właśnie przeczytałam twój list dotyczący M. Patrę na tę sprawę w takim samym świetle jak ty i myślę, że rzeczą okrutną i podłą jest to, że ojciec M. miałby obrać sposób postępowania, który obiera... Powiedziałabym, że jego [M.] sprawy nie można poprawić przez opuszczenie obecnej żony. Sprawy tej nie poprawi odejście do tej drugiej kobiety w tej kwestii.

Uważam, że sprawa tego ojca jest szczególna, a jego zapis jest taki, że nie będzie zadowolony gdy spotka się z nim w dniu Boga. Musi pokutować przed Bogiem za swojego ducha i swoje uczynki. Najlepszą rzeczą, jaką mógłby uczynić to zaprzestać wywoływania sporu... Niech ten ojciec i brat wykonają pilną pracę dla siebie samych. Oboje potrzebują nawracającej mocy Bożej. Oby Pan pomógł tym biednym duszom usunąć skazę i plamę z ich własnych charakterów i pokutować za swoje zło i pozostawić M. Panu.

Współczuję temu człowiekowi, ponieważ jego sposób postępowania nabrał takiego kierunku, że nie rozwiąże go wtrącanie się, ponieważ są tam trudności na trudnościach. Powiedziałabym, że Pan rozumie sytuację i jeśli M. będzie szukał go z całego swego serca, On da mu się znaleźć. Jeśli da z siebie wszystko, Bóg przebaczy i przyjmie go.

Och, jakże cenną rzeczą jest wiedzieć, że mamy tego, który wie i rozumie i pomoże tym, którzy są najbardziej bezradni. Jednak

[322]

nagana Boża spoczywa na ojcu i bracie, którzy chcieli doprowadzić do zniszczenia i zatracenia tego, który w oczach Bożych nie stoi pod gorszym potępieniem niż oni sami, a mimo to chcą użyć swoich darów mowy w taki sposób, by pozbawić odwagi, zniechęcić i doprowadzić M. do rozpacz.

M. może mieć nadzieję w Bogu i robić co tylko może najlepszego, by służyć Bogu z całą pokorą umysłu, zrzucając swoją bezradną duszę na wielkiego Nosiciela Grzechu. Nie napisałam ani słowa ani do ojca, ani do syna. Chętnie zrobiłabym coś, by pomóc biednemu M. naprawić te sprawy, ale nie można nic zrobić nie krzywdząc kogoś, gdy sprawy są teraz w takim położeniu. — [Letter 175, 1901.](#)

Wszyscy są jedno w Chrystusie

Każdy z ludzkiej rodziny, kto oddaje się Chrystusowi, każdy, kto słucha prawdy i jest jej posłuszny, staje się dzieckiem jednej rodziny. Niedouczeni i mądrzy, bogaci i biedni, poganie i niewolnicy, biali czy czarni — Jezus zapłacił cenę zakupu za ich dusze. Jeśli wierzą w niego, stosowana jest wobec nich jego oczyszczająca krew. Imię czarnego człowieka jest zapisane w księdze życia obok imienia białego człowieka. Wszyscy są jedno w Chrystusie. Urodzenie, stanowisko, narodowość czy kolor nie mogą wynieść ani poniżyć ludzi. Charakter czyni człowieka. Jeśli czerwony człowiek [Indianin amerykański], Chińczyk czy Afrykańczyk oddaje swoje serce Bogu w posłuszeństwie i wierze, Jezus kocha go nie mniej z powodu jego koloru. Nazywa go swoim ukochanym bratem. — [Manuscript 6, 1891.](#)

Rozdział 42 — Rada dotycząca związków małżeńskich między osobami blisko spokrewnionymi

[323]

[Przypis: poselstwa te zostały napisane przez Ellen G. White w 1896 i 1912 roku. Powtarzające się wypowiedzi jej pióra dotyczące związków rasowych wyraźnie wskazują, że jej rada dotycząca małżeństw zawieranych w obrębie różnych ras nie jest kwestią rasowej nierówności, lecz zasadniczo kwestią roztropności bądź nieroztropności wywodzącej się z okoliczności i warunków, które mogłyby doprowadzić do „sporu, zamętu i rozgoryczenia”. Patrz dodatek 2: „Ważne czynniki w wyborze towarzysza życia”. Ellen G. White wielokrotnie potwierdzała swoje zrozumienie i mocne przekonanie o równości wszystkich ras i braterstwie rodzaju ludzkiego. Patrz dodatek 3: „Braterstwo rodzaju ludzkiego — Członkowie zarządu.”]

Jesteśmy jednym braterstwem. Bez względu na zysk czy stratę musimy postępować szlachetnie i odważnie w obliczu Boga i Zbawiciela naszego. Jako chrześcijanie, którzy przyjmują zasadę, że wszyscy ludzie, biali i czarni, są wolni i równi, zastosujemy się do tej zasady i nie bądźmy tchórzami w obliczu świata i w obliczu niebiańskich inteligencji. Powinniśmy traktować człowieka kolorowego z takim samym szacunkiem, jak traktowalibyśmy człowieka białego. Możemy obecnie przez zasadę i przykład nakłonić innych do tego sposobu postępowania.

Istnieje jednak sprzeciw co do małżeństw białej rasy z czarną. Wszyscy powinni rozważyć, że nie mają prawa ściągać na swoje potomstwo tego, co umieści je w niekorzystnym położeniu; nie mają prawa dawać im jako pierworództwo stanu, który narazi je na życie upokorzenia. Dzieci z tych mieszanych małżeństw żywią uczucie rozgoryczenia wobec rodziców, którzy dali im to trwające całe życie dziedzictwo. Z tego powodu, gdyby nie było innego, nie powinno być małżeństw pomiędzy białą i kolorową rasą. — [Manuscript 7, 1896.](#)

[324]

Odpowiedź na pytanie

Drogi przyjacielu:

Odpowiadając na pytania dotyczące słuszności małżeństw między młodymi chrześcijanami rasy białej i czarnej, powiem, że kwestia ta była mi przedstawiona w moim wcześniejszym doświadczeniu i dane mi od Pana światło wskazuje, że nie należy podejmować takiego kroku, ponieważ na pewno wywoła to spór i zamieszanie. Zawsze miałam tę samą radę do udzielenia. Wśród naszego ludu nie należy dawać żadnego poparcia dla małżeństw tego rodzaju. Niech kolorowy brat wejdzie w związek małżeński z kolorową siostrą, która jest szanowana, taką która kocha Boga i przestrzega jego przykazań. Niech biała siostra, która rozważa zjednoczenie się w małżeństwie z kolorowym bratem odmówi podjęcia tego kroku, ponieważ Pan nie prowadzi w tym kierunku.

Czas jest zbyt cenny, by tracić go na spór, jaki powstanie w związku z tą sprawą. Nie pozwólmy, aby tego rodzaju pytania odwoływały naszych kaznodziejów od ich pracy. Podjęcie takiego kroku wywoła zamęt i przeszkody. Nie będzie to służyło rozwojowi dzieła ani chwale Bożej. — [Letter 36, 1912](#).

Pan patrzy na stworzenia, które uczynił ze współczuciem bez względu na to, do jakiej rasy mogą one należeć. Bóg „uczynił z jednej krwi wszystkich naród ludzki, aby mieszkał po wszystkim obliczu ziemi...”. [Dzieje Apostolskie 17,26 \(BG\)](#). Mówiąc do swoich uczniów, Zbawiciel powiedział: „Wy wszyscy jesteście braćmi”. [Mateusza 23,8](#). Bóg jest naszym wspólnym Ojcem, a każdy z nas jest stróżem naszego brata. — [The Review and Herald, 21 styczeń 1896](#).

[Pojawiające się tutaj pozycje są dodatkiem do znacznej ilości rad dotyczących modlitwy za chorych. Patrz [The Ministry of Healing 225-233](#); [Counsels on Health 373-382](#); [Medical Ministry 195-196](#); a także 36-stronicowa broszura pt. „Przewodnie zasady w modlitwie za chorych”. — Kompilatorzy]

Delikatna sytuacja

Jeśli chodzi o sprawę modlitwy za chorych wysuwanych jest wiele mylących poglądów. Mówi się: „Ten, za którego zanoszona jest modlitwa musi chodzić w wierze, dając chwałę Bogu i nie używając żadnych leków. Jeśli znajduje się w instytucie zdrowia, to powinien od razu go opuścić”.

Wiem, że poglądy te są błędne i gdyby zostały przyjęte doprowadziłyby do wielkiego zła.

Z drugiej strony nie mam zamiaru mówić niczego, co mogłoby zostać zinterpretowane jako brak wiary w skuteczność modlitwy.

Ścieżka wiary leży tuż obok ścieżki arogancji. Szatan zawsze stara się poprowadzić nas na fałszywe ścieżki. Zauważa, że niezrozumienie tego co stanowi wiarę wprawi w zakłopotanie i rozczaruje. Jest zadowolony, kiedy może przekonać mężczyzn i kobiety, by wyciągali wnioski z fałszywych przesłanek.

Mogę modlić się za chorych tylko w jeden sposób: — „Panie, jeśli jest to zgodne z twoją wolą, dla twojej chwały i dla dobra tego, kto jest chory, błagamy, uzdrów cierpiącego. Nie nasza wola, ale twoja niech się stanie”.

Nehemiasz nie uważał swojego obowiązku za wykonany, gdy lamentował, płakał i modlił się przed Panem. On nie tylko się modlił. Działał łącząc modlitwę z wysiłkiem.

Rozumne używanie rozsądnych leków nie jest zaparciem się wiary. — [Manuscript 31, 1911](#).

[326]

Może wydawać się naturalnym procesem

Boże cuda nie zawsze noszą zewnętrzny wygląd cudów. Często dokonywane są w sposób, który wygląda na naturalny bieg wydarzeń. Gdy modlimy się za chorych, często także pracujemy dla nich. Odpowiadamy na nasze własne modlitwy używając środków leczniczych, które są w naszym zasięgu. Woda, mądrze zastosowana, jest najpotężniejszym lekarstwem. Gdy jest ona inteligentnie używana, widoczne są korzystne rezultaty. Bóg dał nam inteligencję i pragnie, abyśmy maksymalnie wykorzystali jego dające zdrowie błogosławieństwa. Prosimy, aby Bóg dał chleb głodnym, a potem działamy jako jego pomocna ręka w uśmierzaniu głodu. Mamy używać wszelkich błogosławieństw, jakie Bóg umieścił w naszym zasięgu dla oswobodzenia tych, którzy są w niebezpieczeństwie.

Naturalne środki używane zgodnie z wolą Bożą wywołują nadprzyrodzone skutki. Prosimy o cud, a Pan kieruje umysł na jakiś prosty środek leczniczy. Prosimy, abyśmy zostali zachowani od zarazy grasującej w ciemności, która z taką mocą panuje na świecie, a potem mamy współpracować z Bogiem, zachowując prawa zdrowia i życia. Robiąc wszystko co możemy, mamy nadal prosić w wierze o zdrowie i siłę. Mamy jeść taki pokarm, który zapewni ciału zdrowie. Bóg nie daje nam żadnej zachęty, że wykona za nas to, co możemy zrobić dla siebie samych. Naturalnym prawom należy okazywać posłuszeństwo. Nie możemy zawieść w wykonaniu naszej roli. Bóg mówi do nas: „Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego”. [Filipian 2,12-13 \(BG\)](#).

Nie możemy lekceważyć praw natury nie lekceważąc praw Bożych. Nie możemy oczekiwać, że Pan dokona dla nas cudu, gdy lekceważymy proste środki lecznicze, jakie zapewnił dla naszego użytku, a które trafnie i właściwie zastosowane, wywołają cudowne rezultaty.

Dlatego módlcie się, wierzcie i pracujcie. — [Letter 66, 1901](#).

Przypadek uzdrowienia

Przedstawiono mi przypadek kaznodziei _____: został on wezwany z odległości osiemdziesięciu mil, aby modlić się za chorą

siostrę, która posłała po niego zgodnie z nauczaniem Jakuba. Pojechał i modlił się z przekonaniem i ona się modliła; wierzyła, że kaznodzieja był mężem Bożym, mężem wiary. Lekarze myśleli, że umrze na gruźlicę. Została natychmiast uzdrowiona. Wstała i przygotowała kolację, rzecz, której nie robiła od dziesięciu lat. Otóż kaznodzieja był nikczemny, jego życie było zepsute, a mimo to miało tu miejsce wielkie dzieło. Wziął on na siebie całą chwałę.

[327]

Potem wspomniana scena ponownie przesunęła się przede mną. Widziałam, że kobieta ta była prawdziwym uczniem Chrystusa, wierzyła, że zostanie uzdrowiona. Widziałam ich modlitwy: jedna była mglista, ciemna i upadła na dół, druga modlitwa wymieszana była ze światłem lub z drobinami, które wyglądały dla mnie jak diamenty i wzniosła się w górę do Jezusa, a On posłał ją ku swojemu Ojcu jak słodkie kadzidło i natychmiast posłany został snop światła do cierpiącej i pod jego wpływem została ona ożywiona i wzmocniona. Anioł powiedział, że Bóg zgromadzi wszystkie cząsteczki prawdziwej, szczerzej wiary; będą one zgromadzone jak diamenty i z pewnością przyniosą odpłatę lub odpowiedź, a Bóg oddzieli to co cenne, od tego co nędzne. Chociaż długo znosi On obłudnika i grzesznika, mimo to zostanie on wybadany. Chociaż przez chwilę może kwitnąć razem z prawymi, przyjdzie jednak czas, gdy jego brak rozumu zostanie ujawniony i zostanie wprawiony w zakłopotanie. — [Letter 2, 1851](#).

Gdy przywrócenie do zdrowia nie byłoby najlepsze

Znam przypadki, gdy Pan złożył sprawę chorej ludzkości na serce swego ludu i włożył w nich tęsknotę duszy i najzarliwiej modlili się o uzdrowienie i sądzili, że mają prawo domagać się obietnicy, a mimo to chory umierał. Pan, który widzi koniec na początku, rozumie, że gdyby wykorzystał swoją moc by uzdrowić, boska wola byłaby źle zrozumiana.

Czasami przywrócenie do zdrowia nie byłoby najlepsze ani dla przyjaciół, ani dla Kościoła, lecz doprowadziłoby do szalonego entuzjazmu i fanatyzmu, prowadząc niektórych do wniosku, że impuls jest podstawą naszej wiary. Jedynym bezpiecznym sposobem postępowania jest podążanie za spisanim Słowem. Gdy uczyniliście wszystko co było w waszej mocy dla cierpiącego, umieśćcie tę

sprawę w rękach Pana. Może być tak, że śmierć będzie dla jego chwały. Pan pozwala umrzeć niektórym, którzy przez miesiące i lata trwali w chorobie. On uznaje za stosowne dać odpocząć swoim cierpiącym. — [Manuscript 67, 1899](#).

Rozdział 44 — Niebezpieczeństwa wynikające z hipnozy

[328]

[Dodatkowa rada do [Medical Ministry 110-117](#); [Testimonies for the Church I, 290-302](#); [The Ministry of Healing 241-258](#).]

Ostrzeżenie dla lekarzy stosujących hipnotyczne metody

Bracie i siostrzo N., w imieniu Pana proszę was, abyście pamiętali, że dopóki wasze zapatrywania dotyczące nauki leczenia umysłu nie zmienią się, dopóki oboje nie zrozumiecie, że zdecydowanie potrzebujecie, aby wasze własne umysły zostały nawrócone i przemienione, dopóty będziecie przeszkodą- żalosnym widowiskiem dla aniołów i ludzi.

Prawda ma zaledwie niewielki wpływ na was. Rzeczą niebezpieczną dla każdego, bez względu na to jak dobrym jest człowiekiem, jest próbować wpływać na inny ludzki umysł, by został on poddany kontroli jego umysłu. Pozwólcie, że wam powiem, że leczenie umysłu jest szatańską nauką. Zaszliście w tym już wystarczająco daleko, by poważnie wystawić na niebezpieczeństwo wasze przyszłe doświadczenie. Od chwili, gdy po raz pierwszy weszło to w wasz umysł, do chwili obecnej nastąpił najbardziej szkodliwy wzrost. Jeśli nie zrozumiecie, że szatan jest mózgiem, który wymyślił tę naukę, nie będzie to tak łatwą sprawą, jak sądzą, oddzielić się od niej, od korzeni i gałęzi. Cała filozofia tej nauki jest arcydziełem szatańskiego zwiedzenia. Przez wzgląd na wasze dusze zerwijcie ze wszystkimi tego rodzaju rzeczami. Za każdym razem, gdy wkładacie w umysł innej osoby poglądy dotyczące tej nauki, abyście mogli uzyskać kontrolę nad jej umysłem, znajdujecie się na szatańskim gruncie, wyraźnie z nim współpracując. Przez wzgląd na wasze dusze uwolnijcie się z tych sideł wroga.

Żadne z was nie powinno studiować tej nauki, którą się tak interesowaliście. Studiowanie tej nauki to zerwanie owocu z drzewa poznania dobra i zła. Niech Bóg broni byście wy lub jakikolwiek

[329]

inny śmiertelnik uczył się lub nauczał takiej nauki. Sam fakt, że miałeś cokolwiek do czynienia z tą nauką, powinien być wystarczający, by pokazać ci bracie N. nielogiczność tego, byś był czołowym lekarzem w sanatorium...

Zajmując się nauką leczenia umysłu jadłeś z drzewa poznania dobra i zła, którego Bóg zakazał ci dotykać. Teraz jest najwyższy czas, byś zaczął patrzeć na Jezusa i przez spoglądanie na jego charakter został przemieniony na boskie podobieństwo.

Odetnij od siebie wszystko, co pachnie hipnozą, nauką poprzez którą działają szatańscy pośrednicy. — [Letter 20, 1902](#).

Rada dotycząca publikowania książek na temat hipnozy

[Na przestrzeni lat na skutek dążeń do rentownego wykorzystania wyposażenia naszych domów wydawniczych — nabytych po to, aby drukować poselstwo — przyjęta została pewna ilość dzieł komercyjnych. Przyszedł czas, gdy wśród innych pozycji wyrażono zgodę na publikowanie egzemplarzy o wielce szkodliwym charakterze. Wzmianki o tym smutnym doświadczeniu znajdują się w [Testimonies for the Church VII, 164-168](#) oraz w poniższej pozycji dotyczącej publikowania literatury na temat hipnozy. — Kompilatorzy.]

Czy jego dyrektorzy zgodzą się na to, by być przedstawicielami szatana poprzez publikowanie książek dotyczących tematu hipnozy? Czy ten trąd zostanie wprowadzony do biura?... Szatan i jego przedstawiciele pilnie pracowali i pracują. Czy Bóg udzieli swojego błogosławieństwa domom wydawniczym, jeśli przyjmą one podstępny wroga? Czy instytucje, które były zachowywane przed ludem jako święte dla Pana, staną się szkołami, w których pracownicy spożywają owoc z zakazanego drzewa poznania? Czy udzielimy szatanowi poparcia w jego ukradkowym wchodzeniu do twierdzy prawdy, by zdeponował w niej swoją piekielną naukę, tak jak uczynił to w Edenie? Czy ludzie, którzy znajdują się w sercu dzieła, nie umieją odróżnić prawdy od błędu? Czy są ludźmi, którzy nie potrafią dostrzec strasznych konsekwencji wywierania wpływu na rzecz zła?

Gdybyście mieli zdobyć miliony dolarów poprzez tego rodzaju pracę, jaką wartość ma ten zysk w porównaniu ze straszną stratą ponoszoną poprzez nadawanie rozgłosu kłamstwom szatana, przez

umożliwianie światu, by mówił, że książki zawierające błędy zostały opublikowane w wydawnictwie adwentystów dnia siódmego, by były rozpowszechniane na wszystkie strony świata?

Obudźcie się i uświadomcie sobie, że wasze prasy drukarskie publikowały kłamstwa diabła. Niech mężowie, którzy znają prawdę postępują jako mądrzy, umieszczając cały ciężar swojego wpływu po stronie prawdy i sprawiedliwości. — [Letter 140, 1901 \(16 października 1901\)](#), (skierowany do dyrektorów naszych domów wydawniczych).

Nauki odnoszące się do umysłu

W tych dniach, gdy sceptycyzm i niedowiarstwo tak często robią wrażenie chwytu naukowego, musimy mieć się na baczności z każdej strony. Za pomocą tych środków nasz wielki przeciwnik zwodzi tysiące i prowadzi je do niewoli według swojej woli. Korzyść, jaką czerpie z nauk odnoszących się do ludzkiego umysłu jest olbrzymia. Tutaj, na podobieństwo węża, niezauważalnie wpełza, aby niszczyć dzieło Boże.

To wejście szatana poprzez nauki jest dobrze obmyślane. Poprzez kanał frenologii, psychologii i hipnotyzmu zwraca się on bardziej bezpośrednio do ludzi tego pokolenia i działa z tą mocą, która ma charakteryzować jego wysiłki blisko końca czasu próby. Umysły tysięcy zostały w ten sposób zatrute i doprowadzone do niedowiarstwa. Podczas gdy uważa się, że jeden ludzki umysł tak zdumiewająco wpływa na inny, szatan, który jest gotowy domagać się każdej korzyści, wkrada się i działa z prawej albo z lewej strony. I podczas gdy ci, którzy są oddani tym naukom wysławiają je pod niebiosa z powodu wielkich i dobrych dzieł, które — jak twierdzą — są przez nich dokonywane, niewiele wiedzą o tym, jaką moc zła wysoko sobie cenią; jest to jednak moc, która będzie jeszcze działać ze wszelkimi znakami i kłamliwymi cudami — z całą zwodniczością nieprawości. Zapamiętaj wpływ tych nauk, drogi czytelniku, ponieważ konflikt pomiędzy Chrystusem a szatanem jeszcze się nie zakończył...

Zaniedbywanie modlitwy prowadzi ludzi do polegania na swojej własnej sile i otwiera drzwi pokusie. W wielu przypadkach wyobraźnia zniewolona jest przez naukowe badanie, a ludzie schlebiają

[331] sobie poprzez świadomość swoich własnych zdolności. Nauki, które omawiają ludzki umysł są bardzo wysoko wynoszone. Są one dobre na swoim miejscu [znamienne sformułowanie w świetle wypowiedzi zawartej w [Testimonies for the Church I, 296](#) — Kompilatorzy.]; są jednak wykorzystywane przez szatana jako jego potężne środki do zwodzenia i niszczenia dusz. Jego nauki przyjmowane są jako pochodzące z nieba, a w ten sposób otrzymuje on uwielbienie, które bardzo mu odpowiada. Świat, co do którego mniema się, że doświadcza tak wielkiego dobrodziejstwa dzięki frenologii i zwierzęcemu magnetyzmowi, nigdy nie był tak zepsuty jak teraz. Poprzez te nauki niszczone jest moralność i zakładane są fundamenty spirytyzmu. — [The Signs of the Times, 6 listopada 1884.](#)

Jak zostać zachowanym przed zwodniczymi wpływami

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 9 \(nr 5\).](#)]

Szatan często znajduje potężny czynnik działania na rzecz zła w mocy, którą jeden ludzki umysł jest w stanie wywierać na inny ludzki umysł. Wpływ ten jest tak kuszący, że osoba, która jest przez niego kształtowana, często jest nieświadoma jego mocy. Bóg nakazał mi mówić przeciwko temu złu, aby jego śludzy mogli nie być poddani zwodniczej mocy szatana. Wróg jest mistrzem i jeśli lud Boży nie jest nieustannie prowadzony przez Ducha Bożego, to zostanie złapany w pułapkę i schwytany.

Przez tysiące lat szatan prowadził doświadczenia na właściwościach ludzkiego umysłu i uczył się, aby dobrze go poznać. Przez swoje chytre działania w tych ostatnich dniach, łączy on ludzki umysł ze swoim własnym przepajając go swoimi myślami, a wykonuje to dzieło w tak zwodniczy sposób, że ci, którzy przyjmują jego kierownictwo nie wiedzą, że są prowadzeni przez niego według jego woli. Wielki zwodziciel ma nadzieję tak pogmatwać umysły mężczyzn i kobiet, że nie będą słyszeli żadnego innego głosu oprócz jego.

Gdy Chrystus objawił Piotrowi czas próby i cierpienia, który był tuż przed nim, a Piotr odpowiedział: „Miej litość nad sobą Panie! Nie przyjdzie to na ciebie” ([Mateusza 16,22](#)), Zbawiciel rozkazał: „Idź precz ode mnie, szatanie!” [Mateusza 16,23](#). Szatan przemawiał przez Piotra, sprawiając, że odgrywał on rolę kusiciela. Piotr nie

podejrzewał obecności szatana, jednak Chrystus potrafił wykryć obecność zwodziciela i w swojej naganie do Piotra zwrócił się do prawdziwego wroga.

W pewnej sytuacji, mówiąc do dwunastu i odnosząc się do Judasza, Chrystus oświadczył: „Jeden z was jest diabłem”. [Jana 6,70](#). W dniach swojej ziemskiej służby Zbawiciel często spotykał swojego przeciwnika w ludzkiej postaci, gdy szatan jako nieczysty duch brał ludzi w posiadanie. Dzisiaj szatan bierze w posiadanie umysły ludzi. W mojej pracy w sprawie Bożej stale spotykałam tych, którzy zostali w ten sposób opętani i w imieniu Pana ganiłam złego ducha.

[332]

Szatan nie bierze w posiadanie ludzkiego umysłu przy użyciu siły. Gdy ludzie śpią, wróg zasiewa kąkol w Kościele. Gdy ludzie śpią duchowo, wróg wykonuje swoje dzieło nieprawości. Dzieje się to wtedy, gdy jego poddany „nie rozumie” ([Mateusza 13,19](#)), że porywa on dobre ziarno zasiane w sercu. Gdy mężczyźni i kobiety znajdują się w tym stanie, gdy ich duchowe życie nie jest nieustannie zasilane przez Ducha Bożego, szatan może przepoić ich swoim duchem i doprowadzić do wykonywania jego dzieł...

Błagam, aby mogło nastąpić usunięcie z życia każdego czynu, który nie nosi Bożej aprobaty. Zbliżamy się do końca historii ziemi; z dnia na dzień walka staje się coraz bardziej zaciekle. — [Letter 244, 1907](#).

Rozdział 45 — Wezwanie do życia na wsi

[Ukazało się w „Życie na wsi”. W celu zastosowania przedstawionych tu zasad do położenia instytucji, patrz [Testimonies for the Church VII, 80-89](#); [Medical Ministry 308.309](#); [Evangelism 76-78](#).]

Nie mogłam dziś spać od drugiej nad ranem. W nocnej porze byłam na radzie. Błagałam kilka rodzin, aby skorzystały z wyznaczonych przez Boga środków i wyjechały z miast, by ratować swoje dzieci. Niektórzy marudzili, nie podejmowali żadnych zdecydowanych wysiłków.

Aniołowie miłosierdzia przynaglali Lota, jego żonę i córki, chwytając ich za ręce. Gdyby Lot pośpieszył się, tak jak Pan tego pragnął, jego żona nie stałaby się słupem soli. Lot miał zbyt dużo opieszałego ducha. Nie bądźmy do niego podobni. Ten sam głos, który ostrzegł Lota, aby opuścił Sodomę nakazuje nam: „Wyjdźcie spośród nich i odłączcie się,... i nieczystego się nie dotykajcie”. [2 Koryntian 6,17](#). Ci, którzy usłuchają tego ostrzeżenia znajdą schronienie. Niech każdy człowiek będzie czujny sam dla siebie i stara się ratować swoją rodzinę. Niech przygotuje się do pracy. Bóg objawi punkt po punkcie, co robić dalej.

Posłuchajcie głosu Bożego skierowanego przez apostoła Pawła: „Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego”. [Filipian 2,12-13 \(BG\)](#). Lot szedł przez równinę niechętnym i powolnym krokiem. Tak długo zadawał się z tymi, którzy czynią zło, że nie potrafił dostrzec swego zagrożenia dopóki jego żona na zawsze nie stanęła na równinie jako słup soli. — [The Review and Herald, 11 grudzień 1900](#).

Niech dzieci nie będą dłużej wystawione na pokusy miast, które dojrzewają do zniszczenia. Pan posłał nam ostrzeżenie i radę, aby wyprowadzić się z miast. Nie róbmy zatem więcej inwestycji w miastach. Ojcowie i matki, jak traktujecie dusze waszych dzieci? Czy przygotowujecie członków waszych rodzin na przeniesienie do niebiańskich pałaców? Czy przygotowujecie ich, aby stali się

członkami królewskiej rodziny, dziećmi niebiańskiego Króla? „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?” [Marka 8,36](#). Jak porównać beztroskę, komfort i wygodę z wartością dusz waszych dzieci? — [Manuscript 76, 1905](#).

Schronienie wiejskich miejscowości

Niech rodzice zrozumieją, że nauczanie ich dzieci jest ważną pracą w zbawieniu dusz. W wiejskich miejscowościach znajdzie się obfite, użyteczne ćwiczenie w wykonywaniu tych rzeczy, które trzeba wykonać i które dadzą fizyczne zdrowie poprzez rozwijanie nerwów i mięśni. „Wyjdźcie z miast” to moje poselstwo, jeśli chodzi o nauczanie naszych dzieci.

Bóg dał naszym pierwszym rodzicom środki prawdziwego nauczania, gdy pouczył ich, aby uprawiali ziemię i troszczyli się o ogród, który był ich domem. Po tym, gdy grzech wkroczył przez nieposłuszeństwo wobec wymagań Pana, praca jaką należało wykonać przy uprawie ziemi wielce się pomnożyła, ponieważ ziemia z powodu przekleństwa wydała chwasty i osty. Samo zatrudnienie jednak nie zostało dane z powodu grzechu. Sam wielki Mistrz błogosławił pracę uprawiania ziemi.

Celem szatana jest przyciągnąć mężczyzn i kobiety do miast i aby osiągnąć swój cel wymyśla wszelkiego rodzaju nowości i rozrywki, wszelkiego rodzaju podniecenie. Dzisiejsze miasta ziemi stają się takie, jak miasta przed potopem...

Kto da się ostrzec? Ponownie mówimy: „Wyjdźcie z miast”.

Nie uważajcie za wielkie ubóstwo tego, że musicie iść na wzgórze i góry, ale szukajcie takiego odosobnienia, gdzie możecie być sami z Bogiem, aby uczyć się jego woli i dróg...

Namawiam nasz lud, aby uczynił pracą całego swojego życia dążenie do duchowości. Chrystus jest tuż u drzwi. Oto dlaczego mówię do naszego ludu: „Nie uważajcie tego za niedostatek, gdy jesteście wezwani do tego, aby opuścić miasta i wyprowadzić się do wiejskich miejscowości. Tutaj obfite błogosławieństwa oczekują na tych, którzy je uchwycą. Oglądając obrazy przyrody, dzieła stwórcy, studiując Boże własnoręczne dzieło, niezauważalnie zostanieiecie przemienieni w ten sam obraz”. — [Manuscript 85, 1908](#).

[335] **Nie oczekujcie cudu, który zniweczy skutki złego sposobu postępowania**

Patrzę na te kwiaty i ilekroć je widzę myślę o Edenie. Są one wyrazem Bożej miłości do nas. W ten sposób daje nam On w tym świecie mały przedsmak Edenu. Pragnie, abyśmy zachwycali się tymi pięknymi dziełami jego stworzenia i widzieli w nich wyraz tego, co uczyni On dla nas.

Pragnie, abyśmy żyli tam, gdzie możemy mieć wolną przestrzeń. Jego lud nie powinien być stłoczony w miastach. On pragnie, by zabrał on swoje rodziny z miast, by mogły one lepiej przygotować się do życia wiecznego. Już niedługo będziemy musieli opuścić miasta.

Miasta te są pełne wszelkiego rodzaju niegodziwości — strajków, morderstw i samobójstw. Szatan jest w nich, sprawując władzę nad ludźmi w ich dziele zniszczenia. Pod jego wpływem zabijają oni dla samego zabijania, a będą to czynili coraz częściej...

Jeśli umieszczamy samych siebie w sferze niewłaściwych wpływów, czy możemy oczekiwać, że Bóg dokona cudu, aby zniweczyć skutki naszego złego postępowania? — Żadną miarą. Wyprowadźcie się z miast tak szybko jak to możliwe i kupcie mały kawałek ziemi, gdzie będziecie mogli mieć ogród, gdzie wasze dzieci będą mogły oglądać rosnące kwiaty i uczyć się od nich lekcji prostoty i czystości. — [General Conference Bulletin, 30 marzec 1903.](#)

Wiejskie położenie instytucji

Stale udzielane jest pouczenie: „Wyprowadźcie się z miast. Zakładajcie wasze sanatoria, wasze szkoły i biura z dala od ośrodków skupiających ludność”. Wielu będzie obecnie skłaniało się do pozostania w miastach, niebawem przyjdzie jednak czas, gdy wszyscy, którzy pragną uniknąć widoków i odgłosów zła wyprowadzą się na wieś, ponieważ bezbożność i zepsucie wzrosnie do takiego stopnia, że sama atmosfera miast będzie wydawała się skażona. — [Letter 26, 1907.](#)

Bóg posyła ostrzeżenie za ostrzeżeniem, że nasze szkoły, wydawnictwa i sanatoria mają być zakładane poza miastem, w miejscach gdzie młodzież najskuteczniej może być uczona co jest prawdą.

Niech nikt nie próbuje używać Świadectw, by potwierdzić słuszość zakładania wielkich interesów biznesowych w miastach. Nie czynicie nieskutecznym światła, jakie zostało dane w tej sprawie.

Powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne, aby przeciwdziałać właśnie tym posunięciom, do których podejmowania Pan prowadzi swoje sługi. Jest to jednak czas, aby mężczyźni i kobiety wyciągali wnioski od przyczyny do skutku. Jest zbyt późno, zbyt późno, aby zakładać wielkie firmy biznesowe w miastach — zbyt późno, by wzywać młodych mężczyzn i kobiety ze wsi do miasta. W miastach tworzą się warunki sprawiające, że tym, którzy posiadają naszą wiarę będzie bardzo trudno w nich pozostać. Z tego powodu wielkim błędem byłoby inwestować pieniądze w zakładanie interesów biznesowych w miastach. — [Manuscript 76, 1905](#).

[336]

Praca w miastach z placówek poza nimi

Na ile to możliwe, nasze instytucje powinny być położone z dala od miast. W instytucjach tych musimy mieć pracowników i jeśli są one zlokalizowane w mieście, to znaczy, że rodziny naszego ludu muszą osiedlić się w ich pobliżu. Nie jest to jednak Bożą wolą, aby jego lud osiedlał się w miastach, gdzie panuje ciągły zgiełk i zamęt. Ich dzieciom należy tego oszczędzić, ponieważ cały organizm deprawowany jest przez pośpiech, pęd i hałas. Pan pragnie, aby jego lud przeprowadził się na wieś, gdzie może osiedlić się na ziemi i uprawiać swoje własne owoce i warzywa i gdzie jego dzieci mogą mieć bezpośredni kontakt z dziełami Bożymi w przyrodzie. Zabierzcie wasze rodziny z dala od miast, to moje poselstwo.

Prawda musi być wypowiedzana niezależnie od tego, czy ludzie będą słuchali, czy też tego zaniechają. Miasta są pełne pokus. Powinniśmy planować naszą pracę w taki sposób, aby na ile to możliwe zachować naszą młodzież od tego skażenia.

W miastach należy pracować z placówek znajdujących się poza nimi. Posłaniec Boży powiedział: „Czyż miasta nie powinny zostać ostrzeżone? Owszem tak, jednak nie przez lud Boży żyjący w nich, ale przez odwiedzenie ich, by je ostrzec przed tym, co nadchodzi na ziemię”. — [Letter 182, 1902](#).

Zbory, ale nie instytucje w miastach

[337] Wielokrotnie Pan pouczał nas, że mamy pracować w miastach z placówek znajdujących się poza nimi. W miastach tych mamy mieć domy modlitwy jako pomniki dla Boga, jednak instytucje służące wydawaniu naszej literatury, leczeniu chorych i szkoleniu pracowników mają być zakładane poza miastami. Szczególnie ważną rzeczą jest, by nasza młodzież była osłonięta przed pokusami miejskiego życia.

Zgodnie z tym pouczeniem zakupione i ponownie poświęcone zostały zbory w Waszyngtonie i w Nashville, podczas gdy domy wydawnicze i sanatoria w tych centrach założone zostały z dala od zatłoczonego serca tych miast, jako ośrodki umieszczone na placówkach. Plan ten został zastosowany przy usunięciu innych domów wydawniczych i sanatoriów na wieś i jest teraz stosowany w Wielkiej Brytanii, jeśli chodzi o dom wydawniczy w Londynie, a także znajdującą się tam szkołę. Została nam teraz dana sposobność, by wyjść naprzeciw otwierającej się Bożej opatrności, pomagając naszym braciom w tym i w wielu innych ważnych ośrodkach założyć dzieło na pewnej podstawie, aby mogło być ono solidnie prowadzone naprzód. — [Special Testimonies, Series B VIII, 7.8 \(1907\)](#).

Mamy być roztropni jak węże i niewinni jak gołębice w naszych staraniach uzyskania wiejskich posiadłości po niskiej cenie i z tych ośrodków umieszczonych na placówkach mamy pracować dla miast. — [Ibid. 7 \(1902\)](#).

Przygotowanie na kryzys prawa niedzielnego

Nie powinniśmy sami osiedlać się tam, gdzie będziemy zmuszeni do bliskich związków z tymi, którzy nie szanują Boga... Wkrótce nastanie kryzys dotyczący zachowywania niedzieli...

Ugrupowanie na rzecz niedzieli umacnia się w swoich fałszywych żądaniach, a to będzie oznaczało ucisk dla tych, którzy postanowili zachowywać sabat Pana. Mamy umieszczać siebie samych tam, gdzie możemy spełniać przykazanie dotyczące sabatu w jego pełni. Pan oświadcza: „Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką swoją pracę, ale siódmego dnia jest sabat Pana, Boga twego: Nie będziesz wykonywał żadnej pracy”. [2 Mojżeszowa 20,9-10](#).

Musimy być ostrożni, by nie umieszczać siebie samych tam, gdzie nam samym i naszym dzieciom trudno będzie zachowywać sabat.

Jeśli w Bożej opatrzności możemy zapewnić sobie miejsca z dala od miast, Pan chciałby abyśmy to uczynili. Przed nami są burzliwe czasy. — [Manuscript 99, 1908](#).

Gdy moc nadana królom sprzymierzona jest z dobrem, to dzieje się tak dlatego, że ten, który zajmuje odpowiedzialne stanowisko znajduje się pod boskim kierownictwem. Gdy moc sprzymierzona jest z niegodziwością, jest złączona z szatańskimi działaniami i będzie działała dla zniszczenia tych, którzy są Pańską własnością. Świat protestancki wzniósł bałwochwalczy sabat na miejscu, gdzie powinien być Boży Sabat i idzie śladami papieżstwa. Z tego powodu widzę konieczność, by lud Boży wyprowadził się z miast do ustronnych wiejskich miejscowości, gdzie będzie mógł uprawiać ziemię i hodować swoje własne produkty. W ten sposób mogą oni wychowywać swoje dzieci w prostych, zdrowych nawykach. Widzę konieczność pośpiechu w przygotowaniu wszystkiego na kryzys. — [Letter 90, 1897](#). [338]

[339] **Rozdział 46 — Prowadzeni przez Bożą opatrzność**

Przyszedeł czas, gdy — jeśli Bóg otwiera drogę — rodziny powinny wyprowadzić się z miast. Dzieci powinny zostać zabrane na wieś. Rodzice powinni postarać się o odpowiednie miejsce, na ile pozwolą na to ich środki. Chociaż mieszkanie może być małe, jednak powinna być z nim związana ziemia, która może być uprawiana. — [Manuscript 50, 1903](#).

Rodzice mogą zapewnić sobie małe domy na wsi z ziemią pod uprawę, gdzie mogą mieć sady i gdzie mogą uprawiać warzywa i małe owoce, by zastąpić pokarm mięsny, który jest tak zanieczyszczający dla krwi krążącej w żyłach. W takich miejscach dzieci nie będą otoczone zanieczyszczającymi wpływami miejskiego życia. Bóg pomoże swojemu ludowi znaleźć takie domy poza miastami. — [Medical Ministry 310](#).

Coraz częściej, w miarę upływu czasu, nasz lud będzie musiał opuszczać miasta. Przez lata byliśmy pouczani, że nasi bracia i siostry, a szczególnie rodziny z dziećmi, powinny planować opuszczenie miast, gdy otwiera się przed nimi sposobność do zrobienia tego. Wielu będzie musiało gorliwie pracować, by pomóc w otwarciu drogi. Dopóki jednak nie jest możliwe opuszczenie go, tak długo, jak w nim pozostają, powinni być możliwie najbardziej aktywni w wykonywaniu dzieła misyjnego, jakkolwiek ograniczona może być sfera ich wpływu. — [The Review and Herald, 27 wrzesień 1906](#).

Rada i ostrzeżenie dla tych, którzy przewidują opuszczenie miast

[Wiadomość napisana 22 grudnia 1893 r. w odpowiedzi na list od czołowego pracownika w Battle Creek, informującego panią White, że w odpowiedzi na napomnienie, że nasz lud powinien wyprowadzić się z Battle Creek, „od stu do dwustu osób przygotowywało się, by wyjechać tak szybko, jak to tylko możliwe.” — Kompilatorzy.]

[340] Twój list mówi mi, mój bracie, że wielu zostało głęboko poruszo-

nych, by wyprowadzić się z Battle Creek. Istnieje potrzeba, wielka potrzeba, by dzieło to było wykonywane i to teraz. Ci, którzy w końcu uznali za wskazane ruszyć się z miejsca, niech nie czynią tego w pośpiechu, w podekscytowaniu lub pochopnie albo w taki sposób, że w przyszłości będą głęboko żałowali, że się wyprowadzili...

Bądźcie ostrożni, abyście zważając na radę dotyczącą wyprowadzenia się z Battle Creek nie podejmowali żadnych pochopnych posunięć. Nie czyńcie nic bez szukania mądrości u Boga, który obiecał, że hojnie udzieli jej wszystkim, którzy proszą i który czyni to bez wypominania. Wszystko, co ktoś może zrobić to doradzić i udzielić rad, a potem pozostawić tych, którzy są przekonani co do swego obowiązku, by poruszali się pod boskim kierownictwem i z całymi swoimi sercami otwartymi na to, by uczyć się i okazywać Bogu posłuszeństwo.

Jestem zmartwiona, gdy pomyślę, że nawet jeśli chodzi o niektórych z naszych nauczycieli może istnieć potrzeba, by byli bardziej zrównoważeni zdrowym osądem. Do posłańców, którzy niosą poselstwo miłosierdzia dla naszego świata, którzy cieszą się zaufaniem ludu, będą kierowane apele o radę. Wielka ostrożność musi być wykazywana przez tych ludzi, którzy nie mają prawdziwego doświadczenia w praktycznym życiu i którym zagraża, że udziela rady, nie wiedząc do uczynienia czego może doprowadzić innych ta rada.

Niektórzy ludzie mają wgląd w sprawy, mając umiejętność doradzania. Jest to dar Boży. W chwilach, gdy sprawa Boża potrzebuje słów pewnych, uroczystych i konkretnych, mogą oni wypowiadać słowa, które doprowadzą zakłopotane i będące w ciemności umysły do tego, że jak w szybkim błysku światła słonecznego ujrzą sposób postępowania, jakie powinni obrać, [odpowiedź na pytanie], które napełniało ich zdumieniem i wprowadzało w zakłopotanie ich umysły podczas studiowania przez tygodnie i miesiące. Ścieżka przed nimi zostaje rozwikłana, uprzątnięta i Pan pozwala, by wstąpiło jego światło słoneczne, a oni widzą, że ich modlitwy zostały wysłuchane, ich droga jest jasno przedstawiona. Można jednak udzielić pochopnej rady-jedynie wyprowadźcie się z Battle Creek, mimo że nie zostało wyraźnie określone, jaki postępek w swoim albo innych duchowym rozwoju osiągną czyniąc tak.

[341]

Starannie rozważcie każdy krok

Niech każdy poświęci czas, by starannie to rozważyć i nie być podobnym do człowieka z przypowieści, który rozpoczął budowę i nie był w stanie jej dokończyć. Nie należy podejmować ani jednego kroku, jeśli posunięcia tego i wszystkiego, co ono zapowiada nie wzięto starannie pod uwagę — jeśli wszystkiego nie rozważono... Każdemu człowiekowi dano jego pracę według jego osobistych zdolności. Niech zatem nie działa niezdecydowanie, ale pewnie, a mimo to pokornie ufając Bogu.

Mogą istnieć osoby, które będą śpieszyły się, żeby coś zrobić i wejdą w pewne interesy, o których nic nie wiedzą. Bóg tego nie wymaga. Zastanówcie się szczerze i z modlitwą, z całą starannością i modlitwą studiując Słowo, z czujnym umysłem i sercem, by usłyszeć Boży głos... Rozumienie woli Bożej to ważna rzecz...

Kieruję słowa do zboru w Battle Creek, by postępował według Bożych rad. Istnieje potrzeba, by wiele osób z Battle Creek wywodziło się, ale istnieje też potrzeba posiadania dobrze sprezyzowanych planów, co będziecie robili, gdy wyjedziecie z Battle Creek. Nie uciekajcie w pośpiechu nie wiedząc, co macie robić... Oby Bóg dał przywódców mądrych i rozważnych, zrównoważonych ludzi, którzy będą pewnymi doradcami, którzy mają pewien wgląd w ludzką naturę, którzy wiedzą jak kierować i doradzać w bojaźni Bożej.

Nowemu doświadczeniu towarzyszy zagrożenie

Widziałam, że każdej nowej sferze doświadczenia w Kościele towarzyszy zagrożenie, ponieważ niektórzy robią wszystko w tak gorliwym duchu. Podczas gdy niektórzy nauczyciele mogą być przekonujący i skuteczni w nauczaniu w dziedzinie nauk biblijnych, nie wszyscy jednak będą ludźmi, którzy mają wiedzę dotyczącą praktycznego życia i będą mogli bezpiecznie i pewnie doradzać wprawionym w zakłopotanie umysłom. Nie dostrzegają kłopotliwej sytuacji, jaka nieodzownie musi przyjść na każdą rodzinę, która dokona jakiejś zmiany. Dlatego też niech wszyscy będą ostrożni co mówią; jeśli nie znają zamysłu Bożego w pewnych sprawach, niech nigdy nie mówią na podstawie domysłów lub przypuszczeń. Jeśli nie wiedzą nic pewnego, niech o tym powiedzą i niech ludzie polegają

całkowicie na Bogu. Niech zaniesionych będzie wiele modlitw, a nawet postów, aby nikt nie działał w ciemności, ale postępował w światłości, jak Bóg jest w światłości...

Niech nic nie będzie czynione w bezładny sposób, aby z powodu [342] żarliwych, impulsywnych przemówień, które wywołują entuzjazm, który nie jest zgodny z Bożym porządkiem, nie została poniesiona wielka strata lub ofiara jeśli chodzi o mienie, aby przez brak zrównoważonego umiaru, właściwego planowania i zdrowych zasad i zamierzeń, zwycięstwo, którego odniesienie było konieczne, nie zostało obrócone w porażkę. Niech istnieje mądre przewodnictwo w tej sprawie i niech wszyscy poruszają się pod kierownictwem mądrego, niewidzialnego Doradcy, jakim jest Bóg. Ludzkie żywioły będą walczyły o panowanie i być może będzie wykonane dzieło, które nie nosi Bożego podpisu. Błagam zatem każdego człowieka, aby nie patrzył zbyt mocno i ufnie na ludzkich doradców, ale aby najbardziej żarliwie patrzył na Boga, Tego, który jest mądry w radzie. Poddajcie wszystkie wasze drogi i waszą wolę Bożym drogom i Bożej woli...

Następstwa pochopnych posunięć

Gdyby niektórzy postąpili pochopnie i uciekli z Battle Creek, i zostali doprowadzeni do zniechęcenia, to będą robili zarzuty nie sobie samym z powodu nierozsądnego postępowania, ale innym, których oskarżą o to, że wywarli na nich presję. O całe ich zmieszanie i porażkę zostaną oskarżeni ci, którym nie powinno się robić zarzutów...

Teraz, właśnie teraz jest czas, gdy niebezpieczeństwa ostatnich dni gęstnieją wokół nas i potrzebujemy mądrych ludzi jako doradców, a nie ludzi, którzy za swój obowiązek będą uważali podburzanie i wywoływanie niepokoju, ale w żaden sposób nie mogą udzielić mądrej rady ani zorganizować i postarać się o to, aby każde poruszenie wywiodło porządek z zamieszenia, odpoczynek i pokój w posłuszeństwie wobec Słowa Pana. Niech każdy człowiek znajdzie się na swoim prawdziwym miejscu, aby wykonywać dla Mistrza jakąś pracę według swoich osobistych zdolności...

Jak to się stanie? „Weźcie na siebie moje jarzmo” — mówi Jezus Chrystus, który nabył was za cenę swojej własnej drogocennej krwi, którego sługami i własnością jesteście „i uczcie się ode mnie, że

jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie”. [Mateusza 11,29-30](#). Gdy ktoś przyjdzie do Jezusa ze skłonnością do uczenia się duchem, ze skruszonym sercem, wtedy jest w takim stanie umysłu, że może zostać pouczony i może uczyć się od Jezusa i być posłusznym wobec jego poleceń...

[343]

Rozłóżcie każdy plan przed Bogiem

Nie możemy obecnie mieć słabej wiary, nie możemy być bezpieczni mając apatyczne, leniwe i opieszale nastawienie. Każda jota umiejętności ma zostać użyta i ma mieć miejsce pilne, spokojne i głębokie zastanowienie. Mądrość jakiegokolwiek człowieka jest niewystarczająca jeśli chodzi o planowanie i obmyślanie w obecnym czasie. Rozłóż każdy plan przed Bogiem w poście, [i] w pokorze duszy przed Panem Jezusem i powierz swoje drogi Panu. Jego niezawodna obietnica brzmi: On pokieruje twoimi ścieżkami. Jego zasoby są nieskończone. Święty Izraelski, który przyzywa zastępy niebieskie po imieniu i utrzymuje gwiazdy niebieskie na ich miejscu, ma ciebie indywidualnie pod swoją opieką...

Chciałabym, aby wszyscy uświadomili sobie, jakie możliwości i szanse istnieją dla wszystkich, którzy czynią Chrystusa swoją wystarczalnością i swoją ufnością. Życie ukryte wraz z Chrystusem w Bogu zawsze posiada schronienie; może on powiedzieć: „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie”. [Filipian 4,13](#).

Pozostawiam wam tę sprawę, ponieważ zaniepokoiłam i zmartwiłam się, jeśli chodzi o zagrożenia, jakie osaczyły wszystkich w Battle Creek, aby nie postępowali nierozważnie i nie dali wrogowi przewagi. Nie musi tak być, ponieważ jeśli kroczymy z Bogiem w pokorze, będziemy kroczyli bezpiecznie. — [Letter 45, 1893](#).

Część 9 — W miarę zbliżania się do końca [344]

[345]

Wprowadzenie

Przygotowując tom rozmaitych rad opublikowanych dziesięciolecia po śmierci Ellen White, należało oczekiwać, że niektóre strony poświęcone będą nadchodzącemu kryzysowi i doświadczeniu Kościoła w miarę jak zbliżamy się do czasu powtórnego przyjścia Chrystusa. Rady zawarte w tej części w dużej mierze zaczerpnięte zostały z artykułów Ellen G. White w miarę jak ukazywały się one w różnych naszych czasopismach oraz z pozycji opublikowanych w „Notebook Leaflets”.

Te poruszające poselstwa nie przedstawiają niczego zaskakującego nowego i występuje tu znaczne powtórzenie myśli, jednak dla ludzi spodziewających się wkrótce spotkać swojego Pana każda wypowiedź, mająca związek z nadchodzącym kryzysem, będzie czytana z gorliwym zainteresowaniem.

Końcowy rozdział „Ostatnie poselstwa dla Generalnej Konferencji” przedstawia dwie oficjalne wypowiedzi pani White przygotowane i przesłane do przeczytania na sesji Generalnej Konferencji w 1913 roku — ostatniej, jaka odbyła się za jej życia. Urywki z tych dwu poselstw ukazały się w druku gdzie indziej. Rzeczą właściwą wydaje się zamieszczenie tu pełnych wypowiedzi, wskazujących, tak jak to miało miejsce, zaufanie pani White pokładane w przywódcach Kościoła i w ostateczny triumf.

Członkowie Zarządu

Rozdział 47 — Przygotowanie się na ostateczny kryzys

[347]

[Przemówienie wygłoszone przez Ellen G. White na sesji Generalnej Konferencji w 1891 r.]

Bracia i siostry, apeluję do was jako Adwentystów Dnia Siódmego, abyście byli wszystkim, co to imię wyraża. Istnieje niebezpieczeństwo odstąpienia od ducha poselstwa...

Lud Boży nie ma być kierowany przez opinie czy praktyki świata. Posłuchajcie, co Zbawiciel powiedział do swoich uczniów: „Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki; Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna; wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie”. [Jana 14,16-17](#). „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że jego nie poznał”. [1 Jana 3,1](#).

Słowo Boże wyraźnie oświadcza, że jego prawo zostanie wzgardzone, zdeptane przez świat; będzie miało miejsce nadzwyczajne panowanie nieprawości. Rzekomy świat protestancki utworzy sprzymierzenie z człowiekiem grzechu, a kościół i świat będą w zepsutej harmonii.

Tutaj wielki kryzys przychodzi na świat. Pismo Święte naucza, że papieństwo ma odzyskać swoją utraconą supremację i że ognie prześladowań zostaną na nowo wzniecone przez oportunistyczne ustępstwa tak zwanego świata protestanckiego. W tym czasie niebezpieczeństwa możemy ostać się jedynie wtedy, gdy mamy prawdę i moc Bożą. Ludzie mogą poznać prawdę jedynie przez to, że sami staną się uczestnikami boskiej natury. Potrzebujemy obecnie więcej niż ludzkiej mądrości w czytaniu i badaniu Pisma Świętego, a jeśli przyjdziemy do Słowa Bożego z pokornymi sercami, On wzniesie dla nas sztandar przeciwko bezprawnemu żywiołowi.

Trudno jest zachować naszą początkową ufność niewzruszenie aż do końca, a trudność wzrasta, gdy ukryte wpływy nieustannie pracują nad tym, by wprowadzić innego ducha, element przeciw-

[348]

działający, po szatańskiej stronie sprawy. Wobec braku prześladowania w nasze szeregi napłynęli tacy, którzy wydają się zdrowi, a ich chrześcijaństwo nie budzące wątpliwości, ale którzy, jeśli powstanie prześladowanie, wyjdą spośród nas. W kryzysie, ujrzą moc w mającym pozory słuszności rozumowaniu, które miało wpływ na ich umysły. Szatan przygotował rozmaite sidła, aby wyjść na przeciw rozmaitym umysłom. Gdy prawo Boże jest unieważniane, Kościół zostanie przesiany przez ogniste próby i większa część, niż obecnie przewidujemy, będzie słuchała duchów zwodzących i nauk diabelskich. Zamiast być wzmocnionymi, gdy zostają wprowadzeni w wąskie miejsca, wielu dowiedzie, że nie są żywymi latoroślami prawdziwego Krzewu Winnego; nie przynieśli żadnego owocu i rolnik odcina ich.

Prawdziwie posłuszni nie upadną

Gdy jednak świat unieważnia prawo Boże, jaki skutek wyrzuci to na prawdziwie posłusznych i sprawiedliwych? Czy zostaną porwani przez potężny strumień zła? Czy z powodu tego, że tak wielu staje w szeregach pod sztandarem księcia ciemności, lud zachowujący Boże przykazania odstąpi od swojej wierności? Nigdy! Nikt, kto trwa w Chrystusie nie zawiedzie ani nie upadnie. Jego naśladowcy skłonią się w posłuszeństwie wobec wyższego autorytetu niż autorytet jakiegokolwiek ziemskiego potentata. Podczas gdy wzgarda kładziona na Bożych przykazaniach prowadzi wielu do tłumienia prawdy i okazywania jej mniejszej czci, wierni z większą gorliwością będą trzymali w górze jej wyróżniające się prawdy. Nie jesteśmy pozostawieni naszemu własnemu kierownictwu. We wszystkich naszych drogach powinniśmy uznawać Boga, a On pokieruje naszymi ścieżkami. Powinniśmy zasięgać rady jego Słowa z pokornymi sercami, prosić o jego radę, rezygnować z naszej woli na rzecz jego woli. Bez Boga nic uczynić nie możemy.

Mamy najwyższy powód do tego, by wysoko cenić sobie prawdziwy sabat i stać w jego obronie, ponieważ jest on znakiem, który odróżnia lud Boży od świata. Przykazanie unieważniane przez świat jest tym, któremu lud Boży okaże większą cześć właśnie z tego powodu. Właśnie wtedy, gdy niewierzący obrzucają Słowo Boże wzgardą, wzywani są do niego wierni Kalebowie. Właśnie wtedy

będą oni nieugięcie stali na posterunku obowiązku, bez popisywania się i bez odchylania się z powodu hańby. Niewierzący szpiedzy stali gotowi, by zniszczyć Kaleba. Widział kamienie w rękach tych, którzy przynieśli fałszywe sprawozdanie, nie odstraszyło go to jednak; miał poselstwo i chciał je nieść. Ten sam duch okazywany będzie dzisiaj przez tych, którzy są wierni Bogu. [349]

Psalmista mówi: „Naruszono zakon twój. Dlatego kocham przykazania twoje bardziej niż złoto, bardziej niż szczere złoto”. [Joba 119,126-127](#). Gdy ludzie bliżej lgną do boku Jezusa, gdy Chrystus mieszka w ich sercach przez wiarę, ich miłość do przykazań Bożych wzrasta proporcjonalnie do wzdargy, jaką świat obsypuje jego święte zasady. To właśnie w tym czasie prawdziwy sabat musi być przedstawiony ludziom zarówno piórem jak i głosem. Ponieważ czwarte przykazanie i ci, którzy je zachowują są lekceważeni i pogardzani, wierni uważają, że jest to czas nie na to, by ukrywać swoją wiarę, ale by podnosić prawo Jahwe przez rozpostarcie sztandaru, na którym wypisane jest poselstwo trzeciego anioła, przykazania Boże i wiara Jezusa.

Żadnych ustępstw wobec tajemnicy nieprawości

Niech ci, którzy mają prawdę taką jaką jest ona w Jezusie, nie dają aprobaty, nawet przez swoje milczenie, wobec dzieła tajemnicy nieprawości. Niech nigdy nie przestają bić na alarm. Niech nauczanie i szkolenie członków naszych zborów będzie takie, aby dzieci i młodzież wśród nas rozumiały, że nie może być żadnych ustępstw wobec tej mocy, człowieka grzechu. Nauczajcie ich, że chociaż przyjdzie czas, gdy będziemy mogli prowadzić wojnę jedynie z narażeniem własności i wolności, mimo to trzeba stawić czoło walce w duchu i łagodności Chrystusowej; prawda ma być zachowana i zalecana taką jaką jest ona w Jezusie. Bogactwo, dobre imię, wygoda, dom — wszystko inne — ma być czynnikiem drugorzędym. Prawda nie może być ukryta, nie może być dementowana czy zatajana, ale w pełni wyznawana i śmiało ogłaszana.

Pan ma wiernych stróżów na murach Syjonu, by wołali na całe gardło i nie powściągali się, by podnosili jak trąba swój głos i przedstawiali jego ludowi jego występki, a domowi Jakuba jego grzechy. Pan pozwolił wrogowi prawdy, by podjął zdeterminowany wysiłek

przeciwko sabatowi czwartego przykazania. Zaplanował, aby tymi sposobami rozbudzić zainteresowanie w tej kwestii, która jest próbą na te ostatnie dni. Otworzy to drogę dla poselstwa trzeciego anioła, by było głoszone z mocą.

[350] Niech nikt kto wierzy w prawdę teraz nie milczy. Nikt nie powinien być teraz niedbały; niech wszyscy przedłożą swoje prośby u tronu łaski, powołując się na obietnicę: „O cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię”. [Jana 14,13](#). Obecnie jest niebezpieczny czas. Jeśli ten kraj zachwalanej wolności przygotowuje się, by poświęcić każdą zasadę wchodzącą w skład jego Konstytucji, wydając dekrety mające stłumić wolność religijną i dla narzucenia papieskiego fałszu i zwiedzenia, zatem lud Boży musi w wierze przedstawić swoje prośby Najwyższemu. W obietnicach Bożych jest wszelka zachęta dla tych, którzy w nim pokładają swoje zaufanie. Perspektywa znalezienia się w osobistym niebezpieczeństwie i niedoli, nie musi powodować przygnębienia, lecz powinna ożywiać energię i nadzieje ludu Bożego, ponieważ czas ich niebezpieczeństwa jest dla Boga porą, by udzielić im wyraźniejszych objawień jego mocy.

Nie powinniśmy siedzieć w spokojnym oczekiwaniu ucisku i męki i zakładać nasze ręce nie robiąc nic, by odwrócić zło. Niech nasze zjednoczone wołania będą posyłane w górę ku niebu. Módlcie się i pracujcie i pracujcie i módlcie się. Niech jednak nikt nie działa nierozważnie. Uczcie się jak nigdy wcześniej, że musicie być cisi i pokornego serca. Nie możecie oskarżać kogokolwiek złorzecząc, czy to jednostek czy kościołów. Uczcie się postępować z umysłami tak, jak robił to Chrystus. Ostre rzeczy muszą być czasem wypowiedziane; upewnijcie się jednak, że Święty Duch Boży mieszka w waszym sercu zanim wypowiedzicie wyraźną prawdę, potem niech ona sama przecina sobie drogę. Wy nie macie dokonywać cięcia.

Nie jednoczyć się ze światem

Nie może być żadnego kompromisu z tymi, którzy unieważniają prawo Boże. Nie jest rzeczą bezpieczną polegać na nich jako doradcach. Nasze świadectwo nie może być obecnie mniej zdecydowane niż dawniej; nasze prawdziwe stanowisko nie może być okryte płaszczem, by zadowolić wielkich ludzi świata. Mogą oni pragnąć,

abyśmy zjednoczyli się z nimi i przyjęli ich plany, i mogą składać propozycje dotyczące naszego sposobu działania, które mogą dać wrogowi przewagę nad nami. „Nie nazywajcie sprzysiężeniem wszystkiego, co ten lud nazywa sprzysiężeniem”. [Izajasza 8,12](#). Choć nie powinniśmy szukać sporu i nie powinniśmy niepotrzebnie gorszyć, musimy przedstawiać prawdę wyraźnie i zdecydowanie, i nie ustępować w tym, czego Bóg nauczył nas w swoim Słowie. Nie powinniście patrzeć na świat, by dowiedzieć się, co pisać i publikować albo co mówić. Niech wszystkie wasze słowa i czyny świadczą, że postępowaliście: „Nie opierając się na zręcznie zmyślonych baśniach”. [2 Piotra 1,16](#). „Mamy więc słowo prorockie jeszcze bardziej potwierdzone, a wy dobrze czynicie, trzymając się go niby pochodni, świecącej w ciemnym miejscu”. [2 Piotra 1,19](#).

[351]

Apostoł Paweł mówi nam: „Skoro bowiem świat przez mądrość swoją nie poznał Boga w jego Bożej mądrości, przeto upodobało się Bogu zbawić wierzących przez głupie zwiastowanie”. [1 Koryntian 1,21](#). Było to wypełnieniem Bożego planu dla przekonania i nawrócenia ludzi, którzy nieustannie kuszeni są by wyolbrzymić swoje własne zdolności. Pan chciał wykazać, czy ludzie przez swoją własną ograniczoną mądrość mogą zdobyć poznanie prawdy, czy mogą poznać Boga, swojego Stworzyciela. Gdy Chrystus przyszedł na nasz świat, próba ta została w pełni dokonana i dowiodła, że zachwalana mądrość ludzi jest jedynie głupstwem. Ograniczona mądrość była całkowicie niezdolna dojść do właściwych wniosków odnośnie do Boga i dlatego człowiek był całkowicie nieuprawniony do tego, by wydawać sąd w kwestii jego prawa. Pan pozwolił, aby sprawy w naszych dniach doszły do kryzysu, w wyniesieniu błędu ponad prawdę, aby On, Bóg Izraela, mógł potężnie działać dla większego wywyższenia jego prawdy proporcjonalnie do tego, jak wyniesiony był błąd.

Ze swoim okiem skierowanym na Kościół, Pan wielokrotnie pozwalał, aby sprawy dochodziły do kryzysu, aby w swojej krytycznej sytuacji jego lud oczekiwał jedynie jego pomocy. Ich modlitwy, ich wiara, wraz z ich niezachwianym zamiarem dochowania wierności, domagały się Bożej ingerencji i wtedy wypełnił On swoją obietnicę: „Gdy potem będziesz wołał, Pan cię wysłucha, a gdy będziesz krzyczał o pomoc, odpowie: Oto jestem!” [Izajasza 58,9](#). Jego potężne ramię było wyciągnięte dla wyzwolenia jego ludu. Bóg zachowuje

swoją łaskawą interwencję w ich sprawie aż do wystąpienia krytycznej sytuacji; w ten sposób czyni ich wyzwolenie wyraźniejszym, a ich zwycięstwa wspanialszymi. Gdy zawodzi wszelka ludzka mądrość, ingerencja Pana będzie wyraźniej rozpoznana, a On otrzyma należną mu chwałę. Nawet wrogowie naszej wiary, prześladowcy, zauważą że Bóg działa dla swojego ludu odwracając ich niewolę.

Modlitwa, wiara, zaufanie do Boga

[352] To, czego potrzeba w tym naszym czasie niebezpieczeństwa, to żarliwa modlitwa, połączona z gorącą wiarą, zaufanie do Boga, gdy szatan rzuca swój cień nad ludem Bożym. Niech każdy pamięta, że Bóg znajduje upodobanie w słuchaniu prośb swojego ludu, ponieważ przeważająca bezbożność wymaga żarliwszej modlitwy, a Bóg obiecał, że weźmie w obronę swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy, chociaż zwleka w ich sprawie.

Ludzie skłonni są nadużywać Bożej cierpliwości i wykorzystywać jego wyrozumiałość. Istnieje jednak granica w ludzkiej bezbożności, gdy przychodzi czas Bożej interwencji, a rezultaty są straszne. „Pan nierychły do gniewu a wielkiej mocy, który winnego nie czyni niewinnym”. [Nahuma 1,3 \(BG\)](#). Cierpliwość Boga jest cudowna, ponieważ nakłada On ograniczenie na swoje własne przymioty, niemniej jednak kara jest pewna. Każdy wiek rozwiązłości gromadzi gniew na dzień gniewu, a gdy przyjdzie czas i bezbożność dopełni się, wtedy Bóg wykona swoje dziwne dzieło. Straszną rzeczą okaże się wyczerpać boską cierpliwość, ponieważ gniew Boży spadnie tak druzgocąco i potężnie, że jest przedstawiony jako niezmiészany z miłosierdziem i sama ziemia zostanie spustoszona. To w czasie narodowego odstępstwa, gdy działając pod kierunkiem szatana władcy kraju staną w szeregach po stronie człowieka grzechu — to wtedy miara winy zostanie przepełniona; narodowe odstępstwo jest sygnałem narodowego upadku.

Bóg wpełchnął swój lud w wyłom, by uzupełnić ogrodzenie, by podźwignąć fundament wielu pokoleń. Niebiańskie umysły, aniołowie przewyższający siłą, czekają, posłuszni wobec jego rozkazu, aby zjednoczyć się z ludzkimi przedstawicielami, a Pan podejmie interwencję wtedy, gdy sprawy dojdą do takiego krytycznego stanu, że nic poza boską mocą nie będzie mogło przeciwdziałać szatańskim

przedstawicielom w pracy. Gdy jego lud będzie w największym niebezpieczeństwie, pozornie niezdolny do tego, by ostać się przeciwko mocy szatana, Bóg zadziała w ich sprawie. Krytyczna sytuacja człowieka jest Bożą sposobnością.

Teraz jest czas, gdy lojalni i wierni mają powstać i zajaśnieć, ponieważ chwała Pana wzeszła nad nimi. Nie pora teraz ukrywać nasze sztandary, nie pora stawać się zdrajcami, gdy walka srodze nęka, nie czas odkładać na bok naszą broń wojenną. Stróżowie na murach Syjonu muszą być czujni.

Jestem tak wdzięczna w tym czasie, że nasze umysły mogą być oderwane od otaczających nas trudności i ucisku, jaki ma przyjść na lud Boży, i możemy spoglądać ku niebu po światło i moc. Jeśli umieścimy siebie samych po stronie Boga, Chrystusa i niebiańskich umysłów, szeroka tarcza Wszechmocy jest nad nami, potężny Bóg Izraela jest naszym pomocnikiem i nie musimy się bać. Ci, którzy dotykają ludu Bożego, dotykają źrenicy jego oka...

Bracia, czy zaniesiecie ze sobą ducha Chrystusowego, gdy wrócicie do waszych domów i zborów? Czy odrzucicie niewiarę i krytycyzm? Zbliżamy się do czasu, gdy bardziej niż kiedykolwiek wcześniej będziemy potrzebowali przyłgnąć do siebie, pracować w sposób zjednoczony. W jedności siła. W niezgodzie i braku jedności tylko słabość. Bóg nigdy nie zaplanował, aby jeden człowiek, czy czterech, czy dwudziestu, brało ważne dzieło w swoje własne ręce i prowadziło je naprzód niezależnie od innych pracowników w sprawie. Bóg chce, aby jego lud razem się naradzał, aby był zjednoczonym Kościołem w Chrystusie — doskonałej całości. Jedyne bezpieczeństwo tkwi dla nas w tym, by przystąpić do rad nieba, zawsze dążąc do tego, by czynić wolę Bożą, by stać się współpracownikami wraz z nim. Żadna grupa nie ma tworzyć sprzymierzenia i mówić: „Zamierzamy podjąć to dzieło i prowadzić je naprzód w nasz własny sposób i jeśli nie postępuje ono tak jak tego chcemy, to nie udzielimy naszego wpływu, by w ogóle postępować”. Jest to głos szatana, a nie Boga. Nie słuchajcie takich sugestii.

To, czego chcemy to duch Jezusa. Gdy to mamy, będziemy się wzajemnie miłowali. Oto uwierzytelnienia, jakie mamy nieść: „Po tym wszyscy poznają żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie”. [Jana 13,35](#)...

[353]

Przylgnijcie do siebie! Przylgnijcie do siebie!

Założmy, że codziennie dokładamy starań, by nasze serca były zjednoczone w więzach chrześcijańskiej miłości. „Mam ci za złe”, mówi Wierny Świadek, „że porzuciłeś pierwszą twoją miłość”. [Objawienie 2,4](#). I mówi: „Jeśli się nie upamiętasz, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca”. [Objawienie 2,5](#). Dlaczego? — Ponieważ w naszym oddzieleniu od siebie nawzajem jesteśmy oddzieleni od Chrystusa. Chcemy przylgnąć do siebie. Och, jakże wiele razy, gdy wydawało mi się, że jestem w obecności Boga i świętych aniołów, słyszałam głos anioła mówiący: „Przylgnijcie do siebie, przylgnijcie do siebie, przylgnijcie do siebie. Nie pozwólcie szatanowi rzucać jego diabelski cień pomiędzy braćmi. Przylgnijcie do siebie, w jedności jest siła”.

Powtarzam wam to poselstwo. Gdy pójdziecie do waszych domów, bądźcie zdecydowani, że przylgniecie do siebie, szukajcie Boga z całego serca, a znajdziecie go i miłość Chrystusowa, która przekracza zrozumienie, wstąpi w wasze serca i życie. — [General Conference Daily Bulletin, 13 kwiecień 1891](#).

[354]

Kryzys prawa niedzielnego

W nocnej porze wydawało mi się, że w moim umyśle wyliczałam dowody, jakie mamy na uzasadnienie wiary, jaką posiadamy. Widzimy, że zwodziciele stają się coraz gorsi. Widzimy, że świat działa ku temu, by poprzez prawo ustanowić fałszywy sabat i uczynić go próbą dla wszystkich. Kwestia ta będzie wkrótce przed nami. Boży sabat zostanie zdeptany, a fałszywy sabat zostanie wyniesiony. W prawie niedzielnym istnieje możliwość wielkiego cierpienia dla tych, którzy zachowują siódmy dzień. Realizacja planów szatana przyniesie prześladowanie dla ludu Bożego. Jednak wierni służą Boga nie muszą obawiać się wyniku walki. Jeśli będą naśladowali wzór ustanowiony dla nich w życiu Chrystusa, jeśli będą wierni wobec wymagań Boga, ich nagrodą będzie wieczne życie, życie, które mierzy się życiem Boga.

W tym czasie bardzo zdecydowane dzieło w budowaniu charakteru powinno posuwać się naprzód wśród naszego ludu. Mamy rozwinąć przed światem cechy Zbawiciela. Nie jest możliwe zadowolić Boga bez wykazania prawdziwej, uświęcającej wiary. Jesteśmy in-

dywidualnie odpowiedzialni za naszą wiarę. Prawdziwa wiara nie jest wiarą, która zawiedzie w próbie i utrapieniu; jest ona darem Bożym dla jego ludu. — [The Review and Herald, 30 wrzesień 1909](#).

Jeśli kiedykolwiek potrzebowaliśmy objawiać życzliwość i prawdziwą uprzejmość, to właśnie teraz. Być może będziemy musieli najzarliwiej błagać przed radami ustawodawczymi o prawo do czczenia Boga zgodnie z nakazami sumienia. W ten sposób w swojej opatrności Bóg zaplanował, aby wymagania jego prawa zostały zanesione przed ludzi na stanowiskach najwyższej władzy. Gdy jednak staniemy przed tymi ludźmi, mamy nie okazywać żadnego uczucia goryczy. Nieustannie mamy modlić się o boską pomoc. Jedynie Bóg jest tym, który może powstrzymać cztery wiatry aż jego słudzy zostaną opieczętowani na swoich czołach. — [The Review and Herald, 11 luty 1904](#).

Bazylea, Szwajcaria**8 grudzień 1886***Drodzy bracia [G. I.] Butler i [S. N.] Haskell:*

Przez tygodnie nie byłem w stanie spać po godzinie trzeciej trzydziści. Mój umysł jest głęboko udręczony, jeśli chodzi o nasz stan jako ludu. Powinniśmy być daleko przed jakimkolwiek innym ludem na ziemi, ponieważ mamy większe światło i większą znajomość prawdy, co nakłada na nas większą odpowiedzialność, by promować to światło i nie tylko wyznawać, że wierzymy w prawdę, ale stosować ją w praktyce. Gdy stosujemy prawdę w praktyce, wtedy naśladujemy Jezusa, który jest światłością świata, a jeśli jako lud nie podnosimy się nieustannie, stając się coraz bardziej duchowo usposobionymi, to stajemy się podobni faryzeuszom — zadufanymi w sobie, podczas gdy nie wypełniamy woli Bożej.

Musimy mieć większą bliskość Boga. Znacznie mniej własnego ja, a znacznie więcej Jezusa Chrystusa i jego łaski musi być wniesione do naszego codziennego życia. Żyjemy w ważnym okresie historii tego świata. Koniec wszystkiego jest bliski, piasek w klepsydrze czasu szybko się kończy, wkrótce w niebie zostanie powiedziane: „Stało się”. [Objawienie 21,6](#). „Kto święty, niech nadal się uświęca”, „kto brudny, niech nadal się brudzi”. [Objawienie 22,11](#).

Niech nasze świadectwa nabiorą ostrości, pewniej trzymajmy się Boga. Nie mogę powstrzymać się od modlitwy o pierwszej, drugiej i trzeciej nad ranem, aby Pan działał na serca ludu. Myślę o całym niebie zainteresowanym dziełem, jakie dzieje się na ziemi. Usługujący aniołowie czekają wokół tronu, aby natychmiast wykonać zlecenie Jezusa Chrystusa, by odpowiedzieć na każdą modlitwę zanesioną w żarliwej, żywej wierze. Myślę o tym, jak wielu z tych, którzy wyznają prawdę trzymają z dala od swojego życia. Nie wprowadzają jej uświęcającej, oczyszczającej, wzmacniającej duchowo mocy do swoich serc...

Życie poniżej naszych przywilejów

[356]

Jesteśmy dalecy od bycia ludem, którym Bóg chciałby, abyśmy byli, ponieważ nie podnosimy duszy i nie oczyszczamy charakteru zgodnie z cudownym odsłonięciem Bożej prawdy i jego zamierzeń. „Sprawiedliwość wywyższa lud, lecz grzech jest hańbą narodów”. [Przypowieści 14,34](#). Grzech wprowadza nieład. Gdziekolwiek jest pielęgnowany — w indywidualnym sercu, w rodzinie, w kościele — tam panuje nieporządek, niesnaski, poróżnienie, wrogość, zawiść, zazdrość, ponieważ wróg człowieka i Boga ma kontrolującą moc nad umysłem. Niech jednak prawda będzie zarówno miłowana i wprowadzona w życie jak i popierana, a mężczyzna ten czy kobieta zniechcą grzech i będą żywymi przedstawicielami Jezusa Chrystusa wobec świata.

Ludzie twierdzący, że wierzą w prawdę nie będą potępieni, dlatego że nie mieli światła, ale dlatego że mieli wielkie światło i nie poddali swoich serc próbie Bożego wielkiego moralnego standardu sprawiedliwości. Ludzie, którzy twierdzą, że wierzą w prawdę muszą być podniesieni przez praktykowanie jej. Prawdziwa religia Biblii musi przekształcić życie, oczyścić i uszlachetnić charakter, czyniąc go coraz bardziej podobnym do boskiego wzoru. Wtedy dom będzie rozbrzmiewał modlitwą, dziękczynieniem i chwałą dla Boga. Aniołowie będą usługiwali w domu i towarzyszyli czcicielowi do domu modlitwy.

Niech zbory, które twierdzą, że wierzą w prawdę, które są orędownikami prawa Bożego, zachowują to prawo i odstąpią od wszelkiej nieprawości. Niech indywidualni członkowie Kościoła stawiają opór pokusom praktykowania zła i pobłażania grzechowi. Niech Kościół rozpocznie dzieło oczyszczenia przed Bogiem przez skruchę, upokorzenie, głębokie badanie serca, ponieważ jesteśmy w wypełniającym symbol dnia pojednania — uroczystej godzinie brzemiennej w wieczne rezultaty.

Niech ci, którzy nauczają prawdy, przedstawiają ją taką jaką jest ona w Jezusie. Pod ujarzmiającym, uświęcającym, oczyszczającym wpływem prawdy Bożej są oni jak czyste naczynia. Niech będą przekształceni przez religię Biblii, a jakież wpływ rozejdzie się od nich na świat! Niech indywidualni członkowie Kościoła będą czysti, niezachwiani, nieporuszeni, zawsze obfitujący w miłość Je-

[357] zusa, a wtedy będą światłością dla świata. Niech mężowie stojący jako stróżowie i jako pasterze trzody ogłaszają uroczystą prawdę, rozgłaszają sygnały ostrzeżenia dla wszystkich ludów, narodów i języków. Niech będą żywymi reprezentantami prawdy, której są orędownikami i szanują prawo Boże przez ścisłe i święte spełnianie jego wymagań, kroczenie przed Panem w czystości, w świętości, a moc będzie towarzyszyła głoszeniu prawdy, która wszędzie będzie odbijała światło.

Zasmucanie Ducha Bożego

Bóg nigdy nie porzuca ludu czy jednostek dopóki oni nie porzucają jego. Zewnętrzna opozycja nie spowoduje, że wiara ludu Bożego, który zachowuje jego przykazania, przyćmi się. Zaniedbanie wprowadzenia czystości i prawdy w praktykę zasmuci Ducha Bożego i osłabi ich, ponieważ Boga nie ma wśród nich, by błogosławił. Wewnętrzne zepsucie sprowadzi Boże potępienia na ten lud, tak jak sprowadziło na Jeruzalem. Och, niech słyszane będą błagające głosy, żarliwa modlitwa, aby ci, którzy głoszą innym sami nie zostali odrzuceni. Moi bracia, nie wiemy co jest przed nami, a nasze jedyne bezpieczeństwo leży w podążaniu za Światłością świata. Bóg będzie działał z nami i dla nas, jeśli grzechy, które sprowadziły jego gniew na starożytny świat, na Sodomę i Gomoreę i na starożytne Jeruzalem, nie staną się naszym przestępstwem.

Najmniejsze przestępstwo Bożego prawa sprowadza winę na przestępcę i bez żarliwej skruchy i porzucenia grzechu z pewnością stanie się on odstępcą... Jako lud, tak dalece jak to możliwe, oczyścimy obóz z moralnego skalania i obciążających grzechów. Gdy grzech wykonuje swój marsz na lud, który twierdzi, że wywyższa moralny standard sprawiedliwości, jak możemy oczekiwać, że Bóg obróci swoją moc na naszą korzyść i uratuje nas jako lud, który czyni sprawiedliwość?... Jeśli jako lud nie trwamy w wierze, nie tylko piórem i słowem opowiadając się za przykazaniami Bożymi, ale zachowując każde z nich i nie naruszając świadomie ani jednej zasady, to czeka nas słabość i upadek. Jest to dzieło, które musimy spełnić w każdym z naszych zborów. Każdy człowiek musi być chrześcijaninem.

Porzucanie grzechu

Niech grzech dumy zostanie porzucony, niech wszelka zbyteczność w ubiorze zostanie przewyciężona, a wykazana będzie skrucha wobec Boga za bezwzględny rabunek wobec niego, co wstrzymało pieniądze, jakie powinny wpłynąć do skarbnicy dla podtrzymania dzieła Bożego na jego polach misyjnych. Niech dzieło reformacji, prawdziwego nawrócenia zostanie przedstawione ludowi i niech będzie do niego usilnie nakłaniany. Niech nasze uczynki, nasze zachowanie, odpowiada dziełu na ten czas, abyśmy mogli powiedzieć: „Naśladuj mnie, tak jak ja naśladam Chrystusa”. Unizmy nasze dusze przed Bogiem w upokorzeniu, poście i modlitwie, żalu za grzech i porzuceniu go.

[358]

Głos wiernego stróża musi być obecnie słyszany wzdłuż całego szeregu: „Nadszedł poranek, lecz także noc”. [Izajasza 21,12](#). Trąba musi wydać pewny dźwięk, ponieważ jesteśmy w wielkim dniu Pańskiego przygotowania... W naszym świecie rozpowszechnionych jest wiele nauk. Rozpowszechniona jest niejedna religia, która liczy sobie tysiące i dziesiątki tysięcy, istnieje jednak tylko jedna, która nosi podpis i pieczęć Boga. Istnieje religia człowieka i religia Boga. Musimy mieć nasze dusze przykute do wiecznej Skały. Wszystko w Bożym świecie, zarówno ludzie i nauki jak i sama natura, wypełnia pewne Boże słowo prorocstwa i realizuje jego wielkie i końcowe dzieło w historii tego świata.

Mamy być gotowi i oczekiwać na Boże rozkazy. Narody będą poruszone do samego ich środka. Poparcie zostanie cofnięte od tych, którzy głoszą Boży jedyny standard sprawiedliwości, jedyny pewny sprawdzian charakteru. A wszyscy, którzy nie pokłonią się dekretowi rad narodowych i nie będą posłuszni narodowym prawom, by wywyższać sabat ustanowiony przez człowieka grzechu, by lekceważyć Boży święty dzień, odczują nie tylko gnębicielską moc papieżstwa, ale też protestanckiego świata, obrazu bestii.

Szatan będzie czynił swoje cuda, by zwodzić; przedstawi swoją moc jako najwyższą. Może się wydawać jakby Kościół miał upaść, lecz on nie upadnie. Pozostanie, podczas gdy grzesznicy na Syjonie zostaną odsiani — plewy zostaną oddzielone od cennej pszenicy. Jest to straszna próba, mimo to musi mieć jednak miejsce. Nikt oprócz tych, którzy zwyciężyli przez krew Baranka i słowo swojego

świadczenia nie znajdzie się wśród lojalnych i wiernych, bez skazy lub plamy grzechu, bez kłamstwa w ich ustach. Musimy być wyzwani z naszej własnej sprawiedliwości i odziani w sprawiedliwość Chrystusa.

Odziani w sprawiedliwość Chrystusa

[359] Resztki, która oczyszcza swoje dusze przez posłuszeństwo prawdzie gromadzi siłę z procesu poddawania próbom, wykazując piękno świętości wśród otaczającego odstępstwa. Tych wszystkich, mówi On: „Na moich dłoniach wyrysowałem”. [Izajasza 49,16](#). Są zachowani w wiecznej, nieprzemijającej pamięci. Chcemy obecnie wiary, żywej wiary. Chcemy mieć żywe świadectwo, które dotyka serca grzesznika. Jest zbyt wiele głoszenia kazań i zbyt mało usługiwania. Chcemy świętego namaszczenia. Potrzebujemy ducha i żaru prawdy. Wielu kaznodziejów jest na wpół sparaliżowanych przez swoje własne wady charakteru. Potrzebują nawracającej mocy Bożej.

To, czego Bóg wymagał od Adama przed jego upadkiem to doskonałe posłuszeństwo wobec jego prawa. Obecnie Bóg wymaga tego, czego wymagał od Adama, doskonałego posłuszeństwa, sprawiedliwości bez skazy, bez niedociągnięcia w jego oczach. Niech nam Bóg pomoże okazać mu wszystko, czego wymaga jego prawo. Nie możemy tego zrobić bez tej wiary, która wprowadza sprawiedliwość Chrystusa w naszą codzienną praktykę.

Drodzy bracia, Pan przychodzi. Podnieście wasze myśli i głowy i radujcie się. Och, chcielibyśmy myśleć, że ci, którzy słyszą radosną wieść, którzy twierdzą, że kochają Jezusa, będą wypełnieni radością niewypowiedzianą i pełną chwały. Jest to dobra, radosna wieść, która powinna zelektryzować każdą duszę, która powinna być powtarzana w naszych domach i przekazywana tym, których spotykamy na ulicy. Jakaż bardziej radosna wieść może być przekazywana! Czepianie się i spór z wierzącymi czy niewierzącymi nie jest dziełem, jakie Bóg dał nam do wykonania.

Jeśli Chrystus jest moim Zbawicielem, moją ofiarą moim pojednaniem, wtedy nigdy nie zgine. Wierząc w niego mam życie na wieki. Och, żeby wszyscy, którzy wierzą w prawdę wierzyli w Jezusa jako swojego własnego Zbawiciela. Nie mam na myśli tej taniej wiary niepopartej uczynkami, ale tę gorącą, żywą niezmienną trwałą

wiarę, która spożywa ciało i pije krew Syna Bożego. Chcę nie tylko, aby przestępstwa świętego prawa Bożego były mi przebaczone, ale chcę być podźwignięta w światłość Bożego oblicza. Nie po prostu zostać wpuszczoną do nieba, ale mieć szeroko otwarte wejście.

Zbawienie w jedności z Chrystusem

Czy jesteśmy tak niewrażliwi jako szczególny lud, święty naród, na niewysłowioną miłość, jaką Bóg objawił wobec nas? Zbawienie nie polega na tym, by być ochrzczonym, nie polega na tym, by mieć nasze imiona zapisane w księgach zborowych, nie polega na tym, by głosić prawdę. Lecz jest to żywa jedność z Jezusem Chrystusem, bycie odnowionym w sercu, spełniając uczynki Chrystusa w wierze i trudzie miłości, w cierpliwości, łagodności i nadziei. Każda dusza zjednoczona z Chrystusem będzie żywym misjonarzem wszędzie wokół siebie. Będzie pracowała dla tych, którzy są blisko i [360] tych, którzy są daleko. Nie będzie miała żadnego dzielonego uczucia, żadnego zainteresowania jedynie budowaniem jednej dziedziny dzieła, której przewodniczy i tam pozwala, by jej gorliwość się kończyła. Wszyscy będą pracowali z zainteresowaniem, aby uczynić silną każdą dziedzinę. Nie będzie żadnej miłości własnej, żadnego samolubnego zainteresowania. Sprawa jest jedna, prawda jest wielką całością.

Z powodzeniem może zostać postawione pytanie płynące ze szczerego, niespokojnego serca: „Czy pielęgnuję zawiść, czy pozwalam zazdrości znaleźć miejsce w moim sercu?”. Jeśli tak, Chrystusa tam nie ma. „Czy miłuję prawo Boże, czy miłość Jezusa Chrystusa jest w moim sercu?” Jeśli miłujemy się wzajemnie, tak jak Chrystus nas umiłował, to przygotowujemy się do błogosławionego nieba pokoju i odpoczynku. Nie ma tam żadnej walki o to, by być pierwszym, by mieć przewagę; wszyscy będą miłowali swego bliźniego jak siebie samego. Och, oby Bóg otworzył zrozumienie i przemówił do serc naszych zborów przez przebudzenie indywidualnych członków...

Ci, którzy czują się beztroscy na Syjonie potrzebują przebudzenia. Wielka jest odpowiedzialność tych, którzy niosą prawdę, a mimo to nie czują wagi i ciężaru dusz. Och, żeby mężczyźni i kobiety wyznający prawdę przebudzili się, wzięli jarzmo Chrystusa

i podnieśli jego brzemie. Poszukiwani są ci, którzy nie będą mieli jedynie nominalnego zainteresowania, ale zainteresowanie podobne Chrystusowi, niesamolubne — intensywny żar, który nie osłabnie w obliczu trudności ani nie oziębnie, ponieważ bezprawie się rozmnoży.

Chcę przemówić do uszu naszego ludu w Ameryce w każdym zborze. Powstańcie z martwych, a Chrystus da wam życie. Dusze giną dla światła prawdy, która jest w Jezusie. Stoimy na samych granicach wiecznego świata. Niestali chrześcijanie nie będą poszukiwani dla tego dzieła. Sentymentalna i gustowna religia nie jest potrzebna na ten czas. W naszą wiarę i głoszenie prawdy musi być wniesiona intensywność. Mówię wam, nowe życie wydobywa się od szatańskich przedstawicieli, by pracować z mocą, jakiej dotychczas sobie nie uświadamialiśmy. A czy nowa moc z góry nie weźmie w posiadanie ludu Bożego? Prawda, uświęcająca w swoim wpływie, musi być usilnie przedstawiana ludowi. Żarliwe prośby muszą być zanoszone do Boga, rozdzierająca modlitwa do niego, aby nasze nadzieje jako ludu nie były oparte na przypuszczeniach, ale na wiecznych realiach. Musimy wiedzieć dla siebie samych, przez dowód Słowa Bożego, czy trwamy w wierze, zdążając do nieba czy nie. Moralnym standardem charakteru jest prawo Boże. Czy odpowiadamy jego wymaganiom? Czy lud Pański wnosi swoją własność, swój czas, swoje talenty i cały swój wpływ w dzieło na ten czas? Powstańmy. „A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej”. [Kolosan 3,1](#). — [Letter 55, 1886](#).

[361]

W miarę jak zbliżamy się do końca czasu sprzymierzenia wzrosną w liczbie i mocy. Sprzymierzenia te stworzą wpływy sprzeciwiające się prawdzie, kształtując nowe grupy rzekomych wierzących, którzy będą realizowali swoje własne zwodnicze teorie. Wzrośnie odstępstwo. „Odstąpią niektórzy od wiary i przystaną do duchów zwodniczych i będą słuchać nauk szatańskich”. [1 Tymoteusza 4,1](#). Mężczyźni i kobiety sprzymierzili się, by sprzeciwić się Panu Bogu niebios, a Kościół jest jedynie w połowie świadomy tej sytuacji. Potrzeba znacznie więcej modlitwy, znacznie więcej gorliwego wysiłku, wśród wyznających wierzących.

Szatańscy przedstawiciele w ludzkiej postaci wezmą udział w tej ostatniej wielkiej walce, by sprzeciwić się budowaniu królestwa

Bożego. A niebiańscy aniołowie w ludzkim przebraniu będą na polu działania. Te dwie przeciwne sobie grupy będą istniały do czasu zamknięcia ostatniego wielkiego rozdziału historii tego świata. Szatańscy przedstawiciele są w każdym mieście. Ani na chwilę nie możemy pozwolić sobie na to, by nie mieć się na baczności. Prawdziwi, oddani wierzący będą modlili się coraz więcej, a mniej mówili o sprawach małej wagi. Coraz bardziej zdecydowane świadectwa będą wychodziły z ich ust, by zachęcać słabych i potrzebujących. Nie ma czasu na to, by lud Boży był słabeuszem, ni to jednym ni drugim. Niech wszyscy będą pilnymi studentami Słowa. Musimy być mocni w Panu i w potężnej mocy jego. Nie możemy żyć życiem przypadkowym i być prawdziwymi chrześcijanami. — [The Review and Herald, 5 sierpień 1909.](#)

Rozdział 49 — Wyróżniająca się nazwa i lud

Nie wstydzicie się naszej nazwy

Jesteśmy Adwentystami Dnia Siódmego. Czy wstydzimy się naszej nazwy? Odpowiadamy: „Nie, nie! Nie wstydzimy się. Jest to nazwa, którą nadał nam Pan. Wskazuje ona prawdę, która ma być próbą dla kościołów.” — [Letter 110, 1902](#).

Jesteśmy Adwentystami Dnia Siódmego i nazwy tej nigdy nie powinniśmy się wstydzić. Jako lud musimy nieugięcie stać po stronie prawdy i sprawiedliwości. W ten sposób będziemy wystawiali Boga. Musimy być wyzwoleni od niebezpieczeństw, a nie usidleni i zepsuci przez nie. Aby tak mogło być, musimy zawsze patrzeć na Jezusa, Autora i Dokończyciela naszej wiary. — [Letter 106, 1903](#).

Nasz wyróżniający znak

Sztandar trzeciego anioła nosi na sobie napis: „Przykazania Boże i wiara Jezusa”. Nasze instytucje przyjęły nazwę przedstawiającą charakter naszej wiary i nazwy tej nigdy nie powinniśmy się wstydzić. Pokazano mi, że ta nazwa znaczy wiele, a przybierając ją podążaliśmy za światłem danym nam z nieba... Sabat jest Bożą pamiątką jego stwórczego dzieła i jest znakiem, który ma być zachowywany przed światem.

[363] Nie może być żadnego kompromisu z tymi, którzy czczą bałwochwalczy sabbat. Nie mamy spędzać naszego czasu na dyskusji z tymi, którzy znają prawdę i nad którymi zajaśniało światło prawdy, gdy odwracają swoje ucho od prawdy i zwracają się ku baśniom. Powiedziano mi, że ludzie zastosują wszelką taktykę, aby uczynić mniej widoczną różnicę pomiędzy wiarą adwentystów dnia siódmego a tymi, którzy zachowują pierwszy dzień tygodnia. W sporze tym zaangażowany będzie cały świat, a czas jest krótki. Nie jest to czas, aby opuszczać nasze sztandary.

Przedstawiono mi grupę pod nazwą Adwentystów Dnia Siódmego, którzy radzili, aby sztandar czy znak, który czyni nas ludem

wyróżniającym się nie był podnoszony tak uderzająco, ponieważ twierdzili, że nie była to najlepsza taktyka dla zapewniania powodzenia naszym instytucjom. Ten wyróżniający się sztandar ma być niesiony przed światem do zakończenia czasu próby. Opisując Boży lud ostatków Jan mówi: „Tuć jest cierpliwość świętych, tuć są ci, którzy chowają przykazania Boże i wiarę Jezusową”. [Objawienie 14,12 \(BG\)](#). To jest praw o i ewangelia. Świat i kościoły jednoczą się w harmonii w przestępowaniu prawa Bożego, w zrywaniu Bożej pamiątki i w wywyższaniu sabatu, który nosi podpis człowieka grzechu. Sabat Pana Boga twego ma być jednak znakiem, by ukazać różnicę pomiędzy posłusznymi a nieposłusznymi. Widziałam, że niektórzy wyciągali swoje ręce, by usunąć sztandar i zaciemnić jego znaczenie...

Gdy ludzie przyjmą i wywyższą fałszywy sabat i odwrócą dusze od posłuszeństwa i wierności wobec Boga, osiągną punkt, który osiągnęli ludzie w czasach Chrystusa... Czy ktokolwiek postanowi zatem ukryć swój sztandar, rozluźnić swoje oddanie? Czy lud, który Bóg uczcił, pobłogosławił i obdarzył powodzeniem, odmówi niesienia świadectwa w sprawie Bożej pamiątki właśnie w tym czasie, gdy takie świadectwo powinno być niesione? Czy przykazania Boże nie będą bardziej szanowane, gdy ludzie wylewają wzdargę na prawo Boże? — [Manuscript 15, 1896](#).

Świat patrzy

Lud zachowujący przykazania Boże został opisany przez proroka jako „mężowie [którzy] są dziwem”. [Zachariasza 3,8 \(BG\)](#). Mamy być ludem odmiennym od świata. Oczy świata spoczywają na nas i jesteśmy obserwowani przez wielu, o których nie wiemy. Są tacy, którzy trochę wiedzą na temat nauk, w które jak twierdzimy wierzymy, i zwracają uwagę na skutek, jaki nasza wiara wywiera w naszych charakterach. Czekają żeby zobaczyć, jakiego rodzaju wpływ wywieramy i jak zachowujemy się przed niewiernym światem. Patrzą na nas aniołowie niebiańscy. „Staliśmy się widowiskiem dla świata i aniołów, i ludzi”. [1 Koryntian 4,9](#). — [The Review and Herald, 18 czerwiec 1889](#).

[364]

Przyszłość ludu Bożego

Nasz lud był uważany za zbyt mało znaczący, by był godny uwagi, nastąpi jednak zmiana; posunięcia te są obecnie podejmowane. Chrześcijański świat podejmuje obecnie posunięcia, które w sposób nieunikniony skierują uwagę na lud zachowujący przykazania. Ma miejsce codzienne tłumienie Bożej prawdy na rzecz teorii i fałszywych nauk ludzkiego pochodzenia. Uruchamiane są plany i posunięcia, by ujarzmić sumienia tych, którzy chcieliby być wierni Bogu. Władze prawodawcze będą przeciwko ludowi Bożemu. Każda dusza zostanie poddana próbie. O, żebyśmy jako lud byli mądrzy dla siebie samych i przez zasadę i przykład przekazywali tę mądrość naszym dzieciom! Każda pozycja naszej wiary zostanie zbadana i jeśli nie jesteśmy rzetelnymi studentami Biblii, utwierdzonymi, umocnionymi, zakorzenionymi, to mądrość wielkich ludzi świata będzie dla nas zbyt wielka. — [Letter 12, 1886](#).

Rozdział 50 — Filary naszej wiary

[365]

[Napisane w czasie podróży pociągiem do Lynn, Massachusetts, w grudniu 1890 r. Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 49 \(nr 4\)](#).]

Podczas minionych pięćdziesięciu lat mojego życia miałam cenne sposobności zdobycia doświadczenia. Miałam doświadczenie w pierwszym, drugim i trzecim poselstwie anielskim. Aniołowie przedstawieni są jako lecący przez środek nieba, głoszący światu poselstwo ostrzeżenia i mający bezpośredni związek z ludźmi żyjącymi w ostatnich dniach historii tej ziemi. Nikt nie słyszy głosu tych aniołów, ponieważ są oni symbolem przedstawiającym lud Boży, który pracuje w harmonii z niebiańskim uniwersum. Mężczyźni i kobiety, oświeceni przez Ducha Bożego i uświęceni przez prawdę, głoszą te trzy poselstwa w ich porządku.

Odgrywałam pewną rolę w tym uroczystym dziele. Przeplata się z nim prawie całe moje chrześcijańskie doświadczenie. Żyją obecnie tacy, którzy mają doświadczenie podobne do mojego własnego. Rozpoznali prawdę odsłaniającą się obecnie; dotrzyмали kroku wielkiemu Przywódcy, Kapitanowi zastępów Pana.

W głoszeniu tych poselstw wypełnił się każdy warunek proctwa. Ci, którzy mieli przywilej odegrać rolę w głoszeniu tych poselstw zdobyli doświadczenie, które ma dla nich najwyższą wartość; a teraz, gdy jesteśmy pośród niebezpieczeństw tych ostatnich dni, gdy z każdej strony słyszane będą głosy mówiące: „Tutaj jest Chrystus”, „tutaj jest prawda”, podczas gdy brzemieniem wielu jest zachwiać fundamentem naszej wiary, który wyprowadził nas z kościołów i ze świata, byśmy stanęli w świecie jako szczególny lud, podobnie do Jana niesione będzie nasze świadectwo:

„Co było od początku, co słyszeliśmy, co oczami naszymi widzieliśmy, na co patrzyliśmy i czego ręce nasze dotykały, o Słowie żywota... co widzieliśmy i słyszeliśmy, to i wam zwiastujemy, abyście i wy społeczność z nami mieli”. [1 Jana 1,1-3](#).

Świadczę o rzeczach, które widziałam, rzeczach, które słyszałam, rzeczach, których dotykały moje ręce, o Słowie żywota. A

[366]

wiem, że to świadectwo pochodzi od Ojca i Syna. Widzieliśmy i świadczymy, że moc Ducha Świętego towarzyszyła przedstawieniu prawdy, ostrzeganiu piórem i głosem, i przekazywaniu poselstw w ich porządku. Zaparcie się tego dzieła byłoby zaparciem się Ducha Świętego i umieściłoby nas w tej grupie, która odstąpiła od wiary, dając posłuch duchom zwodzającym.

Zaatakowana ufność

Wróg wprawi w ruch wszystko, by wykorzenić zaufanie wierzących do filarów naszej wiary w poselstwach z przeszłości, które umieściły nas na wzniosłej platformie wiecznej prawdy i które utwierdziły i nadały charakter dziełu. Pan Bóg Izraela wyprowadził swój lud, odsłaniając im prawdę niebiańskiego pochodzenia. Jego głos był słyszany i nadal jest słyszany, gdy odzywa się: „Idźcie naprzód z mocy w moc, z łaski w łaskę, z chwały w chwałę”. Dzieło wzmacnia i rozszerza się, ponieważ Pan Bóg Izraela jest obroną swego ludu.

Ci, którzy teoretycznie trzymali się prawdy, jakby koniuszkami swoich palców, którzy nie wprowadzili jej zasad do wewnętrznej świątyni duszy, ale zatrzymali żywotną prawdę na zewnętrznym dziedzińcu, nie dostrzegą niczego świętego w minionej historii tego ludu, która uczyniła ich tym, czym są i utwierdziła ich jako gorliwych, zdecydowanych pracowników misyjnych w świecie.

Obecna prawda jest drogocenna, lecz ci, których serca nie zostały złamane przez upadek na skałę Chrystusa Jezusa, nie dostrzegą i nie zrozumieją czym jest prawda. Przyjmą to, co jest miłe ich poglądom i zaczną tworzyć inny fundament niż ten, jaki został położony. Będą schlebiali swojej własnej próżności i ambicji, myśląc, że zdolni są do usunięcia filarów naszej wiary i zastąpienia ich filarami, które wymyślili.

Będzie to trwało tak długo, jak trwał będzie czas. Każdy, kto był starannym studentem Biblii zobaczy i zrozumie uroczyste położenie tych, którzy żyją w końcowych scenach historii tej ziemi. Będą czuli swoją własną nieudolność i słabość, i swoim pierwszym zadaniem uczynią posiadanie nie jedynie formy pobożności, ale żywotnego związku z Bogiem. Nie ośmielą się spocząć, dopóki Chrystus nie zostanie ukształtowany wewnątrz, nadzieja chwały.

Własne ja umrze; duma zostanie wydalona z duszy, a będą posiadali cichość i łagodność Chrystusa. — [Manuscript 28, 1890](#).

Żadnej nowej organizacji

[367]

Po upływie wyznaczonego czasu, Bóg powierzył swoim wier-
nym naśladowcom drogocenne zasady obecnej prawdy. Zasady te
nie zostały dane tym, którzy nie mieli żadnego udziału w przekazy-
waniu pierwszego i drugiego poselstwa anielskiego. Zostały dane
pracownikom, którzy mieli pewną rolę w sprawie od początku.

Ci, którzy przeszli przez te doświadczenia mają być tak niezachwiani jak skała wobec zasad, które uczyniły nas adwentystami dnia siódmego. Mają być współpracownikami Bożymi, zawiązując świadectwo i zapieczętowując zakon między jego uczniami. Ci, którzy brali udział w założeniu naszego dzieła na fundamencie prawdy Biblii, ci, którzy znają drogowskazy, które wskazywały właściwą ścieżkę, mają być traktowani jako pracownicy najwyższej wartości. Mogą mówić z osobistego doświadczenia odnośnie do powierzonych im prawd. Ludzie ci nie mogą pozwolić, aby ich wiara zamieniła się w niewierność; nie mogą pozwolić, by sztandar trzeciego anioła został zabrany z ich rąk. Mają aż do końca zachować niewzruszenie swoją początkową ufność.

Pan oświadczył, że historia przeszłości powtórzy się, gdy wkroczymy w końcowe dzieło. Każda prawda jaką dał na te ostatnie dni ma być ogłoszona światu. Każdy utwierdzony przez niego filar ma być umocniony. Nie możemy teraz zejść z fundamentu utwierdzonego przez Boga. Nie możemy teraz wejść w jakąkolwiek nową organizację, ponieważ oznaczałoby to odstępstwo od prawdy. — [Manuscript 129, 1905](#).

Nie ma potrzeby bać się

Nie ma potrzeby wątpić, bać się, że dzieło się nie powiedzie. Bóg jest na czele dzieła i On doprowadzi wszystko do porządku. Jeśli sprawy potrzebują poprawy na czele dzieła, Bóg się tym zajmie i podejmie działania, by wyprostować wszelkie zło. Miejmy wiarę, że Bóg zamierza doprowadzić szlachetny statek, który niesie lud Boży, bezpiecznie do portu.

Gdy podróżowałam z Portland w Maine do Bostonu, przed wielu laty, natknęliśmy się na sztorm i wielkie fale rzucały nami tam i z powrotem. Pospadały żyrandole, a kufry jak piłki przetaczały się z jednej strony na drugą. Pasażerowie byli przerażeni, a wielu krzychało, czekając na śmierć.

[368] Po chwili na pokład wszedł pilot. Kapitan stanął blisko pilota, gdy ten chwycił za ster, i wyraził obawę co do kursu, na jaki skierowany został statek. „Przejmie pan ster?” zapytał pilot. Kapitan nie był gotowy, żeby to zrobić, ponieważ wiedział, że brakowało mu doświadczenia.

Potem niektórzy pasażerowie zrobili się niespokojni i powiedzieli, że obawiają się, iż pilot roztrzaska ich o skały. „Przejmiecie ster?” zapytał pilot; wiedzieli jednak, że nie umieliby poradzić sobie ze sterem.

Gdy myślicie, że dzieło jest w niebezpieczeństwie, módlcie się: „Panie, stań za sterem. Poprowadź nas przez tę gmatwaninę. Doprowadź nas bezpiecznie do portu”. Czyż nie mamy powodu wierzyć, że Pan przeprowadzi nas zwycięsko?

Jest przede mną wielu takich, którzy mają duże doświadczenie w sprawie. Niektórych z was znam od minionych trzydziestu lat. Bracia, czy nie widzieliśmy jak kryzys po kryzysie spadał na dzieło i czy Pan nie przeprowadził nas przez nie i nie działał dla chwały swojego imienia? Czy nie potraficie mu uwierzyć? Czy nie potraficie powierzyć mu sprawy? Swoimi ograniczonymi umysłami nie potraficie zrozumieć działania całej opatrności Bożej. Niech Bóg zatroszczy się o swoje własne dzieło. — [The Review and Herald](#), 20 wrzesień 1892.

„Moja ręka spoczywa na sterze”

Przyjście Pana jest bliższe niż gdy po raz pierwszy uwierzyliśmy. Cóż za wspaniała myśl, że wielki bój zbliża się do swego końca! W końcowym dziele spotkamy się z niebezpieczeństwami, z którymi nie wiemy jak się uporać; nie zapominajmy jednak, że trzy wielkie moce niebios pracują, że boska ręka spoczywa na sterze i że Bóg wykona swe zamierzenia. Zgromadzi ze świata lud, który będzie mu służył w sprawiedliwości.

Straszne niebezpieczeństwa są przed tymi, którzy ponoszą odpowiedzialność w dziele Pana — niebezpieczeństwa, na myśl o których ogarnia mnie drzenie. Przychodzą jednak słowa: „Moja ręka spoczywa na sterze, i w mojej opatrności przeprowadzę boski plan”. — [The Review and Herald, 5 maj 1903](#).

Sądy Boże rozchodzą się

[369]

Burzliwe czasy są przed nami. Sądy Boże rozchodzą się po kraju. Nieszczęścia podążają jedno za drugim w krótkich odstępach czasu. Wkrótce Bóg ma powstać ze swojego miejsca, by strasznie potrząsnąć ziemią i ukarać mieszkańców za ich nieprawość. Powstanie On wtedy na ratunek swojego ludu i udzieli im swojej ochronnej opieki. Otoczy ich swoimi wiecznymi ramionami, aby osłonić ich przed wszelką krzywdą. — [The Review and Herald, 14 kwiecień 1904](#).

Odstępstwa

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 49 \(nr 3\)](#).]

Przeżywam wielkie cierpienia duchowe z powodu naszego ludu. Żyjemy pośród niebezpieczeństw ostatnich dni. Powierzchowna wiara prowadzi do powierzchownego doświadczenia. Istnieje żal, którego nie ma potrzeby żałować. Wszelkie prawdziwe doświadczenie w religijnych naukach będzie nosiło pieczęć Jahwe. Wszyscy powinni widzieć konieczność zrozumienia prawdy dla siebie indywidualnie. Musimy rozumieć nauki, które zostały zbadane starannie i z modlitwą. Objawiono mi, że wśród naszego ludu istnieje wielki brak wiedzy, jeśli chodzi o powstanie i rozwój poselstwa trzeciego anioła. Istnieje wielka potrzeba badania Księgi Daniela i Księgi Objawienia oraz gruntownego nauczania się tych tekstów, abyśmy mogli wiedzieć, co jest napisane.

Dane mi światło było bardzo dosadne, że wielu wyjdzie spośród nas, dając posłuch duchom zwodzącym i naukom diabelskim. Pan pragnie, aby każda dusza potwierdzająca wiarę w prawdę miała inteligentną znajomość tego, co jest prawdą. Fałszywi prorocy powstaną i wielu zwiodą. Potrząśnięte zostanie wszystko, co może być potrząśnięte. Czy nie wypada zatem, aby każdy rozumiał powody naszej wiary? Zamiast wygłaszania tak wielu kazań powinno mieć miejsce bardziej gruntowne badanie Słowa Bożego, otwieranie Pisma Świętego i tekst za tekstem poszukiwanie mocnych dowodów potwierdzających zasadnicze nauki, które doprowadziły nas do miejsca, w którym znajdujemy się obecnie, na platformę wiecznej prawdy.

Zauroczeni złudną świętością

Moja dusza jest bardzo zasmucona, gdy widzę jak szybko niektórzy, posiadający światło i prawdę, przyjmą zwiedzenia szatana i zostaną zauroczeni złudną świętością. Gdy ludzie odwracają się od

drogowskazów ustanowionych przez Pana, abyśmy mogli rozumieć nasze stanowisko jak zostało to wytyczone w prorocztwie, to idą sami nie wiedząc dokąd.

Wątpię, czy prawdziwy bunt jest kiedykolwiek uleczalny. Studiujcie w „Patriarchach i Prorokach” bunt Koracha, Datana i Abirama. Bunt ten został rozprzestrzeniony, obejmując więcej niż dwóch ludzi. [Zostało tu przedstawione porównanie pomiędzy buntem Koracha a ówczesnym odstępstwem prowadzonym przez dwóch ludzi na pewnym polu. Patrz także strona 394.] Był on prowadzony przez dwustu pięćdziesięciu książąt zgromadzenia, ludzi sławnych. Nazwijcie bunt jego właściwym imieniem i odstępstwo jego właściwym imieniem, a potem rozważcie, że doświadczenie starożytnego ludu Bożego ze wszystkimi jego nieprzyjemnymi cechami zostało wierne zanotowane, by przeszło do historii. Pismo Święte oświadcza: „A to wszystko... jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków”. [1 Koryntian 10,11](#). I jeśli mężczyźni i kobiety, którzy mają poznanie prawdy, są tak dalece oddzieleni od swojego wielkiego Przywódcy, że obiorą wielkiego przywódcę odstępstwa i nazwą go Chrystusem naszą Sprawiedliwością to jest tak dlatego, że nie wkopali się głęboko w kopalnię prawdy. Nie są w stanie odróżnić drogiego kruszcu od nieszlachetnego materiału.

Przeczytajcie przestrogi tak obficie przekazane w Słowie Bożym odnośnie do fałszywych proroków, którzy przyjdą ze swoimi herezjami i — jeśli to możliwe — zwiódą samych wybranych. Dlaczego — mając te ostrzeżenia — Kościół nie odróżnia tego co fałszywe, od tego co prawdziwe? Ci, którzy w jakikolwiek sposób zostali tak wprowadzeni w błąd muszą ukorzyć się przed Bogiem i szczerze pokutować, ponieważ tak łatwo zostali sprowadzeni na manowce. Nie odróżnili głosu Prawdziwego Pasterza od głosu obcego. Niech wszyscy tacy ludzie zrewidują ten rozdział swojego doświadczenia.

Przez więcej niż połowę wieku Bóg dawał swojemu ludowi światło przez świadectwa jego Ducha. Czy po całym tym czasie kilku mężczyznom i ich żonom pozostaje wyprowadzić z błędu cały Kościół wierzących, oświadczając, że pani White jest oszustką i zwodzicielką? „Po owocach poznacie ich”. [Mateusza 7,20](#).

Ci, którzy potrafią ignorować wszystkie dane im przez Boga dowody i zamieniać to błogosławieństwo w przekleństwo, powinni drżeć o bezpieczeństwo swoich własnych dusz. Ich świecznik zo-

stanie ruszony z jego miejsca, jeśli się nie upamiętają. Pan został znieważony. Sztandar prawdy, pierwszego, drugiego i trzeciego poselstwa anielskiego został porzucony, by słał się w prochu. Jeśli stróżowie są pozostawieni, by w ten sposób wprowadzać lud w błąd, Bóg uczyni pewne dusze odpowiedzialne za brak głębokiej wnikliwości, by zauważyć jakiego rodzaju pokarm dawany był jego trzodzie.

Pojawiały się odstępstwa i Pan pozwolił, by tego rodzaju sprawy rozwijały się w przeszłości, aby pokazać jak łatwo jego lud zostanie wprowadzony w błąd, gdy polega na słowach ludzi zamiast dla siebie samego badać Pismo Święte, tak jak robili to szlachetni Berejczycy, by zobaczyć czy tak się rzeczy mają. Pan pozwolił też, by pojawiły się tego rodzaju rzeczy, po to by mogły zostać dane ostrzeżenia, że takie rzeczy będą miały miejsce.

Bunt i odstępstwo

Bunt i odstępstwo są już w samym powietrzu, którym oddychamy. Zostaniemy przez nie dotknięci, jeśli przez wiarę naszymi bezradnymi duszami nie będziemy kurczowo trzymali się Chrystusa. Jeśli ludzie są obecnie tak łatwo wprowadzani w błąd, jakże ostoją się, gdy szatan odegra rolę Chrystusa i będzie czynił cuda? Któż wtedy pozostanie niewzruszony przez jego fałszywe przedstawianie się — twierdzenie, że jest Chrystusem, podczas gdy jest to tylko szatan przybierający pozory osoby Chrystusa i pozornie czyniący uczynki Chrystusa? Co powstrzyma lud Boży przed oddaniem swego hołdu fałszywemu Chrystusom? „Nie chodźcie, ani się za nimi udawajcie”. [Łukasza 17,23 \(BG\)](#).

Nauki muszą być wyraźnie zrozumiane. Ludzie przyjęci aby głosić prawdę, muszą być zakotwiczeni; wtedy ich statek ostoja się wobec sztormu i burzy, ponieważ kotwica mocno ich trzyma. Zwiedzenia pomnożą się, a my mamy nazywać bunt jego właściwym imieniem. Mamy stać w całej zbroi. W tej walce stawimy czoło nie tylko ludziom, ale zwierzchnościom i mocom. Nie toczymy boju z ciałem i krwią. Niech starannie i poruszająco będzie czytany w naszych zborach List do [Efezjan 6,10-18](#).

Odstępujący od wiary wypowiadają słowa smoka. Musimy stawić czoło szatańskim przedstawicielom, którzy wyszli, aby toczyć

wojnę ze świętymi. „I rozgniewał się smok na niewiastę, i poszedł, aby walczył z drugimi z nasienia jej, którzy zachowują przykazania Boże i mają świadectwo Jezusa Chrystusa”. [Objawienie 12,17 \(BG\)](#). Odstępujący od wiary opuszczają prawdziwy i wierny lud Boży, i bratają się z tymi, którzy reprezentują Barabasa. „Po owocach poznacie ich”. [Mateusza 7,20](#). [373]

Piszę to, ponieważ wielu w naszym Kościele jest mi przedstawionych jako ci, którzy widzą ludzi, którzy gdy chodzą wyglądają im jak drzewa. Muszą mieć inne i głębsze doświadczenie zanim dostrzegą sidła zastawione, by ich złapać w sieć zwodziciela. Obecnie nie może być wykonywane żadne połowiczne dzieło. Pan woła o oddanych, stanowczych, szczerych mężczyzn i kobiety, aby stanęli w wyłomie i naprawili ogrodzenie. [[Izajasza 58,12-14](#) zacytowane.]

Przez wszystkich naszych kaznodziejów we wszystkich naszych zborach ma być niesione zdecydowane świadectwo. Bóg pozwolił, by odstępstwa miały miejsce, aby pokazać jak mało ufności można pokładać w człowieku. Mamy zawsze patrzeć na Boga; jego słowo nie jest tak i nie, ale „tak i amen”. — [Manuscript 185, 1897](#).

Rozdział 52 — Kościół triumfujący

[W 1893 r. stawiając czoło oskarżeniu, że Kościół stał się babilonem, Ellen G. White napisała: „Kościół, osłabiony i wadliwy, potrzebujący nagany, ostrzeżenia i rady, jest jedynym obiektem na ziemi, który Chrystus obdarza swoją najwyższą uwagą”. — [Testimonies to Ministers 49](#). Zachęcające i znamienne jest powtórzenie tej myśli przy kilku okazjach w późniejszych latach. — Kompilatorzy.]

Często powtarzane zapewnienie

Ojciec miłuje dziś swój lud tak, jak miłuje swojego własnego Syna. Pewnego dnia naszym przywilejem będzie widzieć go twarzą w twarz. — [Manuscript 103, 1903 \(15 wrzesień 1902\)](#).

Powinniśmy pamiętać, że Kościół, choćby był osłabiony i wadliwy, jest jedynym obiektem na ziemi, który Chrystus obdarza swoją najwyższą uwagą. Nieustannie strzeże go z troską i wzmacnia go przez swojego Ducha Świętego. — [Manuscript 155, 1902 \(22 listopad 1902\)](#).

Zaufajcie Bożej opiece. Jego Kościół ma być pouczany. Chociaż jest on osłabiony i wadliwy, jest obiektem jego najwyższej uwagi. — [Letter 279, 1904 \(1 sierpień 1904\)](#).

Zawsze na korzystnym gruncie

Kościół ma wzrastać w aktywności i powiększać swoje granice. Nasze misyjne starania mają być ekspansywne; musimy powiększać nasze granice... Chociaż miały miejsce zawzięte spory w staraniu zachowania naszego wyróżniającego charakteru, jednak jako biblijni chrześcijanie zawsze byliśmy na korzystnym gruncie. — [Letter 170, 1907 \(6 maj 1907\)](#).

[375] Dowód obecności Ducha Bożego z nami jako ludem, który mieliśmy przez minione pięćdziesiąt lat, wytrzyma próbę tych, którzy obecnie ustawiają się po stronie wroga i zbierają siły przeciwko poselstwu Bożemu. — [Letter 356, 1907 \(24 październik 1907\)](#).

Piszę do was te rzeczy, moi bracia, chociaż nie wszyscy z was mogą je w pełni zrozumieć. Gdybym nie wierzyła, że Boże oko jest nad jego ludem, nie mogłabym mieć odwagi ciągle pisać te same rzeczy... Bóg ma lud, który prowadzi i poucza. — [Letter 378, 1907 \(11 listopad 1907\)](#).

Zostałam pouczona by powiedzieć adwentystom dnia siódmego w całym świecie, że Bóg powołał nas jako lud, abyśmy byli szczególnym skarbem dla niego samego. Zarządził, aby jego Kościół na ziemi stał doskonale zjednoczony w Duchu i radzie Pana zastępów do końca czasu. — [Letter 54, 1908 \(21 styczeń 1908\)](#).

Nic w tym świecie nie jest Bogu tak drogie jak jego Kościół. Z zazdrosną troską strzeże On tych, którzy go szukają. Nic nie obraża Boga tak bardzo jak to, gdy służy szatana starają się okraść jego lud z ich praw. Pan nie porzucił swojego ludu. Szatan wskazuje na popełnione błędy i stara się sprawić, by uwierzyli, że w ten sposób oddzielili się od Boga. Źli aniołowie na wszelkie sposoby starają się zniechęcić tych, którzy dążą do zwycięstwa nad grzechem. Stawiają przed nimi ich minioną niegodziwość i przedstawiają ich przypadek jako beznadziejny. Mamy jednak wszechpotężnego Odkupiciela. Chrystus przyszedł z nieba w szacie człowieczeństwa, aby żyć zasadami spraw iedliwości w tym świecie. Został obdarzony mocą, aby służyć wszystkim, którzy przyjmą go jako swojego Odkupiciela, aby przyjść z pomocą pokutującym, którzy zostali przekonani o grzeszności grzechu. „Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu”. [Hebrajczyków 4,15](#). — [Letter 136, 1910 \(26 listopad 1910\)](#).

[376] **Rozdział 53 — Ostatnie poselstwa do Generalnej
Konferencji**

[Dwa poselstwa zostały wysłane przez Ellen G. White w 1913 r. na sesję Generalnej Konferencji. Pierwsze zostało odczytane Konferencji przez starszego W. C. White'a na sesji popołudniowej w pierwszy sabat spotkania, 17 maja.]

Sanatorium „Elmshaven”, Kalifornia

4 maj 1913

Witam zebranych na Generalnej Konferencji!

Moi drodzy bracia:

„Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa. Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza”. [2 Koryntian 1,2-4](#).

„Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi. Zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni”. [2 Koryntian 2,14-15](#).

„Albowiem nie siebie samych głosimy, lecz Chrystusa Jezusa, że jest Panem, o sobie zaś, żeśmy sługami waszymi dla Jezusa. Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym. Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga, a nie z nas”. [2 Koryntian 4,5-7](#).

[377] „Dlatego nie upadamy na duchu: bo choć zewnętrzny nasz człowiek niszczeje, to jednak ten nasz wewnętrzny odnawia się z każdym dniem. Albowiem nieznaczny chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały, nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne,

jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne”. [2 Koryntian 4,16-18](#).

Wiara w przyszłość i odwaga

Przywilejem naszych przedstawicieli obecnych na Generalnej Konferencji jest pielęgnować ducha wiary w przyszłość i odwagi. Moi bracia, Zbawiciel objawił wam się na rozmaite sposoby: wypełnił wasze serce światłem swojej obecności, gdy pracowaliście w odległych krajach i w ojczyźnie, zachował was poprzez widoczne i niewidoczne niebezpieczeństwa, a teraz, gdy raz jeszcze spotykacie się z waszymi braćmi na zgromadzeniu, waszym przywilejem jest być radosnymi w Panu i radować się w poznaniu jego podtrzymującej łaski. Niech jego miłość weźmie w posiadanie umysł i serce. Strzeżcie się przed tym, byście mieli stać się zanadto znużonymi, zgnębionymi, zatroskanymi. Nieście podnoszące na duchu świadectwo. Odwróćcie wasze oczy od tego, co ciemne i zniechęcające i patrzcie na Jezusa, naszego wielkiego Przywódcę, pod którego czujnym nadzorem sprawie obecnej prawdy, której oddajemy nasze życie i nas całych, pisane jest chwalebnie zatriumfować.

Nastawienie, jakie zachowują nasi przedstawiciele podczas konferencji będzie miało znaczący wpływ na wszystkich na całym polu, tak samo jak na samych delegatów. Och, niech widoczne będzie, moi bracia, że Jezus mieszka w sercu, podtrzymując, wzmacniając, pocieszając. Naszym przywilejem jest być z dnia na dzień obdarzonymi w obfitej mierze jego Duchem Świętym i mieć poszerzone spojrzenia na ważność i zasięg głoszonego światu poselstwa. Pan gotowy jest objawić wam cudowne sprawy ze swojego prawa. Czekajcie przed nim w pokorze serca. Módlcie się najżarliwiej o zrozumienie czasów, w których żyjemy, o pełniejsze pojęcie jego zamiaru i o większą skuteczność w zdobywaniu dusz.

Często w nocnej porze jest mi nakazywane usilnie nakłaniać naszych braci na odpowiedzialnych stanowiskach, by podjęli żarliwe staranie, by usilnie poznać Pana w sposób bardziej doskonały. Gdy nasi pracownicy uświadomią sobie, tak jak powinni, znaczenie czasów, w których żyjemy, to będzie widoczne zdecydowane dążenie do tego, by być po stronie Pana i stać się prawdziwie współpracownikami Bożymi. Gdy poświęcą serce i duszę służbie Bożej, wów-

[378] czas odkryją, że jeśli mają zatriumfować nad wszelkim grzechem, niezbędne jest głębsze doświadczenie, niż uzyskane kiedykolwiek dotychczas.

Byłoby dobrze, gdybyśmy rozważyli, co wkrótce ma przyjść na ziemię. Nie ma czasu na błahostki czy samolubstwo. Jeśli czasy, w których żyjemy nie zdołają wyrzucić poważnego wrażenia w naszych umysłach, to co może do nas dotrzeć? Czyż Pismo Święte nie wzywa do czystszej i świętszej dzieła, niż dotąd widzieliśmy?

Wezwanie do ponownego poświęcenia się

Obecnie potrzebni są ludzie o przenikliwym zrozumieniu. Bóg wzywa tych, którzy chcą być kontrolowani przez Ducha Świętego, aby przewodzili w dziele gruntownej reformacji. Widzę przed nami kryzys, a Pan wzywa swoich pracowników, by ustawili się w szyku. Każda dusza powinna obecnie stać na stanowisku głębszego, bardziej oddanego poświęcenia się Bogu, niż w minionych latach.

Podczas Generalnej Konferencji w 1909 roku w sercach obecnych powinno zostać wykonane dzieło, które nie zostało wykonane. Godziny powinny zostać poświęcone na takie badanie serca, które doprowadziłoby do skruszenia ugoru serc tych, którzy byli na spotkaniu. Dałoby im to wgląd w zrozumienie dzieła, którego wykonanie przez nich jest tak niezbędne w skrusze i wyznaniu. Jednak, chociaż dane zostały sposobności do wyznania grzechu, do płynącej z głębi serca skruchy i do zdecydowanej reformacji, gruntowne dzieło nie zostało wykonane. Niektórzy odczuli wpływ Ducha Świętego i odpowiedzieli, lecz nie wszyscy poddali się temu wpływowi. Umysły niektórych biegły zakazanymi kanałami. Gdyby ze strony wszystkich zgromadzonych miało miejsce ukorzenie serca, objawione zostałyby cudowne błogosławieństwo.

Przez kilka miesięcy po zakończeniu tego spotkania niosłam ciężkie brzemie i usilnie zwracałam uwagę braci na odpowiedzialnych stanowiskach na te rzeczy, o których Pan pouczał mnie, bym przedstawiła im wyraźnie. W końcu niektórzy z zajmujących zaufane stanowiska w związku z ogólnym dziełem, po wielu modlitwach i starannym studium różnych przekazanych poselstw odważyli się podjąć przez wiarę dzieło, do którego byli wzywani — dzieło,

którego nie potrafili w pełni zrozumieć, a gdy poszli naprzód w bojaźni Bożej, otrzymali obfite błogosławieństwo.

Wprowadziło to wielką radość do mojego serca, gdy mogłam widzieć zdumiewające przemiany, jakie zostały wprowadzone w życie tych, którzy w ten sposób postanowili postąpić naprzód w wierze drogą Pana, zamiast iść drogą przez siebie wybraną. Gdyby ci bracia na odpowiedzialnych stanowiskach nadal widzieli sprawy w fałszywym świetle, wywołałoby taki stan rzeczy, który wielce zeszpeciłby dzieło, gdy jednak zwrócili uwagę na posłane pouczenie i szukali Pana, Bóg wprowadził ich w pełne światło i umożliwił im pełnienie godnej przyjęcia służby i doprowadzenie do duchowych reformacji. [379]

Gdy Pan wyciąga swoją rękę, by przygotować drogę przed swoimi kaznodziejami, ich obowiązkiem jest iść tam, gdzie On wskazuje. On nigdy nie porzuci ani nie zostawi w niepewności tych, którzy idą za jego przewodnictwem z pełnym zamysłem serca.

Wyraz zaufania

„Raduję się [moi bracia] iż wam we wszystkim mogę zaufać”. [2 Koryntian 7,16 \(BG\)](#). I chociaż nadal odczuwam najgłębszą obawę o postawę, jaką niektórzy zajmują względem ważnych kroków związanych z rozwojem sprawy Bożej na ziemi, lecz mimo to mam silną wiarę w pracowników na całym polu i wierzę, że gdy spotkają się razem i ukorzą się przed Panem i na nowo poświęcą się jego służbie, będzie im dana możliwość czynienia jego woli. Niektórzy nawet teraz nie widzą spraw we właściwym świetle, lecz mogą nauczyć się zgadzać się ze swoimi współpracownikami i mogą uniknąć popełniania poważnych błędów, przez gorliwe szukanie Pana w tym czasie i przez całkowite poddanie swojej woli woli Bożej.

Byłam pod głębokim wrażeniem scen, jakie niedawno przesunęły się przede mną w nocy. Wydawało się, że miał miejsce wielki ruch — dzieło ożywienia — posuwające się naprzód w wielu miejscach. Nasz lud poruszał się w szeregu, odpowiadając na Boże wezwanie. Moi bracia, Pan przemawia do was. Czy nie będziemy zważali na jego głos? Czy nie przygotowujemy naszych lamp i będziemy postępowali jak ludzie, którzy oczekują na przyjście swojego Pana? Ten czas jest czasem, który wzywa do niesienia światła, do działania.

„Napominam was tedy... [bracia] abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju”. [Efezjan 4,1-3](#). — [General Conference Bulletin, 19 maj 1913 \(s. 33.34\)](#).

[380]

Odwaga w Panu

[To drugie poselstwo Ellen G. White na sesję Generalnej Konferencji w 1913 r., zostało odczytane Konferencji przez przewodniczącego, A. G. Daniellsa we wtorek rano, 27 maja.]

Niedawno w nocy, Duch Święty zaszczerpił w moim umyśle myśl, że jeśli Pan ma przyjść tak niedługo jak wierzymy, to powinniśmy być jeszcze bardziej aktywni w przedstawianiu prawdy ludziom, niż byliśmy w latach minionych.

W związku z tym mój umysł powrócił do aktywności wierzących adwentystów w 1843 i 1844 r. W tamtym czasie było wiele odwiedzin od domu do domu i podejmowane były niestrudzone wysiłki ostrzeżenia ludzi przed rzeczami, o jakich jest mowa w Słowie Bożym. Powinniśmy wkładać nawet większe staranie, niż to, jakie było wkładane przez głoszących tak wiernie poselstwo pierwszego anioła.

Bardzo szybko zbliżamy się do końca historii tej ziemi i gdy uświadamiamy sobie, że Jezus naprawdę wkrótce przychodzi, będziemy pobudzeni do pracy tak jak nigdy przedtem. Nakazano nam rozgłaszać wśród ludzi sygnał alarmu. A w naszym własnym życiu mamy wykazywać moc prawdy i sprawiedliwości. Świat ma wkrótce spotkać się z wielkim Prawodawcą nad jego złamanym prawem. Jedynie ci, którzy odwrócili się od przestępstwa ku posłuszeństwu mogą mieć nadzieję na przebaczenie i pokój.

Mamy wznieść sztandar, na którym napisane jest: „Przykazania Boże i wiara Jezusa”. Posłuszeństwo prawu Bożemu jest wielką sprawą. Niech nie będzie to ukrywane. Musimy starać się obudzić członków Kościoła i tych, którzy nie wyznali wiary, aby zrozumieli i okazali posłuszeństwo wymaganiami prawa niebios. Mamy wywyższyć to prawo i uczynić je poważanym.

Chrystus zlecił nam, abyśmy rozsiewali ziarna prawdy i przekonawali nasz lud o ważności dzieła, jakie ma być wykonane przez

tych, którzy żyją wśród końcowych scen historii tej ziemi. Gdy słowa prawdy głoszone są na szerokich drogach i na bocznych ścieżkach, ma mieć miejsce objawienie działania Ducha Bożego w ludzkich sercach.

Och, jakże wiele dobrego mogłoby zostać zrealizowane, gdyby wszyscy, posiadający prawdę, Słowo żywota, pracowali dla oświecenia tych, którzy jej nie mają. Gdy Samarytanie przyszli do Chrystusa na wezwanie Samarytanki, Chrystus mówił o nich swoim uczniom jako o polach obsianych zbożem, gotowych do żniwa. „Czy wy nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdzie żniwo?”. Powiedział: „Podnieście oczy swoje i spójrzcie na pola, że już są dojrzałe do żniwa”. [Jana 4,35](#). Chrystus przebywał z Samarytanami przez dwa dni, ponieważ byli żłaknieni słuchania prawdy. A cóż to były za pracowite dni! Na skutek pracy owych dni „jeszcze więcej ich uwierzyło dzięki nauce jego”. [Jana 4,41](#). Tak brzmiało ich świadectwo: „Sami bowiem słyszeliśmy i wiemy, że ten jest prawdziwie Zbawicielem świata”. [Jana 4,42](#). [381]

Kto wśród tych, którzy twierdzą, że są ludem Bożym, podejmie to święte dzieło i pracę dla dusz ginących z powodu braku poznania? Świat musi zostać ostrzeżony. Zostało mi wskazane wiele miejsc potrzebujących poświęconego, wiernego, nieustrudzonego wysiłku. Chrystus otwiera serca i umysły wielu w naszych wielkich miastach. Potrzebują oni prawd Słowa Bożego i jeśli wejdziemy w świętą bliskość z Chrystusem i będziemy starali się zbliżyć do tych ludzi, zostaną wywarte wpływy dla dobra. Musimy się obudzić i wejść we wzajemne zrozumienie z Chrystusem i z naszymi bliźnimi. Wielkie i małe miasta oraz miejsca blisko i daleko mają zostać opracowane, i to mądrze opracowane. Nigdy się nie wycofujcie. Pan wywrze właściwe wrażenia na sercach, jeśli będziemy pracowali w zgodzie z jego Duchem.

Mam dla was słowa zachęty, moi bracia. Mamy posuwać się naprzód w wierze i nadziei, oczekując wielkich rzeczy od Boga. Wróg będzie starał się na wszelkie sposoby powstrzymać wysiłki podejmowane dla posuwania prawdy naprzód, lecz w mocy Pana możecie odnieść sukces.

Niech nie będą wypowiedane żadne zniechęcające słowa, lecz tylko takie, które będą przyczyniały się do wzmocnienia i podtrzymania waszych współpracowników.

Osobiste słowo

[382] Mam wielką ochotę osobiście zaangażować się w gorliwe dzieło na polu i z całą pewnością byłabym bardziej zaangażowana w publicznej pracy, gdybym nie uważała, że w moim wieku nie jest mądrze nadużywać czyjejś siły fizycznej. Mam dzieło do wykonania w przekazywaniu Kościołowi i światu światła, jakie było mi od czasu do czasu powierzane przez całe lata głoszenia poselstwa trzeciego anioła. Moje serce przepełnione jest żarliwym pragnieniem umieszczenia prawdy przed wszystkimi, do których można dotrzeć. I nadal odgrywam rolę w przygotowaniu materiału do opublikowania. Muszę jednak poruszać się bardzo ostrożnie, abym nie umieściła się tam, gdzie w ogóle nie mogłabym pisać. Nie wiem jak długo będę mogła żyć, nie cierpię jednak tak wiele z powodu zdrowia jak mogłabym się tego spodziewać.

Po Generalnej Konferencji w 1909 r. spędziłam kilka tygodni uczestnicząc w spotkaniach namiotowych i innych ogólnych zgromadzeniach oraz odwiedzając różne instytucje w Nowej Anglii, w stanie Kansas i na Środkowym Zachodzie.

Po powrocie do mojego domu w Kalifornii na nowo podjęłam dzieło przygotowywania materiału do druku. W czasie ostatnich czterech lat napisałam stosunkowo niewiele listów. Siła, jaką miałam poświęcona została przede wszystkim na dokończenie ważnej pracy nad książkami.

Czasami uczestniczyłam w spotkaniach i odwiedzałam instytucje w Kalifornii, ale większą część czasu od ostatniej Generalnej Konferencji spędziłam pracując nad rękopisami w moim wiejskim domu, „Elmshaven”, blisko Saint Helena.

Jestem wdzięczna, że Pan oszczędza moje życie, by pracować trochę dłużej nad moimi książkami. Och, żebym miała siłę do wykonania wszystkiego co widzę, że powinno zostać wykonane! Modlę się, aby udzielił mi mądrości, aby prawdy, których nasz lud tak bardzo potrzebuje, mogły zostać przedstawione wyraźnie i w sposób godny przyjęcia. Jestem zachęcona, by wierzyć, że Bóg umożliwi mi zrobienie tego.

Moje zainteresowanie ogólnym dziełem jest nadal tak głębokie jak zawsze i wielce pragnę, by sprawa obecnej prawdy wytrwale posuwała się naprzód we wszystkich częściach świata. Za rzecz

rozsądną uznałam jednak nie próbować zbyt wiele pracy publicznej, gdy praca nad moimi książkami wymaga mojego nadzoru. Mam kilku najlepszych pracowników — tych, którzy w Bożej opatrzności przyłączyli się do mnie w Australii wraz z innymi, którzy zjednoczyli się ze mną od czasu mojego powrotu do Ameryki. Dziękuję Panu za tych pomocników. Wszyscy jesteśmy bardzo zajęci, robiąc co w naszej mocy, by przygotować materiał do opublikowania. Chcę, aby światło prawdy dotarło do każdego miejsca, aby mogło oświecić tych, którzy obecnie nie znają powodów naszej wiary. W niektóre dni moje oczy sprawiały mi kłopot i odczuwałam w nich znaczny ból. Wysławiam jednak Pana, że zachował mój wzrok. Nie byłoby rzeczą dziwną, gdybym w moim wieku w ogóle nie mogła używać swoich oczu.

Jestem bardziej wdzięczna niż mogę to wyrazić, za otuchę Ducha Pańskiego, za pocieszenie i łaskę, jaką nadal mi daje, i za to, że udziela mi siły i sposobności, by przekazywać odwagę i pomoc jego ludowi. Tak długo jak Pan oszczędzi moje życie, będę mu wierna i oddana, starając się czynić jego wolę i wysławiać jego imię. Oby Pan wzmocnił moją wiarę, abym mogła starać się usilnie poznać go i wypełniać jego wolę w sposób bardziej doskonały. Dobry jest Pan i godzien wielkiej chwały.

[383]

Wpływ starszych pracowników

Wielce pragnę, aby starzy żołnierze krzyża, ci, którzy posiwili w służbie Mistrza, kontynuowali niesienie swojego świadectwa ściśle do rzeczy, aby ci młodszy w wierze mogli zrozumieć, że poselstwa dane nam przez Pana w przeszłości są bardzo ważne w tym okresie historii ziemi. Nasze minione doświadczenie nie utraciło ani joty ze swojej mocy.

Niech wszyscy będą ostrożni, by nie zniechęcać pionierów ani nie powodować, że odczują że niewiele mogą zrobić. Ich wpływ może być nadal potężnie wywierany w dziele Pana. Świadectwo sędziwych kaznodziejów zawsze będzie pomocą i błogosławieństwem dla Kościoła. Bóg będzie czuwał nad swoimi wypróbowanymi i wiernymi nosicielami sztandaru nocą i dniem, aż przyjdzie na nich czas, by złożyli swoją zbroję. Niech będą pewni, że są pod ochronną opieką Tego, który nigdy nie drzemie ani nie śpi, że czuwają nad

nimi niestrudzeni wartownicy. Wiedząc o tym i zdając sobie sprawę z tego, że trwają w Chrystusie, mogą z pełnym zaufaniem odpocząć w opatrzności Bożej.

Aż do końca

Żarliwie modłę się, aby wykonywane przez nas obecnie dzieło odcisnęło się głęboko na sercu, umyśle i duszy. Zamieszania wzmożą się; jako wierzący w Boga zachęcajmy jednak jeden drugiego. Nie opuszczajmy sztandaru, lecz trzymajmy go wysoko podniesionego, patrząc na Tego, który jest Autorem i Dokończycielem naszej wiary. Gdy w czasie nocy nie jestem w stanie spać, wznoszę moje serce w modlitwie do Boga, a On wzmacnia mnie i daje mi zapewnienie, że jest razem ze swoimi usługującymi sługami na krajowym polu i w odległych krajach. Jestem zachęcona i błogosławiona, gdy uświadamiam sobie, że Bóg Izraela nadal prowadzi swój lud i że nadal z nimi będzie, aż do końca.

[384] Zostałam pouczona, by powiedzieć naszym usługującym braciom: Niech poselstwa wychodzące z waszych ust będą nasyczone mocą Ducha Bożego. Jeśli kiedykolwiek był czas, gdy potrzebowaliśmy szczególnego prowadzenia Ducha Świętego, to jest on teraz. Potrzebujemy gruntownego poświęcenia. Jest to w pełni czas, byśmy dali światu demonstrację mocy Bożej w naszym własnym życiu i w naszej służbie.

Pan pragnie widzieć jak dzieło głoszenia poselstwa trzeciego anioła niesione jest naprzód ze wzrastającą skutecznością. Tak jak działał On we wszystkich wiekach, by dać zwycięstwa swojemu ludowi, tak też w tym wieku pragnie doprowadzić do triumfalnego wypełnienia się jego zamierzeń dla jego Kościoła. Nakazuje swoim wierzącym świętym, by posuwali się naprzód w sposób zjednoczony, postępując z mocy w większą moc, z wiary w większą pewność i ufność w prawdę i sprawiedliwość jego sprawy.

Mamy stać niewzruszeni jak skała przy zasadach Słowa Bożego, pamiętając, że Bóg jest z nami, aby dać nam siłę, by stawić czoło każdemu nowemu doświadczeniu. Zawsze zachowujmy w naszym życiu zasady sprawiedliwości, abyśmy mogli iść naprzód z mocy w moc w imieniu Pana. Wiare, która została potwierdzona pouczeniem i aprobatą Ducha Świętego od naszego najwcześniej-

szego doświadczenia aż do obecnego czasu, mamy uważać za bardzo świętą. Dzieło, które Pan prowadził naprzód przez swój zachowujący przykazania lud i które, przez moc jego łaski, będzie stawało się mocniejsze i bardziej skuteczne w miarę postępu czasu, mamy miłować jako bardzo drogocenne. Wróg usiłuje zaciemnić zdolność rozpoznawania u ludu Bożego i osłabić ich skuteczność, jeśli jednak będą pracowali tak jak kieruje Duch Boży, to On otworzy przed nimi drzwi sposobności dla dzieła odbudowy prastarych gruzów. Ich doświadczenie będzie doświadczeniem ciągłego wzrostu, dopóki Pan nie zstąpi z nieba z mocą i wielką chwałą, aby położyć swoją pieczęć ostatecznego triumfu na swoich wiernych.

Obietnica ostatecznego triumfu

Dzieło, które leży przed nami jest dziełem, które doprowadzi do napięcia każdej zdolności ludzkiej istoty. Wezwie do ćwiczenia silnej wiary i stałej czujności. Czasami napotykanne trudności będą najbardziej zniechęcające. Przerazi nas sama wielkość zadania. A mimo to, z Bożą pomocą jego słudzy ostatecznie zatriumfują. „Przeto [moi bracia] proszę, abyście nie upadali na duchu” (Efezjan 3,13) z powodu ciężkich doświadczeń, jakie są przed wami. Jezus będzie z wami; On pójdzie przed wami przez swojego Ducha Świętego, przygotowując drogę i będzie waszym pomocnikiem w każdej nagłej potrzebie.

„Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa, od którego cała rodzina w niebie i na ziemi bierze swoje imię, by sprawił według bogactwa chwały swojej, żebyście byli przez Ducha jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku, żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, abyście będąc wkorzeni i ugruntowani w miłości, zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą. [385]

Temu zaś, który według mocy działającej w nas potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy, Temu niech będzie chwała w kościele przez Chrystusa Jezusa po wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen.” Efezjan 3,14-21 (KJV). — *General Conference Bulletin*, 27 maj 1913 (s. 164.165).

Dodatek 1 — Choroba i jej przyczyny

[386]

(Artykuły E. G. White z publikacji „Health or How to Live”)

Wprowadzenie

Sześć artykułów noszących tytuł „Choroba i jej przyczyny” tworzy jedno z najwcześniejszych ogniw w dość dużej kolekcji pism Ellen G. White na temat zdrowia. Oto ich tło: najpierw, miało miejsce historyczne widzenie na temat reformy zdrowia z 6 czerwca 1863 r., — następnie — w 1864 r., pani White dokonała swojej pierwszej opublikowanej prezentacji tego tematu w 30-stronicowym artykule zatytułowanym „Zdrowie”, w „Spiritual Gifts, tom IV” (obecnie dostępnym w postaci przedruku z kopii). Potem — w 1865 r. — dostarczyła jeden artykuł do każdej z serii sześciu broszur zebranych od różnych autorów i opublikowanych pod tytułem „Zdrowie, czyli jak żyć”. Te sześć artykułów Ellen G. White było rozwinięciem 30-stronicowego artykułu w „Spiritual Gifts” z wcześniejszego roku. Pani White nie poczyniła żadnego innego wkładu do broszur jak żyć.

By dopełnić historycznego zapisu wczesnych opublikowanych wypowiedzi Ellen G. White dotyczących zdrowia, jej artykuły ukazują się tutaj w postaci dokładnej reprodukcji. Będąc odtworzone słowo po słowie, zdanie po zdaniu, zawierają pewne gramatyczne niedoskonałości, które wkradły się w trudnych warunkach drukarskich przed stuleciem.

Należy zauważyć, że chociaż pani White nigdy nie prosiła o wznowienie tych artykułów, były one ponownie opublikowane w krótkich odcinkach w Review and Herald w 1899 i 1900 r. Później, pełniejsze prezentacje na temat zdrowia dokonane przez Ellen G. White, których punktem kulminacyjnym była książka „Śladami Wielkiego Lekarza” w 1905 r., zajęły miejsce wielu wcześniejszych artykułów, wliczając w to serię „Choroba i jej przyczyny”.

Czytelnik musi pamiętać o warunkach, jakie istniały na polu praktyki medycznej w czasie, gdy przygotowane zostały te artykuły. W szczególności ostatni artykuł musi być czytany w świetle warunków przeważających w czasie pisania. Aby dokonać przeglądu tych warunków patrz [The Story of our Health Message 112-130.166-](#)

169.427-431 (1955); Ellen G. White and Her Critics 136-160 oraz Believe his Prophets 253-267.

Członkowie Zarządu

Rozdział 1

Od upadku w Edenie ludzkość ulega degeneracji. Kalectwo, niedorozwój umysłowy, choroba i ludzkie cierpienie coraz mocniej ciąży na każdym kolejnym pokoleniu od czasu upadku, a mimo to rzesze pogrążone są we śnie, jeśli chodzi o prawdziwe przyczyny. Nie zważają na to, że sami są winni w wielkiej mierze tego żalosnego stanu rzeczy. Generalnie o swoje cierpienia obwiniają opatrznosc i uważają Boga za autora swoich nieszczęść. Jednak to brak umiaru, w większym lub mniejszym stopniu, leży u podstawy całego tego cierpienia.

Ewa okazała brak umiarkowania w swoich pragnieniach, gdy wyciągnęła rękę, by zerwać owoc z zakazanego drzewa. Od czasu upadku zaspokajanie siebie panuje w sercach mężczyzn i kobiet w sposób niemal najwyższy. Szczególnie pobłaża się apetytowi i są oni kontrolowani przez niego zamiast przez rozum. Dla zaspokojenia smaku Ewa przekroczyła rozkaz Boży. On dał jej wszystko czego wymagały jej potrzeby, lecz mimo to nie była zadowolona. Od tego czasu jej upadli synowie i córki zawsze podążają za pragnieniami swoich oczu i swojego smaku. Podobnie jak Ewa, lekceważą zakazy ustanowione przez Boga i podążają drogą nieposłuszeństwa, i podobnie jak Ewa, schlebiają sobie, że rezultat nie będzie tak straszny jak się tego obawiano.

Człowiek lekceważy prawa swojej istoty i choroba stale się wzmaga. Po przyczynie następuje skutek. Nie był on nasycony najzdrowszym pokarmem, lecz zaspokajał smak nawet kosztem zdrowia.

Bóg ustanowił prawa naszej istoty. Jeśli naruszamy te prawa, prędzej czy później musimy ponieść karę. Prawa naszej istoty nie mogą być łamane w bardziej udany sposób jak przez gromadzenie w żołądku niezdrowego pokarmu, dlatego że jest on pożądany przez chorobliwy apetyt. Jedzenie w nadmiarze, nawet prostego pokarmu, w końcu uszkodzi organy trawienne, lecz dodajmy do tego jedzenie

w zbyt wielkiej ilości pokarmu i to niezdrowego, a zło wielce się wzmacnia. Organizm musi zostać nadwyrężony.

Ludzka rodzina stawała się coraz bardziej pobłażliwa wobec siebie, aż zdrowie zostało z powodzeniem poświęcone na ołtarzu pożądanego apetytu. Mieszkańcy Starego Świata byli niewstrzeżni w jedzeniu i picciu. Chcieli mieć mięsne pokarmy, chociaż Bóg nie dał im żadnego pozwolenia, by jedli pokarm zwierzęcy. Jedli i pili w nadmiarze, a ich zdeprawowane apetyty nie znały żadnych granic. Oddali się wstrętnemu bałwochwalstwu. Stali się niepohamowani i okrutni, i tak zepsuci, że Bóg nie mógł dłużej cierpliwie ich znosić. Kielich ich bezbożności był pełny i Bóg oczyścił ziemię z jej moralnego skalania przez potop. Gdy ludzie rozmnożyli się na obliczu ziemi po potopie, zapomnieli o Bogu i skazili przed nim swoje drogi. Brak umiaru w każdej postaci wzmógł się w wielkiej mierze.

[388]

Pan wyprowadził swój lud z Egiptu w zwycięski sposób. Przewodził ich przez pustynię, aby ich wypróbować i doświadczyć ich. Wielokrotnie okazywał swoją cudowną moc w wyzwaniu ich od ich wrogów. Obiecał wziąć ich sobie jako jego szczególny skarb, jeśli będą posłuszni jego głosowi i będą zachowywali jego przykazania. Nie zabronił im jeść mięsa zwierząt, ale odmówił im go w wielkiej mierze. Dostarczył im najzdrowszy pokarm. Spuścił dla nich chleb z nieba i dał im najczystsza wodę z krzemiennej skały. Zawarł z nimi przymierze; jeśli będą mu posłuszni we wszystkim, On zachowa ich przed chorobą.

Hebrajczycy nie byli jednak zadowoleni. Wzgardzili pokarmem danym im z nieba i zapragnęli być znowu w Egipcie, gdzie mogli siedzieć przy garnkach mięsa. Woleli niewolę, a nawet śmierć, niż być pozbawionymi mięsa. Bóg w swoim gniewie dał im mięso, by zaspokoić ich pożyteczne apetyty i wielka liczba z nich umarła, gdy jedli mięso, którego pragnęli.

Nadab i Abihu zostali zabici przez ogień Bożego gniewu za ich niewstrzeżność w używaniu wina. Bóg chciał, aby jego lud rozumiał, że będą doświadczani stosownie do ich posłuszeństwa lub przestępstw. Zbrodnia i choroba wzrasta z każdym kolejnym pokoleniem. Brak wstrzeżności w jedzeniu i picciu oraz pobłażanie niższym namiętnościom paraliżuje szlachetniejsze zdolności. Apetyt w zatrważającej mierze panuje nad rozumem.

Ludzka rodzina dawała upust rosnącej żądzy obfitego pokarmu, aż wpychanie do żołądka wszelkich możliwych przysmaków stało się zwyczajem. Szczególnie na przyjęciach rozrywkowych pobłaża się apetytowi jedynie z niewielkim umiarem. Spożywane są obfite obiady i późne kolacje, składające się z mocno przyprawionych mięs z tłustymi sosami, świątecznych ciężkich ciast, placków, lodów, itd.

[389]

Rzekomi chrześcijanie powszechnie wiodą prym w tych modnych zebraniach. Wielkie sumy pieniędzy poświęcane są bogom mody i apetytu w przygotowywaniu uczt z niszczących zdrowie smakołyków, by kusić apetyt, aby poprzez ten kanał można było zebrać coś na religijne cele. W ten sposób kaznodzieje i rzekomi chrześcijanie odgrywają swoją rolę i wywierają swój wpływ, przez zasadę i przykład w pobłażaniu braku wstrzemięźliwości w jedzeniu i w doprowadzaniu ludzi do niszczącej zdrowie żarłoczności. Zamiast apelować do rozumu człowieka, do jego życzliwości, jego człowieczeństwa, jego szlachetniejszych zdolności, najskuteczniejszy apel, jaki można skierować, kierowany jest do apetytu.

Zaspokojenie apetytu skłoni ludzi do przekazania środków, gdy w inny sposób nie zrobiliby nic. Cóż za smutny obraz dla chrześcijan! Czy Bóg ma upodobanie w takiej ofercie? Jakże daleko bardziej godnym przyjęcia był dla niego wdowi grosz. Ci, którzy z serca naśladują jej przykład, dobrze uczynią. Posiadanie błogosławieństwa niebios towarzyszącego złożonej w ten sposób ofercie, może uczynić najprostszy dar najbardziej wartościowym.

Mężczyźni i kobiety, którzy twierdzą, że są naśladowcami Chrystusa, często są niewolnikami mody i żarłocznego apetytu. Przygotowanie do modnych zgromadzeń, czas i siły, jakie powinny być poświęcone wyższemu i szlachetniejszemu celom, zużywane są do przygotowania szeregu niezdrowych potraw. Z powodu zwyczaju wielu z tych, którzy są ubodzy i zależni od swojej codziennej pracy, pozwoli sobie na koszt przygotowania różnych rodzajów świątecznych ciężkich ciast, konfitur, placków i różnorodności wytwornego pokarmu dla gości, które tylko zaszkodzą spożywającym je, gdy jednocześnie potrzebują wydanej w ten sposób kwoty do zakupu ubrania dla siebie i dzieci. Ten czas zajęty gotowaniem pokarmu dla zadowolenia smaku kosztem żołądka, powinien być poświęcony na moralną i religijną naukę ich dzieci.

Zwyczaj owo czynione odwiedziny są okazją do obżarstwa. Szkodliwy pokarm i napoje spożywane są w takiej mierze, że wielce nadwyrężają organy trawienne. Siły życiowe wzywane są do niepotrzebnego działania w usuwaniu go, co wywołuje wyczerpanie i wielce zakłóca obieg krwi, a w wyniku tego brak energii życiowej odczuwany jest w całym organizmie. Błogosławieństwa, jakie mogłyby wynikać z odwiedzin towarzyskich, często są tracone z tego powodu, że twój gospodarz, zamiast mieć korzyść z twojej rozmowy, trzusi się nad piecem kuchennym, przygotowując szereg potraw, by cię poczęstować. Chrześcijańscy mężczyźni i kobiety nigdy nie powinni pozwolić na to, aby ich wpływ sankcjonował taki sposób postępowania przez jedzenie w ten sposób przygotowanych smakołyków. Niech zrozumieją, że twoim celem w odwiedzaniu ich [390] nie jest pobłażanie apetytowi, ale aby wasze obcowanie ze sobą oraz wymiana myśli i uczuć mogły być obopólnym błogosławieństwem. Rozmowa powinna być rozmową o tak wzniosłym, uszlachetniającym charakterze, aby później mogła być przywołana w pamięci z uczuciami najwyższej przyjemności.

Przyjmujący gości powinni mieć zdrowy, pożywny pokarm z owoców, zbóż i warzyw, przygotowany w prosty, smaczny sposób. Takie gotowanie będzie wymagało tylko trochę dodatkowej pracy czy wydatku, a spożywanie go w umiarkowanych ilościach nie zaszkodzi nikomu. Jeśli światowcy wolą poświęcać czas, pieniądze i zdrowie, aby zadowolić apetyt, niech tak robią i płacą karę za naruszenie praw zdrowia; chrześcijanie powinni jednak zająć swoje stanowisko odnośnie do tych rzeczy i wywierać swój wpływ we właściwym kierunku. Mogą oni wiele uczynić w kwestii uzdrowienia tych modnych, niszczących zdrowie i duszę zwyczajów.

Wielu ulega szkodliwemu nawykowi jedzenia tuż przed godzinami snu. Mogą spożywać trzy regularne posiłki, ponieważ jednak mają uczucie słabości, tak jakby byli głodni, zjedzą przekąskę albo czwarty posiłek. Przez uleganie temu złemu zwyczajowi stał się on nawykiem i czują się tak, jakby nie mogli zasnąć bez zjedzenia przekąski przez spoczynkiem. W wielu przypadkach powód tej słabości wynika stąd, że organy trawienne były już zbyt poważnie nadwyrężone w czasie dnia w radzeniu sobie z niezdrowym pokarmem wpychanym do żołądka zbyt często i w zbyt dużej ilości. Nadwyrężone w ten sposób organy trawienne stają się zmęczone i

potrzebują okresu całkowitego odpoczynku od pracy, aby odzyskać swoje wyczerpane siły. Drugi posiłek nigdy nie powinien być jedzony, jeśli żołądek nie miał czasu, aby odpocząć od pracy trawienia poprzedniego posiłku. Jeśli trzeci posiłek w ogóle będzie jedzony, to powinien być lekki i kilka godzin przed pójściem do łóżka.

[391] U wielu jednak biedny zmęczony żołądek na próżno może skarżyć się na zmęczenie. Jest mu wpychane więcej pokarmu, co uruchamia organy trawienne, by ponownie wykonały tę samą porcję pracy w czasie godzin snu. Sen takich ludzi zazwyczaj zakłócany jest nieprzyjemnymi snami, a rano budzą się niewypoczęci. Ma miejsce uczucie ospałości i utrata apetytu. Brak energii odczuwany jest przez cały organizm. W krótkim czasie organy trawienne zostają wyniszczone, ponieważ nie mają czasu na odpoczynek. Stają się oni nieszczęśliwymi ludźmi cierpiącymi na niestrawność i zastanawiają się, co sprawiło, że takimi się stali. Przyczyna przyniosła pewny skutek. Jeśli praktyce tej pobiła się w długim okresie, zdrowie zostanie poważnie osłabione. Krew staje się nieczysta, cera przybiera ziemisty odcień i często będą pojawiały się wysypki. Często usłyszysz narzekania takich ludzi na liczne bóle i bolesność w okolicy żołądka, a w czasie wykonywania pracy żołądek staje się tak zmęczony, że zmuszeni są zaprzestać pracy i odpocząć. Wydaje się, że nie mogą wytłumaczyć tego stanu rzeczy, ponieważ nie biorąc tego pod uwagę, są najwyraźniej zdrowi.

Ci, którzy dokonują zmiany z trzech posiłków dziennie na dwa, na początku będą bardziej lub mniej dręczeni osłabieniem, szczególnie w porze, gdy mieli zwyczaj jedzenia swojego trzeciego posiłku. Jeśli jednak wytrwają przez krótki czas, to ta słabość zniknie.

Gdy kładziemy się, aby odpocząć, żołądek powinien mieć wykonaną całą swoją pracę, aby mógł cieszyć się odpoczynkiem tak samo jak inne części ciała. Praca trawienia nie powinna być dalej wykonywana przez jakikolwiek okres godzin snu. Po tym, gdy żołądek, który był nadwyrężony, wykona swoje zadanie, staje się wyczerpany, co powoduje słabość. Wielu zostaje tutaj wprowadzonych w błąd i myślą, że to brak pokarmu powoduje takie uczucia i nie dając żołądkowi czasu na odpoczynek, przyjmują więcej pokarmu, co na pewien czas usuwa osłabienie. A im więcej pobiła się apetytowi, tym większe będą jego głośnie domagania się zaspokojenia. Słabość ta najczęściej jest wynikiem jedzenia mięsa oraz jedzenia często i zbyt

dużo. Żołądek staje się nadwyrężony przez to, że utrzymywany jest w ciągłej pracy, radząc sobie z pokarmem nie najzdrowszym. Nie mając czasu na odpoczynek organy trawienne stają się osłabione, stąd uczucie „wykończenia” i pragnienie częstego jedzenia. Lek, którego potrzebują tacy ludzie, to jeść nie tak często i nie tak suto i zadowalać się niewyszukanym, prostym pokarmem, jedząc dwa lub najwyżej trzy razy dziennie. Żołądek musi mieć swoje regularne okresy pracy i odpoczynku, w związku z tym jedzenie nieregularnie i pomiędzy posiłkami jest najbardziej szkodliwym pogwałceniem praw zdrowia. Mając regularne nawyki i właściwy pokarm, żołądek stopniowo wyzdrowieje.

Ponieważ jest to zwyczajem, będącym w harmonii z chorobliwym apetytem, świąteczne ciężkie ciasta, placki i puddingi oraz wszelkie szkodliwe rzeczy wpychane są do żołądka. Stół musi być obładowany różnorodnością bo inaczej zdeprawowany apetyt nie może być zaspokojony. Rano, ci niewolnicy apetytu często mają nieświeży oddech i obłożony język. Nie cieszą się zdrowiem i zastanawiają się, dlaczego doświadczają bólów, bólów głowy i różnych dolegliwości. Przyczyna przyniosła pewny skutek.

[392]

Aby zachować zdrowie, konieczna jest wstrzemięźliwość we wszystkim. Wstrzemięźliwość w pracy, wstrzemięźliwość w jedzeniu i picciu.

Wielu jest tak przywiązanych do braku wstrzemięźliwości, że nie zmieniają swojego stanowiska w oddawaniu się obżarstwu pod żadnym względem. Prędzej poświęciliby zdrowie i umarli przedwcześnie, niż pohamowali nieumiarkowany apetyt. Jest też wielu takich, którzy są nieświadomi co do związku jaki ma jedzenie i picie względem zdrowia. Gdyby tacy mogli zostać oświeceni, mogliby mieć moralną odwagę, by odmówić apetytowi i jeść bardziej wstrzemięźliwie i to jedynie ten pokarm, który jest zdrowy i przez swój sposób postępowania uchronić się przed wielką ilością cierpienia.

Powinny być podejmowane wysiłki, by starannie zachować pozostałą moc sił życiowych przez oderwanie każdego przeciążającego brzemienia. Żołądek może nigdy w pełni nie odzyskać zdrowia, lecz właściwe prowadzenie diety ochroni przed dalszym osłabieniem i wielu bardziej czy mniej wyzdrowieje, o ile nie poszli bardzo daleko w żarłocznym samobójstwie.

Ci, którzy pozwalają sobie stać się niewolnikami chorobliwego apetytu, często idą jeszcze dalej i upadają się przez oddawanie się swoim zepsutym namiętnościom, które zostały wzniecone przez brak wstrzemięźliwości w jedzeniu i piciu.

Puszczają cugle swoich upadających namiętności, dopóki zdrowie i intelekt wielce nie ucierpią. Zdolności rozumowania są w wielkiej mierze zniszczone przez złe nawyki.

Zastanawiałam się, że mieszkańcy ziemi nie zostali zniszczeni, podobnie jak ludność Sodomy i Gomory. Widziałam wystarczającą przyczynę dla obecnego stanu zwyrodnienia i śmiertelności w świecie. Ślepa namiętność panuje nad rozumem, a wszelkie wyższe względy są u wielu poświęcane dla pożądlivosti.

Pierwszym wielkim złem był brak wstrzemięźliwości w jedzeniu i piciu. Mężczyźni i kobiety uczynili samych siebie niewolnikami apetytu.

[393] Wieprzowina, chociaż jest jednym z najbardziej powszechnych artykułów żywnościowych, jest jednym z najbardziej szkodliwych. Bóg nie zabronił Hebrajczykom jedzenia mięsa świnii jedynie po to, aby okazać swój autorytet, ale dlatego, że nie była ona właściwym artykułem żywnościowym dla człowieka. Napełniłaby organizm skrofułami i szczególnie w tym ciepłym klimacie wywołałaby trąd i choroby różnego rodzaju. Jej wpływ na organizm w tym klimacie był daleko bardziej szkodliwy niż w chłodniejszym klimacie. Bóg jednak nigdy nie zamierzył, aby w jakichkolwiek warunkach Świnia była jedzona. Poganie używali wieprzowiny jako artykułu żywnościowego i ludność amerykańska obficie używa wieprzowiny jako ważnego artykułu żywnościowego. Mięso świnii nie byłoby smaczne dla zmysłu smaku w jego naturalnym stanie. Jest ono czynione miłym dla apetytu przez mocne przyprawienie, co jeszcze tylko pogarsza tę bardzo złą rzecz. Mięso świnii ponad wszelkie inne mięsne pokarmy, wytwarza zły stan krwi. Ci, którzy obficie jedzą wieprzowinę mogą być tylko chorzy. Ci, którzy mają dużo ćwiczeń fizycznych na świeżym powietrzu nie zdają sobie sprawy ze złych skutków jedzenia wieprzowiny, jak ci, których życie przebiega głównie w domu, których zajęcia są siedzące i którzy mają pracę umysłową.

Nie tylko jednak fizyczne zdrowie nadwyrężane jest przez jedzenie wieprzowiny. Atakowany jest umysł, a bardziej subtelna wraź-

liwość przytępiana jest przez używanie tego wstrętnego artykułu żywnościowego. Rzeczą niemożliwą jest, aby mięso jakiegokolwiek żywej istoty było zdrowe, gdy nieczystość jest jej naturalnym żywiołem i gdy będzie żywiła się wszelką obrzydliwą rzeczą. Mięso świń składa się z tego, co jedzą. Jeśli ludzkie istoty jedzą ich mięso, to ich krew i ich mięso będzie zanieczyszczone przez nieczystości przeniesione do nich poprzez świnie.

Jedzenie wieprzowiny powoduje skrofuły, trąd i rakowatą limfę. Jedzenie wieprzowiny nadal powoduje najbardziej intensywne cierpienie ludzkiej rasy. Zdeprawowane apetyty łakną tych rzeczy, które są najbardziej szkodliwe dla zdrowia. Przekleństwo, jakie ciężko spoczywa na ziemi i jest odczuwane przez całą rasę ludzką, jest odczuwane także przez zwierzęta. Zwierzęta zdegenerowały się w rozmiarze i długości lat. Przez złe nawyki człowieka zostały zmuszone do tego, by cierpiały bardziej niż miałyby to miejsce w przeciwnym razie.

Tylko nieliczne zwierzęta wolne są od choroby. Wiele zostało zmuszonych do tego, by wielce cierpiały z powodu braku światła, czystego powietrza i zdrowego pokarmu. Gdy są tuczone, często zamykane są w dusznych oborach i nie pozwala się im na to, by fizycznie się ruszały i by cieszyły się swobodnym obiegiem powietrza. Wiele biednych zwierząt pozostawionych jest, by oddychały trucizną nieczystości pozostającą w stodołach i oborach. Ich płuca niedługo pozostaną zdrowe, gdy wdychają takie nieczystości. Choroba przekazywana jest do wątroby i cały organizm zwierzęcia jest chory. Są one zabijane i przygotowywane do zbytu, a ludzie obficie jedzą ten trujący zwierzęcy pokarm. Wiele chorób wywoływanych jest w ten sposób. Nie można jednak zmusić ludzi do tego, by uwierzyli, że to właśnie mięso, które jedli, zatruiło ich krew i wywołało ich cierpienia. Wielu umiera na choroby wywołane całkowicie przez jedzenie mięsa, a mimo to świat nie wydaje się być mądrzejszy.

[394]

Fakt, że ci, którzy spożywają pokarm zwierzęcy nie odczuwają natychmiast jego skutków, nie jest to dowodem na to, że im on nie szkodzi. Może on z pewnością wykonywać swoje dzieło w organizmie, a mimo to osoby te przez pewien czas mogą sobie tego nie uświadamiać.

Zwierzęta stłaczane są w zamkniętych wozach i są niemal całkowicie pozbawione powietrza i światła, pożywienia i wody, i są w ten

sposób przewożone tysiące mil, oddychając cuchnącym powietrzem powstającym z nagromadzonych nieczystości, a gdy przybywają na swoje miejsce przeznaczenia i są zabierane z wozów, wiele znajduje się w na wpół zagłodzonym, zaduszonym, umierającym stanie i gdyby zostały zostawione w spokoju, zdechłyby same. Rzeźnik kończy jednak dzieło i przygotowuje mięso do zbytu.

Zwierzęta często zabijane są będąc pędzone na rzeź spory dystans. Ich krew przegrzewa się. Są one pełne mięsa, a były pozbawione zdrowego ruchu fizycznego, i gdy muszą daleko podróżować, stają się przesycone i wyczerpane i w tym stanie zabijane są na zbyt. Ich krew jest wysoce zaogniona, a ci, którzy jedzą ich mięso, jedzą truciznę. Niektórzy nie są natychmiast dotknięci, podczas gdy inni atakowani są ostrym bólem i umierają z powodu gorączki, cholery lub jakiejś nieznanej choroby.

Na miejskich rynkach sprzedawanych jest bardzo wiele zwierząt, o których chorobie wiedzą ci, którzy je sprzedają, a ci, którzy kupują je do zbytu nie zawsze są nieświadomi tej sprawy. Szczególnie w większych miastach jest to w dużej mierze praktykowane, a jedzący mięso nie wiedzą, że jedzą chore zwierzęta.

Niektóre zwierzęta, które prowadzone są na rzeź, wydają się być świadome tego, co ma mieć miejsce i stają się rozjuszone i dosłownie wściekłe. Są zabijane będąc w tym stanie, a ich mięso przygotowywane jest do zbytu. Ich mięso jest trucizną i powoduje u tych, którzy je zjedzą skurcz, drgawki, udar i nagłą śmierć. Mimo to przyczyna całego tego cierpienia nie jest przypisywana mięsu.

[395] Niektóre zwierzęta są nieludzko traktowane, będąc prowadzone na rzeź. Są dosłownie torturowane, a po tym, gdy zniosły wiele godzin skrajnego cierpienia, są zarzynane. Świnie były przygotowywane do zbytu nawet wtedy, gdy były dotknięte zarazą, a ich trujące mięso roznosiło zakaźne choroby, a szła za tym wielka śmiertelność. — [Health or How to Live 51-60.](#)

Mężczyźni i kobiety, przez pobłażanie apetytowi w jedzeniu obfitych i mocno przyprawionych pokarmów, szczególnie potraw mięsnych z tłustymi sosami oraz przez używanie pobudzających napojów, takich jak herbata i kawa, tworzą nienaturalne apetyty. Organizm staje się rozgorączkowany, organy trawienne zostają uszkodzone, zdolności umysłowe są przyćmione, podczas gdy niższe namiętności są podniecone i górują nad szlachetniejszymi zdolnościami. Apetyt staje się bardziej nienaturalny i trudniejszy do opanowania. Krążenie krwi nie jest wyrównane i staje się nieczyste. Cały organizm jest rozstrojony, a żądania apetytu stają się bardziej nierozsądne, łaknąc pobudzających, szkodliwych rzeczy, dopóki nie stanie się on całkowicie zdeprawowany.

U wielu apetyt głośno domaga się obrzydliwego chwastu, tytoniu oraz piwa angielskiego, uczynionego mocnym przez trujące, niszczące zdrowie mieszanki. Wielu nie zatrzymuje się nawet tutaj. Ich upodlone apetyty domagają się mocniejszego napoju, który ma jeszcze bardziej paraliżujący wpływ na mózg. W ten sposób oddają się wszelkiemu nieumiarkowaniu, dopóki apetyt nie zapanuje całkowicie nad zdolnościami rozumowania, a człowiek, ukształtowany na obraz swojego Stworzyciela, upadła się niżej niż zwierzęta. Zarówno człowieczeństwo jak i dobre imię poświęcane są dla apetytu. Sparaliżowanie wrażliwości umysłu wymaga czasu. Działo się to stopniowo, ale pewnie. Pobłażanie apetytowi najpierw w jedzeniu pokarmu mocno przyprawionego, wytworzyło chorobliwy apetytu i przygotowało drogę dla wszelkiego rodzaju pobłażliwości, dopóki zdrowie i intelekt nie zostały poświęcone pożądliwości.

W związek małżeński weszło wielu takich, którzy nie mają nabytej własności i którzy nie mieli dziedzictwa. Nie posiadali fizycznej siły ani umysłowej energii, aby nabyć własność. To właśnie tacy byli tymi, którym spieszno było do ślubu i którzy wzięli na siebie obowiązki, o jakich nie mieli właściwego pojęcia. Nie posiadali szlachetnych, wzniosłych uczuć i po prostu nie mieli pojęcia o obo-

[397]

wiązkach męża i ojca oraz ile będzie ich kosztowało zaspokojenie potrzeb rodziny. Nie okazali większej przyzwoitości w pomnażaniu swoich rodzin niż ta, jaką okazywali w swoich interesach. Ci, którzy wykazują poważny brak wyczucia w interesach i którzy są najmniej wykwalifikowani, by dać sobie radę w świecie, zazwyczaj wypełniają swoje domy dziećmi, podczas gdy ludzie, którzy mają zdolność nabywania własności zazwyczaj nie mają więcej dzieci niż mogliby im zapewnić dobry byt. Ci, którzy nie mają kwalifikacji, by zadbać o siebie samych, nie powinni mieć dzieci. Rzecz w tym, że liczne potomstwo tych kiepskich rachmistrzów pozostawione jest, by wzrastało jak zwierzęta. Nie są one należycie nakarmione czy ubrane i nie otrzymują fizycznej czy umysłowej nauki i nie ma nic świętego w słowie „dom” ani dla rodziców, ani dla dzieci.

Instytucja małżeństwa została zaplanowana przez niebo, aby była błogosławieństwem dla człowieka; w powszechnym rozumieniu była jednak nadużywana w taki sposób, że uczyniono ją strasznym przekleństwem. Większość mężczyzn i kobiet, wchodząc w związek małżeński postępuje tak, jakby jedyną kwestią do rozstrzygnięcia było dla nich to, czy się wzajemnie kochają. Powinni sobie jednak uświadamiać, że w ich związku małżeńskim spoczywa na nich odpowiedzialność sięgająca dalej niż to. Powinni rozważyć, czy ich potomstwo będzie posiadało fizyczne zdrowie oraz umysłową i moralną siłę. Niewielu jednak działało ze wzniosłych pobudek i z podniosłym namysłem — że społeczeństwo miało względem nich żądania, których nie mogli lekko zrzucić — że ciężar wpływu ich rodzin przeważy szalę w górę lub w dół.

Spółeczeństwo składa się z rodzin. A głowy rodzin odpowiedzialne są za kształtowanie społeczeństwa. Gdyby ci, którzy postanawiają wejść w związek małżeński bez należytego namysłu, mieli sami tylko cierpieć, wtedy zło nie byłoby tak wielkie, a ich grzech byłby względnie mały. Niedola wynikająca z nieszczęśliwych małżeństw odczuwana jest jednak przez potomków takich związków. Ustanawiają ich oni dziedzicami życia żywej nędzy; i chociaż niewinni, doświadczają konsekwencji nieprzemyślanego sposobu postępowania swoich rodziców. Mężczyźni i kobiety nie mają prawa podążać za impulsem czy ślełą namiętnością w swoim związku małżeńskim, a potem sprowadzać na świat niewinne dzieci, by z

różnych powodów uświadamiały sobie, że życie ma tylko niewiele radości, tylko niewiele szczęścia, i dlatego jest ciężarem.

Dzieci zazwyczaj dziedziczą specyficzne cechy charakteru rodziców, a w dodatku wielu wyrasta bez jakiegokolwiek zbawczego wpływu wokół siebie. Zbyt często gniotą się w ubóstwie i brudzie. Przy takim otoczeniu i wzorach, czego można oczekiwać od dzieci, gdy wejdą na pole działania, jeśli nie tego, że opadną niżej na skali moralnej wartości niż ich rodzice, a ich słabości pod każdym względem będą bardziej widoczne niż rodziców? W ten sposób grupa ta uwiecznia swoje słabości i przeklina swoje późniejsze pokolenia ubóstwem, niedorozwojem umysłowym i upodleniem. Tacy nie powinni zawierać małżeństw. A przynajmniej, nie powinni powoływać do istnienia niewinnych dzieci, by dzieliły ich nędzę, i przekazywać swoje własne słabości wraz z gromadzącą się niedolą z pokolenia na pokolenie, co jest jedną wielką przyczyną degeneracji ludzkości.

[398]

Gdyby kobiety w minionych pokoleniach zawsze działały ze wzniosłym namysłem, zdając sobie sprawę, że przyszłe pokolenia będą uszlachetnione lub upodlone przez ich sposób postępowania, to zajęłyby postawę uniemożliwiającą zjednoczenie sfery własnego życia z mężczyznami, którzy pielęgowali nienaturalne apetyty na napoje alkoholowe i tytoń, będący powolną, ale pewną i śmiertelną trucizną, osłabiającą system nerwowy i poniżającą szlachetne zdolności umysłu. Gdyby mężczyźni chcieli pozostać przywiązani do tych ohydnych nawyków, kobiety powinny zostawić ich, by żyli swoim życiem stanu bezzennego, by cieszyli się tymi towarzyszami, jakich wybrali. Kobiety nie powinny uważać się za tak mało wartościowe, by łączyć swój los z mężczyznami, którzy nie panowali nad swoimi apetytami, ale których główne szczęście składało się z jedzenia i picia i zaspokajania swoich zwierzęcych namiętności. Kobiety nie zawsze podążały za nakazami rozumu zamiast za impulsem. Nie odczuwały w wysokim stopniu spoczywającej na nich odpowiedzialności, by kształtować takie życiowe związki, które nie wycisnęłyby na ich potomstwie piętna niskiego stopnia moralności i namiętności, by zaspokajać upodlone apetyty kosztem zdrowia, a nawet życia. Bóg w wielkim stopniu uczyni je odpowiedzialnymi za fizyczne zdrowie i moralne charaktery przekazane w ten sposób przyszłym pokoleniom.

Mężczyźni i kobiety, którzy zanieczyścili swoje własne ciała przez rozwiązłe nawyki, upodlili także swój intelekt i zniszczyli delikatną wrażliwość duszy. Bardzo wielu z tej grupy zawarło związki małżeńskie i pozostawili w dziedzictwie swojemu potomstwu skazy swojej własnej fizycznej słabości i zdeprawowanej moralności. Zaspokajanie zwierzęcych namiętności i rażąca zmysłowość, były wyrażnymi cechami charakterystycznymi ich potomków, które przechodziły z pokolenia na pokolenie, pomnażając ludzką nędzę do strasznego stopnia i przyspieszając obniżanie wartości ludzkości.

[399]

Mężczyźni i kobiety, którzy stali się słabowici i chorzy, często w swoich związkach małżeńskich samolubnie myśleli tylko o swoim własnym szczęściu. Nie rozważyli poważnie tej sprawy z punktu widzenia szlachetnych, wzniosłych zasad, zastanawiając się w kwestii tego, czego mogliby spodziewać się od swojego potomstwa, jeżeli nie pomniejszonej energii ciała i umysłu, które nie podniosą społeczeństwa, a tylko obniżą je jeszcze bardziej.

Chorowici mężczyźni często zdobywali uczucia kobiet najwyraźniej zdrowych, a ponieważ kochali się wzajemnie, czuli się całkowicie wolni do zawarcia małżeństwa, nie rozważając nawet, że przez ich związek żona musi być mniej lub bardziej poszkodowana z powodu chorego męża. W wielu przypadkach choremu mężowi poprawia się zdrowie, podczas gdy żona dzieli jego chorobę. Żyje on w znacznym stopniu jej żywotnością, a ona wkrótce skarży się na słabnące zdrowie. Przedłuża swoje dni przez skracanie dni swojej żony. Ci, którzy w ten sposób zawierają związki małżeńskie popełniają grzech lekko traktując zdrowie i życie dane im od Boga, by było używane dla jego chwały. Jednak gdyby dotyczyło to jedynie tych, którzy w ten sposób zawarli związek małżeński, grzech nie byłby tak wielki. Ich potomstwo zmuszone jest cierpieć z powodu przekazanej mu choroby. W ten sposób choroba była uwieczniana z pokolenia na pokolenie. A wielu o cały ten ciężar ludzkiej nędzy oskarża Boga, podczas gdy ich zły sposób postępowania spowodował pewny skutek. Narzucili społeczeństwu osłabiony rodzaj ludzki i wykonali swoją rolę w degenerowaniu się ludzkości, przez wydawanie dziedzictwa choroby i gromadzenie ludzkiego cierpienia.

Inną przyczyną słabości obecnego pokolenia w fizycznej sile i moralnej wartości jest łączenie się w małżeństwie mężczyzn i kobiet, których wiek znacznie się różni. Częstym przypadkiem jest

to, że starzy mężczyźni postanawiają poślubić młode żony. Przez takie postępowanie życie męża często było przedłużane, podczas gdy żona musiała odczuwać brak tej żywotności, jaką przekazała swojemu wiekowemu mężowi. Nie było obowiązkiem jakiegokolwiek kobiety poświęcać życie i zdrowie, nawet jeśli kochała tego, który był znacznie starszy od niej samej i ze swojej strony była gotowa ponieść takie wyrzeczenie. Powinna pohamować swoje uczucia. Miała do wzięcia pod uwagę wyższe względy niż jej własne zainteresowanie. Powinna rozważyć, jeśli urodzą się im dzieci, jaki będzie ich stan? Jeszcze gorsze jest, gdy młodzi mężczyźni żenią się z kobietami znacznie starszymi od nich. W wielu przypadkach potomstwo z takich związków, gdzie wiek znacznie się różni, nie ma dobrze zrównoważonych umysłów. Brakuje mu także siły fizycznej. W takich rodzinach często objawiane były różne, dziwne i często przykre cechy charakteru. Często umiera ono przedwcześnie, a ci, którzy osiągnęli dojrzałość, w wielu przypadkach wykazują brak fizycznej i umysłowej siły oraz moralnej wartości.

[400]

Ojciec o słabnących zdolnościach rzadko przygotowany jest, by właściwie wychować swoją młodą rodzinę. Dzieci te mają szczególne cechy charakteru, które nieustannie potrzebują przeciwdziałającego wpływu albo pójdą na pewną ruinę. Nie są one właściwie kształcone. Ich dyscyplina zbyt często była dyscypliną kapryśnego, impulsywnego rodzaju z powodu jego wieku. Ojciec podatny był na zmienne uczucia. Raz zbyt pobłażliwy, podczas gdy innym razem bez powodu surowy. W niektórych takich rodzinach wszystko jest złe, a domowa nędza wielce się wzmaga. W ten sposób ta grupa istot została narzucona światu jako ciężar dla społeczeństwa. Ich rodzice w wielkim stopniu odpowiedzialni byli za przekazywane z pokolenia na pokolenie charaktery, rozwinięte przez ich dzieci.

Ci, którzy powiększają liczbę swoich dzieci, podczas gdy jeśli poradziliby się rozumu, musieliby wiedzieć, że fizyczna i umysłowa słabość musi być ich dziedzictwem, są przestępcami ostatnich sześciu zasad prawa Bożego, które wyszczególniają obowiązek człowieka wobec jego bliźniego. Odgrywają swoją rolę w powiększaniu degeneracji ludzkości i w narastającym pogrążaniu społeczeństwa, wyrządzając w ten sposób krzywdę swojemu bliźniemu. Jeśli Bóg w ten sposób patrzy na prawa bliźnich, to czy nie troszczy się jeśli chodzi o bliższe i świętsze związki? Jeśli nawet wróbel nie spada

na ziemię niezauważony przez niego, to czy nie będzie on zważał na dzieci, które urodziły się na świecie, chore fizycznie i umysłowo, cierpiące w większym lub mniejszym stopniu, całe swoje życie? Czy nie wezwie do zdania rachunku rodziców, którym udzielił zdolności rozumowania, za umieszczanie tych wyższych zdolności na dalszym planie i stawanie się niewolnikami namiętności, podczas gdy na skutek tego pokolenia muszą nosić znamię ich fizycznych, umysłowych i moralnych słabości? Oprócz cierpienia, którego dziedzicami czynią swoje dzieci, nie mają żadnego posagu poza ubóstwem do pozostawienia swojemu żalostnemu stadku. Nie potrafią ich wykształcić, a wielu nie widzi takiej potrzeby ani nie mogłoby tego zrobić nawet gdyby widzieli, aby znaleźć czas na szkolenie ich i pouczanie, i na ile to możliwe — zmniejszanie nędznego dziedzictwa im przekazanego. Rodzice nie powinni powiększać swoich rodzin ani trochę szybciej zanim dowiedzą się, że ich dzieci mogą być otoczone dobrą opieką i wykształcone. Dziecko w ramionach matki z roku na rok jest wielką niesprawiedliwością wobec niej. Zmniejsza to, a często niszczy, towarzyską przyjemność i wzmaga domową nędzę. Okrada to ich dzieci z tej troski, wykształcenia i szczęścia, których przekazanie im rodzice powinni uważać za swój obowiązek.

Mąż łamie przyrzeczenie małżeńskie i obowiązki nakazane mu w Słowie Bożym, gdy lekceważy zdrowie i szczęście żony, przez pomnażanie jej ciężarów i trosk przez liczne potomstwo. „Mężowie, miłujcie żony swoje, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie... Tak też mężowie powinni miłować żony swoje, jak własne ciała. Kto miłuje żonę swoją samego siebie miłuje. Albowiem nikt nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół”. [Efezjan 5,25.28-29](#).

Widzimy jak ten święty nakaz jest niemal całkowicie lekceważony, nawet przez zdeklarowanych chrześcijan. Wszędzie, gdzie możesz spojrzeć, ujrzysz blade, chorowite, zgnębione, wyczerpane, przytłoczone, zniechęcone kobiety. Są one zazwyczaj przemęczone, a ich siły witalne wyczerpane przez częste rodzenie dzieci. Świat wypełniony jest podobiznami ludzkich istot, które są bezwartościowe dla społeczeństwa. Wielu wykazuje niedostatek intelektu, a wielu z tych, którzy posiadają wrodzone talenty nie używa ich dla jakichkolwiek dobroczynnych celów. Nie są one udoskonalane, a jednym wielkim powodem jest to, że dzieci były pomnażane szybciej niż mo-

głyby zostać dobrze wyszkolone i były pozostawione, by wyrastały niczym zwierzęta.

Dzieci w tych czasach razem ze swoimi rodzicami, w większym lub mniejszym stopniu doznają kary za pogwałcenie praw zdrowia. Najczęściej realizowany co do nich sposób postępowania, od ich niemowlęstwa, jest w ciągłej opozycji wobec praw ich istoty. Zostały zmuszone, by przyjąć nędzne dziedzictwo choroby i słabości przed swoim urodzeniem, spowodowane przez złe nawyki ich rodziców, które w większym lub mniejszym stopniu wpłyną na ich całe życie. Ten zły stan rzeczy czyniony jest na wszelkie sposoby gorszym przez to, że rodzice w dalszym ciągu idą złym torem postępowania w fizycznym szkoleniu swoich dzieci w czasie ich dzieciństwa.

Rodzice okazują zadziwiającą nieznajomość, obojętność i lekko-myślność, jeśli chodzi o fizyczne zdrowie swoich dzieci, co często prowadzi do zniszczenia niewielkiej żywotności pozostałej zmaltretowanemu małemu dziecku i skazuje je na przedwczesny grób. Często usłyszysz rodziców płaczących nad opatrnością Bożą, która wydarła ich dzieci z ich objęć. Nasz niebiański Ojciec jest zbyt mądry, by błędzić, i zbyt dobry, by wyrządzić nam zło. Nie ma On żadnego upodobania w patrzeniu na to, jak jego stworzenia cierpią. Tysiące zostały doprowadzone do ruiny na całe życie, ponieważ rodzice nie postępowali zgodnie z prawami zdrowia. Działali pod wpływem impulsu, zamiast podążać za nakazami zdrowego osądu, stale mając na widoku przyszłe dobro swoich dzieci.

[402]

Pierwszym wielkim celem do osiągnięcia w szkoleniu dzieci jest zdrowie organizmu, co w wielkiej mierze przygotowuje drogę dla umysłowego i moralnego szkolenia. Fizyczne i moralne zdrowie są ściśle połączone. Jakież olbrzymi ciężar odpowiedzialności spoczywa na rodzicach, gdy weźmiemy pod uwagę, że realizowany przez nich sposób postępowania, przed urodzeniem się ich dzieci, ma bardzo wiele wspólnego z rozwojem ich charakteru po urodzeniu.

Wiele dzieci pozostawionych jest, by wzrastały z mniejszą dozą uwagi ze strony swoich rodziców, niż dobry rolnik poświęca swoim niemym zwierzętom. Szczególnie ojcowie często winni są tego, że mniej troski okazują żonie i dzieciom niż swojemu bydłu. Litościwy rolnik poświęci czas i przeznaczy szczególne zastanowienie, jeśli chodzi o najlepszy sposób obchodzenia się ze swoim inwentarzem i będzie dbał o to, aby jego wartościowe konie nie były przepra-

cowane, przekarmione albo wypasane wtedy, gdy jest upał, by nie zostały zrujnowane. Poświęci czas i troskę o swój inwentarz, aby nie został on narażony na szwank przez zaniedbanie, porzucenie czy jakiegokolwiek nieodpowiednie traktowanie, a jego rosnący młody inwentarz nie stracił na wartości. Będzie przestrzegał regularnych okresów ich karmienia i będzie wiedział, jaką ilość pracy mogą wykonać bez narażenia ich na szwank. Aby tego dokonać zapewni im jedynie najzdrowszy pokarm, we właściwych ilościach i o wyznaczonych porach. Podążając w ten sposób za nakazami rozumu, rolnikom udaje się zachować siłę ich zwierząt. Gdyby zainteresowanie każdego ojca wobec jego żony i dzieci odpowiadało trosce okazywanej jego bydłu w tym stopniu, że ich życie jest bardziej wartościowe niż niemych zwierząt, miałyby miejsce całkowita reformacja w każdej rodzinie, a ludzkiej niedoli byłoby daleko mniej.

[403] Wielka troska powinna być okazywana przez rodziców w zapewnieniu sobie i swoim dzieciom najzdrowszych artykułów żywnościowych. A w żadnym razie nie powinni umieszczać przed swoimi dziećmi pokarmu, co do którego rozum poucza ich, że nie sprzyja on zdrowiu, ale rozgorączkowałby organizm i rozstroił organy trawienne. Rodzice nie badają drogi od przyczyny do skutku, jeśli chodzi o ich dzieci, tak jak w przypadku swoich niemych zwierząt i nie zastanawiają się nad tym, że przepracowywanie się, jedzenie po gwałtownych ćwiczeniach fizycznych oraz gdy jest się znacznie wyczerpanym i przegrzonym, narazi na szwank zdrowie ludzkich istot, tak samo jak zdrowie niemych zwierząt oraz położy fundament pod rozbity organizm człowieka, tak samo jak zwierząt.

Jeśli rodzice lub dzieci jedzą często, nieregularnie i w zbyt dużych ilościach, nawet najzdrowszy pokarm, wówczas narazi to organizm na szwank; jeśli jednak dodatkowo pokarm ma nieodpowiednią jakość i przygotowywany jest z tłuszcem i niestrawnymi przyprawami, skutek będzie daleko bardziej szkodliwy. Organy trawienne będą boleśnie nadwyrężone, a wyczerpanej naturze będzie pozostawiona mama szansa na odpoczynek i odzyskanie siły, i wkrótce żywotne organy staną się nadwątlone i ulegną uszkodzeniu. Jeśli troska i regularność uważana jest za konieczną dla niemych zwierząt, to jest ona znacznie bardziej istotna dla ludzkich istot, ukształtowanych na podobieństwo ich Stworzyciela, jako że są one bardziej wartościowe niż nieme stworzenie.

Ojciec w wielu przypadkach wykazuje mniej rozsądku i mniejszą troskę o swoją żonę i ich potomstwo przed jego urodzeniem, niż okazuje swojemu bydłu z młodymi. Matce, w wielu przypadkach przed urodzeniem jej dzieci, pozwala się ciężko, wcześniej i do późna pracować, przez co przegrzewa swoją krew, gdy przygotowuje rozmaite niezdrowe potrawy do jedzenia, aby dogodzić wypaczonemu smakowi rodziny i gości. Jej siła powinna być czule pielęgnowana. Przygotowanie zdrowego pokarmu wymagałoby zaledwie około połowę wydatków i pracy i byłoby daleko bardziej pożywne.

Matce przed urodzeniem dzieci często pozwala się pracować ponad siły. Jej ciężary i troski rzadko są zmniejszane i ten okres, który ze wszystkich innych powinien być dla niej czasem odpoczynku, jest czasem zmęczenia, smutku i przygnębienia. Przez zbyt wielki wysiłek z jej strony, pozbawia ona swoje potomstwo tego odżywienia, jakie zapewniła mu natura, a przez przegrzewanie swojej krwi, przekazuje mu krew złej jakości. Potomstwo okradane jest z jego sił życiowych, okradane jest z fizycznej i umysłowej siły. Ojciec powinien badać jak uczynić matkę szczęśliwą. Nie powinien pozwalać sobie na przychodzenie do domu z zachmurzonym czołem. Jeśli ma kłopoty w interesach, jeśli nie jest to rzeczywiście konieczne, by poradził się swojej żony, nie powinien martwić jej takimi sprawami. Ma ona swoje własne troski i doświadczenia do niesienia i powinien być jej czule zaoszczędzony każdy niepotrzebny ciężar.

[404]

Matka zbyt często spotyka się z zimną rezerwą ze strony ojca. Jeśli wszystko nie posuwa się tak miło jak mógłby sobie tego życzyć, obwinia żonę i matkę, i wydaje się obojętny na jej troski i codzienne doświadczenia. Mężczyźni postępujący w ten sposób działają wyraźnie wbrew swojemu własnemu dobru i szczęściu. Matka staje się zniechęcona. Odchodzi od niej nadzieja i pogoda ducha. Zajmuje się swoją pracą mechanicznie, wiedząc że musi być ona wykonana, co wkrótce osłabia fizyczne i umysłowe zdrowie. Rodzą się im dzieci cierpiące na różne choroby, a Bóg w wielkim stopniu czyni rodziców odpowiedzialnymi, ponieważ to ich złe nawyki nałożyły na ich nienarodzone dzieci chorobę, na skutek której zmuszone są cierpieć przez całe swoje życie. Niektóre żyją tylko krótki czas ze swoim brzemieniem słabości. Matka z zatroskaniem czuwa nad życiem swojego dziecka i jest obciążona żalem, gdy zmuszona jest zamknąć jego oczy w śmierci, i często uznaje Boga za autora całego tego nie-

szczęścia, gdy to rodzice w rzeczywistości byli mordercami swojego własnego dziecka.

Ojciec powinien pamiętać, że sposób traktowania jego żony przed narodzeniem jego potomstwa w poważnym stopniu wpłynie na usposobienie matki podczas tego okresu i będzie miał wiele wspólnego z charakterem rozwiniętym przez dziecko po jego urodzeniu. Wielu ojców tak bardzo pragnęło szybko nabyć własność, że poświęcone zostały wyższe względy, a niektórzy mężczyźni w zbrodniczy sposób zaniedbywali matkę i jej potomstwo i zbyt często życie obojga było poświęcane dla silnego pragnienia gromadzenia majątku. Wielu nie doświadcza natychmiast tej ciężkiej kary za swoje złe postępowanie i pogrążeni są we śnie, jeśli chodzi o skutek swojego sposobu postępowania. Stan żony czasami nie jest lepszy od stanu niewolnika, a czasami jest ona tak samo jak mąż winna marnotrawienia fizycznej siły, by zdobyć środki na to, by żyć modnie. Dla takich przestępstwem jest posiadanie dzieci, ponieważ ich potomstwo często będzie wykazywało brak fizycznej, umysłowej i moralnej wartości, i będzie nosiło nędzne, tajemnicze, samolubne piętno swoich rodziców, a świat będzie przeklęty ich nikczemnością.

[405] Obowiązkiem mężczyzn i kobiet jest działać rozsądnie jeśli chodzi o ich pracę. Nie powinni niepotrzebnie wyczerpywać swoich sił, ponieważ czyniąc tak, sprowadzą cierpienie nie tylko na siebie samych, ale przez swoje błędy sprowadzą troskę, zmęczenie i cierpienie na tych, których kochają. Co wzywa do takiej ilości pracy? Brak wstrzeźliwości w jedzeniu i piciu oraz pragnienie bogactwa doprowadziły do tego braku umiaru w pracy. Jeśli apetyt jest kontrolowany i przyjmowany jest tylko ten pokarm, który jest zdrowy, to będzie miała miejsce tak wielka oszczędność wydatków, że mężczyźni i kobiety nie będą zmuszeni pracować ponad siły i w ten sposób łamać prawa zdrowia. Pragnienie gromadzenia majątku nie jest grzeszne, jeśli w swoich wysiłkach podejmowanych dla osiągnięcia celu, mężczyźni i kobiety nie zapomną o Bogu i nie przekroczą ostatnich sześciu zasad Jahwe, które dyktują obowiązek człowieka wobec jego bliźniego, i nie znajdą się w położeniu, w którym rzeczą niemożliwą będzie dla nich wysławiać Boga w ich ciele i duchu, które są jego. Jeśli w pośpiesznym zdobywaniu bogactwa przeciążają swoje siły i łamią prawa swojej istoty, wchodzą w położenie, w jakim nie mogą okazać Bogu doskonałej służby i

podążają drogą grzechu. Zdobyta w ten sposób własność osiągnana jest ogromnym kosztem.

Ciężka praca i niespokojna troska często sprawia, że ojciec jest nerwowy, niecierpliwy i wymagający. Nie zauważa zmęczonego spojrzenia swojej żony, która ze swoją słabszą siłą pracowała tak samo ciężko jak on ze swoimi mocniejszymi siłami. Pozwala sobie na pośpiech w interesach, a przez swoje pragnienie stania się bogatym traci w wielkiej mierze poczucie swojego obowiązku względem swojej rodziny i nie ocenia właściwie mocy wytrzymałości swojej żony. Często powiększa swoje gospodarstwo, wymagając zwiększenia najętej pomocy, co z konieczności zwiększa prace domowe. Żona uświadamia sobie każdego dnia, że wykonuje zbyt wiele pracy na swoje siły, mimo to trudzi się, myśląc, że praca ta musi być wykonana. Nieustannie sięga w przyszłość, czerpiąc ze swoich przyszłych zasobów siły i żyje zapożyczonym kapitałem, a w okresie, gdy potrzebuje tej siły, nie ma jej do swoich usług i jeśli nie straci życia, jej organizm jest złamany, nie do wyzdrowienia.

Jeśli ojciec chciałby zaznajomić się z fizycznym prawem, mógłby lepiej rozumieć swoje obowiązki i swoją odpowiedzialność. Ujrzałby, że był winien niemal zamordowania swoich dzieci przez pozwalanie, by tak wiele ciężarów spadło na matkę, zmuszając ją do pracy ponad jej siłę przed ich urodzeniem, aby zdobyć środki, by im je pozostawić. Opiekują się tymi dziećmi przez całe ich wypełnione cierpieniem życie, a często składają je przedwcześnie w grobie, niewiele uświadamiając sobie, że ich zły sposób postępowania przyniósł pewny skutek. Jakże dużo lepiej byłoby chronić matkę jego dzieci przed wyczerpującą pracą i umysłowym niepokojem i pozwolić, by dzieci odziedziczyły dobre organizmy i dać im możliwość torowania sobie swojej drogi przez życie, nie polegając na własności ich ojca, ale na ich własnej energicznej sile. Zdobyte w ten sposób doświadczenie byłoby dla nich bardziej wartościowe niż domy i ziemie, nabyte kosztem zdrowia matki i dzieci.

Dla niektórych mężczyzn wydaje się rzeczą całkowicie naturalną być posepnymi, samolubnymi, wymagającymi i władczymi. Nigdy nie nauczyli się lekcji samokontroli i nie pohamują swoich nierozsądnych uczuć, niechby konsekwencje były jakie były. Mężczyznom takim będzie odplacone przez to, że będą widzieli swoje towarzyski

chorowitymi i przygnębionymi, a swoje dzieci noszące osobliwości ich własnych przykrych cech charakteru.

Obowiązkiem każdej pary małżeńskiej jest pilnie unikać psucia uczuć sobie nawzajem. Powinni kontrolować każde spojrzenie, wyraz irytacji i pasji. Powinni dbać o swoje wzajemne szczęście w małych sprawach tak samo jak w dużych, okazując czułą troskliwość, wyrażając uznanie życzliwymi czynami i niewielkimi uprzejmościami sobie nawzajem. Te małe rzeczy nie powinny być zaniedbywane, ponieważ są one tak samo ważne dla szczęścia męża i żony, jak pokarm konieczny jest dla podtrzymania fizycznej siły. Ojciec powinien zachęcać żonę i matkę, by polegała na jego wielkich uczuciach. Uprzejme, pełne otuchy, zachęcające słowa od tego, któremu powierzyła ona szczęście swojego życia, będą dla niej bardziej dobroczynne, niż jakikolwiek lek, a rozweselające promienie światła, które takie współczujące słowa wniosą do serca żony i matki, odzwierciedlą swoje podnoszące na duchu promienie na sercu ojca.

Mąż często ujrzy swoją żonę zatroskaną i osłabioną, przedwcześnie starzejącą się, w pracy nad przygotowaniem pokarmu, by dogodzić wypaczonemu smakowi. Zaspokaja on apetyt i będzie jadł i pił te rzeczy, których przygotowanie na stół kosztuje wiele czasu i pracy, a które mają tendencję do czynienia tych, którzy spożywają te niezdrowe rzeczy, nerwowymi i drażliwymi. Żona i matka rzadko wolna jest od bólu głowy, a dzieci doświadczają skutków jedzenia niezdrowego pokarmu i ma miejsce wielki brak cierpliwości i uczucia u rodziców i dzieci. Wszyscy razem cierpią, ponieważ zdrowie zostało poświęcone dla pożądanego apetytu. Potomstwu, przed jego urodzeniem, przekazana została choroba i niezdrowy apetyt. A drażliwość, nerwowość i przygnębienie, okazywane przez matkę, wyznaczają charakter jej dziecka.

[407] W minionych pokoleniach, gdyby matki dowiadywały się co do praw swojej istoty, zrozumiałyby, że ich siła ustrojowa, tak samo jak ton ich moralności i ich umysłowe zdolności, w wielkiej mierze będą reprezentowane w ich potomstwie. Ich niewiedza w tym temacie, który pociąga za sobą tak wiele, jest zbrodnicza. Wiele kobiet nigdy nie powinno zostać matkami. Ich krew wypełniona była skrofulami, przekazanymi im od ich rodziców i pomnożonymi przez ich rażący sposób życia. Intelpekt został poniżony i ujarzmiony, by służył

zwierzęcym apetytom, a dzieci urodzone z takich rodziców były biednymi ofiarami i tylko niewiele przydatnymi dla społeczeństwa.

Jedną z największych przyczyn degeneracji minionych pokoleń aż do obecnego czasu było to, że żony i matki, które w przeciwnym razie miałyby korzystny wpływ na społeczeństwo, podnosząc standard moralności, zostały utracone dla społeczeństwa przez różnorodność domowych trosk, z powodu modnego, niszczącego zdrowie sposobu gotowania, a także na skutek zbyt częstego rodzenia dzieci. Została ona zmuszona do niepotrzebnego cierpienia, jej organizm zawiódł, a jej intelekt stał się osłabiony, przez tak wielkie wykorzystanie jej żywotnych zasobów. Jej potomstwo doświadcza jej słabości, a przez jej niemożność wykształcenia ich społeczeństwo narzuca im klasę słabo przygotowaną do tego, by byli najmniejszym pożytkiem.

Gdyby te matki urodziły tylko kilkoro dzieci i gdyby dbały o to, by żywić się takim pokarmem, który zachowałyby fizyczne zdrowie i umysłową siłę, tak aby to co moralne i intelektualne mogło mieć przewagę nad tym co zwierzęce, to mogłyby tak wykształcić swoje dzieci dla użyteczności, że byłyby świetlanymi ozdobami dla społeczeństwa.

Gdyby rodzice w minionych pokoleniach, ze stanowczością celu, zachowywali ciało sługą wobec umysłu i nie pozwolili na to, aby to, co intelektualne było ujarzmione przez zwierzęce namiętności, to w obecnym wieku na ziemi istniałby inny rodzaj istot. I gdyby matka, przed urodzeniem swojego potomstwa, zawsze posiadała samokontrolę, zdając sobie sprawę z tego, że przekazuje piętno charakteru przyszłym pokoleniom, to obecny stan społeczeństwa nie byłby tak zdewaluowany w charakterze, jak ma to miejsce w obecnym czasie.

Każda kobieta mająca zostać matką jakiegokolwiek mogłoby być jej otoczenie, powinna stale popierać szczęśliwe, radosne, zadowolone usposobienie, wiedząc, że wszystkie jej starania w tym kierunku będą jej dziesięciokrotnie odplacone zarówno w fizycznym, jak i moralnym charakterze jej potomstwa. To jeszcze nie wszystko. Poprzez nawyk może ona przyzwyczaić się do radosnego myślenia i w ten sposób popierać szczęśliwy stan umysłu i rzucać radosne odbicie jej własnego szczęścia ducha na jej rodzinę i tych, z którymi się zadaje. A w bardzo wielkim stopniu jej fizyczne zdrowie

ulegnie poprawie. Źródłem życia udzielona będzie siła, krew nie będzie krążyła ospale, jak miałyoby to miejsce w przypadku, gdyby miała ulegać zniechęceniu i przygnębieniu. Jej umysłowe i moralne zdrowie wzmocnione jest przez optymizm jej ducha. Siła woli może stawić opór wrażeniom umysłu i okaże się wielkim koicielem nerwów. Dzieci, które zostały pozbawione tej żywotności, jaką powinny odziedziczyć po swoich rodzicach, powinny mieć największą opiekę. Przez ściśle zwracanie uwagi na prawa ich istoty, ustanowiony może być znacznie lepszy stan rzeczy.

Okres, w którym niemowlę otrzymuje swój pokarm od matki, jest okresem krytycznym. Wielu matkom, gdy karmią swoje niemowlęta, pozwala się nadmiernie pracować i przegrzewać krew gotując, a to poważnie wpływa na dziecko, nie tylko przez rozgorączkowany pokarm z piersi matki, ale jego krew zatruwana jest przez niezdrową dietę matki, która rozgorączkowała cały organizm, wpływając przez to na pokarm niemowlęcia. Na niemowlę oddziaływać będzie także stan umysłu matki. Jeśli jest ona nieszczęśliwa, łatwo ulega poruszeniu, jest drażliwa, dając upust wybuchom namiętności, to pokarm, jaki niemowlę otrzymuje od swojej matki, będzie rozogniony, często wywołując kolkę, skurcze, a w niektórych przypadkach, powodując konwulsje i ataki.

Na charakter dziecka w większym lub mniejszym stopniu oddziałuje także rodzaj otrzymywanego od matki pokarmu. Jakże ważne jest zatem, aby matka, gdy karmi swoje niemowlę, zachowywała szczęśliwy stan umysłu, mając doskonałe panowanie nad swoim własnym duchem. Przez takie postępowanie pokarm dziecka nie jest narażony na szwank, a spokojny, opanowany sposób postępowania, jaki matka stosuje w obchodzeniu się ze swoim dzieckiem ma bardzo wiele wspólnego z kształtowaniem umysłu niemowlęcia. Jeśli jest ono nerwowe i łatwo ulega poruszeniu, troskliwe, pozbawione pośpiechu zachowanie matki będzie miało kojący i przeciwdziałający wpływ, a zdrowie niemowlęcia może ulec znacznej poprawie.

Niemowlęta w znacznym stopniu były źle traktowane przez niewłaściwe obchodzenie się z nimi. Jeśli było ono płaczliwe, zazwyczaj było karmione w celu uciszenia go, podczas gdy w większości przypadków samym powodem jego płaczliwości był nadmiar pokarmu, który stał się szkodliwy przez złe nawyki matki. Więcej

pokarmu tylko pogarszało sprawę, ponieważ jego żołądek był już przeładowany.

Dzieci zazwyczaj wychowywane są od kołyski, by pobłażały apetytowi i uczone są że żyją po to, by jeść. Matka robi wiele na rzecz kształtowania charakteru swoich dzieci w ich dzieciństwie. Może nauczyć je kontrolować apetyt albo może nauczyć je pobłażać apetytowi, przez co staną się żarłokami. Matka często układa swoje plany, by zrealizować pewną ilość w ciągu dnia i gdy dzieci przeszkadzają jej, zamiast poświęcić czas, by ukoić ich małe smutki i zabawić je, dawane jest im coś do jedzenia, by je uciszyć, co spełnia cel na krótki czas, ale ostatecznie pogarsza sprawy. Żołądki dzieci obciążane są pokarmem, gdy one nie miały najmniejszej potrzeby pokarmu. Wszystko, czego było potrzeba to trochę czasu i uwagi matki. Ona jednak całkowicie uważała swój czas za zbyt cenny, by poświęcać go ku rozbawieniu jej dzieci. Być może przygotowanie jej domu w gustowny sposób dla pochwały ze strony gości i ugotowanie pokarmu w wytwornym stylu, odgrywa dla niej wyższą rolę niż szczęście i zdrowie jej dzieci.

Brak wstrzemięźliwości w jedzeniu i w pracy osłabia rodziców, często czyniąc ich nerwowymi i niezdolnymi do tego, by należycie wywiązali się ze swojego obowiązku wobec swoich dzieci. Trzy razy dziennie rodzice i dzieci gromadzą się wokół stołu, obładowanego różnorodnością wytwornych pokarmów. Zalety każdej potrawy muszą być wypróbowane. Być może matka trudziła się aż była przegrzana i wyczerpana i nie była w stanie zjeść nawet najprostszego pokarmu dopóki najpierw nie miała pewnego czasu na odpoczynek. Pokarm, którego przygotowaniem się zmęczyła, całkowicie nie nadawał się dla niej w jakimkolwiek czasie, a szczególnie nadwyręża organy trawienne, gdy krew jest przegrzana i organizm wyczerpany. Ci, którzy w ten sposób obstają przy łamaniu praw swojej istoty, zmuszeni są zapłacić karę w pewnym okresie w swoim życiu.

Istnieją wystarczające powody dlaczego w świecie istnieje tak wiele nerwowych kobiet, skarżących się na niestrawność, wraz z jej szeregiem zła. Za przyczyną następuje skutek. Nie jest rzeczą możliwą by niewstrzemięźliwe osoby były cierpliwe. Muszą najpierw zreformować złe nawyki, nauczyć się żyć zdrowo, a wtedy nie będzie dla nich rzeczą trudną być cierpliwymi. Wielu wydaje się nie rozumieć związku, jaki umysł utrzymuje względem ciała.

[410] Jeśli organizm jest rozstrojony przez niewłaściwy pokarm, to oddziałuje to na mózg i nerwy, i drobne rzeczy irytują tych, którzy są w ten sposób obarczeni. Niewielkie trudności są dla nich problemami wielkości góry. Osoby będące w takim położeniu nie nadają się do należytego szkolenia swoich dzieci. Ich życie nacechowane będzie skrajnościami, czasami są bardzo pobłażliwi, innym razem surowi, karząc za błahostki, które nie zasługują na uwagę.

Matka często odsyła swoje dzieci sprzed swojego oblicza, ponieważ uważa, że nie może znieść hałasu wywoływanego przez ich radosne figle. Jednak bez matczynego oka nad nimi, by chwalić lub ganić we właściwym czasie, często powstają nieszczęsne sprzeczki. Słowo ze strony matki ułożyłoby znowu wszystko w porządku. Prędko stają się one znudzone i pragną odmiany, idą na ulicę dla zabawy i czyste, o niewinnym nastawieniu dzieci wpędzane są w złe towarzystwo, a złe wiadomości szeptane im do uszu psują ich dobre maniery. Matka często wydaje się być pogrążona we śnie odnośnie do dobra swoich dzieci, dopóki nie zostanie boleśnie zbudzona przez pokaz występku. Ziarna zła zostały zasiane w ich młodych umysłach, zapowiadając obfite żniwo. I jest to dla niej rzeczą niepojętą, że jej dzieci są tak skore do czynienia zła. Rodzice powinni w porę zacząć wpajać w dziecięce umysły dobre i poprawne zasady. Matka powinna być ze swoimi dziećmi tak często jak to możliwe i powinna zasiewać drogocenne ziarno w ich sercach.

Czas matki należy w szczególny sposób do jej dzieci. Mają one prawo do jej czasu, jakiego nie mogą mieć inni. W wielu przypadkach matki zaniedbują wychowywanie swoich dzieci w karności, ponieważ wymagałoby to zbyt wiele ich czasu, który to czas uważają, że muszą spędzić w dziedzinie gotowania albo na przygotowywaniu swoich własnych ubrań i ubrań swoich dzieci, stosownie do mody, aby podsyć dumę w ich młodych sercach. Aby zachować swoje niesforne dzieci w spokoju, dają im ciastko albo cukierki, niemal o każdej godzinie dnia i ich żołądki przepełnione są szkodliwymi rzeczami w nieregularnych porach. Ich blade oblicza poświadczają fakt, że matki robią co mogą, by zniszczyć pozostałe siły życiowe swoich biednych dzieci. Organy trawienne są nieustannie nadwyrężane i nie pozwala się im na okresy odpoczynku. Wątroba staje się bierna, krew nieczysta i dzieci są chorowite oraz drażliwe, ponieważ

są prawdziwymi ofiarami przez brak wstrzemięźliwości i jest dla nich rzeczą niemożliwą wykazywać cierpliwość.

Rodzice dziwią się, że dzieci są o tyle trudniejsze do opanowania niż były zazwyczaj, podczas gdy w większości przypadków to ich własne karygodne zarządzanie uczyniło je takimi. Jakość pożywienia, jaką wprowadzają na swoje stoły i do której jedzenia zachęcają swoje dzieci, nieustannie pobudza ich zwierzęce namiętności, a osłabia moralne i intelektualne zdolności. Bardzo wiele dzieci uczynionych zostało nieszczęsnymi ofiarami niestrawności w swojej młodości przez zły sposób postępowania, jaki ich rodzice stosowali wobec nich w dzieciństwie. Rodzice będą wezwani, by zdać rachunek Bogu za takie postępowanie ze swoimi dziećmi.

[411]

Wielu rodziców nie daje swoim dzieciom lekcji samokontroli. Poblężają ich apetytowi i kształtują nawyki swoich dzieci w ich dzieciństwie, aby jadły i piły stosownie do swoich pragnień. Takimi będą one w swoich głównych nawykach w swojej młodości. Ich pragnienia nie były hamowane i gdy staną się starsze, nie będą poblężały jedynie zwykłym nawykiem braku wstrzemięźliwości, ale pójdą jeszcze dalej w poblężliwości. Wybiorą sobie swoich własnych towarzyszy, mimo że zepsutych. Nie potrafią znieść ograniczenia ze strony swoich rodziców. Popuszczą cugli swoim zepsutym namiętnościom i będą mieli zaledwie niewielki szacunek dla czystości czy prawości. Oto powód, dlaczego istnieje tak niewiele czystości i moralnej wartości wśród młodzieży dzisiejszych czasów i jest to wielka przyczyna, dlaczego mężczyźni i kobiety czują się tak mało zobowiązani do okazywania posłuszeństwa prawu Bożemu. Niektórzy rodzice nie mają panowania nad samymi sobą. Nie panują nad swoimi własnymi chorobliwymi apetytami, czy swoimi porywczymi usposobieniami, dlatego nie potrafią wykształcić swoich dzieci, jeśli chodzi o wyrzeczenie się swojego apetytu, i nauczyć ich samokontroli.

Wiele matek uważa, że nie mają czasu, by pouczać swoje dzieci i aby usunąć je z drogi i uwolnić się od ich wrzawy i kłopotu, posyłają je do szkoły. Sala szkolna jest trudnym miejscem dla dzieci, które odziedziczyły osłabione organizmy. Sale szkolne zazwyczaj nie są konstruowane z powoływaniem się na zdrowie, ale z powołaniem się na niską cenę. Sale nie są rozmieszczane tak, aby mogły być wietrzone tak jak powinny, bez narażania dzieci na ostre zimno. A

siedzenia rzadko wykonywane są tak, aby dzieci mogły siedzieć wygodnie i aby zachować ich małe, rosnące ciała we właściwej pozycji, by zapewnić zdrowe działanie płuc i serca. Małe dzieci mogą wyrosnąć na niemal każdą postać i mogą, przez nawyki właściwego ćwiczenia fizycznego i pozycji ciała, nabyć zdrowe kształty. Rzeczą zgubną dla zdrowia i życia małych dzieci jest dla nich siedzenie w sali szkolnej na twardych, źle ukształtowanych ławkach od trzech do pięciu godzin dziennie, wdychając zanieczyszczone powietrze za przyczyną wielu oddechów. Słabe płuca zostają zaatakowane, mózg, z którego czerpana jest nerwowa energia całego organizmu, staje się osłabiony przez to, że wzywany jest do aktywnego ćwiczenia zanim siła umysłowych organów wystarczająco dojrzała do zniesienia zmęczenia.

W sali szkolnej zanadto pewnie kładziona jest podwalina pod różnego rodzaju choroby. Przede wszystkim jednak najdelikatniejszy ze wszystkich organów, mózg, często jest trwale uszkodzany przez zbyt wielkie ćwiczenie. Często powodowało to zapalenie, potem obrzęk głowy i konwulsje z ich strasznymi skutkami. I życie wielu zostało w ten sposób złożone w ofierze przez ambitne matki. Spośród tych dzieci, które najwyraźniej miały wystarczającą siłę organizmu, aby przeżyć takie traktowanie, jest bardzo wiele takich, które ponoszą jego skutki przez całe życie. Nerwowa energia mózgu staje się tak osłabiona, że po tym, gdy dojdą do wieku dojrzałego, jest dla nich rzeczą niemożliwą znieść dużo umysłowego ćwiczenia. Siła niektórych delikatnych organów mózgu wydaje się być wyczerpana.

Nie tylko fizyczne i umysłowe zdrowie dzieci wystawione jest na niebezpieczeństwo przez posyłanie ich do szkoły w zbyt wczesnym okresie, lecz są one poszkodowane z moralnego punktu widzenia. Mają okazję zapoznać się z dziećmi, które były niekulturalne w swoich zachowaniach. Zostały wtrącone w społeczność prostaków i chuliganów, którzy kłamią, przeklinają kradną i oszukują i którzy znajdują przyjemność w dzieleniu się swoją znajomością występku z tymi, którzy są młodszy od nich. Małe dzieci, jeśli są pozostawione samym sobie, uczą się złego chętniej niż dobrego. Złe nawyki najlepiej odpowiadają naturalnemu sercu, a rzeczy, które widzą i słyszą w niemowlęctwie i dzieciństwie są głęboko wryte na ich umysłach,

i złe ziarno zasiane w ich młodych sercach zakorzeni się i stanie się ostrymi cierniami raniącymi serca ich rodziców.

Podczas pierwszych sześciu czy siedmiu lat życia dziecka szczególnie uwaga powinna być zwracana raczej na jego fizyczne ćwiczenie niż na intelekt. Po tym okresie, jeśli fizyczna budowa jest dobra, kształcenie obydwu powinno przyjmować na siebie uwagę. Wczesne dzieciństwo ciągnie się do wieku sześciu czy siedmiu lat. Do tego czasu, dzieci powinny być pozostawione jak małe baranki, by wędrowały wokół domu i na podwórzu, w pogodzie swego ducha, bawiąc się i skacząc wolne od troski i kłopotu.

Rodzice, szczególnie matki, powinni być jedynymi nauczycielami takich dziecięcych umysłów. Nie powinni nauczać z książek. Dzieci zazwyczaj będą dociekliwe, by uczyć się spraw natury. Będą zadawały pytania dotyczące rzeczy, które widzą i słyszą, a rodzice powinni wykorzystać sposobność, by udzielać pouczeń i cierpliwie odpowiadać na te małe pytania. Mogą w ten sposób zdobyć przewagę nad wrogiem i obwarować umysły swoich dzieci przez zasiewanie w ich sercach dobrego ziarna, nie pozwalając, by zło zapuściło korzenie. Kochające pouczenia matki w młodym wieku są tym, czego potrzebują dzieci w kształtowaniu charakteru.

[413]

Pierwszą ważną lekcją dla dzieci do nauczenia się jest należyte wyrzeczenie się apetytu. Obowiązkiem matek jest spełniać potrzeby ich dzieci, kojąc i odwracając ich umysły, zamiast dawać im pokarm i w ten sposób uczyć je, że jedzenie jest lekiem na dolegliwości życia.

Gdyby rodzice żyli zdrowo, zadowalając się prostą dietą, można by było oszczędzić wielkiego wydatku. Ojciec nie byłby zmuszony pracować ponad siły, aby zaspokoić potrzeby swojej rodziny. Prosta, pożywna dieta nie wywierałaby wpływu, by nadmiernie pobudzać system nerwowy i zwierzęce namiętności, wywołując posępność i drażliwość. Gdyby spożywał jedynie prosty pokarm, jego głowa byłaby jasna, jego nerwy mocne, jego żołądek w zdrowym stanie, i mając czysty organizm, nie traciłby apetytu, a obecne pokolenie byłoby w znacznie lepszym stanie niż jest teraz. Jednak nawet teraz, w tym późnym okresie, można coś zrobić, by poprawić nasz stan. Wstrzemięźliwość we wszystkim jest niezbędna. Wstrzemięźliwy ojciec nie będzie skarżył się jeśli nie ma na swoim stole wielkiej różnorodności. Zdrowy sposób życia poprawi stan rodziny w każdym

sensie i pozwoli, by żona i matka poświęciła czas swoim dzieciom. Wielkim przedmiotem dociekań rodziców będzie, w jaki sposób mogą najlepiej szkolić swoje dzieci do użyteczności w tym świecie i do nieba w życiu przyszłym. Będą zadowoleni widząc swoje dzieci w schludnej, prostej, ale wygodnej odzieży wolnej od upiększeń i ozdób. Będą gorliwie pracować, by ujrzyć, że ich dzieci posiadają wewnętrzną ozdobę, klejnot łagodnego i cichego ducha, który jest w oczach Bożych kosztowny.

Zanim chrześcijański ojciec opuści dom, by iść do pracy, zgromadzi swoją rodzinę wokół siebie i skłaniając się przed Bogiem powierzy ich trosce Najwyższego Pasterza. Potem wyjdzie do swojej pracy z miłością i błogosławieństwem swojej żony i miłością swoich dzieci, rozweselającymi jego serce w czasie jego godzin pracy. A matka, która jest rozbudzona do swojego obowiązku, zdaje sobie sprawę ze spoczywających na niej obowiązków wobec jej dzieci pod nieobecność ojca. Będzie czuła, że żyje dla swego męża i dzieci. Właściwie szkoląc swoje dzieci, ucząc je nawyków wstrzeźliwości i samokontroli i ucząc je ich obowiązku wobec Boga, przysposabia je do tego, by stały się użytecznymi w świecie, by podnosiły standard moralności w społeczeństwie i szanowały i były posłuszne prawu Bożemu. Pobożna matka będzie cierpliwie i wytrwale pouczała swoje dzieci, podając im przepis za przepisem i nakaz za nakazem, nie w szorstki, przymuszający sposób, ale w miłości i w czułości zdobędzie je. Rozważą one jej lekcje miłości i z radością będą słuchały jej słów pouczenia.

Zamiast odsyłać dzieci sprzed swojego oblicza, aby mogła nie być niepokojona ich wrzawą i aby nie naprzykrzano się jej licznymi uwagami, których będą one pragnęły, będzie uważała, że jej czas nie może być lepiej spędzony, niż na kojeniu i kierowaniu ich niesfornymi aktywnymi umysłami jakąś zabawą, lub lekkim, radosnym zajęciem. Matka zostanie hojnie wynagrodzona za swoje starania w poświęcaniu czasu na wynalezienie zabawy dla swoich dzieci.

Małe dzieci kochają towarzystwo. Zazwyczaj nie potrafią dobrze bawić się same i matka powinna uważać, że w większości przypadków miejsce jej dzieci, gdy są w domu, jest w pokoju, który ona zajmuje. Może wtedy mieć ogólny nadzór nad nimi i być przygotowana, by doprowadzać do porządku małe nieporozumienia, gdy się do niej odwołują i korygować złe nawyki lub okazywanie sa-

molubstwo lub namiętności, i może dać ich umysłom zwrot we właściwym kierunku. To, czym dzieci się cieszą, sądzą, że może zadowalać matkę i jest dla nich rzeczą zupełnie naturalną, że radzą się matki w małych sprawach zakłopotania. A matka nie powinna ranić serca swojego wrażliwego dziecka przez traktowanie sprawy z obojętnością albo przez wzbranianie się, by ją niepokojono takimi małymi sprawami. To, co może być małe dla matki, dla nich jest wielkie. I słowo wskazówki lub ostrzeżenia we właściwym czasie często okaże się mieć wielką wartość. Spojrzenie pełne aprobaty, słowo zachęty i pochwały od matki, często rzuci promień słońca do ich młodych serc na cały dzień.

Pierwsze wykształcenie, jakie dzieci powinny otrzymać od matki we wczesnym dzieciństwie, powinno dotyczyć ich fizycznego zdrowia. Powinno się im pozwalać jedynie na prosty pokarm, takiej jakości, jaka zapewni im najlepszy stan zdrowia i który powinien być spożywany jedynie w regularnych okresach, nie częściej niż trzy razy dziennie, a dwa posiłki byłyby lepsze niż trzy. Jeśli dzieci są właściwie utrzymywane w karności, prędko nauczą się, że nie mogą nic otrzymać poprzez płacz czy denerwowanie się. Rozsądna matka będzie postępowała w szkoleniu swoich dzieci, nie mając na względzie jedynie swoją własną obecną wygodę, ale dla ich przyszłego dobra. I w tym celu będzie uczyła swoje dzieci ważnej lekcji kontrolowania apetytu i samozaparcia, aby jadły, piły i ubierały się, powołując się na zdrowie. [415]

Dobrze zdyscyplinowana rodzina, która kocha i okazuje posłuszeństwo Bogu, będzie pogodna i szczęśliwa. Ojciec, gdy wraca ze swojej codziennej pracy, nie przyniesie rozterek do swojego domu. Będzie uważał, że dom i rodzinny krąg są zbyt święte, by były zmacone nieszczęsnymi rozterkami. Gdy opuścił swój dom, nie zostawił swojego Zbawiciela i swojej religii za sobą. Oboje byli jego towarzyszami. Słodki wpływ jego domu, błogosławieństwo jego żony i miłość jego dzieci sprawiają, że jego ciężary są lekkie i wraca z pokojem w sercu i pogodnymi, zachęcającymi słowami dla swojej żony i dzieci, które czekają, aby radośnie powitać jego powrót. Gdy skłania się ze swoją rodziną przy ołtarzu modlitwy, aby złożyć swoje wdzięczne podziękowania Bogu, za jego ochraniającą opiekę nad nim samym i ukochanymi przez cały dzień, aniołowie Boży unoszą się w pokoju i zanoszą żarliwe modlitwy bojących się

Boga rodziców do Nieba, jako słodkie kadzidło, które spotyka się z odpowiedzią w postaci powracających błogosławieństw.

Rodzice powinni wpoić swoim dzieciom, że grzechem jest radzenie się smaku, ze szkodą dla żołądka. Powinni wpoić w ich umysły, że przez łamanie praw swojej istoty, grzeszą przeciwko swojemu Stwórcy. Wykształcone w ten sposób dzieci nie będą trudne do opanowania. Nie będą ulegać drażliwym, zmiennym nastrojom i będą w daleko lepszym stanie cieszenia się życiem. Takie dzieci będą z większą gotowością i wyraźniej rozumiały swoje moralne obowiązki. Dzieci, które zostały nauczone poddawać swoją wolę i pragnienia rodzicom, będą łatwiej i z większą gotowością poddawały swoją wolę Bogu i podporządkują się kontroli Ducha Chrystusowego. Powodem, dla którego tak wielu z tych, którzy twierdzą, że są chrześcijanami, ma liczne przykre przejścia, które obciążają Kościół, jest to, że nie byli poprawnie szkoleni w swoim dzieciństwie i w wielkiej mierze byli pozostawieni, by kształtować swój własny charakter. Ich złe nawyki i dziwne, nieszczęsne skłonności, nie były poprawiane. Nie byli uczeni poddawać swoją wolę rodzicom. Ich szkolenie w dzieciństwie oddziałuje na całe ich religijne doświadczenie. Nie byli wtedy kontrolowani. Wzrastali niezdiscyplinowani, a teraz, w swoim religijnym doświadczeniu, jest im trudno poddać się tej czystej dyscyplinie nauczanej w Słowie Bożym. Rodzice powinni zatem zdawać sobie sprawę ze spoczywającej na nich odpowiedzialności, by kształcić dzieci w odniesieniu do ich religijnego doświadczenia.

- [416] Ci, którzy uważają związek małżeński za jedno z Bożych świętych zarządzeń, strzeżonych przez jego święte przykazanie, będą kierowani przez nakazy rozumu. Starannie rozważą rezultat każdego przywileju, jaki przyznaje związek małżeński. Tacy będą uważali, że ich dzieci są drogocennymi klejnotami powierzonymi przez Boga ich opiece, by przez dyscyplinę usunąć z ich natur szorstką powierzchnię, aby mógł ukazać się ich blask. Za swoje najuroczystsze obowiązki będą uważali takie kształtowanie ich charakterów, by mogły czynić dobro w swoim życiu, błogosławić innych swoim światłem, aby świat był lepszy przez ich życie na nim i aby ostatecznie byli przygotowani do wyższego życia, lepszego świata, by wiecznie jaśnieć w obecności Boga i Baranka. — [Health or How to Live 25-48](#).

Przez swoje własne złe nawyki ludzka rodzina sprowadza na siebie choroby w różnej postaci. Nie dociekają jak żyć zdrowo, a przestępowanie istoty praw przynosi opłakany stan rzeczy. Ludzie rzadko przypisują swoje cierpienia prawdziwej przyczynie — ich własnemu złemu sposobowi postępowania. Nie uznają wstrzeźliwości w jedzeniu i robią bożka ze swojego apetytu. We wszystkich swoich nawykach okazują lekkomyślność jeśli chodzi o zdrowie i życie; a gdy wskutek tego przychodzi na nich choroba, udają przed samymi sobą, że Bóg jest jej autorem, podczas gdy ich własny zły sposób postępowania przyniósł pewny skutek. Będąc w niedoli posyłają po lekarza i w jego ręce powierzają swoje ciała, oczekując, że uczyni ich zdrowymi. Ten wydziela im lekarstwa, o których naturze nic nie wiedzą i w swoim ślepym zaufaniu połykają wszystko, co lekarz postanawia podać. W ten sposób często podawane są silne trucizny, które krępują naturę we wszystkich jej przyjaznych wysiłkach, by uzdrowić nadużycie, jakiego doznał organizm, a pacjent pośpiesznie odchodzi z tego życia.

Matka, która była jedynie lekko niedomagająca i która mogłaby powrócić do zdrowia przez powstrzymanie się od jedzenia przez krótki okres i zaprzestanie pracy, mając ciszę i odpoczynek, zamiast zrobić to posyła po lekarza. A ten, który powinien być przygotowany, by ze zrozumieniem podać kilka prostych wskazówek i ograniczeń w diecie i umieścić ją na właściwej ścieżce, albo jest zbyt nieświadomy, by to zrobić, albo zbyt zależy mu na tym, żeby otrzymać honorarium.

Sprawia, że przypadek staje się ciężki i podaje swoje trucizny, których sam, gdyby był chory, nie odważyłby się wziąć. Pacjentowi pogarsza się, a trujące lekarstwa są obficie podawane, aż natura zostaje pokonana w swoich wysiłkach i poddaje się w walce, a matka umiera. Została zasypana lekarstwami na śmierć. Jej organizm został zatruty nie do uleczenia. Została zamordowana. Sąsiedzi i krewni zdumiewają się nad zadziwiającymi działaniami opatrznosci w usuwaniu matki w taki sposób w trakcie jej użyteczności, w okresie

[418] gdy jej dzieci tak bardzo potrzebują jej opieki. Krzywdzą naszego dobrego i mądrego niebiańskiego Ojca, gdy zrzucają na niego ten ciężar ludzkiego nieszczęścia. Niebiosy pragnęły, aby matka żyła, a jej przedwczesna śmierć zhańbiła Boga. Złe nawyki matki i jej zaniedbanie praw jej istoty, uczyniły ją chorą. A modne trucizny lekarza wprowadzone do organizmu zakończyły okres jej istnienia i pozostawiły bezradne, zagrożone, osierocone stadko.

Powyższe nie zawsze jest skutkiem, który następuje po leczeniu lekarstwami przez lekarza. Chorzy ludzie, którzy przyjmują te trujące lekarstwa wydają się przychodzić do zdrowia. U niektórych istnieje wystarczająca siła życiowa, by natura z niej czerpała, by tak dalece wydalila truciznę z organizmu, że chory, mając czas odpoczynku, wraca do zdrowia. Jednak żadna zasługa nie powinna być przyznawana zażywanym lekarstwom, ponieważ one jedynie przeszkadzają naturze w jej wysiłkach. Wszelka zasługa powinna być przypisana wzmacniającym siłom natury.

Chociaż pacjent mógł wyzdrowieć, lecz potężny wysiłek natury, którego podjęcie było wymagane, by wywołać działanie, aby pokonać truciznę, nadwyrężyło organizm i skróciło życie pacjenta. Jest wielu takich, którzy nie umarli pod wpływem lekarstw, lecz jest bardzo wielu takich, którzy pozostawieni są jako bezużyteczne wraki, zrozpaczone, przygnębione i nieszczęśliwe ofiary, ciężar dla siebie samych i dla społeczeństwa.

Gdyby ci, którzy przyjmują te lekarstwa sami mieli być ofiarami, wtedy zło nie byłoby tak wielkie. Rodzice grzeszą jednak nie tylko przeciwko sobie samym połykając trujące lekarstwa, ale grzeszą przeciwko swoim dzieciom. Zanieczyszczony stan ich krwi, trucizna rozprowadzana po całym organizmie, rozbity stan fizyczny i różne choroby polekowe, jako skutek trujących lekarstw, przekazywane są ich potomstwu i pozostawiają ich jako nędzne dziedzictwo, które jest kolejną wielką przyczyną degeneracji ludzkości.

Podając swoje trujące lekarstwa lekarze zrobili bardzo wiele na rzecz wzmożenia utraty wartości ludzkości, fizycznie, umysłowo i moralnie. Wszędzie, gdzie mógłbyś pójść zobaczysz kalectwo, chorobę i niedorozwój umysłowy, które w bardzo wielu przypadkach mogą być wywiedzione bezpośrednio od trujących lekarstw, podawanych ręką lekarza jako lek na pewne dolegliwości życia. Te tak zwane leki w przeraźliwy sposób, przez srogie doświadczenie cier-

pienia, okazały się być dla pacjenta dalece gorsze, niż choroba, na którą przyjmowane było lekarstwo. Wszyscy, którzy posiadają elementarne zdolności powinni rozumieć potrzeby swojego własnego organizmu. Filozofia zdrowia powinna stanowić jeden z ważnych przedmiotów studiów dla naszych dzieci. Nader ważne jest, aby ludzki organizm był zrozumiany, a wtedy inteligentni mężczyźni i kobiety mogą być swoimi własnymi lekarzami. Gdyby ludzie wyciągali wnioski od przyczyny do skutku i podążali za światłem, jakie na nich świeci, to postępowałiby drogą która zapewniłaby zdrowie, a śmiertelność byłaby daleko mniejsza. Ludzie za bardzo są jednak skłonni do tego, by pozostawać w niewybaczalnej niewiedzy i powierzać swoje ciała lekarzom, zamiast sami ponosić w tej sprawie jakąś szczególną odpowiedzialność.

[419]

Zostało mi przedstawionych kilka ilustracji dotyczących tego wielkiego tematu. Pierwszą była rodzina składająca się z ojca i córki. Córka była chora, a ojciec bardzo się niepokoił z jej powodu i wezwał lekarza. Gdy ojciec zaprowadził go do pokoju chorej, okazał bolesną obawę. Lekarz zbadał pacjentkę i powiedział jedynie niewiele. Obaj opuścili pokój chorej. Ojciec poinformował lekarza, że pochował matkę, syna i córkę, a ta córka była wszystkim, co pozostało mu z jego rodziny. Z niepokojem zapytał lekarza czy ten uważał przypadek jego córki za beznadziejny.

Lekarz zapytał wtedy o naturę i długość choroby tych, którzy umarli. Ojciec z jękiem opowiedział bolesne fakty związane z chorobą jego ukochanych. „Mój syn jako pierwszy został dotknięty gorączką. Wezwałem lekarza. Powiedział, że może podać lek, który wkrótce złagodzi gorączkę. Dał mu silny lek, ale był zawiedziony jego skutkami. Gorączka została obniżona, ale choroba mojego syna niebezpiecznie się wzmogła. Ponownie został mu podany ten sam lek, nie powodując jakiegokolwiek zmiany na lepsze. Lekarz uciekał się wtedy do coraz silniejszych leków, ale mój syn nie doznał ulgi. Gorączka opuściła go, ale nie odzyskał sił. Gwałtownie osłabł i umarł.

Śmierć mojego syna tak nagła i nieoczekiwana była wielkim smutkiem dla nas wszystkich, ale szczególnie dla jego matki. Jej czuwanie i troska w jego chorobie i jej żal spowodowany jego nagłą śmiercią, to było zbyt wiele dla jej systemu nerwowego, i moja żona była wkrótce wyczerpana do ostateczności. Czułem się niezadowo-

[420]

lony z powodu sposobu postępowania zastosowanego przez tego lekarza. Moje zaufanie do jego umiejętności zostało zachwiane i nie mogłem zatrudnić go po raz drugi. Wezwałem innego do mojej cierpiącej żony. Ten drugi lekarz dał jej obfitą dawkę opium, o której powiedział, że uśmierzy jej bóle, uspokoi jej nerwy i da jej odpoczynek, którego bardzo potrzebowała. Opium ogłupiło ją. Spała i nic nie mogło zbudzić jej z podobnego do śmierci odrętwienia. Jej puls i serce czasami były gwałtownie, a potem stawały się coraz słabsze w swoim działaniu, aż przestała oddychać. W ten sposób umarła nie dając swojej rodzinie jednego rozpoznającego ich spojrzenia. Ta druga śmierć wydawała się czymś więcej niż mogłem znieść. Wszyscy głęboko się smuciliśmy, lecz ja znosiłem męczarnie i nie dawałem się pocieszyć.

Moja córka została dotknięta jako następna. Żal, obawa i czuwanie przeciążyły jej siły i jej wytrzymałość ustąpiła miejsca; została zaniesiona na łożo choroby. Straciłem teraz zaufanie do obu lekarzy, których zatrudniłem. Został mi polecony inny lekarz jako cieszący się powodzeniem w leczeniu chorych. I chociaż mieszkał w oddaleniu, byłem zdecydowany skorzystać z jego usługi.

Ten trzeci lekarz twierdził, że rozumie przypadek mojej córki. Powiedział, że była poważnie osłabiona i że jej system nerwowy został rozstrojony i dotknęła ją gorączka, która może być opanowana, lecz podniesienie jej z obecnego stanu osłabienia będzie wymagało czasu. Wyraził całkowitą pewność co do swojej umiejętności podźwignięcia jej. Dał jej silny lek, by złagodzić gorączkę. Zostało to osiągnięte. Gdy jednak gorączka ustąpiła, sprawa przybrała bardziej zatrważające cechy i stała się bardziej skomplikowana. Gdy zmieniły się symptomy, zmieniane były leki, by sprostać sprawie. Będąc pod wpływem nowych leków, przez pewien czas wydawała się ożywiona, co schlebiało naszym nadziejom na wyzdrowienie, czyniąc nasze rozczarowanie jedynie bardziej gorzkim, gdy się jej pogorszyło.

Ostatnim ratunkiem lekarza był kalomel. Przez pewien czas wydawała się być pomiędzy życiem a śmiercią. Wpadła w konwulsje. Gdy te najbardziej niepokojące spazmy ustały, zwróciliśmy uwagę na bolesny fakt, że jej intelekt został osłabiony. Powoli zaczęło jej się poprawiać, chociaż nadal wielce cierpiała. Jej kończyny zostały sparaliżowane na skutek silnych trucizn, jakie przyjmowała. Wiodła

nędzny żywot przez kilka lat jako bezradna, żałosna ofiara i umarła w wielkiej męce”.

Po tym smutnym opowiadaniu ojciec spojrzał błagalnie na lekarza i usilnie prosił go, aby ratował jego jedyne pozostałe dziecko. Lekarz spojrzał smutno i z niepokojem, ale nie dał żadnej recepty. Wstał żeby wyjść obiecując odezwać się następnego dnia.

Była mi przedstawiona inna scena. Zostałam zabrana przed oblicze kobiety, najwyraźniej w wieku około trzydziestu lat. Obok niej stał lekarz i informował, że jej system nerwowy był rozstrojony, że jej krew była zanieczyszczona i poruszała się ospale oraz że jej żołądek był w zimnym, biernym stanie. Powiedział, że dałby jej aktywne leki, które wkrótce poprawiłyby jej stan. Dał jej proszek z buteleczki, na której było napisane: *Nux vomica*. Przyglądałam się, żeby zobaczyć, jaki skutek wyrzeze to na pacjentce. Wydawało się, że działa pomyślnie. Jej stan wydawał się lepszy. Była ożywiona, a nawet wydawała się wesoła i aktywna. [421]

Moja uwaga została potem zwrócona na jeszcze inny przypadek. Zostałam wprowadzona do pokoju chorego młodego mężczyzny, który miał wysoką gorączkę. Lekarz stał przy łóżku cierpiącego z porcją leku zaczerpniętego z buteleczki, na której napisane było: *Kalomel*. Podał tę chemiczną truciznę i wydawało się, że miała miejsce zmiana, ale nie na lepsze.

Potem ukazano mi jeszcze inny przypadek. Był to przypadek kobiety, która — jak się wydawało — doznawała wielkiego bólu. Lekarz stał przy łóżku pacjentki i podawał lek zaczerpnięty z buteleczki, na której napisane było: *Opium*. Najpierw lekarstwo to wydawało się oddziaływać na umysł. Mówiła dziwnie, ale ostatecznie uciszyła się i zasnęła.

Moja uwaga została wtedy zwrócona na pierwszy przypadek, przypadek ojca, który stracił swoją żonę i dwoje dzieci. Lekarz był w pokoju chorej, stojąc przy łóżku cierpiącej córki. Ponownie opuścił pokój nie podając leku. Ojciec, będąc sam w obecności lekarza wydawał się głęboko poruszony i zapytał niecierpliwie: „Czy nie zamierza pan nic zrobić? Pozostawi pan moją jedyną córkę, aby umarła?” Lekarz powiedział:

„Wysłuchałem smutnej historii śmierci twojej wielce umiłowanej żony i twojej dwójki dzieci, i dowiedziałem się z twoich własnych ust, że cała trójka umarła, gdy byli pod opieką lekarzy, gdy zażywali

leki przepisane i podane ich rękami. Medycyna nie uratowała twoich ukochanych, a jako lekarz uroczyście wierzę, że żadne z nich nie musiało ani nie powinno umrzeć. Mogliby wyzdrowieć, gdyby nie byli w taki sposób leczeni lekarstwami, że natura została osłabiona przez nadużycie i ostatecznie zmiażdżona”. Zdecydowanie oświadczył wstrząśniętemu ojcu: „Nie mogę podać twojej córce leku. Będę jedynie starał się wspierać naturę w jej wysiłkach, przez usuwanie każdego utrudnienia, a potem zostawię naturę, by przywróciła wyczerpane siły organizmu”. Umieścił w ręce ojca kilka wskazówek, które zalecił mu ściśle stosować.

[422] „Utrzymuj pacjentkę wolną od podniecenia i każdego wpływu obliczonego na to, by przygnębiać. Zajmujący się nią powinni być radośni i pełni nadziei. Powinna mieć prostą dietę i powinno się jej pozwolić na picie dużej ilości czystej, miękkiej wody. Częsta kąpiel w czystej, miękkiej wodzie, po której następuje delikatne nacieranie. Niech światło i powietrze będą swobodnie wpuszczane do jej pokoju. Musi mieć spokój i niezakłócony odpoczynek”.

Ojciec powoli przeczytał receptę i zdziwił się kilkoma prostymi wskazówkami, jakie zawierała i wydawało się, że ma wątpliwości co do jakiegokolwiek dobra, wynikającego z tak prostych środków. Lekarz powiedział:

„Miałeś wystarczające zaufanie w moje umiejętności, by umieścić życie twojej córki w moich rękach. Nie cofaj swojego zaufania. Będę codziennie odwiedzał twoją córkę i kierował tobą w umiejętnym postępowaniu w jej sprawie. Stosuj moje wskazówki z ufnością, a wierzę, że w kilka tygodni zaprezentuję ci ją w znacznie lepszym stanie zdrowia, jeśli nie całkowicie wyleczoną”.

Ojciec spojrział smutno i niepewnie, ale uległ decyzji lekarza. Obawiał się, że jego córka będzie musiała umrzeć, jeśli nie otrzyma leku.

Ponownie przedstawiony mi został drugi przypadek. Pacjentka wyglądała lepiej pod wpływem *nux vomica*. Siedziała podniesiona, otulając się dokładnie wokół szalem i skarżąc się na chłód. Powietrze w pokoju było zanieczyszczone. Było rozgrzane i utraciło swoją żywotność. Niemal każda szczelina, którą mogło wejść czyste powietrze, była osłonięta, by chronić pacjentkę przed uczuciem bolesnego chłodu, szczególnie odczuwanego z tyłu szyi i w dół wzdłuż kręgosłupa. Jeśli drzwi pozostawiono uchylone, wydawała

się zdenerwowana i zmartwiona, i błagała, żeby zostały zamknięte, ponieważ było jej zimno. Nie mogła znieść najmniejszego podmuchu powietrza z drzwi czy okien. Inteligentny mężczyzna stał patrząc na nią litościwie i powiedział do obecnych:

„To wtórny efekt *nux vomica*. Jest on szczególnie odczuwany przez nerwy i oddziałuje na cały system nerwowy. Przez pewien czas będzie miało miejsce wzmożone, wymuszone działanie nerwów. Gdy jednak siła tego lekarstwa wygaśnie, nastąpi chłód i skrajne wyczerpanie nerwowe. Dokładnie do tego stopnia jak pobudza on i ożywia, będą następowały przytępiające, odrętwiające skutki”.

Ponownie przedstawiony mi został trzeci przypadek. Był to przypadek młodego człowieka, któremu podano kalomel. Bardzo cierpiał. Jego usta były ciemne i obrzmiały. Jego dziąsła były zaognione. Jego język był spuchnięty i obrzmiały, a ślina w dużych ilościach wypływała z jego ust. Wspomniany wcześniej inteligentny mężczyzna spojrział smutno na cierpiącego i powiedział:

„To wpływ preparatów rtęciowych. Ten młody człowiek miał [423] pozostałą, wystarczającą energię nerwową, by rozpocząć walkę z tym intruzem, tym trującym lekarstwem, by spróbować wydalić je z organizmu. Wielu nie pozostało wystarczająco dużo sił życiowych, by powstać do działania i natura zostaje pokonana i zaprzestaje swoich wysiłków, a ofiara umiera”.

Ponownie został mi przedstawiony czwarty przypadek — osoby, której podano opium. Obudziła się ze swojego snu skrajnie wyczerpana. Jej umysł był oszołomiony. Była niecierpliwa i drażliwa, wynajdując winę u swoich najlepszych przyjaciół i wyobrażając sobie, że nie starali się ulżyć jej cierpieniom. Stała się szalona i majaczyła jak umysłowo chora. Wspomniany wcześniej mężczyzna spojrział smutno na cierpiącą i powiedział do tych, którzy byli obecni:

„To wtórny efekt brania opium”. Wezwany został jej lekarz. Dał jej zwiększoną dawkę opium, co uciszyło jej majaczenie, czyniąc ją jednak bardzo gadatliwą i wesołą. Była w przyjaźni z wszystkimi wokół niej i wyrażała dużo uczucia zarówno dla znajomych, jak dla swoich krewnych. Powiedział: „Jej stan zdrowia nie jest obecnie lepszy od tego, gdy była w swoich szalonych majaczeniach. Zdecydowanie jej się pogorszyło. To trujące lekarstwo, opium, daje chwilową ulgę od bólu, nie usuwa jednak przyczyny bólu. Oglupia

jedynie mózg, czyniąc go niezdolnym do odbierania wrażeń z nerwów. Gdy mózg jest w taki sposób niewrażliwy, słuch, smak i wzrok są atakowane. Gdy wpływ opium mija, i mózg powstaje ze swojego stanu paraliżu, nerwy, które były odcięte od łączności z mózgiem, wykrzykują głośniejsz niż kiedykolwiek bóle w organizmie, z powodu dodatkowego pogwałcenia, jakiego doznał organizm przez przyjęcie tej trucizny. Każde dodatkowe lekarstwo podane pacjentowi, czy będzie to opium, czy jakaś inna trucizna, skomplikuje sprawę i uczyni powrót pacjenta do zdrowia bardziej beznadziejnym. Lekarstwa podawane dla otępienia, jakiegokolwiek by nie były, rozstrajają system nerwowy. Zło, nieskomplikowane na początku, do przewyciężenia którego powstała sama natura, i z którym by sobie poradziła, gdyby została pozostawiona sobie samej, zostało uczynione dziesięciokrotnie gorszym przez trujące lekarstwa wprowadzane do organizmu, co samo w sobie jest niszczącą chorobą, zmuszając do nadzwyczajnego działania pozostałe siły życiowe do walki i pokonania lekarstwa — intruza”.

[424]

Ponownie zostałam zabrana do pokoju chorej z pierwszego przypadku, przypadku ojca i jego córki. Córka siedziała u boku swojego ojca, radosna i szczęśliwa, z rumieńcami zdrowia na swoim obliczu. Ojciec patrzył na nią z radosnym zadowoleniem, jego oblicze świadczyło o wdzięczności jego serca, że jego jedyne dziecko zostało mu oszczędzone. Wszedł jej lekarz, i po rozmowie z ojcem i dzieckiem przez krótki czas, wstał, żeby wyjść. Zwrócił się do ojca w ten sposób: „Przedstawiam ci twoją córkę przywróconą do zdrowia. Nie dałem jej żadnego leku, abym mógł pozostawić ją z nieuszkodzonym organizmem. Lek nigdy nie mógłby tego dokonać. Lek rozstraja delikatną maszynę natury, i uszkadza organizm, i zabija, ale nigdy nie leczy. Natura sama posiada pokrzepiające siły. Ona sama może odbudować swoje wyczerpane siły, i naprawić uszkodzenia, które otrzymała przez zaniedbanie jej niezmiennych praw”.

Zapytał potem ojca, czy był zadowolony z jego sposobu leczenia. Szczęśliwy ojciec wyraził swoją płynącą z głębi serca wdzięczność i doskonałe zadowolenie, mówiąc: „Nauczyłem się lekcji, której nigdy nie zapomnę. Była ona bolesna, lecz mimo to o bezcennej wartości. Jestem teraz przekonany, że moja żona i dzieci nie musiały umrzeć. Ich życie zostało poświęcone, gdy byli w rękach lekarzy przez ich trujące lekarstwa”.

Potem pokazano mi drugi przypadek, pacjentki, której podano nux vomica. Była dźwigana przez dwóch pomocników, z jej fotela do jej łóżka. Niemal utraciła władzę w swoich kończynach. Nerwy kręgosłupa były częściowo sparaliżowane, i kończyny utraciły swoją siłę do niesienia ciężaru osoby. Niepokojąco kaszłała i oddychała z trudnością. Została położona na łóżku, i wkrótce straciła swój słuch i wzrok, i w taki sposób przez chwilę wiodła nędzny żywot, i umarła. Wspomniany wcześniej mężczyzna spojrzawszy pełen smutku na pozbawione życia ciało i powiedział do tych, którzy byli obecni: „Świadection najłagodniejszego i przewlekłego wpływu nux vomica na ludzki organizm. Po jego wprowadzeniu, energia nerwowa została pobudzona do nadzwyczajnego działania, aby stawić czoło temu trującym lekarstwu. To nadzwyczajne pobudzenie pociągnęło za sobą skrajne wyczerpanie, a ostatecznym rezultatem był paraliż nerwów. Lekarstwo to nie wywiera takiego samego skutku na wszystkich. Niektórzy, którzy mają silne organizmy mogą wyzdrowieć z nadużyć, na jakie mogli narazić organizm. Podczas gdy inni, których trzymanie się życia nie jest tak silne, którzy posiadają osłabione organizmy, nigdy nie wyzdrowieli po przyjęciu do organizmu nawet jednej dawki, a wielu umarło nie z innej przyczyny niż od skutków jednej porcji tej trucizny. Jej skutki zawsze przyczyniają się do śmierci. Kondycja organizmu, w czasie, gdy przyjmowane są do niego te trucizny, rozstrzyga o życiu pacjenta. Nux vomica może okaleczyć, sparaliżować, zniszczyć zdrowie na zawsze, ale nigdy nie leczy.”

[425]

Ponownie został mi przedstawiony trzeci przypadek, przypadek młodego człowieka, któremu podano kalomel. Był żalosną ofiarą. Jego kończyny były sparaliżowane i był wielce zdeformowany. Stwierdził, że jego cierpienia były nie do opisania, a życie było dla niego wielkim ciężarem. Mężczyzna, o którym wielokrotnie wspominałam, spojrzawszy na cierpiącego ze smutkiem i współczuciem, i powiedział: „Jest to skutek kalomelu. Dręczy on organizm tak długo jak pozostaje w nim jego cząsteczka. Żyje zawsze, nie tracąc swoich właściwości przez swój długi pobyt w żywym organizmie. Zaognia stawy, a często powoduje rozkład w kościach. Często objawia się w guzach, wrzodach i rakach, lata po tym, gdy został wprowadzony do organizmu.”

Ponownie został mi przedstawiony czwarty przypadek — pacjentki, której podano opium. Jej oblicze było blade, a jej oczy niespokojne i szkliste. Jej ręce drżały jakby sparaliżowane, i wydawała się być wielce pobudzona, wyobrażając sobie, że wszyscy obecni sprzymierzyli się przeciwko niej. Jej umysł był kompletnym wrakiem, a ona majaczyła w żaloszny sposób. Wezwany został lekarz, a wydawał się być niewzruszony na te straszne pokazy. Dał pacjentce silniejszą dawkę opium, która jak powiedział doprowadzi ją do porządku. Jej majaczenia nie ustawały dopóki nie stała się całkowicie odurzona. Potem przeszła w podobne do śmierci odrętwienie. Wspomniany mężczyzna spojrział na pacjentkę i powiedział smutno: „Jej dni są policzone. Wysiłki podejmowane przez naturę były tak wiele razy przewyciężane przez tę truciznę, że siły życiowe są wyczerpane przez to, że były wielokrotnie pobudzane do nienaturalnego działania, by oczyścić organizm z tego trującego lekarstwa. Wysiłki natury już mają ustać, a potem pełne cierpienia życie pacjentki zakończy się”.

Więcej zgonów spowodowane zostało przez przyjmowanie lekarstw niż przez wszystkie inne przyczyny łącznie. Gdyby w kraju był jeden lekarz zamiast tysięcy, nie dopuszczono by do ogromnej liczby przedwczesnej umieralności. Mnóstwo lekarzy i mnóstwo lekarstw stało się przekleństwem mieszkańców ziemi i doprowadziło tysiące i dziesiątki tysięcy przedwcześnie do grobów.

[426] Pobłażanie w zbyt częstym przyjmowaniu posiłków i w zbyt dużych ilościach, przeciąża organy trawienne i wywołuje rozgorączkowany stan organizmu. Krew staje się zanieczyszczona, a potem pojawiają się różnego rodzaju choroby. Posyła się po lekarza, który przepisuje jakieś lekarstwo przynoszące doraźną ulgę, ale nie leczące choroby. Może ono zmienić postać choroby, lecz prawdziwe zło zostaje zwiększone dziesięciokrotnie. Natura stara się ze wszystkich sił uwolnić organizm z nagromadzonych nieczystości i gdyby mogła być zostawiona samej sobie, wspomagana przez elementarne błogosławieństwa niebios, takie jak czyste powietrze i czysta woda, dokonane byłoby szybkie i bezpieczne uzdrowienie.

Cierpiący, w takich przypadkach, mogą zrobić dla siebie samych to, czego inni nie mogą zrobić dla nich równie dobrze. Powinni zacząć uwalniać naturę z narzuconego jej obciążenia. Powinni usunąć przyczynę. Pościć krótki czas i dać żołądkowi szansę na odpoczy-

nek. Zmniejszyć rozgorączkowany stan organizmu przez rozsądne i rozsądne stosowanie wody. Starania te pomogą naturze w jej zmaganiach, by uwolnić organizm z nieczystości. Zazwyczaj jednak osoby, które doznają bólu stają się niecierpliwe. Nie są skłonne do praktykowania samozaparcia i odrobiny cierpienia z powodu głodu. Nie są też skłonni czekać na powolny proces natury odbudowującej przeciążone siły organizmu. Lecz są zdecydowani na to, by natychmiast uzyskać ulgę i przyjmują silne lekarstwa, przepisane przez lekarzy. Natura dobrze wykonywała swoją pracę i odniosłaby zwycięstwo, gdy jednak wykonywała swoje zadanie, wprowadzone zostały obce substancje o trującym charakterze. Cóż za błąd! Zmaltretowana natura ma teraz dwa zła, przeciw którym musi walczyć, zamiast jednego. Pozostawia dzieło, w które była zaangażowana, i zdecydowanie chwytą się, by wydalić nowo wprowadzonego do organizmu intruza. Natura odczuwa to podwójne czerpanie z jej zasobów i staje się osłabiona.

Lekarstwa nigdy nie leczą choroby. Zmieniają jedynie postać i lokalizację. Sama natura jest skutecznym odnowicielem i jakże daleko lepiej może spełnić swoje zadanie, jeśli jest pozostawiona samej sobie. Rzadko jednak pozwala się jej na ten przywilej. Jeśli okaleczona natura dźwiga się pod ciężarem i ostatecznie w wielkiej mierze spełnia swoje podwójne zadanie i pacjent żyje, zasługa przypisywana jest lekarzowi. Jeśli jednak natura zawodzi w swoim wysiłku, by wydalić truciznę z organizmu, i pacjent umiera, to jest to nazywane zadziwiającym zrządzeniem Opatrzności. Gdyby pacjent obrał taki sposób postępowania, by w porę uwolnić przeciążoną naturę i rozsądnie stosował czystą miękką wodę, wtedy to zrządzenie śmiertelności wynikającej z lekarstw mogłoby być całkowicie odsunięte. Stosowanie wody da zaledwie niewiele, jeśli pacjent nie odczuwa również konieczności dokładnego zajęcia się swoją dietą.

[427]

Wielu żyje łamiąc prawa zdrowia i są nieświadomi związku istniejącego między ich nawykami jedzenia, picia i pracy a utrzymaniem ich zdrowia. Nie obudzą się, by ujrzeć swój prawdziwy stan, dopóki natura nie zaprotestuje przeciwko doznawanym nadużyciom poprzez bóle i cierpienia organizmu. Gdyby jednak nawet wtedy cierpiący jedynie rozpoczęli pracę należycie i uciekli się do prostych środków, jakie zaniedbali — stosowania wody i właściwej diety, natura otrzymałaby dokładnie tę wymaganą pomoc, jaką po-

winna otrzymać dużo wcześniej. Jeśli ten sposób postępowania jest stosowany, pacjent zazwyczaj wyzdrowieje nie będąc osłabiony.

Gdy lekarstwa wprowadzane są do organizmu, przez pewien czas może się wydawać, że wywierają korzystny skutek. Może mieć miejsce pewna zmiana, jednak choroba nie jest wyleczona. Zamaniestuje się w jakiejś innej postaci. W wysiłkach natury, by wydalić lekarstwo z organizmu, pacjentowi sprawiane jest czasami dotkliwie cierpienie. A choroba, dla uleczenia której podawane jest lekarstwo, może zaniknąć, jednak tylko po to, by na nowo pojawić się w innej postaci, takiej jak choroby skóry, wrzody, bolesne choroby stawów, a czasami w bardziej niebezpiecznej i śmiertelnej postaci. Wątroba, serce i mózg często atakowane są przez lekarstwa i często wszystkie te organy obciążone są chorobą, a nieszczęśnicy, którym są podawane, jeśli przeżyją, są kalekami na całe życie, znużonymi żalosną wegetacją. Och, jakże wiele kosztuje trujące lekarstwo! Jeśli nie kosztowało życie, kosztuje prawdziwie zbyt dużo. Natura została okaleczona we wszystkich swoich wysiłkach. Cała maszynaria jest zepsuta, a w przyszłym czasie, gdy trzeba zdać się na te delikatne mechanizmy, które zostały uszkodzone, by odegrały ważniejszą rolę w jedności ze wszystkimi delikatnymi mechanizmami maszynarii natury, nie mogą one z gotowością i solidnie wykonać swojej pracy i cały organizm odczuwa ten brak. Te organy, które powinny być w zdrowym stanie, są osłabione, krew staje się zanieczyszczona. Natura toczy zmagania, a pacjent cierpi na różne dolegliwości, aż dochodzi do nagłego załamania w jej wysiłkach i następuje śmierć. Jest więcej tych, którzy umarli z powodu używania lekarstw, niż wszystkich, którzy umarliby z powodu choroby, gdyby natura była pozostawiona, by wykonać swoje własne dzieło.

[428] Bardzo wiele istnień zostało złożonych w ofierze przez lekarzy podających lekarstwa na nieznane choroby. Nie mają oni rzeczywistej wiedzy o dokładnej chorobie, jaka dotyka pacjenta. Od lekarzy oczekuje się jednak, żeby już po chwili wiedzieli co robić i jeśli nie działają natychmiast, tak jakby doskonale rozumieli chorobę, to przez niecierpliwych przyjaciół i przez chorych uważani są za niekompetentnych lekarzy. Dlatego, aby zaspokoić błędne opinie chorego i jego przyjaciół, lek musi zostać podany, eksperymenty i doświadczenia wypróbowane, by wyleczyć pacjenta z choroby, o której nie mają rzeczywistej wiedzy. Natura obciążana jest trującymi

lekarstwami, których nie potrafi wydalić z organizmu. Lekarze sami często przekonani są, że stosowali silne leki na chorobę, która nie istniała, a śmierć była tego konsekwencją.

Lekarze zasługują na potępienie, nie są jednak jedynymi, którzy ponoszą winę. Sami chorzy, gdyby byli cierpliwi, zastosowali dietę i trochę pocierpieli, i dali naturze czas na odzyskanie sił, wyzdrowieliby znacznie szybciej bez użycia jakiegokolwiek leku. Sama natura posiada lecznicze siły. Leki nie posiadają mocy leczniczej, lecz w największej mierze przeszkadzają naturze w jej wysiłkach. Ostatecznie to ona musi wykonać dzieło przywrócenia do zdrowia. Chorzy chcą szybko wyzdrowieć, a przyjaciele chorych są niecierpliwi. Chcą otrzymać lek, a jeśli nie czują tego potężnego wpływu w swoich organizmach, który jak sądzą powinni odczuwać, do czego prowadzą ich błędne poglądy, niecierpliwie zmieniają lekarza na innego. Zmiana często potęguje zło. Przechodzą przez serie leków równie niebezpiecznych jak za pierwszym razem i bardziej zgubnych, ponieważ dwa sposoby leczenia nie zgadzają się ze sobą i organizm zostaje zatruty nie do uleczenia.

Wielu nie dowiedziało się jednak nigdy na podstawie własnego doświadczenia o dobroczynnych skutkach wody i obawiają się zastosować jedno z największych błogosławieństw niebios. Woda jest odrzucana przez osoby cierpiące z powodu palącej gorączki z obawy, że im zaszkodzi. Gdyby woda była obficie dawana im do picia w ich rozgorączkowanym stanie i używano by jej także zewnątrz, uniknięto by długich dni i nocy cierpienia, a wiele cennych istnień byłoby oszczędzonych. Tysiące umarło jednak z powodu szalejących gorączek trawiących ich, dopóki paliwo zasilające gorączkę nie zostało spalone, narządy zniszczone i umarli w największych męczarniach nie otrzymując pozwolenia na to, by otrzymać wodę, by zaspokoić ich palące pragnienie. Woda, którą przeznacza się dla pozbawionego czucia budynku na ugaszenie szalejących żywiołów, nie jest przeznaczana dla ludzkich istot, by ugasić ogień, który trawi narządy.

Thumy pozostają w niewybaczalnej niewiedzy jeśli chodzi o prawa ich istoty. Zastanawiają się dlaczego nasza rasa jest tak słaba i dlaczego tak wielu umiera przedwcześnie. Czy nie ma przyczyny? Lekarze, którzy twierdzą że rozumieją ludzki organizm, przepisują swoim pacjentom, a nawet swoim własnym ukochanym dzieciom

[429]

i swoim towarzyszom powolne trucizny, aby rozpędzić chorobę albo żeby wyleczyć lekkie niedomaganie. Z pewnością nie potrafią uświadomić sobie zła tych rzeczy albo nie mogli tego zrobić. Skutki trucizny mogą nie być natychmiast dostrzegane, niewątpliwie wykonuje ona jednak swoje dzieło w organizmie, podkopując organizm i okaleczając naturę w jej wysiłkach. Szukają naprawy zła, lecz wywołują daleko większe, które często jest nieuleczalne. Ci, z którymi w ten sposób postępowano, są nieustannie chorzy i nieustannie leczeni. A mimo to, gdy posłuchasz ich rozmowy, często usłyszysz jak zachwalają używane lekarstwa i polecają je innym, ponieważ odnieśli korzyść z ich przyjmowania. Wydawałoby się, że dla takich, którzy potrafią wnioskować od przyczyny do skutku, blade oblicze, nieustanne narzekania na dolegliwości i ogólne skrajne wyczerpanie tych, którzy twierdzą, że odnieśli korzyść, będą wystarczającymi dowodami niszczącego zdrowie wpływu lekarstw. A mimo to wielu jest tak ślepych, że nie widzą że wszystkie przyjęte przez nich lekarstwa nie wyleczyły ich, ale pogorszyły stan zdrowia. Okaleczony przez lekarstwa uważa się za numer jeden w świecie, ale jest ogólnie zrzędlivy, drażliwy, zawsze chory, wiodąc nędzny byt i wydaje się żyć jedynie po to, by wzywać do nieustannego ćwiczenia cierpliwość innych. Trujące lekarstwa nie zabiły ich z miejsca, ponieważ natura niechętnie puszcza się życia. Nie jest skłonna do tego, by zaprzestać swoich zmagania. Mimo to ci, którzy biorą lekarstwa nigdy nie są zdrowi.

Nieskończona różnorodność leków w sklepie, liczne reklamy nowych lekarstw i mikstur, z których wszystkie, jak mówią, dokonują cudownych uzdrowień, zabijają setki tam, gdzie przynoszą korzyść jednemu. Ci, którzy są chorzy nie są cierpliwi. Wezmą różne leki, z których niektóre są bardzo silne, chociaż nie wiedzą nic o naturze tych mikstur. Wszystkie przyjmowane przez nich leki czynią ich powrót do zdrowia bardziej beznadziejnym. Mimo to kontynuują leczenie i stale im się pogarsza, aż umrą. Niektórzy wezmą lek w każdym przypadku. Pozwólcie im zatem brać te szkodliwe mikstury i różne śmiertelne trucizny na ich własną odpowiedzialność. Słudzy Boży nie powinni podawać leków, o których wiedzą, że pozostawiają za sobą szkodliwe skutki dla organizmu, nawet jeśli uśmierzają obecne cierpienie. — [Health or How to Live 49-64](#).

Gdy ciężka choroba dotyka rodzinę, istnieje wielka potrzeba, aby każdy domownik zwracał dokładną uwagę na osobistą czystość i dietę, aby zachować siebie samych w zdrowym stanie i postępując w ten sposób wzmocnić się przeciwko chorobie. Rzeczą największej wagi jest także to, aby pokój chorego od samego początku był należycie wietrzony. Będzie to korzystne dla chorego i w znacznej mierze niezbędne, aby zachować w zdrowiu tych, którzy zmuszeni są pozostawać przez pewien czas w pokoju chorego.

Rzeczą bardzo wartościową jest to, aby chory miał w pokoju jednakową temperaturę. Nie zawsze może to być prawidłowo określone, jeśli pozostawione jest osądowi opiekunów, ponieważ mogą oni nie być najlepszymi znawcami właściwej temperatury. Niektóre osoby wymagają więcej ciepła niż inne i dobrze czułyby się jedynie w pokoju, w którym dla innego byłoby nieprzyjemnie ciepło. I gdyby każdej z tych osób wolno było podkładać do ognia, aby dogodzić swoim wyobrażeniom właściwej temperatury, atmosfera w pokoju chorego będzie daleka od tego, by była stałą. Czasami będzie rozpaczliwie gorąca dla pacjenta; innym razem zbyt zimna, co będzie miało najbardziej szkodliwy skutek dla chorego. Przyjaciele chorego lub opiekunowie, którzy na skutek troski i czuwania pozbawieni są snu i którzy w nocy zostają nagle obudzeni ze snu, by usługiwać w pokoju chorego, podatni są na chłód. Tacy nie są właściwymi termometrami zdrowej temperatury w pokoju chorego. Te rzeczy mogą wydawać się mało znaczące, mają jednak bardzo wiele wspólnego z wyzdrowieniem chorego. W wielu przypadkach życie wystawione było na niebezpieczeństwo przez skrajne zmiany temperatury w pokoju chorego.

W czasie przyjemnej pogody chorzy w żadnym przypadku nie powinni być pozbawieni pełnego zaopatrzenia w świeże powietrze. Ich pokoje nie zawsze mogą być tak skonstruowane, by pozwalały na otworenie w ich pokojach okien czy drzwi bez przeciągu wpadającego bezpośrednio na nich, i narażania ich na przeziębienie

się. W takich przypadkach okna i drzwi powinny być otwarte w sąsiednim pokoju i w ten sposób powinno się pozwolić na to, by świeże powietrze dostało się do pokoju zajmowanego przez chorego.

[431] Świeże powietrze okaże się bardziej dobroczynne dla chorych niż lek i jest dla nich daleko bardziej niezbędne niż ich pokarm. Będą mieli się lepiej i szybciej wyzdrowieją, będąc pozbawieni pokarmu niż świeżego powietrza.

Wielu obłożnie chorych zostaje zamkniętych na tygodnie i miesiące w dusznych pokojach, odciętych od światła i czystego, orzeźwiającego powietrza niebios, jakby powietrze było śmiertelnym wrogiem, podczas gdy było ono właśnie tym lekiem, którego chorzy potrzebowali do wyzdrowienia. Cały organizm był osłabiony i chory z braku powietrza, a natura ugięła się pod ciężarem gromadzących się nieczystości, w dodatku do modnych trucizn podawanych przez lekarzy, dopóki nie została pokonana i złamana w swoich wysiłkach, i chorzy umierali. Mogli żyć. Niebo nie chciało ich śmierci. Umarli jako ofiary niewiedzy własnej i swoich przyjaciół oraz niewiedzy i oszustwa lekarzy, którzy dawali im modne trucizny i nie pozwalali im pić czystej wody i oddychać świeżym powietrzem, by orzeźwić organy życiowe, oczyścić krew i pomóc naturze w jej zadaniu przezwyciężenia złego stanu organizmu. Te wartościowe leki, które niebo zapewniło bez pieniędzy i bez ceny, zostały odrzucone i uznane nie tylko za bezwartościowe, ale nawet za śmiertelnych wrogów, podczas gdy trucizny przepisywane przez lekarzy były przyjmowane w ślepym zaufaniu.

Tysiące tych, którzy mogliby żyć, umarło z braku czystej wody i czystego powietrza. A tysiące żyjących inwalidów, którzy są ciężarem dla siebie samych i dla innych, myślą, że ich życie zależy od brania leków od lekarzy. Nieustannie mają się na baczności przed powietrzem i unikają stosowania wody. Tych błogosławieństw potrzebują do wyzdrowienia. Gdyby zostali oświeceni i dali sobie spokój z lekarstwem, a przyzwyczaili się do ćwiczenia na świeżym powietrzu i do powietrza w swoich domach latem i zimą oraz używali miękkiej wody do picia i kąpieli, byłiby względnie zdrowi i szczęśliwi, zamiast wieść nędzny byt.

Obowiązkiem opiekunów i pielęgniarek w pokoju chorego jest otaczać szczególną troską swoje własne zdrowie, szczególnie w krytycznych przypadkach gorączki i gruźlicy. Jedna osoba nie powinna

być stale ściśle przykuta do pokoju chorego. Bezpieczniej jest mieć dwie lub trzy osoby, na których można polegać, które są troskliwymi i rozsądnymi pielęgniarkami; osoby te powinny wymieniać się i dzielić opieką i zamknięciem w pokoju chorego. Każdy powinien mieć ruch na otwartym powietrzu tak często jak to możliwe. Jest to ważne dla opiekunów przy łóżku chorego, szczególnie jeśli przyjaciele chorego są wśród tej grupy, która nadal uważa powietrze, jeśli jest wpuszczone do pokoju chorego, za wroga i nie pozwoli na to, by okna były uchylone albo drzwi otwarte. Chory i opiekunowie są w tym przypadku zmuszeni oddychać zatrutą atmosferą z dnia na dzień z powodu niewybaczalnej niewiedzy przyjaciół chorego.

[432]

W bardzo wielu przypadkach opiekunowie są nieświadomi potrzeb organizmu i związku, jaki istnieje pomiędzy oddychaniem świeżym powietrzem a zdrowiem oraz niszczącego życie wpływu wdychania zakażonego powietrza w pokoju chorego. W tym przypadku życie chorego wystawione jest na niebezpieczeństwo, a sami opiekunowie podatni są na przejęcie chorób i utratę zdrowia, a może życia.

Gdy gorączki dotykają rodzinę, często więcej niż jedna osoba ma tę samą gorączkę. Tak być nie powinno, gdyby nawyki rodziny były właściwe. Jeśli ich dieta jest taka, jak być powinna i zachowują nawyki czystości i zdają sobie sprawę z konieczności wietrzenia, gorączka nie musi rozprzestrzeniać się na innego członka rodziny. Powodem gorączek panujących w rodzinach i narażonych na kontakt opiekunów jest to, że nie dba się o to, aby pokój chorego był wolny od trującego zakażenia przez czystość i należyte wietrzenie.

Jeśli opiekunowie świadomi są tematu zdrowia i zdają sobie sprawę z konieczności wietrzenia zarówno dla ich własnego dobra, jak i dobra pacjenta, a zarówno krewni, jak i chorzy sprzeciwiają się wpuszczeniu powietrza i światła do pokoju chorego, opiekunowie nie powinni mieć żadnych oporów sumienia przed opuszczeniem pokoju chorego. Powinni czuć się zwolnieni ze swoich obowiązków względem chorego. Nie jest obowiązkiem jednej czy większej liczby osób ryzykować groźbę ściągnięcia na siebie choroby i wystawienia na niebezpieczeństwo swojego życia przez oddychanie zatrutą atmosferą. Jeśli chorzy padną ofiarą swoich własnych błędnych poglądów i zamkną pokój na najbardziej niezbędne błogosławieństwa

niebios, niech tak zrobią ale nie wystawiając na ryzyko tych, którzy powinni żyć.

[433] Matka opuszcza swoją rodzinę w poczucia obowiązku, by udzielić pomocy w pokoju chorego, do którego wstępu odmówiono czystemu powietrzu i staje się chora przez wdychanie zakażonej atmosfery, dotykającej cały jej organizm. Po okresie wielkiego cierpienia umiera, pozostawiając swoje dzieci bez matki. Chory, który dzielił współczucie i niesamolubną troskę tej matki, wyzdrowiał, jednak ani chory, ani przyjaciele chorego, nie zrozumieli, że drogocenne życie zostało poświęcone z powodu ich niewiedzy dotyczącej związku istniejącego pomiędzy czystym powietrzem a zdrowiem. Nie czuli się też odpowiedzialni jeśli chodzi o ogarnięte kryzysem stadko, pozostawione bez czulej troski matki.

Matki czasami pozwalają swoim córkom opiekować się chorymi w źle wietrzonych pokojach i na skutek tego muszą pielęgnować je przez okres choroby. I z powodu matczynego niepokoju i troski o własne dziecko, matka zostaje przyprawiona o chorobę i często jedna z nich lub obie umierają albo pozostawione są z załamującymi się organizmami, albo są uczynione cierpiącymi kalekami na całe życie. Istnieje żałosny katalog zła, mającego swoje początki w pokoju chorego, do którego nie ma dostępu czyste powietrze niebios. Wszyscy, którzy oddychają tą trującą atmosferą łamią prawa swojej istoty i muszą cierpieć karę.

Chorzy obciążani są zwykle zbyt wieloma gośćmi i odwiedzającymi, którzy gawędzą z nimi i męczą ich, wprowadzając różne tematy rozmowy, podczas gdy oni potrzebują spokoju i niezakłóconego odpoczynku. Wielu doprowadziło się do choroby przez przeciążanie swoich sił. Ich wyczerpane siły zmusiły ich do zaprzestania pracy i zostali doprowadzeni do łoża cierpienia. Odpoczynek, wolność od troski, światło, czyste powietrze, czysta woda i skromna dieta są wszystkim, czego potrzebują do wyzdrowienia. To źle pojęta życzliwość prowadzi tak wielu, z uprzejmości, do odwiedzania chorych. Często spędzają oni bezsenne, pełne cierpienia noce po przyjęciu gości. Byli bardziej lub mniej podekscytowani, a reakcja była zbyt wielka dla ich już osłabionych sił i na skutek tych modnych odwiedzin, zostali doprowadzeni do bardzo niebezpiecznych stanów i istnienia zostały złożone w ofierze z braku troskliwej rozwagi.

Czasami chorych zadowalała to, że są odwiedzani i wiedzą, że przyjaciele nie zapomnieli o nich w ich utrapieniu. Jednak, chociaż te wizyty mogły być zadowalające, w bardzo wielu przypadkach te modne odwiedziny zaważyły na szali, gdy chory wracał do zdrowia, i waga przechyliła się ku śmierci. Ci, którzy nie potrafią uczynić siebie użytecznymi powinni być ostrożni jeśli chodzi o odwiedzanie chorych. Jeśli nie potrafią zrobić nic dobrego, mogą wyrządzić szkodę. Chorzy nie powinni być jednak zaniedbywani. Powinni mieć najlepszą opiekę oraz współczucie przyjaciół i krewnych.

Wiele szkody dla chorych wynika z powszechnego zwyczaju posiadania nocnych stróżów. W krytycznych przypadkach może to być konieczne; częstym przypadkiem jest jednak to, że poprzez tę praktykę choremu wyrządza się więcej szkody niż dobrego. Zwyczajem jest odgradzanie powietrza od pokoju chorego. Atmosfera w takich pokojach, mówiąc skromnie, jest bardzo zanieczyszczona, co wielce pogarsza stan chorego. Na dodatek, posiadanie jednego lub dwóch stróżów, by wykorzystali tę odrobinę niezbędnego powietrza, jaka może znaleźć sobie drogę do pokoju chorego przez szczeliny w drzwiach i oknach, to odbieranie im tej żywotności i pozostawianie ich bardziej osłabionymi, niż byliby pozostając sami. Zło się na tym nie kończy. Nawet jeden stróż wywoła więcej lub mniej poruszenia, które przeszkadza choremu. Gdzie jednak jest dwóch stróżów, tam często rozmawiają oni ze sobą, czasami głośno, ale częściej szeptem, co jest dużo bardziej męczące i emocjonujące dla nerwów chorego niż rozmawianie głośno.

[434]

Wiele pełnych cierpienia, bezsennych nocy znoszonych jest przez chorych z powodu stróżów. Gdyby byli pozostawieni sami bez światła, wiedząc, że wszyscy odpoczywają, znacznie lepiej mogliby ułożyć się do snu, a rano obudziliby się wypoczęci. Każdy wdech pełnego życia powietrza w pokoju chorego ma największą wartość, chociaż wielu chorych jest bardzo nieświadomych tej kwestii. Czują się bardzo przygnębieni i nie wiedzą, w czym rzecz. Podmuch czystego powietrza przez ich pokój wywarłby na nich radosny orzeźwiający wpływ.

Jeśli jednak obawiają się powietrza i odgradzają się od tego błogosławieństwa, ta odrobina, której pozwolono do nich dotrzeć, nie powinna być zużywana przez stróżów czy światło lampy. Opiekunowie chorych powinni — jeśli to możliwe — pozostawić ich, by

wyciszyli się i odpoczęli w czasie nocy, podczas gdy oni zajmują sąsiedni pokój.

Powinno się unikać wszelkiego niepotrzebnego hałasu i podeksytowania w pokoju chorego, a cały dom powinien być zachowany w takiej ciszy, na ile to możliwe. Niewiedza, brak pamięci i lekko-myślność spowodowały śmierć wielu z tych, którzy mogliby żyć, gdyby otrzymali właściwą opiekę ze strony rozsądnych, troskliwych opiekunów. Drzwi powinny być otwierane i zamykane z wielką ostrożnością, a opiekunowie powinni być nieśpieszni, spokojni i opanowani.

[435] W pokoju chorego — jeśli to możliwe — dniem i nocą powinien być utrzymany przepływ powietrza. Przeciąg nie powinien padać bezpośrednio na chorego. Gdy szaleją palące gorączki, istnieje zaledwie niewielkie niebezpieczeństwo przeziębienia. Jednak szczególna troska potrzebna jest wtedy, gdy przychodzi kryzys i gorączka mija. Wtedy konieczne może być nieustanne czuwanie, by zachować żywotność w organizmie. Chory musi mieć czyste, orzeźwiające powietrze. Jeśli nie można obmyślić żadnego innego sposobu, chory — jeśli to możliwe — powinien być przeniesiony do innego pokoju i innego łóżka, podczas gdy pokój chorego, łóżko i pościel są oczyszczane przez wietrzenie. Jeśli ci, którzy są zdrowi potrzebują błogosławieństw światła i powietrza i muszą zachowywać nawyki czystości, aby pozostać zdrowymi, chorzy mają jeszcze większą ich potrzebę proporcjonalnie do ich osłabionego stanu.

Wielka ilość cierpienia mogłaby być zaoszczędzona, gdyby wszyscy pracowali w celu zapobieżenia chorobie przez ścisłe posłuszeństwo prawom zdrowia. Ścisłe nawyki czystości powinny być zachowywane. Wielu, gdy są zdrowi, nie zada sobie trudu, by podtrzymać zdrowy stan. Zaniedbują osobistą czystość i nie dbają o zachowanie w czystości swoich ubrań. Nieczystości nieustannie i niedostrzegalnie wydalane są z ciała przez pory i jeśli powierzchnia skóry nie jest zachowywana w zdrowym stanie, organizm obciążony jest zanieczyszczoną materią. Jeśli noszone ubranie nie jest często prane i często wietrzone, staje się zabrudzone nieczystościami, które są wydalane z ciała przez dostrzegalne i niedostrzegalne pocenie się. I jeśli noszone ubrania nie są często oczyszczane z tych nieczystości, pory skóry ponownie wchłaniają wydaloną materię odpadową. Nieczystości ciała, jeśli nie pozwala im się ujść, z powrotem odpro-

wadzane są do krwi i narzucane organom wewnętrznym. Natura, aby odciążyć się z trujących nieczystości, podejmuje wysiłek uwolnienia organizmu, który to wysiłek wywołuje gorączki i co nazywane jest chorobą. Jednak nawet wtedy, gdyby ci, którzy są chorzy wspomogli naturę w jej wysiłkach przez zastosowanie czystej, miękkiej wody, nie dopuszczono by do wielkiej ilości cierpienia. Jednak wielu zamiast to robić i starać się usunąć trującą substancję z organizmu, przyjmuje bardziej śmiertelną truciznę do organizmu, aby usunąć truciznę już się tam znajdującą.

Gdyby każda rodzina uświadomiła sobie dobroczynne skutki całkowitej czystości, to podjęłaby szczególne wysiłki, aby usunąć każdą nieczystość ze swoich osób i ze swoich domów i rozciągnęliby swoje wysiłki na swoje obejścia. Wielu pozwala, aby zepsuta materia roślinna pozostawała wokół ich obejść. Nie są świadomi wpływu tych rzeczy. Z tych trujących substancji nieustannie wznoszą się wyziewy, które zatrują powietrze. Przez wdychanie zanieczyszczonego powietrza zatravana jest krew, płuca zostają zaatakowane, a cały organizm dotknięty jest chorobą. Niemal każdego rodzaju choroba będzie powodowana przez wdychanie atmosfery dotkniętej tymi psującymi się substancjami.

Rodziny atakowane są gorączkami, niektórzy umarli, a pozostała część rodzinnego kręgu niemal szemrze przeciwko swojemu Stwórcy z powodu ich rozpaczliwej żałoby, podczas gdy wyłączna przyczyna całej ich choroby i śmierci była wynikiem ich własnego niedbalstwa. Nieczystości wokół ich własnych obejść sprowadziły na nich choroby zakaźne i smutne utrapienia, o jakie oskarżają Boga. Każda rodzina ceniąca zdrowie powinna oczyścić swoje domy i swoje obejścia z wszelkich psujących się substancji.

Bóg zarządził, że dzieci Izraela w żadnym razie nie powinny pozwolić na nieczystość swoich osób lub swoich ubrań. Ci, którzy wykazywali jakąś osobistą nieczystość, byli wykluczani z obozu do wieczora, a potem wymagało się od nich, aby oczyścili siebie i swoje ubrania zanim mogli wejść do obozu. Bóg nakazał im także, aby nie mieli żadnych nieczystości w swoich obejściach wewnątrz dużej przestrzeni obozowiska, żeby Pan nie przechodził i nie widział ich nieczystości.

Jeśli chodzi o czystość, Bóg wymaga od swojego ludu dzisiaj nie mniej, niż wymagał od starożytnego Izraela. Zaniedbanie czystości

[436]

wywoła chorobę. Choroba i przedwczesna śmierć nie przychodzą bez przyczyny. Uporczywe gorączki i gwałtowne choroby przeważają w okolicach i miastach, które dawniej były uważane za zdrowe, i niektórzy umarli, podczas gdy inni zostali pozostawieni ze złamanymi organizmami, by być okaleczeni chorobą na całe życie. W wielu przypadkach ich własne podwórka zawierały czynnik zniszczenia, który wypuszczał śmiertelną truciznę w atmosferę, by być wdychany przez rodzinę i sąsiedztwo. Widywane czasami niedbalstwo i lekkomyślność są ohydne, a niezajomość skutków takich rzeczy dla zdrowia jest zadziwiająca.

Takie miejsca powinny być oczyszczane, szczególnie latem, przez wapno lub popioły albo przez codzienne zasypywanie ich ziemią.

Niektóre domy są kosztownie wyposażone, bardziej aby zadowolić dumę i przyjmować gości niż dla dobrego samopoczucia, wygody i zdrowia rodziny. Najlepsze pokoje są utrzymywane w ciemności. Światło i powietrze nie są wpuszczane, żeby światło niebios nie mogło uszkodzić kosztownych mebli, wypłowić dywanów lub zmatowić ram obrazów. Gdy gościom pozwala się siedzieć w tych cennych pokojach, grozi im przeziębienie, ponieważ przenika je atmosfera podobna do piwnicznej. Salony i sypialnie trzymane są w zamknięciu w ten sam sposób i z tych samych powodów. I ktokolwiek zajmuje te łóżka, które nie były swobodnie wystawione na światło i powietrze, robi to kosztem zdrowia, a często nawet samego życia.

[437] Pokoje nie wystawione na światło i powietrze stają się wilgotne. Łóżka i pościel gromadzą wilgoć, a atmosfera w tych pokojach jest toksyczna, ponieważ nie została oczyszczona przez światło i powietrze. Różne choroby sprowadzane są przez spanie w tych modnych niszczących zdrowie apartamentach. Każda rodzina, która ceni zdrowie ponad pusty poklask modnych gości, będzie miała obieg powietrza i obfitość światła w każdym pokoju swoich domów przez kilka godzin każdego dnia. Wielu jednak będzie podążało za modą tak ściśle, że staną się jej niewolnikami i będą woleli doświadczać choroby, a nawet śmierci, niż być niemodni. Będą zbierali to, co zasieją. Będą żyli modnie i doświadczali chorób na skutek tego, będą leczeni modnymi truciznami i umrą modną śmiercią.

Sypialnie w szczególności powinny być dobrze wietrzone, a atmosfera powinna być czyniona zdrową przez światło i powietrze. Żaluzje powinny być zostawione otwartymi przez kilka godzin każdego dnia, zasłony rozsunięte, a pokój gruntownie wywietrzony. Nie powinno pozostawać nic, nawet przez krótki czas, co zniszczyłoby czystość atmosfery.

Wiele rodzin cierpi z powodu bólu gardła, chorób płuc i dolegliwości wątroby, spowodowanych na nich przez ich własny sposób postępowania. Ich sypialnie są małe, nienadające się do tego, by przespać w nich jedną noc, oni jednak zajmują małe pokoje przez tygodnie, miesiące i lata. Trzymają zamknięte okna i drzwi obawiając się przeziębienia, jeśli pozostała otwarta szczelina, by wpuścić powietrze. Ciągłe oddychają tym samym powietrzem, dopóki nie stanie się przesiąknięte toksycznymi nieczystościami i substancją odpadową, wydaloną z ich ciał, przez płuca i pory skóry. Tacy mogą zbadać tę sprawę i przekonać się o niezdrowym powietrzu w ich zamkniętych pokojach, wchodząc do nich po tym, gdy przez pewien czas pozostawali na otwartym powietrzu. Wtedy mogą mieć pewne pojęcie o nieczystościach, jakie przenieśli do krwi, przez wdychanie płucami. Ci, którzy w ten sposób nadwyrężają swoje zdrowie, muszą cierpieć z powodu choroby. Wszyscy powinni uważać światło i powietrze za najcenniejsze wśród błogosławieństw nieba. Nie powinni wykluczać tych błogosławieństw jakby były wrogami.

Sypialnie powinny być duże i tak zaplanowane, by dniem i nocą był w nich obieg powietrza. Ci, którzy zamykają dostęp powietrza do swoich sypialni, powinni natychmiast zmienić swój sposób postępowania. Powinni stopniowo wpuszczać powietrze i zwiększać jego obieg, dopóki nie będą mogli znieść go zimą i latem bez groźby przeziębienia. Płuca, muszą mieć czyste powietrze, aby były zdrowe.

Ci, którzy nie mieli swobodnego obiegu powietrza w swoich pokojach w nocy, zazwyczaj budzą się z uczuciem wyczerpania i rozgorączkowania, nie znając przyczyny. To powietrze, żywotne powietrze, którego domagał się cały organizm, ale którego nie mógł uzyskać. Wstając rano, większość osób odniosłaby korzyść biorąc natrysk, lub jeśli bardziej im to odpowiada, myjąc się rękami po prostu w miednicy z wodą. Usunie to nieczystości ze skóry. Potem okrycia powinny być usunięte z łóżka jedno po drugim i wystawione na powietrze. Okna powinny być otwarte, a żaluzje zapięte i powi-

[438]

nien być pozostawiony swobodny obieg powietrza przez sypialnię w ciągu kilku godzin, jeśli nie przez cały dzień. W ten sposób łóżko i okrycia będą gruntownie przewietrzone, a nieczystości zostaną usunięte z pokoju.

Cieniste drzewa i krzaki zbyt blisko i gęsto wokół domu są niezdrowe, ponieważ przeszkadzają w swobodnym obiegu powietrza i uniemożliwiają promieniom słońca dostateczne świecenie przez nie. W wyniku tego w domu gromadzi się wilgoć. Szczególnie w porach deszczowych sypialnie stają się wilgotne, a śpiący w łóżkach cierpią na reumatyzm, nerwobóle i dolegliwości płuc, które zazwyczaj kończą się gruźlicą. Liczne, cieniste drzewa zrzucają wiele liści, które — jeśli nie są natychmiast usuwane — gniją i zatrują atmosferę. Podwórko upiększone rozproszonymi drzewami i kilkoma krzewami, w odpowiedniej odległości od domu, ma radosny, rozweselający wpływ na rodzinę; jeśli rośliny są dobrze pielęgnowane, okażą się nieszkodliwe dla zdrowia. Mieszkania — jeśli to możliwe — powinny być budowane na wzniesionym i suchym gruncie. Jeśli dom ma być zbudowany tam, gdzie wokół niego zalega woda, pozostając przez pewien czas, a potem wysychając, pojawi się toksyczny wyziew, a gorączka i malaria, ból gardła, choroby płuc, i gorączki będą tego skutkiem.

Wielu oczekuje, że Bóg zachowa ich od choroby tylko dlatego, że go o to proszą. Jednak Bóg nie zważał na ich modlitwy, ponieważ ich wiara nie została uczyniona doskonałą przez uczynki. Bóg nie uczyni cudu, aby zachować od choroby tych, którzy nie dbają o siebie samych, ale nieustannie łamią prawa zdrowia i nie podejmują żadnych starań, by zapobiec chorobie. Gdy czynimy wszystko co możemy z naszej strony, aby zachować zdrowie, wtedy możemy oczekiwać, że nastąpią błogosławione skutki i możemy prosić Boga w wierze, aby błogosławił nasze wysiłki dla zachowania zdrowia. Wtedy odpowie On na naszą modlitwę, jeśli jego imię będzie mogło być przez to uwielbione. Niech jednak wszyscy zrozumieją, że mają pracę do wykonania. Bóg nie będzie działał w cudowny sposób, aby zachować zdrowie osób, które obierają pewny kurs, by uczynić siebie samych chorymi przez swoje nierozważne zaniedbanie praw zdrowia. — [Health or How to Live 54-66](#).

W tym wieku zdegenerowania dzieci rodzą się z osłabionymi organizmami. Rodzice zdumieni są wielką śmiertelnością wśród niemowląt i młodzieży i mówią: „Dawniej tak nie było”. Dzieci były wtedy zdrowsze i pełne wigoru, przy daleko mniejszej opiece niż ta, jaką są obecnie darzone. Mimo to przy całej obecnie otrzymywanej opiece, rosną słabe, usychają i umierają. Jako skutek złych nawyków rodziców, choroba i niedorozwój umysłowy przekazywane są ich potomstwu.

Po ich urodzeniu, ich stan daleko bardziej pogarsza się przez nierozważne zaniedbywanie praw ich istoty. Właściwe postępowanie wielce poprawiłoby ich fizyczne zdrowie. Jednak rodzice rzadko realizują właściwy sposób postępowania wobec swoich małych dzieci, biorąc pod uwagę nędzne dziedzictwo już od nich przyjęte. Ich zły sposób postępowania wobec ich dzieci doprowadza do osłabienia ich trzymywania się życia i przygotowuje je do przedwczesnej śmierci. Rodzicom tym nie brakowało miłości dla ich dzieci, miłość ta była jednak źle stosowana. Jednym wielkim błędem ze strony matki w obchodzeniu się z jej niemowlęciem jest to, że pozbawia je w znacznej mierze świeżego powietrza, które powinno mieć, by uczyniło je ono silnym. Praktyką wielu matek jest przykrywanie głów ich niemowląt, gdy śpią, i to również w ciepłym pokoju, który rzadko wietrzony jest, tak jak powinien. Już samo to wystarcza, by wielce osłabić działanie serca i płuc, oddziałując w ten sposób na cały organizm. Podczas gdy dbałość może być potrzebna, aby chronić niemowlę przed przeciągiem powietrza albo przed jakąś nagłą i zbyt dużą zmianą to szczególnie troska powinna być wykazywana, aby dziecko mogło oddychać czystą, orzeźwiającą atmosferą. Żaden nieprzyjemny zapach nie powinien pozostawać w pokoju dziecinnym lub wokół dziecka. Takie rzeczy są bardziej niebezpieczne dla słabych niemowląt niż dla dorosłych osób.

Matki mają zwyczaj ubierania swoich niemowląt stosownie do mody zamiast zdrowia. Odzież niemowlęca zazwyczaj przygoto-

[441] wywana jest tak, aby wyglądała ładnie, bardziej na pokaz niż dla wygody i dobrego samopoczucia. Dużo czasu poświęca się na haftowanie i niepotrzebną ozdobną pracę, aby uczynić ubrania noworodka pięknymi. Matka często wykonuje tę pracę kosztem swojego własnego zdrowia i zdrowia jej potomstwa. Podczas gdy powinna cieszyć się przyjemnym ćwiczeniem fizycznym, często schylona jest nad pracą, która boleśnie nadwyręża oczy i nerwy. A często trudno jest uświadomić matce jej uroczyste obowiązki pielęgnowania swojej siły, zarówno dla jej własnego dobra, jak i dla dobra dziecka.

Pokaz i moda są demonicznym ołtarzem, na którym wiele amerykańskich kobiet poświęca swoje dzieci. Matka umieszcza na małej odrobinie człowieczeństwa modne ubranie, na wykonanie którego poświęciła tygodnie, które całkowicie nie nadaje się do jego używania, jeśli zdrowie ma być uważane za mające jakieś znaczenie. Ubrania czynione są przesadnie długimi i aby utrzymać je na niemowlęciu, jego ciało opasywane jest ciasnymi taśmami lub paskami, które utrudniają swobodną pracę serca i płuc. Niemowlęta zmuszane są także do noszenia niepotrzebnego ciężaru z powodu długości ich ubrań, a ubrane w ten sposób, nie mogą swobodnie używać swoich mięśni i kończyn.

Matki uczone są, że rzeczą konieczną jest ścisnąć ciała ich małych dzieci, aby zachować ich odpowiedni kształt, jakby bojąc się, że bez obcisłych bandaży rozpadną się w kawałki lub staną się zdeformowane. Czy świat zwierzęcy staje się zdeformowany, ponieważ natura pozostawiona jest, by wykonała swoje własne dzieło? Czy małe baranki stają się zdeformowane, ponieważ nie są opasywane pasami, aby nadać im kształt? Są delikatnie i pięknie ukształtowane. Ludzkie niemowlęta są najdoskonalsze, a mimo to najbardziej bezbronne z całego dzieła Stwórcy i dlatego ich matki powinny być pouczane jeśli chodzi o fizyczne prawa, tak aby były w stanie wychować je w fizycznym, umysłowym i moralnym zdrowiu. Matki, natura dała waszym niemowlętom kształty, które nie potrzebują żadnych pasków czy taśm, aby je udoskonalić. Bóg zaopatrzył je w kości i mięśnie wystarczające dla ich podtrzymania i aby chronić delikatną maszynę natury wewnątrz, zanim powierzył ją waszej opiece.

Ubranie niemowlęcia powinno być tak zaprojektowane, aby jego ciało wcale nie było ściśnięte po spożyciu sytego posiłku. Ubieranie niemowląt w modny sposób, aby były wprowadzone w towarzystwo dla podziwu gości, jest dla nich bardzo szkodliwe. Ich ubranie jest pomysłowo projektowane, by sprawić dziecku przykrą niewygodę, a często jest ono jeszcze bardziej niepokojone przez to, że przechodzi od jednego do drugiego, będąc bawione przez wszystkich. Istnieje jednak większe zło niż to już wymienione. Niemowlę wystawione jest na zanieczyszczone powietrze, za przyczyną wielu oddechów, z których część jest bardzo odpychających i szkodliwych dla silnych płuc ludzi starszych. Płuca niemowlęcia doznają cierpienia i stają się chore przez wdychanie atmosfery pokoju zatrutej przez skażony oddech użytkownika tytoniu. Wiele niemowląt zostaje zatrutych nie do uleczenia przez spanie w łózkach z ich używającymi tytoń ojcami. Przez wdychanie toksycznego wyziewu tytoniu, który wydalany jest przez płuca i pory skóry, organizm niemowlęcia wypełniany jest trucizną. Podczas gdy na niektóre działa on jak powolna trucizna i atakuje mózg, serce, wątrobę i płuca, a one marnieją i więdną stopniowo, na inne ma bardziej bezpośredni wpływ, powodując skurcze, ataki, paraliż, porażenie i nagłą śmierć. Pograżeni w smutku rodzice opłakują stratę swoich ukochanych i zdumiewają się nad tajemniczą opatrnością Boga, która tak okrutnie ich dotknęła, podczas gdy Opatrzność nie zaplanowała śmierci tych niemowląt. Umarły śmiercią męczeńską wskutek ohydneho pożądania tytoniu. Ich rodzice nieświadomie, lecz nie mniej pewnie, zabili swoje maleńkie dzieci przez tę obrzydliwą truciznę. Każdy wydech płuc niewolnika tytoniu zatruwa powietrze wokół niego. Niemowlęta powinny być zachowywane wolnymi od wszystkiego, co miałyby wpływ pobudzający system nerwowy i powinny, czy to będąc obudzone czy śpiąc, dniem i nocą oddychać czystą nieskalaną, zdrową atmosferą, wolną od wszelkiego śladu trucizny.

[442]

Inną wielką przyczyną śmiertelności wśród niemowląt i młodzieży jest zwyczaj pozostawiania ich ramion i barków obnażonymi. Moda ta nie może być nazbyt surowo potępiana. Kosztuje ona życie tysiące. Powietrze oblewające ramiona i kończyny i krążące wokół pach, schładza te wrażliwe części ciała, tak bliskie organom, i utrudnia zdrowe krążenie krwi oraz wywołuje chorobę, szczególnie płuc i mózgu. Ci, którzy uważają zdrowie swoich dzieci za bar-

dziej wartościowe niż głupie pochlebstwo gości lub podziw obcych, będą zawsze ubierali barki i ramiona swoich delikatnych niemowląt. Uwaga matki często zwracana jest na purpurowe ramiona i ręce jej dziecka i jest przestrzegana jeśli chodzi o tę niszczącą zdrowie i życie praktykę, a odpowiedź często brzmi: „Zawsze ubieram swoje dzieci w ten sposób. Przywykły do tego. Nie mogę znieść oglądania zakrytych ramion niemowląt. To wygląda staromodnie”. Te matki ubierają swoje delikatne niemowlęta tak, jak same nie odważyłyby się ubrać.

[443] Wiedzą, że gdyby ich własne ramiona były odsłonięte bez nakrycia, dygotałyby z zimna. Czy niemowlęta w młodym wieku mogą znieść ten proces hartowania nie odnosząc szkody? Niektóre dzieci przy urodzeniu mogą mieć tak silne organizmy, że mogą znieść takie złe traktowanie nie przyplacając go życiem; mimo to tysiące zostały złożone w ofierze, a dziesiątki tysięcy ma położony fundament pod krótkie, ułomne życie, przez zwyczaj bandażowania i nadmiernego ubierania ciała, podczas gdy ramiona — które są w takiej odległości od siedliska życia i z tego powodu potrzebują nawet więcej ubrania, niż klatka piersiowa i płuca — pozostawione są obnażonymi. Czy matki mogą oczekiwać, że będą miały spokojne i zdrowe niemowlęta, które w ten sposób traktują?

Gdy kończyny i ramiona są zziębnięte, krew zostaje przegnana z tych części do płuc i głowy. Krążenie jest utrudnione, a delikatna maszyna natury nie działa harmonijnie. Organizm niemowlęcia jest rozstrojony i krzyczy ono i płacze z powodu złego traktowania, jakie zmuszone jest znosić. Matka karmi je, myśląc, że musi być głodne, podczas gdy pokarm jedynie wzmacnia jego cierpienie. Ciasne paski i przeładowany żołądek nie służą. Nie ma ono miejsca na oddech. Może krzyczeć, zmagać się i łaknąć oddechu, a mimo to matka nie dowierza przyczynie. Mogłaby niezwłocznie ulżyć cierpiącemu, przynajmniej od ciasnych bandaży, gdyby rozumiała naturę tej sprawy. W końcu staje się zaniepokojona i myśli, że jej dziecko naprawdę jest chore i wzywa lekarza, którzy przez kilka chwil patrzy poważnie na niemowlę, a potem aplikuje trujące leki albo coś nazywane kojącym środkiem nasercowym, co matka — wierna wskazówkom — wlewa do gardła zmaltretowanego niemowlęcia. Jeśli w rzeczywistości nie było ono chore wcześniej, to jest chore po tej procedurze. Teraz cierpi na skutek choroby wywołanej lekarstwem,

najbardziej uporczywej i nieuleczalnej z wszystkich chorób. Jeśli powraca do zdrowia, musi w większym lub mniejszym stopniu nosić w swoim organizmie skutki tego trującego lekarstwa i ma tendencję do spazmów, choroby serca, obrzęku mózgu lub gruźlicy. Niektóre niemowlęta nie są wystarczająco silne, by znieść choćby odrobinę trujących lekarstw i gdy natura zbiera siły, by stawić czoło intruzowi, życiowe siły wrażliwego niemowlęcia są poważnie nadwyżężane i śmierć kończy scenę.

Nie jest dziwnym widokiem w tym wieku świata, widzieć matkę tkwiącą przy kołysce jej cierpiącego, umierającego niemowlęcia, jej serce rozdarte bólem, gdy słyszy jego słabe kwilenie i jest świadkiem jego gasnących zmagających. Wydaje się jej czymś tajemniczym, że Bóg miałby w ten sposób dręczyć jej niewinne dziecko. Nie myśli, że jej zły sposób postępowania przyniósł smutny skutek. Tak pewnie zniszczyła uchwycenie się życia jej niemowlęcia, jakby podała mu truciznę. Choroba nigdy nie przychodzi bez przyczyny. Najpierw przygotowana jest droga, a choroba zostaje zaproszona przez lekceważenie praw zdrowia. Bóg nie znajduje przyjemności w cierpieniach i śmierci małych dzieci. Powierza je rodzicom, by je wychowywali fizycznie, umysłowo i moralnie, i szkolili dla użyteczności tutaj, a w końcu dla nieba.

[444]

Jeśli matka pozostaje w niewiedzy, jeśli chodzi o fizyczne potrzeby jej dziecka, i na skutek tego jej dziecko choruje, nie powinna oczekiwać, że Bóg uczyni cud, aby przeciwdziałać jej działaniu w czynieniu go chorym. Umarło tysiące niemowląt, które mogłyby żyć. Są męczennikami wskutek niewiedzy swoich rodziców w kwestii związku, jaki istnieje pomiędzy pokarmem, ubiorem i powietrzem, jakim oddychają, a utrzymaniem zdrowia i życia. Matki w minionych wiekach powinny być lekarzami swoich własnych dzieci. Czas poświęcony na dodatkowe upiększanie garderoby swojego niemowlęcia, powinna była poświęcić dla szlachetniejszego celu — na kształcenie swojego umysłu, jeśli chodzi o jej własne fizyczne potrzeby i potrzeby jej potomstwa. Powinna wzbogacać swój umysł użyteczną wiedzą, jeśli chodzi o najlepszy sposób postępowania, jaki mogłaby obrać w zdrowym wychowywaniu swoich dzieci, z myślą o tym, że pokolenia będą poszkodowane albo odniosą korzyść przez jej sposób postępowania.

Matki, które mają kłopotliwe, niespokojne niemowlęta, powinny pilnie wejrzeć w przyczynę ich niepokoju. Czyniąc tak, często spostrzegą że coś jest nie tak w ich postępowaniu. Często jest tak, że matka staje się zaniepokojona symptomami choroby wykazywanymi przez jej dziecko i pośpiesznie wzywa lekarza, podczas gdy cierpienia niemowlęcia zostałyby uśmierzone przez zdjęcie jego ciasnego ubrania i włożenie na niego odzieży odpowiednio luźnej i krótkiej, aby mogło używać swoich stóp i kończyn. Matki powinny dociekać od przyczyny do efektu. Jeśli dziecko przeziębiło się, zazwyczaj jest tak z powodu złego postępowania matki. Jeśli w czasie snu przykrywa jego głowę tak samo jak jego ciało, w krótkim czasie będzie spocone, za przyczyną utrudnionego oddychania, z powodu braku czystego, żywotnego powietrza. Gdy wyjmie je spod przykrycia, jest niemal pewne, że się przeziębi. Obnażone ramiona narażają niemowlę na ciągłe zimno oraz przekrwienie płuc i mózgu. Takie obnażanie przygotowuje drogę do tego, by niemowlę stało się chore i karłowate.

[445]

Rodzice w wielkim stopniu odpowiedzialni są za fizyczne zdrowie swoich dzieci. Te dzieci, które przeżyły złe traktowanie w swoim niemowlęctwie, nie są wolne od zagrożeń w dzieciństwie. Ich rodzice nadal obierają wobec nich zły sposób postępowania. Ich kończyny, tak samo jak ich ramiona, pozostawiane są niemal obnażonymi. Ci, którzy cenią modę ponad zdrowie, umieszczają krynoliny na swoich dzieciach. Krynoliny nie są wygodne, skromne czy zdrowe. Uniemożliwiają ubraniom opadanie blisko wokół ciała. Matki ubierają zatem górną część ich kończyn w muślinowe pantalony, które sięgają mniej więcej do kolan, podczas gdy dolna część ich kończyn okryta jest jedynie jedną warstwą flaneli lub bawełny, podczas gdy ich stopy ubrane są w getrowe kamasze na cienkiej podeszwie. Skoro ich ubrania są utrzymywane z dala od ciała przez krynoliny, rzeczą niemożliwą jest, aby otrzymały wystarczającą ilość ciepła ze swojej odzieży, a ich kończyny są nieustannie omywane zimnym powietrzem. Kończyny są przemarznięte, a sercu narzucona jest podwójna praca, by wepchnąć krew w te przemarznięte kończyny i gdy krew wykona swój obieg przez ciało i powraca do serca, nie jest tym samym pełnym wigoru ciepłym strumieniem, który je opuścił. Została schłodzona w swojej wędrówce przez kończyny. Serce, osłabione przez zbyt wielką pracę i słabe krążenie słabej krwi,

jest zatem zmuszone do jeszcze większego wysiłku, aby wprowadzić krew do kończyn, które nigdy nie są tak zdrowo ciepłe jak inne części ciała. Serce zawodzi w swoich wysiłkach i kończyny stają się notorycznie zimne, a krew, która jest schładzana od kończyn, jest wprowadzana z powrotem do płuc i mózgu, a skutkiem tego jest zapalenie i przekrwienie płuc lub mózgu.

Bóg czyni matki odpowiedzialnymi za choroby, których ich dzieci zmuszone są doświadczać. Matki kłaniają się w świątyni mody i składają w ofierze zdrowie i życie swoich dzieci. Wiele matek jest nieświadomych skutku swojego sposobu postępowania w ubieraniu swoich dzieci w taki sposób. Czy nie powinny jednak dowiedzieć się, gdy tak wiele wchodzi w grę? Czy niewiedza jest wystarczającym usprawiedliwieniem dla was, które posiadacie zdolności rozumowania? Jeśli zechcecie, możecie dowiedzieć się i ubierać swoje dzieci zdrowo.

Rodzice mogą porzucić nadzieję na to, że ich dzieci będą zdrowe, gdy ubierają je w płaszcze i futra i obładowują ubraniem te części ciała, gdzie nie ma potrzeby takiej ilości, a potem pozostawiają kończyny, które powinny mieć szczególną ochronę, niemal obnażonymi. Te części ciała, tuż obok źródeł życia, potrzebują mniej okrycia niż kończyny, które są oddalone od żywotnych organów. Gdyby kończyny i stopy mogły mieć dodatkowe okrycia zazwyczaj nakładane na barki, płuca i serce, i zdrowe krążenie było pobudzone w kończynach, żywotne organy zdrowo pełniłyby swoją rolę, jedynie przy swojej części odzieży.

[446]

Apeluję do was matki, czy nie czujecie się zaniepokojone i przybite, widząc wasze dzieci bladymi i skarlłowaciami, cierpiącymi na katar, grypę, dławiec, skrofuliczne obrzęki pojawiające się na twarzy i szyi, zapalenie i przekrwienie płuc i mózgu? Czy nie dociekałyście od przyczyny do skutku? Czy zapewniacie im prostą odżywczą dietę, wolną od tłuszczu i przypraw? Czy nie pozwalałyście, by rządziła wami moda w ubieraniu waszych dzieci? Pozostawianie ich ramion i kończyn niedostatecznie osłoniętymi było przyczyną ogromnej ilości chorób i przedwczesnych śmierci. Nie ma powodu, dlaczego stopy i kończyny waszych dziewcząt nie miałyby być pod każdym względem tak samo ciepło ubrane jak waszych chłopców. Chłopcy, przyzwyczajeni do ćwiczeń fizycznych poza domem, stają się zahartowani na zimno i wychłodzenie i są faktycznie mniej niż

dziewczęta podatni na przeziębienia, gdy są cienko ubrani, ponieważ otwarte powietrze wydaje się być ich naturalnym żywiołem. Delikatne dziewczęta, przyzwyczajają się do życia w domu i w rozgrzanej atmosferze, a mimo to wychodzą z rozgrzanego pokoju poza dom ze swoimi kończynami i stopami rzadko lepiej osłoniętymi przed zimnem, niż kiedy pozostają w zamkniętym ciepłym pokoju. Powietrze szybko oziębia ich kończyny i stopy, i przygotowuje drogę dla choroby.

Wasze dziewczęta powinny nosić zupełnie luźne talie swoich sukni i powinny mieć wygodny, nieskrępowany i skromny fason sukni. W chłodną pogodę powinny nosić ciepłe, flanelowe lub bawełniane majtki, które mogą być umieszczone wewnątrz pończoch. Na nich powinny być ciepłe spodnie na podszewce, które mogą być szerokie, zebrane w pasek i gustownie zapięte wokół kostki lub zwięzać się u dołu i stykać się z butem. Ich suknia powinna sięgać poniżej kolana. Przy takim fasonie sukni, jedna lekka spódnica lub najwyżej dwie, to wszystko, co jest konieczne, i powinny być one dopięte do talii. Buty powinny mieć grubą podeszwę i być zupełnie wygodne. Przy takim fasonie sukni wasze dziewczęta nie będą w większym niebezpieczeństwie na otwartym powietrzu niż wasi chłopcy. A ich zdrowie byłoby znacznie lepsze, gdyby przebywały więcej poza domem, nawet w zimie, niż będąc uwięzione w zamkniętym pokoju wypełnionym powietrzem rozgrzanym przez piec.

[447] W oczach nieba grzechem rodziców jest ubierać swoje dzieci, tak jak to robią Jedynym usprawiedliwieniem, jakie mogą podać jest moda. Nie mogą przytaczać skromności na usprawiedliwienie dla takiego obnażania kończyn swoich dzieci z jedną tylko warstwą ciasno naciągniętą na nie. Nie mogą powoływać się, że jest to zdrowe lub naprawdę atrakcyjne. To, że inni będą nadal stosowali tę niszczącą zdrowie i życie praktykę, nie jest usprawiedliwieniem dla tych, którzy nazywają siebie reformatorami. To, że wszyscy wokół was podążają za tą modą, która jest szkodliwa dla zdrowia, nie uczyni waszego grzechu ani odrobinę mniejszym, ani nie będzie jakkolwiek gwarancją dla zdrowia i życia waszych dzieci. — [Health or How to Live 66-74](#).

Moje siostry, istnieje potrzeba reformy ubioru wśród nas. Istnieje wiele błędów w obecnym fasonie kobiecej sukni. Jest ona szkodliwa dla zdrowia i dlatego grzechem dla kobiet jest nosić ciasne gorsety lub fiszbiny, lub ścisnąć talię. Ma to przygniatający wpływ na serce, wątrobę i płuca. Zdrowie całego organizmu zależy od zdrowego działania organów oddechowych. Tysiące kobiet zrujnowało swoje organizmy i sprowadziło na siebie rozmaite choroby, w swoich wysiłkach, aby uczynić zdrowy i naturalny kształt niezdrowym i nienaturalnym. Są niezadowolone z ustaleń natury i w swoich żarliwych wysiłkach poprawienia jej i doprowadzenia do swoich wyobrażeń o elegancji, zmiażdżyły jej dzieło i pozostawiły ją po prostu w ruinie.

Wiele kobiet ściąga w dół wnętrzości i biodra przez wieszanie na nich ciężkich spódnic. Nie zostały one ukształtowane po to, by dźwigać ciężary. Po pierwsze, ciężkie pikowane spódnice nigdy nie powinny być noszone. Są niepotrzebne i są wielkim złem. Kobięca suknia powinna być zawieszona na ramionach. Rzeczą miłą dla Boga byłoby to, gdyby wśród wierzących istniała większa jednolitość w ubiorze. Fason sukni wcześniej przyjęty przez kwakrów, jest najmniej niewłaściwy. Wiele z nich powróciło na złą drogę i chociaż mogą zachowywać jednolitość koloru, mimo to pobbajązają w dumie i ekstrawagancji, a ich suknia jest z najdroższego materiału. Nadal ich wybór prostych kolorów i skromnego, schludnego szyku ich ubioru jest godny naśladowania przez chrześcijan.

Gdy dzieci Izraela zostały wyprowadzone z Egiptu, rozkazano im nosić prostą taśmę niebieskiego na brzegu swoich szat, aby wyróżnić ich spośród narodów wokół nich i aby zaznaczyć, że są Bożym szczególnym ludem. Obecnie od ludu Bożego nie wymaga się, aby miał szczególny znak umieszczony na swoich szatach. Jednak w Nowym Testamencie często kierowani jesteśmy do starożytnego Izraela jako przykładu. Jeśli Bóg dał takie wyraźne wskazówki swojemu starożytnemu ludowi odnośnie do ich ubioru, to czy ubiór

[449] jego ludu w tym wieku nie zwróci jego uwagi? Czy ich ubiór nie powinien różnić się od ubioru świata? Czy lud Boży, który jest jego szczególnym skarbem; nie powinien nawet w swoim ubiorze dążyć do tego, by wysławiać Boga? I czy nie powinni być przykładem w kwestii ubioru i przez swój prosty fason ganić dumę, próżność i ekstrawagancję światowych, kochających przyjemność wyznawców? Bóg wymaga tego od swojego ludu. Duma jest ganiona w jego słowie.

Istnieje jednak pewna grupa tych, którzy nieustannie gędzą na temat dumy i ubioru, którzy są niechlujni co do swojego własnego stroju, i którzy uważają że cnotą jest być brudnym i ubierać się bez ładu i gustu, a ich ubranie często wygląda jakby odfrunęło i opadło na ich osoby. Ich szaty są brudne, a mimo to tacy zawsze będą wypowiadali się przeciwko dumie. Klasyfikują przyzwoitość i schludność razem z dumą. Gdyby byli zaliczeni wśród tych, którzy zgromadzili się wokół góry, aby usłyszeć prawo wypowiedziane z Synaju, zostaliby wygnani ze zgromadzenia Izraela, ponieważ nie byli posłuszni wobec Bożego rozkazu — aby „wyprali swoje szaty” — przed wysłuchaniem jego prawa podanego w strasznym majestacie.

Dziesięć przykazań wypowiedzianych przez Jahwe z Synaju nie może mieszkać w sercach osób o niechlujnych, plugawych nawykach. Jeśli starożytny Izrael nie mógł nawet słuchać obwieszczenia tego świętego prawa, jeśli nie byli posłuszni wobec nakazu Jahwe i nie oczyścili swoich ubrań, to jakże to święte prawo może zostać zapisane w sercach osób, które nie są schludne osobiście, w ubiorze czy w swoich domach? Jest to niemożliwe. Ich wyznanie może być wzniosłe jak niebiosa, mimo to nie ma żadnej wartości. Ich wpływ napędza odrazą niewierzących. Byłoby lepiej, gdyby zawsze pozostawali poza szeregami wiernego ludu Bożego. Dom Boży jest hańbiony przez takich wyznawców. Wszyscy, którzy spotykają się w sabat, aby oddawać cześć Bogu, powinni — jeśli to możliwe — mieć schludne, dobrze leżące, stosowne ubranie do noszenia w domu modlitwy. Jest to hańbą dla sabatu i dla Boga i jego domu, aby ci, którzy wyznają że sabat jest świętością Panu, i godnym czci, nosili to samo ubranie w sabat, które nosili w ciągu tygodnia, gdy pracowali w swoich gospodarstwach, gdy mogą nabyć inne. Jeśli istnieją zacne osoby, które z całego swojego serca chciałyby uczcić

Pana sabatu i oddawać cześć Bogu, a nie mogą nabyć zapasowego ubrania, niech ci, którzy są w stanie, podarują takim ubranie na sabat, aby mogli zjawić się w domu Bożym w schludnym, stosownym stroju. Większa jednolitość w ubiorze byłaby miła Bogu. Ci, którzy wydają środki na kosztowny strój i dodatkowe przyozdobienia, mogą przez odrobinę samozaparcia być przykładem czystej religii przez prostotę ubioru, a potem użyć środki, które zazwyczaj niepotrzebnie wydawali, na wspomóżenie jakiegoś ubogiego brata czy siostry, których Bóg miłuje, aby nabyć schludny i skromny strój.

[450]

Niektórzy przyjęli pogląd, że aby dokonać tego oddzielenia od świata, jakiego wymaga Słowo Boże, muszą zaniedbywać swój strój. Istnieje grupa sióstr, które myślą, że realizują zasadę niedostosowywania się do świata przez noszenie codziennego kapelusza od słońca i tej samej sukni noszonej przez nie w ciągu tygodnia, w sabat, aby pojawić się w zgromadzeniu świętych, by zaangażować się w oddawanie czci Bogu. I niektórzy mężczyźni, którzy twierdzą, że są chrześcijanami patrzą na sprawę ubioru w tym samym świetle. Gromadzą się wraz z ludem Bożym w sabat w swoim ubraniu pokrytym kurzem i poplamionym, a nawet z rozchodzącymi się rozdarciami w nim i umieszczonym na ich osobach w niechlujny sposób. Osoby z tej grupy, gdyby miały umówione spotkanie z jakimś przyjacielem szanowanym przez świat i pragnęłyby być szczególnie obdarzone przez niego względami, dołożyłyby starań, aby pokazać się w jego obecności w najlepszym stroju, jaki można nabyć, ponieważ ten przyjaciel czułby się znieważony, gdyby przyszli przed jego oblicze z nieuczesanymi włosami i brudnymi szatami oraz w nieładzie. Mimo to osoby te myślą, że nie ma żadnego znaczenia, w jakim ubraniu się pojawią albo jaki jest stan ich osób, gdy spotykają się w sabat, aby oddawać cześć wielkiemu Bogu. Gromadzą się w jego domu, który jest jakby salą audiencyjną Najwyższego, gdzie obecni są niebiańscy aniołowie, z zaledwie niewielkim szacunkiem, czy czcią, jak wskazują na to ich osoby i ubranie. Ich cały wygląd stanowi uosobienie charakteru takich mężczyzn i kobiet.

Ulubionym tematem tej grupy jest duma ubioru. Przyzwoitość, gust i porządek uważają za dumę. A stosowna do ubioru tych będących w błędzie dusz będzie ich rozmowa, ich czyny i ich postępowanie. Są niechlujni i często ordynarni w swojej rozmowie w swoich domach, wśród swoich braci i przed światem. Ubiór i jego ułożenie

na osobie, zazwyczaj okazuje się być wskaźnikiem mężczyzny czy kobiety. Ci, którzy są niechlujni i zaniedbani w ubiorze rzadko bywają wzniośli w rozmowie i posiadają jedynie niewielką subtelność uczuć. Czasami uważają dziwaczość i prostactwo za pokorę.

[451] Naśladowcy Chrystusa są przez niego przedstawiani jako sól ziemi i światłość świata. Bez zbawienego wpływu chrześcijan, świat zginąłby w swoim własnym zepsuciu. Spójrzcie na grupę opisaną jako rzekomi chrześcijanie, którzy są niechlujni w swoim ubiorze i osobach, i nieobowiązkowi w swoich transakcjach handlowych, jak przedstawia to ich ubiór, prostaccy, nieuprzejmi i nieokrzesani w swoich manierach, ordynarni w swojej mowie, a jednocześnie uważają te nędzne cechy za oznaki prawdziwej pokory i chrześcijańskiego życia. Pomyślcie, czy gdyby nasz Zbawiciel był na ziemi, wskazałby na nich jako będących solą ziemi i światłością świata? Nie, nigdy! Chrześcijanie są wzniośli w mowie i chociaż uważają że grzechem jest zniżać się do głupiego pochlebstwa, są uprzejmi, życzliwi i łaskawi. Ich słowa są słowami szczerości i prawdy. Są wierni w swoim postępowaniu ze swoimi braćmi i ze światem. W swoim ubiorze unikają zbytku i wystawności, jednak ich ubranie będzie schludne, nie krzykliwe, skromne i ułożone na osobie z porządkiem i gustem. Szczególna dbałość będzie przywiązywana do tego, aby ubierać się w sposób, który ukaże uświęcony szacunek dla świętego sabatu i oddawania czci Bogu. Linia demarkacyjna pomiędzy taką grupą a światem będzie zbyt wyraźna, by się pomylić. Wpływ wierzących byłby dziesięciokrotnie większy, gdyby mężczyźni i kobiety, którzy zostają wyznawcami prawdy, którzy wcześniej byli niechlujni i niedbali w swoich nawykach, zostali tak uwzniośleni i uświęceni przez prawdę, by zachowywać nawyki schludności, porządku i dobrego smaku w swoim ubiorze. Nasz Bóg jest Bogiem porządku i w żadnym stopniu nie ma upodobania w roztargnieniu, nieczystości lub grzechu.

Chrześcijanie nie powinni zadawać sobie trudu, by uczynić siebie celem przypatrywania się przez ubieranie się odmiennie od świata. Jeśli jednak, zgodnie ze ich wiarą i obowiązkiem dotyczącym ubierania się przez nich skromnie i zdrowo, okażą się być niemodni, nie powinni zmieniać swojego ubioru po to, by być takimi jak świat. Lecz powinni okazywać szlachetną niezależność i moralną odwagę, by być w porządku, jeśli cały świat różni się od nich. Jeśli świat

wprowadzi skromną wygodną i zdrową formę ubioru, która jest zgodna z Biblią, przyjęcie takiego stylu ubioru nie zmieni naszej relacji względem Boga czy względem świata. Chrześcijanie powinni podążać za Chrystusem i dostosować swój ubiór do słowa Bożego. Powinni wystrzegać się skrajności. Powinni pokornie podążać prawym torem, bez względu na poklask czy krytykę i powinni przylgnąć do tego, co słuszne, z powodu jego własnych zalet.

Kobiety powinny ubierać swoje kończyny zważając na zdrowie i wygodę. Muszą mieć tak samo ciepło ubrane kończyny i stopy jak mężczyźni. Długość modnej kobiecej sukni jest niewłaściwa z kilku powodów.

1. Rzeczą przesadną i niepotrzebną jest mieć suknię takiej długości, aby zamiatała chodniki i ulice.

2. Tak długa suknia zbiera rosę z trawy i błoto z ulic, co czyni ją [452] brudną.

3. W swoim przemoczonym stanie styka się z wrażliwymi kostkami, które nie są wystarczająco osłonięte, szybko je oziębiając, i jest jedną z największych przyczyn kataru i skrofulicznych obrzęków i naraża na niebezpieczeństwo zdrowie i życie.

4. Niepotrzebna długość jest dodatkowym ciężarem dla bioder i wnętrzości.

5. Przeszkadza w chodzeniu, a także często staje na drodze innych ludzi.

Jest jeszcze inny styl ubioru, który będzie przyjęty przez grupę tak zwanych reformatorów ubioru. Będą oni upodabniali się do przeciwnej płci, tak blisko jak to możliwe. Będą nosili czapkę, spodnie, kamizelkę, płaszcz i buty, z których ostatnie to najbardziej dostrzegalna część stroju. Ci, którzy przyjmują i są zwolennikami tego stylu ubioru, doprowadzają tak zwaną reformę ubioru do bardzo niewłaściwych granic. Skutkiem tego będzie zamieszanie. Niektórzy z tych, którzy przyjęli ten strój ogólnie rzecz biorąc mogą być poprawni w swoich poglądach w kwestii zdrowia i mogliby być pomocni w dokonywaniu znacznie większego dobra, gdyby nie doprowadzili sprawy ubioru do takich skrajności.

W tym stylu ubioru odwrócony został Boży porządek, a jego szczególne wskazówki zostały zlekceważone. „Kobieta nie będzie nosiła ubioru męskiego, a mężczyzna nie ubierze szaty kobiecej, gdyż obrzydliwością dla Pana jest każdy, kto to czyni”. [5 Mojże-](#)

szowa 22,5. Bóg nie chciałby, aby jego lud przyjął ten styl ubioru. Nie jest to skromny strój i wcale nie jest stosowny dla skromnych, pokornych kobiet, które twierdzą, że są naśladowczyniami Chrystusa. Boże zakazy są lekko traktowane przez wszystkich, którzy zalecaliby zniesienie różnicy ubioru pomiędzy mężczyznami a kobietami. Skrajne stanowiska zajmowane przez niektórych reformatorów ubioru w tej kwestii paraliżują ich wpływ.

Bóg zaplanował, że powinna istnieć wyraźna różnica pomiędzy ubiorem mężczyzny i kobiety, i uznał tę sprawę za wystarczająco ważną, aby podać wyraźne wskazówki co do tego, ponieważ taki sam ubiór noszony przez obie płcie spowodowałby zamieszanie i wielki wzrost przestępczości. Św. Paweł wypowiedziałby naganę, gdyby żył i gdyby ujrzał kobiety twierdzące, że są pobożne w tym stylu ubioru. „Podobnie kobiety powinny mieć ubiór przyzwoity, występować skromnie i powściągliwie, a nie stroić się w kunsztowne sploty włosów ani w złoto czy w perły, czy kosztowne szaty, lecz jak przystoi kobietom, które są prawdziwie pobożne, zdobić się dobrymi uczynkami”. 1 Tymoteusza 2,9-10. Rzesza rzekomych chrześcijan całkowicie zlekceważyła nauki apostołów i nosi złoto, perły i kosztowne szaty.

[453]

Wierni Boży ludzie są światłością świata i solą ziemi. I powinni zawsze pamiętać, że ich wpływ posiada wartość. Gdyby mieli zamienić skrajnie długie suknie na skrajnie krótkie, w wielkiej mierze zniszczyliby swój wpływ. Niewierzący, co do których ich obowiązkiem jest wyświadczać im dobrodziejstwa i starać się przyprowadzić do Baranka Bożego, byłiby napełnieni odrazą. W kobiecym ubiorze można wprowadzić wiele ulepszeń pod względem zdrowia, nie dokonując tak wielkiej zmiany, by napełniać patrzącego odrazą.

Kobiece kształty nie powinny być w najmniejszym stopniu ścisłane przez gorsety i fiszbiny. Suknia powinna być zupełnie luźna, aby płuca i serce mogły zdrowo działać. Suknia powinna sięgać nieco poniżej wierzchołka buta, lecz powinna być wystarczająco krótka, by nie dotykała brudu chodnika i ulicy bez podnoszenia jej ręką. Jeszcze krótsza sukna niż ta byłaby właściwa, wygodna i zdrowa dla kobiet, gdy wykonują swoje prace domowe, a szczególnie dla tych kobiet, które zmuszone są do wykonywania większej lub mniejszej pracy poza domem. Przy takim stylu sukni, jedna lekka spódnica lub najwyżej dwie, są wszystkim co konieczne, a powinny

one być dopięte do talii lub zawieszane na ramiączkach. Biodra nie zostały ukształtowane po to, aby nosić duże ciężary. Ciężkie spódnice noszone przez kobiety, których ciężar ściąga w dół biodra, były przyczyną różnych chorób, które nie są łatwo uleczone, ponieważ cierpiące wydają się być nieświadome przyczyny, jaka je wywołała i nadal łamą prawa swojej istoty przez opasywanie talii i noszenie ciężkich spódnic, dopóki nie staną się kalekami na resztę życia. Wielu natychmiast wykrzyknie: „Ależ taki styl sukni byłby staromodny!” A jeśli tak, to co? Chciałabym, żebyśmy mogły być staromodne pod wieloma względami. Gdybyśmy mogły mieć staromodną siłę, która charakteryzowała staromodne kobiety minionych pokoleń, byłoby to bardzo mile widziane. Nie mówię nierozważnie, gdy mówię, że sposób, w jaki kobiety się ubierają, połączony z ich pobłażliwością dla apetytu, to największe przyczyny ich obecnego słabego, chorego stanu. Istnieje zaledwie jedna kobieta na tysiąc, która ubiera swoje kończyny tak, jak powinna. Jakakolwiek mogłaby być długość sukni, kobiety powinny ubierać swoje kończyny tak gruntownie jak mężczyźni. Można to zrobić przez noszenie spodni na podszewce zebranych w pasek i zapiętych wokół kostki lub szerokich i zwężających się u dołu, a powinny one schodzić w dół na wystarczającą długość, by stykać się z butem. W ten sposób ubrane kończyny i kostki są osłonięte przed prądem powietrza. Jeśli kończynom i stopom zapewnia się wygodę wraz z ciepłym ubraniem, krążenie będzie wyrównane, a krew pozostanie zdrowa i czysta, ponieważ nie jest oziębiana ani nie napotyka na przeszkody w swojej naturalnej wędrówce przez organizm. — [Health or How to Live 57-64.](#)

[454]

[Uwaga Czytelnika zwrócona jest na fakt, że, podczas gdy pani White zawsze przedstawiała Kościołowi ważność ubioru, który był zdrowy, skromny, ekonomiczny i zgodny z chrześcijańską prostotą, uznawała także, że w granicach tych zasad ubiór powinien być taki, jaki jest „stosowny dla tego wieku”. W 1897 r., gdy pewne siostry adwentystki dnia siódmego zapytały, czy w wierności wobec rad Ducha proroctwa powinny powrócić do szczególnego stylu przyjętego w 1860 r., doradziła im, że „żaden ściśle określony styl” nie został jej podany „jako ścisła reguła, aby był wskaźnikiem dla wszystkich w ich ubiorze”. Napisała: „Pan nie wskazał, żeby obowiązkiem naszych sióstr było wrócić do zreformowanej sukni”. Jej wypowiedź,

przedstawiająca powody jej stanowiska, ukazała się w pełni jako Dodatek w książce *The Story of Our Health Message* autorstwa D. E. Robinson, wydanie z 1955 r., s. 427-131. — [Kompilatorzy.]

Dodatek 2 — Ważne czynniki w wyborze towarzysza życia

[455]

(Oświadczenie członków zarządu The Ellen G. White Estate)

Gdy Czytelnik prześledzi „Słowo do Czytelnika”, które ukazało się w każdym z dwóch tomów Wybranych poselstw, zauważy, że te dwie książki składają się z szeregu rad, udzielonych na przestrzeni lat, które docierały na pola drogą broszur, artykułów w czasopiśmie oraz pisanych na maszynie poselstw, lecz nie zostały wciągnięte do rad zawartych w dziewięciu tomach Testimony, opublikowanych przez Ellen White przed jej śmiercią. Wydanie ich w 1958 r. w tej formie wyposaża Kościół w będące na czasie rady w sposób i w czasie, który umożliwia zawarcie odniesienia do nich w trzytomowym Comprehensive Index to the Writings of Ellen G. White.

Kilka stron w tych dwóch tomach i wiele stron w innych książkach Ellen G. White, a także niemało osobistych świadectw skierowanych do indywidualnych osób, dotyczy dalekosiężnej kwestii wyboru partnera życiowego w małżeństwie. Rady te przedstawiają czynniki ważne dla szczęśliwego, udanego małżeństwa oraz szczęścia i dobra dzieci, które urodzą się temu małżeństwu. Przedstawiają one także czynniki, które mogą osłabić powodzenie związku. Ellen White zapewnia nas, że „Jezus pragnie widzieć szczęśliwe małżeństwa, szczęśliwe ogniska domowe” ([Adventist Home 99](#)). „Wybór towarzysza życia — upomina ona — powinien być jak najlepszy, aby zapewnić fizyczne, umysłowe i duchowe dobro dla rodziców i dla ich dzieci” — [The Ministry of Healing 357](#).

W pismach tych zawsze przedstawiany jest Kościołowi wpływ domu. Wzywa ona tych, którzy spoglądają w kierunku małżeń-

[456] stwa, aby dobrze rozważyli wpływ poszczególnego przewidywanego związku. W tym celu przekonywała, że nie powinno mieć miejsca żadne samolubstwo czy pożądliwość czy krótkowzroczne decyzje. (Patrz przypis.). Wzywała mężczyzn i kobiety, którzy planowali małżeństwo, mówiąc: „rozdziel pomiędzy tym, co jest przyjemne a tym, co pożyteczne” ([Letter 4, 1901](#)). Przestrzegła, że „właśnie od chwili zawarcia małżeństwa wielu mężczyzn i wiele kobiet datuje swoje powodzenie lub niepowodzenie w tym życiu, a także swoją nadzieję na przyszłe życie”. — [Adventist Home 43](#).

Zgodność, utrzymywała Ellen White, była w istotny sposób zasadnicza dla szczęśliwego małżeństwa. Pisała o „trwającej całe życie niedoli”, która może wynikać ze związku tych, którzy „do siebie nie pasują” ([Patriarchs and Prophets 189](#)). W poselstwie do młodych oświadczyła:

„Świat pełen jest dzisiaj nieszczęścia i grzechu na skutek źle dobranych małżeństw. W wielu przypadkach zaledwie kilka miesięcy zajmuje mężowi i żonie uświadomienie sobie, że ich usposobienia nigdy nie mogą się połączyć; a skutkiem tego jest to, że w domu, w którym powinny istnieć jedynie miłość i harmonia nieba, przeważa niezgoda”. — [Youth’s Instructor, 10 sierpień 1899](#); [Messages to Young People 453](#); oraz [Adventist Home 83](#).

Dawała ostrzeżenie przeciwko „wielkiej różnicy wieku” tych, którzy planowali małżeństwo, co mogło doprowadzić do „osłabienia zdrowia młodszego” partnera i mogło pozbawić dzieci „fizycznej i umysłowej siły”. — [The Ministry of Healing 358](#).

Jako ważny czynnik Ellen White podkreślała stan zdrowia partnerów planujących małżeństwo. „Chorowici mężczyźni często zdobywali uczucia kobiet najwyraźniej zdrowych, a ponieważ kochali się wzajemnie, czuli się całkowicie wolni, by zawrzeć małżeństwo, nie rozważając nawet, że przez ich związek żona musi być poszkodowana, mniej czy więcej, z powodu chorego męża” — [Wybrane poselstwa II, 399](#). A potem prowadzi sprawę do jej logicznego wniosku: „Gdyby dotyczyło to jedynie tych, którzy w ten sposób zawarli związek małżeński, grzech nie byłby tak wielki. Ich potomstwo zmuszone jest cierpieć z powodu przekazanej mu choroby” — [Ibid.](#)

Zdolność partnerów w małżeństwie do tego, by utrzymać się finansowo także została przedstawiona przez Ellen White jako warunek udanego małżeństwa. Wskazała, że są tacy, „którzy nie mają

nabytej własności” i „nie posiadali fizycznej siły ani umysłowej energii, aby nabyć własność”, „którzy śpieszyli się, by zawrzeć małżeństwo i którzy wzięli na siebie obowiązki, o jakich nie mieli właściwego pojęcia”. Dzieci są jednak często największymi poszkodowanymi, ponieważ „ci, którzy wykazują poważny brak wyczucia w interesach i którzy są najmniej wykwalifikowani, by dać sobie radę w świecie, zazwyczaj wypełniają swoje domy dziećmi”, które — jak oświadczyła — mogą nie być „należycie nakarmione czy ubrane i nie otrzymują fizycznej czy umysłowej nauki”. — [Ibid. 420.421.](#)

[457]

Dalej istnieje inna dziedzina, w której udzielona została rada. Chodzi o łączenie się w małżeństwie mężczyzn i kobiet o różnym etnicznym i kulturowym pochodzeniu. Cztery takie przedstawienia sprawy są treścią manuskryptu i opublikowanego zapisu. Dwie z czterech wypowiedzi w tej kwestii ukazały się w tym tomie na stronach 343 i 344. Zostały one napisane kolejno w 1896 r. i w 1912 r., a zostały wybrane do opublikowania w tym tomie, ponieważ przedstawiają wchodzące w grę podstawowe zasady i w ten sposób odsłaniają, dlaczego takich małżeństw nie powinno się popierać. Zostało stwierdzone, że takie związki mogą łatwo wywoływać „spór i zamieszanie”. Innym powodem, jaki przytacza odradzając takie małżeństwa, wydają się być „ujemne strony”, które nakładają na potomstwo, a to może prowadzić do „uczucia goryczy wobec rodziców, którzy przekazali im to trwające całe życie dziedzictwo”, [przypis: Z pozostałych dwóch wypowiedzi pierwsza przedstawiona rada w tej kwestii pojawia się w środku zasadniczego apelu skierowanego przez Ellen White 21 marca 1891 r. do przywódców Kościoła, aby przystąpili do pracy dla ludności kolorowej w Stanach Zjednoczonych. Zobacz pełną wypowiedź w [The Southern Work 9-18 \(1966\)](#). Śmiałymi, niedwuznacznymi liniami kreśli ona w nim braterstwo rodzaju ludzkiego i wyraźnie daje do zrozumienia, że w oddawaniu czci wszyscy stoją w równości przed Bogiem. Jednocześnie daje wyraz słowom ostrzeżenia. W wypowiedzi tej, odczytanej przez nią przywódcą Kościoła, znajdujemy następujące wiersze:

„Grzech spoczywa na nas jako Kościele, ponieważ nie włożyliśmy większego wysiłku dla zbawienia dusz wśród ludności kolorowej... Nie macie upoważnienia od Boga, aby wykluczać ludność kolorową z waszych miejsc nabożeństw. Traktujcie ich jak własność

Chrystusa, którą są, tak samo jak i wy. Powinni mieć członkostwo w Kościele razem z białymi braćmi. Powinien zostać podjęty wszelki wysiłek, by wymazać straszne zło, jakie zostało im wyrządzone. Równocześnie nie możemy posuwać się do skrajności i wpadać w fanatyzm w tej kwestii. Niektórzy uznaliby za słuszne obalić wszelki mur podziału i żenić się między sobą z ludnością kolorową, nie jest to jednak właściwa rzecz, by jej nauczać lub stosować w praktyce”. — [The Southern Work 15.](#)]

[458] Chociaż te cztery poselstwa rady zostały napisane w szczególnym czasie, by stawić czoło sytuacjom w szczególnym obszarze geograficznym, to czy nie mogą być pomocne dla uświadomienia każdemu rozważanemu małżeństwu okoliczności i czynników, jakie mogłyby wystawić związek na niebezpieczeństwo i przekazać dzieciom dziedzictwo, którym niektórzy mogą czuć się dotknięci?

Rady te należą do tych udzielonych wierzącemu, dotyczących doniosłego i dalekosiężnego doświadczenia w życiu i przedstawiających sposób postępowania mniej brzemiennej w czynniki, które mogą prowadzić do strapienia i mogą osłabić lub zniszczyć związek. Jak mówi Ellen White: „Jezus pragnie widzieć szczęśliwe małżeństwa, szczęśliwe ogniska domowe”.

Wielokrotne wypowiedzi wyrażone przez Ellen G. White ustnie i w jej pismach dają wyraźnie do zrozumienia, że kwestią nie jest zagadnienie nierówności rasy. Zawsze utrzymywała ona, że istnieje bliskie braterstwo rodzaju ludzkiego i że w zapisach nieba imię osoby jednej rasy znajduje się obok imienia kogoś innej rasy. Przeczytaj uważnie dodatek, który znajduje się poniżej zatytułowany „Braterstwo rodzaju ludzkiego”. — Członkowie Zarządu.

Ellen G. White Estate, Inc.

Washington, D. C.

Sierpień 1967

Przypis:

Innym przedstawieniem sprawy w tej kwestii jest list zawierający radę, napisany 8 stycznia 1901 r. do młodego mężczyzny, który podjął plany, które doprowadziłyby do małżeństwa kogoś rasy kaukaskiej z kimś rasy murzyńskiej. Jego rady są takie, jak te zawarte

w podobnej wiadomości z 1912 r. i zapisane na stronie 344 tego tomu. Ellen White dodaje jednak słowa, które wymagają głębokiego rozważenia:

„Nie łącz się w małżeństwie z dziewczyną, która sprawi, że później zawsze będziesz żałował tego kroku...”

„O, jakimiż pożądanymi, samolubnymi, krótkowzrocznymi stworzeniami są ludzkie istoty. Nie ufaj swojemu własnemu osądowi, a polegaj na osądzie Boga. Rozróżnij pomiędzy tym, co jest przyjemne, a tym, co pożyteczne. Posłusznie czyń wolę Bożą... Idąc swoją własną drogą i podążając za swoją własną wolą, znajdziesz ciernie i osty”. — [Letter 4, 1901](#).

Dodatek 3 — Braterstwo rodzaju ludzkiego

[459]

(Oświadczenie członków zarządu The Ellen G. White Estate)

Chrystus nie uznawał żadnej różnicy

Chrystus nie uznawał żadnej różnicy ze względu na narodowość, stanowisko czy wyznanie... Chrystus przyszedł, by obalić każdy mur podziału. Przyszedł, aby pokazać, że jego dar miłosierdzia i miłości jest tak nieograniczony jak powietrze, światło czy strumień deszczu odświeżające ziemię.

Życie Chrystusa ustanowiło religię, w której nie ma kast, religię, przez którą Żydzi i poganie, wolni i niewolnicy zostali połączeni we wspólnym braterstwie jako równi przed Bogiem. Żadna sprawa polityczna nie wpływała na jego posunięcia. Nie czynił żadnej różnicy między sąsiadami a obcymi, przyjaciółmi a nieprzyjaciółmi. To, co przemawiało do jego serca, to dusza pragnąca wody życia...

Starał się natchnąć nadzieją tych najbardziej nieokrzesanych i najbardziej nieobiecujących, przedstawiając im zapewnienie, że mogą stać się niewinnymi i niewyrządzającymi krzywdy, osiągając taki charakter, który by świadczył, że są dziećmi Bożymi. — [The Ministry of Healing 25-26](#).

Jedno braterstwo

Chrystus przyszedł na tę ziemię z poselstwem miłosierdzia i przebaczenia. Położył fundament pod religię, dzięki której Żydzi i poganie, czarni i biali, wolni i niewolnicy, są złączeni razem w jednym wspólnym braterstwie, będąc uznanymi za równych w oczach Bożych. Zbawiciel żywi bezgraniczną miłość do każdej ludzkiej

istoty. W każdym widzi zdolność do udoskonalenia. Z boską energią i nadzieją wita tych, za których oddał swoje życie. W jego mocy mogą oni żyć życiem obfitym w dobre uczynki, będąc pełnymi mocy Ducha. — [Testimonies for the Church VII, 225](#).

Jedna rodzina przez stworzenie i odkupienie

[460]

Bóg nie uznaje żadnych różnic ze względu na narodowość, rasę czy kastę. On jest Stworzycielem całego rodzaju ludzkiego. Poprzez stworzenie wszyscy ludzie tworzą jedną rodzinę i wszyscy są jedno poprzez odkupienie. Chrystus przyszedł, by zburzyć każdy mur podziału, by otworzyć każdy przedział świątyni, aby każda dusza mogła mieć wolny dostęp do Boga... W Chrystusie nie ma Żyda ani Greka, niewolnika ani wolnego. Wszyscy są spokrewnieni przez jego drogocenną krew. — [Christ's Object Lessons 386](#).

Pan patrzy ze smutkiem na najbardziej żalną pod każdym względem kolorową rasę, będącą w niewoli. Pragnie, abyśmy w naszej pracy dla nich pamiętali o ich opatrnościowym wyzwoleniu z niewoli, ich wspólnym związku z nami przez stworzenie i odkupienie oraz o ich prawie do błogosławieństw wolności. — [Testimonies for the Church VII, 223](#).

Żadnych kast czy koloru w religii Biblii

Religia Biblii nie uznaje żadnych kast ani kolorów. Nie bierze pod uwagę warstw, bogactwa, doczesnych zaszczytów. Bóg ocenia ludzi jako ludzi. U niego charakter określa ich wartość. My również mamy rozpoznawać Ducha Chrystusowego w kimkolwiek by się on objawiał. — [Ibid. IX, 223](#).

Chrystus starał się w ten sposób nauczyć uczniów prawdy o tym, że w królestwie Bożym nie ma żadnych granic państwowych, żadnych kast, żadnej arystokracji, że muszą pójść do wszystkich narodów niosąc im poselstwo miłości Zbawiciela. — [The Acts of the Apostles 20](#).

Bezstronna miłość roztapia uprzedzenia

Sekciarskie, kastowe i rasowe mury upadną, gdy prawdziwy duch misyjny wstąpi do ludzkich serc. Uprzedzenia zostaną rozto-

pione przez miłość Bożą. — [The Review and Herald, 21 styczeń 1896](#); [The Southern Work 55 \(1966\)](#).

Pomiędzy białymi i czarnymi wzniesione zostały mury podziału. Te mury uprzedzeń same z siebie upadną, tak jak mury Jerycha, gdy chrześcijanie będą posłuszni Słowu Bożemu, które nakazuje im okazywać najwyższą miłość do ich Stwórcy oraz bezstronną miłość do ich bliźnich. — [The Review and Herald, 17 grudzień 1895](#), ponownie opublikowane w [The Southern Work 43 \(1966\)](#). [461]

Gdy Duch Święty zostaje wylany, wtedy w dążeniu do zbawienia dusz istot ludzkich następuje triumf człowieczeństwa nad uprzedzeniami. Bóg będzie kontrolował umysły. Ludzkie serca będą miłowały tak, jak Chrystus miłował. Wielu w zupełnie inny sposób niż teraz będzie patrzyło na kwestię koloru. Miłowanie tak, jak Chrystus miłował wznosi umysł w czystą, niebiańską, niesamolubną atmosferę. — [Testimonies for the Church IX, 209](#).

Zbliżcie się do Boga jako jedno braterstwo

Gdy Duch Święty działa na ludzkie umysły, wtedy wszelkie nieistotne narzekania i oskarżenia między człowiekiem a jego bliźnim zostaną odrzucone. Jasne promienie Słońca Sprawiedliwości zaświecą w komnacie umysłu i serca. W naszym uwielbieniu Boga nie będzie różnicy między bogatymi a biednymi, białymi a czarnymi. Wszelkie uprzedzenia znikną. Gdy zbliżamy się do Boga, będziemy to robili jako jedno braterstwo. Jesteśmy pielgrzymami i przychodniami zdążającymi do lepszego, niebiańskiego kraju. Tam skończy się wszelka pycha, wszelkie oskarżenia i wszelkie zwozdenie samych siebie. Wszelkie maski zostaną odłożone na bok, a my „ujrzemy go takim, jakim jest”. Tam w naszych pieśniach podejmiemy natchnione tematy, a chwała i dziękczynienie popłyną do Boga. — [The Review and Herald, 24 październik 1899 \(s. 677\)](#).

Fragmenty apelu wygłoszonego 20 marca 1891 r.

Pan Jezus przyszedł na nasz świat, by zbawić mężczyzn i kobiety ze wszystkich narodów. Umarł tak samo za ludność kolorową jak i za białą rasę. Jezus przyszedł rozlać światło nad całym światem. Na początku swojej służby oświadczył co jest jego misją: „Duch

Pański nade mną; przeto mię pomazał, abym opowiadał Ewangelię ubogim; posłał mię, abym uzdrawiał skruszone na sercu, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie, i ślepym przejrzenie, i abym wypuścił uciśnione na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana”...

[462]

„Bo któż ciebie wyróżnia?” mówi Paweł. Bóg białego człowieka jest Bogiem czarnego, a Pan oświadcza, że jego miłość do najmniejszych spośród jego dzieci przewyższa miłość matki do jej umiłowanego dziecka...

Oko Pańskie spoczywa na wszystkich jego stworzeniach; On miłuje je wszystkie i nie czyni różnicy między białymi i czarnymi, z jednym wyjątkiem — darzy szczególnym, czułym współczuciem tych, którzy są powołani do niesienia większych ciężarów niż inni. Ci, którzy miłują Boga i wierzą w Chrystusa jako swego Odkupiciela, choćby musieli stawić czoło próbom i trudnościom leżącym na ich ścieżce, powinni jednak z radosnym duchem przyjmować swoje życie takim, jakim ono jest, pamiętając, że Bóg, który jest w górze, patrzy na to wszystko i On sam najlepszymi łaskami wynagrodzi im to wszystko, czego nie daje im świat...

Gdy grzesznik zostaje nawrócony, otrzymuje Ducha Świętego, który czyni go dzieckiem Bożym i dopasowuje go do społeczności odkupionych i niebiańskich zastępów. Zostaje uczyniony współdziedzicem z Chrystusem. Każdy z ludzkiej rodziny, kto oddaje się Chrystusowi, każdy, kto słucha prawdy i jest jej posłuszny, staje się dzieckiem jednej rodziny. Niedouczeni i mądrzy, bogaci i biedni, poganie i niewolnicy, biali czy czarni — Jezus zapłacił cenę zakupu za ich dusze. Jeśli w niego wierzą, jego oczyszczająca krew jest stosowana wobec nich. Imię człowieka czarnego zostaje zapisane w księdze życia obok imienia człowieka białego. Wszyscy są jedno w Chrystusie. Urodzenie, pozycja, narodowość czy kolor nie mogą człowieka wywyżżyć ani poniżyć. Charakter stanowi człowieka. Jeśli człowiek czerwonego koloru skóry, Chińczyk czy Afrykańczyk oddaje swoje serce Bogu w posłuszeństwie i wierze, to Jezus nie kocha go ani trochę mniej za jego kolor. Nazywa go swoim ukochanym bratem...

Ludzie mogą mieć zarówno odziedziczone jak i rozwinięte w sobie uprzedzenia, jednak kiedy miłość Jezusa wypełnia serce i stają się jedno z Chrystusem, to będą mieli tego samego ducha, którego

On miał. Jeśli kolorowy brat siedzi obok nich, nie będą urażeni ani nie pogardzą nim. Podróżują do tego samego nieba i będą siedzieli przy tym samym stole, by jeść chleb w Królestwie Bożym. Jeśli Jezus mieszka w naszych sercach, to nie możemy pogardzić człowiekiem kolorowym, w którego sercu mieszka ten sam Zbawiciel. — [Manuscript 6, 1891](#), opublikowany w [The Southern Work 9-14 \(1966\)](#).